IKA

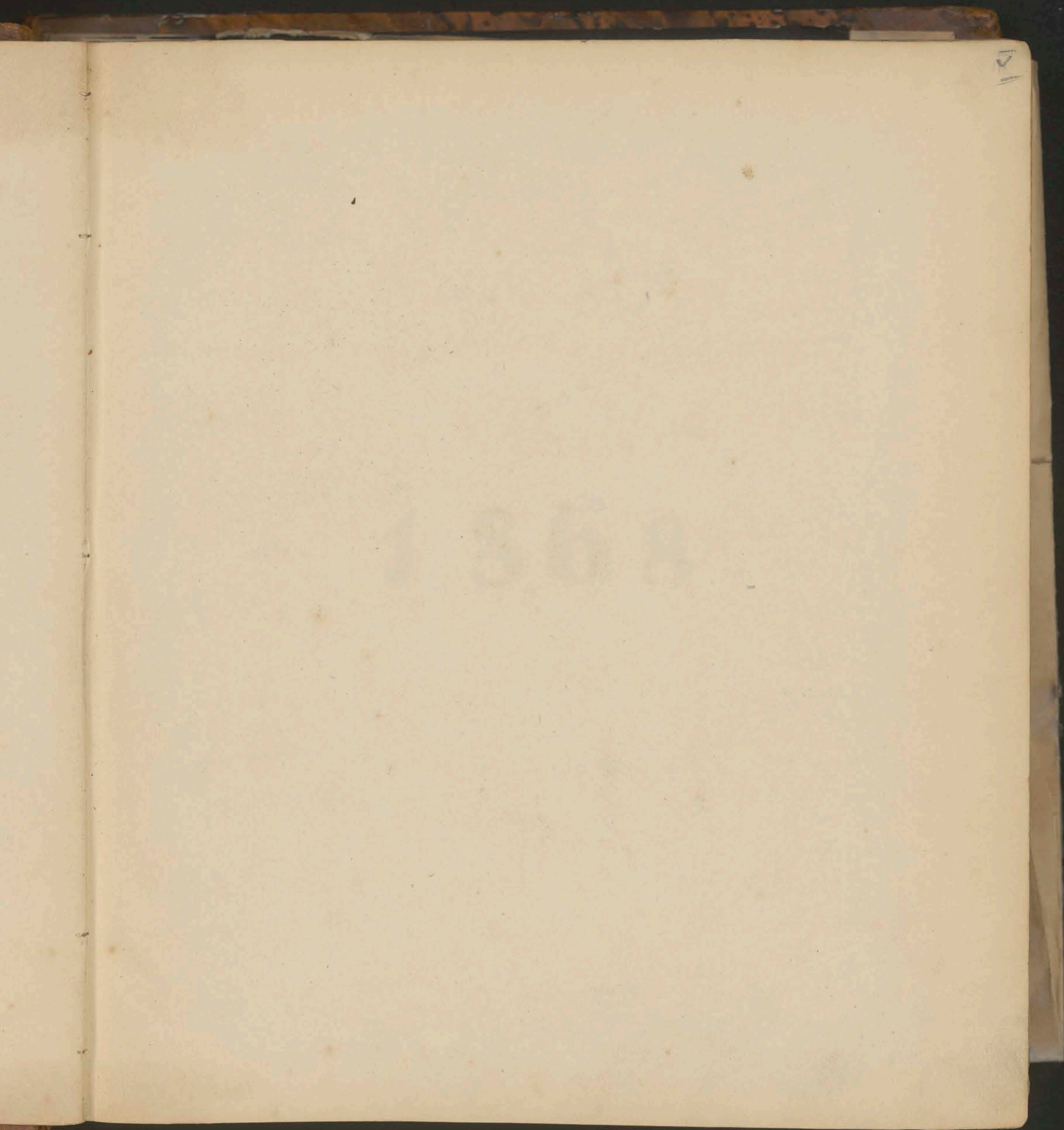
74

Pamiętnik Familijny

czyli

KRONIKA DOMOWA.

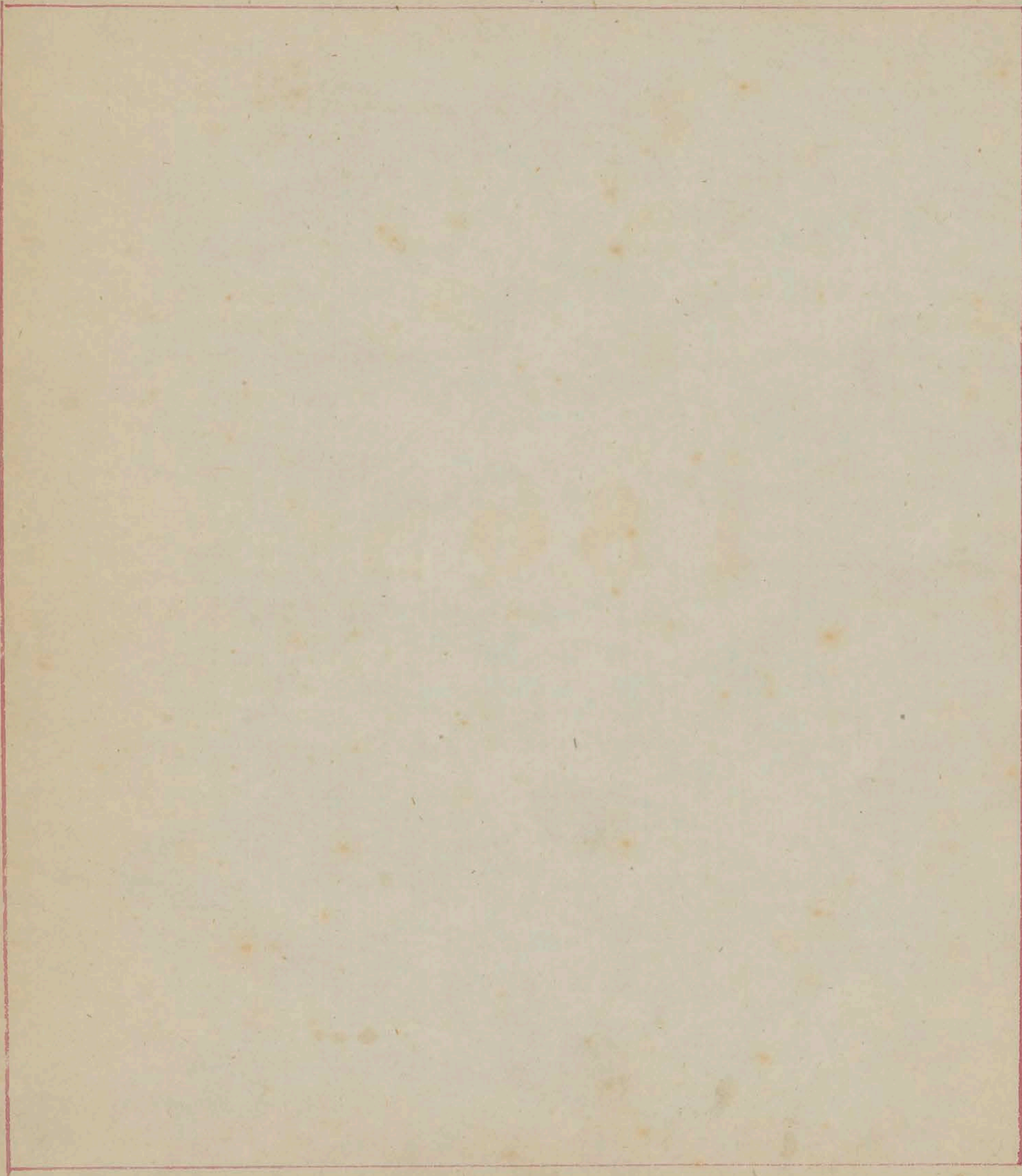
Tom IV.



VII

1868.

1865



List od Konstancyi Dziedzikowej 7/1 868.

Pomimo szczerej chęci przesłania na dzień nowego roku Stryjostwu naszych życzeń, jakoś mi zeszło aż do trzech Króli; nim się do pisania zabrałam, posyłam więc choć spóźnione, ale zawsze szczere życzenia wszelkich pomyślności.

Zapiera się stryj dobrego humoru w swoim liście, my przecież odczytując go uśmialiśmy się do syta, co też to stryjaszek za rozmaite kombinacye powyprowadzał z tym Nowobardzkim; gniewałabym się gdyby to napisał kto inny, ale od stryja to trzeba przyjąć i śmiać się jeszcze, bo wiem przecie że stryj i własnej córce nie przepuści. Zaznajomiliśmy się trochę we Lwowie, dla tego też i myśl nie ulatuje już tak często ku Krakowu ~

Gotowam się dać złapać na lep pięknych słówek.. Stryjaszka i trzymać się za jakąś nowoczesną Kassandrę; kiedy moje słowa stosowane do ogółu tak się sprawdziły w szczególe na panu Gustawie .. a to piękna historya! - ależ talentu dyplomatycznego niemożna pannom Waborzankom odmówić; z najlepszą miną w świecie zapewniały nas siostry, że brat pojechał do Jarosławia, a on siedział już na zamku...

Ludwik pewnie o tém niewiedział, a gdyby i wiedział toby przed nami nic o tém nie wspominał, on tylko własne gniazdo kalać lubi u obcych zaś widzi same doskonałości. Pisał on do mnie raz, każde słowo tchnie egoizmem; pani bratowa także się dopisała, ale tak zimno i urzędownie, że nawet niemam chęci więcej ich zaczepiać; z listu jego widać, że bardzo szczęśliwy, co słowo to wspomina swoją Milcię - a no, daj im Boże jak najlepiej.

Niewiem co robić z rodowodem Bilińskich; zwróciłabym go do uzupełnienia Wiktorowej, ale Stryj poprawił w nim błędy ortograficzne gotowi się obrazić; p. Soter jest istotnie w pobliżu Brodów u jakiegoś przedsiębiorcy kolei żelaznej.

Z p. Wiktorową bardzo rzadko się widujemy, ona mi dotychczas nie oddała wizyty wymawiając się że czeka na męża, ja też nie idę do niej, tylko Lodzia czasem do nas przychodzi, żebym miała powiedzieć prawdę nieczuję do samej pani żadnej sympatyi; dużo by o przyczynie mówić, ale pisać nie można. –

U nas tu, choć bieda powszechna, wesoło Karnawał się rozpoczyna; w dzień S. Sylwestra dawali Kolejnicy wieczór tańcujący w dworcu i nas prosili; ja niebyłam, Marcin sam poszedł a nawet tańczył!?

Jak tam idzie preferans, proszę nam donieść; nas tam już pewnie nikt niewspomina, bo jakoś nigdy w niedzielę nie dostajemy czkawki, a to ma być znak niezawodny.

P. Tatomir jest rzeczywiście synem owych Tatomirow Leona i Maryi ze Skolego; dotychczas osobiście go nieznam i nieprędzej spodziewam się poznać, aż przy popisach rocznych, a wtedy nieomieszkam mu oświadczyć Stryjowe affekta.

Ile razy tam kochanego Stryjaszka będzie swierzbić ręka jak ongi język do owych różnych dowcipków przy preferansie, to proszę sobie przypomnieć, że nigdy nieprzestanę marszczyć się na nie ogromnie ... & Konstancya

Kochanemu dziadziowi posyłam całusek, który się aż w Krakowskiem Archiwum odbije – życząc przy tem szczęśliwego nowego roku dziadzi i babci! .. Eugenia
I ja ... Karol.

Wyjimki z listu Marcina – tejże daty.

Właśnie odpoczywam po urzędowej pracy rozlicznych obliczań a gdym zakończył sumowanie i w centach liczba 68 się pokazała przypomniałem sobie, że to rok 1868 panowanie swoje rozpoczął; tamten umarł, niechże i ten wie zawczasu, że umrzeć trzeba

Genealogia Bilińskich

Bazyli Słotyło Biliński
ż. Eleonora z Jordanow

Władysław Michał Kazimierz
ż. Pelagia Ignacya Katarzyna córka Jana Jordana i Katarzyny z Morawskich

Dominik

Marian
ż. Paulina de Schwaabe

Franciszka
za Grochowalskim

Dzieci Władysława Michała Kazimierza:

Teodor
ż. Alexandra z Kozłowskich

Joanna (Anna)
za Karolem Szajnochą
ur. 1818.
† 1868 10/1.

Adam

Soter Kajetan
ż. Eugenia Mieczysława ur. 1842 córka Wiktora i Franciszki Łuszczyńskich

Helena
za Grzegorzem Wierzbiańskim

Jadwiga
za Ludwikiem Lubińskim

Julia

Grochowalscy:

Hipolit

Zygmunt
ż. Strutyńska

Adolf

Henryka
za Lubińskim

Dalsze pokolenie:

Władysław

Szajnocha Władysław
ur. 1857

Lubińska Maria

Lubiński Ludwik

%.v.

Genealogia Jordanow.

Jan
z. Katarzyna z Morawskich

Pelagia za Władysławem Bilińskim | Teofil | Róża za Justynem Wolańskim | Ludwika | Kajetan | Antoni z. Skrzyńska | Wincencya za Hipolitem Winnickim

Wolańscy
Bolesław | Malwina za Zygmuntem Winnickim | Adela

Winnickie
Zofia | Gizela

Winniccy
Wanda - Kalixt - Władysław.

Rozważywszy dobrze, głupie to i życie człowieka i gdyby tylko to było naszém przeznaczeniem, aby przy porodzie matce sprawiać bole samemu się potém przez cały przeciąg czasu biedzić i mozolić, aby znów wśród bolów świat ten pożegnać a po chwili zejścia za krwawo zapracowany grosz pozwalać księdzu wrzeszczéć nad trumną, toby lepiej było, abyśmy światła słonecznego nigdy nie oglądali. – Porzućmy takie myśli, a miejmy nadzieję w nowo narodzonym, że lepszym będzie od przeszłego.

Więc witajmy nowy rok umysłem wypogodzonym w spodziewaniu, że w braku przysmaczków włoskich urodzi nam dużo śliwek węgierek na powidła, korcami jabłka własne na ochłodę zamiast obcey sody, przytém dobrze karmnego wieprzaka, ziemniaki, kapustę itp a czarnych myśli niebędzie.

Przytem i zdrowie, bez którego te wszystkie przysmaki galicyjskie na nic się niezdały. A więc nadewszystko życzyć nam sobie wypada, wychodząc z kardynalnéy zasady: „co sobie sam życzysz życz to i bliźniemu" ponieważ .. Stryjaszek jest moim alter ego więc życzę, by wszystko dobre, o czém dusza moja marzy, na Stryja ojczystego i Stryjanki niepominęło. –

Władysław, jeżeli rzemiosła swego niezapomniał, bez wszelkich dalekich zabiegów dostać się może do naszych warsztatów, ale do tego jeszcze czas i ja o nim niezapomnę, a jak tylko zechce pracować, to mu jego własnych pięć palców pożytek przyniesą ... ...

Uściśnienie serdeczne ....

Karol Szajnocha ur. 1818 skończył nauki 834 we Lwowie – Po długoletniej pracy w redakcyi dzienników literackich wr 1853 został kustoszem zakładu narodowego imienia Ossolińskich do r. 1857 Ożeniony z Anną (Joanną :) Bilińską zostawił syna Władysława – powinowactwo zachodzące dowodzi /. załączona tablica genealogiczna przez Sotera Bilińskiego przysłana.

Dzieła Szajnochy:
Bolesław chrobry opowiadanie historyczne
Pierwsze odrodzenie się Polski
Jadwiga i Jagiełło
Szkice historyczne
Lechicki początek polski
Opowiadanie o Królu Janie
Dwa lata dziejów naszych.
Dramata:
Stasio – Wojewodzianka Sandomirska
Zonia – Panicz i dziewczyna
Jerzy Lubomirski
Powieść: Romans na własne oczy widziany.
Poemat: Jan III w tumie Wiedeńskim

—

Przy korrekcyi drugiego wydania Słownika Lindego ociemniał, podróż 857 do Ostendy nie skutkowała.
Żywot jego jest w Encyklopedii Warszawskiej Tom 24 przez Sobieszczańskiego.
W Tygodniku illustrowanym № 9 Bartoszewicz dotąd obszerną biografią do wizerunku tego historyka i zacnego obywatela
zmarłego 10 Stycznia 1868.

Dla pozostałej wdowy i syna Władysława zawiązał się Komitet do zbierania składki na "fundacyą Szajnochy" który był ozdobą, chlubą, sławą literatury polskiej

---

List do Matyldy w Wiédniu 13/1

Wiadomo Ci, Kochane dziecię moje, co ja Tobie życzę w takim dniu życia, który Ci przypomina chwilę ujrzenia tego świata. Niebędę więc życzeń powtarzać, bo są zawsze te same, zawarte w tym krótkim okresie: „Bądź szczęśliwą a pokim ja żyw, przestań być samą!"

List Twój z 30 Grudnia niedoszedł mnie w nowy rok, jak sobie życzyłaś, ale aż 6. bm. zapewne tak samo stało się z moim, który wyprawiłem ztąd 28 Grudnia – a to zpowodu zasp śniegowych...

Załączam listy od Kostusi i od Stryja witaliva, który nową stawia perspektywę odwiedzin Krakowa – (Objaśnienie co do Dawida, który się miał do Geni – i domowe doniesienia)...

Wyjątek z Listu do Imokowiec na Wołyniu 14/1

Stokrotne dzięki składam WPD[ni] za podjęte trudy w wyszukiwaniu rodowodu Hrutyńskich i łaskawe co do dalszey w tym względzie kwerendy przyrzeczenie. ....

Uprzejmością Jego zaszczycony poczuwam się raczey do przyjemnego obowiązku okazania Mu mey wdzięczności przy chętne i niezwłoczne udzieleniu mu pojaśnień, którychbym zmego skromnego stanowiska mógł jeszcze udzielić a któreby okazały się jeszcze potrzebnemi do monografii Jego wysokiego i tak starożytnego rodu. ...

Niemając po poprzednikach moich porządnych priorów, niewiem czyim był synem Ignacy Kasper Rupniowski Starosta Taborowski; mam sobie wszakże za przyjemność uwiadomić WPD[ą]ni wnuka tego Starosty t.j. ś.p. Ambrożego znałem osobiście będąc urzędnikiem Rzeczypospolitey w Krakowie (1839–1853) 2[do] rozwodzie z Pelagią Olizarowną osiadł on tyż w Krakowie kupił realności i trudnił się spekulacyami. Synowi jego Kazimierzowi trzymałem nawet syna do chrztu, owego na załączonym szkicu genealogicznym 17letniego, Erazma; wdowa ma na przedmieściu realności, jurydykę Świeszkowską, i zdo=

Stron. 9 ./.

chodów domków i gruntu daje możliwą dziatkom edukacyą. Przechowuje ona jako pamiątkę familijną flaszę kryształową czworograniastą, pochodzącą widocznie z podróżnego puzdra Księdza Szczepana Rupniewskiego archidiakona Warszawskiego, biskupa Łuckowskiego i Rzeckiego z początku 18° wieku; po jedney stronie rznięta ozdobna cyfra a po drugiey herb Drużyna, po jedney strony korony infuła po drugiey pastorał biskupi – ...

W reszcie załączając szkic genealogiczny Strutyńskich dla objaśnienia, jeśli WPan D. jeszcze jakie kroki w tym przedmiocie czynić będzie raczył ponawiam moją najczulszą prośbę, i mam zaszczyt pozostawać WPana D. życzliwym i najuniżeńszym sługą ... (reszta, rzecz urzędowa)

Ignacy Kasper Kupniowski Starosta ✠ 1743
Taborowski, dziedzic Gnojna ż. Rozalia S. Bidzińska

Florian 1743

Franciszek czesnik Wiślicki Sędzia ziems. Sandom. 1767 - 1806. z Marią Misiowską 2. ż. Marią Łętowską

Stefan Kanonik Chełmińs. Krakows. proboszcz Gnojnie ✠ 1816

Józef - 1799

Barbara -

Konstancya za Dębickim 1799

Wolfgang Michał Ambroży
ur. 1776 chorąży wojsk Kor.
1. ż. Pelagia córka Konstantego Wołczkiewicza Olizara
rozwiodła się 1796, powtórnie za Andrzejem Nideckim 1801
2. ż. Honorata Piątkowska.

1 ż. Karolina

2. ż. Kazimierz ur. 1821 ✠ 1863 ż. Konstancya Masłowska

2. ż. Józefa ur. 1817 1. v. za Stanisławem Wojczyńskim 2. v. za Sylwestrem Kaliskim

Erazm ur. 1850

Franciszek ur. 1852

Karol 1856

Felixa 1860

1. Roman Wojczyński Kupiec we Lwowie

1 Honorata za Dr. Doskowskim w Krakowie

2 Apolonia Kaliska

List Matyldy z Wiednia 13/1

Dziękuję rodzicom za życzenia nowego roku, w nich najważniejsze żeby raz życzone dobro spełniło się i niebyło próżnem życzeniem.

W nowy rok byłam wieczór "in der Singspielhalle" Stehle-tego aktora który będąc w Krakowie 8 dni niemogł wytrzymać. Jest to zabawa, jaką tylko w Wiedniu widzieć można, niby teatr w sali restauracyjnej i trzeba do tego wiedeńskich kelnerów, którzy w śród śpiewu tak się uwijają że ani stuku talérzy ani brzęku szklanek niesłychać ....

Panuje tu szkarlatyna, Kurandów trzeci syn Gustaw rozchorował się. Szczęściem ich mieszkanie tak urządzone, że moja Ida w odosobnionych apartamentach, a także nie miała jeszcze tej choroby.

Dziś przysłała po mnie Gruberowa, abym natychmiast do niej przyszła; sądziłam, że nic innego tylko że Cesarzowa mnie potrzebuje, a to było miejsce u Konsula w Tryeście, który ma być przeniesiony do Korfu; klimat piękny, i dla mnie niegdyś upragniony ale teraz nie nęci mnie wcale.

Jeszcze spekuluję na miejsce u Redaktora "Fremdenblatu" Heine.

Wczoraj byłam u Oppenheimowej, której mąż jest podobno dyrektorem kolei żelaznej w Galicyi; żąda daleko starszej osoby, bo panny już dorastające, napróżno zapewniałam, żem już trzydziestówka, niechciała wierzyć i zaledwie 22 przypuszczała !? Bardzo mi to schlebiło, ale wolałabym u niej miejsce, bo dom przyzwoity, ona miła, a dzieci bardzo dobrze wychowane i prowadzone. - po odmrożeniu nóg i narciarzy najednej nodze - zatarza list od Ludwika - p VIII str. 592)

Cały tydzień po nowym roku odbierałam listy z powinszowaniem z Wiednia i z Siedmiogrodu, tylko z Adoń dawno niemiałam, niewiem dla czego! .... α

List Matyldy z Wiednia 17/1

Dziękuję rodzicom za życzenia przekonana, iż są mi najżyczliwsze na tym świecie... Z przykrością wyczytałam z listu ojca, iż obok zwykłych nieprzyjemności ciężkiego życia zaciężył ojcu dług zaciągnięty, czego się ciągle chronił i co nienawidził, z tąd oceniam jak mu to przykro być musi; mnie o nic w świecie nie chodzi, jak tylko o to, aby rodzice nie martwili się i na zdrowiu nieszwankowali; mając zatem niewielki depozyt w Krakowie proszę go użyć na spłacenie długu... a nawet sprzedać los Rudolfa, jeżeliby jeszcze niewystarczyło. Niemiałabym tu spokoju, gdybym wiedziała, że ojciec się tam martwi, a dla mnie mniejsza o te kilka reńskich czy je mam lub nie; wiecie aż nadto dobrze, że o pieniądze nie stoję i nawet ich szanować nie umiałam; zawsze tyle zapracuję, co mi do życia potrzebne a skarbów się niedorobię... Niech się rodzice kłopotu pozbędą to samo i z domem, który, gdy się kto trafi, raczej sprzedać aby procenta nie rosły.. nająć dwa pokoiki na przedmieściu a niepotrzebne rzeczy posprzedawać, co zaś ma wartość spakować do skrzyń i kufrów... zresztą ojciec lepiej wie, jak to ma zrobić a mnie o to chodzi, żeby w domu żadnych niebyło zmartwień... proszę bardzo, korzystać z mojej propozycyi, wszystko to jakoś będzie.

Odpowiedź do Wiednia 21/1 na oba dwa listy

/Rada co do odmrożonej nogi, nagana za niechronienie się.../
Z rzetelnem rozczuleniem i podzięką ściskam cię za myśl dobrego dziecka godną. Jeżeliby mnie nadzieje moje zawiodły, wtedy będę korzystał z Twojej tkliwej ofiary, na teraz nie, to nie przeszkadza abyś oszczędzony grosik tu przysyłała, a ja go umieszczę w kassie oszczędności. - /o domu, że zrobię, jak radzi, byleby był kupiec, o Ludwiku, jaki naiwny z zaproszeniem, dla poznania Chrzanowa - i o zbliżających się imieninach Kostusi/..

W dniu 30 Stycznia nastąpiło przedstawienie urzędników z życzeniami P. Wiktorowi Kopff. który posunął się na Prezesa Sądu wyższego, zaś Radca nadworny Wacław Budwiński został prezesem sądu Krajowego zatem bezpośrednio i można Urzędowanie rozpoczęli od 1o Lutego 1868.

Przez sąsiadkę Sewerynę Kwiatkowska, która zwiedziła Wiedeń, dowiedzieliśmy się, że Matylda dobrze wygląda, przywiozła nam też upominki. Niebawem

—

List od Matyldy z Wiednia 8/2

Chętnie byłabym pisała przez Kumosię moją P. Kwiatkowską ale ani chwilki czasu niemiałam, tyle mam teraz zatrudnienia, że wątpię czy do Kostusi pisać będę mogła w dzień jej urodzin. chociaż chciałabym bardzo. –

P. Kwiatkowska z swoim Kuzynem Gutowskim. który niedawno wrócił z Syberyi. zaszła mnie tak wczas o 8 rano gdym jeszcze dosypiała, że się przelękłam, zadrżałam na całem ciele, czy się co w domu u nas niestało. Uspokoiłam się, gdy mi powiedziała, że rodzice zdrowi. że mamę codzień widzię idącą do miasta.. Tak jak mamę podobny i mnie spotkał wypadek, dniem pierwcy upadłszy potłukłam się trochę, lecz nieszkodliwie.. Była u mnie cały ranek, i wieczorem zaś przyszła, bawiąc do 10ter, przedmiotu do rozmowy nam niebrakło o znajomych Krakowskich, przy czem Gutowski opowiadał przygody Syberyjskie. Moja chrześnica Modzia (Modesta) zaczynie się uczyć, chciałam jej kupić Książeczkę z ładnem abecadłem. ale tu polskiej niedostanie, tym czasem posłałam jej przy wtre abecadło z czekolady.. Od 22o Stycznia zaczęłam Kurs przygotowawczy do zdania egzaminu z francuskiego języka.

Pierwszy egzamin, czy uzdolniona jestem w ogólności do złożenia publicznego popisu, odbyłam d 21° przed professorem z Paryża Du Gard. Egzamin publiczny w Maju oprócz mnie będą jeszcze zdawać dwie panny i dwóch mężczyzn w Uniwersytecie przed zgromadzoną w tym celu delegacyą professorów; mam zatem pracy dużo, bo wiele rzeczy się na nowo uczyć, wiele powtarzać trzeba, a ile mi takie potem świadectwo posłużyć będzie mogło do podniesienia się w mojej pozycyi, niepotrzebuję ojcu dowodzić, chyba że już należę do tych, co szczęścia niemają, w takim razie i to na nic się nieprzyda. Niewiem dotąd, ile mnie taksa będzie kosztować, lekcye nie były może, bo P. Du Gard uczy się odemnie po niemiecku... Powie rodzicom P. Kwiatkowska, że o Karnawale w obec opisanego zajęcia nic wiedzieć niechcę... W skutek anonsowania się przez "Fremdenblatt" dostałam tylko jedno wezwanie do instytutu żeńskiego J. Fuchsa w Neutrze, gdzie mi oprócz wygód dają 180 Zr !!...

Odpowiedź 8/2 1868

Posyłam obiecany opis Zakładu fotograficznego Walerego Rzewuskiego – (wyjęty z Kalendarza Wilda na r. 1868) Nieganię zamiaru złożenia wielkiego egzaminu z języka francuskiego ale robię uwagę, że to znów będą wydatki niepowrotne i na nic się nieprzydadzą, chyba że chcesz się dostać w nauczycielskie otoczenie arcyks. Gizeli...

/Ostrzeżenie przed du Garolem, aby niebył szarlatanem lub co gorszego. Doniesienie o śmierci 4 Obywateli: Antoniego Kieressa, w którego domu niegdy mieszkaliśmy a który przed śmiercią na 2 tygodnie ożenił się i żonie zapisał dóm na złość córce i synowi, którzy połączeniu temu byli przeciwni – Kajetana Skydłowskiego, bezdzietnie zmarłego, którego żona, Wiedenka, wróci zapewne do Wiednia – Inocentego Lenkiewicza naczelnika powiatu z Sambora, i – Ignacego Kraus fizyka powiatowego, który dużo czynił dla biednych chorych. Podzięka za upominki wręczenie przez Kwiatkowską przysłane:/ —

List do Konstancyi Dziedzik 11/2

Szanowna Konstancyo Anno Katarzyno a moja Kochana Kostusiu! – Co Ci wr. 1866 do Nicka i przed rokiem ustnie na dzień uroczysty Twoich urodzin (13) i imienin (18) życzyłem i czego w Krakowie niespełniło, objąłbym i dziś życzeniem do spełnienia we Lwowie; ale niemając pojaśnienia, którego nie bez przyczyny po dwakroć odwłaczania nadaremnie żądałem, nie śmiem już razić Cię źle, może nieżyczone, naprzód nieumówiane prędzej się spełni, a stary stryj niewymownie by się cieszył i nagałganki mógłby osobiście pobieżać do Lwowa.

Pomijając zaś te pia desideria życzę Ci, moja droga, abyś przeszedłszy acz w młodym wieku drogę cierni i głogów stąpała nadal po samych kwiatach pomyślności długiego a długiego życia; temi kwiatami zaś niechay Bóg da aby były: trwałe zdrowie Twoje i męża i dzieci, powszedni chlebek dostatni choćby jak dziś i ciągła przytem pociecha z świetnego losu ukochaney parki dziatek garnącey się już z odznaczeniem do świata.

Do wesołego obchodu tey uroczystości macie nawet kilka przyczyn, a) pierwsza, że nas pan Kometa jakiś niezapalnął tak potężnie, żebyśmy się byli niezobaczeli po rozsypce może aż gdzie koło Księżyca albo zawiśli jak Twardowski w powietrzu — powtóre, że Moskal z groźb swoich robi jakieś percewerny pokornie i głaszcząc (pazurkami) ma dać brata czy syna w zakład do Warszawy, zatym o zaborze Lwiego grodu z Wami (niby) niemyśli, dodajmy trzecią, że Kaziodroha (Lulu) wstrzymując wycieczki po za miasto każe bawić się w mieście, bo to zapusty, a zbliża się mięsopust (pust mięso).

Marcina, chociaż się nań gniewam, pochwalić muszę, że już sobie pohopkał na wieczornicy Kolejników, sądzę że i Tyś już brała udział w karnawalskiey zawieji, bo i Geni czas by może — chociaż zwolna — zagląd dać do wesołego światka tem bardziej jak przyjechała do was ciocia Genia.

Ja powiedziawszy dawno vale wszelkim Carnale gotuję się raczey do rozpamiętywania nad chwilą gdzie

W proch się wszystko rozsypie, co z prochu powstało
Kwiatem jest świecka sława, trawą ludzkie ciało
W niebie jest żywot wieczny, tam rozkosz, tam sława
Tam się słońcem świat stanie, cedrem zgniła trawa...

Żeby mnie do tego ogródka niebieskiego przyjęli, to nie chcę ani śmiem chcieć być cedrem, jeno chociaż płonczką

jaką owocową tylko żeby mnie jakś znów Dobijaneckę (Tobiaszek 853) albo Wońkossowycz (Vukassowich) i tam niechciał szczepić po swojemu.

Nie uchodzą to wcale w poważnem piśmie wińszowałbym takie éturderye (nowy polski wyraz przyjęty bez udziału Polaków przez zjazd sławiańsk (sławianofilów) w Moskwie – ale rzecz szczególna że to tylko w listach do Ciebie mi się zdarza; przyczem to za wyraz wielkiego zaufania do Twojej osoby, że się nie rozgniewasz, za wyraz niepewnym miłości, boby się Marcin nasrożył ale przyznając za mą mego, o którem pisałbym Ci tak chętnie przekonywujące dowody, ale niebędąc Alfredem Potockim, któremu dano 9 tysięcy złr. pensyi jako ministrowi, a on żyjąc ze niskich miesięcznie zamieszkanie w średniej płaci – wszelkie moje słowne zapewnienia wychodzą na mackiewskie dzierżawy – znowu folies –

Zacznę o czem innem –

Martwi mnie a przynajmniej cieszyć nie może stronienie od Wiktorowey – a cóż to was rozstroiło? –

Ty to tak poważnemi a dobitnemi słówkami umiesz rzecz podnieść; zatem jak nie masz co lepszego robić, lub jest chwila jakiejś … jak to nazwać?.. aha!.. migreny (bo ta zdarza się u kobiet niewyjmując i Tanie) to ślij na mnie całe swoje niezadowolenie Wiktorowey, abym … miał obrazek do mojej Kroniki, która bardzo suchym postnym materyałem zasłukuje się i donieś mi, czy to ona sama Franciszka była co dziewiątego Marca w Rzymie się rodziła? –

Za to, jak tylko kuzynek przyjedzie poszlę wam nowe odbicie fotograficzne waszego Stryja omszałe-

go już i przygarbionego ale.. zawsze jeszcze z piórkiem u Czapy à la Dietl, widzimy go to widzieli w zakładzie Rzewuskiego, który za dni kilka wyprawia bal dla pań Krakowskich. Biedny on mimo swoich dobrych chęci, niezapraszone gotowe go ukamienować jak świętego Szczepana.—

Tyle mojej pociechy, że z tobą mogę pojeździć aż do Banialuki, gdzie to lwom serbskim grzywa rośnie nad Kossowém polem.—

U mnie coraz smutniej, babina mi coraz bardziej na oczy i na głowę słabuje, ba i na nogę, kiedyś upadła i stłukła kolano, gdy znów o tey samey porze w Wiedniu Matyldę spotkał podobny przypadek z strony przeciwney.

(Dorzućcie tam grosik jaki na fundusz Szajnochy Kuzynka, a Marcin z tego, co obecnie Kolejnikiem po bokach, niech zakupi wszystkie jego dzieła ogłoszone po zniżoney cenie, a da Bóg może, że się w ten sposób dorwę ich do czytania, bo słychać, że myślą o przeniesieniu mojego Archiwum do Lwowa — Zabierzecie nam już wszystko z tego Krakowa, zostanie tylko forteca..jak stara panna; i Technicy trzawemi Flokami wyprawiali ostatni pono bal w Krakowie, czując przenosiny w ruskiey rodzinny kray...

W Wiedniu cieszą się także z nowego porządku... na papierze, aż im Cesarzowa uciekła do Pesztu, gdzie polubiwszy wąsalów magyarskich chce ich uraczyć jakimś Szczepankiem, który się już na gruncie palatyńskim urosił...

Bilecik z Wiednia odebr. 12/2

Wczoraj przyjęłam u fabrykanta Spicera miejsce do 16 letniey córki, którey matka przebywa w Bernie przy fabryce - jak będzie, Bóg wie, jestem przynajmniej tu więcey jako dame de compagnie z pensyą 420 Zł. - Inną razą więcey -

---

List z Wiednia 17/2

Zapewne Kochani rodzice zdziwieni byli moim ostatnim listem w którym naprędce doniosłam, iż wstępuję w dom Spicerów. Spicerowa prowadzi interesa handlowe na swoją rękę w Bernie, on był fabrykantem płócien i barchentów w Lirosnic, zebrał znaczny majątek i obecnie żyje z rent. Mają jedną córkę za Ehrenmanem od 10 lat wydaną drugą wydali niedawno za Adlera, która prócz wyprawy w kosztownościach i sutkniach wartości wielkiej otrzymała gotówką jeszcze 60 tysięcy Zł. - Najmłodsza ich córka Józefina bardzo miła, ładna, i ułożona jakby nie z tey samey familii; ten powód a drugi, żem koniecznie (!) chciała się umieścić w Wiedniu, do przyjęcia tego miejsca mnie znaglił. Ojciec raz tylko na dzień do domu przychodzi a synów z których jeden jest głupkowaty a drugi nadzwyczaj brzydki, tylko w czas obiadowy widuję. Józefina ma lat 16. potrzebuje tylko towarzyszki i wykształcenia w języku francuskim - jeżeli dalej tak będzie jak dotąd, nie będę miała przyczyny żałować: matki jej jeszcze nieznam, ma być dobra gospodyni, co widać z porządku, jaki w domu panuje z jej zarządzenia pomimo jej nieobecności - wikt niezbytkowny ale porządny. Mam tylko dwie godziny, resztę czasu zajmuje konwersacya, i spacery, jak ładnie - gramy Mendelsohna: Piesni bez słów -

Chociaż mieszkanie do 1 Marca zapłacić musiałam i przeprowadzenie mnie kosztowało i P. Merecey muszę dać 15 Zr., to zyskuję z drugiej strony, że mniej pracy, takowa z dorosłą panienką przyjemniejsza i niepotrzebuję stąpać codziennie tyle pięter...

Pani Kurcenda niegniewa się, bo była przezemnie uprzedzona;
Do p. Frenklowej napisałam list dziękczynny z pożegnaniem; spotkałam ją niedawno z córką p. Kohen, która bardzo grzecznie mnie pozdrowiła, ale mama udała że mnie niewidzi, córka jej a moja uczennica Jenny idzie do pensionatu..

U Szifów zmieniono Francuzkę na Angielkę, już więc trzecia, jak ją dom ich opuściłam...

Do Kostusi pisałam z powinszowaniem urodzin i imienin +

Ofiarowano mi u Szifów bilety na wielką redutę, na której byłam roku zeszłego, ale nieprzyjęłam nie idąc tego roku nigdzie...

Dwa razy wtydzień będę brać sama francuskie lekcye od P. du Gard, o którym już wspomniałam....

Adres: Rudolfsplac N 6. 1 St. bei H. L. Spicer.

Odpowiedź (Krótka) 25/3

Listy Twoje o umieszczeniu się u Spicerów odebrałem. Szczęść Boże. Życzę, by to było ostatnie miejsce, kiedy koniecznie chciałaś się umieścić w Wiédniu.

Ja zdrów, matka pokaszluje i oczy ją bolą.

Honorka głupstwo zrobiła, że mimo odradzania naszego poszła na jakieś wesele. z tąd gniewy, matka Twoja niepuściła ją do domu naszego + ot nowe przyjemności....

My pościmy, wstrzymując się od teatru i od wszelkich zabaw, których tu krocie na wyścigi .. w niedzielę zapustną pączki, ot i cały karnawał, i te się nieudały ..

Bale po balach, mieszczki nasze, jak Chmurska, Kurkiewiczowa z Paryża suknie zapisują, aby się pokazać na burmistrzowskim balu, jakby nie było biédy w Krakowie...

Zima nieustająca ....

List Konstancyi Dziedzikowej 7/3

Obok podziękowania za pamięć i życzenia na dzień moich imienin załączam na dzień patronki łaskawej Stryjenki życzenia zdrowia i wszelkich doczesnych pomyślności, a ponieważ nie możemy tego roku razem przy toastach i wesołej pogadance spędzić dnia tego będziemy go obchodzić u siebie w pamięci przenosząc się myślą do cichego domku stryjostwa w zawsze ukochanym Krakowie.

Po długiej przerwie czasu widziałam się wczoraj z Wiktorami a to głównie dla tego, aby módz Stryjowi co o nich donieść – Skandaliku, którego się Stryj domaga dla urozmaicenia kroniki domowej, niebyło między nami żadnego, i owszem P. Wiktorowa jest słodką aż do znudzenia a Stryj wie, że ja słodyczy nielubię, nawet kawę bez cukru pijam; po prostu dla tego się niewidujemy, że ona u mnie niebyła a ja do niej nieidę.

Wczoraj przechodziłam tamtędy, spotkaliśmy się i wciągnęli mnie do siebie. Wiktor jest już we Lwowie od Grudnia, bez utrzymania, przygnębiony, bo to rzecz niemała utrzymać się dziś we Lwowie z familią z niczego przy takiej drożyźnie. Bieda też wygląda z każdego kąta, ukryć ją trudno, zdaje mi się, że dla tego i do nas nieprzychodzą, iż ukrywają krytyczne swoje położenie; jest-to podług mnie jakaś fałszywa ambicya albo nieszczerość, bo ubóstwo uczciwe nikogo przecież nie wstydzi; przeciwnie mnie zraża nadrabianie miną i fantazyą kiedy kieszeń pusta. Słaba strona p. Wiktorowej chwalić się, słysząc ją myślałby kto że krociami rozporządza...

Pisał mi ojciec że jednego Łuszczyńskiego wynalazł co może stryja interesować względem rodowodu; jest nim Ferdynand syn Jana porucznik pułku austr. 77. obecnie stacyonowany w Pradze, tak się zniemczył, że polsku nic nieumie.

Mówiłam Wiktorowi, żeby posłał stryjowi brakujące do genealogii naszej szczegóły, a on zlecił którémuś Strutyńskiemu –

W końcu wspomnę i o sobie, żeśmy wszyscy zdrowi; w zapusty niebyłam na żadnym balu i bardzom z tego zadowolona, raz że się niewydało na darmo pieniędzy, powtóre że się niepotrzebuję teraz wstydzić jak owe wszystkie panie, które nosiły długie suknie na dole a za krótkie u góry, a którym teraz sam Papież sypie pater noster za nieprzyzwoitość w ubiorze. Raz byliśmy na reducie, ale o tém niema co mówić, to zabawa dla tłumu.

Kończę ucałowaniem rąk obojga Hryniostwa i proszę nam co donieść z nowin Krakowskich, których w Kronice "Czasu" niepodają. — Konstancya i Szymon Marcin.

Józefom Boszczewskim proszę wyrazić moje ubolewanie z powodu ukochanej ich Zygmusi straty, a Józefowi życzenia na dzień S. Józefa Oblubieńca.

Życzenia pomyślności babci zasełają z ucałowaniem rączek dziadzia i babci — Eugenia i Karol.

W dzień St. Franciszki nadszedł list Matyldy z Wiednia 7/3 z powinszowaniem imienin matce i przyrzeczeniem nadesłania wkrótce dziecinnego (niedokończonego jeszcze) upominku; donosi przytém, że przybyła pani domu, ordynaryjna kupcowa, niedowierzająca, skąpa, była jak na pierwsze poznanie, tak niegrzeczna, że Matylda omal niepodziękowała, ale przeprosiwszy, została, bo w córce owej mieszczki Józefinie ma bardzo miłą uczennicę i towarzyszkę — niebyle pracy, jak z małemi dziećmi — i dwa popołudnia w tygodniu zupełnie wolne, które obraca na przygotowanie się do egzaminu z języka francuskiego — zakomunikowała list swojej dawnej uczennicy Joanny Szifmanny, która ją zaprosiła na dziecinny balik od 8ego b.m. odbyć się mający, na który pójdzie —

Wtorek zapustny była w muzeum sztuk pięknych, gdzie podziwiała obraz Matejki "ostatni upadek Polski, z postacią Rejtana" kupiony przez Cesarza na wystawie Paryskiej za 50 tysięcy franków.

Była w teatrze nadwornym na sztuce Dumasa "Panna St. Cyr" — To były jedyne zabawy karnawału tegorocznego ...

List do Matyldy 12/3

Matka Ci dziękuje serdecznie za życzenia a zarazem oboje zasyłamy Ci nasze życzenia najszczersze na Dzień Twoich imienin – przytém nowe odbicie mojej fotografii; tak chodziłem przez całą tę ostrą i nieskończoną zimę w futrze i w czapce z kołnierza futerka Twego zrobionéy – Dostrzeżesz, kochana córko, na tym wizerunku, że ojciec Twój znacznie się postarzał, nie z pracy, bo do niej przyzwyczajony, ale ze zmartwienia, że się pociechy domowéy doczekać z Ciebie niemoże.

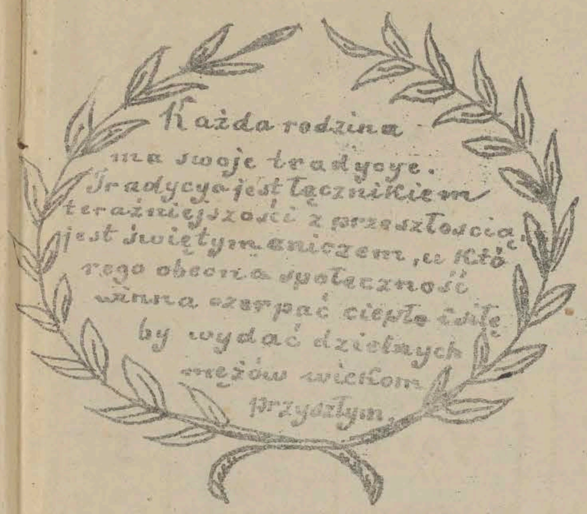
Komunikuję Ci list Kostusi i egzemplarz naszey genealogii o 7miu pokoleniach – dostrzeżesz na tey tablicy owego Ferdka porucznika pułku N. 77, któremu jesteś stryjeczną ciotką, co to tak miał się zniemczyć jako pisze Kostusia –

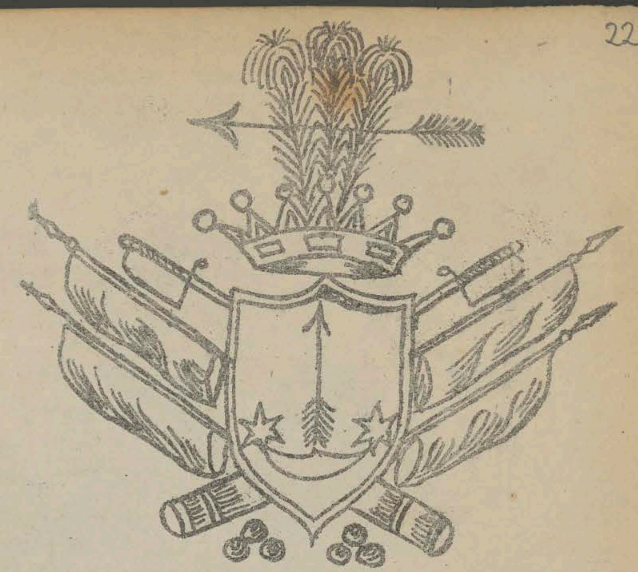
Przyjaciółka matki Twojej, Józefina Lieco winszowała także z Lińca przysyłając matce okulary, które się jej bardzo nadały do wzroku –

W tych dniach Kraków był pełen współczucia dla biednych Korytowskich, którzy niegdy przy Ulicy Sto Józefa z nami sąsiadowali; syn ich bowiem Mieczysław 25 letni stawał przez kilka dni przed Sądem o skrytobójstwo rozbójnicze w nocy z d 2 na 3 Października 1868 dokonane – Ulubieniec zaścianków salonowych, jak mówi Prokurator, potomek szlachetnego i w kraju zaszczytnie znanego rodu, hańbiąc nieskażone imię swoich przodków straszliwem piętnem Kaina zbroczył ręce swoje we krwi dalekiey kuzyny, staruszki 83 letniéy Agnieszki z Grotów Żychowiczowéy i to w mieszkaniu własnych swoich rodziców przed zawarciem związków małżeńskich, które miał wkrótce zawrzeć w Królestwie Polskiém z panną Koźmińską –

Skazany na lat 18 ciężkiego więzienia – chociaż oskarżający prokurator domagał się skazania obwinionego na całe życie. ...

Tablica rodowodowa Berliczów Strutyńskich herbu Sas.





..... Nie ojczyzna was ale wy zdobicie ojczyznę
Którzyście za marsową krwawą robociznę
Z przodków swych ten herb wzięli .....
Wacław Potocki.

- **Jan i Fenna z Berezowskich**
  - **Samuel i Katarzyna z Hityczów Strutyńskich**
    - **Piotr i Anastazya z Ortyńskich** około 1700.
      - **Jan** ur. 16/2 1740 ż. Anna
        - **Eliasz** ur. 26 Sierpnia 1772
      - **Stanisław** dziedzic Kuniowa ur. 14 Września 1732 ż. Balbina
        - **Maryanna** ur. 1773 zaśl. 8/2 1791 Dominikowi Łuszczyńskiemu zmarła 26 Grudnia 1843.
          - **Łuszczyńscy**: Andrzej, Witalis, Piotr, Bogdan (Teodor) — Tablica Łuszczyńskich oddzielna
        - **Jan** ur. 1769 dziedzic Kuniowa officer wojsk polskich za Konfederacyi Barskiej i pod Kościuszką. ✝ w Lackiém 29/11 1819 ż. Konstancya z Gorzejowskich
          - **Józef Maryan Konstanty** ur. 10 Lutego 1794 w Kawsku; dziedzic części w Lackiém towarzysz 3° pułku ułanów polskich; zaślubił w roku 1819 Eleonorę córkę Bazylego Knihynickiego dziedzica wsi Cucyłowa i Katarzyny Zajączkowskiej ✝ 3° Grudnia 1855
            - **Jan** ur. i ✝ 1820
            - **Maria** ur. 1821 zaśl. 1840 X. Antoniemu Sieradzkiemu ur. 29/1 1813 parochowi w Krasiejowie synowi Bazylego i Anny z Halarewiczów
              - **Sieraccy**: Władysław Nauczyciel ur. 27/9 1841; Michał Naucz. w Haliczu ur. 30/9 1842; Marceli ur. 26/4 1850; Seweryna 1851; Zenobia 1854
            - **Felix** ur. i ✝ 1822
            - **X. Michał** ur. 21/9 1824 paroch w Chomiakówce. Zaśl. 12/8 1852 Eufrozynę córkę X. Szymona Harasymowicza dziekana i Anny Porombelskiej
              - **Leon** 14/1 1854
              - **Jan** 5/7 1859
              - **Anna** 21/12 1863
            - **Leopold** 21/10 ur. 1825, Officyał przy Dyrekcyi finansów oddziału rachonkowego we Lwowie - zaślubił 28/9 855 Maryę Teodorowiczową córkę Stefana radcy Sądu Lwowskiego
              - **Józef** 11/5 1857
              - **Antonina** 13/6 1859
              - **Mieczysław** 27/4 1861
              - **Olga** 14/4 1865
              - **Bolesław** 2/11 1867
            - **X. Marcelli** ur. 17 Marca 1826 paroch w Ściance; zaśl. 6/2 1859 Lucyą urodz. 22/6 1838 córkę Jana Gryckta lika i Agnieszki z Sikorskich
              - **Maria** 4/3 1859
              - **Paulina** 4/9 1862
            - **Stanisław** ur. i ✝ 1829
            - **X. Antoni** ur. 12/6 1832 paroch w Łasicczney; zaśl. Emilią ur. 15/5 1841 córkę Alexandra Jaworskiego i Maryi Rzepeckiej
              - **Eleonora** 1860
              - **Maria** 1862
              - **Helena** 1864.
            - **Karolina** ur. 1833 zaśl. 6/2 1851 X. Antoniemu Deputowiczowi ur. 19/8 1824 parochowi w Glinkach.
        - **Magdalena** ur. 1775 za Antonim Wąsowskim który poległ w wojnie franc. ross.
        - **Katarzyna** ur. 1780 za Janem Jellingerem urzędn. we Lwowie
      - **Grzegorz**
      - **Antoni**
      - **Bazyli** ż. Anastazya
        - **Grzegorz** ur. 2 Maja 1787 ż. Zofia Jaworska córka Alexego parocha Bedrychowic
          - **Bazyli** ur. 10 Marca 1811 w Żyrawce
          - **Piotr Leon** ur. 7. Lipca 1814. w Dobrowlanach
          - **Antoni (Bazyli)** ur. 16. Listopada 1816 w Dobrowlanach
          - **Jan** ur. 20 Lipca 1823 w Żyrawce

22 b

Lod d. 13 Marca

pisze Matylda do matki, że była na owym wieczorze u Szifów, gdzie cały świat finansowy był zgromadzony, lśniący od brylantów, któreby z jednej tylko damy zdjęte wystarczyły do uszczęśliwienia piszącej – wygrawszy jedynie ambo niepotrzebowała do skromnego swego ubioru jak rękawiczek i ozdobienia fryzury – Było 70 dzieci tańczących, niektóre z nich istne aniołki; zarząd tańców objęła nauczycielka francuska Croubé – w trzech salonach bufety – kolacya i wszelkie słodycze z dekoracyą dostarczał kupiec Sacher przez swego własnego zarządzcę i 12 służących wytwornie ubranych – Z osobliwości przytacza półmisek ryb, która miała 40 zł kosztować; dla przekonania się zjadła cokolwiek, lecz nic tak drogiego wysmakować niemogła..

List do Józefa Strutyńskiego 17/3.

Dawno to już, bardzo dawno jak miałem od Ciebie i o Tobie wiadomość, kochany bracie. Niewiedząc, gdzie przebywasz piszę w Krasijów; tam Twoja najstarsza córa z rodziną, tam leży Twoja najdroższa Krasota.

Załączony list z Wołynia przekona Cię, że ciągle poszukuję naszych krewnych dostojników Strutyńskich. Poczciwy Bolesław Rupniowski Obywatel z Smykowic udzielił mi pierwszych objaśnień, podług których zrobiłem dla Ciebie szkic genealogiczny (patrz pod str. 548 Tom III) .... Łamię się da wyśledzić, w jakim stosunku pokrewieństwa zostawał z tymi starostami i stolnikami Stanisław ojciec mojej matki i Twego ojca, zrobiłem tablicę genealogiczną Strutyńskich z dat pewnych z aktów Lwowskich przez Leopolda mi nadesłanych, a tak wnuki Twoje na tey tablicy przychodzą już w ósmem pokoleniu. Piękna parentela i bez owych Starostów.

Niemając funduszu na odbicie litograficzne (żądano 150 zł) tey genealogii sporządziłem ją sam na naszej sadowej maszynie (ciężkie pióro przy starych oczach) w kilkunastu egzemplarzach i posyłam Ci dla obdzielenia synów i córek Twoich i każdego z nich

potomka męzkiego – Przeszlij jeden Leopoldowi, który na ostatni mój list niedał mi odpowiedzi; jego Józio pokieruje się zapewne na Technika, to się postara później o ozdobnieyszą Edycyą Tablicy z herbem. –

Posyłam Ci także podobną tablicę rodowodową Łuszczyńskich dla wiadomości.

List mój nieco spóźniony nietrafi na dzień Twoich imienin przyimij wszakże moje szczére życzenia dalszych w życiu pomyślności a nadewszystko czerstwego zdrowia – od Kochającego Cię...

List do Tomasza w Strutynie 17/3

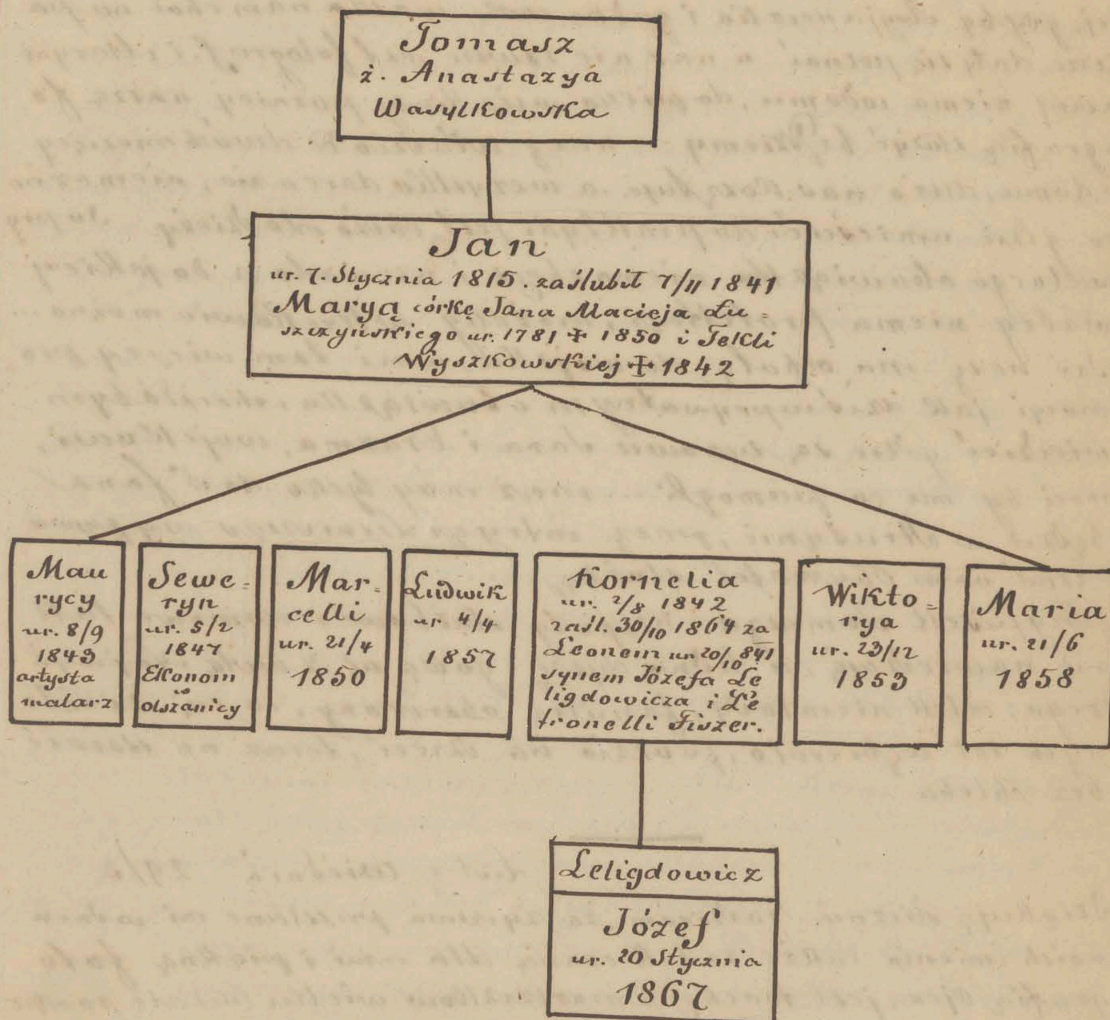
Niemogąc się doczekać więcej objaśnień co do niektórych szczegółów naszej rodziny, zrobiłem z tego, com już zbierał, szkic tablicy genealogicznej od mojego pradziada Stanisława poczynając aż do wnucząt Wiktora, które już przychodzą w 7ém pokoleniu. Jeden egzemplarz posyłam dla Ciebie drugi dla Jana i Maryi Skopowskich, dla których dorobiłem także ich tabliczkę oddzielną... Włodzio Twój jako Technik może kiedy postarać się o ozdobnieyszą edycyą tey tablicy, odemnie macie moją własną pracę z własnoręcznym podpisem..

Dla Kochaney Józi Twojej, która zawsze tak grzeczną była pozdrowić mnie własnoręcznym przypiskiem szlę życzenia wszelkich pomyślności, aby mianowicie w czerstwem zdrowiu, po długiém, długiém życiu, nacieszywszy się z dobrej doli dziatek swoich, stała się Oblubienicą niebios. Ku czemu niechaj jey patron Sty Józef Oblubieniec bedzie pomocą!

Wreszcie posyłam Wam sam siebie w nowszém odbiciu fotograficznem, na dowód, że Was Kocha

Stryj Bogdan...

Tablica rodowodowa Skopowskich herbu Jastrzębiec.



List od Tomasza z Strutyna 26/3
raczej od jego małżonki Józefy

Składam dzięki... za dobre życzenia w dniu moich imienin, fotografią swoją wielką nam Stryj zrobił przyjemność, byłoby jeszcze przyjemniej, gdyby Stryjaneczka i godna córka wasza nam choć na papierze dały się poznać - u nas nie zawsze jest fotograf. i Maryni naszej niema w domu, do wieczora więc kiedy później naszą fotografię służyć będziemy... nasz Władzio od dwóch miesięcy w domu, dużo nas kosztuje. a wszystko daremnie, niemożna go gdzie umieścić do praktyki jest dużo młodzieży - do prywatnego obowiązku niema chęci i niewarto a do jakiej władzy niema protekcji, możeby w Krakowie można... Jaś nasz ma ochotę do wojska, mówi tam więcej promocji jak dziś w prywatnym obowiązku, chciałabym wiedzieć gdzie są synowie Jana i Erazma, wojskowi, może by mu co pomogli... mąż mój tylko do St Jana będzie w Strutynie, przez intrygi Lwowskiego wypowiedział nam Obywatel służbę...

Przypisek Tomasza: Kłopoty służbowe i domowe tak mnie nawiedzają, że ledwo dyszę - godzę się z wolą Najwyższego; resztek niemłodej, familią obarczony, co się za młodych lat uzbierało, poszło na dzieci, teraz na starość bez chleba...

List z Wiednia 29/3.

Dziękuję ślicznie.. rodzicom za życzenia przesłane mi w dniu moich imienin także za tak cenną dla mnie i piękną fotografię Ojca, jest trochę zmarszczków wieku (sic) ale zawsze jeszcze tato może powiedzieć sobie, że przystojny mężczyzna. Wielką, bardzo wielką miałam uciechę z tego wizerunku artystycznie wykonanego, szkoda że i Mama po takiej przerwie nie dała się odfotografować...

Uwielbiam także zestawienie tablicy rodowodowéy, ogromna
to doprawdy praca, tak wszystko pięknie ułożyć; zastana-
wiam się godzinami nad tym wykazem, który zapewne
dostanie każdy członek a przynajmniej głowa familii...

Do egzaminu sposobię się o ile mi czasu starczy, bo rano
i po południu muszę z Józefiną moją chodzić na spacer.

Byłam raz na wystawie fotografii nadwornego fotografa
Angerer, była ciżba i miałam przypadek, że mi wyciągnięto
czy może i zgubiłam portmonetkę z 9 ZR., dotkliwa dla
mnie strata, dałam znać na policyą, ale bezskutecznie
tak przezorna jestem a tą razą nie ustrzegłam się szkody..

Nasza jejmość odjechała do Berna i zabawi aż do świąt
mamy więc spokój jakiś czas.

Byłam w nadwornym teatrze, dawano sztukę: Nathan
der Weise von Lessing; niewiem, czy gdzie jeszcze przedstawia
ją tę sztukę, ale to mogę powiedzieć, że nigdzie indziej
słuchać by jej nie można.

Pª Frenkel żąda, bym dawała jej córce, którą uczyłam,
lekcye muzyki, dodając, że przy mnie dużo korzystała, a te-
raz zupełnie nierobi postępu. W miejscu niemogę się tego
podjąć chyba aż w Hietzing, jeżeli tam będziemy na lato,
i to aż po złożeniu mego egzaminu.

Kalman Barcsay, kuzyn Ilki i Maryi z Siedmiogrodu
zapytywał przez przyjaciółkę Karly, czy może mnie odwiedzić
lecz posłaniec niezastał mnie w domu, a odpowiedzieć mu
niemogę, bo mi nie dał swego adressu.

Moja uczennica wiedząc, że w dniu 14. t.m. odbieram
listy i powinszowania domyśliła się także, iż to moje
imieniny i obdarzyła mnie.. parasolką.....

List do Wiednia 3/4

Uczczę Cię tak jak dawniej rodzice, nawet i Królowie pisywali do córek swoich, Kochana dziewko moja! –

Cieszy mnie, żem Ci moim portrecikiem zrobił jaką taką przyjemność… (Objaśnienie co do genealogii)…

Jest to tylko w skróceniu wydana tablica w kilkunastu egzemplarzach, którą obdarzę każdego członka familii a przedewszystkiem Stryja Twego Witalisa, którego imieniny 27° t.m. Oryginał z detailami, gdzie są i owe córki dla braku miejsca opuszczone i linie poboczne jak: Bostowskich, Skopowskich, jest u mnie pisany na zlepionych na jeden ośmiu arkuszach, wygląda jak małe prześcieradełko; czasu też dużo brakuje wyjaśnień..

Jesteśmy spokrewnieni z Polem i Szajnochą, takimi znakomitościami na polu literackiem –

(Drugą taką wydałem Strutyńskich tego samego herbu, spokrewnionych z panami Strutyńskimi na Wołyniu i Podolu.. co nam z tego; kiedy my biedni..

Ot załączam Ci artykuł z „Czasu" o Archivum, nad którem jestem przełożony, gdzie mnie publicznie pochwalono; otrzymałem nawet pod. 24 Lutego ze Sądu (mimo autonomii po niemiecku):

„für die an Tag gelegte erspriessliche und unermüdete Thätigkeit die vollste Anerkennung"

Ściele się to droga niby do awansu, tymczasem może i umrę i lepiej nie będzie obmyślana moja pensya; wolałbym gratyfikacyą, jak czcze pochwały. ....

(Doznana strata jest zasłużona, bo w taki zgiełk nie bierze się pieniędzy, albo się je lepiej chowa....

Jeszcześ takiego miejsca nie miała, żeby ciągle tylko spacerować, może i musi Ci to być na zdrowie, którego Ci życzę oraz spełnienia wesoło świąt nadchodzących...

do str. 28.a

28 b

Wy Szczegulski – Archiwista Akt
Grodzkich i Ziemskich – razy wespół
niniejsze przysłał

Eustachy Emil

KRÓTKA WIADOMOŚĆ

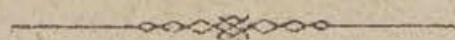
O ARCHIWUM AKT GRODZKICH i ZIEMSKICH

WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO

KRÓLESTWA POLSKIEGO

skreślona przez

Eustachego Ekielskiego.



W KRAKOWIE

W DRUKARNI „CZASU“ W. KIRCHMAYERA

1868.

28 d

Osobne odbicie z dziennika „Czas.“

28 e

I.

Społeczność życiem patryarchalnem ograniczona, nim przybrała znamiona państwa, nielicznemi obejść się mogła prawami: lecz z biegiem czasu nowe potrzeby mieszkańców kraju wywołały stosowniejsze do okoliczności prawa i zwyczaje; dawne porzucano lub zmieniano, inne stanowiono. Tak działo się wszędzie, a więc i w ziemiach Polskę później składających.

Mało wiemy, kto i w jaki sposób w odległych wiekach wymierzał sprawiedliwość. Z czasów Mieczysława I i Bolesława Chrobrego znane są niektóre ułamki praw, które archeologowie z odmętu owej epoki wydobyli. Z rozszerzeniem granic Królestwa, z ustaleniem się pewnej formy rządu państwa, ustawodawstwo nie mogło zostać w pierwotnym stanie. Ziemie Polskę składające właściwe miały sobie prawa nadane i zwyczaje, któremi się rządziły.

Kazimierz Wielki chciał ujednostajnić prawodawstwo. Statut na zjeździe w Wiślicy 1347 (1348) ułożony, miał na celu rozpoznać i uporządkować

28 f

różne prawa — cały kraj w przyszłości obowiązywać mające; ale że siła długotrwałych zwyczajów mocniejszą jest od woli prawodawcy, przeto też niektóre ziemie w całości lub w części przy dawnych swych prawach pozostały. Ztąd widzimy różność praw i urządzeń sądowych. Mazowsze miało swoje ekscepcye. Korektura dla Prus otrzymała sankcyę 1598 r. Zabierano się kilkakrotnie do poprawy ustaw, widzieli ludzie, krajowi życzliwi, niedostatek dawnych urządzeń, ale różne okoliczności dzieła dokonać nie pozwoliły.

Chociaż po Kazimierzu Wielkim królowie i sejmy postanawiali prawa, to te ani ducha ani myśli prawodawstwa Kazimierzowskiego nie zmieniły, i można powiedzieć, że statut wiślicki był obowiązującem prawem prawie aż do upadku Rzeczypospolitej. Zaprowadzono tylko niektóre nowe magistratury, kórym wymiar sprawiedliwości powierzono i władzę tych określono.

Wiadomo, że najdawniej sami książęta ziem i królowie polscy byli prawodawcami i najwyższymi sędziami. W XIII wieku były już zjazdy i sądy z przybranymi baronami. W aktach kapituły kujawskiej znajdować się ma *) wyrok z r. 1254 przysądzający wieś Sławkowo i Trembaczowo tejże kapitule, w którym wyrażono księcia Kazimierza z baronami. Były już także sądy duchowne, a książęta i królowie przywilejami usuwali z pod prawa pospolitego miasta i wsie, pozwalając im rządzić się niemieckiemi i Kraków też przez Bo-

---

*) Czacki w dziele o prawach litewskich i polskich.

lesława Wstydliwego tem prawem w r. 1257 obdarzony został.

Wojewodów i starostów urzęda odległych sięgają wieków.

W najdawniejszej pieśni „Bogarodzica“ już Bóg „Starostę skował piekielnego“ to jest władzcę piekieł.

Starostom powierzone były miasta i zamki królewskie; oni czuwać winni byli nad bezpieczeństwem publicznem i obroną kraju, a prócz tego wykonywali obowiązki sędziów. Ztąd powstały sądy grodzkie.

W XIV wieku są wyroki sądów Ziemskich. Jan Olbracht pozwolił szlachcie wybierać sędziów do sądów Ziemskich, których król potwierdzał. Od tej epoki widzimy ściślejsze rozgraniczenie władz karnych grodzkich od cywilnych ziemskich, chociaż w tym względzie długo nie było jednostajnej praktyki.

Już w starym świecie przechowywano czy to przymierza, czy księgi święte, w świątyniach bogom poświęconych lub w przytykających do nich budowlach i to nazywano archiwum. Z zaprowadzeniem chrześciaństwa powstały archiwa przy kościołach katedralnych, kapitułach, kościołach farnych, klasztorach. Kiedy u nas zaczęto pisać wyroki i inne akta i takowe w księgi wpisywać, nie wiadomo, bo dopiero za Jana Kazimierza wyraźnie nakazano mieć składy aktów, jak się prawodawca wyraża, aby dekret raz wydany był w podobnych przypadkach prawem.

Tak powstały składy czyli archiwa akt publicznych w Polsce, grodzkie, ziemskie, metryki ko-

ronnej, a później różnych z biegiem czasu zaprowadzonych władz, złożone z ksiąg, do których dla nadania aktom między stronami zawartym, wyrokom a nawet przywilejom, cechy urzędowej, upewnienia praw stron interesowanych, a wreszcie, jak mówiono — *ad perpetuam rei memoriam* — na wieczną pamiątkę, podane dokumenta wpisywano.

Chcąc dać obraz archiwum akt grodzkich i ziemskich w Krakowie, objaśnić tych co zamierzają czynić w niem poszukiwania, jak niemniej chcąc wykazać potrzeby uporządkowania, przebiedz należy historyą tego archiwum i rozpatrzeć się w stanie, w jakim się znajduje.

II.

Zawartym w Petersburgu traktatem z d. 25 lipca 1772 Rosya gwarantowała Austryi posiadanie zajętych wojskowo przez ostatnią od r. 1771 ziem polskiej Rzeczypospolitej, a zabór ten potwierdziły stany Rzeczypospolitej i król polski traktatem z dnia 18 września 1773 — a tak Cesarzową Marya Teresa posiadła ziemie polskie na prawym brzegu Wisły leżące, począwszy od granic Szląska aż do Sandomierza, ztąd w prosto padłej linii do Bugu i dalej. Ziemie te stanowią-

ce wówczas część województwa krakowskiego to jest powiaty Sądecki, Biecki, Czchowski, Księstwo Oświęcimkie z Zatorem, część województwa Sandomierskiego tj. powiat Pilznieński, Ruś Czerwoną, z ziemiami Lwowską, Przemyślską, Sanocką i Halicką i część województwa Bełzkiego, nazwano Galicyą i Lodomeryą. W nowej prowincyi zniesiono wkrótce władze sądowe i administracyjne, podzielono kraj na cyrkuły, jako najwyższą władzę ustanowiono we Lwowie Gubernium. Niebawem wywołano prawa polskie, kodeks cywilny i karny zaprowadzono; w r. 1784 ustanowiono Trybunał appelacyjny we Lwowie i innych miastach. Znosząc sądowe instancye grodów i ziemskie odpowiednio nowo zaprowadzonemu porządkowi sądowemu, nowy także porządek hipoteczny w r. 1780 pod nazwą: Tabula provincialis zaprowadzono. Akta więc grodzkie i ziemskie chociaż mocy prawnej nie utraciły, powoli stały się mniej potrzebnemi, a z czasem stały się pamiątką historyczną. Archiwum tych aktów strzeżono zawsze w miejscach urzędowania właściwej władzy. We Lwowie były akta grodzkie, ziemskie i podwojewodzińskie, w Nowym Sączu, Oświęcimie, Gródku, Żydaczowie, Przeworsku, Sanoku, Pilznie, Bieczu, Haliczu, Trembowli, Bełzie, Grabowcach, Busku, Horodle grodzkie, w Przeworsku, Zatorze, Czchowie ziemskie. Niewchodzę w powody dla których nowy rząd akta te uporządkować zamierzywszy, nakazał wszystkie zgromadzić do Lwowa, i tam główne archiwum akt dawnych (Archivum actorum antiquorum) utworzył, a przeznaczywszy 150 uzdolnionych do

28 j

tego urzędników, dzieło to w ciągu lat dwunastu bo od r. 1787 do 1800 do skutku doprowadził. *) W skutek czego rozdzielone stósownie i uporządkowane akta zaopatrzono skorowidzami (indexami) alfabetycznemi, księgi i karty policzbowano a w osobnych księgach każdego aktu treść spisano. **)

Chociaż powyżej powołanym traktatem z dnia 18 września 1773, którym Rzeczpospolita polska i król uprawnili faktyczny zabór ziem do korony polskiej należących w r. 1771 dokonany, Marya Teresa odzyskawszy jak powiada nieprawnie posiadane przez Polskę prowincye (w języku dyplomatycznym urzędowym nazwano to revindicatio) zrzekła się wyraźnie na przyszłość wszelkich praw i pretensyj jako królowa Węgier i Czech do reszty ziem polskich. Przecież znów wojska cesarskie wraz z wojskami Rosyi i Prus po upadku w r. 1794 powstania Kościuszki, zalały cały obszar

---

*) O pracy tej wydał Radca sądu apelacyjnego we Lwowie Karol Wittig dzieło pod tytułem: Tractatus de Galiciensi Tabula provincionali. Viennae 1819 Pars I.

**) Smutny daje nam obraz znajomości przedmiotu Rada miasta Krakowa, gdy, postanowiwszy uporządkować akta dawne magistratu Krakowa i Kazimierza, rozpoczęła dzieło od mianowania wysokich dygnitarzy, protektorów, kuratorów, konserwatorów, kanclerzy, itp. Na tej drodze uporządkowania dawnych aktów z pożytkiem dla kraju spodziewać się nie można, bo tu praca usilna tylko owoc przynieść może.

Rzeczypospolitej polskiej. Kraków zajęły wojska pruskie. Zaczęły się między zmówionemi na rozbiór Polski mocarstwami rokowania, w skutek których zawartemi w r. 1796 między sobą umowami, Austrya dostała resztę województwa krakowskiego aż po rzekę Pilicę i nowo nabyte ziemie przezwano Galicyą zachodnią, gdy Galicya pierwszego zaboru otrzymała tytuł wschodniej.

Porównywając obydwie Galicye pod względem administracyi, w r. 1798 ustanowiono w Krakowie gubernium dla Galicyi zachodniej, kraj na cyrkuły podzielono, Trybunał apelacyjny także w Krakowie i Sąd szlachecki urządzono. Organizacya Magistratu krakowskiego i kazimirskiego na nowych podstawach przeciągła się do r. 1802. Dawne prawa z zaprowadzeniem kodeksu cywilnego, handlowego i karnego wywołano. I tu zastały władze austryackie akta województwa krakowskiego, grodu i ziemstwa krakowskiego [3]), ziemskie: Proszowskie, Książa i Lelowa, akta grodu Siewierskiego [4])

---

[3]) Akta ziemskie, trybunalskie, grodzkie, były od wieków w zamku krakowskim jako miejscu odbywania sądów. Grodzkie miały oddzielną budowlę w obrębie murów zamkowych: rozebraną z powodu opustoszałości już za czasów wolnego miasta Krakowa.

[4]) Akta trybunalskie, grodzkie i ziemskie księstwa Siewierskiego były niegdyś w zamku krakowskim w archivum ziemskim złożone, gdy w r. 1792 od b. Rejenta Stanisława Słodkowskiego odebrane, później wydane zostały władzom królestwa polskiego.

Zamęt ostatnich lat Rzeczypospolitej polskiej, zajęcie zamku przez wojska nieprzyjacielskie, opustoszenie gmachów zamkowych, przerobienie zamku na lazaret a później na koszary, skazały akta grodzkie i ziemskie na tułaczkę i zniszczenie, przerzucano je z miejsca na miejsce, chowano po klasztorach a nawet grobach, poświadcza to protokół odbiorczy w r. 1818 przez nowo mianowanego archiwistę tych akt Kaspra Trestkę Troppa spisany.

Jak w Galicyi wschodniej tak w Galicyi zachodniej z zaprowadzeniem nowego kodeksu cywilnego wraz z hypoteką utraciły akta grodzkie i ziemskie krakowskie urzędowe znaczenie.

Po opuszczeniu przez Austryą Krakowa w r. 1809 i wcieleniu Galicyi zachodniej do utworzonego w r. 1807 księstwa warszawskiego, urządzono w Krakowie w r. 1810 hypotekę na zasadzie praw francuskich.

W tym czasie znajdujemy już akta grodzkie i ziemskie umieszczone w gmachu Ś. Piotra pod dozorem konserwatora hypoteki departamentu krakowskiego Jana Ścibora Rylskiego.

W r. 1815 traktatem wiedeńskim utworzono samoistny kraj pod nazwą, Wolne Niepodległe i ściśle Neutralne miasto Kraków z Okręgiem; zastrzeżono, że akta dawne grodzkie i ziemskie w Krakowie znajdujące się, służąc do użytku całej niegdyś Polski, są własnością Królestwa Polskiego i dla tego, kiedy w r. 1818 władze nowego Królestwa Polskiego kongresowego opuszczały Kraków, przenosząc się do miasta Kielc, i akta hypoteki województwa krakowskiego po oddzieleniu tych, które odnosiły się do dóbr w Krakowie

i Okręgu leżących, a z niemi także Konserwator hypoteki Jan Ścibor Rylski z Krakowa wyjechać był zniewolonym, rząd Królestwa Polskiego mianował z swej strony Archiwistę dla pozostałych w Krakowie aktów grodzkich i ziemskich w osobie Kaspra Trestki Troppa, i archiwum to nosiło nazwę: Archiwum akt grodzkich i ziemskich Królestwa Polskiego. Zostawało ono pod dozorem zwierzchnim władz Królestwa Polskiego. W roku 1821, 1838, 1846 zwiedzali go zesłani z strony Królestwa Polskiego wizytatorowie. Atoli wizyty te odnosiły się raczej do przekonania się o egzystencyi archiwum i całości ksiąg, aniżeli ich urządzenia i uporządkowania.

W r. 1846 Miasto Wolne Kraków z Okręgiem wcielono znowu do Austryi, a w skutek konwencyi z r. 1854 Królestwo Polskie zrzekło się praw do posiadania archiwum, o którem właściwie mówimy. Jakoż oddane zostało byłemu już c. k. Trybunałowi Krakowskiemu, a w r. 1855 objął go w dozór c. k. Sąd krajowy krakowski.

Obecnie, nie wspominając mniej ważnych, zachowane są w archiwum krakowskiem:

a) Akta ziemskie krakowskie, miedzy któremi tak zwane Colloquialia, akta sądów wyższych sejmów piotrkowskiego i krakowskiego, na dworze królewskim (in curia regis, cum assesorio) od roku 1528 do 1649, ksiąg 108.

b) Oddzielny zbiór Colloquiorum, tak zwane Dudki [1]) od roku 1388 do 1570 ksiąg 41.

---

[1]) Dudki nazwa tradycyonalna archiwalna, są to książki połownicze in folio spisane na półarkuszach

28 m

c) Hypoteczne, Inscriptiones Castrenses od r. 1428 do 1796 ksiąg 418.

d) Relationes seu Oblata, obejmujące: manifestacye, protestacye, intromissye, cytacye, relacye woźnych, odpisy przywilejów, dyaryusze sejmowe od r. 1572 do 1794 ksiąg 223.

e) Dekreta w sprawach spornych i karnych od r. 1537 do 1783 ksiąg 263.

f) Akta proszowskie od 1442 do 1647 ksiąg 35.

g) Książa od r. 1409 do 1658 ksiąg 49 z mapą dóbr Ołudza.

h) Lelowa od r. 1421 do 1646 ksiąg 41.

Zaplątały się tu także niewłaściwie akta dawnych Magistratów Krakowa, Kazimierza, Kleparza i Piasku i różnych miast mniejszych.

Co do stanu akt oprócz w księgi wszytych, wiele jest w fascykułach bezładnych.

Dla czego rząd austryacki od r. 1796 zająć się uporządkowaniem tych aktów, jak to we Lwowie zrobił, niepostanowił, nie wiadomo.

Dopiero też pod opieką władz Królestwa Polskiego w r. 1818 przedsięwzięto w tym względzie pracować. Spisano inwentarz całego archiwum, księgi policzono, inne akta rozrzucono w fascykuły zgromadzone. Po śmierci Troppa zesłany był na archiwistę Wincenty Musiałowicz.

Nie wielką liczbę ksiąg opatrzono skorowidzami (indeksami), bo i liczniejsze wówczas w aktach

---

wpół przełamanych, jak dawniej używane u nas regiestra domowe. Pod tą nazwą wspomina o nich Czacki o prawach litewskich i polskich T. II str. 153. wydanie Raczyńskiego.

kwerendy wymaganych przez strony dokumentów, czy to dla udowodnienia szlachectwa czy w innym celu przy agitującej się zwłaszcza w owe czasy regulacyi hypoteki, przeszkadzały. Początek przynajmniej był zrobiony.

Po odebraniu archiwum przez władze austryackie w r. 1854 dyrektorem zamianowanym został zmarły Leopold Haigenwelder, Michał Mitschka adjunktem; a po przeniesieniu ostatniego na inny urząd, zmarły wkrótce Franciszek Poniklo adjunkta sprowował obowiązki.

W r. 1865 objął zastępczo zarząd archiwum P. Bogdan (Teodor) Łuszczyński.

Wedle instrukcyi dla urzędu archiwalnego wydanej archiwum otwarte jest codzień od 8 rano do 2 po południu. Chociaż dla osób prywatnych wstęp do niego jest wzbroniony, atoli przegląd aktów w celach urzędowych każdemu w obecności urzędu a w prywatnych lub naukowych za zezwoleniem prezesa Sądu krajowego jest dozwolony.

Urzędnicy archiwialni czas wolny od zatrudnień urzędowych obracać winni na formowanie skorowidzów alfabetycznych.

Jak wyżej przytoczyłem, niewiele zrobiono dla uporządkowania akt, aby je ile możności przystępnemi dla użytku publicznego zrobić.

Obecnie odliczając terminarze, rotuły, protokóły i inne mniej ważne, ogólna liczba ksiąg wynosi około 1280; mających skorowidze 214; pozostaje do indeksowania 1066. Przyjąwszy, że od r. 1818 a więc przez lat 50 dwóch urzędników zaledwie uporządkowało ksiąg 214, gdyby więc w tym

stosunku dalej prace posuwać miano, dzieło uporządkowania całego archiwum ledwie w dwóch wiekach do skutku przyprowadzone byćby mogło.

Należy tu oddać sprawiedliwość dzisiejszemu zarządcy archiwum p. Łuszczyńskiemu, który z prawdziwem zamiłowaniem spuścizny naszych ojców, szuka i wydobywa z fascykułów zbutwiałe akta, aby je, jeżeli się uda, uzupełnić i zrobić do użytku zdatnemi. Przez krótki czas swego urzędowania, bo od r. 1865, sporządził skorowidze przeszło do 30 ksiąg. Prócz tego spisał inwentarz akt magistratów krakowskiego, Kazimierza, Kleparza i Juridyk krakowskich od r. 1398 do 1796 w Archiwum grodzkiem znajdujących się przeszło półtora tysiąca ksiąg liczących, w którym-to inwentarzu stan każdej i epokę oznaczył. Jego też przełożeniom winno się, że c. k. Sąd krajowy krakowski przekonawszy się o ważności najdawniejszych ksiąg Dudkami zwanych (Colloquia), o których wyżej nadmieniłem, poszywać, i oprawić kazał, co dokonanem zostało; a ważne z tych ksiąg wyciągi, mianowicie z pierwszej i drugiej odnoszące się do czasów panowania Jadwigi i Jagiełły niespracowany, znany całej Polsce p. Zygmunt Antoni Helcel wydać właśnie zamierza.

III.

Chociaż od trzech blisko wieków Kraków przestał być stolicą obszernego niedawno państwa, przecież z tem miastem wiążą się wspomnienia świętej naszej przeszłości.

Mogiły Wandy i Krakusa przypominają pierwszy zawiązek narodu; katedra na Wawelu pilnuje popiołów, wielkich i najlepszych królów, cnotliwych i dobrze Ojczyźnie zasłużonych mężów. Akademia krakowska wychowała przewodniczących oświatą i miłością kraju obywateli. Uczyli się w niej synowie najznakomitszych rodzin w Polsce: wszak na ławach szkolnych Kollegium Nowodworsko-Władysławskiego, siedzieli Tarnowscy, Zamoyscy, Daniłowicze, Sobiescy i inni. I tu w Krakowie Jan III niegdyś uczeń Akademii a potem król polski, gdy ciągnął na odsiecz oblężonego Wiednia, prosił o błogosławieństwo umierającego właśnie wówczas Rektora Akademii Dąbrowskiego, swego niegdyś nauczyciela.—Biblioteka akademicka jestto jedyny księgozbiór, co przetrwawszy ciężkie dla Ojczyzny czasy, wśród rozbioru kraju wywieziony nie został. Pozostałe w Archiwum akta grodzkie, ziemskie i inne mieszczą skarby odległej przeszłości.

Wiek dobiega, jak rozpoczęto rozbiór dziewięć wieków ustalonego państwa, które przez ciąg swego istnienia, wyrządzoną sąsiadom krzywdą, lub zaborem ziem ościennych a słabych ościennych państw poszczycić się nie może. Aby zatrzeć ślady narodowości, wtłoczono nam obce instytucye i prawa. Władze rządowe i sądowe zniesiono a we-

dle uznanej przez nowych Panów potrzeby cudzoziemskie zaprowadzono. Akta przeto grodzkie i ziemskie, i inne z dawnej epoki, stały się jak powiedziałem pamiątką narodową i wartością literacką.

Nie masz już dziś nikogo, coby żył pod dawnemi prawami, a niewielu takich, co słyszeli opowiadania ówczesnych. O dawnych prawach czerpiemy wiadomości z zamarłych ustaw, przywilejów królów i książąt, kronik i dziejopisów. Szperając po starych Archiwach, podziwiamy wyższość dawnych instytucyj naszych od innych równoczesnych narodów, i przezorność naszych prawodawców z tego znajdując tam wiele, za czem po upływie wieków dzisiaj ubiegają się narody: bodaj teraźniejsze władze przyswoiły sobie ten zdrowy pogląd i sąd, jakiego w dawnych wyrokach napotkać nie jest trudno.

Gdzież więc, jeżli nie w dawnych tych księgach szukać należy wiernego obrazu naszego prawodawstwa, sądowych urządzeń, zwyczajów a nawet domowego życia? Pod względem upewnienia praw rzeczywistych (hypotecznych) wyprzedziliśmy o wiele wcześniej inne narody. [1]) Wszak formy różnych prawnych czynności, kontraktów, darowizn, testamentów równie jak i porządek hipoteczny prawem nawet były dokładnie wedle potrzeby ówczesnego prawodawstwa określone, począwszy od statutu Jana Olbrachta 1496, Aleksandra 1505, Zygmunta I 1507, 1523-1543 i późniejszemi konsty-

---

[1]) To przyznają i cudzoziemcy — odsyłam do dzieła wyżej wspomnionego Karola Wittiga.

tucyami sejmowemi. Są to formy, nad które nic lepszego do dziś dnia nie ułożono, każą one wnosić, że prawoznawstwo w Polsce, chociaż prawa krajowego, według dzisiejszego rozumienia tej nauki, w Akademii nie uczono [1]) wysoko było wykształcone. Znajdą się tam i ślady tej rutyny owej sławionej, dziś z powieści znanej palestry, która błyszczała nieraz znakomitemi talentami uczciwych mecenasów i wszystkich w kraju dosięgała dostojeństw, jak za czasów Szaniawskiego, który wyszedłszy z palestry Wołkowyskiej, na biskupstwo krakowskie wyniesiony został [2]); lecz kiedy za Augusta II nauki upadły a prawnicze szermierstwa zatrudniały sejmy i obywateli; kiedy fałszywa nauka nie uczciwego prawnictwa ale pie-

---

[1]) Dopiero po reformie Kołłątajowskiej, zaprowadzono w Akademii krakowskiej katedrę prawa polskiego. Pierwszym profesorem był Józef Januszewicz; po nieszczęśliwym powstaniu Kościuszki uwięziony, osadzony będąc w urządzonych więzieniach u XX. Pijarów w Krakowie, zkąd wywieziony przez Austryaków do Ołomuńca wraz z innymi o należenie do powstania obwinionymi, — później był sędzią appellacyjnym W. księstwa Warszawskiego i miasta Krakowa z Okręgiem.

[2]) Zmieniły się czasy; urzędy dawniej były godnością i zasługą obywatelską; trzeba było posiadać majątek, być possesionatem, aby być sędzią nawet wożnym lub adwokatem, bo sądzono tym sposobem upewnić się niepodległości zdania urzędnika. Urzędnik był przedewszystkiem obywatelem. Dziś urzęda przestały być godnością, stanowią przemysł, jak każde przedsiębiorstwo chlebodajne.

niactwa znaczyła uczonego; kiedy księga akcessoriów i przepisywanie sumaryuszów były kluczem do tego skarbu, a wykrętarstwo powagą kilku łacińskich sentencyj popstrzone i wyszydzenie strony przeciwnej stanowiły doskonałość, a patron porównany z wszetecznicą, jak powiada Orzechowski „gębę — kiedy tamta cnotę“ — sprzedawał, Palestra choć liczną wsparta pieniaczy klientelą, sponiewierana sprawiedliwą opinią publiczną, pogardzie oddana, przestała pełnić szlachetne obrony posłannictwo.

Gdyby więc nawet dawne akta dzisiaj urzędowego użytku nie stanowiły, chyba w jakich szczególnych wydarzeniach, pod względem dziejowym nieocenionym są skarbem. Żywoty ludzi, monografie, opisy okolic topograficzne na wiadomościach z nich czerpanych opierać się mogą: i rzeczywiście, jeżeli *Liber beneficiorum* Długosza osnuty tylko na osobistej piszącego wiedzy znakomitą jest historyczną powagą, daleko przeto większą i pewniejszą mają wartość zamieszczone w księgach grodzkich i ziemskich dokumenta, bo autentyczną i urzędową.

Tu więc jest pole rzeczywiste dla archeologów, ale uzbrojonych obszerną znajomością dziejów, prawodawstwa, języka i pisma. Praca w tym kierunku poszukiwań może przynieść obfitsze owoce niż owe powtarzane tylekrotnie podania o łzawnicach, które oprócz zaspokojenia ciekawości, nic dla nauki nie przysporzyły.

Chociaż znane nam są prace około wydobycia ważnych dokumentów z Akt krakowskich, ale lu-

żne i pojedyncze ludzi kraj miłujących usiłowania chęciom podołać nie mogą. [1])

Ważność i potrzeba publikacyi dokumentów z Archiwum lwowskiego została już powszechnie uznaną. Wszak to Aleksander Stadnicki testamentem odkazał na ten cel corocznie fundusz w sumie 1000 złr., a i sejm galicyjski w roku zeszłym 500 złr. corocznie także na ten przedmiot wyznaczył i publikacya rozpoczętą została.

Archiwum krakowskie podobne, a może ważniejsze mieści dokumenta.

Jak widzieliśmy wyżej, Archiwum krakowskie jest zbiorem tysiąca przeszło woluminów; z wielką tylko trudnością i stratą czasu korzystać z niego można, dla małej tylko liczby ksiąg posiadających skorowidze i to jeszcze z najświeższych czasów, bo z odleglejszych są nietknięte. Urząd archiwalny nie jest dostatecznie obsadzony, poszukującym w jakimbądź celu pomocnym być nie może, a nastąpiona zmiana lub przeniesienie jedynego w Archiwum urzędnika na inny urząd, zrywa cały łańcuch wiedzy, jaką ów archiwista w ciągu swego urzędowania w Archiwum mógł sobie uzbierać.

Życzyćby więc należało: aby to Archiwum, obejmujące akta pierwszego w kraju województwa Krakowskiego i sądów w stolicy państwa urzędujących, uporządkowane przecież zostało; w tym więc celu, aby wysoki Rząd urzęda archiwalne

---

[1]) P. Żegota Pauli najznakomitszy ma zbiór odpisów ważnych z Archiwum krakowskiego dokumentów i wypisów.

stosownie obsadził, oddzielną komisyą dla śpieszniejszego opatrzenia skorowidzami i wypisami treści każdego dokumentu lub ważniejszego w całości odpisania, pod kierunkiem biegłego w dziejach kraju męża wraz z dyrektorem archiwum wysadził, stosowną liczbą pomocników komisyą rzeczoną zaopatrzywszy; nadto celem publikacyi dziejów Polski czy prawodawstwa dotyczących ważnych dokumentów, stosowne fundusze przeznaczył. Spodziewać się godzi, że wysoki Rząd życzeniu kraju zadość uczynić nie odmówi.

Jeżeliby zaś życzeniom powyższym wysoki Rząd w pomoc przyjść nie widział potrzeby, odwołamy się w tak ważnej sprawie do sejmu krajowego, i rękę o wsparcie groszem dla uporządkowania i zrobienia przystępnemi tych starych szpargałów, wyciągniemy. Zresztą jeżeli dostojny Zygmunt Antoni Helcel nie szczędzi pracy, zdrowia i majątku dla rozpowszechnienia pamiątek narodowych, znajdzie się może i drugi Aleksander Stadnicki, który na tej drodze zasłużyć się krajowi miłym dla siebie będzie sądził obowiązkiem. Pewni być także możemy, że i Sejm krajowy wesprze potrzebnym datkiem w interesie publicznym zamierzone dzieło.

Kraków dnia 21 stycznia 1868.

List do Kostusi 4/4 str. 20

Wesołego wam w dobrém zdrowiu życzę Alleluja, a od mojej na oczy ciągle słabującej babiny pozdrowienie z podzięką za życzenia w dzień jej imienin. /: przesłanie genealogii i w jednym egzemplarzu dla Wiktorów – rozpatrzenie fotografii :/ –

Donieść Wam? chyba to, że już kwiecień, a tu zimno i wiatry, nie jeszcze do ogródka ani zajrzał, a nie miłaty na święta było wszystko obrobione.

Zimno i zimno jak serca ludzkie; ot pochwalono mnie w załączonej dla was broszurce a o polepszeniu losu biednego dziadzia=archiwaryusza nikt nie pomyśli –

Kończę ucałowaniem was obojga i dziatek waszych. – Zajadajcie dziatki smacznie wszystkie babki a choćiażo pisankę ruską schowajcie dla kochającego was stryja=dziada

---

List z Wiednia 8/4 (niemiecki)

Zajęta przygotowaniem do egzaminu, który może w końcu b. m. złoży. mając się przeprowadzać na inne mieszkanie, a latem może do Hietzing – z matką uczennicy teraźniejszej nienajlepiej, że aż pogroziła oddaleniem się, pozatém kilka dni lepiej – Dumną jest, że ma ojca, którego i w urzędzie i publicznie chwalą, oby Bóg dał, aby owa vox populi miała znaczenie przy organizacyi, coby jéj największą zrobiło uciechę. Książek ani nót nie sprzedawał ani nie rozdarowywał, przekonana jak to trudno potém coś nabyć – prosi nie sądzić, że o Krakowie zapomina, nie ma dnia ani godziny, żeby o nim nie myślała, co święta, toby chciała nas odwiedzić, ale nie ma szczęścia. – Przy oglądaniu fotografii na wystawie ujęła za rękę szczimieszka 8–10 lat., mającego, gdy jéj znów wsygał do kieszeni, zapewne w ten sposób doznała szkody, o któréj w poprzednim liście donosiła. – Bywa w teatrze nadwornym, dawano „Magnetische Kuren v. Hackländer“ –

List od Leopolda Strutyńskiego z daty 8/8
przysłany przy poniżej do mieszczonym liście
Kostusi ze Lwowa.

Przepraszam za tak długie milczenie – chciałem się cokolwiek według zlecenia o X Ignacym Łuszczyńskim u Panien Benedyktynek dowiedzieć, ale mi odmówiono zleciłem tę rzecz przez znajomego Kommissarzowi dóbr klasztornych Ciemirskiemu, ale dotąd bezskutecznie, przyrzekł mi jednak wyjaśnienie solennie

Przesyłam wyjaśnienie z akt Lwowskich co do antenatów Łuszczyńskich – (to samo, co już mam) –

Dnia 2go Listopada 867 powiła mi żona syna Bolesława, więc moja genealogia jest następująca.

Ja sam urodzony 21 Października 1824 (?) zaślubiony 18 Września 1855. Żona moja w Bessarabii urodzona, metryki nie ma, dzieckiem stamtąd wyjechała a rodzice są odumarli ojciec Stefan Teodorowicz matka Marya, z domu niewie-

Dzieci moje ur.

Józef 11go Maja 1857
Antonina 13 Czerwca 1859.
Mieczysław 27 Kwietnia 1861
Olga 14 Kwietnia 1865
Bolesław 2 Listopada 1867

Życzę ci pomyślności w zamysłach Twoich i zostaję życzliwym bratem –

List od Konstancyi Dziedzikowej 15/4

Kochany dziadziu! widzę z ostatniego listu, że Kochany Stryjaszek w jakimś fatalnym humorze, bo już ani żartów ani dowcipków, z których się tyle śmialiśmy, w nim się dopatrzeć. – Co to jest? –

My tu z taką uciechą i chlubą czytaliśmy w feuilletonie "Czasu" zaszczytną wzmiankę o naszym kochanym dziadziu, Genia nawet wypisała sobie ten ustęp, a ja przemyśliwałam, jakby tu wysokim stylem zasłać gratulacyą, z powodu awansu na Dyrektora archiwum, który zapewne wkrótce nastąpi, a tu Stryjaszek z tym humorem połamał nam szyki, tak że się obawiam, aby mój list nieodczytany nawet nie poszedł gdzie ad acta między stare rękopisy grodzkie.

Proszę się zbytecznie nie martwić stratą domeczku, jeśli będzie nieuniknioną, Bóg dobry nagrodzi tę stratę lepszą posadą i dochodami.

Jak tam Stryjostwo święta przepędzili, bo u nas deszcz z śniegiem ani za próg nie dał się wychylić, siedzieliśmy też w domu i pojadali święcone, gości mieliśmy z Krakowa z Sącza i z Kołomyi, ze Lwowa nikogo. — Na drugi dzień właśnie wchodzą goście Lwowscy, Wiktorowie, i tak przeszedł dziś trzeci świąt. Wiktor poczciwy, poważny jak wszyscy Łaszczyńscy, prawie nic nie mówi — za to jejmość mówi i improwizuje, żeby się przed nią schowała Deotyma, w jej wieku zdumiewać się trzeba nad bujnością wyobraźni.

P. Sikorską pytał Wiktor będąc w Jazłowcu o krewnych X. Macieja Kononika bliższych, ale staruszka już ma 92 lat a pamięć tak straciła że o swoich najbliższych krewnych nic nie pamięta.

Wiktorowie wyjeżdżają stąd do Stanisławowa a później do Jazłowca, gdzie ona ma pół domu i kawałek gruntu.

Artur był uczniem szkoły realnej ale ponieważ środków nie mają, by go dalej uczyć a przedtem jeszcze uczyć się niechce, umieścił go wuj Biliński przy kolei, gdzie

pobiera 20 Zr. miesięcznie.

Lodzi mi żal bardzo, bo to dziewczę dobre, spokojne a biedne uczy się teraz krawiectwa, aby sobie mogła sama zarobić na kawałek chleba i niebyć ciężarem rodzicom!

Rozmawialiśmy tu wiele o kochanym Stryju i przypomnialiśmy sobie, jaki to Stryj był przystojny (sic) w r. 1849 gdy nas w Zaleszczykach a wiktorowo w Manasterzyskach odwiédzał. –

Załączam dany mi przez wiktora list Leopolda Strutyńskiego przed kilka miesiącami pisany.

Cieszymy się obiecaną nam fotografią, ale proszę nie zwlekać, bo wiktorowie wyjadą, my się odwdzięczymy także swojemi ...

W Kołomyji wszyscy zdrowi, zaprazali nas na święta alesmy niebyli.

Ot mili, kończę bo mi jakoś pisanina nie idzie, proszę nam odpisać prędko a mi tak krasno może jak był książe Kuzyn, niech Stryjowi humor się naprawi.

Julci proszę przesłać odemnie całusa, była tak grzeczna i pamiętała o moich imieninach, ja jéj do przeszłości odpiszę, gdy będę miała swoją fotografią którą jéj poszlę. –

Całujemy obydwa Stryjostwa ręce. Dzieci zaś ślą także całuski Dziadziowi i Babci.

Konstancya

Odpowiedź do Matyldy w języku niemieckim i od matki 17/4

..Arnold Rapaport Doktor prawa, miewa odczyty publiczne – do niego udałem się względem processu o summę na domu będącą i pomocy swojej mi nieodmówił – zapoźniejszem wynagrodzeniem.. Pomarli Franciszek Xav. Jędrzejowski b. Ekonom miasta za rzeczypospolitey Krakowskiey i Mazłowski b. Redaktor gazety "Czas" – Jeżeli potrzebuje pozostawionych w domu Dykcionarzy to je może sama zabierze, gdyby puściła na Zieloneświątki –

List do Kostusi we Lwowie 21/4 1868

Nie tajno Ci, Kochana Kostusiu, jak się z żoną moją w zdaniu czasem zgadzamy, jednak tą razą musiałem się pisać na jej zdanie na skutek ostatniego Twojego listu wyrzeczone. " Zamiast żeby Tosia starego zakłopotanego Stryja miała dowcipkiem jakim rozweselać, to ona chce, żeby ją stryj zabawiał. Co słuszna to słuszna – Ja, którego praca i lata ku ziemi nachylają; ja który tu patrzę codziennie, jak kolegów ongi moich z czasów niebosczki rzeczypospolitey wywożą na pola Rakowickie; ja któremu mimowolnie natrętna myśl nasuwa i się zaczyna, że chwila może niedaleka, iż

Deski .. obojętnie zbiją robotniey
Karawan .. przystroją ludzie zyskiu pewni
I karta którą najbliżsi krewni
Przylepić każą na róg ulicy ...

ja mam pisać listy wesołe? – Dzieci przystałoby zapatrywać się na owych dawnych filozofów, co z uśmiechem na ustach przechodzili w świat inny, ale niech tam piszą jak chcą to chwila taka, która swoim bliskim i dalszym krewnym bolesne łzy wyciśnie, bynajmniej nie usposabia do wesołości"

a tém mniej do żartów i rubasznych dowcipków.

Tą introdukcyą odparłszy zdaje mi się dowodnie zarzut mi o fatalnym moim humorze uczyniony, zapytam nawzajem fatalnem roztargnieniu, nawet przyznaném, że Ci niejedzie, nakreśliłaś list swój, pisząc go dni dwa —?

Oto usterki: Nie mogę mieć przekonania, czyście list mój z Genealogią i broszurką odebrali, ostatnią załączoną na to, aby poczuwać Jenia nie mógł czytać się, (co przewidziałem) przepisywaniem pochwalnej o mnie w "Czasie" wzmianki.

Tuby nawiasem powiedzieć, że dyrektorstwo dadzą mi może wtedy, jak już będzie trzy ćwierci do śmierci, jak ongi Odrowążowi, któremu w bitwie wystrzelono z wąsami wszystkie zęby i dano mu wtedy starostwo Kowieńskie, stąd przysłowie: dano chleba gdy zębów przeszło.

Powtóre: jest wzmianka, żeście mieli gości z Sącza, z Krakowa, nie wymieniasz jakich, czy p. Neussera nie sprowadzała tęsknota do wycieczki z Krakowa do lwiego grodu?

Tuby nawiasem powiedzieć, że jest prawie tego roku 600 lat, bo we r. 1268 Lew (po naszemu Leon) syn Daniela Romanowicza księcia Halickiego założył miasto Lwów.

Dalej: prosiłem o adres Wiktorów, a nieliście ich na święta u siebie — tuby nawiasem powiedzieć, że trzeba kochać tego, do którego się pisze, to się nic nie przepomni ot jak ja do Ciebie.

Nakoniec pytałem się o powodzenie Bobrzanek, z których żadnej nie widziałem i Pana ... chrzanowskiego, i tu milczenie, więc nawiasem powiem, że i ja zamilknę, tylko teraz jeszcze odpowiem co koniecznie potrzeba.

I tak zaczynając od siebie:

Ja wyglądam mizerniej (grafenie jak niemcy mówią) bo widzicie z rysów moich, które załączonym wizerunkiem nowego odbicia fotograficznego chcę wam uprzytomnić.

Drugi exemplarz podajcie Wiktorom z prośbą o wzajemność, jego mam ale jego Franusi rysów nieprzypominam sobie wcale od r. 1849 ani Lodzi.

(: o świętach, żebyło słotno, o słabości żony i starej Reiski)

... Doniesienie o Arturze bardzo niemiłe, podobne i od Tomasza ze Strutyna odebrałem. Moje nadzieje, które pokładałem w Wiktorowym Arturku i Tomaszowym Władku, że coś z nich będzie porządnego naraz pękły – znowa dzierżawcy, Leśniczowie i Ekonomy, jak prawie wszyscy Łuszczyńscy. Arturek musiał się zepsuć przez powstanie, teraz mu nie trzeba nic pilniejszego jak ożenić się ... z pierwszym lepszym sans-tout-em.

Co mi Leopold przysłał, już dawno mam tylko jego Bolesławka dopisałem, załączając genealogię Strutyńskich proszę mu ją doręczyć przez Wiktora jeżeli sami nie chcecie się poznać z bratem wujecznym.

Pana Mureina probę o pamięć na włosku wkomanówce –

Kiedybym więc rad aby wszyscy byli szczęśliwi, a tu Wiktor i Tomasz i mój Władek bez obowiązku, Lodzia i moja Matylda – same – pracują Ludwik zagniewany, żona słabuje na oczy, które i mnie pobolewają, jakże zdołam być wesołym –

Ot całuję was wszystkich czworo serdecznie –

List do Witalisa 24/4 1868.

Od chwili, kiedy zaszczyciłeś mnie listem Twoim prawdziwie braterską miłością tchnącym, upłynęło dużo czasu, a mnie coraz bardziej ociężałego ani nowe zasadnicze ustawy państwowe, ani przelot jakiegoś Komety, który kamieniami ciskał na biedną Polskę, ani zmienna pory roku niezdołały przebudzić z stanu odrętwienia.

Postawiony nad ułamkami i troszyną gruzów dawnej Polski zamiłowałem się w tym zbiorku pamiątek rzęd=nicz-narodowych, że i wolny nawet od obowiązku czas w domu poświęcam rozważaniu, jak świetny był naród Polski w Europie, co go do świetności i szczytu sławy a co o upadek i zupełną zgubę przyprawiło. –

Dopiero koniec miesiąca Kwietnia wstrząsa całém mojém jestestwem i ocuca, z tego zapracowywania się, z tego letargu.

Nie sądź, drogi bracie, żebym przez cały ten czas niemy=slał o Tobie. Z brzaskiem dnia każdego po podniesieniu ducha do Boga myślę zaraz o moich, o Tobie i o Twoich —

Pozostało nas tylko dwóch Dominika synów; o jak=bym to pragnął uściskać Cię w dniu tym w którym Cię to samo macierzyste łono co i mnie na świat wydało. Niechaj Ci Bóg użyczy jeszcze czerstwego zdrowia przez długie, długie lata, a mnie dozwoli dożyć chwili gdy się zobaczymy. W naszym wieku, przy pracy, schodzi czas spiesznie, więc i Maj 1869 niedaleki, da Bóg go doczekać.

Abyś się przekonał, że się już potężnie starzeję, przesyłam Wam na uczczenie rocznicy Twoich urodzin nowe odbicie fotograficzne, artystycznie, jak zapewniają, wykonane lecz w otuleniu zimowém jakby na pamiątkę długiej i przykrej ostatniej zimy przebytej …

Załączam także na rocznicy fetyn szkic naszej genealogii z dodaniem tablic krewniaków poboczných – nie jest ona jeszcze dokładną.. dlatego uzupełnienie dalsze kontynuuje się, podobnie co do herbu i przydomku.. Wnuki Twoje będące (z Kostusi) i być mające (z Ludwika i Geni) już są w udowadnionem 5tém pokoleniu; życzę, żebyś się chociaż 7go doczekał; należysz do ludzi, co żyli po staremu, uczciwie, skromnie a pracowicie, niechże za-

tém będzie, że będąc potém na wypoczynieniu i mając pocie-
chę z dziatek a dobry byt, jeśli nie sto to przynajmniej 90
lat dożyć możesz, jak Sikorska, siostra ś.p. X Macieja Ka-
nonika; co daj Boże!

Z tablicy naszey dałoby się dużo wniosków wyciągnąć
a szczególniey, jak to – prócz jednego Ciebie, zdrobniało
i zbiedniało, ale zostawiam to własnemu przeyrzeniu
i medytacyi –

Komunikuję Ci także tablicę Strutyńskich; wnuki
Józefa, już ją w 8ém pokoleniu, a jeszcze dochodzenie
co do Panków z Wołynia Strutyńskich nieskończone...

Nie z próżności jakowey tego dochodzę, lecz aby dzieciom
szczepu naszego zostawić jaką taką pamiątkę....

Niebędzie Ci zapewne nieprzyjemną załączona broszurka
gdzie i o mnie pochwalną uczyniono wzmiankę, otrzymałem
też i od sądu urzędową za pilność i usilność w doprowadzeniu
do porządku tych resztek akt sądów polskich, dziś już tylko
za materyał historyczny służących, o awansie ani słychu.

Matylda moja ciągle w Wiednia ....
Z Kostusią zamieniłem kilka listów, szermujemy z sobą;
w ostatnim posądzony o zły humor dostałem burę, że
mało dowcipu – trudna ta już rzecz dla mnie.

Czemu to Teneczka nieodezwie się i niezwierzy
się przed starym Stryjem swoich marzeń a możeby i mnie
do pustactwa jakiego pobudziła, boto zdoła tylko
tak dobra, piękna, zacna i kochana odemnie Jadzia

Całuję rączki p. Bratowey i dzióbka Bożinego i
zostaję szczerze Cię kochającym bratem

List do Władka 25 Kwietnia

w Romanówce poczta Łopatyn - aby był gotów do Kolei gdy go Dziedzic zawoła, wędrować po świecie niema po co teraz ludzi wszędzie pełno - a to na jego

List z d. 16 Kwietnia

że był we Lwowie, w Stryjskiem, w Brodzkiem za obowiązkiem i z pierwszym śniegiem r. z. wrócił do żony nic nie wskórawszy - przez zimowe miesiące pracował przy młynie parowym Tomanka w Smarzowie - pyta o swoich szwagrów Werlę i Szałatę i prosi o wyrobienie listu wyzwoleńczego.

List do Tomasza 25/4.

Doniesienie Józi bardzo mnie zasmuciło - cała nadzieja wasza i moja, że Władek będzie człowiekiem postępu i pierwszą waszą w starości podporą - niewiem prawdziwie, co z nim zrobicie - Tu, jak w każdem wielkiem mieście młodzieży rozmaitej, skończonej i wykształconej pełno, a trudno o chleb a cóż zrobi obcy - najprędzej aby się starał do Kolei, jak to zrobił Artur Wiktora, z początku na byle co, potem nauczy się telegrafować i regulaminu służby, to może uzyskać z czasem stanowisko, ale trzeba statku, wytrwałości, nie zaś paniczów jak teraźniejsza młodzież nie sądzi że pieczone gołąbki same przyjdą do gąbki, a jak czego nie dostaje to do rodziców, bez względu że sami są w krytycznem położeniu ...(o Arturze, o Władku)...

Syn Jana Ferdynand jest porucznikiem przy pułku N 17 i garnizonuje na teraz w Pradze czeskiej. x -

---

List Matyldy z Wiédnia 24/5

.. Święta moje niebyły weselsze jak się spodziewałam i u nas było zimno a w wielką sobotę śnieg padał. Prawdę rzekłszy żadnych świąt niemiałam i nawet wypowiedziałam po raz trzeci i ostatni Pannie Spiczer bo z nią niechcę ani mówić, dziś jest właśnie mego w tym domu pobytu dzień ostatni, w którym go miałam opuścić ale zważając, że innego jeszcze niemam a ona odjechała na parę tygodni zostaję jeszcze z Józefiną na czas jakiś, niedłużej jak do 12 Maja, chociażbym i miejsca niemiała, bo się wyprowadzają z tego mieszkania...

Jeszcze miejsce u Kurandy nieobsadzone, zatém przez lato jakotako przebiédujęę..

Złe gospodarstwo, ojciec powie i sama widzę, ale gorzego miejsca jak to ostatnie dostać niemagęę.. Stara mi tyle nadokuczała, że mnie febra zbierała, jak ją tylko z daleka. Józefiny mi żal bo dobra dziewczyna, chociaż ma także swoje kaprysy.. natomiast też nieraz była i przyjemność szczególniej teatr w burgu, lecz te przyjemności za drogo by były opłacane.

Względem mappy Zanoniego byłam u wszystkich antykwaryuszów i księgarzy w Wiédniu nadaremnie, nareszcie powiedziano mi u Gerolda, jednej z pierwszych księgarń, że jeżeli to znajdę tylko u Artaria. Rzeczywiście Artaria ma jeszcze jedyny oryginalny egzemplarz polski i o ile on twierdzi ostatni na całym świecie, składa się z 18u arkuszowych map, które stanowią całość, złożone w jedną mogą pokryć całą ścianęę; kosztuje 30 Zr. – Podejmuje się postać ją za opłatą na kolei wiszącą (Nachnahme) oprócz kosztów poczty ..jeżeli zatem ojciec dla kogo lub dla siebie potrzebuje proszę się udać wprost do niego albo i ja mogę to ułatwić –

Czas teraz mamy piękny. jak miejsce znajdę, zaraz doniosęę....

—

List Juliusza Werli z Sidorowa 6/2 odebr 30/4

Po odebraniu dowodu łaskawości i pamięci ze strony .. Stryja mam sobie za miły obowiązek donieść, że na dniu 12 Grudnia 861 przybył do naszej rodzinki syn Władysław Karol .. Antosia po nadzwyczajnie ciężkim porodzie o mało nie osierociła dzieci moje .. za najtroskliwszym staraniem i prędką pomocą lekarską niebezpieczeństwo zostało usuniętem skutki jednak tej słabości - czego nigdy niebywało - srodze nam się uczuć dają ...

|: Prośba czyby niemógł uzyskać w Strakowie jakiej prywatnej posady z powodu, że dwaj starsi chłopcy zwłaszcza Władzio już potrzebują nauki musiałby sprzedać realność w Sidorowie wybudowaną, którą tak lubię, a która przydałaby się dla której z dziewczątek; załączając świadectwa wedle których od r. 835 do 840 skończył w Tarnopolu gymnasium, 841 i 842 filozofię i 842 zapisany był w Wiedniu na pierwszy rok prawa, Kończy: :|

Niech .. Stryj nie sądzi, bym myślał, jak wielu innych, że tam dobrze gdzie nas niema; znam świat i wiem że wszędzie trzeba walczyć z przeciwnościami, ale trudno też siedzieć z założonemi rękoma i czekać aż chleb sam do nas przyjdzie, a jeszcze trudniej znaleźć go tam gdzie nas niema. Niech .. Stryj nie obawia się zawodu z mej strony lub zrobienia Mu wstydu albo stania Mu się ciężarem; wiem jak trzeba być wyrachowanym i oszczędnym, by sobie samemu dać radę i poznałem ze sposobu myślenia .. Stryja, że w razie możności nie zechce odmówić nam swej pomocy przyczyniając się do zrealizowania naszych życzeń, my zaś poczuwać się będziem do długu wdzięczności i uszanowania &c...

P.S. Dziś znalazłem sposobność oddania listu tego, który od 6 Lutego leży gotowy, na pocztę, tem usilniej więc proszę o rychłą odpowiedź —

Z okazyi odpisania z ksiąg dwóch listów Anny Jagiellonki i przesłania ich hr. Przezdzieckiemu na ręce professora archeologii P. Łepkowskiego odbieram bilecik następujący:

Berlin 29° Kwietnia 1868

Ślicznie dziękuję Panu za uprzejme przysłanie mi przepisanych z akt krakowskich dwóch listów Anny Jagiellonki. Nic niemoże być przyjemnieyszego dla zbieracza materyałów historycznych, jak spółczucie i pomoc naukowa tak potrzebne do doprowadzenia dzieła do możliwey zupełności. Proszę przyjąć powtórne dzięki i wyrazy rzetelnego szacunku Aleksander Przezdziecki

---

Odpowiedź do Sidorowa 2/5 868.

Bardzo ubolewam, że pozbawiony jestem sposobu zaradzenia sytuacyi Twojej bezsłużbowej. Zdumiewam się wszakże dociekając myślą właściwych przyczyn, które Cię prowadzą do tak rozpaczliwego kroku, że mając żonę jak piszesz, po arcy niebezpieczney chorobie osłabioną i dziatek drobnych kółko powiększone przytem i realności własną, szukasz o 70 przeszło mil choćby lichego pomieszczenia. Tomi jakoś niejasno zważając nadto, że przy nowo zaprowadzonych władzach po miasteczkach i miastach większych - gdzie są szkoły - rząd obywa się najwięcey dyurnistami, taką zaś posadę mając dobre i szkolne i służbowe świadectwa możesz bliżey domu swego uzyskać - Tu drożey jest na Podolu... ja bez wpływu, o jaki Ci tam niełatwo - tu ludzi młodych wykształconych dużo bez chleba.. lepszy pisarz gromadzki jeśli nie urząd w Sidorowie. (Objaśnienie co do rozpisanych konkursów jak: sekretarza w Kołomyji, w którym względzie radzę udać mu się z prośbą do stryja Witalisa, Kommissarza finansow.)

Władek bez nauczenia się stolarki byłby tyż pewny z głodu zginął...

Żona moja, która (nawiasem rzekłszy nie lubi familii mojej a) jego lubiła nie może Antosi zapomnieć owego listu, w skutek którego chłopak zniechęcony upodobał sobie mimo woli mojej mundurek finanzwachowski i idąc pustem swoim dworem nic nie miał pilniejszego, jak bez mojej wiedzy i zezwolenia ożenić się; chciałem, żeby został mistrzem tego rzemiosła a o chleb i żonę z mająteczkiem nawet nie byłoby tak trudno; dziś musi sam przyznać, żem miał na jego dobro obliczowane zamiary, które nieuchliwem i uporem swoim zniweczył.

Załączam przyrzeczony Ci arkusz genealogii... Satałowa Honoracię tu poznałem; on stara się także o obowiązek słojowy, o który mu dotąd trudno, jest człowiek trzeźwy i zabiegliwy, do was ma jakiś żal i z niedobrem wyraża się wspomnieniem...

—

D. 7o Maja 868

Napisałem list dziękczynny w języku niemieckim do (Dr Bedy Dudika w Bernie za pochwalną wzmiankę o mnie w dziełku: Archive im Königreiche Galizien und Lodomerien Wien - Gerold - 1867. i przesłałem mu broszurkę Mieleckiego o archiwum Krakowskiem, z dodatkiem, że chwała wprawdzie zewsząd zato też wprawy nie ustaję, bo co do środków materialnych sprawdza się na mnie dotąd przysłowie w sześciomiarówce pogańskiej

Est labor ingratus quem premia nulla sequuntur.

—

Książę Kuzynek Jan Tadeusz Lubomirski przyjechał.

—

List do Matyldy w Wiedniu 7/5

Z okazyi opisania, co Ty tam znosić musisz z temi migrenami, aż matkę Twoją bardziej rozbolała głowa, na którą ciągle cierpi; a jednak się ich trzymasz, tak Cię coś do tego Wiednia przykuło; cóż ja z mej strony na to mam powiedzieć: milczenie przyjm za wymowny wyraz boleści.

Dziękuję za wiadomość o mapie Zanoniego, tylko niewiem, czy owe 18 kart stanowią części składowe jednej dużej mappy, czy też każda przedstawia dawne Polski ziemie ...

Za Wiedniem na Leopoldsburg postawiony jest słup z tablicą na którey napis odnoszący się do uczynionego Bogu votum na ziemi cesarskiey przed bitwą Sobieskiego z pohańcami 1683:

Ici les mains en croix au pied du maître autel
Jean Sobieski pendant tout le saint sacrifice,
Pour vaincre l'Otoman invoqua l'Éternel,
Qui deux heures après aux Chretiens fut propice,
Et rendit à jamais son grand nom immortel" –

Wzmiankę tę wyczytałem w opisie starożytney Polski Tomasza Święckiego. Przy wycieczkach wiecie sprawdź czy jest jeszcze jaki ślad owego słupa i napisu.

Ciekawym jak egzamin Twój poszedł, proszę mi szczegóły tegoż dokładnie donieść, albo przysłać jedno z pism wiedeńskich, które zapewne o tym wypadku wzmiankę uczyni –

Jeżeli chcesz jeszcze jedną pochwałę ojca Twego przeczytać, udaj się do Księgarni Gerolda i kup dziełko X Dudika 867 wydane z tytułem: Archiv des Königreiches Galicien und Lodomerien" potem mi go przy okazyi jakiej przyszlij, bo tu trudno dostać a tylko mi go dał przeczytać professor Lepkowski –

Załączam list Kostusi i Władzia, abyś więcey miała co czytać, bo ja Ci niemam nic więcey donieść, jak że Cię kocha niezmiennie Twóy .. Ojciec

—

List przytoczony minął się w drodze z następującym

z Wiednia 6. Maja 1868

Spodziewałam się że na nowem mieszkaniu znajdę już list z domu, niezastałam żadnego; niepisałam zaś pierwej bo niemiałam czasu mając się dużo uczyć i rzeczy pakować i w kilku miejscach się przedstawiać. Miejsca jak ja go sobie życzyłam, nieznalazłam. Józefina ciągle prosiła mnie, żebym u niej choć na pół dnia została, i jej siostra Ehrenfeldowa o zostawienie jednej godziny prosi. P. Kurandowa chce mnie wziąść do Ischl, ale daje tylko 25 Zr oprócz wszelkich wygód, lecz mieszkanie u niej szczupłe, wygody żadnej, bo ciasno, i z dziećmi trzeba spać w jednym pokoju – więc rozrządziłam sobą tak:
u P. Frenkel w Hietzing godzina muzyki . . 15 Zr
u P. Ehrenfeld " " . . 12
u Spicerów całe przedpołudnie do 1ej . . . 25 –
jeszcze mam obiecaną godzinę w mieście nieźle płatną przez P. Crombais mistrzynią tańców sterczoną, lecz nie wiem czy się da ułożyć z godzinami, każdy żąda tych samych godzin, bo dzieci idą się kąpać –

Do Czerwca będę mieszkać w mieście, potem sprowadzę się na Wieden, bo mi ztamtąd bliżej do Mariahilf skąd omnibusy idą do Hietzing.

Przeznaczenie widać moje, że się z Hietzingiem rozłączyć niemogę – od 20° zacznę jazdę do Hietzing a podczas tej pauzy będę u P. Kuranda dzień prawie cały –

Egzamin mój odbędzie się 7° w Czwartek; chociaż mnie professor du Bard upewnia, że nie mam mieć ani obawy cienia tak jest pewny mnie jak siebie, jednak chciałabym żeby już był piątek – w przyszłym liście opiszę jak się wszystko odbyło, przyślę także moją fotografię

ale tylko do obejrzenia, bo tylko jedną mam na pamiątkę od Józefiny mojej uczennicy. Opowiadając dom jej matki zdawało mi się, iżem się nawet narodziła po moralnej męczarni, tacy to ludzie egoistyczni, chciwi i niedelikatni –

To lato jeszcze tak wytrzymać muszę, tymczasem trzeba jeszcze knocić i milczeć.

Pierwszy maj był cały z deszczem zimny i wietrzny, zepsuł humor gospodarzom w Praterze, za to w niedzielę następną dzień był prześliczny, prawdziwie wiosenny, był też Prater napełniony i pierwsza regata na Dunaju Towarzystwa żeglugi – ja byłam z panną Reichart na majówce kroto Fünfhauser Bierhalle, gdzie brat P. Kurandowej Mauthner jest przedsiębiorcą ogrodu...

....

Ponowny urgens Władka zakomunikowałem 13/5 868 Marcinowi Dziedzikowi Jaziniczowi dla podania mu ręki pomocnej, kiedy mi nawet odpowiedzieć nie raczę

List Witalisa 13/5 868

Przyjm Kochany Bogdanie moje serdeczne dzięki za Twoje dobre życzenia na dzień moich imienin jako też za obdarzenie mnie exemplarzami wypracowanych Tablic genealogicznych nakoniec za fotografię, którą Genia bardzo trafioną znajduje.

Podziwiam Twoją wytrwałość i przedsiębiorczość pracy, bo tej już u mnie na starość zaczyna ubywać, niewielka wprawdzie między nami bo tylko o lat siedm różnica, lecz przebyć je, gdy się już ma ku schyłkowi i niewiedzieć czyje jutro, jest bardzo dużo; ojciec nasz żył tylko 64, brat Andrzej ów olbrzym tylko 61 a ja już 65 lat skończyłem....

Kiedyś w r. z. pragnął widzieć się ze mną po upłynionych 19 latach niewidzenia, to Cię uwiadamiam, że postanowiłem w tym jeszcze miesiącu towarzyszyć Geni mojej do Lwowa, gdzie 3 dni zabawię,

aby i Lwowowi po 20 latach przypatrzyć się i dziećmi i wnukami się nacieszyć; jeżeli więc i Ty jeszcze trwasz w zamiarze widzenia się wszego to przybądź także do Lwowa, tymczasem przygotuj się do podroży a ja Cię o moim wyjeździe w swoim czasie zawiadomić nieomieszkam.

Nim zaś to nastąpi o czémże Ci mam stąd napisać? prawdziwie niewiem, czasy co raz krytyczniejsze, ubóstwo krajowe, a nawet w atmosferze jakaś zmiana, kiedy do połowy maja w piecach palić trzeba, aby nie przeziębnąć. Wszystko to działa niekorzystnie i szkodliwie nawet na umysł i zdrowie człowieka, a starym to staje się jeszcze większą nieprzyjemnością.

Pisałem Ci wprawdzie, że miałem zamiar przenosić się za rok na stan spoczynku odwiedzieć Cię w Krakowie ale zdaje się że z tego nic, bo uważam że się to nieuda jeżeliby Austrya w tym roku w jakąś wojnę wciągniętą została, to ją bankructwo a z nią i nas urzędników czeka, emerytury niebędzie miała skąd dać, a nawet mówią, że do redukcyi pieniędzy przyjść może; aby więc to wszystko uprzedzić, zjedźmy się tego miesiąca do Lwowa pocieszyć się obopólnie. Jest tam nasz stary Smólski, jest i Wiktor, przypomnimy sobie młodzieńcze lata i pogadamy o teraźniejszych.

Wiktor zszedł na starość na tatalstwo przez niegospodarność żony, a miewał dochodne posady które tylko przez nią utracił, i pytaj się czego we Lwowie siedzą, kiedy mają dworek w Jaztowcu.

Matylda jest swoją córką, przedsiębiórcza i wytrwała dobrze robi że nieznalazłszy męża, w którym by szczęście znaleźć mogła, myśli o zabezpieczeniu swojej przyszłości...

Dopisek Geni

Tylko dopisek do listu taty, bo na list kompletny konceptu niestaje – i o czém tu pisać – o kurzu Kołomyjskim?! – Co do marzeń proszę niezapominać, że emancypowany wiek 19ty nie marzy wcale – niedziw więc, że i ja jako jego wychowanka nie liczę się do wyjątków. – Całując więc ręce .. Stryja donoszę, że jeśli marzę to o tém że wkrótce osobiście go uściskam, zrealizowanie czego zależy już od .. Stryjaszka. Załączając najserdeczniejsze podziękowanie za fotografię, która album moje przyozdobiła i jest tak śliczna, wygląda na niej Stryj jak Radziwiłł wojewoda Wileński – zostaję &c. i wyrazy szacunku Stryjance także O.

Dnia 20 Maja z Kołomyi

nadeszło dalsze uwiadomienie, że 23go Maja następuje wyjazd a o 5tej popołudniu przybycie do Lwowa, zatém inwitacya o ile niezajdą przeszkody. –

List z Wiednia 19o Maja

.. Niech się rodzice niemartwią, żem tyle miała nieprzyjemności teraz wszystko minęło i ja odetchnęłam – . . .

W przeszły Czwartek odbyłam egzamin przed profesorami uniwersytetu P.P. Legat, Noel, Sarelly i Gard; ostatni mi powiedział, że jeszcze żadnej tak ostro nieegzaminowali, niedaremnie też wyrazili w świadectwie „mit sehr gutem Erfolge" dając mi takowém "mit sehr gutem Erfolge" upoważnienie od Uniwersytetu do nauczania języka francuskiego – za to też przy podpisie każdemu trzeba dać piątaczkę do ręki – Kontenta jestem, żem się tego kłopotu pozbyła –

Tak na lato mam dość zatrudnienia, ale jeszcze godziny nieuporządkowane, bo niewiem czyli Kuranty pojadą na wieś . . .

Po odejściu od Spicerów byłam u Kurandów proszona na obiad a potém z nimi w miejskim parku, który przed kilku laty na dawném śmiecisku (glacis i Tandelmarkt) założony dziś jest przepyszném wytchnieniem, ozdobionem salonem Kuracyjnym, którego główna sala idzie na równi z cesarską – tam piliśmy kawę i wody, – w poniedziałek (18°) zaczęłam lekcye u Kurandów, które zajmują całe popołudnie do 7ej wieczór. Józefinie udzielam lekcyi w Hietzing, dokąd i Szifowie wyjeżdżają, cieszą się dzieci, że się tam ze mną częściej widzieć będą mogły...

Jedno popołudnie podczas mego wytchnienia byłam u mojej znajomej, która niedawno za mąż poszła, na nowém gospodarstwie, tam tak się rozgadałyśmy, że mimo pogody gdzie cały Wiedeń był w Praterze, gdzie urządzano pierwszą regatę na Dunaju i puszczano balony, z których pono żaden się nie udał, my w domu przy kawie, potém przy piwku siedziałyśmy aż do 9ej –

Do 15° Czerwca mieszkam u Swobody, jestem zdrowa i jedynem mém pragnieniem, aby.. Rodzice byli zdrowi, bo mnie wszystko da się łatwiej znieść – Jadłam tu już wiśnie, które tu już są od dawna... Za pokaz tylko przesłałam fotografią z Józefiną do ocenienia jak się podoba....

Witalis zawiadamia, że 23° wyjeżdża do Lwowa –

List do Matyldy. 22 Maja 868.

Dziwi nas bardzo, że urządzając się już na stałe życie w Wiedniu nie bierzesz ani drobnostek swoich ani pościeli, co się tutaj niszczy a tam trzeba każdą rzecz opłacać.

Póki pora młodości, nasycasz się życiem, pojmujesz się zbytkownem życiem; ani uważasz, jak gaśnie uczucie, jak po

takiem życiu bez jutra nastąpi obojętność, chłód, oziębłość, a cóż dopiero jak nastąpi bieda po zbytku, który Cię otaczał, jak pozostaniesz sama na bożym świecie z goryczą w sercu.

Dziwna znajomość z Gardem a jeszcze dziwniejsze dawanie mu lekcji człowiekowi narodu, który słynie z zepsucia i przewrotności...

Zwracam fotografię — Józefina przez nieszczęśliwą przepaskę u włosów wygląda jak mężatka 36 letnia, ależ oko czyste, a twoje zawsze omglone, nieszczęśliwie zawsze dobierana fryzura znamionuje jakąś wewnętrzną walkę, rozpaczliwość, pokrywaną na zewnątrz udaniem tylko, żeś zadowolona z swego stanowiska —

Załączam list Witalisa; sądzi on, że tylko chcieć lub rzec słowo, a 60–80 zł. są pod ręką...

Co do mappy Zanonniego przedstawiłem Sądowi, aby mi ją kupił dla Archiwum, bo mi potrzebna.

Chciałem publicznie wzmiankę uczynić o Twoim egzaminie, ależ niewiem, z czego Cię ostatecznie egzaminowano i musiałbym mieć imiona professorów i ich godności etc.

List do Witalisa we Lwowie 23/5

Witaj mi drogi Bracie bliżej Krakowa! — Jak szczerej duszy pragnąłbym Cię uściskać, tak rozpaczliwie przyznać Ci się muszę, że zachodzi niepodobieństwo —

Choć Kostusia niewierzy, mając mnie za bogatego skąpca, to rzetelnie Ci tłomaczę, że mi brak funduszu na podróż.

Nadto żona moja niebędąc 30 lat w swoiem mieście rodzinnem nie opuściłaby mnie samego, chce koniecznie korzystać z tej majówki, gdy w innych od kilkunastu lat nieuczestniczymy.

We dwoje teraz większy koszt, a uciechy lub zabawy w takim razie mało, bo się pono z Kastusią niebardzo lubiły.. Wprawdzie godzi się na to, że ja pójdę do swoich a ona wyjeździć będzie swoje znajome – ale i do czego by to było podobne – godna zaiste myśl Twojej bratowej – chociaż ciebie lubi i poważa, ze wszystkich nas, których zna i o których słyszy –

Kostusia domagała się odemnie wesołego listu, ja ją tam pewnie czémś zadrasnął niegrzecznem, więc i gniewy – ot przyjemności moje tego lata, a mija mi podobnie jedno po drugiém. –

Ale cieszcie się postanowiłem naciskać, mimo że tam mi czasie skarżyliby za taki ani austryacko-finansowy występek – jak też wygram, to nie zważam na Władzy ani starej ani młodszej Jmc Pań, i ciągnę sobie choćby w Lipcu przez Wiedeń (po drodze?) aż do Kołomyi –

Bawcie się wesoło przez te dni tylko i niegrzeczny ociężały Pan Jan, i sztetryczały Księżarz dawny, W. wiktor i twardy weredyk Marcin, którym uściśnienie także –

Jakoś mi się naprzód obmyślana wycieczka Twoja niepodobna. Obiecałeś być w Krakowie – dał Pan Bóg większy dochodzik i wiodziesz dostatek niemała ani niejakiej Emerytury a już chętki niema zajrzeć na Mazury. Jest Ci i przyczyna, bo spadek tu niema, więc mnie przyjdzie puścić się na Warszawę, Ruś, za którą mi tęskno.. póki się nie rozczaruję...

Cioci Geni życzę aby ze Lwowa sama już nie wracała do tego Kraju Kołomyjskiego ale w parze, choć powiada: „ja nie marzę” że to figle, to się pokaże a ja za nię choć mężatą niezliczonemi całuski ukarzę....

O Ludwiku nic nie wiem i Ty nie wspominasz. Zarządziłem jednak pod pewnym względem tajne śledztwo, bo to mospanie już 7½ miesiąc.. Jak się znajdzie jaki Jakóbek Caban (rozpnica owocu małżeńskiego) to się podobno oba przeprosimy i wrócimy honor jego imieniu choćież z Szabo-szanką!

Zajmuję się teraz wyszukiwaniem brakujących akt z epoki 1655 do 1657 – ale darmy ponoć trud - gdzie to wtedy kto myślał o aktach, kiedy Moskale zajęli byli Litwę, Szwed Gustaw Karol naprowadzony przez zdrajcę Radziejowskiego plondrował, łupił i palił Polskę i zająwszy Kraków wycisnął z ówczesnych Niemców-obywateli resztki bitych a Kozactwo gospodarzyło tamtędy w naszych stronach aż do Lublina.. Niedaj Boże spotkania tych ostatnich! na co się zdaje zanosić.

Godzina odejścia poczty - raz jeszcze ściskam Cię &c...

List z Wiednia (Hietzing Alleegasse № 19.
5º Czerwca 1868

Zapewne dziwili się rodzice, że przed świętami nie pisałam odkładałam z dnia na dzień, chcąc coś pewnego co do adresu lub nowego mieszkania mego donieść.. czekałam przybycia Gumplowicza, które podług doniesienia Ojca miało w tych dniach nastąpić - już przygotowałam statuta dla ojca... a jego niema.. trudno żeby mnie w domu zastał, rano wyjeżdżam do Hietzing a późno w wieczór wracam; teraz się już tam wyrabia całkiem, więc niechaj przybędzie pod № 19 do P. Adlerowej, siostry Józefiny..

Dotąd płacili mi omnibus z Wiednia, to ustaje, wraz z moją męką jeżdżenia w takie upały, jakie mamy tego roku, oszczędzam także sukien i jestem na świeżem powietrzu dzień cały.

Dotąd daję lekcye niemieckiego u Radcy dworu Löhr 7 letniej córeczce Jadwidze, mieszka w tym samym domu z Frenklami, u których daję lekcye od 11ej do 1ej, potém idę na obiad, który mnie kosztuje dziennie 30 kr., mam rosół, bułkę i pieczeń, przy tém fifkę wina austr., które piję z zimną wodą ze studni, stojącéj przed werandą, w któ rey jadam. Od 2 do 7, jestem u Józefiny na konwersacyi i gramy na 4 ręce, ta lekcya najlepsza, mam też za nią złr. 25 i podwieczorek, u Frenklów 18 złr u Löhra 12 złr. zatém przez lato wyżyć można.

Świątki zielone przebyłam nadspodziewanie najprzy jemniéj, jak jestem w Wiedniu. Zaprosiła mnie P. Kuranda do Badenu, który mi się nad wszystko, co dotąd widziała, podoba – w niedzielę zdążyłam na obiad, po obiedzie poszłam z Idą, jéj bratem Ryszardem i jego przyjacie lem Benvenisti do parku, z którego prowadzi droga na górę zwaną Moritzruhe, Saphir poeta ten szczyt jej ozdobił widokiem, tam uszczepił sam dzikie róże i tam kompenował wiérsze, które potém wydane zostały pod tytułem: "Wilde Rosen". Prześliczny z tąd widok! –

W przyszłym tygodniu napiszę z Hietzing....

Listem z d. 9 Czerwca ponowionym prosi Władysław z Romanówki o pomoc lub do pracy miejsce przy kolei, które ma przez Dziadzika obiecane – utyskując, że krajowca nikt nie podźwignie, a obcokrajowym łatwiej ktoś poda rękę –

Odpowiedziano 12 Czerwca
że przypominam Marcinowi Dziedzikowi po raz trzeci
przyrzeczenie. że jednak na to spuszczać się trudno i
raczej udać się do Trembowli, gdzie jest Ludwika
Łuszczyńska za jakimś Obywatelem i właścicielem
dóbr tamże, który mu pomoc jaką lub umieszczenie
do pracy dać może.

—

List do Marcina Dziedzika 12/6
Już też zmiłuj się i daj, jeśli możesz, radę jaką Władko
wi, który pisze do mnie ciągle, że z głodu przyjdzie zemrzeć
Pomnij co to jest być bez chleba – Jeżeli niemożesz nic
dlań uczynić to jemu lub mnie odpisz niech się nie łudzi
nadzieją. którą mu zrobiłem ufny w Twoje przyrzecze
nie – Nie obawiajcie się, żeby do was przybiegł, pchnij
go do Brodów...
Zbliża się St Wit i słowik ucichnie, który mi czasem
w ogródku pieniem swojem duszę rozweselał – teraz
z odniesieniem się do mego położenia – gdy mi i żona
zasłabła, powtórzyć tylko zwrotkę piosnki do
słowika w "Czasie" umieszczonej:

Czemuż stoję zapłakany
Cożem zdobył z dni zatratą
Jam samotny, zapomniany;
Oj! kolejnież moje lato!
.....

—

Listem z Wiśnicza 12/6
donosi Antoni Szatala, że ich Andzia była za przy-
byciem do Wiśnicza chora na gorączkę, i fantazowała
o dziadziu i babci, o Kawunci i jagódkach; lecz zdrowszą –
że mieszkanie najęli roczne za 20 Zr. &. –

—

List od Konstancyi Dzieczkowej 15/6
Kręcone słupy № 501.

Niemiałam odwagi zebrać się na odpowiedź na list w Kwietniu jeszcze do mnie pisany a raczej powstrzymałam się, aby zbyt gorąco nie odeprzeć zarzutów przez .. Stryja mi uczynionych, na które nie zewszystkiem zasłużyłam ..
Cóż np tak złego uczyniłam, żądając listu humorystycznego, jakie to Stryj zwykle pisze a Stryj mi na to odpowiada zbiciem desek i przylepianiem karty na rogu Ulicy ....
Podług mnie człowiek, który nie splamił swego życia żadnym złym czynem spokojnie zdąża do mety; a Adam nasz pisze

Ja umieram i nie płaczę, i wy chciejcie ulżyć sobie
Na świat nie wrócę, rozpaczże, prędzej, później, legniem w grobie

Drugi zarzut o adres Wiktora – ten zapomniałam i na nic by się nie przydał, bo Wiktorowie stąd się wynieśli nie pożegnawszy się z nami, nawet mu fotografii Stryja oddać nie mogłam, którą zareklamował Marcin dla siebie

Już to mój .. Stryju familią naszą jakoś pozszyć się niemożemy; dostałam przycinek, że niechcę się zaznajomić z bratem wujecznym Leopoldem Strutyńskim. Teraz gdy mnie rodzice moi odwiedzili, był ojciec mój sam u niego w biurze i powiedział, że ich odwiedzimy po południu; cóż stryj na to powie, że gdyśmy przyszli, zastaliśmy drzwi zamknięte, i służąca odprawiła nas, że państwa niema w domu, jak takie postępowanie sobie wytłómaczyć? chyba zanotować w kronice domowej.

Co do Władka, ponieważ mój mąż trudny do pisania wyręczam go oświadczeniem, żeby się nie łudził Władek nadzieją

bo mąż mój niejest przy budowie kolei lecz umieszczony w kancellaryi i to tymczasowo, a powtóre jeden jegomość, który go obiecał umieścić przy fabryce wagonów odjechał do Wiédnia i obiecanka przepadła - sam zaś Marcin niema tutaj takich wpływów...

Od kilku tygodni bawi u mnie Eugenia (Bodzio) z Kołomyji, więc dosyć przyjemnie czas nam schodzi robiemy wycieczki w okolice Lwowa, które są bardzo piękne, a że ma adoratorów, zatém ja puszczę się jak gdybym chodziła z córką na wydaniu...

Dla czego Stryj niechciał tu przybyć, aby się zobaczyć z Ojcem? mógł był odżałować parę guldenów aby się ucieszyć w kochającym go kółku rodzinném i przerwać choć raz jeszcze monotonność i bezbarwność życia swego.. o stryjence niemyśleliśmy przekonani, że rodzinę męża uważa za obcą....

X[żę] Jan Tadeusz Lubomirski przysłał Sekretarza z oświadczeniem, że zmuszony nagle wyjechać do Warszawy nie mógł być u mnie osobiście, jak to był przyrzekł, i ofiarować mi kazał 15 Zr wynagrodzenia za summaryusz do ułożenia Genealogii - za wszystkie wieczory i dni świąteczne dwóch zim i jednego lata prawdziwie Książęce wynagrodzenie -

— D 17 Czerwca 868

zrobił mi niespodziankę Jan Skopowski, dzierżawca z Bieńkowa w powrocie z Wiédnia - trafiły go dwa nieszczęśliwe wypadki: Maszyna urwała mu kilka palców u prawej ręki, którą o mało nieucięło - powtóre piorun zapalił mu około Ś[w] Jana r.z. gumno i wozówkę - wskutek czego [illegible] czas oziminę i sprzęt gospodarski całkiem utracił, i zmuszony obecnie iść na mniejszą dzierżawę....

Z dziatek swoich zadowolony. Maurycy – nieożeniony – jest wziętym portrecistą, i szczególniey odznacza się w malowidłach Kościelnych. Seweryn i Marcelli przy gospodarce dobrze się prowadzą. Z córki Korneli ma już tęgiego wnuka Józefa Zeligdorwicza – ojciec jego Tomasz żyje czerstwy 80 letni staruszek a pradziad jego żył lat 114.

Brat mój stryjeczny Wincenty w dziedzicznem Łuczygskich gnieździe Kustynowie 80 letni krzepki starzec a żona jego Katarzyna Mołżycka zdrowa w zwinności w prowadzeniu domu i gospodarki pięcioro swoje zamężne córki – najstarsza Helena mająca około 36 lat jest za Karolem Maurem dziedzicem mniejszej posiadłości rolniczej, druga Julia lat 32 za Janem Sztogrynem Nauczycielem, trzecia Eleonora lat 30 za Maciejem Maciejowskim rządcą ekonomicznym, czwarta Maryanna lat 28 za Józefem Leszczajem Nauczycielem, po nich Wiktor lat 27 i Erazm lat 25 synowie dotąd nieżonaci porządnie się prowadzący zajmują się z ojcem gospodarką i szczególną pasieką. –

List z Wiednia 20/6 868

.. żałuję bardzo, że niemogłam się widzieć z Gumplowiczem któryby mnie był uspokoił i szczegółowo doniósł o zdrowiu i powodzeniu .. rodziców; trafił właśnie w te dni, gdy się przeprowadzałam do Hietzing ... niemając tak dawno listu od .. rodziców jeździłam do miasta, czy na dawném mieszkaniu niezastanę listu .. Lekcyi mam dosyć i przy 24 godzinach ciągle mogłabym dawać tyle mam propozycyi; ale już nie przyjmę więcej, bo nad siły nie chcę ani mogłabym pracować ....

Mam zamówioną lekcyą u posła włoskiego markiza Pepoli ożenionego z księżną Hohenzollern, ale aż po ich po-

wrocie z kilkumiesięcznej podróży ....
W popołudnie mam także lekcyą muzyki u Pani Szuck, żony bogatego fabrykanta i kupca zegarków, którzy mają pałacyk wiejski, a jej znudziło, że niema dzieci, i niema co robić zachciewa się grać, w przypomnieniu, że kiedyś trochę umiała. Całe popołudnie niemam mozołu, bo u Józefiny gramy, czytamy, rozmawiamy i idziemy na spacer –
Schiffowie gniewają się, że tak mało do nich przychodzę rekomendowali mnie do P. Kauler, która sama jest bardzo piękna i ma najpiękniejsze dzieci w Wiédniu - lecz już przyjąć niemogłam, by innym domom zawady nierobić.
Zatrudniona jestem dzień cały, niewiem czasem, co pierwey robić, do kogo pierwey pisać, a wwieczór już muszę odpoczywać bo oczy zmęczone.. W Schönbrun jestem prawie codziennie, a Księcia Napoleona jednak niewidziałam .. we dzień Bożego ciała była u nas, więc prawie cały dzień przespałam....

—

List do Hietzing 22/6

Cieszy nas, że obok pracy używasz. Matka ci aż zazdrości mówiąc, ja nie w świecie nieużyłam, niechże ona się nabawi.. jabym się na te wasze zabawy niepuściła, siedzieć w nocy we wrzawie, przy piwie i na buztyki niemieckie się patrzać – niezazdroszczę Ci, a wtem się trwożę spoglądając na Twoją przyszłość, o którą Ty zdajesz się wcale niedbać.. niechodzi mi już o oszczędności ale o zdrowie Twoje, które tak łatwo w Wiédniu można zrujnować a Ty tak nieoględna.. Czytałem niedawno szczegółowy opis Wiédnia, a jest tam ustęp rozstawionemi czcionkami umieszczony o panujących w Wiédniu wiatrach zachodnich, że ledwie 40 dni w roku można nazwać bezwietrznemi (Windstille); mimo pilnego kropienia ba i zlewania ulic, zawsze jest kurz z roztartego

żwiru Dunajowego, który nabawia chorób płucnych i gośćcowych cierpień ciała i oczu – wyradza się i tyfus, ztąd przysłowie: Vienna ventosa aut venenosa. Zamieszczona druga bardzo zbawienna uwaga co do ubioru: "Eine Vorsicht in der Wahl der Kleidung ist sehr zu empfehlen". Otóż tę miej zawsze na pamięci, kiedy idziesz gdzie na wieczorne [illegible], żeby brać chustkę ciepłą albo jakie okrywadło na rękę.

Dnia 7. t.m. mieliśmy pożar na długiej ulicy, spłonął jeden wielki dom drewniany, w którym 18 familii mieszkało. Matka już była stała na ganku, a ogniem tym przerażona przeleżała sobie 14 dni – teraz już dobrze – obawia się zawsze udaru (apoplexyi) dużo je, chodzi i śpi, chociaż lekarze radzą, żeby chodziła, co jej znów trudno z powodu otyłości...

D. 17. odwiedził mnie w powrocie z Wiednia Jan Koprowski, który ma siostrę Tomasza za żoną, dzierżawca dóbr Biemiowa w Stanisławowskiem. Był od gromady w deputacyi do Cesarza, więc nie swoim kosztem, a żałował jak i ja że jadąc tam nie mógł wstąpić pod twój adres. ... Może kiedyś poznasz syna jego Maurycego, który jako artysta malarski wybiera się do Rzymu.

Władek biedny, a Szczęsnikowie, których list Ci kominikuje, odjęli mu wszelką nadzieję...

Winszuję Ci miejsca u Markiza Lepoli, możesz się z czasem i do Włoch dostać, które tak pragnęłaś widzieć...

W sobotę poszła zamąż Róża Potocka pierwsza córka Adama, za Krasińskiego, syna Zygmunta, zmarłego przed rokiem w Paryżu uczonego, poety i dobrego Polaka – w Krzeszowicach festyny z illuminacyami i ogniami sztucznemi.

Z odwiedzin Księcia Napoleona i śmierci Księcia Serbskiego dużo sobie obiecują.. a ja sądzę, że tego roku przynajmniej nic nie będzie.. niepokojącego ...

Dnia 22° Czerwca 1868

pozdrowili nas Szatałowie z Wiśnicza dziękując za pomoc, że pozyskali zrówny kawałek chleba i przyrzekając wdzięczność dozgonną – poczciwe biedaki!..

—

List z Bieniowa 22/6 od Jana Kopowskiego

Przybywszy do domu szczęśliwie, ucieszyło mnie, żem moje gniazdo zastał całe i przy zdrowiu. Mając w pamięci, że Stryjanka dobr. tak na oczy mocno cierpi, posyłam receptę, którą obiecałem i życzę z całego serca tych skutków których ja doznałem. – Posyłam także robotę syna mego by została pamiątką od kuzyna, jeśli kochanego Stryja pozyska uznanie. Jeżeli nam czas pozwoli i zjedziemy się razem, by nas odfotografowano w Złoczowie będę miał przyjemność całego mego gniazda fotografię Stryjostwu przesłać – przy tem składamy hołd uszanowania, życzliwi Kuzyni Maria i Jan Kopowscy.

—

W Salcburgu zamieszkała obecnie znajoma mojej Franciszki, Józefina Piero, nieprzepomniała dnia urodzin moich – obok życzeń unosi się nad pięknością okolicy gorzystéy tego miasta:.. mówią że Salzburg jest włoską Szwajcaryą (sic) wyniosłe góry częścią zielone częścią śniegiem pokryte, jak wieńcem okalające to miasto, przedstawiają cudne panorama, którego jeszcze nie widziałam, do tego wstęga rzeki Salza wijąca się dolinami jest coś wzniosłego" &c –

—

List od Ludwika z Chrzanowa 29/6

Przy nadchodzącym dniu imienin przesyłam ... Stryjowi życzenia szczęścia, zdrowia i rychłego awansu na Dyrektora przy archiwum grodzkiem pod czas wkrótce nastąpić mającej

organizacyi sądów galicyjskich; wyczytawszy przed kilku miesiącami w "Czasie„ tak zaszczytne uznanie prac Stryja mam niepłonną nadzieję, iż spełnienie mego życzenia wkrótce nastąpi; byłby czas, aby prawdziwa zasługa odpowiednie znalazła wynagrodzenie.

Przyzwyczailiśmy się już poniekąd do Chrzanowa i bylibyśmy całkowicie kontenci, gdyby nie drożyzna, która z powodu bliskości Prus, dokąd wszystko wywożą, tak wielkie przybrała rozmiary. Utrzymują, iż tu drożey jak w Krakowie, za to pożycie towarzyskie bardzo jest tu przyjemne.

Kilkakrotnie jestem zapytywany, czy nie jestem synem tego, który był Kommissarzem w Chrzanowie, mam więc sposobność często usłyszeć coś o Kochanym moim Stryju.

Ojciec mój zamyślał iść na pensyą do Lwowa; ostatnią razą zgniewał się na mnie zapewne z powodu, że mu wspomniałem o drożyźnie tutayszey sądząc że się upominam do jakiey zapomogi. Pomylił się, bo takich pretensyi tém mniey rościć sobie mogłem, że faktem niezaprzeczonym było, iż z domu w celu złożenia egzaminu i osobistego uporządkowania się podczas żeniaczki mojej, ani centa nie otrzymałem. Jeżeli rodzice oprócz przyrzeczeń pośmiertnych dali córkom wyposażenie sięgające całkowicie zbytecznych rzeczy w kwocie po 2000 Zr jakto sami obliczają, czemuż nie mogli dać synowi, jedynemu przedstawicielowi tey rodziny wyposażenie chociaż w kwocie Zr. 200, by nie był narażony na wstyd, proszenia żony o sprawienie mu bielizny. Jeżeli więc w takiey chwili wyrzekli się odemnie, jakżeż mogę przypuszczać, abym teraz żywił

jakie nadzieje.

Co porabia Matylda, czy nie idzie za mąż? — proszę ją odemnie ucałować a raczej od nas.

Załączając ukłony Stryjance i Bossowskiemu przesyłam życzenia wraz z żoną ... Ludwik i Eugenia młoda —

List od Satalow z Wiśnicza 1/7 868

Uroczystość Twych imienin, najdroższy nam Stryju wkłada na nas obowiązek zanieść Ci pochodzące z serca życzenia.

Byłeś nam ojcem i osobliwszym dobrodziejem, za Twoje łaski błagamy Przedwiecznego, aby na Ciebie, najdroższy nam Stryju raczył zlać wszystkie błogosławieństwa niebios. Tego Ci życzą, którzy Cię kochają i do grobu kochać będą i szanować...

List ze Lwowa 30/6 1868

Rocznicy dnia, który tak wesoło przepędziliśmy roku zeszłego w Krakowie, chcąc teraz choć duchową być uczestniczką, zasyłam ... Stryjowi życzenia zdrowia, pomyślności a na starość dla rozrywki parę wnucząt, ale prawdziwych — ...

Nowego ani ciekawego nie mam donieść, coby było uwagi godniejszego opisałam w liście poprzednim. — Konstancya —

Powtarzając życzenia Kostusi donoszę ... Stryjciowi, że się tu wybornie bawię i aż na drugi miesiąc do domu odjadę

... szczerze kochająca bratanka Eugenia

Najdroższy dziadziu ... składam życzenia zdrowia i wszystkich pomyślności — przywiązany wnuk ... — Karol

W dzień patrona kochanego dziadzia i ja pośpieszam złożyć życzenia zdrowia, szczęścia i wszelkich pomyślności — zdawszy egzamin z pochwałą publiczną całuję rączki Dziadzia i Babci Eugenia

I ja nieboraczek chciałbym śpiewać lecz nie umiem więc prozą wysnutą z serca przesyłam szczere życzenia & ... Marcin.

List Matyldy z Pentzing (bei der Rotstanbrücke N° 39 bei fr. Fillweber)

List dzisieyszy miał być bardzo długi, bo dużo szczegółów zaszło od ostatniego mego listu, mianowicie zmiana mieszkania, wizyty krakowian (Häuslerowey. Gumplowicza) nareszcie pewien jegomość, który od dawnego czasu czekał na sposobność przemówienia do Kochanych rodziców i dziś przy sposobności imienin.. Taty chciał dołączyć swoie życzenia nietylko dla.. Taty ale i dla siebie żywione - tym czasem z listem moim spóźniłam się i muszę dążyć nocą aby doszedł rąk.. ojca w drogi dla mnie Dzień Jego urodzin a stałości nieprzewidziana i niespodziewana wstrzymała list Onego i móy przypis - ale odłożone niestracone. Sama więc jeszcze tego roku winszuję Kochanemu Ojcu tych wszystkich pomyślności, które nam od losu jakoś skąpo udzielone Nadewszystko proszę Boga o zdrowie Rodziców ....

Miałam zamiar udać się na te dwa święta (28 i 29 Czerwca) do Krakowa, gdyby był szedł o zniżonych cenach pociąg spacerowy tymczasem to z Krakowa i Berna do Wiednia ciąg przeznaczony. Za to ucieszyłam się, gdy mnie p. Häuslerowa w niedzielę odszukała i o zdrowiu rodziców zapewniła. ...

U P. Adlerowey bardzo mi było niewygodnie i niezdrowo spać w pokoju bez okien; trafił mi się Kabinet w Pentzing bardzo ładny, wygodny i zdrowy, niedrogi (7 Zr miesięcznie) a mam tylko kilka kroków przez most na rzece Wiedeń i jestem w Hietzing.. Przez Häuslerową posłałam mamie pantofle, które sama wyhaftowałam, a statuta o stowarzyszeniu urzędników dla ojca, dla którego jeszcze coś robię ale nie powiem co aż będzie skończone potem przy pierwszey sposobności poszlę - Tymczasem racz przyjąć Kochany Ojcze mały podarek i najszczersze życzenia Kochającey Go nad wszystko wświecie córki - Matyldy -

Niebawem obszernieyszy list nastąpi -

Dzień 1y Lipca 1868.

Imieniny moje jako w dzień powszedni odbyliśmy we dwoje. Zapomniał o nich tylko brat Witalis, zagniewany widocznie o to, że go we Lwowie nieodwiedziłem.

Nazajutrz zachorowałem i musiałem cały 3ci Lipca przeleżeć... W dniu 5tm obywatelka Häuslerowa powróciwszy z Wiednia przywiozła list Matyldy do matki stylizowany, w języku niemieckim, z którego wyjątki:

Lentzing 4 July.

Theuerste, liebste Mutter! Ein Herr Händler sagte mir, dass Sie leidend waren, und dass Sie sich wegen meiner viel Sorgen machen. Ich kann Ihnen gestehen, dass ich keinen frohen Tag habe, denn mir macht der Gedanke betrübt wie es Ihnen gehe und ob Sie gesund seien.

Ich bin so weit versorgt, dass ich hinreichend verdiene, um leben zu können; ich bin dabei vielleicht mehr angestrengt, als wenn ich in einem Orte wäre, dafür habe ich keine fortwährende Plage mit den Kindern, denn ich gebe meine Stunden und gehe weiter, ohne sonst eine Verantwortung zu haben. Ich wünschte nur stets so gesund zu bleiben, wie ich es jetzt bin, und um eine Arbeit ist mir nicht bange....

Gumplowicz schwatzte mir immer vor, ich sollte Stunden in Krakau geben, allein die traurigen Aussichten, die ich dort Ausfälle machte, überzeugten mich zu Genüge, dass ich dort 70 Gulden gewiss nicht verdiene, ich wäre ja dort mit 40 zufrieden gewesen..

Übrigens habe ich beschlossen, mich im Herbst in Wien gründlich niederzulassen; ich habe Ihnen bisher deswegen nichts geschrieben, da ich nicht wieder von etwas sprechen wollte, was noch in langer Aussicht war. Jetzt ist es näher, bei passender Gelegenheit wollte ich

er an die liebe Eltern schreiben, ich wählte dazu den Na-
menstag der Mutter, u. das Unglück wollte, daß gerade
er an diesem Tage krank war und nicht schreiben konnte,
was er aber bald nachholen wird, und wobei ich auch mehreres
schreiben will. Es ist keine große Partie, aber ich habe die
Überzeugung, daß er ein sehr guter Mann ist, mich
sehr lieb hat und dabei als Buchhalter in seinem Fach tüch-
tig sich sein Stück Brod immer verdienen kann, dazu habe
ich auch die Aussicht mit wenig Mühe ein Zuschuß bei-
kommen zu haben und so wollen wir mit Gottes Hilfe
mit Kleinem anfangen.

Ich suche eine Wohnung für den Herbst mit einer un-
längst verheiratheten Freundin, denn in Wien ist es
schwer eine kleine Wohnung zu bekommen, und so wollen
wir uns abtheilen. ... bald mehreres ....

Więc jest na ten rok i zięć w perspektywie! ...
(Dałby Bóg, bo czas wielki, a nam w drogę, skoro się
dobiega szóstego krzyżyka.)

Dnia 6go Lipca wręczono mi dekret Prezesa Sądu wyż-
szego Kawalera Dra Wiktora Kopffa, który z uwagi, iż
zastępuję chlubnie miejsce Dyrektora Archiwum i urzą-
dzeniem rzeczy uporządkowaniem onego się zajmuję,
nadzielił mi od siebie gratyfikacyę w kwocie 80 zł. —
gdym mu w ten moment złożył moją najszczerszą podzię-
kę, upewnił, że "robi się już, aby los mój uczynić zno-
śniejszym." Za to wszystko niech Ci będą dzięki stokrotne
niepojęty Boże! ~

List do Jana Skopowskiego w Bieniowie d. 7° Lipca 868.

List Twój po przybyciu Twojém do domu niebawem wyprawiony jest mi dowodem, jak trzeba być ostrożnym w żądaniach. Wymyśliłem Ci chęć, abyś mi udzielił jako drobnostkę kwiatek z robót Maurycego na pamiątkę a Tyś sobie narobił i kosztu tyle na przesyłkę obrazu na większy rozmiar utworzonego i sobie zrobiłeś może uszczerbek wyrzekając się z syna swego dziełkiem, które zresztą widzieć pięknie odrobione, znamionuje wielką zdolność w pochwytywaniu i cieniowaniu przedmiotów.

Dzięki zatem Tobie za ofiarę, dzięki Maurycemu za pracę; zachowam ją sobie do śmierci, po której otrzyma ją córka moja. — Życzyłbym mu szczerze, aby uzbierawszy grosza, zwiedził galerye zagraniczne i pobawił dłużej w większém mieście, jak: Wiedeń, Monachium, jeżeli nie w Medyolanie lub Rzymie, dla wydoskonalenia się w malowaniu obrazów religijnych. Niechaj w tej gałęzi sztuki z zamiłowaniem pracuje.

Żona moja również zasyła Ci czułą podziękę; rzekłszy prawdę wątpiła, że pamiętać będziesz o przysłanej receptę, powtórnie po użyciu tej wody, chociaż to niedługo, czuje, że z oczami sobie lepiej; oryginał Ci zwracam, daj Boże, aby sie go nie potrzebowali więcej — dziwił się tutejszy aptekarz, że tak mało porachowano, bo wchodzące do tej wody krople wiśni laurowej są drogie; przyznał, żeby tu inaczej porachowano.

Tomaszowi ukłony — co tam z Tobą zrobicie w swoim czasie donieś — &c.

Odpowiedź Ludwikowi 10/7

W dniu który z każdym rokiem tem ważniejszym się staje w życiu mojem, im bliżej mnie stawia u kresu, u wyższego celu śmiertelnika, rozrzewniłeś mnie Twoim listem obejmującym tak szczére życzenia, przyznać Ci się muszę, żem się tego niespodziewał w mojem monotonnem życiu, tem większą mi zrobił niespodziankę — Bóg Ci zapłać. Wszyscy też o starym rejencie niezapomnieli prócz Ojca Twego; był w Końcu Maja we Lwowie a unikał z nim odwiedzenia go tamże dla prostej bardzo przyczyny zadość uczynić niemogłem — inde irae

Dziwisz ać mi się z żywianego ku temu Ojcu Twemu ponad i dłuższego żalu; muszę Cię zapytać, czy w razie odnowionej z nim korrespondencyi mam mu list Twój zakomunikować czy tylko natrącić... bo mimo moich dobrych chęci doznawałem zawsze skutków przykrości: wkładać palca między drzwi —

Siostra Twoja Genia jest nateraz przy Ogrodzikach i jak donosi bawi się wybornie

Co do moich widoków tyle z pocieszających Stów prezesa sądu wyższego mogę mieć na dziei, że mi pensyą podwyższą; o dyrektorstwie, którem mnie z Kostusią częstujecie, marzyć niemogę, bo jeszcze niebyło wypadku w austryi aby który ze 600 poskoczył od razu na 1000 złr.

Dla zabawki komunikuję Ci broszurkę o archiwum i naszą genealogią, sukcessora Dabug Twego u mnie ściąg już w szóstem pokoleniu —

Jeśli mnie Matylda odwiedzi, dam Ci znać, abyście się widzieć a z Twoją Milerzką zapoznać mogli, która jak niemniej Ciebie serdecznie całując pozostaje wa szym &c —

List do Matyldy w Penzing 10/7

Dziękuję Ci, kochane dziecię moje, żeś na najważniejszy w życiu mojém dzień pamiętała i za dar i za obiecankę — proszę Boga o zdrowie i los dla Ciebie, boś dobre dziecko.

W opisie Twojej powierzchowności niezgadzają się Gumplowicz i Häuslerowa; pierwszy utrzymuje, że mizerną jesteś i szczęśliwą w obczyźnie być niemożesz, chociaż go przekonywałaś przeciwnie, druga znów niemoże się dosyć nachwalić Twojego mieszkanka z prześlicznym widokiem na statków przechodzących przez most Łańcuchowy, że Cię zastawszy w negliżu dopatrzyła znacznego zaokrąglenia ciała że nierównie lepiej wyglądasz jak dotąd —

Umarł tu Gustaw Linquist malarz, który winien Häuslerowej 4 tysiące Złr. na prosty weksel nawet przez żonę jego niepodpisany....

/: o imieninach, o Ludwiku, o mojej dwudniowej słabości, o gratyfikacyi i zrobionej przez Dra Koppfa nadziei polepszenia bytu :/ (Do tego dodał professor Dr Zygmunt ~~Lingust~~ Antoni Hoelzel gdym go odwiedził (bo od kilku lat złożą niewstaje) będąc z Koppfem w zażyłości: niech się dostanie z jego coroku. To mnie trochę rozradowało w pracowitém życiu mojém — a gdyby również Twoja wzmianka, o której: głos słyszę a osoby niewidzę" była raz prawdziwą byłbym jeszcze u schyłku życia mego jakiś czas może szczęśliwym. ....

List do Konstancyi Dziedzik 11/7

Miarkuję że Cię dużo przezwyciężenia kosztować musiał list 16° Czerwca do mnie wyprawiony. Niebyło tak dalece przyczyny gniewania się na mnie, i niechaj mi wolno będzie być przekonanym, że gniew w sercu wcale nieistniał...

Ślicznie Ci dziękuję, żeś raczyła pamiętać na ważny dzień w życiu tego, który Cię niezmiennie kocha...
Nic mi niedonieśliście jak się tam bawili Witalisowie, bardzo żałowałem, że niemogłem być uczestnikiem waszych uciech, gdyby można, byłbym przybył niezawodnie, bo Ty niepojmujesz, jak ja brata mego kocham...

(Dopisek do bratanki Eugenii..

Bardzo mnie to cieszy, Kochany Bodziu, że się przyjemnie bawisz we Lwowie.. niedługo będziecie tam mieli uroczysty obchód Kanonizacyi Sw Józafata, arcybiskupa Połockiego i męczennika - przyjedzie do was nuncyusz apostolski*)
Spodziewam się, że po skończeniu zakreślonych Ci ferii nie sama podażysz do zakurzonej i spleśniałej dla Ciebie Kołomyi, a jeżeli sama, to na to, aby Cię ztamtąd ktoś znowu wywiózł na zawsze do Lwowa, gdzie i ojciec Twój na emeryturze osiąść zamierza; wtedy może prędzej będę w stanie was odwiedzić - dziękuję Ci za pamięć na Kochającego Cię stryja—

Dopisek do wnuka Karola..

Niedoniesłeś mi, jak Ci poszedł egzamin, niewątpię że dobrze. Ponieważ dzienniczek mój domowy w tym roku zamknąć zamierzam proszę Cię o własnoręczną jaką pamiątkę prozą lub wierszykiem choćby z owej Książeczki, którą w Krakowie otrzymałeś w nagrodę...

(Dopisek do wnuczki Jeni

Ucieszyłaś nas doniesieniem, że i we Lwowie zasłużyłaś sobie na publiczną pochwałę (prośba jak do Karolka)

Dopisek do Marcina

Za przypisek z życzeniem z serca pochodzącem pięknie Ci dziękuję - a wszystkich was serdecznie całuję

*) Monsignore Falcinelli.

ad 69 68a

Hochverehrter Herr!

Durch Unwohlsein verhindert meinen Glückwunsch zu Ihrem Namensfeste, vereint mit Ihrer edlen, liebenswürdigen, und allseitig hochgeachteten Tochter Mathilde darzubringen, wollen Sie entschuldigen, wenn ich erst heute, dieß zu thun; mir die Freiheit nehme.
Obwohl Ihnen gänzlich fremd, wollen Sie doch die Versicherung hinnehmen, daß es mein aufrichtigster Wunsch ist; der gütige Schöpfer möge Sie noch viele Jahre gesund und glücklich dem Kreise Ihrer Lieben erhalten, und Ihnen all dasjenige im reichsten Maße zukommen lassen, was Sie selbst sich vom Herzen wünschen.
Bei diesem Anlaße, erlauben Sie

darzubringen, daß ich und Fräulein
Mathilde beschlossen; uns fürs
ganze Leben angehören zu wollen,
da wir der vollsten Überzeugung
sind, daß getrennt; wir beide
nicht glücklich sein könnten.
Ich erlaube mir noch zu bemerken
unser Verhältniß als ein solches
anzusehen, welches gegründet;
auf wahrhaft gegenseitiger Achtung,
und wahrhaft aufrichtig inniger
Liebe, so wie reiflicher Überlegung;
die Bürgschaft des dauernd Guten
in sich trägt.
Obwohl wir zwar den Zeitpunkt
noch nicht genau bestimmen können
der auf ewig uns verbinden soll,
so dürfte dieß doch nicht allzuferne sein.
Ich füge noch die Bitte bei, bis dahin
mir zu erlauben, mich des ferneren
Umganges Ihrer verehrten Tochter
würdig zu halten, und mir voll-
kommenes Vertrauen zu schenken.

Versicherung meiner vollkommensten
Hochachtung hinnehmen, so wie
diese meine Bitte Ihrer werthen Frau
resp. Mutter welcher ich ehrfurchtsvoll
die Hände küsse; vorbringen.
Ihrer beiderseitigen Zustimmung
und Ihres Segens welches wir
bedürfen entgegen sehend, zeichnet
mit aller

Achtung

H. A. Dörr

gezogen

Buchhalter

68d

List Matyldy z Penzing 10/7

Dobrej sprawie powinszować i w Oktawie, tym pocieszałam Pana Dörr, który był całkiem zdesperowany, że nie mógł na czas zdążyć z listem swoim — który teraz załączam — raz z powodu słabości, powtóre z powodu nawału robót w fabryce bronzów O. Ulrycha na Wiedeniu, gdzie jest buchhalterem i zarządzcą (Geschäftsführer) — a nawet ten wychodzi z przygotowań do zjazdu strzelców (Schützenfest).

Pomimo że go już znam dłuższy czas, niechciałam nic o tém wspominać, aż się czas zbliży, w jesieni się decyduje, zatém kochanych rodziców uprzedzam. Nie jest to partya wielka podług świata, lecz mamy widoki, że się czegoś dorobiemy — od małego zaczął niejeden — ma porządne utrzymanie, ja także bez wielkiej fatygi coś jeszcze zarobić mogę, bo cóżbym w domu cały dzień robiła, gdy on z fabryki oddalić się niemoże; jeżeli więc rodzice kontenci będą, my oboje mamy przekonanie, że nam tak źle niebędzie — Ma lat 39, młodszego też niechcę, fotografię jego przyślę za dni kilka; jest bardzo dobry człowiek, rodem z samego Wiednia (Schottengrund, dawniej Brillantengrund) a prawdziwi wiedeńczycy są w gruncie serca najpoczciwsi ludzie. Był pierwej Dyrektorem sreber nadwornych, w krótkiem czasie zarobił do 30 tysięcy, założył sam jubilerstwo, ale trafił na zły czas i na złych ludzi i w krótkim gronie czasie poszło jak przyszło; trzeba się dorabiać na nowo i tu może uzbierać byleby fabryka dobrze szła — Robią mu także propozycye do Petersburga, lecz ja się klimatu tamtejszego obawiam — Chcielibyśmy być spacerowym pociągiem u rodziców lecz to niebyło do Krakowa, odłożone, niestracone; trafi się sposobność że albo my do Krakowa albo rodzice do nas przybędą;

jak będziemy swoje mieszkanie mieli urządzone, już go szukamy aby od października nająć....

Kończę, i czekam na drogą dla mnie odpowiedź, bo mnie ta uszczęśliwi, jeśli wyczytam, że rodzice są kontenci, iż znalazłam przecie jednego, o którym przekonana jestem, że mnie prawdziwie kocha[2] i że mu moje szczęście i dobre powodzenie nadewszystko... a łącząc prośby moje do jego prośby "um Zustimmung und Segen" zostaję &....

[2] Mamie miał imię

List do H. A. Dörr na ręce Matyldy 13/7

Hochgeschätzter Herr! Indem ich das sehr werthe von den mir dargebrachten Glückwünschen begleitete Schreiben zu beantworten mich beeile, wird es mir zugleich zur angenehmen Pflicht Ihrem weiteren vertrauensvollen Ansinnen mit gebührender Willfährigkeit und dem gleich vollkommenen Vertrauen entgegenzukommen.

Haben Sie mein einzig geliebte Tochter als Ihre künftige Gattin bereits [illegible] auserkoren, so kann ich Sie hiermit nur versichern, dass wir Eltern auf ihr bisheriges Verfahren mit Stolz sein können, dass sie als ein arbeitsames, tugendhaftes, gebildetes Kind eines Mannes werth ist, welcher, sein Brot vermöge eigener Hände Arbeit verdienend, das durch Liebe bedingte Lebensbündniss vorzugsweise auf gegenseitiger Achtung basirt, denn nur dann, wenn Sie selbst ganz richtig zu bemerken beliebten, ist die Bürgschaft des dauernden Glückes vorhanden, nur dann ist das irdische Glück zweier Wesen hienieden [illegible] und [illegible] vollkommen begründet.

Meine Tochter verdankt mit dem Beystande der Göttlichen Offenherzigkeit, u. Ihrem werthen Herzen diesen Mann gefunden zu haben.

Bei dieser Erklärung erübrigt uns entfernten Eltern lediglich, den höchsten Leiter menschlicher Geschicke für Eure bevorstehende Glück inbrünstig zu bitten und Euren geschlossenen Bund, dem nur noch die kirchliche Weihe abgeht, Kraft unserer elterlichen Gewalt mit Freuden zu segnen.

Indem wir das Glück unseres Kindes in Ihre Hände legen nennen wir uns Euch beiden dergestalt gleiches Recht an unserer elterlichen Liebe u. Achtung an

Theodor u. Franciska

Odpowiedź do Matyldy. 13/7

Kiedy już tak wypadło z wyroków Opatrzności Boskiey że z pomiędzy tylu bliższych znajomości Wiedeńczyk ma posiąść Twoją rękę, my niemając nic przeciwko temu związkowi powiemy z Fredrem:

Niech się dzieje wola Nieba &.

Zatem błogosławimy Cię Dziecię drogie, niech Ci Bóg da szczęście wynagradzające Twoje młodsze, acz wesoło lecz pracowicie spędzone lata.-

Jego wiek stosowny; o zasadach które w liście twoim do nas wypowiedział musisz mieć dowodne przekonanie, radziłbym wszakże być przezorną .... aby po zaślubieniu waszém nie stanęła jaka mara mącąca szczęście, które sobie obiecujesz ... córka moja mądra, pokieruje rzecz, aby była cierpliwa, i a tego szczęścia życzemy Ci z serca, boś dobre, poczciwe i pracowite dziecię

(:niektóre przestrogi) .. ...

Dawniej rozczulałaś się nad opisem przymiotów duszy i ciała tego, który zdawał się chcieć być Twoim do zgonnym przyjacielem - o Dörtku tylko tyle, że nie młody, że dobry i że Cię kocha - Tłomaczymy sobie to tak, że dawniej były niepewności i kpiny po niekąd, tu już nastąpiło serdeczniejszych przekonanie oraz wzajemne nieodwołalne przyrzeczenia. Szacunek osoby nie dozwala Ci użyć sarkastycznych dowcipków w najważniejszej życia chwili - na tym szacunku osnowałem i ja odpowiedź, którą Oblubieńcowi Twemu chcesz doręczyć....

Po odbytej z rodzicami ceremonii spodziewamy się teraz dalszych listów już poufnych, opisujących starania wasze tam a rozporządzenia, co Ci tutaj przygotować będzie należało i co już nieraz szczególniej, gdyż była [illegible], było omówionem... (Do Krakowa dopiero po zaślubieniu...)

Nie wypadało mi jeszcze zastrzedz by się nie starał do Petersburga i Ciebie na oczywistą śmierć nie narażał, sądzę, że i sama na to nigdy nie zezwolisz i w tym duchu go wcześnie uprzedzisz

Co do aktu samego będę prosił Kapitana Schinkelmana aby Ojca Twego zastąpił a Hermina jego gotowa druchna -

Chcielibyśmy was widzieć w dwa święta, które będą, albo około 15° sierpnia albo 6° września, bo on jako dyrektor fabryki oddalać się nie może...

List Witalisa z Kołomyi 12/7

Winienem Ci odpowiedź na list Twój do Lwowa do mnie pisany; w niedzielę, w chwilę wypoczynku chcę Cię wyprowadzić z błędnego mniemania o mojej zamożności. Domek w Czerniowcach na posag dla moich dwóch córek przeznaczony, jest całem mojem bogactwem, o którem Ci może Ludwik naplótł rzeczy niestworzonych. Czynsz roczny przynosi tyle ile tu płacę w Kołomyi za mieszkanie, reszta idzie na podatek i na spłacenie długu 2000 złr z funduszu religijnego zaciągniętego po 40 złr rocznie z odsetków, podług tey spłaty za 25 dopiero lat może być realność ta oczyszczona. Mnie już kosztuje do 8 tysięcy a nikt ani 7. nie daje bo niema pieniędzy. – Chwyciwszy czynsz kwartalny przejechałem się do Lwowa i myślałem, że i z tobą się zobaczę zwłaszcza, żeś mi za wycieczkę zeszłoroczną zrobił zarzut, że Cię o tey podróży nieuwiadomiłem, a Tyś może sądził, że Ci poszłę na podróż pieniędzy – więc zawiedliśmy się obydwa.

Odbywszy ową podróż, zwiedziwszy wszystkie miejsca, które mi jeszcze z lat chłopięcych pozostały w pamięci, niewidziawszy się tylko ze Smolskim siedzę w biórze przy ogromnej pracy, bo z tytułu oszczędności ani odpowiednich sił niedodają, ani uwzględnić niechcą co to za nawał pracy na jednego zwalony; jeszcze żeby tylko 8 1/2 miesięcy wytrzymać.

Dziś otrzymałem list od Kostusi, w którym mi między innymi donosi, że Ci imienin powinszowała. I ja powinienem Ci był na ten dzień przesłać Ci moje szczere życzenia zdrowia i wszelkich pomyślności, które chociaż spóźnione przyjm Kochany bracie od zawsze i szczerze kochającego Cię brata. Wiesz zapewne,

że starych ludzi już pamięć opuszcza, gdyby była moja szczebiotka Gena w domu, byłaby mi o Twoich imieninach przypomniała, że jej niema, to uchybiłem i za to Cię jeszcze raz przepraszam prosząc, żebyś moją dziatwę właściwie córki miał w swej pamięci i chociaż czasem do nich się odezwał.

Będąc we Lwowie chciałem i Leopolda, syna Józefa Strutyńskiego, poznać, odszukałem go w głównej Kassie Krajowéj zatrudnionego wypłatą pensyi Emerytom dał mi adres swego mieszkania, a gdym do niego przybył niezastałem nikogo w domu. Chciałem ich zapoznać z Dziedziczkami, bo to przecież przyjemnie w tak dużém mieście mieć Kuzyna, zejść się z nim i pomówić – Cóż powiesz na to? – Ot niema nas tylko dwóch – bo Ludwik, gdym mu na ciągłe zgłaszanie się, że jest w długach, dał odprawę stosowną, nie pisuje więcey, wyrzekł się rodziców – i wy przez niego obrażeni – nie dziw się, bo Ci go opisywałem...

Bądź zdrów, ściskam Cię serdecznie i żonę Twoją i Tylerę, którą przy sposobności ucałuj od nas.

---

z Wiśnicza 15° Lipca 1868

Donoszą Szatałowie, że służba jego niezbyt przyciężka że mieszkanie niedrogie najęli w domu emerytowanego Sekretarza Mateusza Zwamięckiego, którego znam od czasów służby przy sądzie Kryminalnym (16 Zr.) niedrogo rocznie, tylko życie tak drogie jak w Krakowie prócz mięsa – Radziby żebym ich kiedy odwiedził, bo Andzia ciągle wspomina ogródek i jagódki a Honoracia już na ten cel kupiła kurczątka &c –

List Matyldy z Lenzing 21/7

Dziękujemy najszczérzéj za tak łaskawą, przyjaźną i prawdziwie rodzicielską odpowiedź ojca; napłakałam się nad nią najprzód czytając list do mnie pisany a potem wspólnie list do Henryka zredagowany. Narzeczony mój nazywa się Henryk Antoni; co do powierzchowności jego nie wdawałam się w opisy, gdyż obiecałam Rodzicom posłać jego fotografię, co niebawem uczynię, jak tylko będę w mieście, bo tam mam rzeczy mniej pod ręką potrzebne w pace - mimo że miałam predilekcyą do mężczyzn dobrego wzrostu Henryk jest mały jak na mężczyznę, tak wzrostem jak ja lecz w kapeluszu naturalnie o głowę większy...

Powody ociągania się z połączeniem naszém do jesieni są: Ja zaangażowana na wieś na całe lato, i mieszkanie tak najęłam; jestem zeń nadzwyczaj kontenta, bo mam prześliczny widok, a co lepsze zdrowe powietrze i wszelkie wygody. Zawiodła mnie tylko panna Spitzer, bo wyjechała na 6 tygodni do Ischl, więc mi odpadło ze 40 Zr na które rachowałam aby to lub owo kupić, bo reszta wydaję się na wikt, mieszkanie, pranie, reperacye &c.

Powtóre Henryk ma przez lato mieszkanie darmo w fabryce i nadzór nad całem mieszkaniem Ulricha swego pryncypała, który obecnie z żoną mieszka na wsi i w jesieni tedy musimy wziąść mieszkanie a on dostanie od Ulricha dodatek na mieszkanie; dotąd ma dochodu 900 Zr oprócz podarku noworocznego i dodatku na mieszkanie, nie jest to dużo na Wiedeń, dla tego ma zamiar starać się o inne miejsce przy zdarzonej sposobności; chociaż taki Dyrektor fabryki ma i akcydensiki

Od kwartału szukamy mieszkania, albo duży pokój z przed pokojem albo taki z gabinetem; chciałabym także mieszkać z kim bo oddzielnie mieszkających, gdy on i ja cały dzień prawie nie jesteśmy w domu mogliby nawiedzić złodzieje.

Co do niektórych przedmiotów wyprawy, którą mi.. Rodzice wiem że z serca pomogą uzupełnić, to na teraz niemogę jeszcze nic stanowczo powiedzieć, proszę tylko o moją pościel..

Odebraliśmy niedawno list od Rawacsowej z Adony która obiecuje przyjechać tego lata do Wiednia, pisałam jej teraz czy niemyśli przybyć na festyn strzelecki, do którego robią tu na wielką skalę przygotowania – w żadnym prawie hotelu miejsca niema, zatém proponowałam jej moje mieszkanie gdzie i z Idonką pomieścićby się mogła, a miałabym teraz czas towarzyszyć jej na zwiedzenie Wiednia lub za sprawunkami mając całe poobiedzie wolne – tym razem robię koło bielizny i sukien, co potrzeba

Żona pani Szifowej, której piąta już minie guwernantka angielska bierze u mnie lekcye niemieckiego języka dwa razy w tydzień – nikt o moich zamiarach niewie oczywiście też i rodzice robią, że nikomu o tém niemówią /: przez okazyę proszę o nuty i drobiazgi :/ –

Kończąc ukłony i całusy idą teraz od nas w dwójnasób dla .. Rodziców tak jak niezmiennie kochająca Ich córeczka sama je zawsze ponawiała ....

D. 25go Lipca przez odjeżdżającego księgarza Ferdynanda Baumgartena posłano nuty i żądane drobiazgi z zapytaniem o różne niewyjaśnione szczegóły –

5° Sierpnia

Tę z Wiédnia pociechę zmniejsza z drugiej strony postęp sprawy co do domku. Doręczono nam uwiadomienia sądu, żeby złożyć summę 769 Zł. 35 kr. WA. i procent za lat 10, który też wyniesie kwotę dochodzącą 400 Złr. Gdy domek starzejący coraz bardziej nachyla się do upadku i potrzebowałby wielkiego nakładu, zaś w obecnym stanie nie wart tyle, aby jeszcze tę summę dopłacać, postanowiliśmy milczeniem na wszelkie wezwania zniewolić strony do wystawienia go na sprzedaż publiczną.

Tegoż dnia chowano zwłoki Ambrożego Grabowskiego, Franklinem polskim zwanego, który zmarł dnia 3° Sierpnia zostawiwszy bogatym krewnym znaczny majątek dorobkowy – przybył do Krakowa jako pauper studiosus z Kęt i z ucznia księgarskiego dorobił się fortuny. Publiczność oświeceńsza licznie zgromadzona towarzyszyła konduktowi aż na cmentarz mimo ulewnego deszczu, zdaje się jakby płakał świat polski nad zgonem tego, który zbierał ułamki świetnej naszej przeszłości, ukochał je, opisał gród Krakowa w jego pamiątkach historycznych od założenia aż do naszych czasów – dziełem w kilku edycyach – za jego przykładem dopiero teraz Towarzystwo uczonych zabiera się do wydania opisu miasta Lwowa –

Miałem zaszczyt iść w towarzystwie Deputowanego Rady Państwa Wacława Wyrobka dawniejszym z sądu znajomym. Kilka dni przed tem był u prezesa sądu wyższego wiktora Kopffa i słyszał moją pochwałę w [illegible]

w skutek któréj mogę być pewnym podwyższenia pen-
syi, gdyż o to miano już urzędowe poczynić kroki.
Ot po stracie domku a szczególniej ogródka
może Bóg z innéj strony pocieszy, że będzie można
bez troski o jutro wyżyć.

———

List Matyldy z Lentzing 9/8

Z powodu festynu strzeleckiego i że czekałam na foto-
grafią Henryka spóźniłam się z odpowiedzią chociaż
mam niby więcej czasu, bo i moja jedna uczennica
od dwóch tygodni chora na febrę gastryczną i tyfoi-
dalną. Czas mi schodzi na przygotowaniach, że nie wiem
co pierwej zacząć. — Na porządku dziennym u nas
obchód strzelecki; o zabawach i wycieczkach, przyjęciach,
toastach czytał ojciec dostatek w gazetach — Co do mo-
jego uczestniczenia w pierwszym dniu wstałam już
o 4½ rano, a o 6tej ledwie dostałam miejsce w omnibusie
do miasta. Spotkaliśmy się z Henrykiem moim w ka-
wiarni koło jego fabryki, po śniadaniu zaułkami
miasta dostaliśmy się do Prateru bo ulicą główną
którą był pochód, ani sposób dostać się było ani na
żadną trybunę, na której miejsce 5–6 złr. kosztowa-
ło. Okazało się żeśmy mądrze zrobili, bo w mieście
mało co widzieli i wystawieni na skwar słońca —
myśmy oczekiwali w cieniu, ale i drugie śniadanie
spożyli a pochód jeszcze nie przybywał, dopiero
o drugiej z południa — defilada przed nami trwa-
ła 2 godziny. Ja stałam na stołku dość wysokiem,
Bawarczycy zrobili mi manifestacyą sądząc żem
ich krajanką, miałam bowiem suknią niebieską z bia-
łem a to ich kolor krajowy. Na próżno wyglądałam
deputowanych polskich z chorągwią — Polacy niebyli

niebyli reprezentowani. Nasycona tym widokiem byłam jak pszczoła ździęta. O czwartéy ledwie mogliśmy zjeść obiad, a jak liczny i drugi to przechodzi wyobrażenie, musieliśmy podreperować się podwieczorkiem. O siódmey wieczorem pojechaliśmy do domu koleją konną ulicą Ringstrasse, aby widzieć dekoracye domów i pałaców, którędy szedł pochód strzelców.
Na drugi dzień po obiedzie czekał nam mnie Henryk w mieście gdym wysiadła z omnibusa, poszliśmy przez Zwierzyniec (Thiergarten) do Prateru, wstęp kosztował 20 centów od osoby; mimo że dzień był pochmurny tłumy zapełniały obszar Prateru — byliśmy na strzelnicach, obejrzeliśmy wszystko, co było widzenia godném, Gabentempel, Industriehalle, Festhalle, Belveder & wszędzie muzyka grała, i lud mimo kurzu tumanów tańcował aż do illuminacyi, ta przy Festhalle sprawiała prawdziwie uroczy widok — nieodważyliśmy się już jeść tam kolacyi, bo zdzierstwo było okropne, jakby się umówiono, do oskubania porządnie każdego z deutsch-Bruderków. Ravačowa niebyła ani na mój grzeczny list nieodpowiedziała, podeyrzywam zatém Burmistrza z Adon który był przyjacielem Dobilka, może jéj listu mego niedoręczyli. Urządzenie nasze nastąpi podług mieszkania, może dostaniemy za 110 Zr w tym samym gmachu gdzie fabryka pokój, kabinet i kuchnia na drugiém piętrze, jak na Wiedeń to nie drogo. Fortepian chcę mieć zaraz, już mi i lekcye obiecano zatém wydatek ogromny z początku. Nuty i hafty odebrałam w księgarni Edwarda Hügla — Henryk kazał się fotografować, więc w przyszłym liście poszlę…

Jutro jadę do Baden do Kurandów, dla rozmówienia się, życzy sobie bowiem abym się do niey wybrała... po owego przyjeździe pewnie Henryk, bo u Kurandy pisz przedstawiony, nawet mu obiecał lepsze miejsce, jak tylko się o takowem dowie

---

List do Witalisa w Kołomyi 13/8

Nieprzypominam sobie, żebym Ci kiedy był zrobił wzmiankę o danie lub pożyczenie mi pieniędzy na drogę do Lwowa. Nieumiałem Ci się wytłomaczyć, że położenie moje podróży tey nie dozwoliło — bo jeżeli byś dał wiarę twierdzeniu zawsze i tu powtarzanemu Kostusi, że mam pieniądze tylko skąpię to by mnie to bardzo martwiło. Zrobię Cię być tego przekonaniem, że Cię kocham i że szczérze pragnę Cię uściskać, co się później nastąpi mam w Bogu nadzieję. (: Doniesienie o domku naszym, dzięki za życzenia na imieniny przysłane, co pisze Ludwik &)

Genia zapewnie już w domu; niegrzeczna, żeby też choć raz odezwać się do stryja, który ją tak kocha — atoli i niedziwię się — młode, główka przyprzątniona i owa ciżbą enchantów zaprzątnięta, który u nóg jej składa-li hołdy, a z których niewie zapewne którego wybrać; jeżeli tak jest, to bym nieradził żadnego, które serce jej za nim nieprzemówiło; zatem ono przemówi ten będzie właściwy i odradzanie niepomoże

Mojej szanownej i kochaney Bratowey Maryi zasyła życzenia zdrowia i długiego życia w ciągłych pomyślnościach ... &

Wacławowi Wyrobkowi deputowanem w Wiédniu przypomniałem (11/8) o wstawienie się w ministerium sprawiedl. za mną.

List Matyldy z Lentzing 1918.

Wczoraj t.j. dnia 18° minęło 3 lata jak Kraków opuściłam, niesądziłam, że to już tak dawno, i że go tak długo widzieć niebędę; teraz już niewytrzymam dłużey, spodziewam się że się trafi sposobność odwiedzenia .. Rodziców.

Przez dwa długi tygodnie czasu mieliśmy tu takie upały, że ja, która gorąco dosyć znoszę, wytrzymać już prawie niemogłam, w dzień ani pokazać się na ulicy a dzień i noc człowiek w potach – od wczoraj dopiero spadł deszczyk prawie, za który tu Bogu dziękujemy.

Posyłam dawną fotografię Henryka, nowey jeszcze nie odebrał, i pono jeszcze gorzey trafiony tylko podobnieyszy, bardzo go to martwi, że na żadnéy niewygląda jak jest w istocie: "wie gemalt, ein Schleifer Karl" jak sam powiada; w następnym liście poszlę ową nowszą dla porównania.

Schiffowa pojechała z całą familią do Franzensbad pozostała jej guwernantka angielka, która u mnie brała lekcye niemieckiego języka, darowała mi prześliczną lampę do petroleum, światło bardzo dobre i jasne kosztuje mnie 1 Krajcar dziennie.

Od Pani Szuk miałam fotel na operę, w któréy występował w gościnney roli tenorzysta Sontheim; król tegoczesnych tenorów, sypały się też oklaski i wieńce, przy napełnionym teatrze było gorąco, że sądziłam, iż się roztopię – ....

Będąc w Baden poszliśmy z Henrykiem na Moricruhe ulubione miejsce Safira i Antonsgrotte – wieczorem do domu koleją, – w minione dwa święta niemożna było nigdzie iść, taku było gorąco ....

List do Ludwika w Chrzanowie 24/8

W rocznicę imienin Twoich chciej przyjąć odemnie i być przekonanym że szczére życzenia zdrowia i wszelkich pomyślności doczesnych. W niedawnym roku Twoim należałoby Ci przedewszystkiem winszować tego, co młode małżeństwo silniejszym spaja węzłem, do odebrania wkrótce takich życzeń oboje macie prawo, a że wyraziste życzenie syna lub córki mogłoby być sprzecznem z życzeniem przez was z osobna żywionem, więc przyczyniając z własnej obcej myśli życzę:

Niech Wam się wszelkie pomyślności rodzą
I te pociechy, co na rączkach chodzą!

List do Matyldy w Lentzing 25/8

Odpowiadając na dwa listy Twoje, stawiam rozumie się na pierwszém miejscu Twojego Henryka... Gust Ci trzeba przyznać, osobistość zewnętrznie zajmująca, a gdy Bóg da, że serce dobre i charakter prawy, to będziesz szczęśliwa i my z Tobą jeszcze czas jakiś na tym świecie... (o sprawunkach)...

Od 22° u nas dopiero deszcz pada, przedtem były upały a 3 dni przed deszczem tak zwana Sryżoga, że chmur niebyło, a słońce było zamglone, zaciemnięte, jakaś atmosfera dymna; może to owe dymy pochodzące z Rossyi, gdzie się palą podziemne torfy, a na Litwie lasy obszarami, że trudno ugasić...

Józef dnia 14° dostał córkę Maryą...

Ucałuj od nas Henryka jeśli dobry i poczciwy jak oczy jego wskazują... (o domku naszym &)

List Matyldy z Lentzing 3/9

Długo dosyć czekałam na list ojca, ale przyniósł mi przy=naymniey tę pociechę, że rodzice zdrowi i że Tato z rezygnacyą przyimuje kroki zmierzające do sprzedaży naszego domku przez licytacyą - obawiałam się, że ojcu to przyjdzie z wielką trudnością rozłączyć się z tym ... gratem, wszak rodzice mogą sobie nająć mieszkanie na przed=mieściu, gdzieby mógł być przy tem i ogródek dla roz=rywki ojca a niewielkiey roboty...

Lekcye moje wracają; Józefina Spitzer przywiozła mi z Ischl bardzo ładną bransoletę srebrną ale pozłacaną i czarno emaliowaną a na niey kłosy z perełek...

P. Żukowa w powrocie z Maria=Zell przywiozła mi krzyżyk srebrem okuty i z srebrnym Jezuskiem. Niechay moja główeczka leży a ją w dodatku do tego, co tu mam zapotrzebuję na różne drobiazgi...

Mieszkania dotąd niemamy, trafia się w Krongasse na Wiedenu, ale trochę daleko do miasta, trudno tu jest o małe mieszkanie, a chcemy być na Wie=denu, gdzie on zostawa we fabryce...

Dziękuję mamie za suknią obiecaną a ojcu za ręczniczki - zostanę tu w Lentzing do 6° Października. Posyłam drugi niebardzo szczęśliwy egzemplarz fotogramu mego Henryka, ten jeszcze mniej podobny jak pierwszy; cieszy mnie, że rodzice znaydują twarz jego sympatyczną; day Boże, abyśmy niemogli nigdy inaczey sądzić jak że jego twarz poczciwa jest także zwierciadłem poczciwey du=szy. - Nowin żadnych. Ostatniey niedzieli Deszcz zapędził nas aż do Meidling do teatru, gdzie tako okropnie grano, że się nawet śmiać niemożna było.

Listem z Wiśnicza 1/9

donosi Antoni Satała, że się zagospodarzyli i będzie można wyżyć, byleby nie służba okropnie ciężka, życzyłby sobie posadę woźnego przy sądzie powiatowym – Andzia chciałaby się uczyć zarząć, a niema elementarzyka – prośba o odwiedzenie a czego się Honorcia może spodziewać, zostawiają to rozsądzeniu wyższemu – przy tém kufereczki papierowo-słomiane, wyrób wiejski dosyć misternéy pracy dla Hryjanki a drugi dla Józefa Boskowskiego –

Zaledwie podziękowałem donosi 2go tm. że otrzymał nominacyą na woźnego sądowego do Radłowa, z czego bardzo kontent chociaż, że jeszcze miesiąc w Wiśniczu przebiedować musi –

Odpowiedziałem 3/9 i Elementarzyk posłałem.

List Matyldy z Lentzing 14/9.

Przepraszam bardzo żem niezaraz odpisała – dziękuję za śliczną atłasową, którą mi mama raczyła przysłać, dam ją sobie zrobić, aż żurnale z Paryża dostaniemy... Będą rodzice znowu sądzić, że zwlekaniem nie dojdziemy do niczego, i dziś jeszcze nic stanowczego napisać pod tym względem niemogę – Mieszkanie moje wypowiedziałam a innego niemamy – Bylibyśmy już najęli, ale jeszcze ociąga się Henryk z przyczyny, że ma nadzieję, iż w fabryce dostaniemy darmo – jak zaś nie, to mamy na widoku ([illegible]) pokój, gabinet i kuchnia, niedaleko od fabryki –

na trzeciém piętrze za 150 Zł., Kabinet jest z oddzielnym wchodem to go można odnająć, jak to wszyscy w Wiédniu robią; zatakí gabinet jako tako umeblowany można dostać 7 Zł., więcby to uczyniło w czynszu niemałą ulgę; idzie o to czy nam się ta spekulacya uda, boja do spekulacyi nie bardzo szczęśliwa. –

Niemogę również oznaczyć czasu ani dnia, w którymby nam się udało uczynić zadość obopolnym naszym życzeniom dobrania się do Krakowa; a wrazie gdy się, to jeszcze tego roku uda to się już u nas pomieścimy mimo że rodzice mieszkańca przyjmą.

Niech Kochani rodzice niesądzą, że my teraz mniej dbamy lub niestaramy się o przyśpieszenie chwili, która nas tu ma połączyć a rodzicom jest również upragniona; w oddaleniu wszystko inaczej i łatwiej się wydaje, tu zaś trzeba mieć względ na wiele okoliczności. . . .

Moy gemüthlicher Henryk küsst die Hände beiden Eltern, grüßt, dass er bald einen Abendbrot nach Krakau senden wird. Przypisać mu się trudno, gdyż nierozumié co ja piszę, a nigdy obecny niejest, kiedy ja list odsyłam, mają teraz tyle do czynienia, że go cały tydzień niewidzę, aż w niedzielę i to po późno po obudzie; kiedyś przybył dopiero o 6tej wieczór niezastał mnie już i musiał szukać w Schönbrunie poszliśmy potém do Fünfhaus na winobranie, niebyło jednak nic szczególnego. – cały ten miesiąc mamy czas prześliczny, przyjemniej jak w lecie, bo nie takie upały.

Ostatniej niedzieli przybył wcześniej i pojechaliśmy koleją zachodnią, której dworzec jest o kilka kroków od mego mieszkania, aż do Pressbaum, 5tej stacyi od Wiédnia.

Okolica bardzo piękna, droga ciągle pomiędzy górami — piękny był czas i dużo ludzi — musieliśmy wracać o 7ej bo już się chłodzi i ciemno robi —

Nie bardzo mi przyjemno, że się zbliża chwila sprowadzenia się do miasta, lato reszta mi bardzo przyjemnie, niemiałam tyle pracy, zdrowa jestem zupełnie i wszyscy twierdzą, że jeszcze nigdy tak dobrze niewyglądałam, jak obecnie w Lentzing

Proszę się przypatrzeć dobrze Cesarzowej Jmci bo ja jej tu nigdy dobrze niewidziałam — . . .

w Odpowiedzi 21/9

(posłano piórka do Kapelusza, zapytano o sprzęty, których może potrzebować, zalecono suknię zrobić poważną jak dla mężatki stosowną . .)

Niebezpieczno nam, że się z połączeniem tak ociągacie, bo u Ciebie, co się odwlecze, to uciec może . . okolicznościami tak rzadkiemi, żeby raz przyszło do skutku. Lepiej, że sama nam się teraz nieobiecuiesz, potem z Henrykiem przybędziecie, będzie więcej pociechy . .

Drugi egzemplarz fotografii do pierwszego nie podobny, ocenimy dopiero za widzeniem Henryka Twego, którego pozdrów od nas . . .

Była tu wasza artystka Józefina Galmayer — po 2ch latach byliśmy i my na jednej z przedstawień przy niej Komedyek — teatr na 6 przedstawieniach był przepełniony, szczególniej podobała się żydom i Luzacom —

Nie pojmuję, czemu wy tak bardzo skromnego szukacie mieszkania, kiedy Henryk ma tak piękną pensyę i tyle coś w dodatku – widać dużo tracicie na luxtyki np. owa wycieczka od stacyi, za tego kosztu można się było zabawić w miejscu i oszczędzić, musi on nie być dobrym gospodarzem; tyle golam potem musisz w lepsze wziąć kluby...

Tu ludzie szaleją z przygotowaniami na przyjazd Cesarstwa, który ma nastąpić 26 tm czyszczą, szyją, myją, bielą, zamiatają, malują, brukują, tapetują, illuminują, że to coś będzie z tysiąca nocy i jednej – Cesarstwo stać będą w pałacu Potockich, od kilku tygodni kilkadziesiąt mistrzów robi przygotowania, sama kuchnia do tysiąca złr. kosztuje; przebito drzwi do dwóch sąsiednich kamienic, aby dwór cały pomieścić. Już jest arcyksiążę Albrecht, przyjedzie namiestnik Gołuchowski a w piątek Sejm Lwowski z Xciem Sapiehą na czele.

Szlachta będzie konwojować pochód Cesarski na koniach auto przybranych od dworca kolei aż do pałacu Potockich – ona zostala damą pałacową (Oberhofmeisterin...) a sam hrabia będzie towarzyszył jej w podróży po całej galicyi &...

D 25 z powodu uchwalonej we Lwowie rezolucyi przeciw uchwale Rady Państwa zatelegrafowano że Cesarstwo nie przyjadą, a Alfred Potocki i hr Gołuchowski wezwani do Wiednia.

---

z Chrzanowa dnia 7go Paździer. 868

donosi Ludwik, że mu żona na d. 29. z. m. powiła córeczkę, na której ochrzczenie zaprosiła mnie i Matyldę gdyby była pod ten czas w domu. .

—

List z Wiednia z Końca Września 868

Z nadesłanych mi piórek będzie ładny i modny zimowy kapelusz.. Kupiłam tymi dniami bardzo piękne duże aksamitne paletot za 35 Zr., przyszedł cały transport podobnych towarów z jakiejś masy kryształnej z prowincyi;... Dołączony list pani Kurandowej przekona rodziców, że zmieniła swoje postanowienie abym tylko połowę dnia dla jej córki poświęciła, chce teraz bym całkiem do niej przyszła, o czem ja ani myślę, na tak krótki czas... dotąd mam w trzech miejscach lekcye i czwartą obiecaną. Pierwszego mam się z Penzing wyprowadzić, bo niemało już co robić, wszystko się wyniesło do miasta... mieszkania jeszcze nie mam, a do Hlawaczkowej Henryk mi nie pozwolił - córka jej poszła za mąż za aktora Thalbot, angażowanego w teatrze na Wiedeniu... byli u rodziców, teraz w Józefstacie - - Była tu Heremina, ale mnie odszukać niemogła i pojechała do Reichenbergu. - Od mieszkania, jakie znajdę, zależeć będzie moje urządzenie, o czem w następnym liście -

—

List z Wiednia 6º Październ.

Niepokoi mnie, że — Rodzice niewiedzą, gdzie się obracam — Mieszkanie wzięłam tymczasowe, jakie mogłam znaleźć... Do P. Zuck dojeżdżam do Hietzing dwa razy w tydzień.. Dostałam od niej piękny pasek, srebrny krzyżyk z Maria-Zell, a teraz przed wyjazdem z Penzing kolczyki i broszę z Karlsbadu (ein Schmuckkästchen) w złoto oprawne bardzo ładne szacował mi je jubiler na 15 Zr. — gdyby wszystkie moje lekcye tak się rentowały, tobym dobrze wyszła... z Józefiną Spitzer, która z powodu swojej mamuni zapłakana aż zapuchła, spożyłam na pożegnanie podwieczorek w ogrodzie miejskim (Stadtpark) — weźmie teraz Angielkę, która zapewnie i 8dni niewybędzie, tak jest przykra ta kobieta.. moje mieszkanie obecne: Mariahilf, ulica Sº Anioła (Engelgasse) № 1. kosztuje miesięcznie 10 Zr. z usługą, wygodne, obszerne na pierwszem piętrze ale w dziedzińcu drugim domu na 5 piątr wysokim więc wilgoć i słońca mało; właściciel jest kommissyonerem fabryki bursztynów i przedmiotów piankowych bezdzietny, bardzo porządni ludzie. — Z wielkiem rozżaleniem opuściłam mój wiejski piękny pokój w Penzing, właścicielka staruszka 94 letnia czyta bez okularów, bardzo mnie lubiła i z żalem pożegnała.. (: sprawunki..) w następnym liście o różnych innych interesach — A co Rudolfki wygrały, bo moje nie... Myślałam, że z powodu odwiedzin Galicyi przez Cesarstwo Ich Mości i stało co wszystko, a tu znowu nic — niemamy szczęścia — od nowego roku stawiałam ciągle trzy numera 10. 33. 68 — kiedym przeczytała, wyszłam niedawno że wypadły.. więc niema i terna...

Listem z Radłowa 5/10
donosi Antoni Szatala z jej przypisem, że im się dobrze
powodzi, mieszkanie dostał porządnie umeblowane
z 1 Zr 50 Kr. miesięcznie, gospodarz pierwszy w Radłowie
i uczciwy, żeby w więzieniu "ze świecą takiego szu-
kać" sędzia powiatowy Hora, człek dobry, używa
go więcej w Kancellaryi, adjunktem Antoni Fibich –
Honorka tęskni za stryjem, rada być bliżej – zresztą
podzięka za zajęcie się ich losem ~

—

List do Matyldy w Wiedniu 12/10
W poprzednich listach przypominałaś nam ciągle
aby było wszystko przygotowane do odesłania ci
na Skinienie, którego około 6. t.m. oczekiwałem
i mam wszystko do expedyowania gotowe –
i tem bardziej się pośpieszyłem, że jeszcze mieli się najmo-
wać mieszkanie &. tymczasem donosisz, iż sobie
i dla siebie najęła mieszkanie ... poniesiono
znowu koszt, i będzie tu u nas wszystko kuławia-
ło, a co gorsza, my jak na wylocie, i trzeba się je-
szcze z rzeczami wozić, które są twoje a nam
tylko zawadzają – – pisz też raz rzetelnie, co
za przyczyna nowej zwłoki? – na tyle pytań
zadawanych nigdy nie odpowiesz, jeno odsyłasz
do listu następnego, który znowu się nie obey-
muje tylko opieszałości albo niepomyślności
jednej po drugiej – czem że ja Ci się odwzajemnię
chyba także niepocieszną nowiną, że podanie moje
o podwyższenie pensyi pozostawiono bez skutku
aż do nastąpić mającej (kiedyś?) organizacyi;
truchlejemy, gdy przyjdzie opłacać mieszkanie...

Chcielibyśmy, żeby chociaż z Tobą było raz skończone, aby z tej strony przynajmniej dochodziła nas jakaś taka pociecha i osładzała niepowodzenie nasze!

Wiadomości o Ludwikach i załączenie listu od Anny z Studinków Kromerowej, niegdy przyjaciółki Matyldy, żyje z mężem z Nikolsburgu i ma już czworo Der dydaktów: Hugo (Kołłątaj) Joanna (d'arc) Otmar (Rauscher) i Ryszard (Lwie serce)... &

Odpowiedź z Wiednia 17/10 1868

Niepotrzebnie się Kochani rodzice martwią i mnie wyrzuty robią; raz na zawsze Ich upewniłam przecie, że gdybym wcale za mąż nie poszła nic sobie z tego nie robię znając aż nadto dobrze świat i ludzi; ale też teraz co do mnie o tem mowy być nie może, nie ja się bać potrzebuję aby mnie opuszczono ale przeciwnie się rzecz ma. Zresztą położenie mego Henryka polepszyło się, z nowym rokiem obiecał mu pryncypał, jego oprócz zwyczajnego tu noworocznego polepszenie pensyi; pierwej też był zniechęcony, szukał innego miejsca, teraz ze względu na idące święta i że przy większych zamówionych robotach większe ma obrywki, zostanie na miejscu..

Cieszy mnie, że jest wszystko przygotowane, koło 1° będzie mogło być expedyowane; piszę żeby Rodziców uspokoić, na powrotku przy każdego tygodnia on i ja pisać będziemy, choć się odwlecze, to nie uciecze—

Z Fabryki bronzów J. H. Ulrycha mam tu bikka pięknego i bronzów dużo, lecz to po większej części rzeczy nie do użytku ale do ozdoby.. Co do mieszkania, tu dziwny porządek i zwyczaj, że się kwartał zaczyna od 1go Listopada, zatem musiałam tem czasowo czekać..

Trafia mi się mieszkanie po pewnéj Rotmistrzowéj, niedaleko odemnie, partere, ale zależy od tego jak ona sobie inne wynajdzie - miałabym go za 140 ZłR rocznie - w tych dniach ostatecznie się rozmówimy. -

Henryk posyła oczekiwaną fotografią, tłómaczenie allegoryi na niej przedstawionej zdaje mi się zbyteczne *) jest on wielkim przyjacielem Polaków, dużo mi tu zawsze nagadał o tém, że Polska tylko na drodze legalnéj i przez Austryą zbawioną być, i jak n.p. Węgry egzystować może**) i ja myślałam, że po owej podróży Cezara do Galicyi niedługo czytać będziemy: „Król Węgierski i Polski" tymczasem znowu się zachmurzyło na widnokręgu politycznym...

Do Anny Kraineckowej zaraz napisałam przy zastaniu u Ktoru od.. rodziców.

Od Szifów odchodzi Angielka tymi dniami, jest-to już piąta w ciągu roku, gdy ja odeszłam...

Przez cały rok mojego wolniejszego tutaj przyżycia zapisywałam skrzętnie mój dochodzik, który wynosił przeszło 600 Zr., pociągnięty billans z wydatkami okazał, że mi jedynie 97 Zr. 26 centów pozostało...

---

*) Polska w postaci księcia Poniatowskiego leży na książęcym płaszczu martwa - Ogromny niedźwiedź biały z cesarską koroną na łbie, z orłem czarnym dwugłowym na cielsku, z rozwartą paszczą i ostremi zębami nastąpuje przedniemi łapami na ciało zmarłego w zamiarze pożarcia szczątków wyobraziciela Polski - widać łańcuch, który przykuwał zmarłego do ziemi, zerwany, a Polska trzymając w lewej ręce puginał powstaje i chwyta niedźwiedzia pod gardło -

**) więc o niepodległej Polsce Niemcy ani myślą? -

List do Ludwika w Chrzanowie 18/10

Z wielką radością witam pierworodną córeczkę Twoją na tym świecie. Żałuję, że sam nie mogę być uczestnikiem obrzędu wprowadzenia nowonarodzoney do świątyni wiary.

Urodzoną w dniu patrona części polskiej Galicyą zwaney nazwiesz zapewne Michaliną dodając na drugie Ludwika a na trzecie Emilia. Niechaj Ci również z niej pociecha!...

Jeżeli Ci Bóg dozwoli przebyć życie Twoje spokojnie, przygodami żadnemi niezamącone, to gotuj na schyłek żywota wspomnienia młodości; najważniejsza chwila była kiedyś od Twojej Emilii otrzymał słowo nie już przyjaźni ale gotowości kroczenia ręka w rękę z Tobą przez drogę całego życia; druga niemniej urocza, kiedyś ją już nazwał swoją; dalsze, gdy Ci się pomnażać będzie własne kółko familijne, które rozpoczęła podstarościanka Chrzanowska. Oto przedmiot w starości do wspomnień aby się ustrzec przed znużeniem pracą i sił wyczerpaniem...

Matylda moja zawiodła nadzieję moją odwiedzin tegorocznych.

Zajęcie krzesła Starosty Krakowskiego przez dawnego Twojego Naczelnika Wadowickiego P. Bobowskiego może i dla Ciebie rokować nadzieję przeniesienia się do Krakowa w pobliże swoich i łatwieyszego jako w Chrzanowie użycia.

Całuję Cię, uszczęśliwiony ojcze, i Emilią Twoją serdecznie - jako szczerze kochający Cię stryj

---

List z Wiédnia 25/10

.. Obiecałam pisać na początku tego tygodnia a tu i koniec nadszedł a ja niemam co nowego napisać, bo nic się dotąd nierozstrzygnęło .. Niechaj mi .. rodzice wierzą, że ja jako naj- więcey w tém interessowana najwięcej też na tej zwłoce cierpię, dla tego i na zarzuty nierozstrzygłam; czekałam tak długo, mogę jeszcze poczekać. Henryk ma teraz tyle do czynienia, że go często tydzień cały niewidzę, zaledwie w niedzielę wwieczór na kilka godzin - przed świętami Bożego narodzenia w takiéj fabryce rzeczy galanteryjnych jest nawał roboty, od 7 do 7ej wieczor zatrudniony bez ustanku, a gdy robotnicy robią w dalszych godzi- nach to i on musi być aż fabrykę zamknią. - Najgłówniejsza rzecz, że niemamy mieszkania, ogromny brak mieszkań mimo że gmachy nowe jak grzyby z ziemi wyrastają, i mam po jedney Rotmistrzowej zająć mieszkanie, które mi się bardzo podobało, par terre, w dużym czystym domu o wielkim podwórzu, widne; ale wtedy jak ona skraydzie inne, tylko że to moje życzenia zwykle nigdy ziścić się niemogę. - Czekamy do 1º listopada, potém wszmieny, jakie się nadarzy - Radabym bardzo, żebym raz była w porządku.

Spodziewam się że rodzice mogą w domku swom przez zimę zostać, bo teraz przeprowadzanie bardzo nieprzyjemne, proszę mi donieść kiedy licy- tacya -

Z lekcyami także niejestem jeszcze w porządku, czyli mam owszem do wyboru; trafia mi się lekcya konwer- sacyi przez trzy godziny poobiednie u Pani Lambert po 20 kr miesięcznie a ja chcę 23 - do P. Zuk w Hie- tzing będę dwa razy w tydzień dojeżdżać co

—

Dnia 29° Października

odpowiedziano, że może będziemy mogli przez zimę pomieszkać w domku swoim, że już atoli termin wypisują do sprzedaży - tylko nas martwi z nią taka zwłoka, kiedy do Adwentu już tylko trzy tygodnie.. znowu tego roku nic, na przyszły może co zajść nadspodziewanego, więc niech się dzieje wola nieba!

—

Listem z Radłowa 3 Listopada

donoszą Szatałowie, że Honorcia szyje wyprawę dla "hrabiczka Radłowskiego" aby Andzia widziała parę, która już na liście swoją rączką a dopisała, a wieczorem z ojcem się uczy. Do nich jedzie się koleją do Bogumiłowic 1/92 skąd do Radłowa mila i droga jest prywatna za kilka krajcarów można się dostać - Z zakomunikowanego listu Władka wiadomość, że nigdzie nie poszedł z Kumanówki, lecz tam robi stolarkę, z czego mając pół Reńskiego dziennie jakie takie ma utrzymanie dla żony i dziecka. (Dobrze, że i tego nie zapomniał.

—

List od Kostusi z Lwowa 4/11

Niewiem jak mam zacząć tłomaczyć się z tak długiego z naszej strony milczenia, lepiej przyznam się do winy i zdaję się na łaskawość Stryja. Po odjeździe obydwóch Geń do Kołomyi taka mnie apatya opanowała, że do niczego niebyłam zdolną. Bo też było często nam wesoło, starałam się, aby Genia siostra moja u mnie się bawiła, co mi się też udało. Znaleźli się adoratorowie jej wdzięków, nawet jeden oświadczył się formalnie o jej rękę, ale nic z tego, bo niezrobił na niej takiego wrażenia, żeby jej serduszko za nim przemówiło: ten lub żaden, my też nienamawiamy,

dosyć było jednego przykładu; zostawić to woli Bożej, a tymczasem niech sobie używa młodych lat.

— Ludwik ma Michalinkę...

Fotografię naszę tak dawno obiecane posyłam; chociaż u pierwszego tutayszego fotografa wykonane, jednak właśnie moja nieszczególnie wypadła, a może mi się to tylko tak wydaje, bo kobiete trudno w tym względzie zadowolnić, niech Stryj sam osądzi.

Posłałam także po egzemplarzu dla Sylci do wiédnia przez znajomego mi Officera, ale po kilku tygodniach wrócił i przywiózł mi nazad list niemogąc jej za danym adresem odszukać możeby ją przez ręce Stryja prędzej doszły.

./. Karolek mój przesyła próbę pisma swego ./. a Genia zapowrotem to uczyni; ja zaś niewiem w jakim guście ma być to, co mam napisać; bo jeżeli o improwizacyą, to oświadczam z góry że się, na to niepotrafię zdobyć, niemiałam i niemam talentu twórczego; wypisać z jakiego autora jaką piękną myśl, to co innego...

Proszę o doniesienie jakoś Stryjostwo mają, czytam słychać w starym Krakowie, na który już po trochę zapominam. Lwów młody, wesoły, towarzyski wyrugował mi z pamięci omszałego staruszka, ale nie z serca, proszę wierzyć.

Jesteśmy zdrowi, więcey niewiem coby Stryjowi donieść ... Plac Bernardyński 733/4

Ziemio Piastowa! zanim wyrok Pana
Wygłoszon grzmiącą piersią Archanioła,
Z twemi cię syny do życia powoła:
Zanim się zbudzisz – święta – nieskalana,
A jako posąg mistrzowskiego dłuta,
Bez skazy – jędrna czerstwem życiem tchnąca:
W ogniowych próbach – niby z stali kuta,
I tak potężna – jakby od tysiąca
Lat rządził tobą Chrobry lub Batory –
Ziemio Piastowa! zanim twa pokuta
Za synów winy do kresu dobiegnie,
I zanim szczęsnej doczekasz się pory: –
Niejeden tysiąc twojej dziatwy legnie,
Jak legli ojce na rodzinnej błoni;
Ci z mieczem w ręku – a tamci nad pługiem –

Powstaną za się pokoleniem drugiem,
Orać i bronić cię będą jak oni.

Karol Dziedzik. —

List z Juwkowic (Wołyń) 16/28 Paźdz 1868

(po podzięce za summaryusze odnoszące się do rodu P. Bolesława Rupniowskiego i nadmienieniu niektórych jeszcze wątpliwości.. pisze:) Przytoczone w liście pańskim wyrazy "ad similia semper parati" upoważniają mnie także do rozglądania się więcej swobodnego i ofiarowania panu lub też komukolwiek z pracujących na tém polu wzajemnych usług.

Niemyśl WPan, że zamiłowanie pamiątek ogranicza się u mnie na wyłącznem badaniu przeszłości mojej rodziny. Lubię heraldykę w ogólności, jako ważną gałęź historyi szczególnéj w naszym kraju. Idzie tylko o badanie jéj ścisłości na któréj jéj zawsze zbywało. Cieszy mnie to bardzo, że ten rodzaj zamiłowania zaczyna się od niejakiego czasu rozpowszechniać i że u nas mianowicie ma kilku przedstawicieli. Szczególniej zalecić mogę mego o miedzę sąsiada Zygmunta Brodzic Radzimińskiego, jest to młody człowiek z wyłącznem zamiłowaniem do tego rodzaju pracy. Posiadając dość znaczne środki materialne przy usilnych staraniach zgromadził archiwum dokumentów odnoszących się do rodzin miejscowych, które już teraz bardzo ciekawém a nawet bogatém nazwać się godzi. Z żelazną wolą i wytrwałością stara się takowe zużytkować, przygotowując monografię rodzin czysto wołyńskich istniejących i już wygasłych. Ma już tym sposobem opracowanych do 300 rodowodów, nielegendowych, jak to było dawniej we zwyczaju ale popartych dowodami i wytrzymujących najściślejszą krytykę.

Przytaczam te szczegóły prosząc, abyś je raczył udzielić i Szanownemu p. Żegocie Pauli, który jak wnoszę z listu pańskiego, przy ważnych swych pracach jako historyk zwraca także swoją uwagę i na ten skromniejszy dział dziejowych materyałów. Bardzo by było dla

nas pochlebnem, aby przy zdarzonej zręczności raczył i nasze zasoby zużytkować. ....

Druga tarcza na pieczątce mego listu przedstawia herb litewski zwany Olgierd*), służący jedynie i wyłącznie rodzinie Dragattów osiedlonych, jak mam tego dowody, od 300 lat w okolicach Kowna. ... Raczy Ws. ...

List do Arnolda Rappaport w Wiedniu 4/11

Bardzo żałuję, że późno uwiadomiony niemogłem złożyć.. osobiście powinnych a szczerych życzeń pomyślności w zmienionym świeżo stanie. Życzę.. nieustannie abyś.. po przebyciu młodych lat szczęśliwych mógł zatańczyć raczej mazur polski na swojej prawnuczki weselu.

- Kiedym się dowiedział o odjeździe Pana.. upadliśmy oboje na duchu... licytacya domku naszego na 10ty Grudnia r.b. rozpisana.. idzie mi tylko o odwleczenie do wiosny.. niebezpiecznem byłoby dla mnie wielkiem wyprowadzać się śród zimy przy mojej szczupłej pensyi.. prośba.. o kilka punktów do rekursu

---

Bilet do Żegkowskiego

Hr. Przezdziecki pisze artykuł o Annie Królewnie polskiej, żonie Księcia Tek, córce Kazimierza wielkiego, którey pomnik znalazł w Mindelheim. Chcąc usprawiedliwić zacytować źródło, nazwisko tego, kto mu uwagę zwrócił na ową odkrycie niema pewności czy.. Pan czyli p. Pauli. Prosi więc o rychłe oświadczenie, którego przez pośrednictwo moje oczekuje ...

Objaśniłem rzecz ustnie

---

*) Adela z Dragattów, żona piszącego, pochodzi z Dragattów; herb przedstawia ptaka unoszącego strzałę ostrzem do góry obróconą, po jedney, a 2 gwiazdy jedna nad drugą po drugiej stronie tarczy.

Hr. Przeździecki pisze artykuł o Annie Królewnie Polskiej, żonie Xcia Tek, córce Kazimierza W.go, której pomnik znalazł w Mindelheim. Chcę sprawiedliwie zacytować źródło, nazwisko tego kto mu uwagę zwrócił na owo odkrycie, nie ma pewności czyli WPan czyli p. Pauli. Proszę więc Sz. Pana, o łaskawe rychłe oświadczenie w tym względzie, którego przez moje pośrednictwo oczekuje.

Z szczerém poważaniem

Łepkowski

18/11 68

100 b

100 d

Wielmożny JmćPan Teodor
Ruszczyński
Archiwista Akt Gr.

List do Konstancyi Dziedzikowej w Lwowie 9/11

Od kilkunastu lat niepowszednim chłostany, że wszystkiego, co tu życie człowieczu uprzyjemnia, pozbawiany. już chciałem z wielką goryczą w sercu robić Ci wyrzuty, że przemyślnością upojona nawet na stosunek tak bliskiego pokrewieństwa nie zważasz a uparcie milczące marnujesz Kochającego Was stryja.

Już miałem list zaczęty, ależ go drę, boś Ty dobra jak zawsze tylko hulanki letnie nie dały chwili...

Za odebraniem Twego miłego pisma dziękuję najprzód za przysłane wizerunczki wasze. Piękne są wszystkie, najudalszy ojca i syna. chcesz sądu! oto jest:

Pan Marcin okrutnie długi, żeby się nie gniewał, tobym powiedział, że z powodu, iż niewidać gdzie się choć jedna poła sukni wierzchniej kończy, wygląda nieprzymierzając jak ksiądz luterski żeby nie wąsy i bródka, ależ za to on [illegible] zuch.

Jejmości Dobrodziejce śliczne w tej fryzurce, a winszuję szczerze, że widocznie tuszy przybyło, liczka pełne, oczko czysto ojcowskie, wyraziste, więc niegrześ, jakoby źle było.

Lolo doskonale trafiony, a on niewinien, że go pan mistrz ustawił tak, iż wysuwająca nogawka sprzeci prawą, nagęl jakby miał złamaną a drugiej wcale niewidać.

U Geni nareszcie wszystko dobrze, prócz pozycyi, która mnie się przynajmniej niepodoba. Ot mój sąd surowy, w ogóle powtarzam że piękne i P. Rodecki może iść w zawody z naszym Walerym. (Rzewuskim) Teraz wam się chci napatrzę do woli i ściskam was wszystko czworo serdecznie.

Niedziwię się że i Salus Twój niedał o sobie słyszeć, kiedy ma w domu pociechę z dwóch Gień – a jakto? Genia Twoja jeszcze w Kołomyi, a szkoły się zaczęły? Obawiam się, aby w bezczynnem i bezmyślnem życiu niebardzo się zalubowała. Pamięta, słusznie mówisz, niech się bawi, u źródła takiego nieszczęścia z ruskim kirykirym. (Kerekiarto) —

Czemuż mi nienapisał było, co za śmiałek odważył się sięgać po wdzięki Bożka, któregom się tu niedość nacałował, aż mówiła że Stryj całuje jak nie Stryj –

Do Kroniki napisz myśl z jakiego autora, idzie mi tylko o pismo Twej ręki – ot na karcie właściwej formy napisz list, który się tak mile czyta od Ciebie, a zostałby nieocenioną pamiątką. Dzięki za myśl o starym Krakowie; ot śliczna improwizacya, a idącey z serca któżby nielubił:

O egzemplarze wszystkich Konterfektów dla Matyldy proszę, jeszcze sam niemam jej adressu; przez lato była w Hietzing u Lentzinej

I podobne tam są dziury
A my Lwów i Kraków
Polski i Polaków.

Ze mną źle; 10ego Grudnia wyrzucają mnie z mojej chałupki. O grat mi nie chodzi, ale wystaw sobie moment, kiedy się trzeba będzie wynosić, chociaż stare, połatane, ale wygodne i własne. Będzie to trochę okropnie. Już teraz niedosypiam, zmizerniałem, posiwiałem bardziej, ot dobiją mnie derdidaszy przed czasem, a jejmości nie oszczędzają nawet mówiąc żem sobie sam winien. Pensyi niepodwyższeli to jeszcze okropniej – a jeszcze żeby człowiek chociaż Kostat zdrów, bo inaczej byłaby najokropniej.

Już to ja mam szczęście. Jak stary niedołęga żył i przez 11 lat brał po Tysiącu Złr. pensyi i nic nierobił nikt o mojem archiwum niepomyślał, jak ja zasiadałem, naraz i ministerium i wydział krajowy zaczynają radzić co by z tem archiwum zrobić, a z tych narad ja najgorzej wyjść mogę.

Jeżeli czytujecie "Dziennik literacki" – a byłoby w tych dniach co o mojem Archiwum, lub o mnie, to mi

numer ten kupcie i przyszlijcie au service réciproque.
I 20° Października w dzień urodzin Karolka i 21° w dzień urodzin Geni Kotomyjskiej i 9° Listopada w urodziny Twojej Geni Kochanej pamiętałem o was, i jeśli już nic innego, tom się pomodlił za dalszą pomyślność tych lubych dziateczek na tym świecie.
Marcinowi Kochanemu łącząc 28ᵞ Października z dniem 11. b.m. życzę, aby przy dobrém zawsze zdrowiu i długiém życiu ziściły się jego wszelkie zamiary, szczególniej co do hotelu

Gdzie zdrowy szuka zabaw
A chory .. krynicy (zdrowia)

Zapewne czytaliście w "Czasie" z 25. Październ. 1868 jaki brak jest mieszkań tamże; kiedy ów gospodarz, z którym toczoną o najem rozmowę czas przytoczył, za gabinecik bez okna żądał do 40 Zr. miesięcznie cóżby przyniosły 4 lub 6 pokoi! oczywista że za 3-4 lata kapitał w budowę włożony wróciłby się musiał. Niechże mu Bóg da, a gdy w dodatku córkę i wnuczkę wyda, syna i wnuka ożeni i nażyje się przy nich z Tobą do syta, wtedy niech prosi swojego patrona o wstawienie się do niebieskiego Kollegi

A Piotr mu święty apostoł Boży
Złocistym kluczem niebo otworzy.

List z Wiednia 11/11

.. Dziś w niedzielę 8ᵒ bm. mamy najsmutniejszy dzień tak pięknej jesieni, okropnie ponuro i smutno, dobrze że wieczorem mamy iść do Herculanum Webera "restauration chantante, bo wizyt nierobię niemając ani czasu ani chęci ... Lekcye moje uregulowane następnie: Od 9-1 zrana u Haymanów, do 8letniej córeczki Sabiny

przytem konwersacya po włosku z ich starszą córką Lidią, która zna ten język dobrze i mnie dużo przypomni... 25/
tu, niewychodząc, mam pić pierwsze i drugie śniadanie. Od 1-2 lekcya muzyki u siostrzy Jadwigi, córki Radcy nadwornego Löhr - Od 3-6 towarzyszę do śpiewu hrabinie Ninie Lambert, młodej pięknej damie, której mąż jest przy ambasadzie tureckiej i najczęściej w podróży; z nią grywam też na 4 ręce i towarzyszę jej często do teatru, na koncerta i na wizyty, gdzie ona śpiewem się popisuje. .. 20/
Dwa razy w tygodniu (Czwartek i Niedziela rano) dojeżdżam do Hietzing do pani Stuck, gdzie mam i obiad 15/
Dwa razy w tygodniu wieczorem 7-8 biorę du Jard lekcye niemieckiego języka a 80 X - więc dzień zapełniony, i jednej jeszcze godziny obiecanej P. Frenklowej po powrocie z Amsterdamu dawać nie mogę, nawet chciałabym południową zamienić za taką, gdziebym miała obiad, tylko mi żal panny Löhrowny, bo jest miła, pojętna i dom bardzo porządny.

Gdy margrabstwo Pepoli wrócą tej zimy do Wiednia może się u nich da co zrobić. Widzą.. rodzice, że tu do czynienia jest dosyć, gdy kto pracować chce, a mnie to więcej bawi jak w jednym domu z niesfornemi dziećmi być zamkniętą i niemieć wolnej chwili -

Proszę mi donieść, jak się pelerynka podobała.

Tymi dniami dostałam fotografią Anny Kromerowej rysy się niezmieniły, twarz pełna jak dawniej, ale już bardzo staro wygląda i spracowana...

Henryk zbiera się co dzień, co niedziela, ale jakoś mu nie sporo idzie - tymczasem niech .. Rodzice kochają swoją dobrą córeczkę...

Odpowiedź do Wiédnia 16/11

Jeżeli prawda, że masz takie dochody, jak piszesz, to niedużo będzie w czystym zysku, kiedy z panną Lambert musisz uczęszczać na koncertowe wizyty, do teatru & bo dużo zabiorą stroje, rękawiczki, pranie i t.p.

Niewiem przyczyny ale zdaje mi się że owa sąsiadka i wieczor ne lekcye du Jarda są przyczyną, że Henryk zwlekając może ostyga i powoli przygotowuje Cię do zupełnego zerwania zamierzonego stosunku, bo coś tak wiejé z ostatniego Twego listu, kiedy dla niego niezostawiasz ani godziny czasu. Ot niemamy szczęścia na tym świecie; licytacya na 10ty Grudnia rozpisana, podałem wprawdzie rekurs, to się zwlecze cokolwiek.

Arnold Rapaport ożeniwszy się przebywa miodowy miesiąc w Wiédniu, zasięgałem jego rady i rażył mi wczas odpowiedzieć.

Posyłam Ci dwa losy (53226, 92100) na zakład "Maryi-ku wyposażeniu poczciwych służących już dawno wzięte w zamiarze, aby główna wygrana padła na Ciebie, miała być dopiero za 2 złote hrabiowską wyprawę, kiedy ja Ci jej dać niemogę.

Od Henryka proszę o kilka egzemplarzy "Polonii" .... bo nasz Rzewuski opierając się na zasadzie wzajemności odmówił przekopiowania w swoim zakładzie fotograficznym.

Ogłoszono tymi dniami, że wiédeński drukarz Seiler którego córka zpowodu ubóstwa musiała pomagać ojcu wyszywaniem dla rękawiczarzy, odziedziczył 4 miliony po jakimś biskupie z Ratysbony i może się z nią zapoznasz i pomoglibyśmy Ci, kiedy wiérzą co to jest niezasłużony niedostatek —

. . . . .

List Arnolda Rapaporta z Wiednia 13/11

Dziękując serdecznie za tak łaskawe życzenia pośpieszam przesłać kilka uwag do rekursu, na który jeszcze czasu dość.

1) rozpisano licytacyą bez poprzedniego oszacowania realności, a ta powinna była mieć miejsce, bo szacunek z czasów rzeczypospolitej nie może mieć wagi obecnie, gdzie wartość realności jest zupełnie inna

2) przy niskim - jak teraz - szacunku właściciel narażony na stratę tem więcej się

3) według warunku 1° realności nawet niżej ceny wywołania na pierwszym zaraz terminie ma być sprzedana a powinno być terminów trzy - nareszcie

4) teraz inna procedura austr., pierwej była francuska i właściciel szczuplejszy niż kupiec na licytacyi ale z wolnej ręki, więc powinno było nastąpić oszacowanie...

Przewidujemy, że te argumenta naszemu nic nie przydadzą, ależ idzie o zyskanie czasu &c...

List Matyldy z Wiednia 22/11

O tym samym czasie, kiedy rodzice zabawiają się z Fórien w preferansa ja zwykle moje listy piszę po powrocie z Hietzing.... Cieszę się że się Kostusi dobrze powodzi i proszę o fotografię o których wspomina, a ja jej moją poszlę, jak się będę fotografować przed świętami; poszlę także Polonii, bo Henrykowi ani mówić o tem, tak cały tydzień jest zatrudniony... (prośba o pół laski kiełbasy dla właściciela domu, w którym mieszka).. Przeraziła mnie wiadomość o sprzedaży naszego domku, żeby mi tylko.. rodzice nie musieli wyprowadzać, może się więc da to przewlec...

Da Bóg wielkiejnocy szczęśliwie doczekać zabieram się z pewnością do Krakowa odwiedzić .. rodziców, bo teraz obawiam się przeziębienia – przyjęłem i w Krakowie nieprzyjemnie, gdy Itola, że wyjść niemożna, chociaż Bóg widzi, że niezyczę sobie widzieć nikogo prócz kochanych rodziców moich ..
Co do stosunku naszego, jakoby miał być zerwany, tak nie jest, ale musi przedewszystkiem starać się, aby się zrobił u pryncypała swego niezbędnym, co musi się przyszłości dało, zatem jeszcze musi manewrować, iżby bez narażenia się szefowi, mógł się z fabryki wyprowadzić; mógłby bowiem stracić miejsce a o podobne drugie nie tak łatwo; przekonywam się sama, że się to nieda tak nagle zrobić ....

List teyże 8go Grudnia 1868

(Dzięki za przesyłkę, obchodzili nam imieniny Franciszka Pumer gospodarza – prośba o wódkę polską dla Henryka, który o niey marzy) Ja ciekawam, co dostanę na Christkindel od moich uczennic a on o nowe równe i o polepszenie gaży, co mu szef obiecał – po nowym roku niebędzie tyle zatrudnienia, niepozostaje mi nic do życzenia, aby nam zdrowie służyło i że byśmy raz u celu życzeń naszych stanęli (Da Bóg i to, a radabym więcey wziąć względ, aby się rodzice mnie niemartwili (od P. Pumerów dostałam garnitur brożę i kulczyki turesztynowe, co dałam sobie na święta w złoto oprawić .. Byłam z P. Lamberly w teatrze nadwornym w tragedyi Halma "Der Fechter von Ravenna" historyczny text i grano wybornie ale po skończeniu sztuki musiałam powiedzieć Bogu dzięki – Mówią tu powszechnie,

że na wiosnę będzie wojna – podług nowego prawa woj=skowego (Wehrpflicht) Henryk należy do 3° zawołania więc się tem trwożę...

Odpowiedź do Wiédnia 11° Grudnia 1860 po zlicytowaniu domu

Córko moja! – Piszę łzami – nie frazes to, ale istna prawda – położenie nasze bardzo smutne – wczoraj nasz domek sprzedany za 1474 Zł. W.a; idzie na dług z procentami narosłemi 1300 Zł reszta niby moja, ale trzeba oto jeszcze proces prowadzić – niegodziwy notaryusz Korytowski wciągnął mnie w takie nieszczęście przez krętarski kontrakt, który zdawał mi się tak jasnym – gdybym proces przegrał, to jestem odpowiedzialny z majątku ruchomego – pociesza mnie Dr Arnold, że wygram, ale... – Straciwszy dom, myśla=łem, że będziem mieli spokój, a tu jeszcze rozprawa... To nas dobija – rozpatrzenie się w pierwszej chwili sprawiło, żeśmy dwie nocy nie spali, a teraz dopiero ze wzruszeniem każde z nas w swoim kąciku tłumiło łzy.. widząc taki spokój na starość.. (naleganie, o zabranie rzeczy do Wiednia bo i my musimy dużo pozbyć, aby się w skromniejszem pomieścić mieszkaniu... wzmianka, żeby się znów Henry=kiem nie łudziła, który obronę Krakowa podpisał za wy=mówkę.. Dom kupili Masłowscy Leon i Ludwika..).. &
Boleśnie nam, że dziatkom wszystkiem zmarnuję, ale trudno taić istotę rzeczy przed tą, którą kochamy, i której pomyślne już raz powodzenie sprawia nam wielką ulgę...

Odpowiedź z Wiédnia 13/12 1868

Wczoraj odebrany list ojca, dość długo oczekiwany tak mnie przeraził że noc całą niespałam a przynajmniej niespokojnie - dotąd myśli zebrać nie mogę ani słów pociechy, której ja równie potrzebuję jak .. rodzice. Co się stało, odstać się niemoże, naprożno teraz mówić, trzeba było tak lub owak zrobić; więc jedynie znieść z odwagą, bo desperacya nic pomoże. Proces może wyjść pomyślnie, bo przecież wszystko na przekór niepójdzie do końca życia; po deszczu pogoda - tylko że u nas zwykle często i dużo bywa tego deszczu niepowodzeń. Choć z małą pensyą jakoś pójdzie, mnie teraz lepiej idzie, to chętnie miesięcznie 5 Zr poszlę aby .. rodzicom co do mieszkania od nowego roku ulżyć. Może to tylko ten stary rok tak nas trapi, w nowym pójdzie lepiej; główna rzecz aby się .. rodzice nie martwili i zdrowia nietracili, które niczém nieopłacone i większego nieszczęścia może być przyczyną...

Ja także moje ultimatum postawiłam do świąt Wielkonocnych w które niezawodnie rodziców odwiédzę; chcę żeby się do świąt rozstrzygło tak albo owak, tout égal.

W każdym niemal liście ojca słyszę zarzut, żem postanowiła pozostać w Wiédniu; pytanie gdzie mam się udać; w Krakowie? gdzie mi szeląga niedadzą zarobić, choćbym chciała pracować. Do Polski! tam nauczycielka bez egzaminu z języka rossyjskiego nic niema do roboty; tu przynajmniej mam egzystencyą.

Domy w Wiédniu są zewnątrz najwięcey w jasnych kolorach, całkiem białych niema, pałace zaś jak Szwarcenberga i.i. są olejno malowane.

O by Bóg nas pocieszył! Jeszcze raz proszę .. rodziców niemartwić się, niezatruwać sobie życia; przeszło nietakie i nie jedno nieszczęście, przeydzie i to; trzeba mieć odwagę, trudno z losem walczyć, i ja walczyłam, teraz zaniechałam wszystkiego...

Niesprzedawać nic nagle, jak to nieraz bywało, przecież pozostaje rodzicom cały kwartał...

z Kadłowa 14 Grudnia 1868

Doniesienie o domku bardzo nas zasmuciło; nasza Andzia je szcze pojąć niemoże, czemu my smutni i zapłakani oboje... Prosimy i zaklinamy Stryjaszka, aby sobie do serca tak ciężko do serca nie przypuszczał (sic) jest to boleśnie opuścić własną chatkę i ogródek, który się własnemi rękami tak pielęgnowało. ależ nadewszystko dbać o zdrowie, cożby my robili, żeby my Stryjaszka drogiego i Ojca utracili - żebym mógł, i jak tylko awans na pensyą dostanę, tobym chciał Stryjostwo odwiedzić, jeżeli Honorcię inna podróż niespotka.. w takim razie będziemy ze chłopcem czekać do lata na przyjazd Stryjaszka..

Andzia już abecadło całe na wyrywki umie, chociaż ją tyl ko w wieczór sam uczę... Matka moja w Mszczynie bardzo słaba, a tak z każdej strony tylko smutne nas wiadomości dochodzą.. Da Bóg na przyszły rok, jak będziemy mieli co u gospodarowane, to będziemy służyć; zawsze nam tu lepiej się powodzi jak w Wiszniczu. (podobny przypisek własną ręką Honorci)...

Odpowiedź do Wiednia 19/12

/: Podzięka dobremu dziecku za przysłane wsparcie - cieszymy się że nas odwiedzi i że raz chce koniec położyć wlokącemu się stosunkowi z Henrykiem Dörr -/ Słychać, że Archiwum moje ma przyjść pod Wydział Krajowy, Zygmunt ~~August~~ Antoni Hetzel pociesza mnie, że lepiej mogę wyjść, ma tam szwagra Cezara Hallera, który będzie mam Orędownikiem, ot może lepszą pensyą dostanę...

---

z Radłowa 20/12

Poczciwy Antoni Szałata donosi, że spodziewa się części spadku po Dunikowskiej z Warszawy, w takim razie najpierwej by mi wygodził. jeżeli potrzeba wymagałaby, żeby się tylko nie martwić... K

List z Wiednia 23/12

List... ojca bardzo mnie pocieszył, ale że i ja pociechy potrzebowałam — jestem spokojniejsza, o święta niedbam a przebędę je u moich gospodarstwa, zaproszona w kilku innych miejsc niepójdę, w domu najlepiej, ubierzę sobie sama drzewo.. u Riemerów jestem prawie co wieczór, wielka to dla mnie przyjemność, bo musiałabym całymi wieczorami sama siedzieć, niemogąc zaś nic robić ani czytać bardzoby mi było smutno; a tak on czyta co głośno, albo, gdy Henryk nadejdzie gramy damen....

Cieszy mnie że rodzice nie tak już okropnie patrzą w przyszłość, boteż człowiek wciągu trzech dni do wszystkiego najokropniejszego i najweselszego przyzwyczai się i słusznie tureckie przysłowie mówi, które mi P. Lambert przełożyła: „ein noch so grosses Wunder dauert nur drei Tage."

Życzę kochanym rodzicom od nas obojga świąt wesołych a na Christkind posyłamy: od Henryka postument bronzowy podług jego rysunku umyślnie wykonany z naszemi fotografiami, dla mamy odemnie ciepły czepeczek dla domu a Tacie kałamarz z fotografią Polonii....

Przy tem przypisek Henryka Dörr, że zatrudnienia niedozwoliły mu odpowiedzieć należycie na list mój co wszakże po świętach uczynić przyrzeka stylem istnie kupieckim: ... „wünschen Ihnen glückliche Feiertage und werden uns erlauben nach denselben den Inhalt Ihres letzten Werthen vollständig zu beantworten." (!) —

List Ludwika z Chrzanowa 23/12

Z powodu licznych a ciągłych urzędowych zatrudnień niemogłem nawet odpowiedzieć na list Kochanego Stryja....
Dziękuję serdecznie za życzenia z okazyi naszey Michalinki przesłane – równie ona dziś prędko na naszą pociechę i by matkę od karmienia uwolnić – będąc silney budowy ciałka potrzebuje dużo pokarmu, który jej matka tylko niemal z uszczerbkiem własnego zdrowia udzielić może. Ale wszystkie trudy i mozoty wynagradza niewymowny, anielski uśmiech tego dziecięcia i jego gaworzenie, które miły oddźwięk w sercach rodzicielskich znajduje.
Mówią o nowey systemizacyi przez ustawę 3º Maja b.r. uchwaloney, niewiem, czy to przyjdzie do skutku. Żyjemy w czasach ciągłey organizacyi.
Może trzeba będzie znowu przesiedlać się do innego miejsca w tak niesłosowney porze roku, byleby chociaż z awansem.
Załączając życzenia wesołych świąt i wszego dobra na nadchodzący nowy roku zostaję &...

Od Witalisa z Kołomyji 22/12

Zwłoka w odpowiedzi czteromiesięczna nie da się usprawiedliwić. Chociaż za przytyczek za nieprzyjazd do Lwowa Ci zrobiony uraziłeś się i urzuć mi to dałeś, to przecież go prędzey może przebolałeś niż ja się zebrał na odnowienie tak przyjemney dla mnie z Tobą korrespondencyi. Policz owa zwłokę na karb mojej starości, w którey wyczerpawszy zmysły i umysł aż do znużenia, idę do odpoczynku więcey jak dawniej; podobnie z dziećmi własnymi listowanie ciężko mi idzie...
Przyjm Kochany Bracie serdeczne dzięki od mey Maryi

za życzenia na dzień jej patronki przysłane, oraz nasze życzenia wesołych świąt i szczęśliwego roku nowego, byś w nim osiągnął stopień Dyrektora archiwalnego...

I mnie niemiło dotknęła fatalność z Twoim domkiem z którego Cię sukcessorowie zamierzają rugować; jest to kłopot na stare lata, co ci zostanie zawsze kup inną choćby na spłacenie częściową, aby choć pod tym względem mieć spokój na starość...

U mnie niezaszła żadna zmiana; od kilku miesięcy mam dwie Genie, córkę i wnuczkę, które nam uprzyjemniają starość szczebiotaniem, na karnawał zaś Kostusia zaprasza siostrę do Lwowa, więc znów obie nas odjadą.

Dawniej chłopak jak tylko dorzeczny a miał kawał chleba, panna szła za niego, dziś Gena moja jakoś inaczej się na świat zapatruje; po owdowieniu miała kilku konkurentów, ale ich odprawia...

Horyzont polityczny niebardzo jasny, to ja z mojem pensyonowaniem się wstrzymam – rozwiąże się jakby wojna wybuchła – trzeba czekać?

Czy odwiedzała was wasza córka, czy widujecie się z Ludwikiem?... ściskamy Cię serdecznie...

Przypiszko obydwóch Geń z życzeniami.

Odpowiedź do Ludwika w Chrzanowie 29/12

Za przysłane na wilią życzenia ślicznie Ci dziękuję tem więcej żeś się podzielił ze mną domowém Twojém szczęściem.

Ramki ścieśniające wasszego domowego pożycia ubarwia i rozprzestrzenia wam wasza milutka Michalina.

Wyobrażam sobie łacno, jak po pracy, która milej i sporzej idzie, uściśnienie żony-matki trzymającej na powitanie męża pierwszy miłości zadatek napełniać musi duszę Twoją niebiańską słodyczą. Cieszę się tym obrazkiem szczęścia Twojego i przy=

Klaszczę mu z serca.

Winieneś mi wizerunek Twojej Kochanej Emilii bo niemiło widzieć cię w mojem album samego.

Teraz i Józef Bossowski Kraków opuszcza udając się do Tarnowa na posadę inspektora więzień przy tamtejszym sądzie obwodowym – ot coraz większe moje osamotnienie.

Chatupkę mi sprzedano, od przyszłego kwartału będę musiał szukać sobie mieszkania – żeby tylko zdrowie –

Z ojcem widzę nie listujesz się – pisząc on do mnie zapytał tylko, czyli się z Tobą widuję –...

Z nowym rokiem życzę wam obojgu niezmiennej rodzicielskiej pociechy...

Odpowiedź do Matyldy 29/12

Dziękujemy Ci za gwiazdkę a przepraszamy że Ci się odwzajemnić nie możemy.

Dostument fotografii waszych arcypiękny, podziękuj Henrykowi. Pozycye wasze śmieszne, jak gdybyście oboje odmiennemi chodzili drogami i nigdy się zejść nie mieli, jedno patrzy za drugiem – zwykle pary bywają twarzami do siebie a tu przeciwnie –

List Henryka lakoniczny i zimny, czysto kupiecki – nie przebija w nim serdeczności ku Tobie ani dziecinne ku nam zaufanie jako przyszłym jego żony rodzicom – To "Wohlgeboren" i "Ihr Werthes" takie zimne, cudze i ceremonialne – no, może to nawyczka, a grunt poczciwy... pozdrów go od nas...

Dalsze wiadomości, o awansie Józefa, że ją odwiedził Karol Rimler, chcący kupić fortepian w Wiedniu, o Gumplowiczu, który jej ofiarował "arytmetykę dziadunia. Jana Macé" dla dzieci...

Odpowiedź do Witalisa 30/12

Daruj, że list mój krótki będzie na szczere Twoje pisanie przedświąteczne, za które jak niemniej za objęte niem życzenia śliczne Wam dziękuję.

Mnie bieda bije jedna po drugiej. Fatalny rok dla mnie, oby się już skończył! Chałupkę mi tak niepomyślnie sprzedano że mi się nic nie okroi - ale też mniejsza było, bom 1000 zł odmieszkał przez lat 12, ale trzebaż żeby mi babina moja raz ze zmartwienia, trochę też i z zaziębienia przy takiej dziwnej deszczowej zimie zachorowała zaraz w pierwsze święto na zaziębiony katar graniczący z tyfusem - święta przebyłem w bezsenności, smutku i kłopotach - teraz lepiej -

Od kwartału wiosennego najmę sobie mieszkanie bo tu mi niemiło latową porą patrzeć na ogródek który nowy właściciel zastrzega sobie do użytku wyłącznego pozwalając mi z resztą mieszkać za czynszem.-

P. Dziedzitkowej niechwalę, że dobrego kształcenia swojej Geni zaprzestała w najpiękniejszym jej wieku przejściowym między dziewczyną a panną - nawyczki do zabaw i próżnowania nie mogą rokować nic dobrego. Chociaż to dziecię mądre, dobre, nie samo co mu [illegible] i wrodzonego talentu do języków i muzyki niezaniedba.

Wasza Genię nienaglijcie do nowych związków w których sama szczęścia swego nie upatruje; przyjdzie taki, co zdobędzie oddźwięk w jej sercu, a wtedy dopiero w imię Boże, teraz niech pohula osobno na zatarcie nieszczęścia które jej groziło z pierwszego tak niefortunnego związku

Mimo pogróżek wszechstronnych wątpić wypada by się znowu wywiązała jaka wojna, a zresztą dziś wojna trwać długo nie może, chyba jaka powszechna od Paryża do Konstantynopola – a my wtedy w pośrodku największego ognia.

Jeżeli Bóg Ci daje zdrowie to pracuj dalej, może za parę lat nadrobku służbowego zaszczycisz jakim innym splendorem biedną naszą familię.

Syn Twój szczęśliwy, na dowód załączam list jego – niewidziałem go już kilka miesięcy.

Przy nowym roku życzę Wam wszelkich możliwych pomyślności a nadewszystko zdrowia!

Całując rączkę pani Bratowej i buziaczki Jeń obydwóch ściskam Cię serdecznie jako niezmiernie Kochający Cię brat Bogdan

---

List Matyldy 29 Grudnia – w nocy.

Przepraszam najprzód że list mój przed świętami był nieporządnie pisany. Ramki do fotografii niebyły gotowe i już myślałam, że z gwiazdki nic niebędzie, gdy więc przyszły musiałam nagle list kończyć, aby na czas poszedł, nawet niewiem czyli i co Henryk dopisał i co do paczki dodał – mówił mi, że Katomarz, możewięc tato swojego staruszka niebliskiego ze Lwowa w stan spoczynku przenieść –.. Ciekawam jak się moja nowa fotografia podoba, niezła lecz ma znów usterek z ręką, której niemógł retuszować aby niebyła tak ciemna.... Święta przeszły że niemiałam nawet czasu na odpowiedzi listowne, których winnam kilka. Błotno ale ciepło deszczem przeplatane. Wilię przepędziłam w domu, ubrałam drzewko,

jedliśmy u gospodarstwa o 8ej, dopiero o 9tej oświetli
tam za przybyciem Henryka, który musiał być u swego
pryncypała przy oświetleniu drzewka, przy której oka=
zyi dostał sztuczkę na spodnie; ja mu dałam cygarniczkę
piankową, kazałam odczyścić jego fajkę piankową
i dokupiłam do niej węgierski kapciuch napełniony ty=
toniem. Od niego dostałam przerobiony mój zarę=
kawek, do tego podobne mankiety dokupił i boa
tak długie, że go można wiązać z tyłu, jak teraz tu
noszą; dał mi nadto oprawić moje bursztynowe
kulczyki i broszę w złoto w pięknem etui - i kupił
lampę wiszącą ładną i kosztowną. Byliśmy oboje
zadowoleni z tego, cośmy dostali. Mówiliśmy o
tem także, żeby kochani rodzice o tym samym cza
się mieli już nasze małe upominki i z nich byli
kontenci. Graliśmy potém w karty prawie do
pierwszej, miałam dość szczęścia. -
Od p. Lamberty dostałam kulczyki i broszę, nie
szczególne. Od P. Hayman kołnierzyk, mankietki
i valenciennes; najpiękniej spisała się Józefi
na Spicerówna, która w drugi dzień świąt mnie
odwiedziła, przyniosła mi czarne boa astrakano
we stosowne bardzo do mego płaszcza; tu już
nie zwyczaj zniewolił ją do tego małego upo=
minku ale dobre serce i wdzięczne wspomnienie.
Przesyłając dziś Rodzicom mały zasiłek na roz
poczynający się nowy rok życzę Im z całego serca
aby rok ostatni tak smutny był ostatnim rokiem
utrapień, aby odtąd zdrowo i w spokoju żyli...

—

List od Konstancyi Dziedzitkowéj
ze Lwowa 29/12 1868

Znowu mi wypada zacząć list mój od tłómaczenia się iż tak dawno nie pisałam a nawet nie podziękowałam dotychczas za pamięć o imieninach Marcina powinien on to wprawdzie sam uczynić ale jest ciężki do korrespondencyi, a gdy się cały dzień w biórze napracuje, to niemam odwagi nakłaniać go do tego, jak przyjdzie wieczór wypocząć.

Przy nadchodzącym nowym roku życzę wszelkich pomyślności, niechaj wszystkie troski zakończą się ze starym rokiem.

U nas nic nowego; żyjemy spokojnie a nawet dosyć jednostajnie, jak zwyczajnie starzy ludzie; moja Genia bawi dotąd w Kołomyi, ale spodziewam się jej tymi dniami z powrotem; przerwałam jej nauki na kilka miesięcy gdyż przez zbytnie natężanie umysłu zmizerniała, a ponieważ bardzo rośnie więc obawiałam się złych skutków dla jej zdrowia; zresztą i tam nie próżnuje bo ciotka uczy ją na fortepianie; mają tu przyjechać obie dla przepędzenia zapust więc i mnie będzie weseléj.

Co do zapytania o archiwum, dziennika literackiego nie czytuję, ale przed kilku dniami był artykuł w „dzienniku Lwowskim”

o archivum Krakowskiém oraz zaszczytna wzmianka o teraźniejszym Archiwiście. Który, że się tyczé Stryja, z chlubą przeczytałam; gdy wydział Krajowy zajmie się tą sprawą to i zasługi Stryja zostaną uznane i wynagrodzone! –

Dla Tylci przysyłam na ręce Stryja list, który już raz odbył podróż do Wiednia i wrócił do mnie i trzy fotogramy.

List, który Kochany Stryjaszek chce zachować w Kronice familijnej napiszę później, dziś jakoś niejestem usposobiona do Krasnego stylu a niechciałabym aby się prawnuki śmiały, gdy im wpadnie w rękę stara Kronika wiem, że niebędą tak pobłażliwi dla mnie jak Stryj, zresztą każdy człowiek ma tyle próżności w sobie, że chciałby uchodzić za coś lepszego, jak jest istotnie.

Śmiałam się też ze sądu, jaki wydał Stryj na nasze fotografie, wszystko to od światła zawisło przy fotografiach, to i podobno bo ja tak wyglądam jak w Krakowie, a na fotogramie niekorzystnej się prezentuję.

Jak tam poszło z chatupką?

Kończę bo obawiam się znudzić Stryja moimi uwagami

Na tém się kończy rok dla mnie
nayniepomyślniejszy.

I. Bilans z domkiem tak się przedstawia:

Dochodu z domu miałem w ciągu
całego czasu do końca grudnia 868 — 954 Zr 62 x
Rozchód zaś, t.j. kupno samo, re-
paracye, podatki &c. .... 2255 – 57 x

zatem stracono niepowrotnie 1300 Zr 95

wszakże (niby pocieszając się z tey straty)
licząc czynsz od mieszkania, za które bym
musiał dawać najmniej 120 Zr. rocznie,
a mianowicie za 3 kwartały 1857 i
za całych lat 11 po koniec 1868
a wreszcie i pół roku 1869 —
a ten wynosi 1470 Zr, czego jeszcze
zyskałem 169 Zr. 5 Kr. i w ogród-
ku i w [illegible]
[illegible] —?!!

Dochód 983 – 56
Rozch 960 – 92
Oszczędzono 22 – 64

1869.

Kto tyle złego przebył, ten z niepo=
kojem wita przyszłość – ale
komu tyle pozostaje do życzenia,
ten się nadziei wyrzec niemoże.

Godzi się rozpocząć nowy rok,
rok niepewności życzeniem,
aby Wszechmocny odwrócił no=
we gromy od narodu polskiego,
który już tak długo służył za
przewodnika piorunów dla
Europy. "Czas"

List od Matyldy z Wiednia 6° Stycznia

.. Cieszę się że .. rodzice się uspokoili i nie tak czarno spo=
glądają w przyszłość. Życzyłabym, żeby .. Rodzice najęli
sobie mieszkanie na przedmieściu Wiasek, które jest naj
weselsze i najbliższe wnętrza miasta, i to zapewne od
pierw. od 1° Kwietnia – niesprzedawać nic za bezcen, co
potem trudno nabyć, chyba mappy, bo to zajmuje
dużo miejsca. a za 2 Kr. kupi dziś atlas cały a
jeżeli wojna, to najdokładniejszą mapę kupi za kilka
centów ...
Żal mi że Józefowie oddalić się musieli z Krako
wa ale mnie znowu cieszy, że on dostał raz
na stałą i dobrą posadę ...

W wilią nowego roku byliśmy z gospodarstwem w Lerchenfeld, gdzie w sali Apollina śpiewano najulubieńsze wiedeńskie ludowe pieśni, około północy zakończyliśmy stary rok kiepskim wiedeńskim ponczem. – W sam nowy rok niebyłam nigdzie tylko na spacerze, gdzie zgubiłam kulczyk.. W trzeci dzień świąt byłam w Hernals u Schinkelmanów, którzy zasełają.. ukłon.. rodzicom, równie jak i Anna Kromerowa....

—

[: Odpowiedziano 13/1, 869.

—

Listem z Radłowa
donosi Antoni Szatała, że mu Honorata powiła syna dnia 19° Styczna o godzinie 4^t rano, któremu nadał imiona Teodor Henryk –

—

List Matyldy z Wiednia 24/1
Niewiem prawdziwie, czy lepiej, że niewiedziałam, iż mama tak mocno chorowała, czyli przeciwnie – byłam też bardzo niespokojna – ja, która prawie nigdy nieśnię miałam co noc okropne sny i to o rodzicach, ale to takie, żem się budziła w potach i nawet potém nie mogła. komu to powiadałam, to mi mówił, że nieprzyjemne z domu otrzymam nowiny.. Bogu dzięki że to przeszło, niech dziś mama tylko szanuje i z domu niewychodzi kiedy brzydko –
Dziękuję za życzenia na moje urodziny przysłane z szkaluteczką od Szatałów, bardzo mnie ta baga-

bagatelką zobowiązała Honorcia; proszę o ich adres poszlę im obok podzięki chociaż moją fotografią. Przez Rintlera otrzymałam bluzkę ręczników za którą dziękuję a o niego miałam z Henrykiem niemiłą przeprawę, niechciałam go przedstawić by uniknąć niepotrzebnej gadaniny, a że Rintler był za długo u mnie, a Henryk musiał czekać, więc potem ażeśmy się niemal na dobre nieporóżnili, on jest dobry, flegmatyk, a jak się rozgniewał, to zbladł jak ściana, tracił oddech, myślałam że go apoplexya trafi.. potem unikałam przyjęcia Rintlera i bardzo żałuję, że mu się tak niewdzięczyłam za grzeczność doręczenia mi wszystek...

—

Listem z Radłowa 30/1

donosi Szatała, że matka jego w męczarnie pożegnała się z tym światem; mając więc już tylko Boga i mnie Stryja prosi, jako osierocony, abym go czasem chociaż listownie pocieszył.

—

List Matyldy z Wiednia 31/1

Bardzo znowu jestem niespokojna, gdy.. Tato proszony o prędką odpowiedź dotąd nie pisał, a ja rachuję, że to już 18 dni, jak niemam wiadomości z domu - oprócz Rintlera - wiem, że.. ojciec również niespokojny i zmartwiony wie, że nam tu Karnawał tak przeszedł; ale cóż robić; mogłabym wprawdzie naglić i on tyle do mnie przywiązany, żeby wszystko dla mnie uczynił, o tem przekonana jestem;

ale zawsze to rzecz dla nas obojga ryzykowna, bo gdyby miejsce utracił niemając innego, dopiero zostalibyśmy na lodzie. Na nieszczęście fabrykant jego Ulrych pomimo że jest człowiek rzetelny, uczciwy, pracowity i poważany obywatel ale przy tem jak półgłówek, gdyż z nim porządnie rozmówić się niemożna w innej jak w rzeczy zawodu jego (Geschäft); musi więc Henryk czekać stosownej pory lub jakiej okoliczności, aby z nim mówić a nie zrywać zupełnie. — Nowy rok i my mieliśmy niebardzo wesoły, gdyż on od swego pryncypała dostał daleko mniejszy niżli spodziewany dar noworoczny, który też zapieczętowawszy i dopisawszy swoje zdanie odesłał; Ulrich tem się nieobraził i dotąd ani większej ani żadnej remuneracji niedał, tylko rzekł, że się już pogodzą. (Wir werden schon überein kommen.) —
Chciałabym nająć pokój niemeblowany, umeblować sobie swoimi meblami, coby mnie daleko taniej kosztowało, mieliśmy kilka mieszkań stosownych od Maja ale ja niechcę się wiązać na trzy miesiące pierwej, bo takiego mieszkania potem trudno się pozbyć a niemogę wiedzieć jak się urządzimy. O mnie nie chodzi, tylko mi przykro gdy pomyślę, żeby „rodzice tego za jakiś występek nieuważali; Henryk doprawdy porządny i rzetelny człowiek i tak do mnie przywiązany że niemam serca opuścić go, bo przekonana jestem, żeby życiem i całą swoją przyszłością przypłacił.

Zresztą zaniedługo się zobaczemy a wszystko ustnie Tatowiej wytłómaczyć ... Nie na rękę mi to, że święta Wielkanocne tego roku tak wcześnie, bo to w czasie, gdy wszystkie lekcye zajęte, tak żebym bez narażenia sobie dam niemogła jak na 3 dni się oddalić, a ja najmniej 8 dni chciałabym u Rodziców zabawić, a ten czas nam zejdzie jak nic po trzech latach niewidzenia się; zatem w końcu Kwietnia a najprawdopodobniej na początku Maja ...

—

Listem z d. 4 Lutego 1869

odpowiada brat Witalis co do żądanej pewnej metryki z Mołodiatyna i Peczeniżyna parafii Kołomyjskiej a dalej pisze:

Tego Karnawału my starzy odpoczywamy sobie, bo nasza Genia we Lwowie; ma tam Kostusia za to z obydwiema Geniami, balowały się trzy noce jedna po drugiej i mają do sytu, jeszcze na jedną redutę pójdą a potem nasza Genia wpisze się na kurs dla dam otworzony dwie godzin dziennie do Maja r. b. c., wykładać im będą literaturę, historyę, fizykę popularną i t. p. nie mamy nic przeciwko temu, chyba to, że teraz chłopcy nie szukają żon bardzo uczonych, więc wątpić nam, czy to przyczyni się do szczęścia w małżeństwie a jednak do 200 panien postanowiło uczęszczać na te odczyty.

A nasza Tyldzia czy we Włoszech? tam to sławne Karnawały.

Mam doniesienie, że 10-ciu adjunktów powiatowych mają powołać do namiestnictwa; żeby tylko Ludwika to niespotkało, byłaby to klęska dla niego, bo tu drogo, ależ opiekun żony pewnie go wyratuje.

Czytałem w Dzienniku Lwowskim, że mowa jest o odebraniu Twego Archiwum przez Wydział Krajowy, a może potem i akta i Ciebie przeniosą do Lwowa —

Brat nasz cioteczny Józef Strutyński we Wrześniu r. z. przeniósł się do wieczności, jak nam powiadał zięć jego X. Deputowicz D. Stary wyjazdował ciągle do swych dzieci i jedney chłodney nocy jadąc przeziębił się; niech to nam służy za przestrogę; i ja też na tę zimę sprawiłem sobie lisiurkę a na Kommissye zimowe już kilka lat nie wyjeżdżam, a tak przeżyłem już ojca naszego o lat dwa —

D. 12 Lutego 1869.

do Konstancyi Dziedzikowej we Lwowie.

Droga bratanko! w dniu Twego imienia
Podwójne śpieszę złożyć Ci życzenia;
(Bo w dniu 13tym Twoje urodziny
A w 18tym tegoż, imieniny)
Najprzód Ci życzę, byś z panem Marcinem
Żyła szczęśliwie – i słowem i czynem!
Byś przez Karolka i Geniusi drogiej
Spotęgowała coś do liczby mnogiej...
Stare przysłowie jak panów tak kmieci:
„Daje Bóg dzieci to i na dzieci.“
Chociaż Geneczka uczy się przykładnie
I Lolo także – wszystko to jest ładnie
Alež to przecie nigdy nie zawadzi
Gdy Bóg przysporzy rodom więcey czeladzi!!..
Życzę Ci przytem zdrowia i wesela
Skarbów, ile chcesz, niech Ci Bóg udziela!

Szczérych przyjaciół przyjmij pod Twą strzechę
I miej jak dotąd z twych dziatek pociechę!
Żyj tak sto latek, nieznając goryczy
Tego ci Twój Stryj Kochający życzy!
Jeśli ci miłą ta myśl moja szczéra
Uściśnij dziatki, siostrę, Inżyniera!...

Poczęliśmy się krzątać najęciem mieszkania; kwartał bardzo do wyprowadzenia się nie korzystny, bo najwięcej mieszkań dopiero bywa około Sº Jana. Znajomy nasz Antoni Wojczyński daje nam wprawdzie mieszkanie na dole, na tem samem przedmieściu nieco dalej, cóż teraz ależ bajeczny zażądał summy za 2 pokoje i kuchnią z ogródkiem — 225 Zrś!

List od Józefa Bossowskiego
z Tarnowa 17 Lutego 1869.

Proszę mi darować, że dopiero dziś zdobywam się na kilka wierszy; zajęty dzień i noc mało wolnie mam czasu do załatwienia swoich potrzeb i interesów a tem mniej do zadośćuczynienia przyjemności (sic). Przy pracy lepiej nam tu wprawdzie, z brak nam tylko Dziadunów do których i moja kobiécina wzdycha, więcej jak do swojej familii (wyjąwszy matkę) którą zostawiła w Krakowie. W pierwszych dniach mojego tu pobytu żałować zacząłem przyjęcia tego obowiązku, ależ powoli się przyzwyczaić trzeba — służbę wypełniam jak najdokładniej, ależ istnie jestem jak w Kryminale, mało odpoczynku mamy oboje — używać można, ależ wielkiego gospodarstwa nie zakładam —

Zosia nasza zdrowa, Marynia zaś ciągle jakoś słabuje-żona cierpiała na ból zębów. Gdy przyjdzie popołudnie niedzielne myślemy o Krakowie pomni na owe chwile spędzone przy preferansiku tak miło a skromnie, tu się już tak zabawić niepotrafimy.

Proszę mnie uwiadomić, kiedy Tyldzia przyjedzie bo i jabym chciał ją widzieć niemiejąc prosić ją do siebie, boby się przy naszych błotach zanudziła.

Do Radłowa mam już konie obstalowane, stąd mil dwie, a dziadunio mówi, że "słowo się rzekło"

Niespokojni i ciekawi jesteśmy jak tam z mieszkaniem i z domem poszło . . .

List Matyldy do Honorci z Wiednia do Radłowa 16/2 1869.

Kochani Braterstwo! W dniu moich urodzin przesłał mi ojciec mój szkatułeczkę którą dla mnie przeznaczyliście; nieumiem powiedzieć, że mnie dowód waszéy przyjaźni rozczulił, tém więcey że ja prawie ciągle w oddaleniu od rodziców i od całéy familii żyję zawsze obca między obcymi. Dziękuję Wam za sprawioną mi uciechę. Day Boże abym się Wam odwzajemnić mogła – Tymczasem przesyłam Wam moją fotografią, która przynajmniej, dając wizerunek mojej osoby niedozwoli, abyście o mnie zupełnie zapomnieli. Żałuję bardzo, żem nie mogła odwiedzić rodziców kiedy wy tam byliście i uściskać was osobiście, byłam spokojniejsza, gdy kto z naszéy familii był w Krakowie, teraz kiedy i Józefowie opuścili Kraków jestem bardzo niespokojną. Postanowiłam tego roku nieodmiennie rodziców odwiedzić, chociaż

na krótki czas. Mama ciągle tej zimy choruje, a nawet jak mi się Tato raz przyznał w dzień nowego roku było niebezpiecznie. Ciężko to na tym świecie i dużo trzeba mieć cierpliwości, aby wszystko znosić bez sarkania i nie tracić zupełnie nadziei – Uwiadomiona przez ojca mego, że Wam się synek urodził życzę Wam z serca tej uciechy, schodzi się ten dzień (19go) z dniem urodzin moich (17go) daj Boże aby Teodorek wasz szczęśliwszy był odemnie – Kończąc dziękuję Wam jeszcze raz za pamięć i całuję was serdecznie i dziatki wasze – szczerze kochająca was siostra –

Przytem List z Radłowa w którym wyrażają wielką uciechę z otrzymania powyższego listu, że się aż Honoracia rozpłakała, która wraz moim przyszłym chrześniakiem bardzo dobrze wyglądać.

Odpowiedź do Józefa Inspektora
więzień w Tarnowie 20/2 1869

Już to pókiśmy razem byli Kochany Józefie, to wujaszkowanie uchodziło, ale na piśmie nie uchodzi, bo to bałamuci młodszą generacyą, jakby dopadła kiedy takich listów. Matce Twojej będąc stryjem, Tobie jestem dziadem, oj, bo też teraz dziadem w całem tego słowa znaczeniu. Wyzuli mnie z tej niewielkiej własności nie dając nic lepszego za pracę, trzeba będzie tak już zamrzeć w ciągłych o tę troszynę życia kłopotach.

Ucieszył mnie list Twój raz że znamionuje pamięć o nas, powtóre, że wam się dobrze powodzi –

Niech was Bóg stawia na nogi, pókiście młodzi.
a to szczególniej ze względu na dziatki, których
jeszcze liczba u nich może być niemała, więc oszczę-
dzajcie a Tobie powiem słowy Alexandra Cara
do Berga wyrzeczonemi „Nieszumi!" —

Śpieszę z odpowiedzią, szczególniej dlatego
że dobra i kochana Minacia tak cierpi na zęby,
a ja tu mam takie przedziwne lekarstwo —
(płukanie odwarem kory dębowej suchey - opis)

Cierpienie Minci naprowadza mnie na domysł
że się zgłasza ból, skutkiem którego zawita na
świat hrabicz Tarnowski ale herbu Ślepowron,
tak jak to wywróżyłem szatałom hrabczuka
Radłowskiego, którego dla uczczenia i na
pamiątkę mego imienia nazwać chcą Teodorem.
Pisze mi też Antoni, „może się Boszowski gniewa
że ja mam "chłapczika" i nie odpisuje mi —

Jużci prawda "Stanie się rzekło" ale konie
zawcześnie zamówione, bo to dopiero koło
Maja nastąpi jeżeli nastąpić będzie mogło, alež
Ci zapewne wiadome drugie przysłowie, które
oprócz dozwolonego za ołtarzem przy chrzcinach
całowania dozwala jakiejś grubszej psoty
kumoszce wyrządzić się mającej, no, ale z
dziadem niema strachu, chociaż Twoją Mincię
kocha —

Chałupka już nie moja, mieszkamy jednak do
św. Jana za opłatą podatku — za mieszkanie
żądają cen bajecznych, chociaż skromne o
dwóch stancyach i kuchence .. 180 — 200 Zł.!

List od Matyldy z Wiédnia 1/3 1869.

Pisząc przeszłego tygodnia, że posyłano po mnie we dwa miejsca względem lekcyi nieprzewidywałam, że jedno z nich będzie u znajoméj z Krakowa. Znajoma mi Angielka rekomendowała mnie do panny Szukiewiczowny, jeżeli się niemylę córki redaktora "Czasu" z Krakowa, do włoskiego języka; gdym jednak niezaraz lecz na drugi dzień poszła, było miejsce już zajęte, nieżal mi, bo i tak niemiałabym czasu na tyle, mówiłam z nią, jest tu na mieszkaniu u jakiejś panny wiekowéj i na dokonczeniu edukacyi.

Z ostatniego listu ojca widzę, że rekurs już musiał nadejść nieuwzględniony, kiedy termin wyprowadzenia się zbliża; nieradzę jednak brać tak drogiego mieszkania przeciż rodzicom niepotrzeba dużego mieszkania a ja swoje sprzęciki starać się będę zabrać do Wiédnia. Tu mieszkania widzę tańsze, bo ładny pokój z kabinetem czyli bokówką i kuchnią, prawda że na 2 piętrze i na przedmieściu dostanie za 160 Zr. rocznego czynszu.

Może być że ja wezmę mieszkanie na lato znowu w Penzing ale niemeblowane, bo wszystkie moje uczenice wynoszą się do Hietzing, albo na Wiedemu, a do Hitzing będę dojeżdżać.

Pisałam do Kostusi z powinszowaniem imienin i do Honorci z podziękowaniem za prezent.

Byłam niedawno u Szifow, teraźniejszy ich guwerner jest z Poznańskiego, więc rodak, zaczęliśmy też konwersacyą po polsku ale śmy jakoś niespostrzeżenie przeszli do francuskiego, pokazuje się, że łatwiej mi jeszcze pisać po polsku jak mówić...

Szifowie są dla mnie bardzo grzeczni, dziwują się też

podobnie jak.. rodzice, czemu za mąż nie idę bo wiedzą o moim stosunku; i mnie się już te zapytywania przykrzą, ale trudna rada. Niemogę też więcey nic donieść ani romansów pisać, które skończyły się w Józefowie. Ostatni teraźnieyszy jest bardzo prozaiczny, niema też co więcey o nim pisać; kiedy przyjdzie czas i skończy się prozaicznym ślubem, to wtedy napiszę – dotąd niema ku temu widoków, chybaby rozstrzygła tę niepewność jaka główna wygrana –

Żeby się tylko rodzice tem wyprowadzeniem się niemartwili, wszak tyle ludzi wyprowadzać i przeprowadzać się musi, bo mieszkańców więcey wszędzie jak właścicieli – ja sama całe życie się przeprowadzam rzeczy mam zawsze spakowane, nigdy niemogę się porządnie rozgościć – cóż mam robić! gdybym się tem każdy raz martwiła, tobym się była zamartwiła.

Pisałam do Pani Kawaszowey we Lwowie z powinszowaniem imienin, ale nie otrzymałam odpowiedzi, widać że Bobik dalsze swoje intrygi prowadzi – mniejsza o to.

Byłam z Panną Lamberty w nowey operze tutejszego kompozytora Kaismayer "das Landhaus in Meudon" latem jeździe do swojej willi w Traunkirchen grzyby i mnie wziąść chciała ale daje mi jedynie 20 kr. miesięcznie – otóż rozstaniemy się i lepiej, bo mnie dużo czasu kosztowała.

Tymi dniami tak piękne jak w kwietniu zamiast nauki muszę więcey spacerować z mojemi uczennicami ... &c.

List z Nagy-Barczy 2/3 od hr. Heleny Barcsay

..Ich fühle mich verpflichtet meinen innigsten Dank auszusprechen, dass Sie meinen Brief an meine theure liebe Mathilde übermittelt haben; denn ich erhielt gleich von ihr einen, der mich glücklich machte... Bei uns ist jetzt Alles mit Wahlen beschäftigt, denn am 20 April d.J. wird der ungarische Landtag eröffnet, überall geht es nicht ohne Streit ab, zumal die Walachen keinen Ungar zum Deputirten haben wollen...

Bitte, allen edlen Polen, denen meine Mathilde angehört, meinen Gruss auszusprechen... Von meinen Eltern eine Empfehlung...

List Wojciecha Lötschla z Kielc 8/3 869

..List Pana sprawił mi wielką przyjemność, bo widzę, że dawni przyjaciele o mnie nie zapomnieli, dziękuję za to serdecznie.

I ja z moją babiną o szanownem Państwu i o Krakowie często mówiémy... aż nadto mam liczną familią, dotąd jest pięciu synów i jedna córka, jest o kim pamiętać; Bogu dzięki zarobek jest choć ciężki, lecz człowiek coraz więcey na zdrowiu upada, trzymam się jak mogę, serce moje cierpi tylko tajemnie kiedy patrzę na ten drobiazg, najstarszy dopiero liczy 8 lat, są zdrowe i ładne ptaszki, jak ludzie mówią; lecz dość o nich, może Bóg pozwoli, to kiedyś przyjadę przynajmniej z żoną do Państwa ...(interes, o który go prosiłem)... Przy nadchodzących imieninach mojej dawney szanowney elewce pannie Matyldzie proszę odemnie piękny ukłon oświadczyć z życzeniem wszystkiego dobrego... Od nas Kochanym Państwu szczére i serdeczne pozdrowienie a ja szczególniey Pani Dobr. osobno one pulchniutkie a w pracy niezmordowane rączki sto razy całuję

całuję. które mnie tyle razy sławném swém kruchém cia-
łem uważały, niech Bóg ją jak najdłużej przy dobrém
zdrowiu i powodzeniu utrzymuje. Przytem i Pana
Taskowego serdecznie ściskam i zostaję zawsze szczérym
i przywiązanym przyjacielem....

List Konstancyi Dziedzikowéj ze Lwowa 7/3
Musiałam sobie dzisiaj wprawdzie ułomnéj naturze ludzkiéj
przypomnieć słowa ewangeliczne (Kto na was kamieniem
wynaniego chlebem) otoż naśladując ten wzniosły przy-
kład, biorę się dziś do pisania pytając się.. stryjaszka,
czemwiniłam że taki etykietalny list otrzymałam na mo-
je imieniny? czyż godziło się, tak mi popsuć tę uroczystość
na którą najwięcey się cieszę dla tego, że mi przynosi
wiadomość od wszystkich oddalonych a sercu memu
miłych osób, a między temi już z natury rzeczy listy
stryjaszka między najpierwsze i najpożądańsze liczę...
Tymczasem otrzymuję parę wierszyków, wprawdzie
rymowanych i pięknie napisanych, ale za to ani li-
terki więcey, ani słówka o sobie, czy stryjaszek zdrów
i inne szczegóły, które mnieby bardzo zajmowały, cho-
ciażby naydrobnieysze... Za to też muszę wyznać prawdę
że odczytawszy ten piękny liścik, włożyłam go do
szufladki, nieczytając go po raz drugi i trzeci, jak to zwy-
kle z innemi czynię. — Za pozdrowienie dziękuję.
Na dzień Sᵗ Franciszki zasełamy wszyscy życzenia
pomyślności i zdrowia, o którém dopiero z listu Zyli
dowiedziałam się, że stryjance niedopisuje...
U nas jak zwykle nic nowego, chyba to jedno, że
tego roku po kilkunastoletniej przerwie musiałam

brać udział w zabawach Karnawałowych, nie dla siebie naturalnie, bo dla mnie to już dawno urok stracił, ale dla Geni, która jest u nas od Stycznia, a wesoło i z wielkiem powodzeniem Karnawał przepędziła.

Teraz chodzą obie Genie na wykłady, które Stowarzyszenie pedagogiczne dla Kobiet urządziło; są to wykłady popularne, przystępne bardzo, wszystkiego po trochę, literatury, geografii, fizyki, botaniki i.t.p.

Karol nasz bardzo szczęśliwie bo z 3cią lokacyą ukończył Kurs pierwszy.

Jesteśmy zdrowi, a ojciec niebieski żywić nas dotąd raczy, na przyszłość nic sama nie obliczam ani się niczego nie spodziewam, bo moje rachuby niedołężne, zawsze mnie zawodziły, a przeciwnie gdy przyszło coś dobrego, to zwykle także opatrzności i niespodzianie —

Kończę ucałowaniem rączek i proszę o list długi...

Listem z d. 9° Marca 1869

i Matylda nadesłała matce swojej pismo, ~~matce~~ winszowalne, życząc szczególniej zdrowia, które tej zimy było nieco zachwianem. Przytem, że z Henrykiem jakoś rzecz się nie klei parę uwag i okresów rezygnacyą tchnących:

Man überzeugt sich täglich mehr, daß nicht alle Menschen zum Glücke geboren sind. Man muß aufhören darüber zu murren, was einen früher empörte, wenn man täglich sieht, daß diejenigen, die es am wenigsten verdienen, in der Welt am besten fortkommen. Uns wurde wenig Glück u. irdischer Güter zu Theil, und vielmehr eine gute Portion Mißhelligkeiten. Zum Troste ist uns nur die gegenseitige Liebe geblieben, und die Möglichkeit,

unser Leben durch Arbeit zu fristen. Alles andere ist leerer Wahn... Ich weiß es recht, Ihnen Kummer, mich unversorgt zu wissen, einen wirklichen Kummer, denn ich jedoch mit meinem ganzen Philosophiren zu verscheuchen nicht im Stande bin. Trösten Sie sich, wie ich es thue; was hätte geschehen können und nicht geschehen ist, darüber ist das Grämen umsonst; und was noch geschehen kann und soll, das wird einst geschehen. Die traurigen Erfahrungen, die ich in meinem Leben neuerdings gemacht, werden mir gewiß erhalten, mein künftiges Geschick, möge es auch so schwer sein, zu ertragen; wenn ich nur über Ihr gutes Befinden ruhig bin, so gehe ich meinen Weg unverzagt weiter; er ist zwar nicht immer eben und angenehm, doch die Liebe und Achtung, die mir Personen zollen, welche mich näher kennen, entschädigt mich für die vielen Unannehmlichkeiten meines Berufes...

Wenn mir die Rechnung stimmt, so bleibe ich in Penzing und gehe täglich nach Hietzing, wo ich drei Lectionen bisher habe. Ich möchte aber lieber mich für den Sommer entschließen, und eine Stelle irgendwo in der Nähe von Wien annehmen. Möge es auch als Erzieherin sein, denn die Entfernung würde Jemanden, der wirklich liebt, zu einem voreiligen Schritt vertreiben. Wenn ich ihm nichts entgegenzusetzen habe, so fehlt ihm der nöthige Wille, einen Entschluß zu fassen und durchzusetzen. – Von Ihrem Kummer wegen habe ich ihm nichts gesagt... verschaffen Sie demselben Trost, bis ich Ende April selbst kommen werde...

z Kadłowa 7/3

Szatałowie przy życzeniach nadesłali swoją fotografię en famille, dość nieszczególnie zrobioną, kończąc rymem do Matyldy:

Żyj przez długie lat szeregi
Doznawaj samej słodyczy
Niech Ci wieszczych gwiazd obiegi
Dadzą znaleźć szczęścia brzegi
Jak Twe serce życzy.

Zaś od Andzi Szatałówny na imieniny babci:

Babciu moja, babciu droga
Ledwie umiem prosić Boga
O Twe szczęście z stałem zdrowiem;
Jak urosnę, więcej powiem.

List do Wiedmi 12/3 869.

Za życzenia z datkiem matka Ci dziękuje; kiedy nas posiłkujesz w biednem naszem położeniu, niespodziewała się już dziś od Ciebie tylko wiadomości, żeś zdrowa i że do nas przyjedziesz; było tam i jeszcze jedno życzenie, ale patetyczność listu Twego rozwiała i tę pociechę na którąśmy rachowali; już nam co do Twego stosunku nie rzec ani słowa, bo cóż Ci pomożemy. Rób już tak, aby nie martwiąc się, byłaś przynajmniej zdrowa. W dniu imienin Twoich życzemy Ci tego z serca!

Załączam "Czarną Księgę" na dowód i pamiątkę o tych cierpieniach, na jakie tysiące Rodaków wystawieni byli po nieszczęsnem w r. 1863 powstaniu, a między nimi i Twój niegdyś Michał!

Jeżeli mnie Bóg pocieszy tego roku, że na wniosek Ministra Sprawiedliwości teraz w Radzie Państwa obradowany podwyższą mi pensyę, tobyś może na wytchnienie nieco dłużej

mogła do nas przybyć i wynagrodzić tak długi, długi, czteroletni czas rozłączenia naszego. —

Słusznie i rozsądnie uczynisz, jeżeli na jakiś także czas wyniesiesz się z tego Wiednia, chociażby dla próby... i przekonania się, co to za właściwa przyczyna, że po tak uroczystem przed nami oświadczeniu się umilkł i milczy dotąd uparcie... a czas leci... podobno się przekonasz, że po Twojem oddaleniu się ani zdrowiem ani życiem nie przepłaci...

Rimler dodatkowo mi oznajmił, że miał względem Ciebie prawdziwie przyjacielskie zamiary; chciał on na ów wieczór, kiedy Cię zaprosiłaś, zapoznać Cię z fabrykantem pewnym, człowiekiem jeszcze dosyć młodym i bogatym, zbliżyć was ku sobie, kto wie coby z tego było wynikło — będzie on jeszcze raz w Wiedniu i zechce się z Tobą widzieć...

Podobnie zapytuje, że o sprzedaży naszego domku nic niewiedział byłby postarał się dla Was w nim mieszkanie zrobić znośniejszem; któż wiedział, że w tak małym człowieku tak wielki Pan siedział! +

Zainteresuje Cię zapewne list metra Twego niegdyś Wojciecha Petschla, który pamięta na Twoje imieniny, kiedy to się zjadało kruche ciasteczka przy dobrem winku, po odegranym kwartecie przez niego urządzonym...

....

List do Józefa Dobrowolskiego 18/3

Rok bieżący, Kochany Józefie, będzie dla nas mocą obydwóch łaskawszy, uzyskałeś posadę, a zamiedługo postąpisz na 500 zr, które z darmem mieszkaniem i emolumentami uczynią bodaj niewięcey jak mnie, ieżeli to prawda, że i mnie mają dać ósemkę...

Radzę Ci nieprzechodzić na służbę Kancellaryjną, tylko pracować pókiście młodzi zbierając ziarko do ziarka, by była miarka. — Dla Zosi i Maryni —

W dniu Twoich imienin życzę Ci wszelkiego dobra a nadewszystko zdrowia. Patron Twój, którego wizerunek na pamiątkę załączam, jest wielkim przyjacielem Ś^o Piotra, niebieskiego klucznika; więc kiedy się nażyjesz, nażyjesz na tym świecie tak dobrze i tak długo, że sam powiesz „dosyć tego!” wtedy przechodząc na Jozafatową dolinę możesz być pewnym że

I patron, i córka aniołek boży
wproszą u Ś^o Piotra, że ci
Złocistym kluczem niebo otworzy. —

List Matyldy z Wiednia 21/3

Za życzenia i upominki na dzień moich imienin przysłane dziękuję bardzo.

Listem Pelschla prawdziwie zdziwiona i rozczulona byłam; mówią różne rzeczy na Czechów, a on przecież taki poczciwy, najmniejszą drobnostkę serdecznie pamięta.

„Czarna księga” nazywać się powinna raczej „czerwoną” krwią prawie pisana wytryskającą z tylu różnorodnych uciemiężeń i mąk Rossyjskich; sądziłam, że znajdę co o Michale, ależ Bóg wie, do jakiej go jaskini zagnali, aby wszystko, co polskie, wyginęło.

Wszystkie moje dawne uczennice i cały dóm Skiffów nadesłały mi powinszowania tylko teraz niedawnie.

Chciałabym na lato przyjąć kondycyę do jakiego domu w pobliżu Wiednia, aby odpocząć, przez zimę napracowałam się dość i oczy i piersi odpowiadały: niechcę jużę

dalej podejmować się takiej pracy chyba będąc mężatką
kilka godzin po obiedzie u siebie w domu lub w pobli-
żu. Zaraz po świętach zaczynam na serio szukać, aby
po ośmiu przynajmniej dniach przebytych w Krakowie
wstąpić w nowy obowiązek.

Jeżeli nie w Wiedniu to bym chciała na Ruś; i
piszę w tym względzie do Kostusi. Węgry znam
a nieznam mego rodzinnego miasta Lwowa i Kraju;
jeżeli później osiędę w Wiedniu to się i tak już do
Lwowa niedostanę. O miejsce w Wiedniu trudniej, zaś
łatwiej na prowincyi, a chciałabym żeby czasowe od-
dalenie się moje zmusiło pewną osobę do ener-
giczniejszego działania; szuka także kondycyi ale
to wszystko zwolna, przewlekłoby się tak niespo-
strzeżenie do jesieni - przytem chcę wypocząć, bo w le-
cie cały dzień dawać lekcye większa męka jak w zi-
mie. - Postanowienie moje stanowcze sprawia mi ul-
gę a szczególniej nadzieja, że Kochanych rodziców w
krótce uściskam, byleby tylko pogoda posłużyła...

Odpowiedź d. 28 marca
że wynurzone w tym liście zmęczenie zatrwożyło
nas niemało; oddając jej zatem wszelką wolność dzia-
łania zastrzegamy tylko przybycie do Krakowa, ina-
czej matka, acz słabowita pojedzie po nią sama
do Wiednia; jeżeliby nadeszło tym czasem podwyższe-
nie pensyi mojej, wskazujemy łono rodziców za
najwłaściwszy kącik do wytchnienia po takiej mo-
zolnej a niewdzięcznej pracy - a co do stosunku z
Henrykiem uważamy rzecz za niebytą...

List do Konstancyi Dzieduszyckiej 26/3

Sądziłem, że najmądrzej zrobię, gdy obok rymów zastosowanych do uroczystości imienia Twego nie umieszczę nic o codziennej prozie mego życia. Źle zrobiłem; przekonywa mnie o tém list Twój w czwartą niedzielę postu pisany. I znajduję zarzut Twój poniekąd słuszny.

Kto już złamany życiem pełnem różnych cierpień, nie powinien wsiadać na pegaza, ale prostem słowem odzywać się do osób, które współczuciem biorą udział w jego niedoli. Przebija ono w liście Twoim, Kochana cząstko krwi rodzinnéj i zato Ci dzięki!

Ależ z drugiej strony żądasz trudnych rzeczy odemnie; chcesz, żeby w listach moich jeśli nie panowała to przynajmniej przebijała humorystyka tak w rzeczy jak w stylu; dołączasz do tego pochlebnemi słówkami, że dawniejsze listy moje zjednały u Ciebie jakąś wziętość. Listowanie a raczej przemawianie z Tobą byłoby dla mnie rzeczą nader przyjemną; ależ na teraz trudna z inną pod tym względem sprawa; to słówko: dawniej wymownie mnie wytłómaczyć powinno.

Dowodzisz to i sama winnym przedmiocie przyznając n.p. że zabawy - do których kobiety wszelkiego wieku lgną powszechnie - dla ciebie urok straciły. Jakto? tak młoda, tak szczęśliwa matka bierzesz rozbrat z wesołym światem? - Ocenisz w miarę tego moje położenie, które Twojemu wręcz jest przeciwne, a nie będziesz żądać rzeczy niepodobnych i puścisz mnie przy tém za sobie wierszydła bez karnie.

Co powiedziałem niema Tobie przeszkadzać w zasi-
łaniu szczękanego mego umysłu liścikami, które
w całéj niewymuszonéy treści tak się mile czytają.

Na rok bieżący położyłem w kronice ta-
ką dewizę: (p. str. 121) –

Ty kochanie idąc innym torem, nic nie obliczając,
niczego się, jak powiadasz, niespodziewając, otrzymujesz
łaskę opatrzności niespodziewanie. To ci przynosi wiara
i religia, które u mnie o tyle zachwiane, o ile poznaję
namiętne postępowanie namiestników S[to] Piotra
i jego podwładnéy rzeszy. – Ja żyłem ciągle życiem
nadzieją natchnioném, ale przy jakowém przepuknię-
ciu nigdy się jeszcze co lepszego niewyłoniło –

Teraz (znowu) słuchajcie „Góra rodzi!"
Od drugiego maja 1868 dzwoni „Czas" krzyczą
Korrespondenci jego, dopominają się interessowani
urzędnicy sądowi, aby Rząd odpowiednio do ich
pracy dał im wynagrodzenie, aby przy dziś zmie-
nionych stosunkach zmienił i ich płace, z którychby
wstanie byli jeśli nie wykwitnie przynajmniej
przyzwoicie wyżywić swoje rodziny. – Otóż po blisko
całego roku namyśleniu się połowiczno-sprawiedliwy
minister sprawiedliwości wniósł przecież rzecz tę
a to (wohlweislich) po uchwaleniu podwyższenia
podatków na areopag obudwóch Rad państwa
z których niższa intencyi tey przyklasnęła a dru-
ga, Panów, .. rozjechała się na święta! Prze-
ciągnąć się więc może owa z porodu Góry
spodziewana ulga do Maja 1870.

Jakże tu nieżyć nadzieją!? –

Skoroś tyle dobrą dowiadywać się o szczególikach tyczące się mnie wyłącznie, to pocznę od opatupki.

Śpiewam już od 10° Grudnia r. z.

O gracie luby, żegnam cię &

ale jakoś się tak ciągnie, że do 1go Jana w nim pomieszkam. Wolałbym był teraz się wynieść, jak w lecie, bo w ów czas większy żal ogarnie te kilka sążni ogródka opuszczać, gdy

W świecie się, krasne wieńce postroiły róże.

Trudno było znaleźć coś stosownego na dole, a niemierzysz, że za 2 pokoiki z kuchnią, nawet nie tak wygodne jak nasze tu ostatnie żądają 180–200 zr; daleko niemożna przez wzgląd na jejmość i panią siostrę w mieście na dole trudno, a górze jest, to od tyłu i wilgoć. —

Zdrowi teraz jesteśmy i wiosna się zbliża, ależ

Smutku, co w mojém biednem sercu się położył

nie uśpią ciche, słodkie powaby w naturze.

Pannie mojej już się chléb niemiecki przecież przejadł, bo kończąc tam zawód z ostatnim Kwietnia obiecuje przybyć na 8 dni do nas a następnie ruszyć jeszcze na Ruś i w tym względzie podobno pisany jest do Ciebie załączony bilecik.

Obiecałaś mi coś na pamiątkę napisać, w czém by także obie Genie kochane uczestniczyć mogły, ale (zawsze słyszkam na to słowa ale) zabawy młodości i owe wykłady naukowe niedają wam chwili spokojnéj, a stryj-dziadzia prosi i prosi, a nawetby ucałował, jak nie stryj – bo przecież jeszcze do tego raz w życiu mojém przyjść musi – wszak żyję nadzieją. —

Wartałoby też było biednego a Kochającego Stryja bliżej poinformować o owém wielkiém powodzeniu panny-wdowy w czasie tegorocznego Karnawału - a szczérze pragnę i życzę aby Bóg co zdarzył a szczęśliwie!

Na Twoją Geniusię teraz czas, stojąca przy dobréj matce "spotka Ласка opatrzności niespodziewanie"

Karolka za cichy i dobry postęp w naukach ściskam serdecznie.

Życzę Wam wesołych świąt, zajmijcie się babkami, placekami a pisankę jaką ładną przyszlijcie Kochającemu Was niezmiennie Stryjowi.

PS. Panny Gemè! Ocieracie się tam o ludzi uczonych, jak Sатомir i.i. postarajcie mi się też o rozstrzygnięcie sporu, który tu wiodę z Żegotą Paulim, odwiedzającym prawie codziennie moje archiwum. Ja twierdzę, że Dadzibóg, Bogdan, (Deodat, Bożydar i (w XV wieku) Czeder jest to samo co dziś Teodor, imię złożone z dwóch greckich wyrazów Θεὸς δῶρον t.j. dar Boga.

Pauli zaś mówi, że jedynie Bogdan i Teodor oznacza to samo, inne zaś każde z powyższych tworzy dla siebie inne imię słowiańskie.

List do Witalisa 26/3

Przepraszam Cię z góry, żem Ci nie podziękował zaraz za podjęte trudy w wyszukaniu owéj metryki, choć nadaremne były poszukiwania serdeczne Ci składam dzięki.

Odczytywanie takich pism, jak tam X. Ławtowski zmuszony był czytać, jest moją codzienną strawą i mogę powiedzieć, żem się zamiłował w tey pracy póki oczy służą a czytam choćby najbledszym atramentem pisane i piszę bez okularów. —

Nad śmiercią ś.p. Józefa uroniłem łzę pokrewnéj pamięci. Zbierałem się a nieuściągłem uwidzieć go przy życiu i poznać tak zacnego i jedynego Weterana naszey familii po kądzieli. Zobaczymy się z nim na innym świecie. Że mi też ani X Deputowicz ani syn nieboszczyka znać niedali ani nie donieśli, czy otrzymali Tablice genealogiczne, które im zakrok posłałem.

Oruś moja obiecała mi się na początku maja odwiedzić nas przez jakiś czas zastrzegając sobie powrót do Wiédnia. Chciałaby jeszcze poznać Ruś i miasto Lwów, w którém się rodziła ale go nie zna mając zaledwie rok wieku, gdy była ztamtąd wywieziona do Krakowa.

Moją chatynkę już sprzedano tak niekorzystnie że mi się nic prawie nie okroi, a potem trzeba szukać kącika najmniejszego, żeby tylko pan minister pośpieszył z podwyższeniem pensyi bo by niebyło i za co, tak tu bajecznie podskoczyły czynsze mieszkalne.

Nadchodzące święta odbędziemy tego roku sami, my już do tego 4ty rok nazwyczajeni — przepędźcie je wesoło, czego wam życzę z serca...

List z Chrzanowa 27/3

Właśnie gdy się zabierałem do przesłania Stryjostwu życzeń szczęśliwego i wesołego świąt przepędzenia doszedł mnie uprzedzający list Stryja. Za niespodziankę przez udzielenie nam tak dzielnie oddanych a dla mnie drogocennych rysów twarzy Stryja najserdeczniej dziękujemy i skoro tylko nadarzy mi się sposobność odwetuję fotografią żądaną mojej Milci.–

Ze udzielonego mi odcinku listu ojca mego widzę, że Matyldzia przebywać ma we Włoszech, jakże jej się tam powodzi? teraz własne sentymenta przygłuszą zupełnie owe węgiersko-niemieckie uniesienia Węgra Bobitka, którego Stryjcio podczas mego w Krakowie pobytu tak często i doskonale na = i prześladował.

Niestety nam ojciec mój robi nadzieję przeniesieniem nas obydwóch do Lwowa. że urzędnicy polityczni każdego czasu do Namiestnictwa przeniesieni być mogą, to jest w ustawie a przy liczbie pensyi, którą pobieramy jest przepis ten bardzo uciążliwy. Sądowi moi Koledzy mają 800 Zr pensyi i tak ich często przerzucać niemogą z miejsca na miejsce a my pobieramy 600 co wyrównywa dawniej przym 300.

Helka nasza dostaje już ząbki, wygląda dobrze tylko mi matkę nadto męczy w nocy wstawaniem a w dzień noszeniem, dla niej też, żeby niezaszkodzić, niebyliśmy u rodziców Żony &

Szołtanowie Radłowscy z pannami i Józefowie Tarnowscy z babką (pierwszego także wypieku) przystali bilety z powinszowaniem świąt.

Czwartego i 5go Kwietnia zaczyna nas trwożyć że z Wiednia listu niema . . . nareszcie nadszedł

List dnia 6go Kwietnia z Wiednia

Niepotrzebnie się rodzice trwożą tem, że mogę zasłabnąć na piersi, nic mi nie brakuje; tylko chodzić po piętrach jest trud wielki, nogi mnie bolą, i wogóle niepodoba mi się to więcey — Henryk wie o tem, że ja się chcę oddalić na jakiś czas z Wiednia, chociaż mu to nie po myśli i smuci go widocznie, jednak nie odmieni tego, bo nie jest, jak widzę, sam z sobą w zgodzie.. Rzeczy moje dam do magazynu jego pryncypała Ulrycha, tam mi się nic nie zepsuje, bo to najwięcey sukna, bronzy i książki — gdybym to do Krakowa brała i znowu kiedy nazad toby więcej kosztowało, i subjekcyą robiło, obawiać się nie potrzebuję, żeby u niego co zginęło bo mam tyle zaufania do człowieka, któremu los całego mego życia chcę powierzyć.

Tymi dniami przedstawiałam się P. Kieszkowskiej z Wenecyi, która szuka damę do compagnie dla 16letniej [illegible] Pruszyńskiej mieszkającej także w Wenecyi, lecz wątpię, by co z tego było, bo już poprzednio przedstawiały jej się wszystkie guwernantki w Wiedniu będące; niewiele więc na to rachuję — miejsc jest dosyć.

W wielki piątek byłam na koncercie panny Magnus, a poprzednio w dwóch tylko kościołach —

Święta przebyło się jako tako. W niedzielę wyspałam się przynajmniej zawszystkie czasy. - do 10tej. Poobiedzie byliśmy z całym domem i Henrykiem w Sievering, gdzie bardzo ładny spacer jest tak zwany "am Himmel". chociaż było trochę zimno i wietrzno, bawiliśmy się dobrze.

W poniedziałek po obiedzie byłam u P. Kamberly a następnie w jej towarzystwie w Praterze, ludzi massy, wróciliśmy Koleją Konną, która już na główniejsze punkta Wiednia kursuje.

W przyszłym liście może będę mogła oznaczyć dzień mego ztąd wyjazdu, na co się już wcześnie cieszę....

W tem oczekiwaniu otrzymujemy bilecik, że przyjąwszy miejsce do Francyi ! chce ostatnich kilka dni przed wyjazdem przebyć w Krakowie dla tego najdalej 15go bm. rannym pociągiem z Wiednia przychodzącym stawi się w Krakowie prosząc o oczekiwanie jej w dworcu Kolei ~

Dnia 15go przybyła szczęśliwie i w dobrém zdrowiu do Krakowa a o godzinie 12tej w południe uściska tém że łzami radości niewidziane przez 4 lata jedyne dziecię.

148a

149

Meine liebe Mathilde

Wien 19. April 869

Hoffentlich ist Dir mein Brief vom Samstag gestern Vormittag richtig zugekommen, und ebenso überrascht war ich heute von Deinen liebenswürdigen Zeilen.
Ich habe heute pr. Post einen Schreibzeug für; wenn ich sagen darf unseren lieben Vater abgesandt; so auch noch 3 kleine Stücke mit denen Du liebste beste Tili Jemanden beglücken kannst, denn ich weiß Du machst so gerne den Menschen Freude, darum bist Du auch ein Engel, und ich bete Dich an und verehre Dich als mein höchstes Gut.
Ich glaube gerne daß Du deinen lieben Eltern viel zu erzählen hast, und kann mir wieder die Freude von Ihnen denken, Dich nach so langer Abwesenheit wieder einmal zu sehen.
Auch ich sehne mich darnach Dich bald wieder zu sehen, und kann mir noch immer nicht denken, daß wir denn noch längere Zeit getrennt sein sollen.
Doch wie Gott will; Du weißt, daß ich nur mit Dir glücklich sein kann, daß Du mein Alles bist, und will gerne mir erkämpfen

148b

Dich als Preis, denn, du bist ja doch das
beste Weib das je die Erde trug;
bewahre nur Du liebe gute Tili
mir Deine Liebe und Treue, denn
Du weißt ja wie glücklich ich dadurch bin.
Mit vereinten Kräften werden wir dann
unser Ziel erreichen, und uns glücklich
fühlen in dem Bewußtsein, daß wir es schwer
genug erkämpfen mußten.
Mögen Deine lieben Eltern noch recht viele
Freude an Dir erleben, und möge es mir
vergönnt sein Ihnen zu danken für mein
Glück, welches ich in Dir gefunden.
Nun leb' wohl auf fröhlich Wiedersehen
(ich will den Brief noch heute zur Post bringen)
grüße mir herzlich Vater u. Mutter, und
so Gott will werden wir ja auch zusammen
einmal in Krakau sein, glücklich und
ungetrennbar für die Ewigkeit.
Ich küsse Dich viele tausend Mal und
bitte dich vergiß nicht mein Mathilde
mein All, so wie nie Deiner vergißt

Heinrich

Dnia 16° Kwietnia
odszedł zaraz list do Wiédnia donoszący Henrykowi o przybyciu szczęśliwém do Krakowa, między innemi:
Gott sei es tausendmal gedankt daß ich meine theueren Eltern bei guter Gesundheit und guten Aussehen gesehen habe – Du kannst Dir unsere Freude vorstellen, wir haben auch viel geweint, doch waren es Freudenthränen &c.
Był i przypisek od nas z podziękką za małe drobiazgi i żeby nie tęsknił i niebawem nadeszła
Odpowiedź Henryka Dorr 19/4
którą na dowód, o ile zawarte w niej wynurzenia są rzetelne, w oryginale na pamiątkę dla Matyldy załączam. Przekona się o ile postąpiła w praktyce życia co do znajomości ludzi...

List z Kołomyi 20 Kwietnia
Kiedy do czytania i pisania nie używasz okularów, to musisz mieć krótki wzrok jak ja, za to będziemy do późnej starości bez szkieł czytać, ależ na ulicy ani dnia Bożego kogo poznać bez okularów, noszę je też tylko wychodząc aby nie okazać się niegrzecznym dla znajomych, których inaczej trudno poznać.
Od 24 Marca ukończyłem 35 lat służby, należałoby mi 7/8 emerytury, ale nierachując mi roku praktyki do której mnie bez upoważnienia wyższej władzy przyjęto, więc niepozostaje mi nic innego, jak nadsłużyć jeszcze ten czas do 17° Września 1870 jeżeli Bóg zdrowia użyczy, które mi dotąd jeszcze służy a przeżywszy ten jeszcze mały okres, dopiero trzeba iść na spoczynek —

Święta wielkonocne odbyliśmy tak jak wy samotnie bez dzieci, wszelako też bez tęsknoty, bo trzeba sobie wyperswadować, że dzieci z nami zawsze być nie mogą jak ptaki, gdy im skrzydełka porosną wylatują z gniazdeczka w świat.

Genia nasza wyprosiła sobie jeszcze urlop na parę miesięcy pozostania we Lwowie dowodząc poniekąd i słusznie, że w zimie wysiedziała się w zamkniętym pokoju a teraz gdy się odwoczyły spacery, nie życzyłaby sobie zamknąć się znów w ciasne kółko domowe w Kołomyi, gdzie spacery chyba po drogach, pełnych kurzu od przejeżdżających wozów —

Ludwik winszował nam świąt i obiecał nas kiedy z familią odwiedzić, jak się poprawią finanse, a tego roku nawet matki swej żony nie odwiedził, obawiając się narazić swoją Michalinkę na dziecinne słabości.

Twoja Matylda jak [illegible] rozkazywała, żeby i was przywiozła do nas, byśmy się z nią bliżej poznali i was tak dawno niewidzianych uściskali przytem użyli byście zdrowych kąpieli w Prusie ale pono co do nas próżna nadzieja, trzeba zastosować wierszykli niegdy pruskiego officera Hagedorn wyrzeczone do Fryderyka II — Ludwik użala się na drożyznę i prosił o udzielenie mu zapomogi, musi im tam niedostatek dokuczać, kiedy nawet matki nie trzymają —

Do Ludwika w Chrzanowie 20/4

Odprowadzając Kwiatek drogi córkę moją w powrocie do Wiednia a właściwie w podróży do Francyi chciałbym potrącić o Chrzanów i Was, Kochani, odwiedzić i to w sam St Wojciech 23 b. m. — Ona popołudniowym pociągiem podąży ku Wiedniowi a ja jednocześnie wrócę do domu. Jeżeliby zaś nie posłużyła pogoda, to zawsze tegoż dnia w przejeździe chociaż na Dworcu uściśnij swoją siostrę jeżeli kochasz jej ojca a kochającego Cię Józia —

List do Wojciecha Götscha w Kielcach 21/4

Serdeczny i uprzejmy liścik Pana zrobił mi wielką uciechę, bo przekonał nas o ciągle życzliwych Pana ku nam sentymentach. Ta sama szczerość i poczciwość niezmieniona z laty rozczewniła i nas i naszą Matyldę, która właśnie przybyciem do Krakowa po długich 4^ch latach napełniła skromne nasze zacisze opisać się niedającą radością.

Gronkiem wszystkich chłopaków otoczony i uszczęśliwiony niedaway Pan miejsca żadnym obawom ani smutkom; Bóg dobry, dał dzieci, za które inni daliby summy, da i na dzieci i dozwoli Panu, abyś długo jeszcze żyjąc przy czerstwem zdrowiu wykierował ich przy pomocy szanownej połowicy swojej na ludzi, czego w dniu imienin życzę Panu z całą życzliwością szczerze myślącego i niezmiennych affektów przyjaciela ... Przytem i własnoręczny przypisek Matyldy ..

Tydzień pobytu Kochanego dziecka upłynął migiem i 23^go rannym pociągiem odwiozłem Matyldę do Chrzanowa, gdzie poznała bratowę swoją Emilię, bratankę Michasię i uścisnęła brata Ludwika, lecz niestety chorującego na kaszel.

O Chrzanowie
niemożna powiedzieć, że
.... wszystko jak było
Tylko się ku starości więcey pochyliło;

chociaż bowiem ludzie się postarzeli, to samo miasto po pogorzeli dźwigając się i nawet znacznie się wzniesło; stanęły gmachy piętrowe we dwóch połaciach rynku, a przystojnej drewnianej kamienice notaryusza Szlorwała i doktora Bendy z dawniey murowaną plebanią stanowią prawdziwą miasteczka tego ozdobę.

Przez obywateli obydwóch wyznań byłem serdecznie witany; niemogłem atoli powściągnąć na sobie, aby im niewytknąć, że przy znacznie zwiększonych dochodach miasta, nietylko żadney więcey ulicy niewybrukowano, ale dawniey bez porządnym kierunkiem wybrukowanej nienaprawiono; kurz i brud w całem mieście, co przechodnia niemiło uderza a świadczy o nieporządności ba niedbalstwie Rady gminnéy.

Staruszka Księdza Ligęzińskiego niezastaliśmy w domu; przepędziliśmy więc czas cały u Ludwika, który przez zaziębienie zapadł na zdrowiu, tak że przy ostrym i zimnawym wietrze nawet wyjść z nami niemógł na przechadzkę. Obyliśmy się z jego Emilią, miłą osobą, dobrą żoną, matką i gosposią.

Rozstanie nie obeszło się bez łez, w których i [me] poczciwa Emilia uczestniczyła.

O ósmey wieczorem tegoż dnia byłem już w domu a Matylda podążyła do Wiednia, by się powitać z oczekującym na nią Henrykiem...

Ostatnim biletcikiem z Wiednia donosi Matylda, że szczęśliwie wróciła do Wiednia, jadąc kilka stacyi sama a dalej z jakimś nieboraczkiem, o którym sądziła że chciał wyzionąć nim dojedzie do Wiednia - wysiadającą oczekiwał i witał Henryk z którym też i obiadowała. Był już list z Paryża naglący ją do podróży - wyjazd postanowiony 27go we wtorek św. Witalisa o godzinie 4t po południu przyspieszonym pociągiem kolei Elżbiety - obiecuje napisać może z Strasburga, ale zato niezaraz dać wiadomość z Montpellier, aż po wszechstronnem obeznaniu się z otoczeniem i miastem... Niechaj ją Bóg dotąd ją mającej w opiece, szczęśliwie prowadzi i potém zwróci i nam i Henrykowi, z którym po powrocie ma nastąpić połączenie?

List do Ludwika 28/4

Stosownie do przyrzeczenia skreśliłem stan cierpień Twoich jak tylko może być jaskrawemi farby przed ojcem Twoim prosząc go o ratunek dla syna - przesada to niezbędna bo chciałem do wzruszenia mamażki Twojej skutecznie zapukać.. Tymczasem przysyłam jakie mogę lekarstwo, jeżeli tylko przez pocztę tak jest skuteczny "syrop Majera" jak go chwalą, to i u Ciebie zapobiegnie, abyś, nim zaczniesz używać żętycy, zpowodu tego suchego kaszlu nie popadł w suchoty ... naszą starą służącą tym sposobem wyleczyliśmy, a myślałem że już po niej. Proszę się stosować do instrukcyi, od św. Jana wyprowadzić z tego wysokiego i duszącego mieszkania albo starać się o przeniesienie do innego powiatu,

dzie więcey zieloności i świeżego powietrza, są takie pieski i kurze jak w Chrzanowie &.

List do Witalisa był taki 26/4

Za uprzeymy liścik Twój z dnia 20. bm. śliczne Ci dzię-kuję. Zastał on w domu i Matyldę naszą, która nas odwiedziła i po 4 letniem niewidzeniu się zacisze na-sze napełniła opisać się niedającą radością.

Odjechała 29° na powrót do Wiednia, skąd wyjeżdża niebawem do Montpellier, okolica jedna z naypięk-szych południowey Francyi 1 mili od morza śródziemne-go – tam się to rodzi wino francuskie Muskat Lunnel zwane, bo też Lunnel jest miasteczkiem 3 mile od Mont-pellier obfitującem w wino – ależ co daleko, to daleko! Jak przy powitaniu płynęły łzy radości, tak przy rozstaniu nie obeszło się bez łez smutku.

Aby być z nią chociaż dzień dłużey odprowadził Tem-ją kawał drogi, aby ją zapoznać z bratową, Emilią Twojego Ludwika żoneczką, wcale miła osoba, dobra żona, matka i gospodyni; ależ Ludwik biedny!... Od-chorowawszy z przeziębienia na katar, który go jeszcze nieco trapi, zmizerniał, schudł, piersi jak deska, mieszkanie – na 2tem piętrze – wysokie, ciasne a latową porą gorąco nie do wytrzymania. Lekarz mówi, że to jest tuberculosa, płucowa choroba, nieuleczna, że jak się nie zapobieży na razie, może być z nim niebezpie-cznie. Jemu trzeba wytchnienia i świeżego powietrza; radziłbym i sam zgadza się na to, do Ernsdorf koło Białej, coby naytaniej wypadło, ależ o czém? – żyją, biorąc co po-trzeba naprzód a 1° płaci się, po opłacie mieszka-

nia (110 zł rocznie) mało co pozostaje. Ona chce użyć w ten sposób, żeby na miesiąc lub 6 tygodni przebyć u swej matki, lecz jak mu nie dadzą zapomogi, o którą zakołatał, trudno mu się o własnej sile ruszyć. Dlatego bracie kochany, ratuj go jako ojciec, i dopomóż na tę kuracyą, bo szczérze wam powiem, że mnie stan jego przeraził i nie rokuję mu długiego życia, jak się teraz radykalnie nie odrestauruje.

W tej chwili powinienbym unikać udzielania Wam wiadomości zasmucających, kiedy dzieci Twoje cieszą się, że Ci mogą przesłać w dniu imienin Twoich życzenia aby tak każdy dzień życia Twego upłynął wesoło, ale po przekonaniu się naocznem poczuwam się do obowiązku powiadomić ojca o stanie jego dziecka, aby potem nie było za późno.

Michasia bardzo miły dzieciaczek, ma oczka duże podobne do ojca i dziadka swego, natargała mnie też za wąsy i przez cały czas najwięcéj do mnie bawić się napierała.

Gdy dożyłeś szczęśliwie i w czerstwem zdrowiu dubeltowej szóstki (66) życzę z serca w dniu Twoich urodzin i imienin, aby Ci Bóg dobrotliwy dozwolił cieszyć się w dalszem życiu jeszcze chociaż połówkę liczby powyżej wymienionéj a żeby to w końcu 19° stulecia w przechodzie w 20te, które pono ma być jeszcze gorsze jak bieżące, zatem już wtedy (1903) i żyć więcej nie warto. Słowem: żyj lat sto zdrów i szczęśliw!

Pani bratowéj ściskam i całuję rączkę jako kochający i wdzięczny brat Bogdan

---

Szatatowie dwukrotnem pismem donoszą, że się cieszą na moje przybycie, bo się zbliża may

—

List do Józefa Bosowskiego
w Tarnowie 4/5 1869.

Aby te Konie już tak długo tam na mnie nie czekały postanowiłem odwiedzić was na Sᵗ Stanisław – wyjadę 8ᵒ bm. pociągiem rannym, więc do was o pół do drugiey na łyżkę rosołu – następnie zaraz w sobotę chciałbym do Radłowa odbyć chrzest i tam zanocowawszy wrócić do Tarnowa i nocą do domu, aby zaraz w poniedziałek o 8ey siedzieć nad mojemi księgami, które podobno mają dać coś więcey… Przytem prośba o legalizacyą metryk w Konsystorzu Tarnowskim, dla strony obcéy –

—

W chwili kiedy liścik ten wysłałem, przyjechała Józefowa do Krakowa na jarmarek – a więc i ustne porozumienie się, co do tey jazdy, którą mi jéymość czyni nieco gorzką, a sama jechać nie chce.

—

List od Henryka Dorr z Wiednia 3/5

So eben erhielt ich von unserer allverehrten, theuren Mathilde einen Brief aus Strasburg, den ich Ihrem Wunsche zu Folge hier beischließe. Sie werden gewiß mit derselben Sehnsucht darauf warten, wie ich, und daher auch dieselbe Freude bei Empfang desselben empfinden.

Leider wird die Macht der Verhältnisse uns zwingen noch für einige Zeit getrennt sein zu müssen, denn ich verehre diesen Engel wie einen Gott, und sie verdient es auch, sie ist eine Perle unter den Frauen. Sie können sich, verehrteste Eltern daher auch den Schmerz denken beim Abschiede, ich habe nur einmal im Leben beim Tode meiner seligen Mutter denselben so tief empfunden.

Was geschehen muß kann man nicht ändern und daher nun ist mein Trachten und Streben jetzt nur dahin gerichtet, die Trennung so kurz wie möglich zu machen. Verzeihen Sie, daß ich Sie mit meinem Leid noch belästige, getheilter Schmerz ist lindernd. ....

Zum Schluße meinen herzlichsten Gruß und Handkuß und wollen Sie auch öfter denken an Ihren ergebenen Heinrich –

List Matyldy ze Strasburga.

In aller Eile mache ich Ihnen bekannt, daß ich Gott sei Dank, ~~daß~~ ich wohlkommen gesund, ohne die geringste Unannehmlichkeit gestern (29t April) in Strasburg angekommen bin. Mittwoch (28/4) von Wien abgereist war ich volle 24 Stunden auf dieser Reise. –

Ich habe mich von Wien sehr schwer getrennt und nur die Hoffnung meiner baldigen Rückkehr ist mein Trost.

Mit Heinrich waren wir sehr trostlos beide, einer sprach dem andern Muth zu. –

Die Reise war sehr angenehm, nur von Stutgard aus [illegible] nicht zum Aushalten. Bis Augsburg war ich in Gesellschaft einer Schweizerin, die von London kam und über Wien fuhr, um ihre Eltern in der Schweiz zu besuchen – sie war sehr liebenswürdig.

Von Wien aus sah ich mir nicht einmal die Gegend an, [illegible] ich dem [illegible], es [illegible] mich sehr erst von St Pölten nach Mölk war ich ein [illegible] In Linz um 10 Uhr Abends, Kaffee 28 Kr., in Salzburg um 12 Uhr, schade, dass man diese Parthie bei Nacht passirt und nichts von der sehr schönen Gegend sieht, [illegible] – Ich trank hier ein Glas Wein à [illegible] Zeugen nach Wien. In München um 5 Uhr früh.

Sehr schlechter Kaffee, den man nicht in Restaurationen bekommt, sondern die Mädchen gehen mit Kannen herum und schütten ein. Der Bahnhof in München ist grossartig und die Ebene von München bis Ulm sehr hässlicher. Dafür ist von Ulm bis Stuttgardt die schönste Parthie meiner Reise bis jetzt gewesen. Ganz Wirtemberg ist wie ein Garten, blühende Bäume, Weinberge, die [illegible] auf jeder Einzäunung, die durch ihre Structur so malerisch wirken. Die Passage über den Geislingen, nicht ohne Gefahr, so wunderschön dass man sich als Landschaft nichts schöneres wünschen kann. Der Bahnhof in Stuttgardt ist der schönste von allen, die ich in Deutschland gesehen, die Würtemberger bilden sich auch nicht wenig darauf ein, doch was ist er gegen den Wiener Nordbahnhof!! – Lächerlich!..

—

Podróż do Radłowa.

W dzień s. Stanisława (8° maja) pierwszy raz Koleją arcy-Księcia Ludwika puściłem się do Tarnowa; okolica bardzo smutna, krzaki i lasy, jedynie pałac z ogrodem i parkiem gustownym w Słotwinie i dobre piwo uprzyjemnia tę krótką podróż. - Józef Bossowski, inspektor więzień sądu Karnego Tarnowskiego - z żoneczką czekali z obiadem, potem z Kumeczką podążyliśmy wózkiem przez Klikowę, przewóz na Dunajcu pod Bobrownikami, Siedlec i Łęki do Radłowa klucz do 10 wsi obeymujący, świeżo nabytej majętności przez Ludwika Helcla bankiera Krakowskiego - pałac duży, nieszczególny, ogromny gmach czworoboczny w parku, bez ozdób, a nawet bez ganku piętrowego wygląda jak zbór Ewangelicki - widać zaniedbanie i opustoszenie z czasów dawnego posiadacza Hompescha. -

Poczciwi i uradowani Antoni i Honorcia Szatałowie przyjęli jak mogli a Hanusię ich niektórem najwięcej Kulczykami. Po ochrzczeniu zaraz wieczorem Teodora Henryka, dziarskiego ich chłopaczka nastąpiła Kolacyjka, na którą zaproszony był i ksiądz Wikary, sekularyzowany zakonnik z rzeszy wydalonej przez rząd moskiewski z Królestwa polskiego - Blizna na twarzy znamionuje, że obok krzyża stawał w obronie ojczyzny acz bezskutecznie. Opowiadał też, jak go po roku 1863 ani Austrya ani Prusy przyjąć nie chciały aż wtedy pierwszy weszła w życie jaka taka Konstytucya i wrócona mu wolność chwalenia Boga na ziemi ojczystej. -

Po bezsennej nocy, jak zwykle w obcem miejscu, na zajutrz 9° w niedzielę wróciliśmy do Tarnowa, gdzie

obiecując sobie zwiedzić niektóre miejsca celniejsze, szczególniej Katedrę, z pewnikami dla bezsenności zestawiony nic nie widziałem i przeleżałem drzymiąco u poczciwych Kuzynków całe pół dnia zwiedziwszy jedynie ich ogródek i gospodarstwo — nocą następną o 2giej wsiadłszy znowu do wagonu zastałem moją jejmość przy Kawie o godzinie 7ej —

List do Henryka Dorr w Wiedniu 10/5

Lieber Heinrich! Verzeihen Sie, daß ich Ihren Brief nicht pünktlich beantwortete, da ich noch erhielt dieser guten Nachricht von unserer Tilli auf meiner Reise nach Montpellier meinen Aufenthalt machte.

Auch selbst [illegible] in meinem danke ich Ihnen herzlich, daß Sie uns von unseren theuren französischen [illegible] merkwürdiger Weise Kunde gaben. Die von Sie gewünschten Hälften aus Strassburger Schreibens sende ich Ihnen zurück und bitte, uns [illegible] von einem gegenwärtigen Aufenthalt [illegible] Nachricht zu geben, sie [illegible] und nicht so bald zu schreiben, während Sie als ein lieb- und [illegible] gewünschtes Herzgeschenk vielleicht eher in Frankreich aus Lyon oder aus Montpellier erhalten dürften. —

Einige merkwürdige Worte in neuen beiden Briefen [illegible] Correspondenz sollen Sie nicht geniren, da Sie und [illegible] als unseren lieben guten Kinder zu betrachten. Zu unserer vollkommenen Beglückung fehlt nur noch eine Vereinigung ab, welche, so Gott will, bei unsern beiden [illegible] nicht weiter fern sein dürfte.

Wir müssen uns durch die Hoffnung beruhigen, die uns doch dieses einzige Mal nicht betrügen sollte, dass Mathilde die so angestrengte Zeit frisch gesund verleben u. glücklich zurückkehren werde, um sich dann von Ihnen u. von uns nicht so weit zu trennen. ....

List Henryka Dorr z Wiednia 13/5

Verehrte Eltern! Durch die Nachlässigkeit meines Briefträgers mussten wir auf dieses Schreiben um einige Tage länger warten, indem Mathilde vergass die Adresse meines Geschäfts beizusetzen. Ich kann mir denken, wie auch Sie mit Sehnsucht ihrem Schreiben entgegensehen, und so finden Sie nun inliegend das Gewünschte. Zugleich danke ich für Ihre gütigen Zeilen vom letzten und werde nächstens zu schreiben nicht vergessen.. Freundliche Grüsse und zeichne mittlerweilen mit Handkuss - hochachtungsvoll

---

List z Montpellier 4/5

Ich hoffe, Sie haben meinen Brief aus Strasburg, den von mir erhalten, wissen auch den Grund, weshalb ich so schreibe, ich habe sie von Ihnen gegenseitig keine Geheimnisse, denn Sie sind mir die theuersten Menschen auf der Welt. Nun können Sie auch wegen meiner Ankunft in Montpellier beruhigt sein und ich hoffe in der Famille gut aufgehoben zu sein.

In Strasburg bin ich länger geblieben als ich dachte, denn wie ich Ihnen schrieb, ich war schon zweitens reisefertig, bezahlte im Hotel und ging in den Eisenbahnhof.

der Zug ging jedoch nur bis Belfort, wo ich hätte
übernachten müssen, ehe ich nach Lyon kam – das gefiel
mir nicht, da ich das unbekannte Nest Belfort gar
nicht kannte; ich blieb daher lieber noch eine Nacht
in Strasburg, wo ich gut empfohlen war, so war ich
1 1/2 Tage u. 2 Nächte in Strasburg. Zeit genug, um das
da es nicht groß ist, genau zu besichtigen – Dieß that
ich auch, und nichts entging mir was irgend sehenswür-
dig war.. Das Interessanteste ist offenbar der Münster
die schönste Kirche, die ich je gesehen. Das Imposante
ist die Uebersicht, die man gleich beim Eingang über
den ganzen Münster hat, da kein Altar, keine Bank
die Aussicht versperrt. Von diesem Dom allein könnte
man 10 Briefe schreiben. Ich sah die einzig berühmte
astronomische Uhr der Welt, hörte zum Besten die
schöne und berühmte Orgel, besuchte das Haus, das der
Baumeister des Münsters Erwin von Steinbach
sich bewohnt hat mit einer merkwürdigen Wendeltrep-
pe, das älteste Haus in Strasburg. Die Stadt ist
sehr malerisch durch ihre uralten Giebeldächer, es
gefällt mir besser wie die größten modernen Bau-
werke. Die Bürger von Strasburg verheimlichen
die deutsche Kunst, Sitten, Sagen, Namen – doch davon
bald Weiteres.. Schreiben Sie mir bald, ich werde
die Ihren Brief dann erwarten können – Adresse:
Mr de La Baume premier-avocat à Montpellier
en France pour Mdlle.. Tausend Grüße u. Küsse –
Wie geht es dem Ludwig, ich habe viel an ihn
gedacht .. Ihre —

List do Matyldy w Montpellier 16/5

Za pośrednictwem Twojego Henryka odebrałem listy Twoje ze Strasburga i z Montpellier na połówkach pisane - połówkę do niego wystosowaną zawsze mu zwracam.. przy pierwszym liście bardzo się serdecznie do nas rozpisał nazywając nas rodzicami, w drugim już nie tak, ale się gniewał na listonosza, który list parę dni zatrzymał...

Ważniejszą rzeczą nasze uspokojenie i uciecha, żeś szczęśliwie zajechała i że tam znajdujesz znośne stanowisko, wszakże szczegóły Twego tam pożycia bardzo by nas cieszyły. ale jeżeli by się z Henrykiem nie dzielić, możesz dwa i trzy listy na jedną złożyć opłatą.. adresuj wyraźnie, aby list Twój przypadkiem do Ameryki nie poszedł. Jam jeździł do Tarnowa i do Radłowa, 2 dni tylko a niemogłem po 4 dni przyjść do siebie, dla tego okropnie się boję o Twoją tak długą podróż.

Szczególniejsza Opatrzność Pana. Kiedy nas pierwszy raz przed 4ma laty odwiedziłaś, otrzymałem po odjeździe Twoim dekret na Adjunkta przy Archiwum grodzkiem obecnie tylkoś odjechała otrzymałem od 1 Maja podwyższoną do 800 zr. W.a. pensyą. Bóg tak zakierował że z jedney strony odebrano mi domek, z drugiey dodano tyle że wystarczy na mieszkanie, oby Tobie dziecię moje drogie, nie być ciężarem. Jak powrócisz z Francyi i odjedziesz od nas dowiedziała może znowu co Opatrzność zdarzy.

Ludwik na moje wstawienie się do Ojca otrzymał od niego 50 zr na kuracyą żentycową i bardzo mi dziękował, z swoją Emilią zapytuje o Twoje powodzenie, ma się lepiej. tylko sypiać niemoże, usypiając

zaś nad panem ogromnie się pości, bardzo się boję nie już o jego wyzdrowienie ale o życie...

My zostajemy w tém samém mieszkaniu do S° Michała, potém, jeśli Majewscy [sic] nie sprzedadzą, mamy zapewnione dalbe jeszcze mieszkanie ale już tylko do końca Marca 1870 - i niedrogo cały dom 15 zł miesięcznie; bez ogrodu.

Józefowie bardzo żałują, że się z Tobą nie widzieli, przyjmowali mnie serdecznie, a jak przybędziesz kiedyś do nas musimy ich odwiedzić; ma się dobrze i porządne ma mieszkanie z ogrodem, w którym Wilhelmina nad podziw wszystko zasiała i zasadziła.

Błogosławiemy Cię z całą życzliwością rodzicielską i życzymy zdrowia od Boga, któremu Cię w dalszą opiekę poruczamy...

Przy tém bilet do Henryka 16/5

Vielen Dank für die mitgetheilten guten Nachrichten von unserer Lila. Ich schreibe an sie unter Couvert-Adresse. Sie werden sie auch wohl wegen auf mein Antwort warten, sie ist aber so fremd, [illegible] allein, die sie hierher [illegible] haben, [illegible] und entfernt, wie wohl [illegible] ein Schreiben [illegible] zu erhalten.

Obwohl die Feiertage traurig verlaufen sind, da es den ganzen Sonntag regnet, so begehen wir sie freudevoll, [illegible] die Nachrichten von Lila u. von Ihnen und dann, daß ich so eben in eine höhere Gehaltsstufe vorgerückt bin....

List Ludwika z Chrzanowa 12/5

Nie bez skutku był opis mojej słabości przesłany przez.. Stryja do ojca mego w Kołomei. Już 5° b. m. otrzymałem z domu 50 zł na kuracyę żętyczną; kwota ta aczkolwiek niedostateczna do tey podróży i kuracyi wielkim jest zasiłkiem. Czekam więc tylko niecierpliwie na zapomogę rządową bez któréy niepodobna mi puszczać się w drogę na 6 najmniej tygodni. - Przysłany mi syrop piersiowy niestety ma zalety, zażywam go lecz z małym skutkiem, byłby mnie może w początkach mego kaszlu wyleczył a dziś już jest trochę zapóźno i prócz żętycy niema dla mnie lekarstwa... Ja mam się nieco lepiej tylko w nocy spać niemogę, nad ranem zasypiam wprawdzie lecz zato pocę się, że trzy razy bieliznę zmieniać muszę. Doktor utrzymuje, że przeciwko temu nic zaradzić niemożna, poty same ustaną, jeżeli się siły pokrzepią. Oto stan mojego zdrowia.

Zasełając podziękowanie za łaskawe poparcie moich życzeń i potrzeb całuję rączki jako wdzięczny bratanek. Żona Stryjostwu ukłony zaséła i dowiaduje się czyli Matylda szczęśliwie zajechała.

Odpowiedź 16/5

Bardzo mnie ucieszyłeś polepszonym stanem Twego zdrowia i wiadomością, że przymówienie się moje do ojca Twego odniosło pożądany skutek. Teraz bez zatrzymywania się w drogę, bo to niewyspianie się rozstroić może cały organizm tak że i żętyca nie będzie skutkować, teraz najstosowniejsza pora, wprawdzie mniej tym czasem sam jechać a żona potem Cię odwiedzi. (o Matyldzie) &.

List Henryka Dorr 1915

Verehrte Eltern! Indem ich Ihnen den Empfang Ihres heutigen Sonntagsbriefes bestättige übergebe ich Ihnen wieder ein Schreiben unserer Mathilde; hoffentlich wird sie schon im Besitze meiner beiden Briefe sein auch des Ihrigen sein und wird doch einigen Trost finden in dem innigen Antheil, den wir alle an ihr nehmen.

Herzlich meine Gratulation zur Gehaltserhöhung und wünsche, dass dies noch öfter geschieht; ich habe heute an Mathilde geschrieben und ihr dieses frohe Ereigniss mitgetheilt. Es wird auch etwas dazu beitragen, sie in der Ferne zu beruhigen denn ich bin überzeugt von ihrer großen Kindesliebe.

Die beiden Feiertage habe ich miserable zugebracht, und kann mich nicht erinnern, solch meine Lieblingsfesttage so verlebt zu haben.

Doch nach Regen kommt Sonnenschein, wir müssen von der Zukunft das Beste hoffen, das vielleicht in Wirklichkeit erfüllt wird.

Meine Wünsche und mein Hoffen sind übrigens sehr bescheidener Art und einmal im ferneren ruhig und zufrieden und einen häuslichen Herd an der Seite Mathildens, dann sind mir die übrigen Schätze der Welt ziemlich gleichgiltig.

Ich wünsche noch, dass Sie beide recht gesund bleiben, damit wir die Rückkehr unseres Engels recht vergnügt dann feiern können. Herzlich

Herzlich freundlichen Gruß an Hernschlag, meinen Hand-
kuß der Mutter und seien Sie versichert, daß ich stolz
sein werde Ihr ganz ergebener Heinrich.

Liest z. Montpellier 13/5

Theuerste Eltern! Von den Strapazen der Reise habe ich
mich vollkommen erholt; allein jetzt habe einen unendlichen Kum-
mer, es sind schon 10 Tage, daß ich in Montpellier verweile,
lebe und ich habe noch keine Antwort auf meine zwei Briefe
weder von Ihnen noch von Heinrich; das ist wirklich schreck-
lich, ich leide viel an Heimweh eigentlich an Heinrichweh.
Wenn Sie alle mir so wenig schreiben, so kehre ich
gar nicht zurück sondern bleibe hier in einem Kloster
denn es Meisterschaft gibt und die sehr einladend
sind. – Sie und Heinrich können mir öfter jetzt schrei-
ben als ich Ihnen, Sie haben mehr Zeit. Sie können
Ihre Briefe selbst auf die Post tragen, und ich weiß
hier noch nicht, wo die Post ist, dann ist das
Porto bei uns so billig. Ich habe mich getäuscht,
daß ich mir das Nöthige in Wien nicht verschaffen ließ
hier ist Alles sehr theuer, vielleicht kommt es mir nur
so vor, da ich mich noch mit dem Gelde nicht auskenne.
Ich habe dem H. La Baume die Rechnung über uns
gegeben 240 francs u. einige Sous vorgelegt, es ist wahr,
ich hätte viel billiger reisen können, aber auf seine
Kosten habe ich nicht gespart. Von Strasburg bis Lyon
bin ich in erster Klasse gefahren, von da bis Montpel-
lier in zweiter mit Ausnahme der ersten. – In Strassburg
wie in Lyon zahlte ich im Hotel für 2 Nächte und 1 Tag
15 francs. In Lyon bin ich ausgezeichnet bedient worden,
ich habe immer auf meinem Zimmer gegessen,

meistens Cotelets, Händel u. Wein, früh Chocolade, man bekommt einen ganzen Topf, zwei Weißbrode mit Butter (nicht Semmeln) Zucker u. Weißbrod bekommt man noch genug nicht zum Aufessen, dafür die Cotelets en miniature, nur ein Beinchen u. daran zwei Bissen Fleischchen – Für mich habe ich wenig ausgegeben, einige Photographien der Kathedrale von Strassburg, dann ein gestricktes kleines Tuch um 3 fr – auf den Kopf, wenn man in der Nacht fahrt u. den Hut abnimmt. In Lyon kaufte ich mir einen sehr hübsch garnirten Strohhut um 30 fr, ich finde das sehr theuer, und kann ihn nicht einmal tragen, da ich meinen Koffer noch nicht bekommen habe.

Wenn ich beim Zurückfahren auf eigene Kosten reise so mache ich es billiger, ehe die vielen Nachtquartiere; direct ist man höchstens in 48 Stunden in Wien, u. wenn man auch müde ist, so kann man dann ausruhen, in einem hotel, wo man nur gewöhnlich auf einige Zeit ist, u. Gelegenheit benützt, um etwas zu sehen, hat man auch keine Ruhe u. schlaft sich nicht gut aus.

Lyon hat mir auch sehr gut gefallen, allein es ist so groß, ausgedehnt, daß ich unmöglich viel sehen konnte. Ich bin in Perrache, des schönsten Stadtviertel abgestiegen, habe daher den Kern der Stadt gesehen; die Rue imperiale, die sehr schön ist, 6 bis 7 stockhohe Häuser, jedes Fenster mit Balcon Jalousien geben dem Ganzen ein imposantes und freundliches Aussehen – Wunderschöne magazine – Von den 54 Plätzen habe ich beiläufig 12 gesehen, der schönste ist unstreitig der Platz Belle cour, mit

Ludwig XIV Reiterstatue, sie ist colossal. ich kenne keine ähnliche, ringsum mit Boulevards umgeben, auf einer Seite der Blumen- auf der anderen der Vogelmarkt — im Hintergrunde sieht man die Gebirge, auf denen sich amphitheatralisch das zweite Stadtviertel erhebt.

Ich breche von meiner Beschreibung ab, um Sie dringend zu bitten, mich gleich nach Empfang dieses Briefes mit einer Antwort zu beglücken.

Am 25t Mai reisen wir Sack u. Pack nach La Malou Bädern in den Pyreneen ab, wo H. La Baum während eines Monats die Bäder gebrauchen wird und da in der Nähe auch die Mutter der Frau La Baum Besitzungen Riols hinter Beziers hat so werden wir auch dort einen Besuch machen; bitte also mit der Antwort nicht zu zögern; ich werde vor der Abreise noch schreiben und dann von Riols, um Ihnen die neue Adresse zu schicken.

Wie geht es der Mutter mit den Augen? trägt sie fleißig die Brille? — Ich habe mir in Lyon eine neue blaue Brille um 5 fr gekauft. Tausend Küsse! &

—

z Radłowa 24/5

Piszą Szatałowie, żeby chcieli przenieść się do Zędgórza, aby być bliżey mnie, na co odpisałem (29/5) że niemam nic przeciwko temu, tylko że jakoś miejsca niezagrzeją, tam, gdzie im się nieźle powodzi —

—

(Do Józefów w Tarnowie napisałem o mój saczek, który mi tamteyszy uwięziony krawiec miał zrobić na lato, bo już gorąco dokucza...

—

Dr Benda z Chrzanowa do Babora w Podgórzu.

.. Der Krankheitszustand Ihres Schwagers ist ein desperater, da die Krankheit gallopirend ist.

Nachdem ich weder dem Kranken noch seiner Frau den traurigen Sachverhalt mittheilen kann, so halte ich es für meine Pflicht, mich an Sie zu wenden, daß die Mama die Gattin vorbereite und das Geeignete veranlassen könne.

Ich habe ihm aufgetragen, unter allen Umständen am 1te Juni nach Ustron zu fahren. &c..

List do Witalisa 28/5.

Stan zdrowia syna Twego jest niestety bardzo zastraszający. Odebrawszy od Ciebie zasiłek podał o urlop a dziękując mi za przymówienie się do Ciebie pisze pod dniem 12. bm (wypis)..

Pocieszyłem go jak mogłem i kazałem co tchu wyjeżdżać do Jaworza (Ernsdorf) koło Biały na Łętycę; urlop jeszcze nienadszedł, a oto wdniu wczorajszym siostra Emilii zakomunikowała mi list Dra Bendy, z którego się przekonasz, że dla Ludwika niestety ratunku podobno niema. Płuca już widać psujące się, a wskutek bezsenności i pocenia się słabuje zwolna życie, bo mu już coraz trudniej przejść się po izbie. a to- kim stanie samego puszczać niepodobna; ona karmi, a na domiar nieszczęścia dziecię im zachorowało na zapalenie oczka. W razie, chroń Boże wypadku.. okropne położenie, w którem już rada moja ustaje a pisząc niniejsze doniesienie

wypełniam smutny i bardzo dla mnie ciężki obowiązek — całując ręce wasze ...

—

List do Henryka Dorr 2/6

Wenn so eine geraume Zeit ohne Kunde von euch beiden verstreicht sehe ich es als Vorboten einer [illegible] es ist wirklich so als wenn etwas eingetreten und geschehen wäre und wir schreiten in dieser Leere als Schatten, bangen Herzens mit dem einzigen leisen, immer schwächer werdenden Schimmer der Hoffnung: vielleicht morgen! Sehen Sie, wie schlimm Sie sind, Mütterle ist krank darüber; solcher bangen Tage sind bereits seit Ihrem lieben letzten Briefchen vom 19t Mai bald 14 vergangen! – Sie haben gewiss ein Briefchen von Mathilde, ich schreibe ihr deshalb nicht, weil sie am 25t weiter zu reisen gedachte und wir erst von [illegible] eine neue Adresse zu erhalten wünschen. Ich schreibe Ihnen nicht, weil Sie einen Brief haben müssen, da Mathilde vor dem 25t Mai von Montpellier zu schreiben versprach. Oder sind Sie etwa wie die Frauen gesinnt, die da sagen: „sie hat meine Visite nicht zurückgegeben, so gehe ich auch nicht hin." Das müssen Sie aber mit uns nicht thun, etwas dem Alter zu gute halten und uns hoffen, wie es einmal Ihre Beschäftigung möglich macht, in unserer traurigen Lage mit Ihrem Schreiben erfreuen.

Und Sie schreiben so schön.!

Nehmen Sie es nicht als bloße Redensart, in der Ferne von Menschen ist ein ein wohlthuender Balsam für einen Verwundeten – O warum haben Sie gestattet dass Mathilde sich so weit von uns entfernt!..

—

Listem z Tarnowa

Józef Bohuszewski zaprasza babcię do Tarnowa:

„Wiem że się babci Tarnow niebędzie podobać po Krakowie, ależ dla zdrowia warto się trochę przewietrzyć. U nas bawi matka mojej żony z siostrą (niemową) na parę tygodni przybyła. Ależ o Ludwiku nieprzypuszczałam, aby człowiek tak młodo miał ginąć, o ile go znam, na to go niemiał, więc cóby za przyczyna, żeby aż o śmierci myśleć!! Pocieszam się tem, że to tylko przemijająca słabość – o Zyści już niewspomnę, mam żal do niej, że będąc w Krakowie niedała mi się widzieć. . . .“

List z Montpellier 19/5 1869

Ich erwartete noch immer einen Brief von Ihnen, auf den ersten wartete ich so lange, dass ich schon besorgt war. Dazu trägt noch sehr meine Stellung, Lebensweise und Entfernung viel bei, weshalb ich für die mich drückenden Gedanken keine Zerstreuung habe.

Montpellier ist nicht schön, wenn es auch ziemlich gross ist. Es ist eine alte, ziemlich schmutzige Provinzialstadt mit dem ganzen südlichen Typus.

Meine Aufnahme im Hause La Baume war sehr freundlich, ich kam um 8 Uhr Abends an, man hatte schon zu Mittag etwas für mich zurückgestellt, und überliess mich nach dem Speisen der Ruhe, der ich so sehr bedurfte.

Wir wohnen im Hotel Roder, Herr La Baume ist seiner Stellung nach so etwas wie bei uns Staatsanwalt, er ist der erste nach dem Presidenten des palais de justice über drei Departements. Sein Vater war President in Montpellier, sein Onkel ist es in Nimes, seine Stammgüter la Baume sind zwischen Nimes und Uzes, wo

wir im September einen Besuch machen werden. Er ist klein von Statur, erinnert an Thiers, sehr geistreich, wie zu Hause, tyrannisirt seine Frau u. verdirbt seine Kinder. Seine Frau, geborene Lignon, die er nach dem Austritte aus dem Sacre coeur nach Vollendung ihrer Erziehung geheirathet hat, ist noch kleiner wie er, und eine Null, die durch ihn so eingeschüchtert ist, daß sie sich nicht getraut eine Meinung auszusprechen, und er weist sie vor den Kindern oder Gästen sehr undelicat zurecht, sie bezeigt nur in einem passus ihre Energie, daß sie sehr viel und sehr falsch Clavier spielt. Von einer Ansprache ist also weder von seiner noch von ihrer Seite keine Rede. Die Kinder sind leider noch diejenigen, die das alles noch mehr erschweren. Ich habe zwei zum Unterrichte, Therese 10 und Germaine 8 Jahre alt, die 3te Julienne wird bei ihrer Schwester im Unterrichtsgebäude erzogen. Diese Kinder sind sehr vernachlässigt, durch ihren Vater ganz verzogen, haben noch kein Wort deutsch gehört, und müssen nun nach dem Wunsche der Eltern deutsch anfangen, sind ungehorsam, wider Lernen noch arbeiten gewöhnt, sie fliehen mich, erstens als Fremde, und dann als jene, die sie zur Pflicht zwingt.
Sonst waren mir noch alle Schülerinnen anhänglich aber hier gebe ich diese Hoffnung auf, gebe mir natürlich viel Mühe, da ich mir denke, es dauere nicht lange.
Sie besitzen die Kunst, jeden aus der Fassung zu bringen, möge er noch so mit Geduld ausgerüstet sein, sie kennen zwar nicht viel Ränke des Teufels, allein

da sie immer um mich sind, so ist der ganze Tag eine Qual um so größer, da ich das Kinderspektakel schon ziemlich entwöhnt bin. Manchen Tag geht es noch an, aber dann und wann ist es ist nicht auszuhalten, zumal man den Kopf von anderen Gedanken voll hat. Es ist mir sehr erwünscht, daß wir auf einen Monat auf's Land gehen, denn hier genieße ich wenig frische Luft.—

Nichts, die Entfernung der Mutter von Frau La Baume ist gleich bei La Malou; sie wird in Malou wohnen und wir bei der Großmutter. Ich stehe spät auf, also mein bisher einziges Vergnügen ist der Schlaf. Die Betten sind in Frankreich überhaupt sehr gut und sehr bequem, keine Polster, sondern Schlummerrollen und da ich gerne niedrig liege, ist es für mich sehr angenehm. Keine Strohsäcke, nur Bettmatratzen, sehr hoch mit Springfedern und Matratzen nicht von Roßhaar und von gezupfter Wolle. Keine Bettdecken, nur weiße Kotzen und nicht mit Betttüchern überzogen sondern es wird nur ein Leintuch untergebreitet.—

Wenn ich mich auf mein Zimmer Abends zwischen 9-10 zurückziehe, so ist es eine Lust mich so niederzulegen und ein wenig zu lesen, und hier ist eine schöne Bibliothek; manchesmal klimpre ich Klavier.

Hier ist alles sehr theuer, wie überall in kleineren Städten, in 2-3 Orten bekommt man auch etwas ordentliches aber theuer; gut ist es, daß ich meine Sachen noch nicht brauche, ich erspare viel—

Ich werde hier gar nichts anschaffen, an Kleidern brauche ich auch nichts, da ich wenig ausgehe und mit den Kindern einmal des Tags spazieren; da ist bald etwas gut.

Von Riols schicke ich Ihnen die Adresse... bitte das datum anzusetzen, damit ich weiss, wie lange der Brief geht; die Briefe gehen alle über Paris.

Wegen Erhöhung des Gehaltes bin ich unruhig; ist sie schon gekommen? &c..

Przy tym list drugi z Riols 27/5.

Freitag den 21 empfing ich einen Brief von Heinrich mit der von Ihnen erhaltenen Nachricht, dass endlich Ihre Verdienste eine gerechte Belohnung erlangten; Sie können sich meine Freude dann vorstellen! nur beunruhigte mich noch, dass ich von Ihnen über Ihr Befinden keine directe Nachricht erhielt. Erst gegen Abend selbigen Tages hat mir Ihr Brief diese freudige Nachricht bestättigt. Schade nur dass diese Folgen meiner Besuche in Krakau nicht während meines Dortseins eintraffen, damit wir uns zusammen freuen könnten.

Jetzt wünsche ich nur meinem Heinrich, dass sich seine Lage verbessern und dass er auch nach seiner Arbeit und seinen Verdiensten belohnt werde. So Gott will, wird er es auch erreichen; ich werde itzt viel ruhiger sein, da ich Sie jetzt geborgen weiss. Sie müssten sich aber nicht so viel anstrengen und so viel altes Zeug lesen, damit Sie sich die Augen nicht verderben; besser nur noch ein Schümmel stellen...

Den folgenden Tag Samstag erhielt ich meine Kiste mit Sachen alles richtig, nichts ist verloren gegangen; man hat sie mir ins Haus abgeliefert ohne dass man sie aufmachte und ohne dass man mich dazu beruft, wie in Wien. Ich bezahlte dafür 20 fr 65 cent. die ich durch La Baum bei der ersten Monatszahlung einnehmen will. Kaum ausgepackt habe ich sie wieder in eine mir geliehene Kiste einpacken müssen da wir am Mittwoch wegfuhren. Meine Winterkleider musste ich extra einpacken, da hier wegen großer Hitze Motten sind; da gebrauchte ich ein erprobtes Mittel, welches ich Jedermann u. meinem Heinrich für seine Winterkleider anrathe. Man nimmt Terpentin und bestreicht damit ein Papier, sobald sie das Papier eingesogen und nicht nass ist, legt man es zwischen jede Kleiderlage, wären auch schon Motten darin, so werden sie durch die starke Ausdünstung afficirt u. sterben ab – das könnten Sie auch mit Pelzen thun.

Ich bin froh, dass wir aus Montpellier sind, die ganze Stadt ist gar nicht so häßlich als es mir vorkommt, sie kann nicht dafür, dass sie mir zuwider ist – "Je vous dirai monsieur, que j'aimè beaucoup votre demoiselle, elle est très aimable" Unserer Bonne, welche die 4te Klasse absolvirt, hat dies hineingeschrieben, als ich mich auf einen Augenblick entfernte; es ist die einzige Sprache, mit welcher man wenn auch nicht herzlich doch schöne Worte wechseln kann. –

Die Pfingstfeiertage habe ich traurig zugebracht Man hat hier in Frankreich seit dem Konkordat nur vier Feiertage: Christi Himmelfahrt, Mariä-

Himmelfahrt, Allerheiligen u. ersten Tag der Weihnachten; der zweite Tag Ostern, Pfingsten u. Weihnachten wird nicht gefeiert. Heute, wo bei uns Fronleichnamstag ist, ist hier ein gewöhnlicher Arbeitstag; der Umzug ist am Sonntag.

Auf dem Lande gefällt mir hier besser wie in der Stadt. Mittwoch um 1 Uhr Mittag sind wir in eigenem Wagen erster Klasse, nämlich Herr, Frau u. 4 Kinder, ich, Bonne, Kammerjungfer und Köchin von Montpellier abgefahren; hier ist die erste Klasse wie bei uns die zweite, die zweite ist schmutzig, gepolstert zwar aber hart, die bequemeren Schnellzüge haben nur eine Klasse. Wir fuhren immer am Strande des Meeres, als es gerade stürmisch war, so ist es ein wundervoller Anblick, wo Wellen spielten alle Farben und die himmelhohen Wogen zerschellten am Strande als weißer Schaum, der das ganze Meer wie mit weißen Linien bedeckt. Das war das erste Mal, daß ich das Meer in seiner Majestät sah, denn von Montpellier sieht man es nur in der Ferne als blauen Streifen, den zeitweise ein blauer Segel durchbricht.

Wir fuhren durch Frontignan, dessen Wein eben so berühmt ist als Lunel, nur Lunel ist süß u. der von Frontignan stärker. In Cette, wo das Clima wegen Morästen nicht ganz gesund ist, mußten wir warten; alle solche Strecken sind von Privatgesellschaften gebaut, es ist keine Communication, hier wechselten wir Wagen bis Beziers, wo wir wieder warteten,

um nach Bedarieux zu kommen, hier kamen wir um 6 Uhr Abends an, wo auch uns schon drei Wagen warteten, in einem fuhr La Baume nach La Malven und in dem anderen wir nach Riols, wohin wir erst um 12 Uhr Nachts ankamen; der ganze Weg geht durch Cevennen, wunderbar schön zumal es auch Mondschein war.

Sie brauchen die Route nicht anzugeben: Strasbourg, Lyon, denn ich bekam die Briefe über Paris weitergeschickt, alle Briefe vom Ausland gehen direct nach Paris, werden von dort nach allen Departements versandt — Schreiben Sie recht bald in der folgenden Adresse: „Mr de Lignon Departement Hérault à Riols près de Saint Pons en France pour Mdlle I...“ Ich hoffe Sie werden bald von der Adresse Gebrauch machen, auch ich werde Ihnen bald von meinem Leben schreiben, u. dann die Luft wunderbar ist.

In der Nähe ist Saint Chignan, wo der Onkel von der Czechowska Arzt ist, wenn er noch lebt; ich weiß seinen Namen nicht, so viel ich mich erinnere ist es der Bruder Ihrer Mutter, ich möchte ihn gern besuchen, denn wir sind nur durch einen Berg getrennt; vielleicht könnten Sie aus Ihren an mich geschriebenen Briefen seine Adresse finden, wenn sie nicht zerrissen sind, oder aus der Familien-Chronik*) ...

---

*) patrz Tom I p. 352-354 niema extractu tego listu

Przytym list Henryka Dor

Diesmal müssen Sie, sehr verehrte Eltern, verzeihen, dass Sie den einen Brief unserer Mathilde um 10 Tage später bekommen, allein es war mir nicht möglich früher zu schreiben, indem eine heftige Lungenentzündung mich durch 8 Tage an's Bett fesselte und jede Bewegung mir strenge verbothen war. – Nun bin ich wieder frisch und munter, und bitte, nichts dem guten Engel in Riols davon zu schreiben, ich ersuche inständigst, weil sie dadurch nur unruhig wäre und ihre Gesundheit darunter leiden würde, wenn sie zurück ist, werde ich es ihr sagen.

Julie gand 2 Briefe, bitte sie nicht zu glauben, dass, wenn ich nicht zur Zeit schreibe, dass von nämlichen Gründen geschehe, 8 Tage in Geschäften zurück ist eine heillose Wirthschaft, bis alles wieder im rechten Geleise ist.

Nächstens mehr, denn mir schwirrt der Kopf vor Arbeit. Leben Sie recht gesund u. froh und seien Sie, liebe Eltern, recht herzlich und innig gegrüsst von Ihrem ergebenen Heinrich.

List do Matyldy w Riols 7/6

Sam przyznał Henryk Twój, że "durch Unwohlsein verhindert" że listy Twoje u siebie do 10cia dni zatrzymał, dopiero na moje zapytanie co się dzieje, że listu nie ma nadesłał mi "frisch u. munter" i jeden z 19go i drugi z 27 Maja – Oto przyczyna, że i odemnie – który czekałem na adres – tak długo listu nie miałaś –

Dawaj opisy Twego tam pobytu, bo to z pamięci ubeci a napisane w szczegółach miłem będzie kiedyś wspomnieniem; o osobach dodawaj zawsze imiona i nazwiska, bo się to przydać Ci może po latach, ot jak z Czachowskim, o którym nieznajduję wzmianki w kronice, boś listy podarła tylko o Dionizym są wzmianki, który jako jeden z najdzielniejszych dowódzców w r. 1863 zamordowan przez Moskali.

Zazdroszczę Ci okolic Frontignanu i Bezieru, pisze Ungewitter, że " Beziers an der Orbe in so angenehmer Lage, dass sie zum Sprichworte geworden".

U was obiory Deputowanych, podobno Twój p. La Baume nieutrzymał się nadal jako rządowy Kandydat; u nas na porządku dziennym była wystawa agronomiczno-przemysłowa.

Dnia 2° Czerwca otwarty wstęp na arenę w ogrodzie Bystrzanowskich rzucił tłumy ludności ku alei Mogilskiej - w mnóstwie ciekawych pośpieszyli i my. Malownicze to po pod staremi drzewami kramy, budy, szopy, gdzie muzyka przygrywa a przedmiotu do gapienia się co krok dostarcza jakiś przedmiot krajowego przemysłu, lub dowcipna maszyna - Konie, bydełko śliczne jak myte, gęsi jak łabędzie barany jakby z osmolonemi runami, świnki pięćcetnarowe, młocarnie przez parową maszynę w ruchu, sieczkarnie, wialnie, siewniki, żniwiarki, młynki, magle małe jak mebel do pokoju, pralnie, nawet maszynki do krajania mięsa, a wyroby żelazne, blaszane, ze skóry, drzewa, gliny, welocypedy czyli szybkonogi, o których doktorzy twierdzą, że rujnują system nerwowy, a można

co najmniej guzów i sińców dostać będąc niewprawnym do kierowania lub słabych nóg.. wszystko to daje umysłowe zajęcie i uczy a komu fortuna sprzyja, może za 2 Zr mieć piękną wygraną. Tylko od włościan niema okazów, smutny to objaw brakującéj jeszcze spójni między obywatelstwem ziemskiém a włościaństwem. Przy rozdzieleniu nagród był i minister rolnictwa hr. Alfred Potocki.

Głoszą że w tym roku ma Cesarz odwiedzić Galicyę.
Umarł najwyższy z duchownych ruskich X. Spirydion Litwinowicz...

Ludwik ma się bardzo źle, doktor nie czyni nadziei w tych dniach ma się udać do Janowa (w Erndorf)..
Ukłony Twoim uczennicom, które spodziewam się doprowadzić potrafisz do tego, aby cię polubiły &c

---

List do Henryka Dorr 16/6

Du wartest wieder, lieber Heinrich, bis sich zwei Briefe ansammeln u. wir erinnern mit dem an dir wenn schon nicht an uns geschriebenen Billetchen Mathildens zu schreiben.

Wir sind abermals in großer Besorgniß um sie; gerade müßten die Franzosen jetzt größern Vorschub verlangen und der Russen machen; ich höre es werde schon in einen [illegible] und gerade im Süden. Das einzige beruhigt mich wenigstens, daß, sollte mit blutigen [illegible] begonnen werden, Mathilde und [illegible] nicht zu fürchten hätte zumal im Franzosen für mein unglückliches Vaterland genug Sympathie bezeigen, und der sie im Zügel hält, wenn sich [illegible] begünstigen auch mit dem [illegible] nicht [illegible] meistert.

Recht haben die Franzosen, und warum mußte es gerade itzt geschehen!! —

Also beruhigen Sie mich bald. Schreiben Sie der Mathilde, daß sie, sollte man wirklich und für die Ausländer somit auch etwa daß die Hochschule den ganzen Semester unterbrechen und auswandern sollte, zu Mama und über Italien nach Hause eilen soll.

Wenn Sie, lieber guter Heinrich, so viel Arbeit und keine Freiheit einer Selbstversorgung so vielleicht auch keine genügliche Verzögerung dafür haben, so sollten Sie sich um einen minder beschwerlichen und einträglicheren Posten umschauen. Könnten Sie nicht etwa zum Consul kommen, welche sein erwartend und wo man, wenn auch schriftlich manipuliert wird deutsche und französische Briefsteller und Korrespondenten brauchen wird. —

Recht herzliche Grüße von Ihrem sehr geneigten...

List Witalisa z Kołomyi 13/6

Od czasu otrzymania od Ciebie tak niepocieszney wiadomości o zdrowiu Ludwika wszyscyśmy pogrążeni w smutku a w codziennem oczekiwaniu dalszego straszniejszego jeszcze doniesienia o jego Boże zachowaj śmierci, daliśmy tak upłynąć czasowi niezapytując więcey. Zdającym rzecz tę na Bożą wolę przychodzi myśl, że doktor jego jest człowiekiem i że zdanie jego może być także niekoniecznie nieomylnem; jeżeliby to były suchoty

tak zwane galopujące, tacy z końcem Czerwca zwykle kończą; na niebie Czerwiec 16° się kończy a Ludwik żyje; mamy więc wiarę że będzie żył, w roku że, z tym minęło mu 80 lat a dawne doświadczenie przekonywa, że suchoty u takich niepociągają za sobą śmiertelności, zatém i Ludwik wyleczy się.

Niewiedząc zaś czyli i dokąd się udał na kuracyę udaję się do Ciebie z prośbą, byś się od familii jego żony obecnie w Krakowie mieszkającey o stanie jego zdrowia dowiedział i nam bez wszelkiej ogródki o prawdziwym stanie zrobił bezzwłoczne doniesienie, gdyż i córki moje we Lwowie zasięgają odemnie wiadomości, którey dotąd nieposiadam.

Dożyłem jeszcze jednej organizacyi, wyłączyją nas ze statusu urzędników akcyzowych i tworzą oddzielny status na całą Przedlitawią; od Komissarzy 1°ᵉʲ i 2 Klassy zażąda Minister dokumentów służbowych i tabel kwalifikacyjnych, zaś na Kommissarzy 3ᶜʲ Klassy rozpisał konkurs na posady, o które będący obecnie z pensyą 7 i 800 zł prosić mają, znoszając się posad adjunktów, jakimi są teraz po starostwach obwodowych. – Z pierwszym więc Sierpnia oczekuję albo emerytury albo posunięcia się na 1ą Klassę 1100 f. które z drugą nastąpi obniżymy.

Co tam u was słychać, czy Cię posunięto na wyższą płacę, jak stoi rzecz z domkiem i co porabia Matylda w okolicach nadmorskich.

Moja Gena ciągle we Lwowie, dotąd nieznalazła, komuby się powierzyć, chociaż się tam dość uwijają, jak nam donosi Kostusia ...

List od Henryka Dörr 15/6

Wieder einmal etwas Liebes aus den Pyreneen, und füge ich nur die Bitte bei, dem guten Engel doch gleich zu schreiben damit sie denjenigen Trost für die grosse Entfernung von ihren Lieben findet. Ich meinerseits lasse es nicht fehlen, wenn auch das Porto 25 x beträgt. Ich ärgere mich jetzt nicht wenig, dass Österreich mit Frankreich noch keinen Postvertrag auf billigem Fuss abgeschlossen wie mit Deutschland, wo jeder einfache Brief auf die Entfernung 5 x kostet. Ich befinde mich wohl bis auf einen kleinen Husten, der hoffentlich bald weg sein wird. Ich hoffe, dass es mir gelingen wird diesen Sommer einmal Krakau zu besuchen, es wäre mir sehr erwünscht. Einstweilen herzliche Grüsse und Handkuss von Ihrem ganz ergebenen H.

Przytem list Matyldy z Riols 10/6

Es ärgert mich nichts so sehr in meinem Leben, als dass Sie mir so wenig schreiben. Ich schreibe nur wenige, wo ich nur erlaube, allein wenn man mich auf eine Antwort so lange warten lässt, so animirt mich das gar nicht.

Bis heute hatten wir hier so ein Wetter wie anno als ich mit der Mutter in Krynica war, nur sind unsere Spaziergänge sehr arm im Vergleich mit den Pyrenäen. Wenn auch der Boden hier gebirgig ist, so wird er so bearbeitet, dass er Wein trägt, in einem Dörfchen, das nur im Thal liegt entfaltet sich die ganze Pracht der Natur, man sieht hier Kastanien- Oliven- Mandelbäume, die schönsten Blumen schmücken alle den Felsen herum, die Häusermauern sind mit Weinlaub u

und Schlagrahm bereitet, ich habe bei meiner Ankunft in Montpellier Rosen und auch schon Kirschen angetroffen (3ᵗ Mai). – Alle Häuser schon von Lyon angefangen sind von Stein gemauert und dick selbst jene der Bauern; unregelmässige kleine schmale Fenster tief in diesen dicken Mauern, von außen mit Läden fast den ganzen Tag zugemacht wegen Hitze, geben den Städten und Dörfern ein traurig ödes Aussehen, erinnert mich an das arme Kreuznach nach dem großen Brande, wo auch Thüren und Fenster mit Brettern verschlagen waren. Die Fußboden sind von Stein – alle Tisch- und Schubladenplatten von Marmor; keine Öfen, nur Kamine von Marmor mehr oder minder schön. Man hat hier keine Schränke oder Chiffoniere sondern Kommoden- und Bücherkasten in den Bibliotheken denn alle Schränke sind in den Mauern. Dieses Steinmaterial erhält die Wohnungen kühl im Sommer, und in den feuchten Wintermonaten wird der Boden in den Wohnzimmern mit Teppichen belegt, beim schlechten Wetter aber ist es auch in den Zimmern sehr unangenehm, die Füße sind fast immer kalt, darum hat man hier sogenannte Chauffe-pieds, Kistchen von Eisen auf Rollen, die mit glühenden Kohlen gefüllt werden u. darauf stellt man die Füße, um sie zu erwärmen, doch läßt sich wohl, wenn man Platz wechselt. –

Je weniger mir die Städte und Städtchen gefallen, wie Montpellier mit seinen alten schönen Häusern und schmalen Gassen desto mehr gefällt mir das Land und die Gärten.

Wer kein Naturfreund ist, der kann es hier werden so üppig ist die ganze Vegetation; und doch, wenn ich wüßte, daß ich mein Lebelang hier bleiben müßte, so würde ich mir ohne Bedenken das Leben nehmen, außer wenn alle Personen, die ich lieb habe, hier um mich wären.

Die Menschenrace gefällt mir schon garnicht denn entweder hat das Landvolk einen dummschlauen (sic) Ausdruck oder einen tölpischen und sind alle für Fremde unzugänglich. in kleinen Städten zeigt man einem Fremden den Rücken, gleichsam um ihm einen Begriff von einem ausländischen Thier zu machen. Ich sah die wenigsten auf dem Spaziergange und in der Kirche, und da sieht man nur fast alle Weiber, die nicht häßlich sind.

Von Männern habe ich weniger gesehen; nur Geistliche in der Kirche, die Männer sind hier wie überall nicht so andächtig wie die Frauen.

Das Militär gefällt mir in seinem Anzug auch nicht, diese schmutzigen Lederjacken u. hochgeschossenen Hosen sind wahrlich nicht vortheilhaft.

Große Bigotterie; das Kirchenwesen ist sehr reich; es geht ihm gut, wie dem lieben Gott in Frankreich. Man sagt, die Leute sind fanatisch religiös, das soll man erst hier ansehen. Die Frauen alle Betschwestern, eingetheilt in elegante und gewöhnlich devote. Sie laufen aus der Messe in den Segen und zur Beichte. Nachmittag gegen 6 Uhr sind alle Beichtstühle belagert, dabei muß man die Stühle sich selbst holen und 2 sous (10 unsr. Kr.) zahlen.

Außer dem Peterspfennig (denier de St Pierre) sind noch besondere Sammlungen, für den Bau der Seminarien, für den Bau der Kathedrale u. dgl. Für den Reisenden gewinnt der Schweizer herum, und wirft alle hinaus deren unanständige Haltung ihm nicht gefällt; wenn beendigt ist, werden an der Kirchenthüre Karten verkauft gegeben wie ins Theater, der Preis für eine Karte variirt nach dem Renommée des Predigers, und steigt bis 2 francs. Mir gefällt diese Art der Andacht keineswegs allein man muß mit den Wölfen heulen. – Bald mehreres – Schließlich erwarte ich nun eine baldige Antwort und küsse Ihre Hände.

—

Odpowiedź do Kioła 16/6

.. Henryk przesyłając mi list Twój przyrzekł nam, że może tego lata odwiedzisz Kraków, bardzoby to nas cieszyło ale z Tobą... Jesteśmy w wielkiej o Ciebie obawie; jak się Francuzi rozruszają i od rewolty do rewolucyi się posuną – w Paryżu były dość znaczne rozruchy i aresztowania na setki – wiadome Ci są krwawe sceny pierwszej rewolucyi francuskiej ..napisz co tam koło was słychać. ... &c

—

Eodem do Henryka.

(Właściwie dopisek do listu na str 182)

Wie ich den Brief zur Post trug, erhielt ich den Ihrigen, mag er nun bleiben, wenn auch Manches schon seine Erledigung erhalten hat. Mit den Pariser Unruhen wird es nicht so arg sein, wenn auch Paris den Ton angibt, wann u. wie was zu geschehen hat. Das Résumé von Mathildens Beschreibung geht

weiß ich nur, daß es ganz sehr hübsch ist, das zu schil-
dern verstand, das ist die Liebe des Vaterlandes und
der Lieben, die man daheim hat. Wenn Sie nur mit
Herrn Stoltzberg dort so halb und halb zufrieden wären,
sie schreibt Ihnen gewiß mehr darüber, und wird Sie
nicht die Wahrheit sagen, um uns nicht zu beunruhigen.
Wir waren sehr in der Erwartung, daß Sie
uns mit Mathilden besuchen würden, um so erwünsch-
ter ist uns nun Ihr Versprechen &c...

—

z Radtowa d 16/6

Podziękowania Antoni Szołata za życzenia w dniu
jego imienin przesłane opowiadając, że nikt z
tego tak bliznej rodziny o nim nie pomyślał —
pozostawanie lata służby wojskowej, tak więc
niżej mający lat 15. — Wikary nazywa się X Teles-
for Dybizbański —

—

d. 17 Czerwca

niemając wiadomości o Ludwiku zapytałem Sekre-
tarza powiatu Chrzanowskiego, Karola Filipowicza
który mi odwrotną pocztą donosi, że otrzymawszy
od Rządu zapomogę 70 Zł. udał się z familią
do Ustronia na żętyczną kuracyą, dla tego
też zaraz

d 18° Czerwca

wyprawiłem list do Witalisa, i dołączyłem list
Matyldy aby dać wyobrażenie o miejscu i lu-
dziach, między którymi przebywa obecnie

—

List od Henryka Dörr 23/6 1869

Liebe Eltern! Ihre mir sehr werthen Zeilen habe erhalten und habe auch Mathilden geschrieben, um selbe mir Gesuche sogleich abzureichen. Allein meiner Ansicht nach sind frühzeitige Anmeldungen nicht mehr nothwendig als auch nur vorzüglich haben selbe in Frankreich nichts zu fürchten.

Dieses Frankreich im Bunde mit Österreich ist auch meine einzige Hoffnung, dass das arme Polen den Klauen dieses blutdürstigen Kannibalen entrissen wird und wozu wir Deutsche endlich das unsere beitragen werden. — Ich fürchte nur eine soziale Revolution, wo die rohe Gewalt über Besitz und Intelligenz den Sieg davon trägt, meiner Ansicht nach ist die heute noch unmöglich.

Bezüglich Ihres wohlgemeinten Rathes das Amt in Krakau muss ich erklären, dass ich nie Beamter werden will, weil ein Geschäft mir mehr Chancen für die Zukunft bietet.

Uebrigens bleibe ich keinesfalls bei Ulrich nur will ich nicht früher die Stelle aufgeben, bis ich etwas Besseres gefunden.

Beiliegend ein Schreibzeug für Sie und für die Mutter ein Blumenwasser, wünsche, dass Sie selbe recht gut benützen können.

Mein Husten ist besser, hoffe bald los zu sein. Herzliche Grüsse und Handküsse von Ihrem

ganz ergebenen Heinrich.

Dnia 24° Czerwca od Dora

Meiner Sendung, die schon in Ihren Händen sein muss, folgt gleich das Schreiben an unsere allergeliebten Mathilde; auch ich bekam einen aber mit einem ungeheueren Kutzer über meine Nachlässigkeit; ich werde doch die Wahrheit schreiben müssen – (zebyl chory)

List Matyldy z Riols 18/6 –

Lang genug wartete ich auf Ihren Brief, ich dachte schon, wir werden Riols verlassen, ohne einen von Ihnen zu bekommen; ich dachte nicht, dass Heinrich die Schuld trägt, der übrigens auch sehr saumselig in seiner Correspondenz ist. –

Am 24ten d. M. fahren wir von hier weg und sind Spät Abends in Montpellier, bitte um den nächsten Brief unter früherer Adresse. – Ich freue mich nicht, dass wir in die Stadt zurückkehren, die Luft ist hier so gut. Ich werde keine angenehme Erinnerung von dem schönen Land mitnehmen, ich wüsste keine Minute Zeit nachweisen, von der ich sagen könnte, dass ich mich unterhalten habe. Ich vertreibe mir die Zeit, wie ich kann; am liebsten möchte ich lesen, das erlauben die Augen nicht; ich gehe in die Aubergen, wo man die Seidenwürmer zieht und sehe ihrer Umwandlung zu, denn es ist sehr interessant besonders jetzt, wie sie sich einspinnen; ich sammle Blumen für das Herbar, welche trockne ich. –

Meiner schlechten Gewohnheit treu stehe ich spät, erst halb um 8 Uhr auf, und halte mein Frühstück, ich nehme Chocolade, denn der Kaffee mit Milch ist hier sehr schlecht. dann nehmen die Kinder Klavier Stunde und dauert's bis Mittag; um 12 Uhr Frühstück; hier ist alles einfacher, mehr bürgerlich, in Montpellier ist es eleganter und aber schon feiner. Kein Wunder, hier sind all Parvenus, welche durch Industrie sich bereichert haben die Lignon's haben Tuchfabriken, in denen an 4000 Menschen beschäftigt werden, die sie alle schlecht zahlen; Etablissements nicht nur in Riols sondern in allen umliegenden Ortschaften, der Sohn mit dem Vetter in compagnie, ersterer wohnt wegen seiner Frau in Bedarieux; obschon Millionär, so sieht doch der Parvenu heraus. Dagegen sind die de la Baume vom alten Adel, der Herr bewegt sich in der ersten Gesellschaft, sie wird beinahe ignorirt.

Das Mittagsfrühstück besteht aus 3 Speisen, dem Dessert und Kaffee, den man schwarz servirt und ich habe mir Milch dazu ausgebethen, um wenigstens mein Regimen zu Stande zu bringen.

In Montpellier haben wir am Freitag Meerfische, hier Flußfische, die mir lieber sind, nämlich Forellen und Aale, die ich sehr gerne esse. Sie essen eine Menge zusammen, doch ist es gar manchem gewöhnt z. B. Schnecken und Artischocken roh mit Essig und Oehl, abscheulich, die letzteren sind sehr gut, aber werden sie farcirt und mit Oehl zubereitet, wie man sich gewöhnen muß.

Das erste Mal wußte ich nicht, wie zuzugreifen, ich aß wohlweislich nicht eher, bis ich sah, wie es die Andern essen. Hier haben wir kein Fleisch ~~als~~, als Hammel, Hühner, Ziegen und Vöglein. Überhaupt wird wenig Fleisch gegessen, in Montpellier haben wir manchesmal Rindfleisch. Die Suppe wird aus Hammelfleisch gekocht und das Fleisch wird mit Paradiesäpfel-Sauce, in die man Schinken schneidet, servirt, komische Zusammenstellung. Am meisten wird auf Dessert gesehen, da wird der ganze Tisch voll gestellt: Nüsse, Orangen, Confituren, Chocolade, Bonbons, da hier keine Mehlspeisen gemacht werden, [illegible]. Ich habe mich an Erdbeeren hier satt gegessen, die hier sehr gut u. groß wie welsche Nüsse sind. Bei jedem außerordentlichen Diner haben wir dreierlei Wein, rothen Tischwein zum wässern, weißen zum Dessert für Herren und Lunel muscat süß für Damen. Zu Mittag speisen wir um 7 Uhr. Ich mit den Kindern jedoch auch um 4 Uhr; die vertragen nicht. Zu Mittag sind 3 Speisen, erst Suppe oder Bouillon, dann Dessert und Nachtisch. Eine gute Sitte hat es, daß die Bedienten die Speisen laut nennen, bevor sie serviren und selbst vorlegen, so weiß man wenigstens, was man isst, und wird nicht für ungeschickt angesehen, wenn man in einer großen Schüssel herumfischt. Auch die Weine werden laut benannt. Hier, wo jeder seinen eigenen Wein hat, wird der Rheinwein sehr geschätzt.

Zum Dessert haben wir Asti Muscat, der zu gewöhnlich süßen, Johannisberger, moussirenden; nach dem Caffé wird der Liqueur der grande Chartreuse servirt, welchen die Trappisten und Chartreuser der Notre-dame des Neiges fabriciren und welcher für den Magen sehr gut ist auch in Cholera-fällen, und es ist auch notwendig den Magen zum Verdauen dieses Allerlei zu verhelfen. Seine Briefe tröstet mich, daß wir im Juli in die Meerbäder gehen, ich werde meinen Arzt consultiren, ob ich selbe werde mitbringen können. Ludwig's Krankheit macht mir viel Kummer – dem Józio sagen Sie, daß ich sehr bedauere, ihn und seine Frau nicht gesehen zu haben, und wünsche ihn herzlich grüßen. &

List Witalisa z Kołomyi 26/6

Najserdeczniejsze dzięki zasełam Ci za wiadomości o moim Ludwiku, który pisał też i sam do nas z Ustronia donosząc wszakże, że Kaszel jeszcze nieustał. Doradzałem mu wytrwałości i wiarę w kuracyą bo i ta przyczynia się wiele do wyzdrowienia – prostodobrą słoniną wiedząc że na suchoty jej się używa z dobrym skutkiem, posłaliśmy mu z Jadą, aby się cały nią dał smarować – może Bóg da że się od śmierci uratuje.

Moje Lwowianki upomniałem względem Stryja boleż ty biedny ojcze niemasz nawet pociechy z Twojej jedynaczki (!) Która gdzieś aż za morza zapędziwszy się teraz wiecznie niekontenta

Lepiey by było zbierawszy grosza powrócić w dom rodzicielski jak tutaj się po obcych domach; przyj dziś ona Kiczyś na to i sama, ale to co opuściła dla was, już nienaprawi.
Bardzo nas ucieszył Twój awans na wyższą pensyą a przy nadchodzącej uroczystości Twego patrona życzę Ci dożycia lat setnych i awansu na Dyrektora.
Kochaną bratowę serdecznie pozdrawiamy —
Co się o Ludwiku dowiesz, nieodmawiaj pociechy strapionym Rodzicom. Wit. i Mar.

List do Matyldy w Kiols 26/6
Za pośrednictwem Henryka list Twój z d. 18. bm odebraliśmy, dziękuję Ci Kochane dziecię za udzielanie szczegółów, między którymi owe Twoja osobę obchodzące najwięcej nas zajmują i że dobre, czasy Wilt, jakkolwiek bez mięsa, składają rzeczy pożywne, gdy się do nich przyzwyczaisz to przy tych muskatach i szartrezach powinnaś wydobrzeć nazdrowiu aby być i wrócić silną i pełną.
Henryk postał mi bardzo piękny i stosowny dla mnie Kałamarz; u ludzi dobiera się Kałamarz do sekretarza, a ja teraz dla Kałamarza muszę sprawić sobie porządny sekretarzyk, bo by mi wstyd było na te fotografie i ów Kałamarz z pastylką na mojem starem zdwurzędnem i brudnem biórku umieścić.
Z nowin domowych niemam nic do udzielenia —

(O świecie dalszym. najpierw miasto nasze obchodzącym przedmio-
tem są wybory 30 radców miejskich w miejsce wylosowanych.
Odbyła się uroczystość puszczania wianków na Wiśle bar-
dzo świetnie; niebo cały dzień zachmurzone wypogodziło
się po zachodzie słońca i Księżyc najwspanialej przy-
świecał temu obchodowi ludowemu; puszczane race przez a-
matora że niedopisywały dobrym chęciom rozśmieszały zgro-
madzoną po obu brzegach Wisły publiczność, bez trybun
bo to u nas niema jeszcze tej przedsiębiorczości, jak to wi-
działoś w Wiedniu. Około 1/2 10 na większej tratwie nadpły-
nęła młodzież i za nią galera strojna w różnobarwne lam-
piony z muzyką wojskową i członków Towarzystwa "muzy."
Piosnki polskie i inne rozlegały się śpiewy a na tratwie
palono ognie sztuczne, przy tem uwijały się czółna i
czółenka, jedno bardzo pięknie ustrojne w herb m. Krako-
wa i orła polskiego).

Na zamku znaleziono grób Kazimierza wielkiego
zmarłego przed blisko 500 laty (589 lat). Pochowanie szczat-
ków jeszcze znalezionych z godłami królewskiemi odbę-
dzie się d. 1go Lipca z wielką uroczystością; Rzewuski
zdjął fotografią godeł królewskich: korona, berło, pierścień
jabłko, ostrogi i guziki — Właśnie dowiaduję się, że to
pochowanie zwłok uznano za sprawę naród polski
obchodzącą, więc aby wszystkie prowincye polskie
mogły mieć udział, odroczono termin na 8go Lipca —

Kiedy my przecież jakąś taką cieszymy się wolnością
rząd rossyjski (der blutdürstige Kannibal, jak go Hen-
ryk nazywa, kazał porwać biskupa augustowskiego
X. Konstantego Łubieńskiego i wywieźć do Permu.—

(objaśnienie za co) Kiedy go porwano był chory, w Petersburgu w drodze choroba się wzmogła, odmówiano lekarza i przeszczono go dalej koleją. Nie dojechał biskup do Permu, w niżnym Nowgorodzie rozwiązał się tyfus, gdzie, czy mu dać doktora, telegrafowano do Petersburga. Dopiero za zezwoleniem posłano mu księdza z Moskwy, który go też na drogę wieczną pobłogosławił, bo x biskup w wieku lat 36 tamże umarł. Nowa ofiara za wiarę zamordowana, jak i biskup Kaliński, który przyjechawszy t.j. przytaszczon do Wiatki Bogu ducha oddał.

We Francji zaburzenia ustały z wielkiem naszem zadowoleniem, a we Włoszech pojawiły się próbki emeuty. W Paryżu krzyczano: vive Rochefort a we Włoszech: Evviva Lobbia! ten przyszedł do tej popularności zato że miał złożyć ważne dokumenta dowodzące przekupstwa w sprawie monopolu tytoniowego, za co go zabić chciano dniem wprzódy.

Ludwik w ustroniu ... u nas w ogródku bywa nowa właścicielka Ludwika Majewska z córkami i zięciem Dr.em Madejskim, alež wybrał sobie żonę! ...

List do Henryka Dorra. 26/6

Für das Schreibzeug, welches Sie als so überaus [illegible] für mich gesandt anzuschaffen die Güte hatten, meinen schönsten Dank. Es wird mich täglich an den Geber erinnern, bleibt mir auch lebenslänglich; auch meinen Hinterbliebenen wollen Sie es mit Wohlwollen um der benützen, als Andenken, auch Sie mir dadurch eine Freude machen. (Doniesienie o Kazimierzu W. – o biskupie us. X)

W dniu 1szym Lipca

Szereg listów w dniu tym nadesłanych rozpoczął

List Matyldy w Sobotę 26go Czerwca wyprawiony tak że przybył w dniu 1ym Lipca z rana - jak i następne ~

Najdroższy ojcze! Zamiast z bliska to coraz z dalszych stron przychodzi mi winszować imienin. Przynajmniej tego roku pozbył się tato jednego kłopotu z domem a przy podwyższonej znacznie pensyi życzyć mi tylko pozostaje zdrowia obojgu Kochanym moim rodzicom. Myślę ciągle nad tem, że tato za nadto ślęczy nad staremi księgami i oczy sobie psuje, a to w tym wieku nerwy osłabione, ja o tyle młodsza, a jak muszę na to uważać; jak tylko trochę więcej piszę albo co robię zaraz oczy bolą, zatym niech tato zawsze na moją prośbę pamięta, dość się tato narobił i pamiątkę po sobie zostawi, czego po poprzednikach pewnie niemał. Lepiej po ogródku spacerować, lub z sąsiadem w preferansa grać i tem dowieść, że tato na swoją Tylunię pamięta, która się tak daleko, daleko zapędziła. Niemam nawet sposobności kupić sobie tu w tych górach na pamiątkę nic, ale spodziewam się że wyjeżdżając jeszcze tego roku z Montpellier będę mogła Kochanemu Ojcu posłać francuzką jaką niespodziankę, która tylko przez spóźnienie na wartości utracić może.

Niemieliśmy tu ładnego czasu w Riols, jak zwykle w górach, zadeszczało się kilka tygodni a jak się wypogodzi to upał nieznośny, żniwa się kończą.

Żal mi bardzo, że wracamy do Montpellier, które mi się wydaje jak więzienie, bo cały dzień siedziemy

przy zamkniętych okiennicach w murach, o piątej gdy wycho-
dzimy na spacer przez ciemne wązkie cuchnące ulice
tylko widzieć można stare baby i szkaradne psy, i jeszcze
ani jednego ładnego psa niewidziałam, wszystko to
wałęsa się po ulicach, dzieci bawią się i biją się po ulicy,
psy, koty a kobiety stare siedzą i szyją. Jak jaki o-
sioł przejść musi ze swoją szaretką, to cała rewo-
lucya w ulicy, nim się to wszystko usunie. Koni
tu prawie niewidać, to rzecz zbytkowa, wszyscy
popędzają osłami, mułami na wózkach o dwóch
kółkach, rola uprawiają krowami.

Trzy miejsca spacerowe są bardzo ładne.
Le Perou jest najwyższy punkt miasta, niedaleko
gmachu najwyższego Trybunału (Cour imperial)
W środku bulwaru jest statua Ludwika XIV, wi-
dok prześliczny; w dniu pogodnym widać morze
dość dobrze; jest tu także rezerwoar, do którego
woda sprowadzona aqueduktem z czasów Rzy-
mian o milę ze źródeł, a ztąd znowu rozprowa-
dza się na całe miasto, które tym sposobem ma
dobrą wodę jak żadne inne miasto południowe.
Muzyka gra dwa razy w tydzień ale dopiero
w chłodzie o 8ej, w czasie zatym, w którym ja wyjść
niemogę, bo dzieci po obiedzie niewychodzą, a
mnie samej niewypada.

Druga promenada Esplanade, są to bulwary po-
między miastem a cytadellą; drzewa niedawno sa-
dzone to cienia niema, ławki kamienne, siąść nie
można, i tu grywa muzyka

Najpiękniejszy spacer ogród botaniczny, bardzo rozległy, nienajlepiey utrzymywany, pomimo tego natura tu pomaga wiele, wszystkie drzewy są zastąpione od palmy aż do karłowatey sosny, wszystkie kwiaty od lotosa indyjskiego i róż bengalskich aż do stokrótek, wszystkie siane dla uczniów szkoły medycznéy; prócz tego wiele jest pomników sławnych professorów tutejszych Uniwersytetu. Nayromantyczniejszy grób córki angielskiego autora Younga. Pod czas rewolucyi w r. 1792 umarła mu tu córka, niemógł jej na cmentarzu pochować, a tam gdzie ją zakopano, zwierzęta ją odkopały. Ojciec zatem dobył ją w nocy, zaniósł do ogrodu botanicznego i w najromantyczniejszem miejscu pochował, twierdząc, że tylko głowa i serce jej tu spoczywa, teraz ma już pomnik z napisem. On to w swoich "Nocach„ dużo wspomina o Montpellier, czytałam to bardzo już dawno; tak ekcentrycznie pisane, że niemogłam dokończyć. Nieżal umrzeć a być tak pochowaną jak ona, jest to miejsce tak piękne, a przytem tak zakryte, że musiałam wziąć przewodnika.

Przed odjazdem z Niols odebrałam Taty list, za który, mimo że był frankowany musiałam zapłacić franka kary, dlatego że przeważał; tu tak trzeba być ostrożnym, bo jak tylko trochę list przeważa, każą płacić zaraz podwójne, z karą; dla tego używają cienkiego papieru, ja nabrałam z Wiédnia właśnie dość grubego, że niemożna jak dwie ćwiartki zapełnić. —

W podróży miałam ciągle nudności od Beziers do Agde, zajadłam z apetytem śniadanie u brata Pani Lacbaume

Alfonsa Lignon w Bedarieux - potém zaraz ruszyliśmy. Upał był nieznośny i ciągła jazda przez tunele trwające do 10 minut - Dziś mi już dobrze.
Życzę kończąc aby kochani rodzice przyjemnie dzień imienin cały przepędzili a tato niedługo pisał. &c

Twój za tym jednocześnie

List do Henryka Dorr.

Sehr verehrter Herr Doctor! Die besten Wünsche zum heutigen Namensfeste, viel Glück u. Gottes Segen!
Zugleich beantwortend Ihren lieben Zeilen nur bitte, die Briefe nicht mehr an Ulrich zu adressiren, weil ich wahrscheinlich nicht lange mehr dort sein werde, sondern unter meinem Namen. Wienstrasse N 10. I St. 8 T.
Ich kann zwar mit Bestimmtheit noch nicht sagen, wohin ich komme, doch habe ich etwas in Aussicht, und dir mach ich's bekannt.
Ich wünsche noch, dass mit dem Auffinden der Gebeine Kasimir des Grossen Polen auch wieder erstehe, einig, stark und frei!
Wenn wahr, was unsere Zeitungen schreiben, dass auch ein Erzherzog zur Feierlichkeit nach Krakau geht, so wird dies jedenfalls den ersten Anstoss zu freundschaftlichem mit Östreich geben.
Nun, wir alle wünschen es! –

List Ludwika z Ustronia

Przy uroczystości imienin .. Stryja pośpieszam przesłać moje najszczersze życzenia szczęścia, zdrowia i doczekania się z jedynaczki pociechy!

Kuracya moja żółwiim postępuje krokiem, kaszel trwa ciągle a przy takiém powietrzu zimném i dżdżystém inaczey być niemogło od dwóch prawie tygodni ciągłe deszcze, że niepozostawało mi jak leżeć ciągle włóżku aby się nie zaziębić.

Obok tego tu ogromna drożyzna, za pokoik bez kuchni 5-7 Zr tygodniowo, tak mnie to z początku oburzyło, że chciał tém tą samą okazyą wracać, lecz udało się Milci mojej wy-jąć za 3 Zr. pokoik, lichy wprawdzie i wilgotny, ale cóż robić przynajmniej fundaszom moim odpowiedniejszy. W domu gotować niemogliśmy, bo liczna gospodarza familia, że ledwie kawę zagrzać można przy jego kuchni, a obiadu jedna porcya kosztuje 18 Zr. miesięcznie.

Mimo więc otrzymanéy zapomogi od oyca i od Rady dłu-żey nad miesiąc tu przebywać niemożemy i 6 Lipca wraca-my do domu, aby tam rozpoczętą kuracyą kontynuować &c.

—

z Radłowa

życzenia od Antoniego, Honoraty, Andzi i Dorcia Szatałow.

—

ze Lwowa od Konstancyi Dziedzikowéy

Zapewne mnie spotka słuszny zarzut z strony .. Stryja, że gdyby nie pierwszy Lipca niebyłabym się jeszcze zebrała na odpowiedź na list jeszcze w marcu od .. Stryja odebrany. Niewypada mi jak odezwać się wpierw i przyznać się do winy, bo tłomaczenie trudne, chyba tém, że muszę się starzeć a ociężałości niema ani łatwej myśli ani ręki do pisania.

Główna rzecz teraz złożyć .. Stryjowi życzenia pomyślności w dzień urodzin, nie mówię jak i co, ale niech Bóg daje jak najlepiej, czego życzę z serca

Że moja wiara w Opatrzność niezawodzi przyświadczy mi Kochany Stryjaszek, bo czyż nie na czas przyszedł awans, o którym się od ojca mego dowiedziałam; właśnie jak gdyby na ukojenie żalu po utracie chatupki; więc nie troszczmy się, a jakoś to będzie. palmy na ptaszki i lilie polne! ...

U nas nic nowego nie zaszło a dałby Bóg, żeby zawsze tak pozostało jak teraz.

Genia jest u nas więc razem nam wesoło. Od jutra zaczynają obie ciotka i siostrzenica naukę krawiectwa. Musiałam się z moja Genią wziąść do nauk nie wysokich, ale praktycznych; bo z muzyką nie szło, już niewiem, czy z braku chęci czy talentu, ale widzę, że nie dopracowałaby dalekо, jakbym sobie była życzyła.

O Ludwiku prosimy nam donieść, bo dotychczasowe wiadomości bardzo nas martwiły.

Z listu ojca wiem, że Tylcia była w Krakowie, do nas nietylko nieprzyjechała, ale nawet niepisze może list mój w marcu do niej pisany zaginął albo też odjechawszy w dalekie strony o nas zapomniała — x

Przypisek Marcina i dzieci jego Karola i Eugenii

List od Eugenii Kiereśkiarto —

W dzień imienin drogiego Stryjaszka proszę przyjąć i z mojej strony szczere życzenia wszelkich pomyślności i jak najdłuższego życia.

Ja u Kostusi bawię się bardzo dobrze i dla tego

dotąd niewróciłam do domu korzystając z pozwolenia rodziców tylko się, zmartwiłam słabością kochanego brata mego do którego właśnie pisaliśmy dowiadując się o jego powodzenie. Niezadługo odeszle Kotlutka Stryjanki książkę i wzorek, które przez zapomnienie nieoddała w Krakowie. Odwiezie je panna Wachtel, miał je wziąść pewien młody pan jadący do Krakowa ale lepiej bo i Stryj będzie więcey zadowolony odbierając książkę przez posłaniczkę niż przez posłańca &c.

Wreszcie

List od wnuka Józefa

W dniu Patrona składamy Ci, drogi Dziaduniu, najszczersze i najserdeczniejsze życzenia, aby Bóg zlewał wszystkie łaski na Niego i pozwolił długich a przyjemnych lat bez trosków. Babuni rączki całując dopominamy się zawsze o przyrzeczone odwiedziny. Niech żyje kochany Dziaduś, powtarzam chórem z moją rodziną!

Tak obsypany zewsząd życzeniami, pomyślnościami zakończyłem dzień ten — w którym skończyłem lat 58 — po zwyczajnej pracy, w ogródku publicznym z babunią samowtór, gdzie nam zamiast muzyki przygrywał deszcz ulewny i kilka jakby na wiwat strzeliło piorunów, gdyśmy się trzęśli o Wożławskiego Austryaka.

List do Matyldy w Montpellier 5/7 po domowych sprawach i zakomunikowano odezwę następującą z daty 25 Czerwca 1869.

Wydział Rady powiat. Krak. pośpiesza donieść obszarom dworskim i gminom wiejskim że

zwłoki Króla Kazimierza wielkiego

przy przedsięwziętej restauracyi pomnika znalezione, będą w dniu 8 Lipca r.b. z wielką czcią złożone znowu do grobowego sklepu w Katedrze Krak., gdzie nabożeństwo żałobne o godzinie 9tej z rana rozpocznie się.

Zachęcać do licznego udziału w tej narodowej uroczystości byłoby ubliżeniem, bo wielki Król nasz, prawodawca, akademii, miast i kościołów założyciel, ojciec ludu, król chłopków jak dziełami swemi niespożyte sobie pomniki zbudował tak też w wdzięcznej pamięci wielbiącego go narodu wiecznie żyć będzie..

Oby znalezienie zwłok Kazimierza wielkiego spotykające się nieledwie z pięciowiekową rocznicą jego zgonu i z pięciowiekową rocznicą nadania statutu wiślickiego, a przypadające właśnie w chwili stanowczej naprawy przez niego pobudowanych Sukiennic, było nam wróżbą, że nasze prace około odbudowania społecznego gmachu podobnie jak jego zamiary pomyślny uwieńczy skutek. Jak on drewnianą zastawszy Polskę, murowaną przemienił, bodaj tak i my po różnych zmiennych kolejach, zdołali trwałe podwaliny przyszłej pomyślności położyć. Wy zaś włościanie, zdążajcie oddać cześć popiołom Króla, który już przed 500 laty kochał waszych pradziadów, odwiedzał ich chaty, brał ich pod swą królewską opiekę, ich losem się zajmował, aż wtedy życzył sobie w nich widzieć Obywateli Kraju. — Prezes Mieroszowski

Zaledwie zastygły zwłoki męczennika X Łubieńskiego w niższym Nowgorodzie Moskwa sięga w swojej zaciekłości po nową ofiarę — wzmiankują gazety, że X. biskup Majerczak z Kielc, administrator dyecezyi przeznaczony do Permu na wywiezienie za to że w Papieżu widzi głowę i najwyższą głowę Kościoła a nie synod Petersburski — nowy gwałt, przed którym ludzkość wzdrygać się musi — dodają, że jeżeli nie wywieziony to został uwięziony! — Już to ostatni pono w całem Królestwie Polskiem, a ten miał i miłość Kraju za sobą i zużył swoje siły na pożytek Kościoła. . .

---

z Radłowa

strapieni rodzice udzielają smutnej wiadomości, że chrześnik mój

Teodor Henryk Szatala

a ich pierworodny Dorcio dnia 11go Lipca 1869 w nocy po 4dniowéy żołądkowey słabości niedługie swoje życie zakończył.

Śliczna to była dziecina, żal mi go bardzo! strata niepowrotna

---

List Henryka Dora z wiédnia

Sehr verehrte Eltern. Anliegend sende das Schreiben an Mathilden. Zugleich ersuche um Entschuldigung meines letzten, kurzen Schreibens als Gratulation.

Ich hatte schon wieder Malheur, wie ich überhaupt seit Mathilde fort ist, kein Glück habe.

Durch einen Fall ist mein Fuß beim Knöchel ausgekugelt und ich, in Folge des Schmerzes, da ich den Fuß nicht bewegen konnte zu Bette zuhause [illegible].

Zudem befand sich der Chef in Ischl und ich mußte im Geschäfte sein, ob ich wollte oder nicht.

Ich wollte am Namenstage unwillig Sonntag oder Kommer machen, denn er führen die erste Hälfte dieses Monats gestern zum ersten Male der Verband herunter genommen worden und ich werde beschäftigt gehalten bin. Trotzdem werde ich mich bis zur gänzlichen Herstellung einzuschonen brauchen.

Gustl lebt noch wahrscheinlich in der festlichen Stimmung im Tag, der dem großen Könige Ploland als seines Huldigungsfest galt.

Möge doch die Wünsche der Gebannten dieses großen Mannes zugleich alles heiß Ihren schönen Vaterlandes werden, und mein sehnlichster Wunsch für Ihre Mutter erfüllen, das walte Gott. Auch wir Wiener haben ein großes Fest gefeiert, aber falsch groß, frei und würdig deutsche zwischen als Schutzmauer, gegen die barbarischen Nebengelehrten, denn sonst lebt die Sachen nicht —

Ein herzliches Glückwunsch und innige Grüße von A

List z Montpellier 8/7

Im Schweiße deines Angesichtes sollst du dein Brod verdienen – dieser unserem Stammvater geltende Fluch geht bei mir genau in Erfüllung, nicht nur beim täglichen Broderwerb sondern auch beim Schreiben dieses Briefes. Seit unserer Rückkehr von den Gebirgen haben wir beständig ein schweißtreibendes Sommerwetter; kein Lüftchen regt sich, auch ein spanischer Fächer zu Hilfe genommen hilft wenig, heute schlägt gegen 2 Uhr Nachmittags ein Wind vom Meere zu wehen, auch dieser bleibt seit bereits 2 Wochen aus. Ich begreife nicht, daß die Leute bei dieser Hitze hier nicht alle schon wahnsinnig sind. Ich fühle mich so matt, so niedergeschlagen, denn von so einem Schwitzen wüßte ich mein Lebelang nichts – man versteckt förmlich in den fest verschlossenen finsteren Zimmern, wo man den ganzen Tag sitzen muß, und trachten nicht den kleinsten Sonnenstrahl hereinzulassen; sonst ist man verloren, das Schlimmste ist, daß auch in der Nacht die Luft nicht um ein bißchen kühler, frischer ist. Ich kann nicht schlafen vor Hitze, kaum daß ich nach Mitternacht einschlafe, bin ich früh erwacht und noch müder aufgestanden als ich mich niedergelegt habe. – Das ist die garstige Seite des Südlandes. Wien ist doch auch im Sommer heiß, aber man erfrischt sich Abends. Am besten sagt mir noch das Klima in Wien zu, welches, die vielen unangenehmen Winde abgerechnet, gewiß das angenehmste bleibt. Nicht umsonst ist das Leben in Wien gemüthlich geschildert. In Warschau war es zu meiner Zeit angenehm zu leben, jetzt glaube ich,

weil es auch nicht wahr ist.
Hier ist es im wahrsten Sinne des Wortes kleinstäd-
tisch, aber alte Kaufmannsstadt. Die Südfranzosen sind
überhaupt, wie ich bemerke, weniger civilisirt als die
Nordländer. Paris, Paris ist der Culminationspunkt
ihrer Vergnügungen, alles andere ist traurig; wer
sich unterhalten will, geht auf seinen Wegen nach Paris,
meistens machen die Ehemänner diese Wanderungen, und
kommen dann zurück, um im Schooße ihrer Familie
auszuruhen, und durch gutes Essen und Trinken neue
Kräfte zu sammeln. –
Im Allgemeinen gefällt es mir nicht, wenn wir
auch schon hübsche Spaziergänge, Wanderungen, Besuche, [illegible]-
gen u. dergleichen haben; mir wäre eine Extrawurst
lieber, wenigstens ärgert man nicht so dabei; doch
trage ich mein Joch in Geduld u. in der Hoffnung bes-
seren Lebens in der Heimath. –
Kleine französische Bengel, wie Sie sie nann-
ten, sind es nun sie werden wohl um einen Gedanken
besser; ich lasse sie gewähren, da mir im Grunde nicht
so viel daran liegt u. sein innerer Glauben nicht ist.
Durch Strafen habe ich ihren Impertinenzen ein
Ziel gesetzt. Uebrigens ist unser Verhältniß ein
derartiges, daß wir uns mit beiderseitigem Ver-
gnügen einmal trennen werden, so Gott will
bei dem ehesten. – Der Herr ist immer der feine Welt-
mann, der gerechte juristische Persönlichkeit, wenn
Jemand dabei ist; sind wir aber en famille, so
ist er immer schlechter Laune, tyrannisirt seine Frau

und Kinder. Die Frau ist nicht hervorragend, kränklich, unnütz auf dieser Welt, besonders für ihren Mann, der es ihr täglich hundertmal wiederholt, und doch kann sie sich nicht entschließen, diesen zu verlassen, .. denn sie hat noch 3 kleine Würmchen zu ernähren!

Abends heulen oder schwitzen wir gewöhnlich, so halb es möglich, doch werde ich nächstens auch dieses Vergnügen (!) sistieren, Magenschmerzen vorschützend, oder den Verein gegen Thierquälerei zu Hilfe nehmend.

Ich hoffe, Sie haben Ihren Namenstag gesund und zufrieden verlebt, u. einen Ausflug nach Krzeszowice gemacht.-

Ich habe Ihnen vergessen zu sagen, daß mein Herr nicht am 6t Juli seinen Namenstag feiert, Sie hätten ihm gratuliren können. ...&

—

Tęsknota.

Widzę łąki, widzę kwiaty.
Śliczne lato, plon bogaty,
Wszystko rośnie, wszystko skacze
A ja jeden czegoś płaczę…
Przeszło lato, znikły kwiaty
Sny - marzenia uleciały;
Drzewka gubią swoje szaty
Smutne chwile mi zostały…
Już motylki nielatają
Znikły dla mnie ptaszęta moje,
…wraca lato, radość wraca (skowroneczki nie śpiewają)
A ja się już śpiewać boję…

Wraca lato, radość wraca
Zmiana bywa na tym świecie
Każdy wesół — wita praca
A mnie ciągle smutek gniecie.
I tak zlatem jak i wiosną
Mnie tęsknota nie opuszczała
Słowik nucił pieśń radosną
U mnie radości nie bywało
Widzę łąki, widzę kwiaty,
Śliczne lato plon bogaty;
Wszystko rośnie, wszystko skacze
A ja jeden czegoś płaczę....

(Czas 14/7 z wieżyczki ... S....)

List do Henryka Dorr 11/7

Mein lieber, guter Heinrich! Zu meinem 58ten Geburtstage haben Sie mir mit Ihrem Glückwunsch große Freude gemacht. Allein zahlreich angegangener [illegible] ist Ihr liebes Schreiben zu beantworten. Darauf kam der noch von dem [illegible] auf dem 1t [illegible] Brief [illegible] mit dem [illegible] aus Galizien. —

Herzlichen Dank. Möge der Allgütige es noch gestatten, daß ich im [illegible] eines glücklichen [illegible], [illegible] herzlichen Kuß [illegible] bald [illegible] könnte!

Allerseits [illegible] haben wir mit [illegible] Abends im öffentlichen

Garten einen Vöslauer auf das Wohl unserer Kinder geleert. Statt einer Musik hielte ein Regenguß mit gleichem Takt paukten einige Donnerschläge und wunderbar, und wunderbar, was von einer andern Seite die Sonne herrlich schien.

In der Octave meines Geburts- und Namenstage fand auch die Bestattung der Gebeine Kasimirs des Großen statt. Ganz Galizien und das Krakauische hat daran lebhaften Antheil genommen. Der Zug war imposant. Die Regierung hat sich dieser National-Feierlichkeit ungeachtet eingeladenen Sitzen entzogen; das Militär war consigniert – und wir befürchteten darauf, daß auch vom Hofe ein Abgeordneter erscheinen werde. Die Kirchlichen wurden wie immer mit Mißtrauen behandelt.

Dank Ihnen für die sympathischen, im letzten Briefe ausgesprochenen Gefühle! Erhalten Sie selbe auch in meinem Familienzimmer ihre Stelle.

Wegen der von Mathilden geschilderten Hitze, welche beim längeren Verweilen auf ihre Gesundheit nachtheilig einwirken kann, bin ich bemüßigt ihr nächstens zu schreiben, daß sie lieber nach Hause kommen soll.

Und weil ich, daß auch Sie in diesem Monate Ihren Geburtstag feiern, bemühe ich mich Ihnen in der Octave meine Gratulation abzustatten.

Ich glaube mich doch nicht verspätet zu haben, da der 15ten Ihr Namensfest ist.

Gott gebe Ihnen eine feste Gesundheit, gesunde Haltung und Zufriedenheit, denn diese macht glücklich, der diese macht reich, wie der Dichter sagt. Und wenn Sie ein solches Leben mit meinem einzigen Kinde theilen, dann kann Sie nicht mehr an diesem Festtage hindern allerzärtlich und innigst gedrückt an das Herz Ihrem mit väterlicher Liebe zugethanen Vater!

Z Rytmu na uroczystość odkrycia królewskich szczątków Kazimierza wielkiego.

O! wielka Panie Twej łaski potęga
Co naród cały nowym tchnęła duchem!
Z chwilą obecną znów przeszłość się sprzęga
Nierozerwanym jedności łańcuchem.
Polska swobodna wyciąga ramiona
By skajdaniona przygarnąć do łona....

Więc przed Królewskich prochów Majestatem,
W proch nasze czoła chylimy w pokorze!
Niech ta cześć nasza zaświadczy przed światem,
Że to co zmarło jeszcze odżyć może!
Że z owych kości drzemiących w popiele
Wstać jeszcze mogą krzywd naszych mściciele!

Władysław Betza.

List Witalisa z Kołomyi 16/7 1869.

Pod czas tak wielkiej uroczystości narodowey, która się w Krakowie odbyła, mianowicie pochowanie szczątków Kazimierza Króla polskiego, przesyłam Ci zachwycenie Twoje, chcąc się dowiedzieć więcey uwagi godnego jak gazety nadmieniały np. że wyhaftowane rękami Polek chorągwie na ten obrzęd — policya na wniosek [illegible] Polaków zabrała ....

Od Ludwika otrzymaliśmy list z Ustronia z d. 3 bm., w którym donosi, że przy zimney a następnie dżdżystey porze trudno było osiągnąć dobry z tej częściowej kuracyi rezultat, kaszel trwa ciągle i chrypka, ale przynajmniej ma apetyt i sen — udaje się do Krakowa dla zaradzenia się u jednego z lepszych lekarzy, więc się z nim zobaczysz.

Lancy po dwóch latach odezwał się do nas postanowił dosłużyć jeszcze 2 lata dla uzyskania całey pensyi — 1000 Zł — potem przeniesie się do Munkacza, jeżeliby go teraz przy organizacyi władz Węgierskich nie przenieśli.

Ja także wybieram się, gdzie osiąść; Lwów co do mieszkania ma być bardzo drogi, w Czerniowcach także drogo i niema życia między Niemcami i Wołochami, więc najprędzey zostanę we Lwowie a mam jeszcze 14 miesięcy służyć do uzyskania 7/8 Emerytury, że zmiana powietrza na mój wiek możnaby albo zdrowie utracić albo i frygnąć na tamten świat — a tu mi jeszcze zdrowie służy.

Odpowiedź 18go Lipca 1869.

Dzięki wam składam Kochani i Paskowi braterskie za pamięć na dzień, w którym to już poszedłem na prawdę rok 59ty życia mego.

Niespodziewanie dotychczasowe ostoczyło mi wprawdzie znaczne podwyższenie pensyi; bez tego prawdziwie niewiem, jakbym sobie był dał radę. Córka obiecywała mi pomagać w subsystencyi a żona - z powodu cierpień ciągłych na głowę i osłabionego wzroku przygotowywała się do rozpaczliwego zapoznawania się z światem, coś na kształt:

Chodzą, nudzą po nad bereh i tiaszko wzdychają
. . . . Szczer doli nemają.

Ot w największej toni, Bóg dopomógł i Święty Antoni -

Podobnie i wy niemartwcie się, Ludwik wrócił z Ustronia trochę pokrzepiony i do 1o Sierpnia przebywa u siostry swojej w Podgórzu; dla czego w Ustroniu niemógł dłużej pozostać, objaśni Was list jego do mnie pisany, który załączam &

/: List ten minął się w drodze z onym wstalicą :/

Listem z Radtowa 17/7 donoszą Szatałowie o nieutulonym żalu po utracie synka, chrześnika mego, i przysyłają wspomniałe dodatkowo do powinszowania moich imienin (6 par szkarpetek); im zaś odebrałem napisałem do nich:

List do Radłowa 18/7 1869.

Biedne sierotki moje! I nieumieliście mi utrzymać przy życiu tak pięknej dziecicny. Zabolałem srogo nad okropnie smutnem waszem doniesieniem, że wy, jak i ja Władka mego, macie aniołka w niebiesiech, i pomyślałem wierszem Kornela:

Na toż ciebie, Dorciu, matka
Wydała na świat,
I jam dochał do ostatka
Bym cię w trumnę kładł?!–

Niebędę wam jako rodzicom czynił zarzutów bo rzecz i tak niepowrotna; mniemam jednak zawsze, że za długo był przy piersi, za długo niebył nazwyczajany do rosołku i kaszki; matka za tęga wypokarmie, on za nadto pulchny, pierwszy mózg niezdrowy jakki owoc zjedzony przez matkę, zaszkodził mu i spowodował wasze nieszczęście

... Ciosu boleście
W okrwawionem sercu niech stygną powoli
Z ufnością w Bogu gram cierpliwie znieście
Gdyż on jest z Jego wypuszczony woli...
Tak mów w smutku Dzierżki.

Młodzi jesteście, możecie mieć drugiego syna, ależ ślicznego Dorcia nikt mi niewróci, aż się z nim zobaczę!

Całując Was serdecznie, pocieszyć niemogę Bogu was oddaję – Kochający Stryj

---

Niespodziewanie otrzymany

List z Pragi 25/7

od Ferdynanda, syna Janowego a wnuka Wojciechowego załączam tu w oryginale – w zadośćuczynieniu jego żądaniu posłałem Tabellę rodowodową i legitymacyą przez prapradziada jego z grodu Przemyskiego wyjętą –

Kiedy się już zabierałem pisać do samego P. La Baume co się dzieje że listu od Matyldy tak długi czas nie ma nadesłał takowy Henryk przy

Liście swoim z Wiednia 4/8 1869.

Verehrteste Eltern. Endlich kann ich Sie mit meinem Briefe [illegible] erfreuen und da auch ebenfalls seit so langer Zeit keinen von Ihr bekam, befürchte ich während dieser Zeit zwei Briefe [illegible] zu meinem Erstaunen einen Satz über meine Schwägerin. Hier muß jedenfalls doch der Post vielleicht ein Unfall sein, ich kann mir das nicht anders denken ---

Sie haben in Ihrem lieben Brief auch meine [illegible] gesagt, ich [illegible] es dem guten Krakauer nicht, denn es ist doch [illegible] 20 Jahren [illegible] mit [illegible] Religion, [illegible] zum [illegible] gebrauchen.

Geehrtester Herr Großonkl!

Sie werden sich wol wundern, von mir ein Schreiben zu erhalten, zumal wir einander ganz fremd und doch verwand sind. Durch besondere Umstände bin ich so glücklich geworden, von Ihrer werthen Existenz Kenntniß zu erlangen, und ich muß offen gestehen, daß es mich sehr erfreut hat, eine so ausgedehnte Verwandschaft zu haben, – umsomehr, als ich stets der Meinung war, – ich und mein Bruder „Edmund" sind die zwei letzten Luszczynski die sich noch am Leben befinden. Doch wurde ich in dieser meiner Meinung bedeutend getäuscht, als ich einen Brief von meinem Großonkel und Ihrem Herrn Bruder Vitalis aus Kolomea erhielt, worin mir viele wichtige Daten in Bezug auf unsere Familie mitgetheilt wurden. Vielleicht wird Ihnen der H. Großonkel Vitalis über meine Person eine nähere Auskunft gegeben haben, doch, nachdem ich dies nicht positiv weiß, so will ich hier meine kurze Biografie niederschreiben:

2176

Ich heiße Ferdinand Leszczyński und bin der Sohn des Johann Leszczyński, welcher Regiments-Profoß im 24. Infanterie-Regimente war. – Als 10jähriger Knabe kam ich in die Militär-Bildungs-Anstalt, bin nach 12 Studienjahren als Unteroffizier zur Truppe ausgemustert, im Jahre 1866 zum Offiziere befördert worden und bin gegenwärtig 24½ Jahre alt und Lieutenant im Erzherzog Carl Salvator 77. Infanterie-Regimente. Meine Geschwister, welche noch am Leben sind, heißen: „Mathilde" ist verheirathet an Georg Stiaral, sie hat 9 Kinder, worunter 1 Knaben und befindet sich jezt in Leibach in einer sehr mißlichen Lage. Ihr Mann war früher Kapellmeister beim Militär und fristet sich jezt durch Spielen im Theater und bei anderen Gelegenheiten das Leben. Die 2te Schwester „Antonie" ist die Frau eines Organisten Namens Josephat Lewicki, wohnt in Sniatyn und hat eine 2jährige Tochter; – die 3te Schwester „Augustine" ist noch ledig, 19 Jahre alt und wohnt in Sniatyn bei der Antonie.

Der Bruder „Edmund" war auch in der Militär Bildungs-Anstalt und ist jetzt Unteroffizier beim 5. Artillerie Regiment, in Grosswardein. – Sonst kenne ich keinen Luszczyński, als den Herrn Grossonkel Vitalis und Victor, welch letzterer sich in Buczacz bei seiner Nichte aufhält. Beide kenne ich nur aus der Correspondenz. Erasmus, der Bruder (: Zwilling :) meines Vaters, welcher Offizier beim 41. Infanterie Regiments war und den ich als 10jähriger Knabe in Czernowitz sah, soll nach Mittheilung des Herrn G. O. Vitalis gestorben sein; dessen Sohn Isidor ist im Jahre 1864 als Artillerie Offizier nach Mexiko gezogen, wo er sich sehr gut verheirathet haben soll. Sein Aufenthalts Ort ist mir nicht bekannt.

Dies ist die erschöpfte Kenntniß unserer Familie.

Meine selige Mutter, welche im Frühjahr 1866 starb, – hat, als sie noch am Leben war, mich stets erinnert und aufgefordert, mich <u>von</u> Lus-

zu nennen und zu schreiben. ebenso ver-
sicherte mich Herr Onkel Vitalis, daß
ich eigentlich Lutz... de Saß heiße.
Leider kann ich von diesem Privilegium
keinen Gebrauch machen, nachdem ich die
Richtigkeit desselben nicht beweisen kann.
In meinem, sowie in allen andern Tauf-
scheinen meiner Geschwister ist der Adel
nicht ersichtlich, nachdem der gottselige
Vater es nicht haben wollte, und stets
sagte: was nützt mir Titel ohne Mittel.
Der Taufschein ist übrigens meiner
Ansicht nach auch nicht das maßgebende
Dokument, um den vollwichtigen
Beweis liefern zu können. Übrigens
was den Adel anbelangt, würde ich
der Meinung meines seligen Vaters
beistimmen, wenn es sich nicht um die
Besserung der schlimmen Lage meiner
Schwester Mathilde handeln möchte.
Es soll nämlich in Leibach eine Stif-
tung bestehen, der zufolge unbemittelte
adelige Frauenzimmer eine ½jährige
Unterstützung lebenslänglich im Betrage

von 20 bis 70 fl erlangen, wenn sie sich bezüglich ihres Adels ausweisen können.

Nachdem in ihrem Taufscheine, wie ich ersehe, dabei nicht ersichtlich erscheint, so kann sie auch gegenwärtig keine Nachweisung liefern. Sie hat sich also an mich gewendet, – ob ich ihr in dieser Beziehung nicht behilflich an die Hand gehen könnte. Natürlich bin ich nicht im Stande dieser Anforderung zu entsprechen und bin gezwungen, Ihre Güte, werthester Herr Großonkel, in Anspruch zu nehmen, umsomehr, als Sie jedenfalls mit unseren Familien-Verhältnissen am besten betraut sein dürften, – und wie mir hH. P. Vitalis geschrieben – sogar eine Biografie unseres Stammbaumes sämmtlicher noch lebenden Łuszczyński zukommen lassen wollen.

Ich bitte Sie daher dringendst, mir den gütigen Rath ertheilen zu wollen, auf welche Weise ich zu diesen Beweisdokumenten gelangen kann.

217 f

Ich glaube, daß Sie, geehrtester Herr Onkel, als an der Quelle befindlich, — auch diese Bitte mit Bereitwilligkeit erfüllen werden und wenn es auch nicht thatsächlich geholfen werden kann, so doch mit gutem Rathe an die Hand gehen werden. Wie ich bereits erwähnt, strebe ich dies nicht für mich zu erlangen, wiewol es mir auch nicht schaden könnte, — sondern für meine arme Schwester, welche sich mit 9 Kindern in der größten Noth befindet und der hiedurch sehr viel geholfen werden könnte.

Ich hoffe, daß falls es nur möglich ist, Sie mir diese Bitte nicht abschlagen werden, und bin der vollen Überzeugung, daß Sie Ihre Güte mir zu Theil werden lassen, wofür ich Ihnen den größten Dank schulden werde.

Indem ich noch die Hoffnung ausspreche Sie einstens besuchen zu können zeichne ich mich mit Ehrfurcht und Hochachtung

Ihr dankschuldigster Enkel

Ferdinand de Luszczynski
Lieut. im 77. Inft. Rgt.

Prag, am 25. Juli 1869.

Ich glaube, wir gehen einer neuen Reformation entgegen, denn unter diesen Völkern ein Schafspelz muß aufgeräumt werden, Unglück haben sie schon genug in Europa gestiftet, das Maaß ist voll und wird überlaufen. Sie können nicht glauben, mit welcher Erbitterung in Wien darüber debattirt wird.

Nach dem heutigen Briefe unseres Engels ist Hoffnung auf ein früheres Wiedersehen, ich wäre von Herzen froh...

Indem ich für die in Ihrem letzten Briefe ausgesprochenen Herzensergüsse innigst danke, nehmen Sie die Versicherung hin, daß es mein größter Stolz sein wird, einer Familie mit solch edlen Gesinnungen anzugehören. Herzlichen Gruß u. Handkuß von...

List Matyldy z Montpellier 27/7

Sie dürfen sich nicht wundern, wenn meine Briefe selten und nicht gescheid sind, in einer Temperatur von 40 Grade im Schatten und in der Nacht hört der Verstand auf. Seit wir aus Riols zurück sind, hat uns noch kein Lüftchen erfrischt und kein Tropfen Wasser vom Himmel. Es ist bald nicht mehr zum Aushalten; man schleppt sich den ganzen Tag herum, schwitzt, kann nicht essen, bei der Hitze darf man auch nicht viel trinken, um ein sehr gefährliches Fieber nicht zu bekommen; seit ich hier bin habe ich keinen Tropfen Wasser getrunken –

Man kann nicht schlafen, ich habe versucht um 10½ Nacht Gefrorenes zu essen, um sich zu erfrischen, ein dergleichen einige Male hat es auch eine gute Wirkung gemacht.

Die Kinder gehen fast täglich ins Meer, ich darf dem Ausspruche zweier tüchtiger Ärzte nach, nicht in offenem Meer baden. Ich gehe dennoch 3 mal die Woche in eine Anstalt, wo ich Wannenbäder lauwarm Meerwasser nehme, ich bin auch froh, dass ich mit ihnen nicht mitzugehen brauche, denn man kommt müder zurück als man hinfährt. Nach Perole in die Seebäder ist der Weg sehr schön, eine Stunde zwischen Weinbergen und Landhäusern, aber man fährt um 2 Uhr gerade in der größten Hitze weg. Die Kinder fahren in einem gemüthlichen Equipage bequem, wieder bereitet in vollgepfropftem Omnibus – die Einrichtung in diesem Etablissement ist sehr primitiv, nachdem man aus dem Meere steigt, bekommt man Wasser zur Erwärmung und [illegible]. Ich bin wenigstens 3 mal die Woche auf diese Art frei – Meine Bäder kosten zwar jedes 1 fr 10 cent, allein ich habe es vorgenommen, nicht weit aus dem Bade zu fahren nach Haus, lege mich dann ein wenig nieder, um auszuruhen, da Niemand zu Hause ist.

So vergehen unsere Tage gleichförmig u. langweilig wie möglich. An Tagen, wo man nicht ins Meer fährt, gehen wir in botanischen Garten von 5 bis 6 1/2 Uhr spazieren, die Lotusblumen entfaltet sich wieder u. ungestört, wie in ihren heimatlichen Gewässern.

Ich vernehme, dass La Baume nach Algier als Procureur general mit 28 tausend fr. ernannt worden ist, dieser Talleyrand II geruhte auch einmal sehr freundlich zu fragen, ob ich nach Africa mitgehen würde – Ich antwortete ablehnend u. nahm es als Spaß auf–

Ich glaube, dass er es nicht annehmen wird, so wie er schon mehrere avancements ausgeschlagen hat, um in Montpellier zu bleiben, in dessen Nähe alle reichen Verwandten seiner Frau sind, die er alle nicht achtet, aber ihr Geld hochschätzt. Es wäre mir nicht unlieb wenn er es annimmt ich werde mich dann, nach den Vacanzen des Tribunals, auch definitiv erklären, dass ich nicht heirathe und wenn ich dann abschieden müsste und das Geld zur Ausrüstung geben. – Bis nun ist alles in dieser Hinsicht still, vielleicht hat er es schon durch seinen Einfluss hintertrieben.

Mein Heinrich wäre froh, wenn ich heirathen wollte; Es ist mein einziges Gebet, mein einziger Wunsch zu erfahren, dass er sich schon etablirt hat, das würde mich sehr beruhigen und meine Verbannungszeit verkürzen. – Die Kinder werden mich nicht bedauern, da sie frei gestehen, meinen lieben Tante selbst gern los zu werden.

Zur Beruhigung meines oft aufgeregten Gemüthes esse ich Feigen, grüne, weisse, schwarze, ich esse sie gerne, und werde satt für lange Zeit. – Man sagt, dass heuer die Früchte nicht so schön sind, wie gewöhnlich; ich kann es nicht beurtheilen, es gibt davon eine Menge.

Unserer Bonne, der einzigen Person, mit der ich manches mal einige Worte wechselte, verlässt uns dieser Tage. Sie hatte grosse Lust mit mir nach Wien zu kommen, wäre mir wohl eine Lust, bin froh, dass sie hier einen guten Platz gefunden. Nun aber werde ich Niemanden haben, um etwas zu kaufen, oder etwas zu erfahren.

bald sind 3 Monate verstrichen, zwar noch nicht die Hälfte, doch das Schwerste ist verwunden. — Sie schreiben so selten, obwohl bei Ihnen nicht so heiß ist. Alle sind schlimm, nur ich bin brav und küsse Ihnen die Hände, stets verbleibend Ihre Sie innigst liebende Tochter. Mathilde —

Odpisano niebawem z doniesieniem o Barbarze Ubryk więzionéy w klasztorze Karmelitanek bosych przez lat 20 nagą, na wiązce słomy, przy zamurowanym oknie — o czem we wszystkich pismach pełno, a szczególniey w Wiedeńskich z pisma humorystycznego "Wiener Punsch"

..Hattet tödten unerbittlich
Mit dem Schwerte, Beil u. Strang
Ihr Märtyrern werdet Ketzer
Marternd 20 Jahre lang...

Doch hier greife Kaiser Joseph
Wieder mit gewaltiger Hand
Und befrei von dem Gespenste
Unser theures Vaterland!

---

w Liście z Radtowa 5/8 pisze Szatała, że brat jego Alexander urzędnik w Raab bardzo pochlebnie o mnie się rozpisał — drugi brat Michał urzędnikiem w Freystadt przy Kassie — siostra Ludwina — a papiery familijne mają być u Jana, brata —

Tęsknota.

Widzę łąki, widzę kwiaty
Śliczne lato, plon bogaty
Wszystko rośnie, wszystko skacze,
A ja jeden czegoś płaczę.
Przeszło lato, znikły kwiaty
Sny - marzenia uleciały;
Drzewka gubią swoje szaty
Smutne chwile mi zostały...
Już motylki nielatają
Znikły dla nas ptaszząt roje
Skowroneczki niespiewają
I ja się też śpiewać boję.
Wraca lato, radość wraca
Zmiana bywa na tym świecie
Każdy wesół, miła praca
A mnie ciągle smutek gniecie.
I tak z latem jak i wiosną
Mnie tęsknota nieopuszczała;
Słowik nucił pieśń radosną
U mnie radości niebywała.
Widzę łąki, widzę kwiaty
Śliczne lato, plon bogaty
Wszystko rośnie, wszystko skacze
A ja jeden czegoś płaczę.

wielizka... S...

Jest-to obraz mego położenia - dowód, że zapomniał Tem o umieszczonym już tym wierszyku na str. 210 —

Biletem okazyinym z daty 17° Lipca Konstancya bratanka odsyłając mi Książkę stąd w r. z. powziętą, pisze, iż list ten odbieram od Panny Woechtel, dawnéj jéj znajoméy, staréy panny, ale bez wad staropolskich raczey staropanieńskich, bez pretensyi a serca i charakteru złotego, która jedzie odwiedzić brata swego, Starosty górniczego w Krakowie — —
Oddano mi paczkę w kancellaryi przez woźnego, a panny Woechtel niewidziałem.

(Drugi List porucznika Ferdynanda z 8/8 obeymowal jedynie żądanie objaśnień co do uzyskania świadectwa Szlachectwa przy czém nadesłał mi swoją fotografią)

Wiersz Syrokomli
podczas ostatniego w Wielkopolsce pobytu
zamieszczam
(w początku) na pamiątkę obchodu 300letniej rocznicy Unii Lubelskiej
którą święcono we Lwowie usypaniem Kopca na wysokim Zamku.

Gdy ziemię naszych ojców na troje rozdarto,
Gdy Wisłę rozdzielono z Wilią i Wartą

Niemogły w bratniej uczcie jednej matki syny
Posypać sól Wielicki na chleb Ukrainy.
Niemógł brzęknąć przymierzem pobratany starem
Puhar miodu Kruszwicki z Litewskim puharem.
Jak więźnie osadzeni każdy w innej celi..
Przez niezgięte kraty i przez grube ściany
Nawet jęk niedochodził, gdy brat był smagany.
Co się dzieje przy Warcie, przy Wiśle, przy Niemnie
Tylko po bólu serca czuliśmy wzajemnie
Tylko wiatr, albo obłok jaśniejszej postaci
Przynosił pozdrowienie od braci do braci.
I gdyby nie ta wiara wspólnego Kościoła
I gdyby nie nadzieja, co rozjaśnia czoła
Gdyby nie wspólna mowa, która nas kojarzy
Jużby bracia braterskich zapomnieli twarzy.
Lecz nadto silny węzeł naszą dolę splata
Po miłości ku matce rozpozna brat brata.
A jeśli bratni pielgrzym zawita z daleka
Pewny go chléb gościnny, pewny uścisk czeka
Nierozerwą uścisku choć potrajne siły
Nierozerwą i granic co wieki spoiły.

Przy nadchodzącéj (15/8) uroczystości urodzin i imienin bratowéj Witalisowéj najlepszego zdrowia powinszowałem; donosząc że Ludwik odjechał do Chrzanowa niepożegnaw(szy się) ze mną

List Matyldy do Ludwika — 22/8

Z niecierpliwością oczekiwałam zawsze wiadomości o Twojém zdrowiu od chwili gdy opuściłam Cię cierpiącego; teraz uspokoił mnie list ojca mego, że jesteś zdrów. Pragnę abyś mi to sam potwierdził, radosna ta nowina jest mojém najgorętszém życzeniem, abyśmy wszyscy, którzy Cię kochamy, pod tym względem byli o Ciebie zupełnie spokojni; o Twojém szczęściu nie wątpię, więcej posiadasz bowiem tak miłą tak dobrą Milcię. — Gdybym była wiedziała, że pojedziesz do Ostrowia, byłabym Cię prosiła o przesłanie ukłonu kilku tam osobom....

Co do mnie idę dalej za mojém przeznaczeniem które widać skazało mnie na wieczne tułactwo, nie tylko zmęczyłam się bardzo moją podróżą aż zdążyłam do południowej Francyi, ale od kąd tu jestem jeździmy ciągle z jednych kąpiel do drugich, ze wsi do miasta z miasta na wieś. Powiesz że to moja wina i ja zaprzeczyć nie mogę, ale to co niegdyś było ideałem w mojej młodości, dziś zaczyna mi być trochę uciążliwém. W pewnym wieku nie tak łatwo jak przyzwyczaić się do odmiennego trybu życia, klimatu, i osób i nie wiem, czy moja czy ich w tém wina, ale pierwszy raz w życiu w całém otoczeniu dotąd poznaném nie znalazłam ani jednej sympatycznej osoby; a że mój żołądek nigdy mnie tyle nie obchodzi, ile głowa zatém mimo wszelkich wygód, mimo najwykwintniejszych pokarmów i napojów nie podoba mi się tutaj

i tęsknię więcej jak w stepach Mohilewskich.
Niezamierzając długo tu pozostać korzystam ile mogę z pięknych okolic widoków, z upałów, i pięknych owoców, nie zaniedbuję też tej wycieczki co do francuskiego języka – używam kąpieli morskich teraz jedziemy na winobranie w góry.. Pozazdrościsz mi gdy ci powiem, że niewidziałam dotąd tu ani jednego żyda, a ci którzy tu są, tak dobrze cywilizowani, że pomimo mojego w tym względzie bardzo delikatnego nosa, nie poczułam żadnego.. Biorę najżywszy udział we wszystkiem co was obchodzi &c..

---

z Listu Matyldy do przyjaciółki Ludwiki –

Ich hoffe, es wird Dir nicht unangenehm sein, dass die alte Freundin Deiner in der Ferne gedenkt, und bei Gelegenheit Deines Namensfestes Dir die besten Glückwünsche übersendet. Wie dieses Glück gestaltet sein soll überlasse ich Deinem eigenen Ratschlusse; ich würde Dir nicht etwas wünschen, namentlich einen blonden oder schwarzen schnurrbärtigen Jüngling, denn ich sehe ein, dass alle sogar die malerischen nicht sehr wünschenswerth sind...
Wie war und sehen, vergingen alles wie ein Traum, wie alles vergeht, und in kurzer Tagen darauf sah ich mich in eine ganz fremde Atmosphäre versetzt.
In jedem geographischen Cursus lehrte man uns, Frankreich sei ein schönes Land. Du weisst, dass die Franzosen stolz sind auf ihr Land; ein homme d'état sprach mit voller Überzeugung die Sentence aus

die itzt in Paris en vogue ist, nur der Franzose hat sein Vaterland, alle andern haben deren zwei, zuerst Frankreich und dann ihr eigenes. – Es ist wohl ein wenig stark, aber wahr —

Ich befinde mich wohl; mein Directeur de conscience abbé L. thut sein möglichstes, um meine Seele dem Himmel zuzuwenden, es gelingt ihm theilweise, allein zu einer Betschwester bin ich nicht zu qualificieren – loin de là – überhaupt bin ich erstaunt in der Heimat des Renan eine Religion gefunden zu haben, von der man bei uns keinen Begriff hat. Nicht umsonst nennt man Frankreich la fille aînée de l'église. Und sind hier die Frauen allein die Vertreterinnen einer fabelhaften Devotion; ich folge der Hoch-weise und glaube daher nicht besser zu dürfen [illegible] Heiligthum. Jedenfalls ist diese Reise für mich von Nutzen besonders, weil der französische Sprachgebrauch erlangt. Wir besuchten ein Bad in den Cevennen, dann Marseille in der Nähe, jetzt zum Winter; fast hatte ich die Absicht nach Algier zu gehen.

Wenn du hinunter wünschest, daß meine Stelle hier jemand einnehmen wollte, würdest ein gutes Werk thun, die Person braucht nicht viel französisch zu können und deutsch am Wichtigsten, besonders ist die Stelle [illegible] für eine Person die viel auf ihren Magen hält; braucht nicht viel Verstand noch weniger Herz zu haben, außerdem bekommt sie 100 frc monatlich, manchmal ist sie =

werden damit gedient.

Zwei hochgestellte Herren, die sich einbildeten deutsch zu können, apostrophirten mich nämlich à qui mieux mieux: „Sagen Sie teus?" et voila tout.

Anna Krone hat mir geschrieben, daß sie seit dem Tode ihres dreijährigen Otmars untröstlich und kränklich ist, und doch sind ihr 3 noch zum Ersatz geblieben. Diese Mütterherzen sind unersättlich &c.. 20 Août –

Lzytem bit Malyldy do nas –

Sie waren gewiß über mein Schweigen unruhig, allein ich war so schwach, so niedergeschlagen durch die hier herrschende Hitze, daß ich gar nicht das Bewußtsein dieses Schweigens fühlte. Die Gedanken verfielen in eine Art Trägheit, daß ich sie nicht zusammen fassen konnte – Nach drei Tagen, die Abende sind doch schon um einen Gedanken kühler. Es scheint ferner überall heiß gewesen zu sein, da auch Heinrich über die Hitze klagt.

Durch ihn war ich schon vorbereitet auf das bedauernswerthe Ereigniß, welches sich eher in die Zeit der Inquisition als in unser Zeitalter verzeichnen läßt. Das Besondere von der Sache ist, daß ich wie eine Ahnung hiervon hatte. Als ich noch sehr jung war, hörte ich, daß man die Mauern des Klostergartens der Karmeliterinnen erhöht hatte, weil eine Nonne, wie es hieß, entweichen wollte. Oft noch nach Jahren dachte ich, was wohl für eine Strafe diese Unglückliche treffen würde, bei einer so strengen Regel." –

In einer Zeit des überhastenden jungen Alters dachte ich als Novize in dieses Kloster einzutreten, nicht etwa um dort zu bleiben, sondern um zu erfahren was sie dort treiben, und was mit den Nonnen dort geschehen ist, die da nicht bleiben wollten. Ich kann mir nun die besondere Sympathie für jenes Ereigniß, dessen Fragmente ich damals nicht kannte, nicht anders erklären als eine von Gott eingegebene Ahnung, um diesen unglücklichen Übrigen beizustehen. Also wäre ich vielleicht der einzige in der Welt, welcher an jenem Leiden, ehe ich es zu kennen, Theil nahm – Ich erbitte mir die Auskunft über das Befinden der Armen und überhaupt über den Ausgang des Prozesses.

Wir gehen erst heuer bis zum 15ten October, bis dahin meine Adresse: "Chateau la Baum, Département Gard par Uzès en France" –

Was den Heimweh anbelangt, so glaube ich, daß Sie mehr davon tragen sollten, mich zurückzulassen, wenigstens jammert er mehr als ich hier – man muß wandern sehen. Ich habe ihm schon längst gesagt, wenn er bis Weihnachten nicht wieder dort, so komme ich natürlich nicht, was hätte ich in Wien mitten im Winter, ich bleibe dann bis Ende Mai uns fahren hier – &

Seien Sie viele Male gegrüßt von Ihrer Sie überalles liebenden Lili –

---

z Radłowa 7/9

donosi Antoni Szatała, że byli w Tarnowie i, że tak Boszewska jak i jego żona myśla, o powiększeniu familii – że udają się na odpust do Porytowa tak sławny jako Kalwaryi, mila od Radłowa – odpowiedziam 16/9

Odpowiedź do Matyldy 23/8

Dziękujemy Ci za wiadomości listami do Ludwika z Ludwik Gerlinger wystosowanemi udzielone. przebija w nich dobry humor, a więc i większe przyległości do miejsca. Henryk kiedy maja iży, pije, nagi tamie a niemyśli o kojarzeniu się z Tobą, najrozsądniej zrobisz, gdy zostaniesz na miejscu. Kiedy Ci dobrze, dobrem wprawdzie nazwać niemożna niewdzięczną pracę z niewdzięcznemi uczennicami i brak w pełkiej rozrywki, ależ nam szło o Twoje zdrowie, gdy powietrzne, jest nawet wykwintne, ciało ma kąpiele i kuracyą winogronową, to my spokojni – umysł Twój otrzymuje zasiłek z doświadczeń, z widoków odmiennej przyrody, ludzi, zwyczajów, możesz potem z dumą powiedzieć: i ja bawiłam 2 lata w Paryżu – bo niebezpieczego, że bydeś tey skoncentrowaney nad Sekwaną Francyi w zimie niedźwiedzkoli –

Ludwikę, która po złożeniu jej młodzieńczym zapałem życzeń pozwoliła mi ucałować z boku swoje stuściu (?) ne liczko, prosiłem, aby Ci o Bodnarze Ubryk udzieliła przygotowanych wiadomości; rozprawę, jeżeli do takowej przyjdzie, udzielę Ci w odcinkach gazet,

ale wątpię, by do sądzenia kogo przyszło; więziona księżni (Węzykówna) wczoraj została oddaną do klasztoru z swoją przeorzyszą; tymczasem pu-szczona na wolną nogę, a biedna Barbara zostaje jeszcze w szpitalu Ś. Ducha, i jeżeli nie odzyszcze rozumu, to wszystko się skończy na niczem, bo sądowi braknie istoty czynu od obrażonéj i tak srogo i długo nękanéj osoby. Literaci włoscy już dają w Mediolanie tragedyą pod jéj imieniem a za nimi Węgrzy w Peszcie; jakiś węgier przysłał jéj 6 dukatów w złocie, szarytki pielęgnują ją najstaranniej—

Jan Matejko dał na wystawę obraz swego utworu olbrzymiej wielkości, przedstawiający Unią Lubelską, osoby dworu ówczesnego jako Chodkiewicz, Radziwiłł, Mikołaj, Firley, Zborow-ski, kardynał Hozyusz w naturalnej wielkości. mówią że już sprzedany za 40 tysięcy; nazwano go też "chlubą ojczyzny" niech powstaną Tinto-retowie i inni włoscy malarze a ujrzą sobie równego—

Jest tu Rappo z towarzystwem akrobatycznem po otrzymaniu twego listu byliśmy na jednem przed-stawieniu, a szczególnie sztuczkami silników obrazami z pięknych kobiet w trykotach (nago) ułożonemi nabawiliśmy się na długo dostatecznie—

Zastrzelił się tu rotmistrz baron Mengersen młody człowiek—

Mieroszowscy zostali hrabiami, Stanisław prezes Rady powiatowej Krakowskiej i Sobiesław dziedzic Pieskowej Skały, Ordynacie.

Alfred Potocki minister rolnictwa otrzymał order Złotego runa. &—

List Matyldy z Chateau la Baume 30/8

Wir sind bereits in unserem Landaufenthalte, den 15t August, das Napoleonsfest machten wir noch in Montpellier mit. Es ist dies das größte Fest nun ganz Frankreichs, indem es [illegible] Feiertag Mariafest, unter deren Schutz noch Ludwig der Heilige sein Land [illegible]. Napoleon I geschickt politisch in jeder seiner Handlungen wählte diesen Tag als sein Namensfest, da er an seinen heiligen Patron nicht glaubte; sein Vetter befolgt diese Einrichtung und so entstand ein doppelter Feiertag. Auch war ein Hochamt in der Kathedrale, an dem alle Civil- und Militärbehörden Theil nehmen. Mittwoch morgen war ich mit meinem [illegible] zur Beichte bei unserem Pfarrer abbé Poligny, [illegible] beizubehalten – und da ich wenig Zeit mehr gehabt hätte, so gab er mir seine Absolution, [illegible] noch einmal am Samstag kommen – Hier beichtet man nicht wie bei uns früh sondern Nachmittag und kommt den andern Tag früh zur Comunion. Täglich und besonders Samstag sind alle Beichtstühle besetzt, ich mußte zwei Stunden warten, bis die

die Kirche von mir kam, u. der Schweitzer hält hier schon auf Ordnung - alles nach der Reihe. —

Abends ist vorzügliche Illumination, und bd. Feuerwerke; ich habe keinen nichts gesehen da ich Kümmernisse hatte, um auszugehen. Nachmittag sah ich mir den Procession von der Cathedrale um den Markt, da der Bischof nicht da ist, so war es auch nicht so pompeuse wie sonst.

Den folgenden Tag Montag war das Fest des heiligen Roch, besonderen Schutzpatrons von Montpellier, wo er geboren war u. in der Nähe in einer Kirche bei langer verborgenen lebte durch seinen Hund, der ihm täglich Brod brachte. Die Kirche unserer Pfarrei ist nächstens fertig, an die Stelle der alten gebaut, obwohl sie Millionen kostet, ist sie nicht schön[?].

Nachmittags um 5 Uhr war Procession in allen Gassen der Pfarrei mit Musik, Sapeurs, weiß gekleideten Mädchen etc. einer Comedie alle Gassen waren bekränzt mit Laub, venetianischen Lampen von farbigen Papier, man ließ Ballon steigen, Fahnen an den Fenstern schwebten[?] - längst den Häuserreihen[?] alle auf Altären, die ziemlich schön sind - weit 4 schönen[?] Kindern alles ... anzuschauen ist ein Wunder, nur die Neuheit dieses Schauspiels konnte mich dazu verleiten.

Abends war wieder Illumination, man warf Petarden, ich sah es mir von unserem Hausthür,

Wenige Frauen trauten sich auf die Treppe, da die Jungen ihnen die Petarden in die Röcke warfen, wenn sie auch nicht zündeten so brannten sie doch unsere Roben, die ausgingen, kamen mit verbrannten Hauben u. Röcken zurück.–

Für mich ist es hier gleichgültig wie in Montpellier, wenigstens sollen wir hier eine ausgezeichnet gesunde Luft, Weintrauben en abondance, eine Gastfreund-lichkeit und viele andern Vorzüge...

Nach unserer Abfahrt waren wir in einer Stunde in Nimes. Der Eingang in die Stadt ist sehr schön und überdem durch eine große Allee, die mich an Lyon erinnerte, wir kamen auf einen immensen Platz in dessen Mitte Nimes als Statue prangt, umgeben von 4 Figuren, welche die 4 Flüsse des Departement vorstellen. Unter den Alleen, die den Platz umgeben waren Marktbuden aufgestellt, da während des Conseil général immer Markt ist. Wir machten die Runde, es waren einige recht hübsche Gegenstände, ich konnte mich nicht aufhalten, sonst hätte ich etwas zum Andenken gekauft.–

Da hier keine Neuigkeiten zu haben sind, so werde ich Ihnen im nächsten Briefe unsere weitere Reise beschreiben.

Von Heinrich habe ich seit 3 Wochen keine Nachricht und da ich ihn nicht fragen will, so weiß ich die Ursache nicht.–

Mit den Briefen ist es hier sehr unbequem,

Im Orte ist keine Post, nur ein Briefträger von Uzès patrouillirt mit den Briefen in der Umgebung, die kann man nicht sehr sicher sein, ob er einen Brief nicht verliert –

Freitag bekam ich Ihren Brief und freute mich, dass Sie gesund sind, das ist die Hauptsache, alles andere wird sich schon mit Gottes Hilfe geben. Ich bin auch vollkommen gesund, bin beim guten Appetit, esse und schlafe viel und gut. –

Beiliegenden Brief bitte ich an meine ehemalige Ilka Barcsay abzusenden. (: Mlle Hélène de Barcsay à Nagy-Barcsa poste Déva :)

Leben Sie recht wohl, Ihr Brief ist meine einzige Freude in dem entfernten Asyl eigentlich Exil – behalten Sie mich lieb, Ihre Sie innig liebende Tochter..

List do Heleny Barczajowny

Anliegend habe ich die Ehre den Brief meiner Mathilde aus Uzès Departement Gard an Euer Hochgeboren hiermit zu übersenden und zugleich den verbindlichsten Dank auszusprechen, dass Sie, hochgeborenes Fräulein, meiner Tochter mit freundschaftlichen Zeilen zu gedenken geruhten. – Das Schicksal hat uns unser einziges und ich kann sagen gutes Kind, in solche Ferne entrückt; ich dachte früher, dass sie sich in dem uns so nahe befreundeten Ungarn sich ansässig machen wird. Gottes Fügung gestaltete es anders – Bedauern Sie gütigst den schnell Ihnen ganz ergebenen..

List do Henryka Dor 7/9

Seit Ihrem Letzten sind bereits volle 4 Wochen verstrichen. Haben Sie indessen nicht etwas Neues erhalten? Theilen Sie's uns auch mit, mag's Freud oder Leid sein. Vor dem Letzteren bewahre uns Alla der Lenker des Weltalls.

Es wird gewiß Jeden sehr erstaunen, wenn die zwei Tonangeber der Politik aus dieser Welt scheiden, Napoleon und Bismark, deren zusehends Leben dem Ende zu nahen scheint. – Ich wünschte mir noch eine neue Ordnung der Welt zu erleben, um auch jene gerne einen gewandten Nachfolger zu hinterlassen. Selbstverständlich ohne Waffen, da theile ich ganz Ihre letzthin ausgesprochene Ansicht &c.

---

z Listu Emilii z Chrzanowa 15/9

Donoszę.. że nasz biedny Ludwik ma się o wiele gorzey, kaszel silnieyszy, chrypka większa, a osłabienie w tym stopniu, że jak przeydzie przez pokóy, już pada zmęczony, poci się w nocy, jednem słowem bardzo się ma źle. Może sobie Stryi wyobrazić mój smutek i moje położenie, tak jestem skłopotana tą chorobą jego, że niemam chwili spokoju, po całych nocach niesypiam; niewiem co począć, tak mi żal biednego mego Ludwika; teraz już lewa strona piersi i zaczyna go przy kaszlu boleć – a on wszystko wykłada sobie na dobre i ma nadzieję wyzdrowienia niedługo – a tu tak słaba tego nadzieja!

Nieznając rodziców Ludwika udaję się w tém okropném zmartwieniu do Stryja prosząc o poradną pomoc i o odpowiedź na ręce mojej sąsiadki Eleonory Lösch — proszę o udzielenie tej smutnej nowiny rodzicom Ludwika — przytém list do Matyldy —

Przesłałem list ten w oryginale bratu Ludwika i dwu z małym przypiskiem o przerażającej wiadomości, że z Ludwika wi dać nic niebędzie

---

List do Matyldy 19 września

(: Raczej przypisek na liście Emilii :)

Z powyższego listu przekonasz się, że Ludwikowi świat ten pożegnać przyjdzie w takm młodym wieku. Niemartwże się tém, co jest niezmienném.

Od Henryka niemam żadnej wiadomości...

List do Pr. Barczajowny odesłałem....

Elżbiecie Pyzownie, Koleżance Twojej, trafia się zamąż pójście a matka Twoja proszona jest o ułatwienie poznania się z panem Felixem Kwiatkowskim bratem naszego Józia, agronomem.

Odpust w mogile... Zawieruchy między obywatelstwem o zebranie dochodu akcyzowego dzierżawcy i administrowanie na własny rachunek...

Zjazd lekarzy, aptekarzy i Chemików z wystawą, na którą zjechał i Dr Majewski z Warszawy —

List Jana Skopowskiego z Kniaż 20/9

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Z powodu zmienionych moich stosunków niepisałem już od roku, chciałem moją wielką dzierżawę popoddzierżawiać częściowo atoli gdzie tylko co trafiło się, to znalazł się przyjaciel podstępny - byłem zmuszony porzucić - przyjąłem obowiązek u Dzierzkowskiego, który jednak wkrótce przeniósł się do wieczności. teraz jestem u hr. Ożarowskiej, której dobra dzierżawi Aulich; buduję nowy folwark Majdan zwany z stajniami, stodołami, karczuję las & prowadzenie moje niekie, za Bożą wolą idzie, niech będzie imię Jego pochwalone.

Syn mój Maurycy ożenił się z córką sekretarza Magistratu Złoczowskiego, latem maluje cerkiew w Haliczu, na zimę sprowadzi się do własnego domku w Złoczowie gdzie także kościół ma malować. Seweryn ekonomem w tym samym skarbie ze mną i Marcelli a Ludwik wziął się do malarstwa - córki Wiktorya i Marya przy mnie - Tomasz wyprowadził się w Stryjskie, do nas niepisuje gniewny za to, że mu wymawiałem, iż nosi krynolinę.. Antoni samotnikiem pozostał w Rykowie. Stryj Wincenty żyje wydawszy wszystkie córki za mąż - Wiktor w Stanisławowie.. Racz Stryjaszek nas kilku słowy pocieszyć, jak też Stryjostwu się powodzi, czy godna siostra nasza (Matylda) wyszła za mąż i gdzie bawi, czy owa męczennica Karmelitanka żyje.. Jeżeliby na czasie zbywało, a Stryj miał parę guldenów do wyrzucenia, to podróż do krewnych bardzo bliska koleją, od której pół mili Kniaże a do Kotłów ca spacer przez dwie budki, za oznajmieniem konie będą czekać w Kniażu, a czas by było rodzinne okolice odwiedzić &

Listem z d 24/9
donosi Józef Bossowski z Tarnowa, że w okolicach z powodu suszy było chorych, że o śmietankę i o masło bardzo trudno, że więc na tańsze kupno trudno rachować a raczej a może taniej kupić ostatnie w Krakowie

—

List Henryka Dorr. 25/9
Liebe Ältern! So eben von der Brünner Ausstellung zurückgekommen finde ich die beiden lieben Briefe von Ihnen u. von Mathilden als meine familiäre Begrüßung vor. Ich hatte dort unsere Ausstellungsgegenstände zu ordnen, was mir zwar nicht unangenehm war, aber meine Seelenfreude ist seit Mathildens Abreise dahin. Ich wollte mit dem letzten Vergnügungszuge Sie besuchen, allein das Geschäft forderte dringend meine Anwesenheit, indem mein Chef nach Ischl fuhr u. ich konnte mir den Mund abwischen. Leider, daß Macht für Recht gilt, u. fast dünkt es mir, daß trotz allen Hoffnungen der Menschenrechte es doch nie anders werden wird. Verzagen wir deshalb nicht, wer weiß, ob die anderen glücklicher sind trotz Millionen, ich kenne so manche, mit denen ich keinen Tausch eingehen würde, mögen Andere sie beneiden. Zugleich finden Sie einliegend den Brief Mathildens, es scheint mir, daß sie am wenigsten unter uns glücklich ist, trotz ihres engelgleichen Herzens, mit welchem man, würde es Menschen geben, die Welt erwärmen könnte. (!)

Die Krakauer Geschichte scheint zu Ende zu sein, wie
der viel Lärm um nichts, der nichts geschehen; es muß
doch eine heikle Frage bei den großen Herren sein
die sogenannte Schattenfrage, und wir armen Volk
sind immer diejenigen, welche zum Spielball solcher Cre-
aturen werden. Ich hoffte schon izt, daß alles vor
den Augen gehen wird, auch Napoleon hat sich noch
nicht entschlossen zu sterben, vielleicht ist es auch
besser, denn tritt dieser Fall ein, so ist eine totale
Veränderung der Staatenverhältnisse Europas
gewiß. – Sonst nichts Neues in Wien, wir werden
täglich, wie früher, von den Türken zu den [illegible]
bis ein außerordentliches Ereigniß auch dieser
Wirthschaft ein Ende machen wird.
Entschuldigen mein langes Schweigen und in der
baldigen Hoffnung besserer Tage küsse ich Ih-
nen die Hände als Ihr ganz ergebener Heinrich.

List Matyldy z zamku La Baume –

Nach Absendung meines letzten Schreibens bekam
ich einen Brief von Heinrich. Es scheint, daß meine frü-
heren Briefe verloren ging, es ist leicht möglich, denn
er fuhr gestern bis Uzès und von dort kommt ein
Briefträger in die Umgegend, dieser ist mit unserer
Familie nicht im besten Einverständniß, es leicht ein
Verlieren möglich oder auch ein muthwilliges Fehl-
spiel. … Nimes gefiel mir besser als Montpellier,
wir machten daselbst eine Visite beim pensionirten
Tribunalpräsidenten und Onkel der La Baume,

und nach kurzer Rast fuhren wir nach Uzès zu Wagen. Nach einer Fahrt von 4 Stunden frühstückten wir im Hause des La Baume, wo sein Cousin auch President, Still(?) war, wohnt, dann fuhren wir nach La Baume, eine Stunde von Uzès entfernt. Das sehr ganz(?) enge, winkelige(?) Schloss La Baume sieht(?) weg, als man hin kommt. Ob es zu feudalen Zeiten wichtig war(?), bezweifle ich, am wenigsten strategisch gelegen. Die Familie scheint erst in(?) Besitz desselben erst nach der Revolution gekommen zu sein. Um seinen Namen zu rechtfertigen hat es drei Thürme, viele Luken(?) u. ein rechteckiges(?) Zimmer, das man mir angewiesen. La Baume hat es erst vor zwei Jahren geerbt von seinem Vater, der ein sehr bedeutender Mann gewesen sein soll. Er war president des höchsten Tribunals in Montpellier, Deputirter des Departement Gard und membre du conseil general in Nîmes; diese letzteren Würden im Rathe(?), welchen jedes Departement jährlich auf 8 Tage hält u. die Interessen des Departement bewacht, hat er auch nach seinem Vater geerbt und diesem Umstande hatten wir zu verdanken, dass La Baume selbst erst 8 Tage nach uns ankam. Es ist nicht gut, wenn er da ist, aber vielleicht noch schlechter, wenn er nicht da ist — Es gehört eine ziemliche Geduld dazu, um es weiter auszuhalten, aber wegen(?) möchte ich es nicht mitmachen, sonst werde ich ganz verschroben(?). Die Leute haben Alles, was sie sich nur wünschen und sind so kleinlich, so mürrisch, so ungemüthlich — Wem soll(?) ein anderer Mensch

muß sich mit dem kleinsten Theil des irdischen Glücks begnügen u. noch gute Miene dazu machen. Seit ich hier bin, habe ich sie nur halbwegs munter, aber nicht lustig gesehen, u. ich bezweifle, daß sie es beide je seit ihrer Verheirathung waren; auch den Kindern lassen sie nicht lustig und fröhlich sein – alles ist ihnen verboten. Da lobe ich mir unsere Wü-stigkeit, wo wir mit Wenigem zufrieden u. meistens selbst eine Freude ausfinden, welche sich äußert wie man will. – Seit 3 Monaten hat es hier nicht geregnet, alles ist ausgetrocknet, nun hat es schon etwas geregnet. Wir wandeln in diesem Lande, halten uns Tagen wie die Geistern, jedes einzeln, einsilbig, niedergeschlagen und wenn wir Mittags u. Abends zusammen kommen haben wir uns nichts zu sagen.

Sonntags früh fahren wir um 8 1/2 Uhr in die Kirche nach Montarau, einem Dorfe in der Mitte Wegs zwischen Uzès und La Baume, wenn wir zurückkommen frühstücken wir, dann nehme ich einen Band aus der großen Bibliothek der guten alten Zeit und gehe meine Heerde hüthen in den sogenannten Forst, nämlich ein Stück Wald, der an die Allee gränzt. Dort lese ich bis 3, dann speisen wir, dann wieder die Heerde austreiben, um 7 Uhr speisen wir – Abends spielen wir [illegible] [illegible] Lotto mit den Kindern, die ich dann um 9 Uhr in ihr Zimmer begleite, um mich dann in das meinige möglichst zurückzuziehen und in der Einsamkeit von der Langweile zu erholen –

O! ich werde mir die französischen Unterhaltungen merken!

Schreiben Sie mir bald, theuren Eltern, mit einem Briefe, dies ist meine einzige Freude. Ich möchte meinem Heinrich wieder einen Brief zu Ihnen schreiben, es geht nicht von hier aus anders, alles à la Baume. ∞

—

List do Emilii w Chrzanowie 27/9

Kochana Emilio! Nie odpowiedziałem na Twój list tak smutnéj i przerażającéj treści, sądząc że otrzymam odpowiedź od Witalisa, którego natychmiast o stanie rzeczy uwiadomiłem. Dotąd jej nie mam, może do Ciebie wprost napisali rodzice Ludwika. – Żądasz rady odemnie; cóż ja tu z moją poradą, kiedy wszelkie środki dotąd były bezowocowne a ratunek, jak uważam, nie podobny. Jedyna ucieczka do Tego, który Ludwika tak pięknych nadziei i w tak młodym wieku zabrać wiecznie z tego świata postanowił. Okropna to sytuacya Twoja, w któréj tylko Boga i rozum weź na pomoc, abyś przejmując się zbytecznym smutkiem sama na zdrowiu nie szwankowała, dla sierotki Twojej takowe zachowując. Chciéj być przekonaną, że z pokrewną szczérością podzielam boleść serca Twego jako kochający Wuj Jerzy –

—

Listem z Radłowa 27/9

donosi Antoni Szatała z Honoratą, że im się dobrze powodzi – gospodarstwo początkowe składa się z kilkorga kur, pary gołąbków, pawików, przepiórki, brzyzyta i pieska – przytem przykupili cokolwiek sprzętów i odzienia.
(O książkę do modlenia i krzyżyk na grób Dorcia!)

—

List Henryka Dorr do Matyldy ..

Dein letztes Schreiben, meine süße Mathilde, ist voll Bitterkeiten. Der Vorwurf u. dunkle Andeutungen, sollte vielleicht ein für mich unheilvolles Gewitter im Anzuge sein?

Ich will nicht hoffen, daß kleinliche Ursachen zwischen uns treten; denn wenn Du nur den dritten Theil des Willens und der Liebe zu mir in deiner Brust trägst wie ich für Dich, so gibt es für uns keine Trennung. Kein anderes Glück als jenes, das wir in uns selbst gefunden, und welches uns so werth wie Leben u. Seligkeit. Mache Dir auch keine Sorge wegen meiner Existenz; glaube nicht, daß ich planlos in die Welt hineinlebe, sondern denke, daß ich Dich unendlich liebe, daß meine Liebe zu Dir nicht unedlen Motiven entspringt, daß ich stets beglückt und selig gewesen, an Deiner Seite zu sein, Dich zu küssen und Dein Geständniß, daß Du mich liebst zu hören. Wie kannst Du nun im geringsten Zweifel hegen! kannst mich, wegen etwas, was ich nicht kann, beschuldigen: Warum stoßt Du von mir bis ans Ende der Welt? und nun keinen Augenblicke, daß wir dann beide unglücklich sind, weil es uns unmöglich ist, getrennt zu sein und eines gibt die Schuld dem Andern. Du versicherst, daß, wenn Du die Entfernung empfindest, ich nicht minder, finde ich auch nicht die Worte, die Dir sagen können, wie ich Dich liebe, mit welcher Sehnsucht ich an Dich stets denke und mit welcher Begeisterung ich

men Dir schreibe, wie ich heiter und glücklich bin, ei-
nen Brief von Dir zu erhalten, so möge Dir der
Himmel, zu dem ich täglich für mein u. Dein Wohl
bete, die Überzeugung beibringen lassen von al-
lem dem, was ich Dir sagen möchte.

Wenn Dir daher gar deine Sorgen entstanden,
daß wir gesund und glücklich und recht bald wie-
dersehen, dann wird es nicht fehlen.

Ich bin noch immer bei Ulrich u. war jetzt einige
Tage in Brünn bei der Ausstellung...

Er gewinnt wahrscheinlich, ich bleibe mir doch ist
bei mir keine Ideen lassen, sondern warte nur
den Moment ab, wo es mir deinen Schreiben bringt.

Ich bitte dich, Liebster, schreibe mir, was du mit
dem unbekannten Leiden meinst, diese Stelle
Deines Briefes kann ich mir nicht erklären...

.. Ein wunderschöner Herbst, ich bedauere deine
Abwesenheit, um an deiner Seite vollkommen
glücklich zu sein. Nicht besser frei, süßer, guter
Willi, Muth u. Ausdauer, verzage nicht, unseren
Lieben soll der Fels sein von Petrus u. auf diesem
Fels wollen unser Glück wir bauen, wo die Liebe
da ist Friede, wo Friede Einheit, wo Gott, kei-
ne Noth!....

List ten zakomunikowała nam Matylda z donieśie-
niem o postawionem Henrykowi ultimatum:

List Matyldy z La Saume

Beiliegend der letzte Brief von Heinrich, auf den ich bald darauf antwortete und ihn bat, mich mit seinen Plänen, die mir dunkel u. unverständlich sind, bekannt zu machen, da ich es unumgänglich bestimmt wissen muß, wie er sich einrichtet, um meinerseits darnach zu handeln. Er meint, ich soll trachten, daß wir uns bald wiedersehen. Das verstehe ich nicht, denn das hängt von ihm ab u. da wir den längsten Termin meines Bleibens hier auf den 3t November bestimmten, so sehe ich auch nichts aus seinem Briefe, was darauf andeuten würde, daß er mit seinen Geschäften in Ordnung ist, da er noch bei Ulrich ist. Da er durch zwei Jahre eine bessere Stelle nicht fand, so weiß ich nicht, wie so er eine solche in 2 Monaten finden will. Auch sollte er schon vom 1t November ein Quartier für uns beide bestimmt beziehen, damit ich es fertig eintreffe, auch von dem wird nichts erwähnt. Da ich nun, falls wir ferner nicht verehlichen, keineswegs gesonnen bin hier zu bleiben, sondern ich sollte mich augenblicklich an ein bureau in Paris zu wenden geraten, dessen Adresse ich habe, so will ich mir für den Winter etwas hier aussuchen, und in Frankreich zurückkehren; ich würde mich an Frl. Cordelia Tochter des Senators Michel Chevalier wenden, die mich hierher zog, folglich mir ihren Beistand nicht absprechen wird.

Ich habe ihm dieses sehr ans Herz gelegt, um seine Lage zu überlegen, u. zweimal gut überlegen, und mir augenblicklich zu antworten, worauf ich

ich mich danach richten werde. Sollte er positive Hoff-
nungen haben, so hätte ich noch diese zwei Monate hier
aus. So schwer sie auch sein mögen, am liebsten wäre es
mir wenn am 1. Oktober bei der Rudolfs-Ziehung eines
meiner Loose gewinnen würde, das Schicksal wäre
mir diese Genugthuung schuldig.. Sollte dieses ersehnte
Wunder der Welt erscheinen, so bitte ich mir telegra-
phisch Nachricht zu geben, dann mache ich mich aus dem
Staube, ohne jemandem, sei es wer immer, nur ein Wort
zu sagen... Mein Gott, wer klammert sich an jede
Hoffnung, wenn sie etwas besseres verspricht...
Ich war sicher, dass mit Ludwig besser ist, bedauere
nur ihn und noch mehr seine junge, liebenswürdige Frau
und das kleine Wesen, dessen Leben dann sehr schwer
wird. — Ich bedaure auch, diesmal nicht in Krakau zu sein,
ich würde meinen ganzen Einfluss, den ich auf die Famil-
lie der Elcia (Lysz) habe, geltend machen, um sie und
ihr Geld dem armen Kwiatkowski zuzuwenden.
Die Elcia wird wohl nicht abgeneigt sein, diese schöne
Gelegenheit in ihrem Herbst zu ergreifen, allein
die alte Frau, ihre Mutter, wird schwer zu be-
stimmen sein, so lange sie lebt, das Haus herzuge-
ben. Ja, Geld regiert die Welt. — Ich bewundere
Niemanden, weder um sein Geld, noch um dergleichen
Hausrath, allein lieb wäre es mir zu erfahren, dass
mir Rudolf hold. — Sonst nichts neues.
Vorläufig war großes Diner, zu dem der Sous-
Prefect von Uzès Jacquet samt Frau, ein französischer
Abbé und mehreren Familienmitglieder eingela-
den waren. Wegen meines Spitals machte man

mir Complemente und ich wurde von H. Jacquet und seiner Frau gebeten, sie auch bei einem Diner zu besuchen, das sie für Herrn und Frau La Baume gaben, allein Frau La Baume verhinderte ihr Unwohlsein, ich müßte die Kinder hüten ....

Odpowiedź do Matyldy 3/10

Za pośrednictwem Henryka odebrałem list Twój opisujący pożycie wasze na sposób Karliczów w zamku La Baume. Wielkiej zaiste potrzeba rezygnacyi i odwagi w takich murach Dziewczynie spać samej w czerwonym pokoju, który zwykle na jakieś krwawe przygody poprzednich posiadaczów onego przypomina, ależ niewinności w takich razach zwykle wychodziła zwycięstwo, zatém bądź mi pozdrowiona heroiną w zamku La Baume!

/: parafraza z listu Henrykowego :/ Zdaje się, że on nie jest tym człowiekiem, którzy przy Twoim boku na zdobycie świata by się pokusili, kiedy nie odważa się na zdobycie Ciebie a raczej na wydobycie z owej czerwonej komnaty.. Niech wam Bóg pomaga, ja jakoś nie mogę przylgnąć do myśli, żeby co z tego było, chociaż on nas rodzicami mianuje..

U nas nic nowego. Przygotowuje się nowa awantura. Loebensteinowi kończy się dzierżawa myta i akcyzy w Krakowie, płaci z niej 282 Tysiące ZR. a sam, jak z wyjętych kryjomo z jego ksiąg rachunków dowodnie pokazuje się, zarabia 317 Tysięcy ZR czystego zysku; otóż obywatele zbierający się i obradujący na klubach żądają jednomyślnie, aby magistrat czyli Rada miejska wzięła we własną administracyą to najważniejsze źródło dochodów miasta.

Rada w części, a magistrat niemal cały przez Loebensteina przekupiony chce mu dalej puścić dzierżawę — Gdy więc przyjdzie w tych dniach przedmiot pod obrady, ma się zgromadzić publiczności przed gmachem obrad i gdyby nie poszło po woli miasta, nie ręczą za całość członków rajców ze sessyi wychodzących — (: inne drobne szczegóły :) — Od 1go października zaczynamy urzędować w całym Sądzie po polsku; daj Boże aby już niemczyzna nie zawitała do nas jako język obowiązkowy! — w skutek tey dla urzędników niemieckich niepomyślności Alojzy Ligocki Radca pojéchał do Wiednia prosić się o przeniesienie do Morawy. Bon Herman Sedlnicki, już przeniesiony do Oppawy, był to twórca mojej teraźniejszej posady, i tak grzeczny, że żegnając się z członkami Sądu raczył i mnie zrobić wizytę i serdecznie się rozstaliśmy. —

Dotąd miałem list napisany, kiedy nadszedł Twój ostatni. Bardzo słusznie robisz natarcie na Henryka, tak zrób, jak umyśliłaś, a wiosną naymiemy stosowne mieszkanie, i zostań już chociaż z roczek z nami, wypocznij po tych delicyach francuskich i weselności Derdy dalów. — Na losy niema się co spuszczać, w tych dniach lista Rudolfów nadeydzie — jak nie będzie trafniey, to już pisać nie będę aż dasz nowy adres po powrocie z La Baume —

Nowy skandalik o duchownym X Brzechffa (który opisany w liście następnym do Skopowskiego :)

List do Jana Skopowskiego w Kołtowcu p. Kniaże

Na wieki wieków Amen! Wielką mi sprawił przyjemność list Twój Kochany Panie Janie; przekonał mnie bowiem o trzech rzeczach, przede wszystkiem zdrowi, że wam mimo doznanych różnych przeciwności dobrze się powodzi; i trzecie o mnie niezapomnieli. Za tę uciechę dzięki wam! –

Zdaje mi się, że ja wam dał siebie w miniaturce dagerotypowanéy, a długo i cierpliwie czekam, czybyś tam nie miał sposobności podać mi na niezabudkę i siebie i swoją Kochaną Maryą a i Wiktorię i Marię – żądaniem tém nie chcę Cię narażać na koszta, ot tak przy okazyi, jak to mówią, chytro mudro z niewielkim kosztom; zaś Seweryn, Marcel i Ludwik to już każdy dwa złote p. rocznie odciąłuje na pocieszenie nieznanego dziadka, który rad będzie dziatwie Kochanéy bo uczciwie pracującéy i porządnie się prowadzącéy. – Od Maurycego już mam upominek, nie śmiem więc żądać aż zjedzie na zimę do własnéy chałupki w grodzie Jana III°, miło mi to będzie uwidzieć go choć na karcie z godną połowicą, która go już zaraz nie puści na zwiedzenie galeryi obrazów w stronach obcych, dopóki w domu zakładnika nie zostawi. – Daj im Boże zdrowie i "coś więcey przy tém jeszcze" probę tatki pozdrowić ich odemnie – a do zapisu na głównéy tablicy genealogicznéy podać generalia pani synowéy i datę zaślubin (... Co Ferdynandzie, jego siostrze i Izydorze w Mexyku) –

Bardzo mile odbiły się Twoje szczere zaprosiny do odwiedzenia was na naszym majdanie Kołtowieckim, ależ i trudno mi się oderwać od książek moich i tych lichych guldenów mimo podwyższonéy pensyi przydzielonéy w mieście

drożyznie niemasz, chybaby córka moja, obecnie w Montpellier we Francyi zostająca, uzbierała tam nieco franków, wtedy da Bóg, w lecie przyjdziem; — o zamąż pójściu już jej widzę nie myśleć. —

Sprawę biédnéj Barbary Ubryków zatrą widzę arystokraci, do których należy i przełożona Klasztoru jako Kasztelanka Wężykówna; i jak ta jéj ofiara nie przyjdzie do zupełnego postradania rozumu, to sądowi braknie jéj zeznań przyczyniających do istoty czynu, który na niéj dokonano z obrazą wszelkich względów ludzkości — Zasłynęła przynajmniéj swojém nieszczęściem i doznaném okrucieństwem klasztorném: Włochy i Węgry już dają tragedyą pod jéj imieniem, Niemcy ogłaszają całe dzieła o tajemnicach klasztornych na jaw wychodzących a niemcy austryaccy jak: Rada głównego miasta Wiédnia żądają skasowania klasztorów próżniaczych, w czém zgodziłbym się z nimi zupełnie.

U nas pojawił się jeszcze jaskrawszy skandalik osoby duchownéj. X Brzechffa — którego antenaci piastowali niegdy wysokie w Polsce posady, jeden był opatem Tynieckim — wikaryusz przy Kościele N. P. Maryi skradł proboszczu 12 tysięcy Rubli — że to były bilety zastawne wydało się — z znalezionéj u niego summy do 20 tysięcy Zł. tłomaczy się, że nieboszczyk dał mu przy ostatniéj spowiedzi na zbawienie duszy jako źle nabyty majątek!! — otóż obok kryminalnego procesu xiądz biskup kazał go zamknąć w Klasztorze Kamedułów na rozpamiętywanie owego legatu, bo jeśliby i prawdą było twierdzenie jego, winien był złożyć pieniądze w Konsystorzu na rzecz Kościoła. — Jakież to straszne plamy duchowieństwa

tegoczesnego, które coraz bardziej idzie w pogardę, zamiast wzrastać w czci i poszanowaniu! +

Nazwisko Aulicha przypomina mi ustęp z młodości mojej; będąc w szkołach wyższych wakacje byłem przez jedne wakacye w Żołtańcach, dobra XX Dominikanów Lwowskich, tę piękną wioskę dzierżawił Adolf Aulich, zapewne ojciec Twojego Aulicha — zabym co wiedział o jego rodzinie, uczyłem panienki małe Nani, Lini... była to liczna familia, jeden był potem Kommissarzem Cyrkularnym — co się dowiesz dowiesz z kartki swojej —

Ot, co mogły stare oczy nagromadziłem, abyście czytając nie zapominali jak dotąd na Kochającego Was Ilryja, odnośnie dziada . . .

Z wiekiem i ochota do Korrespondowania ustaje ~~ustaje~~ a winienem tyle odpowiedzi szczególniey Kostusi.

Poczciwy Mopowski dziękując za odezwę moją nadesłał mi fotografię swoją i dziatek swoich obiecując i owe swej zamężney córki i wnuka Józefa Deligdowicza.

Aulich Adolf syn Adolfa z niegdy Żołtaniec jest tey samey familii, brat jego starosta Cyrkularny w Stanisławowie umarł, a siostry ich w Węgrzech. Adolf już wydał córkę dając jej w posagu wieś Dobrzanicę, a sam dzierżawami się bawi — 25/10

---

niektóre wypisy z listu Matyldy do dawnéy swojej uczennicy Józefiny Spitzer w Wiédniu - który to list przesłałem na jej żądanie do Wiédnia:
Jl. Leopold für Josephine Spitzer I Gonzaga-Gasse № 9.

14/10 ..

Depuis 20 Août nous sommes au chateau de la Baume, à la campagne, mais une campagne absolue, solitude, verdure beau soleil, ciel pur, bergers. moutons, rien n'y manque, mais je vous assure que tout ça est plus joli en Wildstein.. Avec tout cela la prose quotidienne, un travail ingrat, des enfants bruyants et mal élévés. un ménage mal assorti, mêlez tout cela et vous aurez notre soupe quotidienne. ... J'attends avec impatience le moment de rentrer à Montpellier pas pour ses plaisirs, que je ne connais pas, mais j'ai besoin de consulter un bon medecin, parceque l'énorme chaleur a affecté beaucoup tout mon systeme nerveux. et je languis moralement et physiquement. .... Madame Ulrich .. c'est une connaissance trés agréable et je souheterais pour vous que vous seriez des relations avec cette famille.. Je regrette que des propos de famille m'en ont exclus et c'est pourquoi je vous prie de ne pas leur parler de moi si l'occasion s'en presentait même ...

List Matyldy do nas. 21/10

.. Im Departement Aveyron war ein Aufstand von Arbeitern, ziemlich bedeutend, darunter ein Ingenieur und 14 Todte u. viele Verwundete sind am Platze blieben. Da der procureur general

seine zweimonatlichen Vacanzen in der Bretagne verbringt so müsste Herr La Baume als sein Stellvertreter sich auf Befehl des Ministers hinbegeben um die Untersuchung einleiten. Er blieb dort eine ganze Woche, konnte also zur bestimmten Zeit nicht kommen, um uns abzuholen und so waren wir ohne ihn im kleinen Kreis gefahren, obwohl sie zwei Bedienten und 4 Tonnen zur Verfügung und Bewachung hat. Wir blieben bis zum 20ten und hatten zum Glück schönes Wetter, sonst wäre es zum Verzweifeln geworden, nicht wegen der Einsamkeit, denn man gewöhnt sich mit der Zeit an alles, sondern wegen ihr, meines bornirten und ewig böswilligen Wesens. Als wir La Baume verließen, war es mir keineswegs leid wegzufahren. In meinen Augen ist er ein großer Philosoph, dass er so eine Last erträgt, zwar mit sichtbarem Widerwillen, aber erträgt sie doch. – Wir hielten uns in Uzés bei seinem Cousin und Schwager Maurice de la Baume auf und ich benützte die Gelegenheit, um mir die Cathédrale anzusehen, die schön ist, schöner als jene in Montpellier. In Nimes besuchten wir auch eine neue und prachtvolle Kirche, die das originelle besitzt, dass sie mit Gas beleuchtet wird, ringsum die Kirche im Schiff sind Candelabres, wie auf dem Platz in Karlsruhe, das muss sehr effectvoll sein, besonders bei einer nächtlichen Ceremonie. Während unserer Fahrt war es sehr windig, da der Weg von Uzés bis Nimes sehr gebirgig ist, so wurde es dem Herrn der auf dem Bock saß, so kalt, dass wir unterwegs in eine Auberge einkehrten, um uns am Feuer zu erwärmen.

In Montpellier kamen wir erst 7 Uhr Abends an. Es war schon ein Diner im Hotel Banel für uns bestellt und da gerade der Geburtstag der ältesten Tochter Therese war, so tranken wir zwei Roederer aus, dass ich ungeachtet der Kälte in warmer Stimmung nach Hause kam.

In diesem so gerühmten Clima ist es jetzt geradezu so kalt, wie bei uns um Allerheiligen, nur ist es stets sonnig u. schönes Wetter. Alle bedauerten, dass es auch ein Obst-Mißjahr ist, es hat wenig geregnet, und die Weinlese war sehr ergiebig. Man berechnet sie im Departement Herault auf 25 Millionen. Wir haben uns überhaupt an Weintrauben gegessen, eine Zeit lang aß ich dieselben 3 mal des Tages, frisch auf mächtigen Wägen, zu Hause und Abends vor dem Einschlafen, ich bekam sie aber auch satt u. aß dann nur drei mehr oder weniger. Wir brachten eine ganze Kiste mit.—

Da kein Schlingern vorgekommen, so kann ich mir meinen Theil denken; das ist immer eine Zerstreuung für ein paar Tage, wenn man hofft u. [illegible] nicht.

Heinrich hat mir einen sehr vorwurfsvollen Brief geschrieben, dass ich ihn wahrscheinlich nicht mehr liebe, dass ich einen Tröster gefunden u. dgl. er ist ein Rochus... es wäre mir gar nicht unlieb, einen Tröster zu finden, wenigstens würde ich mich nicht so langweilen.

Ich habe das Project mit Paris aufgegeben entweder nach Neujahr oder gar nicht.

hier weiß ich was ich habe u. weiß nicht was mich dort treffen würde; vielleicht finde ich eine Gelegenheit um nach Paris zu kommen; im Frühjahr würde ich dann nach Krakau kommen, und dann den Pater Vitalis besuchen, um ein wenig auszuruhen. – Hier bin ich mit Arbeit nicht überladen, ich kann die Kinder unterrichten oder lernen, was u. wie ich will. Niemand mischt sich hinein, es gibt wohl Unannehmlichkeiten, aber solche sind überall zu finden. ... Strafen Sie mich nicht dafür, daß ich so lange nicht geschrieben habe und schreiben Sie bald an .... (dokonczenie 22/10)

List do Henryka 27/10

Gerade ein Monat verstrichen, ein wie mir endlose Weile langer Monat, seit Ihrem letzten Schreiben. An mir ist vielleicht wohl die Schuld, da ich Ihnen darauf die Antwort nicht zu kommen ließ. Sie müssen mir aber ausnahmsweise verzeihen, da ich ein Augenübel hatte...

Nun es besser ist, komme ich vor Allem zur Frage, wie es Ihnen geht u. ob Sie eine Kunde von unserer Tilde bekommen ....

Bei uns nichts von Neuheit u. es wird auch in dem veralteten Wien ziemlich monoton aussehen, wenn unsere Herrschaften trotz vielmonatlicher ziemlich beträchtlicher Verfassung eine sehr erfreuliche Wirtschaft u. ... bekommt ....

Leben Sie recht wohl u. lassen Sie bald von sich hören, desgleichen herzlich Ihre ....

List do Matyldy 2/11

Nigdy może z większą niecierpliwością nie wyglą-
dalismy listu od Ciebie jak tego razu, ciekawi,
co Ci p. Dorr na Twoje jakby ultimatum odpi-
sze, tymczasem Ty zbyłaś ogólnikiem, że Ci
robi wyrzuty. a list jego byłby nas najlepiej obja-
śnił – musiał Ci porządną wyprać burę, matka podej-
rzywa, że on tylko czekał na okazyę – otóż nowy Bobillé.
Ale mniejsza o niego – nam idzie o ważniejszą –
"je languis moralement et physiquement" – żeś moralne
cierpienia zniosła nietakie, nic Ci nie zaszkodziło, ale
że cierpisz fizycznie, więc żeś z onego "ménage mal
assorti" i "chaleurs" zerwała, strzeż Boże, jakiego
defektu, i nikniesz, to nas zatrważa i niemałego
przysparza zmartwienia, a teraz trudniejsze na to
lekarstwo jak po herbatach w Białej Rusi. Jeżeli
zaś jest jakie, to tylko na łonie rodziców Twoich,
dlatego dziecię kochane, jeżeli się czujesz nie-
zdrową, nie o Paryżu ty myśl ale, nawet i
zimą, dobrze opatrzona wracaj do domu.
Przecież Bóg dał, że wyżyjemy, a tu dla Ciebie
najstosowniejsze wytchnienie ... (aby wracała
przez Szwajcaryę, widziała pomnik w Rapperswyl
odwiedziła Platera &) — a

(D 24 Październ wpisałem się do towarzystwa Katoli-
ckiego pod nazwą: "Warownia Krzyża" którego celem
ochraniać wiarę Katolicką i jej wyznawców wraz
z przełożeństwem ich Kościoła, od wszelkich ziema-

wistnych kroków i usiłowań nieprzyjaciół Katolicyzmu. Przystąpiło do tego już około członków, między innymi z pospólstwa mieszczańskiego i księży wszystkiey trzey Helclowie więc i móy łaskawca i protektor Antoni Zygmunt Helcel, profesor i literat; senator Hołszowski i wielu innych.

Umarł tu Leon hr. Rzewuski na Szlaku za Kleparzem zamieszkały, majątek jako bezdzietny zostawił Lubomirskim, oprócz zapisów na klasztory - między innemi szarytki po biskupie X Ludwiku Łętowskim jemu najwięcey zawdzięczają, że mają już ogromny gmach wystawiony i kościół na Kleparzu.

Wyjątki z listu Emilii z Chrzanowa 4/11

.. Ludwik tak słaby, że ani pomyszlka na dziś niema, aby zdrowie odzyskał; okropnie to dla mnie, patrzeć na te jego męki a niemódz poradzić, po całych dniach i nocach kaszle, poci się, już sobie ciało odleżał .. och Boże! za coż nas też tak srogo karze .. Jeszcze mi do tego i Michasia chora .. Tak jestem umęczona fizycznie i strapiona moralnie, że słów znaleźć niemogę, aby skreślić stan móy nieszczęśliwy przy dwojgu chorych, rozum mnie odchodzi .. cóż dopiero gdy pomyślę o przyszłości, o losie dziecka i o mojem życiu nadal poradź ta sobie

Z porady lekarza pije tran, wino austr. na obiad, proszki Bloffa na wieczór, rosoły silne z dodaniem extraktu Liebego, to wszystko się robi, alez i kaszluje ... a on biedny troszczyć się jeszcze musi o wyżywienie ...

Możeby

. Możeby rodzice, siostry lub stryj zechcieli przyjechać aby się z nim jeszcze widzieć, bo nadzieję, już sama widzę, trudno się łudzić .. Boże mój! niedawno utraciłam najlepszego rodzica a dziś zabiera mi męża zostawiając tak okrutnie osieroconą, cóż zawiniłam, że mnie tak srogo karze ... &c.

Dopisek mój na tym liście do Witalisa 6/11

Kommunikując tak złowrogą dla rodziców wiadomość sądzę że zbyteczna rozwodzić się nad istnie rozpaczliwem położeniem Emilii, którą waszym względom polecam przy pozdrowieniu braterskiem –

List do Konstancyi we Lwowie 6/11

Z wielkiej i chęć korrespondencyi ustaje .. kwartał upłynął, żem Ci winien odpowiedź, niebierz mi to za złe kochana bratanko. myślę ja codziennie o was i kocham was niezmiennie – nieprzepomniałem o dniach urodzin i imienin obydwóch Gen i Karolka, którym życzę najlepszego prowadzenia na tym świecie –

Smutek pochodzący z rożnych kłopotów, przed które mi trudno się zastawiać filozofią, a szczególniej rozpaczliwe położenie Emilii odejmują chęć do wszystkiego ..

Załączam Wam ustępy z jej listu, który przestałem ojcu Ludwika, stracony on już dla nas wszystkich niepowrotnie!

Marcinowi pozdrowienie i życzenia .. zdrowia

Przewidziane nieszczęście nastąpiło pisze bowiem Kollega męża Emilii

Chrzanów dnia 8° Listopada 1869

Dzisiaj o godzinie 10 z rana zakończył życie Kuzyn Pana Ludwik – pogrzeb 10° b.m. o 9tej z rana – Nieszczęśliwa wdowa oczekuje Pana ....

Natychmiast zatelegrafowałem tę smutną wiadomość ojcu nieboszczyka w 20 słowach – 9/11 869 o 1. min. 40 południe – (1 f 20) – a pod niemożności jechania osobiście na oddanie ostatniej posługi kochanemu bratankowi prosiłem dawniejszego burmistrza miasta Chrzanowa, Jana Palkę o zastąpienie mnie z pocztem obywatelstwa:

„Szanowny Obywatelu! Ochroniła mnie ręka sprawiedliwego Boga (1846) od niezasłużonej bratobójczej śmierci; przybywszy do Was, chciałem po naznaczonych mi przez opatrzność dniach życia głowę moją tam położyć, gdziem doznawał od Was miłości i szacunku. Los inaczej pokierował; a teraz podobało się Panu Bogu zabrać z tego świata w kwiecie wieku ukochanego bratanka mego, urzędnika tamtejszego Powiatu. ... proszę pana usilnie, abyś imieniem mojem uprosił Burmistrza Panów Obywateli do oddania ostatniej posługi ś.p. Ludwikowi synowi brata mojego &c...

—

Napisałem także do Berla Lewi, w którego domu nieboszczyk mieszkał, aby był względnym dla wdowy a nawet pomocnym – upewniając, że ojciec zmarłego odwdzięczyć się nie omieszka —

—

List Henryka odebr 16/11

Durch eine kleine Meinungsverschiedenheit bist Mathilde und ich worden auf jenem Weinschiff hatten diesen gleich mitsammen zu kämen, und kam aber am künftigen Sonntag aus Montpellier eben keine Antwort für Sie - hoffen, daß Sie sich des besten Wohlseins erfreuen, denn ich Ihnen nun nie das gleiche melden. (nadmienię, że zatrudniony od 7 rano do 9½ wieczór i że przerwały tymi dniami orkaniczne wiatry, które kominy zrywały, budki i przewozy obalały etc.)

—

List z Montpellier 17/11 1869.

In der Entfernung fühlt alles schöner und alles in der Wirklichkeit, so sind auch meine Bemerkungen über meine physischen u. moralischen Leiden nicht von so großer Bedeutung als Sie es deuteten aus Liebe und Vorsicht über mein Befinden. Ich habe gelernt, mich in alles zu fügen, folglich nehme ich auch ruhig alles an, was die Verhältnisse mit sich bringen. Ich leide oft an Kopfschmerzen, die durch das immer Herzuhören ich öfter als sonst wiederholen. In Wien hatte ich keine Zeit krank zu sein, allein hier, wo ich nicht so viel zu thun habe, wenig Bewegung mache u. eine nahrhafte Kost genieße, dabei oft noch mit den Kindern eingehen muß, wiederholt sich diese Migräne sehr oft. Ich wollte einen Arzt befragen, allein zu dem berühmten Bahires habe ich kein großes Vertrauen, und an andern ist selbst Sterbende-Schwester der Sache ihren Ganz u

und bin gewiß, daß mit einer Veränderung meiner Lage sich auch das Übel heben wird; doch dieß nicht in dem Zeitpunkte u. auf die Art geschieht, wie ich es dachte, darin irrt man sich zu oft. Die Antwort Heinrichs habe ich ihm abgeschickt, darum konnte ich sie Ihnen nicht schicken. Wir sind auf einem sehr gespannten Fuße, aber da wird er eher mit dem Kopf an die Wand rennen, in einem Entschluß wird er nicht um ein Jota ändern, er weiß nichts anderes als der ganzen Frage ein Ende zu machen und sich in die Ewigkeit franco zu expediren. Ich habe mir keinen Vorwurf zu machen. Ich habe treu u. redlich mit ihm gemeint so wie ich es zu unserem Besten dachte. Wenn er dieß durch zweijährigen Umgang nicht zu beurtheilen u. zu würdigen weiß, so ist er zu bedauern. Und ich bedauere ihn auch, sein Herz ist grundgut und er hat schöne Eigenschaften, allein er hat sich schlechte Gewohnheiten angeeignet zur Zeit als er commandirt war und da er nicht die Einsicht hat abzulegen, zumal er nichts hat u. daher ganz anderen Sitten entsagen sollte. Ich habe nicht mit ihm gebrochen, er nicht mit mir, aber bleibe ich meinem Programm treu, und werde dann nach Wien kommen, wenn er in der Lage sein wird mich zum Altar zu führen. Ich habe das Recht dieß zu verlangen, denn ich glaube, daß dieß der beste Beweis seiner Liebe für mich sein kann, sonst kann er machen was er will.

Mit den Schwalben werde auch ich heimziehen...

Das Wetter ist hier wunderschön – als wir von La Baume kamen war es kalt, indeß fühlt man die Kälte mehr in den Zimmern als auf der Baume rade, denn die Kaminhitze hier ist sehr unerträglich und ungenügend, wo kein Fenster, keine Thür schließt und der Boden steinig ist von der einen Seite brennt man, von der anderen friert man. Von der goetischen Seite dieser Einrichtung bin ich gar nicht entzückt.

Ich fürchte mehr von der Krankheit Ludwigs zu hören. Die mit einer Rückenstarrheit endigen kann..

Heinrich hat mich erschreckt, warum ich an Sie nicht mehr durch seine Hand schreibe, ob er nicht wissen darf, was über ihn verhandelt wird, ich thue es gerade nicht, nicht aus Trotz aber um ihn zu strafen, daß er mir schreibt, er brauche nicht zu wissen, was ich esse oder wie es hier Wetter giebt, worüber ich Ihnen als Frühstück referire..

.. Obligationen der Société des forêts et des domaines de Nadworna en Autriche – es sind 41666 obligations foncières zu 240 fr Nominalwerth 300 fr zahlbar in 30 Jahren – ich bitte sich zu erkundigen.. da ich hier alles in Geld habe – ..

List. de Henryka Dort 21/11

Da wir nicht in Ihrem Letzten bezeichnete Entwick-lung von meiner Meinungsverschiedenheit mit meinem

Doctor um so mehr ärgerten(?). Als ich bis nun nicht weiß warum es sich handelt, so freue ich mich andererseits und Ihnen zu wissen tun, daß ich soeben einen Brief von Mathilde erhielt – darin ist mir aber nur so viel mitgetheilt worden, daß Sie sie verworfen(?), warum kommt er uns nicht durch Ihren Herrn gehen(?) und beklagt sie bei ich thun es [illegible] darum nicht weil er mir mißtraut u. mit Drohungen verfolgt während er nicht überzeugt sein will, und ich sein und nur für sie beide... Als der Herr(?) war nur bin ich überzeugt, daß es am schlechtesten ist, wenn sich zwischen zwei jung [illegible] alte Leute mit Ihren Rathschlägen hineinmischen. Ich glaube, es braucht(?) [illegible] bei auch das Sprichwort: was sich liebt, das neckt sich gern. Habt auch die wenigen [illegible] Kleinigkeit entzweit, so macht ihr am besten, wie dem zu helfen u. ich bin überzeugt, daß Sie gewiß nicht derjenige sein werden, der sie durch ziemlich unangenehme Lage noch verschlimmern würde..

Die Steigen(?) über Arbeit, Mathilde [illegible] das nicht mehr(?) und beruhigt(?) sich, jeder Veränderung über.. das sind für die Eltern keine angenehmen Nachrichten, wenigstens sind sie beide gesund, das ist für uns die Hauptsache, das Uebrige [illegible] untereinander aus... Sie versprechen, mit dem Schreiben fein weiter(?) zu fahren – o! das sind doch auch 4–5 lange Monate!...

[illegible]

List do Kapitana Kromera w Nikolsburgu 21/11 1869.

Bald ein Decennium ist es nun, daß Sie uns ihre folgenschwerwiegende Nachricht (Italien 1859) von dem letzten Schlachtfelde zukommen ließen. Seit der Zeit sahen wir uns nicht wieder. Was ist nicht alles in dieser Zeit geschehen! Welche Falten und Drangsale wie jene (1863 u. 1866) nicht ausgestanden haben! Und doch dauerten u. mußten wir uns alles ertragen.

Abgerechnet, daß wir inzwischen dadurch sehr gealtert haben, sind wir gesund, Dank demjenigen, der die bestimmte Lebzeit uns vorgeschrieben hat. Wie viele Hunderte sind indessen von unseren Bekannten in das Jenseits übergegangen!

Wir sind sehr erfreut zu vernehmen, daß Sie, hochzuverehrender Herr Hauptmann, bereits samt Ihrer Gemahlin und Kindern im besten Wohlsein sich befinden. Die Übersendung des beiliegenden Schreibens von unserer Mathilde benützen wir als eine uns sehr willkommene Gelegenheit Ihnen unsere herzlichen Grüße zu übermitteln, und Sie zu versichern, daß wir stets verbleiben mit voller Achtung Ihre ergebenen Freunde...

List do Matyldy 27/11 1869.

Z ostatniego Twego listu ból głowy, na który się uskarżasz, zatrwożył nas i uderzył przedewszystkiem. Na to najlepsze lekarstwo, jak sama utrzymujesz, zmiana stanu. A że to jeszcze nie tak prędko nastąpi radzę podług

metody Dra Stępińskiego względem doletnich panien za-
lecaney: utłuc ½ łuta rhumbarbarum i namoczyć w ½
Kwarty (tutay czystej starki tam zaś) wina rheńskiego
i na czczo łyżkę dobrą wypijać; przytem niepić wina
które tam pijecie, bo jest rozpalające – posłuchaj a wszel-
ka migrena ustanie i jaskółeczka zdrowa do nas
z wiosną przyleci, jeżeli nie w objęcia derdydasa..

Aby się zabił, niema obawy, prędzej że szuka ja-
kiego powodu – Kommunikuję Ci jego odpowiedź ostat-
nią i com ja mu na to odpisał po otrzymaniu ostat-
niego Twego listu... Pisz z resztą do nas na jego ręce
bo upór równa się zerwaniu, które nie od Ciebie nastąpić
powinno. Że ultimatum Twoje ma być niezmiennem, bar-
dzo słusznie, jak niema prawdopodobieństwa, że on serio
o połączeniu myśli to zerwać zupełnie, na to z resztą
dość czasu. – Co do obligacyi dóbr Nadwórny, tako-
we nieznane są na giełdzie tutayszey, więc w sprzedaniu
potem byłyby trudności z procentujących papierów ma-
jących kurs tu jak i we Francyi są Węgierskie i Kolei
południowey – ale na co tego, banknoty francuskie
są tu tak dobre jak złoto, więc je wymieniasz bez
straty a zmieniwszy potem złoto na papiery,
austryackie ażia przyniesie Ci więcey jak owe procen-
ta od Obligacyi.

(: Aby jej niemówić doniesiono o Ludwiku, że sama
Emilia straciła wszelką nadzieję — więcey go już
zdaje się nie zobaczysz...)

List Henryka Dorr. 27/11

Sehr verehrte Eltern! Die Differenz zwischen mir und Mathilde war nicht von solcher Bedeutung als Sie vielleicht glauben, sondern bestand bloß darin, daß ich mir nichts vorschreiben lassen will, am wenigsten im befehlenden Ton – daß ich dann befürchtend gegen Äußerste sind ich natürlich, denn ich habe doch in ihr eine ganze Welt voll Liebe und Edelsinn gefunden u. da wird es mir nicht verwehrt sein zu zittern daß ich sie nicht verliere! Ich war nie einer von denen, die zittern, auch dagegen nicht, wenn das Leben auf dem Spiele stand, nur wäre ich bei ihr so wär's doch etwas anderes, aber ein schwaches Weib, so weit entfernt, ohne jeden möglichen Schutz, der Gedanke könnte mich manchmal zur Verzweiflung bringen! Jetzt schreiben Sie noch, daß erst in 4–6 Wochen ihre Ankunft erfolgt, wo ich schon jeden Tag gezählt, muß ich da nicht wieder fürchten, daß sie mit unserem Glück va banque spielt – doch, wie immer, nie soll man mir Schwäche vorwerfen, ich bin auf Alles gefaßt u. kann nur zu dem, was sie thut und im guten Glauben für unser Glück zu thun vermeint, sagen: Amen..

prakt. für?

Es wird einem gemüthlicher in Wien, wenn mir einmal ein Sturm käme, der diese Geld u. Wucherjuden nach Rom zum Concil trägt und sie von dort dann allesamt ins Meer hineinwerfe, das wäre die beste Reinigung der Luft fürs soziale u. politische Leben –...

List do Matyldy 4/12 1869.

(przy załączeniu w całości listu Henryka dodałem tylko niektóre szczegóły z gazet czerpane:)

W Wiedniu saison zimowy już się rozpoczął, obiecuje stać się dość świetnym. Groźne doniesienia z Dalmacyi nie są zdolne wstrzymać popęd wiedeńczyków do zabaw. Dowcipkują też na gębę i na piśmie, z burzy kotarskiej tyle podobnej do mgły Królogrodzkiej, z Auersperga, drugiego Benedeka, z Beusta błąkającego się po morzu śródziemnem, z Austryi, słowem ze wszystkiego.

Jakiś Vogt dowodził na odczytach publicznych, że ludzie pochodzą od małpy i przy wesołem usposobieniu Wiedeńczyków zyskuje oklaski – odbyło się już kilka balów, jeden na dochód stowarzyszenia artystów.

Wielkim wypadkiem kroniki teatralnej było przedstawienie tragedyi: "Maryi Magdaleny" przez Hebbla. Od r. 1849 spoczywał w leibbibliothekach. Zjawi się także pierwszy raz dramat najnowszy Szaufera "Rok 1863" a główną w nim rolę odgrywa Jan Sobieski. Ciekawa rzecz jak autor niemiecki umiał wydać tę postać wielką i rycerską.

Dwa obrazy, "Unia Lubelska" Matejki, i "Julia" bohaterka Szekspirowska Makarta wystawione w domu artystów, pierwszy chwalą krytycy, drugi doznaje nagany.

Z obrazu Matejki "Upadek Polski" zdjął teraz Walery Rzewuski fotografią najdokładniejszą.)

Za granicą obeznał się z nowym wynalazkiem

druków fotograficznych zwanych od wynalazcy „Albertotypią" wracając postarał, że obraz Matejki został wyniesiony z sali Belwederskiej i wyjęty z ram. – fotografia ta oddaje obraz znakomitego artysty w najdokładniejszych szczegółach.. &

O tym samym czasie przeszedł list z Montpellier zwiastujący obok obojętności na zachwiany z Heinrykiem stosunek nowe Matyldy pomysły i zamiary –

Montpellier 6° Grudnia 1869.

Sie müssen sich nicht wundern, daß ich mich wegen der Meinungsverschiedenheit mit Heinrich unglücklich fühle oder kränke; nie war mein Herz ruhiger als jetzt, wo ich mich in die Langweiligkeit meiner Tage füge und geduldig harre, was mir die Zukunft bringt; Heinrich ist nicht gescheidt trotz seines guten Herzens, welches ihm unbestritten bleibt; ungeachtet meiner Klugheit habe ich dieselbe Schwachheit, aber damit kommt man fortgehend nicht weit. Ich habe ihm nochmals meine Meinung gesagt u. habe mir dabei wesentlich kein Blatt vor den Mund genommen, damit er mich niemals verstehet, und es war genug zu fragen, warum mein Entschluß, daß er mich in Wien erwarte, sein meine Instructionen; diese habe ich ihm vor meiner Abreise gegeben u. versichere immer wiederholt, er hat daraus Umstände gemacht, folglich habe ich ihm Nichts mehr zu sagen, er kann machen was er will, u. ich, was ich will, vielleicht kommen

mir auf diese Art zu kommen. Ich habe ihm bemerkt, falls er sich in meinem Contoauszug nicht identificiren könnte, solle er es ganz aufrichtig und einfach sagen, ohne großen Schrecken, denn ich bin zu alt für solche Versuche. Ich bin der Ansicht, Sie brauchen nichts hier zu sagen, und warten, bis er schreibt, wenn es auch noch so lange dauert, sein Leichtsinn in dieser Beziehung u. ein Sichgehenlassen ist unbegreiflich u. unverantwortlich.

Ich habe Hoffnung, mich mancher ehe einem Verlust zurückzuziehen, es ist freilich nur eine Hoffnung aber ich lebe jetzt davon. Ich habe durch Madame Felix Sabatier, eines der ersten Häuser hier, eine sehr liebenswürdige Dame, die mich immer freundlich empfängt, wenn ich zuweilen mit den Kindern hinkomme – die Bekanntschaft ihrer Schwägerin Madame François Sabatier Ungher, einer geborenen Österreicherin gemacht, sie ist sehr begütert, hat ihren Palast u. Villa in Florenz u. kommt im Sommer nach Frankreich, wo sie ihr Schloß u. große Besitzungen bei Lunel hat. Sie war sehr freundlich u. gütig u. lud mich in ihr Schloß zum Diner ein. Beide diese Damen wandten sich schriftlich an La Baume um die Erlaubniß, der mir jedoch davon kein Wort sagte, sondern ihnen auf das noch zu spät antwortete, er könne mir die Erlaubniß nicht geben, denn ich müßte die Kinder hüten, was ist er der Freund dieses Hauses; Madame François Sabatier die ihren Wagen um mich schickte, war darüber höchst

empört u. schrieb mir gleich, sie würde den folgenden Tag nach Montpellier kommen, ich bitte sie zu ihrer Schwägerinn, um Abschied zu nehmen, da sie auf der Abreise nach Florenz waren. Ich war ganz erstaunt, als sie mir die Geschichte erzählte. Sie beurtheilte fürwahr meine Stellung und versprach sich meiner anzunehmen. Sie ist die Freundinn der Fürstinn Corsini in Florenz; hat grosse Connexionen, den Obrenovitsch, den Eötvös Minister & sie würde sich verwenden, um mir zu einer Stelle in Italien oder Österreich zu verhelfen. Es wäre dieß vom grossen Vortheil für mich, denn man müsste mich kennen lernen, folglich muß die Reise geschehen, u. ich würde auf diese Art sehr bequem nach Österreich zurückkehren, oder die Reise nach Italien machen, wo ich die Hälfte Weg nachgereist habe. u. in einigen Monaten könnte ich eben so gut von dort wieder weg und hätte gegen 400 frc. erspart. Die Reise hieher hat mir Labaume mit 280 frc bezahlt u. bin sehr bequem gereist.

Die Nadworna-Geschichte ist eine Souscription einer französischen Gesellschaft, welche die Wälder dort gekauft hat. Die Papiere sind nur auf der Pariser Börse zu bekommen, doch ist dieß kein Geschäft, da die Societé anonym ist. Ich habe mir 2 Obligationen zurücklegen lassen, welche zu 249 frc. stehen. mit dem Verkaufe habe ich schon begonnen. — Das sind meine Neuigkeiten, um die Weiter Exemplar erwarte ich mehr, ja alles . . .

Beiliegenden Brief an Madame Sevez; sie hat schöne Bekanntschaften in Krakau u. kann mir nicht von Nutzen sein. – Diesen Monat habe ich viel zu thun da die Kinder machen einige Kleinigkeiten zum Verkaufe für den Armen, die man hier nicht zu Weihnachten sondern zum Neujahr Geschenke gibt; ich hoffe aber nicht viel, da man hier nicht sehr genereuse ist – also traurige Feiertage werden sie haben. – Ich mache die General-beichte, um das Jubileum des Concils zu erlangen.. &

List do Romana Kunaszowskiego w Cerkowny pod Bolechowem 11/12

Czterdzieści lat dobiega od chwil, które miałem szczęście w szkołach razem z Tobą przebywać.

Kiedy w monografii hr. Dziedzuszyckich doczytałem się imienia Agnieszki córki Wiktora z Kunaszowa stanęła cała owa lat naszych młodzieńczych epoka. I owe Brzeżany i on Kunaszów mlekiem i miodem płynący z jego szanownym dziedzicem dawnej szczeropolskiej gościnności w gronie licznych i dobrych dziatek, od których miałem szczęście doznawać przychylności i szczęśliwej przyjaźni.

Młodzieniec żyje w słodkich marzeniach o przyszłości, starca marzenia najmilsze gdy się cofnie w przeszłość i przeżyje choć chwilkę młodości. Dozwól Kochany Romanie, że Cię z rozrzewnieniem pozdrawiam w zakątku Stryjskim, gdzie właśnie moje dziecinne ubiegły lata –

Chłostany rozlicznemi ciosy w ciągu życia mego, osiadłem w sędziwym Krakowie i najmilszem mojém zatrudnieniem heraldyka. Formuję rodowody różnych familii na wzór, jaki przedstawiają Stadniccy, Dzieduszyccy. Między tymi i przed wszystkimi chciałbym mieć u siebie i ród Kunaszowskich chociażby tylko z dziadami i pradziadami tych, których, jak wspomniałem, miałem szczęście znać i którym poświęcam wspomnienie wdzięczności. Raz mi Ślękowie donieśli o przezacnéj rodzinie tuo jéj, która żyć będzie w mojéj pamięci do grobu, bo młodzieńcze wrażenia niezacierają się nigdy.. I tkliwa Honorcia, i rzadkiej odwagi Paulina i dorastające wówczas Jagusia i Marynia – najstarszy zda mi się, Maks o czarném przenikliwém oku – i mizynek Dionizy czyli Damazy – Dziś już ojcowie i matki.. Donieś i o sobie jak się w życiu pokierowałeś, temu, który z mocy dawnej przyjaźni obok winnego uszanowania pragnie być i nadal szczérze życzliwym ....

List Ferdynanda z Pragi 7/12

Es wird Dich wundern, daß ich nun so lange Zeit nicht geschrieben. Wir hatten Waffenübungen, wobei gegen Theresienstadt im Freien bivakirt wurde. Erst am letzten August rückten wir in Prag ein. Nach einem sehr heißen Tage (30/8) mußten wir Nachts 2 Uhr aufbrechen die Nacht war sehr kalt, zudem [illegible] und gleich nach dem Abmarsch aus dem Lager ein anhaltender

Augen. Schon im Lager verspürte ich eine Mattigkeit der Glieder und ein Fieberfrösteln, der Regen trug sein weiteres bei und kaum in Prag angelangt, mußte ich mich gleich ins Bett legen - der Typhus hatte sich eingefunden.

So lag ich 14 Tage bewußtlos, dann war ich gegen Ende September wieder, mit schwerer Mühe gelang es unserem Regimentsarzte mich zu retten und nun bin ich Gott sei Dank außer Gefahr, obwohl noch schwach.

Meiner Schwester hilft der Adel nichts, nachdem die erwähnte Stiftung nur den ganz armen Adeligen der Provinz Krain zu Statten kommt - in ihrem letzten Briefe, worin sie Euch herzlich grüßen läßt, gibt sie mir bekannt, daß ihr einziger Sohn Johann am 14t September 1869 in Folge eines Wundstarrkrampfes gestorben ist. - Meine Schwester Antonia Lewicka ist auch am 22t Juli 869 bei der zweiten Entbindung gestorben. - Mein Bruder Edmund, der mit Arthur in Rotschau geschrieben (?), ist Feuerwerker u. Fechtmeister in der k.k. technischen Militärschule in Weißkirchen in Mähren - die Daten bezüglich meiner Geschwister - (vide Tablice genealogiczne, Ziemia (?))

Wenn mir einmal die Mittel erlauben, werde ich eine Rundreise machen und alle Cousins besuchen. Den ersten wird aber jedenfalls du sein Sohn der gnädigen Frau Großtante - die bevorstehenden Feiertage mögen Euch recht angenehm werden. - dem Frl. Mathilde auch meine Empfehlung - ich danke ich für dein mütterliches Wohlwollen und bin Dein &

List Matyldy z Montpellier 17/12 1869

Ich wünsche Ihnen, theuerste Ältern recht frohe, gemüthliche u. gute Feiertage und ein glückliches neues Jahr. Die meinigen werden nicht angenehm sein, hier feiert man nicht den heiligen Abend, macht auch keinen Christbaum - alles muß ersetzt das Neujahr. Da ich bis itzt kein Wartegeld bekam, so hoffe ich auch zum neuen Jahr wenig oder nichts zu bekommen.

Heinrich hat mir geschrieben; Herr La Baume hat mir neulich einen Artikel aus dem Moniteur mitgetheilt, wo über den Socialismus u. die Demonstrationen vom 13t Dezember in Wien die Sprache ist. Ich glaube nicht, daß Heinrich in ihr Lager übergeht, allein er hat da eine schöne Gelegenheit in seinem Element zu schwimmen u. nach Wienerart zu raisonniren - ich wünsche, daß er die Politik spürt. Auch in Paris machen die Socialisten der Regierung viel zu schaffen. Jedenfalls sind das traurige Vergnügen -

Ich befinde mich ganz wohl; einige Zeit habe ich Eselsmilch getrunken, hier werden Eselinnen u. Ziegen durch die Stadt getrieben, u. vor der Thüre wo man Milch braucht, gemolken. Kuhmilch ist nicht zu bekommen, als in weit gelegenen Meiereien. Butter wird einmal der Woche vom Lande zur Stadt gebracht, da kauft jeder seinen Vorrath für die Woche, sonst bereitet man alles mit Öhl.

Hier ist immer schönes Wetter, 2-3 Regentage ausgenommen. Man geht in Kleidern ohne Paletot und in Prunell-Schuhen. Einmal der Woche spielt

die Militärmusik auf der Esplanade oder am Perron, da sitzen die Leute im Freien auf Stühlen; die Musik ist sehr schlecht, u. selbst die Franzosen pfeifen sie aus.

Nun begreife ich nicht, wie die guides imperiales über unsere Musik während der Ausstellung den Vorrang gewinnen konnten, doch ist schon mehr als Parteigeist das ist eine schreiende Ungerechtigkeit, das hiesigen Genie-Corps hat den Ruf, die beste Musik zu besitzen u. macht sie zuweilen Kirchen. da machen's die böhmischen herumziehenden Musikanten viel besser...

Ob die Mathilde Brillen trägt – ob Sie früh frühstücken, Quartier suchen? – noch kein Brief aus Italien.

Das Photographiren habe ich auf bessere Zeiten aufgehoben. Meine größte Ausgabe ein schwarzes Seidenkleid aus Lyon. –

Meine Herrschaft geht 4 Woche der Reise ins Theater, während dieser Zeit spiele ich fleißig Clavier –

Ich dachte mich in Krakau oder Lemberg zu etabliren und dort Clavier u. französische Stunden geben – Krakau kenne ich, ich wollte lieber mehr aber Lemberg, da Sie einmal in Lemberg gehen, so wäre es Ihnen egal sein hier oder dort zu leben, ich denke in Lemberg eher eine Stellung zu finden.

Am heiligen Abend werde ich mit den Kindern backen, mit dem Christbaum kommuniciren, Weihnachtsbaum in die Messe, das ist mein Program –

Grüßen Sie den Bekannten ... –

D 22° Grudnia

przesłałem z okazyi imienin Wiktusi Skupowskiey obrazki i medalioniki Kazimierza wielkiego na gwiazdkę — „Dodatek nastąpi jak się dowiem, jak na mnię spieszczonéy imieniem Zozi pani Maurycowéj, któréy dnia urodzin i ślubu i imion jéj rodziców niedoniesliście mi"

O Ludwiku, że pomimo ginięmy; i życzenia świąt...

—

z Radłowa 24/12

pisanie z powinszowaniem — Andzia zdrowa uczy się, zawsze szczupła, ale rośnie —

—

List do Matyldy 28/12 1869.

Życzémy Ci szczęśliwszego nowego roku jak były dwa ostatnie, żal się Boże marnie stracone — bo z nim rzecz, jak uważam skończona — i do nas nie pisał. — Święta też były smutne, ciągłe deszcze nie pobudzają do wesołości równie jak i twój list ostatni we dzień S. Szczepana otrzymany, który tchnie jakiémś zrozpaczeniem wskutku omylonych nadziei, kiedy są teraz z projektami ciż do Lwowa. Jak w Krakowie mało tak we Lwowie jeszcze mniej być miała co do czynienia — Witalis od pół roku nie pisze — pono pensyonowany przeciw własnéj woli — Dziedzikowa czegoś zagniewana Ludwik nie żyje — a Emilia sprzedawszy wszystko wróciła do matki na Podgórze —

Odwiédziła mnie w biórze, mówiłem jéj otwarcie, żeby te siostrzyczki jéj (Matylda i Ernestyna) niesie działy przy matce, jeno się starały o robotę lub stosowne miejsca a braciszka poprosiłbym na pędził – odrzekła, że jéj jako młodszéj i także na łaseg matki zostającéj dać się przytem czytbyć miewy pada – musiała im to wszakże natrącić, gdyż ich niewidujé. – O Geni niewiem, czy poszła zamąż. W takim stanie rzeczy niema co na Lwów rachować a tém mniéj na krewnych, którzy, jak się raz sama Kostusia wyraziła, szklanki kawy ci nie podadzą. W Wiédniu niewypada, dawanie lekcyi popiętrach nie na Twoje zdrowie, które możesz utracić – pozostaje Ci tylko dom rodziców który Cię jako nękane i kochane dziecię z otwartemi rękoma przygarnę do siebie; wypoczniesz i powoli się rozpatrzysz, co dalej czynić... Tyś przyzwyczajona do strojów, do zabaw, toć przewidujemy, że i unas niebędzie dla Ciebie zasiedzenia, ale gdybyś chciała poprzestać na małém to powoli przyzwyczaiłbyś się i do nas i do Krakowa... (zapytanie, czyli i co ja mam odpisać Henrykowi – i uwaga, że to wszystko zmienić może pocieszny list z Włoch lub słowie odniał – i że dla Polki najzdrowsze powietrze w Polsce a na Południe najdalej na Węgrach – zakończenie żałością, że tyle lat powie wiekli a nas ... tu niedługo...)

Tegoż dnia odpowiedziałem na list Ferdynanda porucznika – o rzeczach familijnych – z pozdrowieniem siostry jego Matyldy i brata: "Wenn auch Arthur, Victors Sohn, nichts wird, so ist es an uns beiden, unseren Namen weiter fortzupflanzen – Victoria und ich haben nur Töchter, und sind beide nun Grossväter – sein Sohn Ludwig .. verstorb. Zeichen nur auf der Ahnentafel ein Kreuz machen!" &

W końcu starego roku jeszcze powinszowanie od Szałaty, którego brat Alexander, kontrollor magazynu tabacznego w Raab na Węgrzech także przypisek gratulacyjny dołączył.

List Witalisa z Kołomyi 30/12

Prawdziwie niewiem, jak zacząć, aby się przed Tobą z tak długiego milczenia mego usprawiedliwić – przyczyny po części są Ci wiadome – główną utrata jedynego syna, którego śmierć tak niespodziewanie z świata tego zabrać musiała – druga moja emerytura, którą ściągnąłem sobie wyproszonym 6cio tygodniowym urlopem dla poratowania zdrowia, powróciwszy z urlopu od dzieci w parę tygodni

otrzymałem nieproszoną emeryturę, z krzywdą, bo wysłużywszy lat 35 7/12 dano mi tylko 6/8 pensyi, więc mniej o 1/8 jak wysłużyłem - podałem przeciwko temu remonstracyą, i dotąd oczekuję skutku - tym czasem wdowa po Ludwiku atakuje mnie o wsparcie, którego ja sam potrzebować będę..

Kolej żelazna tak wszystkie artykuły życia podrożyła, że życie tu jest tak drogie jak we Lwowie, więc prawdziwie niewiemy, gdzie sobie obrać miejsce do dokonania żywota - Realności niemożna sprzedać a w Czerniowcach życie droższe jak we Lwowie

Jak wy się macie, gdzie się Tyldzia obraca, nasza Genia w domu, jak może tak nam samotność osładza. Dziedzitkowie jeszcze są przy kolei przez czas zimowy, ale ku wiośnie bez widoków co się z nimi stanie..

Przy nadchodzącym nowym roku zasyłamy wam życzenia pomyślności i dobrego zdrowia...

Billans
ponieważ od Maja penzya pvdwyższona była
w dochodzie . . . . 996 – 58
w rozchodzie 990 – 30
z nowym rokiem 6 – 28
na to dług do 20 Zr. do zaspokojenia

281a

STOWARZYSZENIE

„WAROWNI KRZYŻA."

W celu obrony spraw kościoła katolickiego w Krakowie w roku 1869 założone, a otrzymaném od Ojca Śgo Piusa IXgo błogosławieństwem uświęcone, przyjmuje W. Pana Bogdana Łuszczyńskiego, w poczet członków swoich, z tém przekonaniem, że się gorliwością w spełnianiu przyjętych na siebie obowiązków przyczynisz do osiągnienia celu, będącego zadaniem stowarzyszenia.

Kraków dnia 8 Kwietnia 1870

Sekretarz

Zd. Dębicki



Przewodniczący

Dr A. Kremer.

W Drukarni Wł. Jaworskiego w Krakowie. 1870 r.

1870.

—

Pod godłem bardzo niepewném

List Matyldy z Montpellier 2/1

Man muß nicht gleich verzweifeln, wenn auch der Anfang des neuen Jahres nicht sehr fröhlich ist, vielleicht ist das Ende um so lustiger. Am allerwenigsten müßtest Du Dir vorstellen, daß ich wegen einer Täuschung mehr, unglücklich oder ganz in Verzweiflung mich fühle. Es ist mir in meinem Leben schon so oft vorgekommen, daß ich an Mißgeschicke ganz gewohnt bin und sie als tägliches Brot betrachte. Ich erhielte Schlimmeres, darum entfernte ich mich von Wien, um die Entfernung, die der beste Probierstein der Liebe sein soll, in Anwendung zu bringen. Man muß nun gestehen, daß sich dieser Probierstein bei uns nicht glänzend bewährt hat. Deshalb ließ ich mir kein graues Haar wachsen und bleibe blond wie ich es war. Die Idee mit Lemberg muß man nicht im strengen Sinne nehmen, dergleichen giengen viele durch den Kopf, da ich Zeit genug zum Nachdenken hatte. Von meiner Familie verlange ich nichts, so lange ich gesund bin und arbeiten kann, bringe ich

mich überall durch. Durch Bekannte konnte ich viel
leicht in Krakau so viel verdienen, um meinen
Theil für Kost u. Quartier zu decken. Da braucht
man doch nicht so viel wie in Wien u. kann auf diese
Weise aus kommen. Es wird es mir nur Ihnen unange-
nehm sein als mich wieder so zu zeigen.
Dann zu Hause sitzen u. wieder das machen, was
ich in zwei, drei Jahren erlernte, das kann ich nicht
thun u. Sie werden es einsehen, dass ich in einem Jahre
wieder nichts hätte... Wenn ich nun weiss, was mit
mir geschieht, das heisst, wie lange ich noch hier blei-
be, werde ich Ihnen dann schreiben, damit auch
Sie die geeigneten Schritte thun. – Von Italien
noch nichts – Ich habe mir 2 Türkische Obligationen
kaufen lassen u. beziehe morgen meine ersten
Coupons zu 15 fr... (projekt wnedania ereber)..
In unseren Verhältnissen ist das Silber überflüssig,
auch Geräthe brauche ich nicht, ich will nur so
viel haben, dass ich ruhig leben kann, wenn ich
nicht mehr zu arbeiten vermag. Geräthe ich aber
das Gut, so brauche ich kein Silber, das einst mein
Zukünftiger besorgen kann, wenn er will; auch
Garderobe hat doch gewiss Niemand wegen Geld
denn so viel brauche ich nicht – Garderobe ich
arm, so finde ich es lächerlich, Silber anzuschaf-
fen beim schwarzen Brod... Wir müssen uns
nur auf das Nothwendigste beschränken..

Ich habe zum Neujahr eine Schachtel Bonbons für hundert Fres bekommen; ich freue mich, dass es Geld und nicht mehr verdorben war, für diese und meinen Januar Gehalt werde ich mir Metalique auf der Pariser Börse kaufen..

Dem Heinrich schreiben Sie nichts, er hat mir auch zum Neujahr nicht gratulirt; zu dem Feiertagen bekam ich auch einen, der nichts heißt; ich glaube – Ich schreibe ihm dieser Tage – dass ihm meine Briefe wenig Vergnügen machen.

Am Neujahr hat hier ein Sturm gewüthet, alle waren wir in schlechter Laune – Ich schließe nun auf deutsch, vielleicht ist der nächste Brief polnisch...

Seien Sie getrost und guter Hoffnung, der alte Gott lebt für diejenigen, die in ihrem Leben niemandem Böses gethan, welche mit Recht auf ihn bauen!

Dodatek obcéj ręki:

„Liebes Fräulein. Sagen Sie mir schnell und recht aufrichtig, ob Sie fertig Musik lesen und wenn so musikalisch sind als Sie gut spielen. Vielleicht bringe ich Ihnen einen recht guten Neujahrsbrief. Ihre C. Sabatier Ungher."

To dostałam przed świętami, odpowiedziałam natychmiast, dotąd jednak niemam odpowiedzi.. Ten komplement jest mi jednym z najmilszych, jakie wżyciu otrzymałam, bo wyszedł z ust niemal pierwszéj artystki świata i podniósł mnie w moich własnych oczach co do muzyki, od tego czasu z większym gustem i świeższą ochotą grywam, najczęściej, gdy oni idą do teatru...

List Jana Kromera z Nikolsburga.

Ihr Schreiben überraschte mich sehr angenehm; ich danke Ihnen sehr für die freundliche Erinnerung, bitte mir auch zu glauben, dass, wenn uns auch weite Meilen trennen und seit unserem letzten Beisammensein ein Decennium verstrichen, wir doch nicht aufgehört haben, uns sowol Ihrer Freundlichkeit als auch Ihrer Frau Gemahlin Wohlwollens gegen uns, zu erinnern. Meine gute Anna zählt die in Ihrem Hause mit der Frl. Tochter zugebrachten Stunden zu ihren angenehmsten – was mich anbelangt, so danke ich noch itzt für die freundliche Aufnahme, die mir bei Ihnen zu Theil wurde. Beide sind wir Ihnen verpflichtet, und wir folgen nur daher dem Drange unserer Gefühle, wenn wir den Jahreswechsel benützen (für das menschliche Leben eine so wichtige Epoche) Ihnen so wie der Frau Gemahlin ein recht glückliches Jahr zu wünschen &c.

List Konstancyi Dziedzikowéj
5/1 1870

Kochany Stryju!

Dawno już bardzo pisałam kochanemu Stryjowi — ale nie całkiem to moja wina; bo po pierwsze odpowiedź na moje dwa listy jeden na wiosnę, a drugi w lecie pisany, przyszła dopiero w późnej jesieni; po drugie nieszczęsny zgon Ludwika przygnębił mię tak, iż nie byłam zdolną myśleć o czem kolwiek. — A nareszcie ~~ostatni~~ ostatni list Stryja tak krótki i lakoniczny, i jakby tylko z etykiety na imieniny pisany, owiał mię takim chłodem, że i mnie chęć do korespondencyi odeszła. Kochany Stryjaszek przyzwyczaił mię w dawniejszych swych listach, do serdeczności, a wostat[...]
nim

jakoś tak mało jej znalazłam, że mi się serce ścisnęło. —
Proszę tych moich kilka uwag niebrać za jakieś romantyczne wymaganie, bo to byłoby śmieszne w moim wieku.
Ale chciałabym jakoś więcej szczegółów z życia kochanego Stryjaszka, gdyż miło jest złe i dobre podzielać z osobami których się kocha. — Niewiem nic o Tyli, tyle tylko słyszałam, że ma być we Francyi, ale jak jej się powodzi, co robi, nic nie wiem, gdyż już od roku do mnie nie pisała. Szczupłe to nasze gronko rodzinne co raz się więcej ścieśnia jednych śmierć zabiera, a drudzy obojętnieją.
O sobie procz tego żeśmy zdrowi, i to nie wszyscy, gdyż Genia dostała błednicy i leczy się teraz, nie mam co kochanemu Stryjowi donieść. Od 1go Lutego kończy się Marci„ nowi czynność przy budowie kolei, dadzą trzy miesięczną pensyę odczepnego, i znowu trzeba się gdzie za chlebem oglądać.

Ani widoki na przyszłość, ani obecność wcale u nas nie świetna, ot pcha się to biedne życie aby dzieci podchować, a dla siebie dobić się do kresu, to jest do mogiły, tam przynajmniej trosków nie będzie. Nie raz mi na myśl przychodzi że Ludwik biedny skończywszy tak prędko swoję pielgrzymkę doczesną, szczęśliwszy od nas tu pozostałych. – Choć spóźnione proszę przyjąć odemnie życzenia pomyślności na rok nowy.

przywiązana bratanka

Lwów 5/1 870. Konstancya

List do brata Witalisa 7/1

Kiedy nas Bóg tak ciężko nawiedził w upłynionym roku niewypada jednak, Kochany bracie oddawać się takiej żałości, któraby wpływ mogła wywrzeć na własne Twoje zdrowie, a które Bóg niechay długo i czerstwe na pociechę i tamniejsze zabezpieczenie losu Geni!

Rozmyślam i ja tu nie bez żalu nad tak wczesnym zgonem Ludwika. Prawda że każdy z nas musi dług ten naturze spłacić, alem niespodziałem się nigdy, żeby tak prędko zeszedł ze świata, jeszcze tam, gdzie ja miałem już był głowę moją położyć. W nim była nadzieja utrzymania rodu naszego po mieczu; i to dopuszczenie Boże bez sarkania przyjąć trzeba i Jemu poruczyć dobre pozostałych żyjących prowadzenie, którego Wam od nowego roku życzę z serca! –

I przedwczesne a tak nagłe pensyonowanie Twoje którego przyczyny darmo dociekam, i rzucona wątpliwość co do dalszego dzierżenia posady dziedzika są to zaiste wielkie smutki familijne, niechże Bóg to w tym roku jako na dobre znowu zakieruje, wszakże przekonani jesteśmy, żeśmy rzetelnie pracowali i nikogo niekrzywdzili, żeby nas tak srogo i bezustannie miał karać.

Genia po niedarmym pobycie we Lwowie niechay przyczynia tak wielce strapionym rodzicom pociechy, jakiej ja już i mieć niemogę; Matylda bawi we Francyi a z wiosną albo przybędzie do domu albo pomknie do Florencyi bo jej Francya, jak sobie obiecywała, wcale się niepodoba.

Emilia bawi przy matce swojej, niepocieszona po takiej stracie i bez widoku chociażby małej emeryturki. Michasia wnuczka Twoja na oczki wyzdrowiała, teraz ma znów jakiegoś bolaka w samej kostce – nieboszczyk nie był zdrów, podniszczony, więc lada nadużycie w czasie karnawału zepsuło mu płuca, na które lekarstwo trudne. Stało się – a co się stało, jest niepowrotnem, więc modląc się za umarłych, myśleć o żyjących... Nie o to Ci się troszczyć, że nie wyżyjesz; ja z 13 zr. i 30 diurny musiałem wyżyć.. alebym Ci szczerze radził, żebyś się postarał o jakieś stosowne zatrudnienie; bo dla tego, który do pracy był ułożony a naraz skazan na bezczynność, nie uwierzysz, jak takie życie zwolna podkopuje zdrowie – jakiegoś roztargnienia koniecznie potrzeba, bo myśli czarne, chociaż je usiłujemy odganiać, snują się ciągle i toczą jak robak chociaż najczerstwiejsze zdrowie – więc coś poszukać czy funduszem czy pracą chociażby darmą, aby zatrudnienie, aby przerwa myśli....

---

z listu Ferdynanda niektóre szczegóły familijne 16/1 1870.

.. Von Erasmus Kindern, befindet sich Isidor in Mexico. Erasmus (Sohn) ist gestorben, zwei Töchter aus der 1ten Ehe habe ich im J. 1855 in Suczawa gesehen [illegible] – Eine Tochter aus der zweiten Ehe war noch bei ihm. Eine befand sich beim Doktor Victor. Auguste war auch bei ihm, jetzt wohnt sie in Śniatyn beim Schwager Lewicki. – In Czernowitz sollen zwei

Damen unseres Namens sich aufhalten; eine lebt mit einem Herzstramm, der pensionirt ist, u. die er wegen Mangel der Caution nicht heirathen kann, sollen 2-3 Kinder haben, die andere ist ledig. ...

Edmund war in Kaschau mit seiner Eltern, dann kam er nach Trieste in die Regimentsrequisition, u. dann als Forstmeister nach Weisskirchen – mit Arthur kam er gelegentlich zusammen, er ist Zeichner in der Ingenieur Abtheilung der Kaschau-Oderberger Eisenbahngesellschaft, also ein angehender Ingenieur, dem wird es anstehen, in seinen Stammbaum fortzuschlingen, wenn er nicht Soldat wird. .. Ich würde schon dafür sorgen, aber da brauche ich 24 tausend Caution, und eine reiche Parthie zu treffen hat nicht ein jeder das Glück also muss ich die Sache gehen lassen, bis ich entweder pensionirt bin, oder einen Treffer mache ?!

Des Vitelis schöne Tochter soll auf mich warten wenn sie Lust hat, gegen 16 Jahre zu warten, dann könnten wir eine standesmäßige Ehe eingehen. – Der berührte Cousin ist mütterlicherseits, Sohn der Schwester meiner Mutter, heisst Victor Ludkiewicz u. ist Lieutenant im 1ten Genie Regiment. –

Übrigens bin ich zufrieden mit dem, was ich habe weil es eben nicht anders sein kann. ..

Herzlichsten Gegengruss ...

List Matyldy z Montpellier 23/1

.. Beigeschlossener Brief vermischt wird Ihnen eine Idee von unserer Correspondenz geben - ja swoje a on swoje .. Er kann reden, wie u. was er will, bis er nicht sagt und thut, wie ich will..

Ich erhielt einen Brief aus Florenz von der Prinzessin Maschiny aus Palermo. Sie hatte von der Marquise Santo-Onofrio gehört, daß ich einen Platz suche und hier nicht zufrieden bin - sie proponirte mir eine Stelle bei ihrer Tochter Marquise Tanaro in Florenz zu ihren 2 Enkelinnen, 8-12 Jahren, 1500 francs, Reise bis Florenz, u. falls ich nicht convenire, Reisegeld bis wohin ich will - 2 Zimmer in Florenz, ein appartement im Pallast zu Palermo, Winter in Florenz, Frühjahr in Palermo, Sommer auf den Gütern bei Neapel...

Alles gut, nur ein wenig entfernt von hier.. Ich berieth mich mit einem Advocaten, der mir eine monatliche Kündigung anrieth, um etwaigen Unannehmlichkeiten auszuweichen. In diesem Sinne habe ich den Brief der Marquise beantwortet. Für so eine Reise würden Tausende Gott danken, auch mich hätte eine Aussicht solcher Art früherhin in Entzücken versetzt; jetzt ist sie mir fast gleichgiltig; nur von hier weg, um das unausstehliche Antlitz meiner Prinzipalin nicht zu sehen, vielleicht stoße ich doch auf eine liebe u. gebildete Frau, wie mir sie die Marquise geschildert.. (adr. do Wiednia: Josephine p. Leop. Spitzer Gonzaga-Gasse N 9.)

Wyciąg z listu Henryka Dorr do Matyldy

..Vor allen anderen Erklärungen sei versichert, dass ich nie aufgehört Dich zu lieben, wie zuvor und dass die Sehnsucht nach Dir und die Enttäuschung deines Nichtkommens (sic) mich mag manches harte Wort in die Feder fließen lassen, aber das eine sei überzeugt, dass ich Gott gewiss nicht weniger gebeten, er möge mir in der Vereinigung mit Dir dasjenige Glück geben, welches ich als mein höchstes u. letztes zu erstreben hoffe, u. das mich allein nur dauernd glücklich machen kann. – Ich halte auch überflüssig, dass wir uns im neuen Jahre etwas wünschen, weil wir beide doch überzeugt sind, dass eines dem andern das beste wünscht und sehr gern, läge es in unserer Macht, alle Güter des Himmels und der Erde zu Füßen legen würde. – Nur dem nicht so ist, so bitte ich Dich nur trachte Deine Gesundheit zu erhalten und komme recht bald, du findest mich eben gesund an Leib und Seele, wie früher und ich hoffe bestimmt, dass 71 uns nicht mehr getrennt findet. – Ich befinde mich ganz wohl u. der Ulrich hat mir zu Neujahr 100 f. beigelegt zum Gehalt, ein neuer Stein zu unserem Glück, vielleicht ein Stein des Anstoßes!...

List do Konstancyi Dziedzikowej 16/2

Jak Ty, kochana bratanko moja przyznałaś że grzeszysz, odpowiadając w Lipcu na list z Marca, tak obecnie i ja proszę o przebaczenie, że na pismo Twoje nowo roczne niezebrałem się aż dotąd na odpowiedź. Trzech miesięcy niemogłem wytrzymać. Tłomaczą mnie trochę jakiś przewrot i martwota przyrody, owe niepraktykowane u nas mrozy, które zamrażają nawet miłością gorejące serca. U nas jeszcze inna rzecz. Owe ciosy w naszej familii, którą Bóg w r. z. tak srodze dotknął. Nikt i nic niepomoże, trzeba je znosić. Ludwik skończył, błogo mu! na tym świecie niepewności i zawodów żyć niewarto. Biedna wdowa nieutulona w żalu nawet mi się niepokazała od 3ch miesięcy.

Żal mi powtóre bardzo Twojego starego ojca, aby sobie temi zmartwieniami życia nie ukrócił; radziłem mu jakieś zajęcie Kościelne, aby przerywać smutne myśli, które jak robak toczą zwolna najczerstwiejsze zdrowie. – Do naszey znowu niepewności o chleb codzienny dolicz i moją zwiadomy ci zapewne uchwały wydziału Krajowego, który odbiera pod swój zarząd dawne archiwa ale bez urzędników; więc szczery widoczek, że mogą mnie, jak Marcina zaniedługo zpensyonować, dając co najwięcey 180 Zr.; jeszczeż on młodszy i technik których wszędzie zapotrzebują, a cóż ja poczne starzec, zamiłowany w księgach, od których mnie może oderwać? – Bóg zagniewany wysoko,

bo dla mnie nie ma znaku na ...

córka daleko, familia ciosami znękana – i możesz też czy z tem sumieniem dobijać mnie zarzutem obojętności? nie ciąży on raczej na Tobie i na was, gdyście mi nawet niedonieśli, że rodzice bawili przy was a możebym był choć ukradkiem na dzień odwiedził was zeszłego lata we Lwowie: – Ot w stanie rozpaczliwym niewie my sami komu jaką za co winę przypisać. Lepiej pogódźmy się. Proszę Cię być przekonaną, że was kocham niezmiennie, i wy też bądź co bądź niezapominajcie o mnie i o ojcu zacnym, który, do was należy obowiązek pocieszania nas starych.

Niewiem jak się to dzieje ale w tych coraz gorszych czasach istotnie nieczuję nawet podwyższonej pensyi, niepojmuję, gdzie się to podziewa. – Od Marca muszę się wynieść z zakątka własnego, w którym 13 latek zbiegło jak nic, wystaw sobie owe wyatłóczyny z 2 staremi i płaczącemi babami, psami, kotkiem Maciusiem, beczkami, baliami ... i jeszcze niewiem dokąd. Straszne pomyśleć, gdy owa chwila się zbliży. Z domu dostałem 45 Zr.! i jeszcze procesik ...

Córce kończy się rok w marcu i sama niewie czy się uda do Florencyi, czy też frunie przez Paryż, aby poznać właściwą Francyą, do domu; u nas pewno długo niezagrzeje .. biedni my.

Jakże Lolo uczy, czy Genecia zdrowa, musi już być panna sierdzista z pięknem dużem okiem, w które się zatuję ... Artur na Węgrach; może się i mąż Twój do Kolei węgiersko-galicyjskiej dostanie ...

Kończąc uściskam Ciebie i wnęka Twego serdecznie i życzę w dniu imienin Twoich, aby Bóg odwrócił już resztę złego, którem Wam przygroził, a dał dobry byt, zdrowie i pociechę z Genci i Karolka, przez co wszystko szczęśliwo choć więcej będzie Kochający Was Stryj-dziad.

List Matyldy z Montpellier

Sie schreiben mir sehr selten, Heinrich noch seltener. Alles verlässt u. vergisst mich. Schon LaBaume hat die Bemerkung gemacht, daß ich seit einiger Zeit keine Briefe bekomme. – Ich habe meine Pläne geändert u. begebe mich am 4t März auf die Reise – mit drei dringender Briefe, warum man im zweiten Hause einen Monat warten zu wollen erklärte, 1500 frc. u. Reise bis Florenz über Land oder See. Ich ziehe das feste Land vor, um keinen Preis würde ich mich allein auf's Meer wagen, ich fürchte die Seekrankheit, dann habe ich die Absicht mich in Nizza aufzuhalten; Ulrich hat dort eine große Niederlage während der Wintersaison, wo sein Bruder Chef ist, ein guter Bekannter Heinrich, daher kann ich Aufklärung über einige Verhältnisse erhalten. ... Was denken Sie von meiner Reise nach Italien! Ich muß aufrichtig sagen, daß ich höchst glücklich bin, fortkommen zu werden. Einmal war ich doch im Theater, man spielte die alte Oper v. Auber "Le cheval de bronze". Erzherzog Albrecht war auch im Theater, aller

Augen waren auf den Sieger von Custozza gerichtet.

Wyciąg z listu Matyldy do Joanny Reichadt
„im Pfarrhofe zu Jetzersdorf nächst Herzogenburg in Niederösterreich"

„Ich bin herzlich froh, Ihnen Bericht zu verbessern, ich habe keine angenehmen Stunden hier erlebt – in Italien hatte ich nichts besonderes, doch bin ich meiner Heimath näher, die Rückkehr dahin verschiebe ich bis Herbst. Ich habe einen guten Platz nach Florenz, entsprechend durch eine große, liebe Dame, eine Wienerin, die hier großen Besitzungen hat. Wir wollen es versuchen, es ist so Gott will der letzte Versuch, da ich dann gesonnen bin, bei meinen Eltern auszuruhen, und mich daselbst mit einem wenn auch so kleinen Verdienst zu begnügen; ich verliere nichts, da man mir, wenn ich nicht gefalle, die Reise kosten bis Krakau zahlt. Erinnern Sie sich immer in Ihrem Gebete (4/3) daß Gott mich auf meiner Reise beschütze....

List C. Sabbatier do Matyldy 13/1
Villa Sabatier – fuori porta S. Gallo.

Liebes Fräulein! Soeben verließ mich die Marquise Tandra geborne Prinzessin Mischeny aus Palermo und mit ihr, die eine vortreffliche Freundin sein soll (der Mutter welche es genau weiß ich konnte sie) habe ich für Sie folgendes Anerbieten, wenn Sie's annehmen.

Reise bis Florenz bezahlt. 1200 frc. jährlich verlangen
Sie 1500 ich werde suchen, sie zu erhalten – Alles frei –
Zwei Mädchen, 8 u. 11 Jahre. Die Erziehung wird
Ihnen ganz überlassen, weil das Mäd-
chen hat viel Talent für Musik. Französisch,
deutsch, italienisch, Musik werden Sie ungestört
lehren können. Winter in Florenz, Frühjahr
in Palermo, im Sommer Monate auf großen und
schönen Gütern. Es sind Weise u. selten sehr gute
Menschen sein. Auch würde ausgemacht, wenn
der Marquis Sie entlassen, er Ihnen die Reise bis
wohin Sie wollen zahlen muß. Ich rathe Ihnen
es zu versuchen und hoffe, Sie werden zufrieden sein.
Wollen Sie annehmen, so müssten Sie sobald als
möglich kommen, die Marquise wünschte Sie schon
am 1t Februar. Also Antwort 1) ob Sie anneh-
men 2) ob Sie das Reisegeld geschickt brauchen.
Schreiben Sie den Brief so, daß ich ihn mittheilen
kann, denn es ist die Marquise S. Onofrio, Tochter
des bekannten Klaviermeisters Pixis, welche
die Sache eingeleitet hat. – Eine Condition ist,
daß die Kinder mit Ihnen schlafen. dazu
haben Sie zwei Zimmer, u. in Palermo ein appar-
tement im Palast. ...

List do Matyldy w Montpellier 18/2

Kiedy już rzecz zdecydowana, to po fait accompli nie
mam co powiedzieć. Podobać się nam podoba, że

że marzenia Twoje ziszczą się, byle tylko szczęśliwie dojechać a przebyć tę gorętszą jeszcze strefę. Niechay Cię Bóg prowadzi i Matka Jego, Którzy się dotąd nigdy nieopuszczali! – Ciężko nas ude rzyła ta wiadomość – stanęły mi na myśli Abélli ny, Otelle, a szczególniej malaria, ależ sądzę, że gdzie będą margrabianki to zabezpieczenie na wszelki przypadek będzie i dla Ciebie.

Niewiemy jak przyjęli La Baumowie wypro wadzenie, jakie będzie rozstanie, napisz z Niz zy, odpoczywając tam czas jakiś – Powinnabyś żądać na kosztach podróży, każdego roku dobyta zatobyś sobie mogła kupić porządną okutą z zamkami walizę, raz żeby rzeczy mieć przy sobie pewniej, żeby nie zajeżdżać w takiej ordynaryjnej paće – posyłać je osobno nieraz.

.. Jakby Ci się niepodobało, lub gdyby Ci nie służyło zdrowie to podziękuj i dybaj co tchu do domu, aby raz wytchnąć po takiem kartuskiem życiu z niemiłej całorocznej pracy; jeśli Ci zaś dobrze będzie, zostań i dłużej, aby zobaczyć najpiękniejsze Włoch miasta i zwiedzić od wieczny Rzym, i ucałować nogi Ojca S.– Palermy się boję, bo to i scylla i charybda i trzęsienia ziemi, jak otoż teraz było w Antonie że się Kominy i mury waliły, a w czasie obiado wej talerze i szklanki poczęły tańcować jak przez duchy wruch puszczone –

Ja już pisać do Ciebie niebędę aż po pierwszym liście z Firenze. — Boże mój! prowadź dziecię moje szczęśliwie a zdrowo! błogosławię Cię na tę drogę w imię Ojca i Syna i Ducha świętego Amen.

Ostatni list Matyldy z Montpellier.

Załączony list otrzymałam temi dniami od margrabiego Favere, pisze bardzo grzecznie, trochę nieczytelnie co Tato przy pomocy P. Biasionego odszyfruje. Włoskiego dobrze zapomniałam, trochę się boję ale będę się starać przebrnąć jakoś z początku a dalej się Talam wprawię. — We wtorek był Mirecki, i właśnie we Florencyi, może by mi zarekomendował kogo zrajomego, bo niemyślę tak się naiść jak we Francyi. Mam już jeden dom P. Sabatier jeden z pierwszych we Florencyi. Ona rodem Węgierka, wychowana w Konserwatorium w Wiedniu była długo pierwszą śpiewaczką w La Scala, la Pergola i Fenice w Neapolu, potem poszła za mąż za Francuzka Sabatier, który było 20 lat młodszy od niej, teraz ona ma ze 60 lat. Brat jego jest najbogatszym obywatelem w Montpellier. Tam ją poznałam, była od pierwszej chwili dla mnie bardzo uprzejma, i obiecała zająć się losem moim, bo wie co to jest wyżyć z taką, jak moja dotychczasowa pryncypałka, i co to znaczy żyć z pania domu. Obecnie mówiłam, że wracam do rodziców. i to piśmie, niemiałam odwagi do ustnej rozmowy...

Nic mi nieodpowiedziano i rozstaniemy się bez żalu i łez. Wyjeżdżam 4° Marca o 8ej rano do Nizzy, gdzie będę wieczorem zostanę przez noc a może i dzień następny - z Nizzy do Genui 31 fr dyliżansem, gdzie się zatrzymam w hotelu Croce di Malta. Ztamtąd wprost koleją do Florencyi... Bóg łaskaw dozwoli szczęśliwie odbyć tą małą przeprowadzkę; drogę znam i nie będę miała ambarasu, jak gdym jechała do Montpellier. - Nie będę mogła może z Nizzy pisać całym niech mi mama ta raz przebaczy, że niepewnie wyszlę imienin, choć później napiszę, niemniej szczere są moje życzenia. - Henryk na mój list, że odjeżdżam, nic mi nieodpowiedział, może się gniewa, że go o pozwolenie nieprosiłam...

Niechaj rodzice będą spokojni i ufają wraz ze mną w Bogu, który mną się tu tak łaskawie opiekował, niespodziewałam się, że tak korzystnie Francyą opuszczę. Polecam się ich modlitwom...

List margrabiego delle Favere 12/2

Gentilissima Signora. Riscontro il vostro gentile foglio e vi sono grato della premura che mostrate nel volermi essere utile accettando l'educazione delle mie figlie. Mi fa piacere sentire che le condizioni stabilite con Madama Sabatier vi convenghino, e che nei

primi del prossimo Marzo vi proponete partire per raggiungere la mia famiglia. Per come madame Sabatier vi ha scritto potete scegliere le vie, che più vi piace, e subito che sarete arrivato mi farà un piacere di rimborsarvi quanto avrete potuto erogare per viaggio. Delle lettermè dirette a mia moglie gradisco che abbiate accettato le fotografiè delle vostre future ellieve. Alle mie volte vi ringrazio della vostra gentile fotografia. – Se vi ho riscontrato con qualche giorno di ritardi vi prego ciò attribuire ad essere stato un poco infreddato. – Per potere venire e prendervi alle Stazione ferroviarie vi prego avvisarmi per telegrafi il vostro arrivo dirigendo il telegramme = Marchese delle Favere. Firenze. piazza delle Travi N1" – Vi trasmetto i saluti della Marchesa mia mogliè. con tutta stima sempre credetemi obligatissimo servo. – Marchese delle Favere..

Radtow 27/2 1870

Donosi Antoni Szatała, że żona jego z powodu przelęknienia, będąc w piątym miesiącu poroniła syna i niebezpiecznie była słaba – wreszcie wyzdrowiała. O 9tym Marca nie zapominamy, a co do 14° będziemy prosić życzenia nasze przesłać Matyldzi gdzie teraz bawi...

9° Marca

Nadeszło powinszowanie od Szatałów – i

List Kostusi ze Lwowa 8/3

Za list ostatni wypada mi tylko podziękować Stryjowi i przeprosić za dawnieysze wyrzuty. Z przyjemnością dowiedziałam się z niego o wszystkich szczegółach, które Stryja a niemniej i nas obchodzą, znajomy nam każdy kącik tey starey chatki, gdzie tyle chwil wesołych spędziliśmy, niezapomnieliśmy ani Reski, ani pieska ani kotka ani pięknego ogródka. Serce się kraje na myśl, że trzeba opuścić ten kącik własny. wola Boska - może i dla tego odbiera nam ulubiony przedmiot, abyśmy niezapominali, żeśmy tu tylko pielgrzymami na tym padole, więc niewolno nam się do niczego zbytnio przywiązywać. - A kto wie, czy nie przyjdzie Stryjowi jeszcze powrócić nazad w rodzinne strony, gdy archiwum do Lwowa zabiorą, bo któż by tam znowu taką stateczność przypuszczał jak pensyonowanie, stryj przecież ma sławę tak zdolnego Archiwisty, na co wzgląd mieć będą. Zapewne niemiał Stryj wiadomości od ojca mego, otóż donoszę, że przyznano mu przecież pensyą, 7/8, która mu się należała, za tem teraz byle zdrowie może spokojnie używać reszty dni życia. - Od 1° Lutego jesteśmy w stanie odpoczynku, czyli wyraźniey na bruku dali dziesiątą pensyą więc do końca kwietnia możemy wegetować - Obiecali mężowi

wprawdzie miejsce przy kolei Łupkowskiej, ale kto wie, czy z tego co będzie - nietraćmy nadziei. Karol uczy się dobrze, pierwsze półrocze ukończył z klassą celującą. Genia doskonali się w języku francuskim, którym już nieźle włada, nauczyła się i krawiectwa. Zdrowa, wzrostem mnie dosięga ale szczupła.

Stryj nam niesłusznie wymawia, żeśmy mu nie podali reszty jesieni, gdy rodzicom nasi byli we Lwowie gdy nas pierwszą razą odwiedzali, proponował Tato Stryjowi, aby nas tu odwiedził, ale właśnie Stryj odmówił. Teraz zaś gdy się rodzice tu przenieśli, raz z powodu że im się tu niepodobało powtóre z powodu słabości Ludwika, o której nas zatrważające wieści dochodziły, wcale nam tu wesoło niebyło, więcej smutku niż wesela było, więc niebyło nam czego i zazdrościć.

Jutro imieniny Stryjanki prosze złożyć od nas życzenia pomyślności. Tylci imieniny także w tym miesiącu, ponieważ niewiem miejsca jej pobytu, zatem prosze i nasze życzenia przesłać. Zasyłamy uściśnienia serdeczne a dzieci ucałowanie rączek. –

List Matyldy z Nizzy 5/3

Wczoraj w wieczór o ½9 przybyłam Bogu dzięki szczęśliwie i zdrowo do Nizzy. Czas był przez cały

Luty najszkaradniejszy; idąc na kolej jeszcze było pochmurno, gdy zaś pociąg miał ruszać jakoś cudownym sposobem wypogodziło się naj-piękniej. Rozstanie było bardzo suche, dzień pierwej powiedzieliśmy sobie kilka słów prawdy. Odprowadziła mnie na kolej tylko Josephina Hirber bona pana Dupré, z którą byłam w zażyłości bo jedynéj, i to się u nas w domu nie podobało, bo chciano, żebym do nikogo słowa nieprzemówiła. O 10tej byłam już w Arles a o 12 w Marylii, czekał mnie tam z obiadem Adolf Stagieński emigrant z lubelskiego adjutant niegdy Lelewela (Marcina Borelowskiego). Dniem wprzódy odjechał z Montpellier i ambarkował się do Konstantyny w Afryce jako lekarz do szpitala, gdzie będzie się sposobił do doktoratu, który ma zdawać w Montpellier; powiedziałam mu, żeby mi przywiózł małpę i skórę z tygrysa zabitego przez siebie. - droga wprzódy prześliczna nadewszystko w Hyères. do Nizzy przybyłam późno w wieczór i w hotel des Colonies spałam bardzo dobrze. Czas dziś cudowny, Nizza czarująca. Rada jestem bardzo, że mówiłam z Jerzym Ulrychem, ma objąć fabrykę w kompanii z bratem w tej. dnii, dokąd się za 5 tygodni udaje i będzie z Henrykiem mówić, będąc jego przyjacielem.

Spacerowaliśmy długo razem po nad brzegiem morza; niemożna mieć wyobrażenia o cudowności położenia i świeżości powietrza. wszystko w kwiatach pomiędzy palmami. Tu już o Anglikach i Amerykanach można mieć wyobrażenie spotykając gęsto ich karykatury. Mam jeszcze iść na stary Zamek, zkąd widok na całą tę urocza okolicę, może i miasto. O 6tej wieczorem wyjeżdżam do Mentone koleją przez Corniche, z tamtąd dyliżansem do Sawone, a ztamtąd znów koleją do Genui, gdzie będę nazajutrz o 2giej po południu. Zapisałam się w Messageries imperials 35 frac. więc się o nie nietroszcze... Bóg łaskawy dalej mnie prowadzić będzie..

Listem 10/2 1870 ze Szczurowic
poczta Łopatyn

zgłosił się Władysław ze Skargą, że go, gdy tonie, nikt ratować z krewnych niechce – i donosi że dnia 14° Listopada 1869 powiła mu żona drugą córkę Maryannę.

Pierwszy list Matyldy z Florencyi 10/3

Pośpieszam kochanych rodziców uspokoić, że Bogu dzięki wczoraj o 8ej rano szczęśliwie przybyłam do Florencyi, wyjechawszy z Genui o 6tej wieczór, jechałam całą noc prze Alexandryą, Placencyą i Bolonię, ciemno i deszcz lał, więc

nic z okolic ani tych miast niewidziałam. Rzecz szcze-
gólna że gdzie przybyłam lub odjeżdżałam zawsze czas
był piękny. Cała ta podróż była dla mnie jedna z naj-
piękniejszych i najprzyjemniejszych, jakie kiedykolwiek
odbywałam; miałam towarzystwo zawsze bardzo przy-
jemne i tak uprzejmych towarzyszów podróży, że
przez cały czas mego sac de voyage nie ruszyłam
zawsze mi ktoś zaniósł. O! ile muszę być wdzięczną
Bogu za moje szczęśliwe przebycie tey drogi, która
nie jest bez niebezpieczeństw. Gdyśmy wjeżdżali
w dworzec Florencki, pociąg uderzył w jakiś mur
tak gwałtownie, że go przebił, wskutek tego było
silne uderzenie wagonów pomiędzy sobą, a naj=
pierwszy zgruchotany został zupełnie. Ja znowu
szczęśliwie upadłam z siedzenia w objęcia mego
vis-à-vis, który się o to niegniewał, ale to mnie
ochroniło od guzów, bo ci co wyglądali już oknem
popodbijali sobie oczy i uszy, niektórzy nawet
ciężko się uszkodzili. Można sobie wystawić ów
krzyk i lament. Włochy już i tak krzyczą i klną
bez przyczyny, cóż dopiero tu wskutek tak
okropnego wypadku, że takie niedbalstwo oka-
zano o zdrowie i życie tylu set ludzi. +

Marszałek dworu mego Margrabstwa czekał już
z fotografią w ręku i z powozem.

Zanim podam szczegóły inne tey podróży muszę
donieść, że bardzo rada jestem, żem się pożegnała

i rozmówiła z Jerzym Ulrychem w Nizzy. Już mi Henryk mówił, że to jest bardzo porządny człowiek, co lud jak to mówią, i o tém się przekonałam. Z początku był małomówny, gdym mu rzecz objaśniła bez ogródki; oświadczył mi, że zna Henryka najlepszej strony jest jego przyjacielem nie już tylko pryncypałem. Będąc już oddawna w kompanii z bratem dał mi do poznania, że obejmie zaniedługo fabrykę na siebie, gdyż brat jego chce zaniechać nadal to zajęcie. Przyznał, że z bratem jego trudno wyżyć, lecz gdy Henryk już trzy lata wytrzymał, to ma przed sobą bardzo korzystne widoki. Rzeczony Jerzy chce osiąść w Wiédniu, a Henryk objął by potym interes w Nizzie i w Baden-Baden, zamierza także otworzyć handel w Paryżu. Dalej oświadczył, że niepojmuje, co Henryk myśli, nieumiejąc cenić takiej jako ja dziewczyny, z takiemi zasadami i umiejętnością języków, która jako żona może mu być najprzydatniejszą w zawodzie kommissowym. Będzie z nim jako z przyjacielem mówił, a dopiero wtedy pokaże się albo, albo; bo rzecz i tak trwa już za długo. Nierobiemy z tego żadnej tajemnicy. Jutro piszę do Henryka dowiadując się o jego powodzenie i donosząc mu, żem tu przypadkiem spotkała i poznała Jerzego Ulrycha, który około 15go Kwietnia będzie w Wiédniu, nam o tém nic niezacznie, tylko będzie uważać, co Henryk pocznie, wiedząc, żeśmy w Nizzie z sobą mówili.

Bawiłam w Nizzie ósmy dzień i najwięcej w towarzystwie Ulryka. Cała Nizza to ogród, otrzymałam śliczny bukiet des violettes de Parme. – Budują jeszcze dużo, luxus niezmierny. Gra zbójecka jak w Nizzy tak w Monaco – Koleją o 6tej wyjechałam do Mentone, które konkurruje z Nizzą, przez położenie równie ładne nad morzem. Monaco także pięknie położone. Bank owej gry jest w San Carlo szczegółów udzielił mi dużo o tém towarzysz podróży do Monaco, bardzo miły Francuz z Bordeaux. Bawiłam się z nim doskonale, szkoda że tak krótko. Z Mentony 15 godzin jazdy dyliżansem do Savony, z kąd koleją do Genui.
Są ludzie, że żałują dawnego sposobu podróżowania, owe poczty, dyliżanse, to istne męczeństwo. Nieżyczyłabym sobie tey drogi drugi raz, chociaż mam dobrą naturę, że nigdy niemyślę o tém, co się stać może. Droga owa ciągnie się ponad samém morzem, z jedney strony skały, z drugiej woda, a dróżyna tak wązka, że trudno się dwóm powozom minąć, od strony morza ani poręczy ani muru a miejscami przepaście, to jest droga tak zwana par la Corniche. Dyliżans to arka Noego, towarzystwo nieszczególne, i pełno. Miałam szczęście dostać miejsce wewnątrz, jechało ze mną dwóch kupców z Medyolanu: Luigi Giudici i Giuseppe Bonmassari, byli bardzo grzeczni, jeden z nich był długo w Wiédniu.. Chcieli ko=

rzecznie. Żebym jechała do Medyolanu. widzieć i być na nowej operze w teatrze della Scala. Kilka franków niebyłabym pewnie żałowała, ale niestarczyło mi czasu – a sposobność była jedyna –

Pierwsze chwile w obcym mi domu i mieście acz ładnem zawsze przykre i nudne, zatym proszę o list. W dzień imienin mamy dałabym sto Florencyi aby być w Krakowie .... –

—

Odpowiedziano 15/3

donosząc że Stagieńskiego nikt nie zna ani Emin awrzel, niegdy jeden z naczelników powstania. Mirecki niema znajomych we Florencyi, gdzie bawił po trzykroć ale krótko, krewni jego są w Genui i w Medyolanie – wreszcie o domowych stosunkach i że Wincenty Kirchmajer ścigany jest listami gończymi za zbrodnię przeniewierzenia, zbankrutował ze szkodą tysięcy ludzi nawet biednych, którzy mu mienie swoje powierzyli, a on ten marnotrawny przepuścił to w Wiedniu – i teraz ma być we Włoszech.

—

List z Florencyi od Matyldy 18/3

Od p. Sabatier załączam list, przybyła do nas z wizytą, jak tylko przyjechałam do Florencyi, byliśmy u nich w następną niedzielę. Willa ich położona opodal od miasta na jednej z gór któremi otoczona Florencya; widok

z ich terassy cudowny; ogród zawsze zielony, pełny drzew cyprysowych, pomarańczowych, palmowych i laurowych (laurier d'Apollon) któremi ścieżki i drogi obsadzone - od miasta 3/4 godziny. Bawi u nich przez zimę professor muzyki i kompozytor Schimon. Biorąc mnie na próbę prostego Pśabatier aby ze mną na 4 ręce zagrać. wybrano sztukę o której nigdy nie słyszałam, marsze Schimona o 6 bemolach nietrudno grać z tym, kto dobrze gra, otóż wywiązałam się z zadania wybornie - Chciała mnie przedstawić baronowej Kubeck ambassadorowej austryackiej, ale przez jej słabość wizyta odłożona: Byliśmy z wizytą także u margrabiny S.to Onofrio, która także na moje tam umieszczenie wpływała. Margrabia delle Favare jest deputowanym z Sycylii, jedna z pierwszych familii - posiadłości jego są przy Biancavilla w Katanii. Po zamknięciu parlamentu na początku maja wracają do Sycylii przez Rzym, Neapol, Messynę na wieś a po urządzeniu interesów do Palermo. na zimę zaś znowu do Florencyi. ponimo całego uroku jaki podobna podróż, wygodnie urządzona, przez najpiękniejszy kraj świata, mieć może nie jestem jeszcze zupełnie zdecydowana do tej podróży. Jest inna wersya, że mają w Kwietniu lub Maju jechać do Francyi. gdzie około Marsylii odziedziczyli dobra po jakiejś princessie de la Tremouille, których jeszcze niewidzieli - toby mi się lepiej podobało. -

Mam nieochybny zamiar, jak Bóg dozwoli, tej jesieni albo z Henrykiem zupełnie skończyć albo do rodziców wrócić i kontentować się o ile można małym jakim w miejscu zarobkiem. Jeżeli pojedziemy do Francyi, część rzeczy moich mniej mi potrzebnych w pace poszlę do rodziców a kupię sobie kufer na drogę, gdyż z paką podróżować niemogę. – z Montpellier wysłałam je przez Messageries imperiales, jest to najwygodniejszy sposób podróżowania sans bagage. W podróży wydałam 151 fr. prawie żadnego obiadu niepłaciłam, bo mi towarzysze podróży niedozwolili, jeżeli gdzie à table d'hote mieliśmy czas siąść. Jeżeli zaś udam się do Sycylii to po powrocie do Florencyi zaraz wracam do domu. Czekam rozstrzygnienia tey kwestyi aby się z wydatkami memi urządzić, co do Maja nieodzownie nastąpić musi. –
Od La Baume niemogłam żądać zwrotu pieniędzy na podróż, bo i niewiedział że wracam do domu i kontenta byłam że nieżądał sam zwrotu pierwszych kosztów na podróż do Francyi wyłożonych, gdyż właściwie roku niedobyłam.
Dnia 20 po powrocie z kościoła San Lorenzo otrzymałam pierwszy list Ojca pod włoskiem niebem. Rada jestem, że rodzice będą mieszkać u Kwiatkowskich tylko 150 Zr trochę za drogo. Dziękuję za życzenia na dzień moich imienin, zapomniałam o nich, gdyby nie 101 salw zagrzmiało na urodziny Wiktora Emanuela i Księcia Humberta – Załączam list Henryka, mądry taki jak on sam. Za list płacę tu 40 centesimi, więc taniej jak z Francyi – a z domu 15 krajc. były dostateczne.

Adres móy: Mad^lle M. G. à Florence - Italie piazza delle
Travi N 1. chez le Marquis delle Favare, niekoniecznie
po włosku. - Wiadomość o Kirchmajerze okropna
dosyć dla tych biednych, jak to teraz ostrożnym być
trzeba z zaufaniem. - Od Stycznia boli mnie bardzo
środkowy palec u prawey ręki w samém zgięciu środ
kowém, straszą mnie tém i śmieją się, że to artritis
może być, że to z przeciągów francuskich. -
Proszę podziękować Szatałom za pamięć o mnie
i Kostusi i Władziowi. - Co do mojego położenia,
na dziś w krótkości, że mi nie źle, sama urządziłam
godziny nauki, jak chcę, wyjść tylko sama nie mogę
ciągle z dziećmi, i w nocy razem, do czego trochę
nieprzyzwyczaiłam; szczęściem niedługo obszerniej o tém.
Co porabia Ludwiczkowa? - Proszę nie zapomnieć
na Rudolfa prima aprilis; żeby zaś trafnéy nie prze
oczyć. Czas zmienny, kiedy przyjechałam, było pięknie
teraz (24°) pada śnieg z deszczem, i gradem i
oziębiło się - ....

Bilecik Pani Sabatier fuori porta San Gallo.

Mir ist sehr leid nicht hinauszufahren zu können, um Sie
zu besuchen, liebes Fräulein, ich bin sehr rheumatisirt
und muss mich in Acht nehmen. Glücklicherweise
habe ich Baronne Kübeck nicht avertirt. Es bleibt
also für die nächste Woche - Wie geht es? ... Ihre

List Henryka Dorr do Matyldy

Wohl mag es Dir, mein liebes Tili, unbegreiflich
scheinen, dass Du von mir weniger als gewöhnlich

deinen Brief erhielt. allein nur erhielt wollte ich von Montpellier nicht schreiben, da ich den Tag deiner Abreise von dort nicht kannte (!) und warten wollte, bis du mir von deinem neuen Domicil schreibst. andererseits hatte ich keine Lust dazu. Ich sehe immer mehr ein, daß dein Herz dich nicht nach Wien zieht, nicht die Sehnsucht erfüllt (sic) die ich geglaubt als wir von Darmstadt schieden. Nach deiner Ansicht magst du recht gehandelt haben, aber nach der meinigen nie und nimmer, wenn auch vom materiellen Standpuncte deine Lage bedeutend sich gebessert, so litten die Herzen durch die Trennung von zwei Seelen, die so glücklich waren. Denn muß nach meiner Ansicht jede Secunde der Trennung weh thun, vorzüglich dann, wenn man nicht einmal den Zeitpunct des Wiedersehens weiß. Da so von Liebe ganz erfüllt für Dich, weil kein anderes Wesen der Welt mich glücklich machen kann, muß ich Dich fern von mir wissen, Freund- u. hilflos allen Gefahren preis gegeben und ich selbst kann nicht erwarten, Dich zu küssen, u. deine Augen zu schauen worin mein Himmel u. meine Seligkeit ist. Sage noch eine Thorheit um die andere, da mein Führer fehlt, der mich vor Allem bewahrte. Dieß Blatt aus meinem Tagebuche. Wie damals liebe ich Dich heute noch u. kenne kein größeres Glück als ewig Dein zu sein.

Nun sage mir aber, wie es mit Dir ist: ich befürchte, daß dein Herz nicht mehr das fühlt wie einst, daß mein Name so wie ich selbst nicht mehr den Zauber üben, wie es doch früher war. – Nimm mir nicht übel diese Lilli meine Bemerkungen, aber im Leben kommt vieles vor und warum soll ich gerade glücklich sein, unter Millionen von denen, die es nicht sind?

Schreibe mir doch Deine Meinung u. laße mich wissen, ob Du mich noch so liebst wie früher u. ob ich hoffen kann, noch einmal Dich zu sehen. – Neues ist nichts als immer Stille der Geschäft geht flau u. da ists eben nicht angenehm.

Meine herzlichsten Wünsche zu Deinem Namenstage mit der Versicherung meiner unwandelbaren Liebe zu Dir, Geliebte, u. möge der liebe Gott recht bald uns glücklich sein lassen in unserer Vereinigung dies wünscht vom ganzen Herzen aufrichtig und sendet Dir innigste Grüße u. Küsse – – Dein Heinrich

—

Pomiędzy dopiskami Matyldy Kańcowa: Już niewiem jak do niego pisać, każdy list jego taki, mówił, mówił i nic niepowiedział – moją odpowiedź otrzyma przez ręce – rodziców.

—

List Matyldy z Florencyi odebr. 1/4

Man schreibt mir aus Montpellier, daß l'abbé Polignier mein Beichtvater, der soeben zum Bischof von Grenoble ernannt worden, mein Asyl verrathen habe und dem LaBaume sagte, ich hätte einen Platz in Florenz angenommen. Ich konnte den Abbé nicht zu erinnern daß er Stillschweigen darüber halten sollte, denn er war gerade zur Zeit als ich Abschied von ihm nehmen wollte, in Lyon zum Begräbniß des Kardinals Bonald. LaBaume ist gegen mich sehr aufgebracht und spricht so viel er kann Schlechtes von mir; eine Bonne, die wie er vermuthet meine Adresse wisse, und sie nicht verrathen will, wollte er sogleich entlassen. Er hat zwei Nummern eines Journals, auf das ich abonirt war erhalten, u. unter dem Vorwande mir die Nummern

verstanden zu wollen, fragt er herum, ob Niemand meine Adresse wisse. Nun schreibe ich eben nach Montpellier u. wollte Sie den beigeschlossenen Brief frankirt dahin absenden, die Adresse von Krakau wird sie dort bekannt machen – falls etwas später an mich kämen, zu ernennen Sie unseren Briefträger. Wahrscheinlich habe ich einen recht impertinenten Brief von La Baulme zu erwarten u. sei – diese ist süß. Sie haben eine Engländerin in Paris engagirt u. da sie große Ansprüche macht, sofern sie bereit 2 Monaten noch nicht einig. –
Für heute nur noch, daß es mir gut geht, daß es hier sehr schön ist, nur daß ich noch nicht weiß, wohin wir hinreisen werden – im nächsten werde ich vielleicht schon etwas sicheres wissen. Am liebsten wäre mir, wenn wir nicht nach Palermo gingen.

List do Skopowskiego w Kołtowcu 14/4

Zapewne pogniewaliście się, Kochany panie Janie, że wam bagatelki posłałem na dosiego roku, nie zważając na datek ale na serce, które tém przypomnieniem chciało tem chwilkę zabawić się z wami. – Po nowym roku pisałem do Wincentego w Kustyniowie, prosząc o wiadomości o swoich i o metryki brata jego Wojciecha i ojca jego, za które koszta obiecałem mu zwrócić, nie daje o sobie wiadomości. Znasz się podobno z nim bliżej, więc Cię proszę, poprzyj tam moją prośbę.. Wesołego alleluja

---

List do Kostusi we Lwowie 14/4

Nie sądziłem sam i nie uwierzysz Kochana Kostusiu, jak to ciężko ruszyć się z miejsca zasiedziałego przez lat 13;

Przyszło nakoniec dopuszczenie Boże; jeszcze świętuję w starém mieszkaniu a we wtorek wielkanocny da Bóg będę przewoził manatki, szczęściem że niedaleko tylko do sąsiedniego domu – ależ ciasno, brudno, aż się serce ściska! – ot święta. – (o Matyldzie..) Pokłoń się tam ojcu swemu a memu kochanemu bratu; bardzo mnie ucieszyłoś doniesieniem swojém, że uzyskał tę pensyę, jaka mu się należała, przynajmniej odpada przyczyna martwienia się, gdy ma i Genię przy sobie. – Donieś mi co się z wami dzieje – Boday czyliś nie przepowie działa słowem proroczém, że mi przyjdzie zakończyć dni moje we Lwowie, ależ to jeszcze nie zaraz nastąpi, jeżeli będzie mogło nastąpić....

List do Romana Kunaszowskiego w Słobodzie – 9/4

Dzięki Ci składam Kochany przyjacielu za tak chętne i przyjazne pismo Twoje z daty 23° Stycznia.

Że los a raczej porządek rzeczy na świecie roztrąca po świecie członków rodziny po zgaśnieniu rodziców, jak liście jesienne z drzewa opadłe, nie dziwna; ależ i ptaszki wyleciawszy z gniazda wiją własne znowu gniazdka i tworzą nowe rodziny; otóż zasmuciło mnie samotne życie Twoje; pomnąc na tak czułego młodziana nigdybym tego nie przypuścił; musiały być ważne powody skazujące Cię na bezżeństwo i odstrychnienie się od świata; po części wymieniłeś je z całą szczerością w Twoim liście, a tak się zwykle dzieje na świecie "brat sobi rad a sestra sobi nesła" – i ze mną było nielepiej.

Cieszę się, że kochasz Twoje siostry a starasz się wystarczyć sam sobie poprzestając na małém i przyjm też podziękę, żeś nie odmówił prośbie mojej przesłania szczerego mego pozdrowienia łaskawym siostrom Twoim, na które niech spływa błogosławieństwo Boże, i Pan niech daje im wszelaką pomyślność:

Do p. Hieronima jakoś nie mogę się zebrać na śmiałość udania się wprost z prośbą o wyjaśnienie rodowodu Kunaszowskich; wszakże udam się, skoro, jako mi łaskawem Twojém przypomnieniem się, drogę do tego uścielesz; tymczasem uściel mi więcej szczegółów o swoich .... (o sobie i o córce i) wesołego alleluja.

List Matyldy z Florencji odebrany
w Sobotę wielkanocną 16/4

Dla zabawy w święta idące przysyłam .. Rodzicom list w swoim rodzaju oryginalny - drugi exemplarz aptekarza co Aduny - nic go nierozumiem - jeśli dożyję za lat 10 uśmiać się jeszcze będę mogła - proszę zachować oryginał - gdybym była mogła zachować wszystkie listy, jakie w życiu mojém odebrałem, coby to za ciekawe było archivum nowego rodzaju. Proszę się nietroszczyć, zdaje się, że pojedziemy do Francji nie do Palermo. Państwo na święta w Rzymie, a ja sama z dziećmi, które kocha.

Opisać Florencyą w szczegółach niepodobna; tyle tu jest nagromadzonych piękności natury i sztuki, że oczy bolą patrzeć na coraz coś piękniejszego. Mam dosyć czasu do opatrzenia wszystkiego, bo co dzień 2 godziny idę z dziećmi na spacer bez kontroli;

dzieci znają dokładnie Florencyą, na swój wiek
bardzo rozsądne oprowadzają mnie wszędzie —
Pierwszego dnia po mojém przybyciu byliśmy powo-
zem alle Cascine, jest-to bois de Boulogne Flo-
rencyi, wszystko co żyje, co ma pieniądze i długi
piechotą, karetami i najętemi szkapy dąży tam koło
czwartéy, gdzie muzyka gra, prater w Wiedniu,
ależ tu bez porównania ładnieyszy. - Najbogatsza
galerya obrazów świata jest w pałacu degli Uffizi
który połączon krytą galeryą przez ponte vecchio
z galeryą pałacu Pitti, byłam tam raz, lecz
przez 2 godziny mogłam tylko 5-6 sal zwiedzić
prócz obrazów są utwory najcelnieyszych rzeźbiarzy
sarkofagi, popiersia rzymskie, Etruskie, wszystki-
każda szkoła malarstwa ma swoje osobne sale-urzą-
dzone od najdawnieyszych do najnowszych czasów
więc można podziwiać rozwój malarskiej sztuki,
Aby widzieć arcydzieła sztuki niepotrzeba iść
do galeryi; we wszystkich kościołach mury malo-
wane al fresco przez najsławnieyszych mistrzów
niektóre pałace mają facyaty malowane al fre-
sco - pomniki, statuy na wszystkich placach -
Wszystkie kościoły pokryte marmurem różnokolorowym
wszystkie devant d'autel są także z mozaiki, sklepy
z mozaiką florentyńską, z alabastrowemi wyrobami;
sklepy gdzie są wyroby z malakitu, inne z samych
korali - wyroby z muszli najwięcej, które wożą mar-
chands ambulants na wózkach i sprzedają po uli-
cach; wiele bardzo przedmiotów np włoszczyznę,
owoce, ciasta też sprzedają, rozwożąc —

Gazety roznoszą, kommissionery i sprzedają obwoływania się zaraz o jakim ważnym świeżym wypadku np. procesie di Pietro Bonaparte &c co czyni nallikoy nieustanny gwar; a przed każdym pałacem, kościołem stoi zawsze gruppa Anglików z lornetami, perspektywami z wtaszczeniem teraz, gdy to wszystko przejeżdżało do Rzymu.—

Byłam u pl. Kapelli née comtesse Dzieduszycka ze Lwowa, która sobie życzyła mnie widzieć dowiedziawszy się od Markizy, że jestem Polką; był to jej jour de reception, salon pełen więc niedługo mogłam z nią mówić; wizyty takie sztywne i nudne jak wszędzie. Dla braku miejsca kończę &c....

Jako allegat tego listu był list, z którego wypis:

Constantine (Algerie) 22 Mars 1870

Moja Królowo! "I czemuż gdy złączeni, los jeszcze nas dzieli!" wyrwało się z piersi westchnieniem, kiedy ściskając po raz ostatni jej drobną rączkę w czarującem oku szukałem obietnicy niezapomnienia kilku chwil spędzonych wśród twojej pieszczoty młodzieńczych uniesień serca — wyobraźnia błąkała się na majowem błoniu nadziei i wśród wonniejących miłością kwiatów serce nuciło poetyczną zorzaną szczęścia pieśń. I na tem lazurowem (sic) poranku życia niebie wzniosło się majestatycznie przed chwilą słonce, niebiańskich rozkoszy. uczuć: — serce grzejąc się w jego złotych promieniach jak skowronek witało go hymnem dziękczynnym; lub jak motyl leciało na łono kochanki dopiero co wyszłej z brylantowej kąpieli rosy, by się upoić rozkoszy słodyczą &c

Są chwile, w których umysł kieruje się ciągle do my-
ślenia. Tysiące myśli cisną się do głowy. Te myśli bywają
czasem skrzydlate, często nawet badawcze, wcieliwszy
się w jakieś wielkie osobistości, które im nadają po-
stać dotykalną. Pamięć jest mistrzynią tego idealne-
go realizmu. Dlatego też w chwilach lubego o
niedawnej przeszłości dumania ukazujesz mi się mój
aniele na polu wyobraźni czarująca jak zawsze, jak
niedawno, jak przed chwilą; widzę znowu śliczną
twą kibić Pani, twą nóżkę de gazelle, adoruję twe
wymowne inteligentne czoło, roskoszne niebo spostrze-
gam w twych czarujących oczach i w lubem duszy
uniesieniu cisnę Cię do serca aniele mój, pijąc
nektar roskoszy z twoich różanych usteczek —
(: na [illegible] tych zachwytów dopisek Ma-
tyldy: "a mą gębę potężną to pieści [illegible] zabawne to jest,
boć my o miłości a tem mniej o całusach nigdy nie
myśleli ani mówić nie śmieli sposobności; widząc
się wszystkiego trzy razy [illegible] godzinę :) —
Pod wpływem tego unoszącego [illegible] pozwól
mi o moja królowo i pani polecić się twej pa-
mięci i rozczulonemu sercu — Adolf Stagierski
"Mr. medecin à l'hopital civil 76 place des Gallettes
à Constantine. —

---

p. 316 List Jana Skoczewskiego z Majdanu 18/4
.. Przysłane nam drobnostki są pamiątką wieczną od
dziadka nieznanego przez dzieci moje, trzyma też każde
w zachowaniu i poszanowaniu tak drogą pamiątkę,
że niepisałem przez długi czas była przyczyna
1° że po ożenieniu się Maurycego z dzidem, iż

ukończył robotę w Stryjskiem i zwiedził Kraków, lecz otrzymał inną i pracuje dalej; 2° że dnia 29° Stycznia ożeniłem Seweryna, więc zatrudnienia co niemiara; 3° nareszcie że Maurycy po weselu brata wracając przeziębił się, i mocno był chory, na dalszym ratunku zeszło parę tygodni; wreszcie przenosiny moje z Kołtowa na Majdan — Co się tyczy Stryja Wincentego jest cały wiek ociężały i już nieumiejętny pisma mając do 90 lat, a Stryjanka, dawna przepadzianka, chodzi w spodniach i synowi napisać nie dopuszcza, ale napiszę ja od siebie, a co uzyskam Stryjaszkowi doniosę.

Tomasz zostaje w Jezupolu pod Stanisławowem może jejmość nie każe mu pisać, ile poznałem Łuszczyńskich każdy nosi krynolinę, sądzę, iż tylko Stryja spotkało się odróżniał. Mam teraz już dwie synowe Teodozya, a teraz i Amalia Niementowska, zdaje się z Łu... z wszystkimi spokrewniona.. Antoni, brat Tomasza i mojej żony jest od 1° Marca u nas w Łackiem rządcą ekonomicznym i uprzątowanie moje rozpatrza.

List do Florencyi 23/4

Podziękowanie od matki za upominek — mieszkanie niezłe tylko nie ma tej ciszy — hałaśliwie — o banku, który zamyśla domy budować na placach wolnych w Krakowie — pośmiali się z listu Dra Adolfa — że o Henryku nic nie pisze, więc może i doktor z pod lazuru Konstantyny przeznaczony — o wiadomości dobre domowe co do życia i zabaw — wreszcie o Romanie Kunaszewskim, którego siostra za Dziedzuszyckim Agnieszka była niegdy mojem bóstwem — X

Listem z Radtowa 16/4
donosi Antoni Szatała, że chory na zapalenie, dał sobie tażni prawek postawić – i że na grób Dorcia zrobił mu znajomy Kamieniarz krzyż –

List do Kołomyi 27/4
z pozdrowieniem imienin Witalisowi –

List Matyldy z Florencii 29/4
Am 8ten d. M. bin ich von der Sabbatier der Bnin Kubeck vorgestellt worden; Sie ist geboren Fénélon, stolz, doch freundlich, sehr gemüthlich – Grossartiges appartement, vom Schweizer wird man zum Antichambre begleitet, wo 4 Bedienten warten, die den Kammerdiener prevenieren, der erst ins Heiligthum einführt. Im Laufe des Gespräches sagte sie Sabbatier, daß sie Professor Schinden, den auch die Comtesse kennt, mit seiner Einführung archicontent gewesen, daß ich also sehr bald zu wiederkommen habe; Sonntag war ich bei Mme Capelli née comtesse Dzieduszycka um ...
Posłałam – Rodzicom moją fotografię, musiałam ponieść ten wydatek, bo mnie ze wszech stron molestowano zdaje mi się, że wyraz twarzy lepiej wzięty jak w innych cień na twarzy dziwny ale fotograf, pierwszy we Florencyi, mówi, że właśnie ten cień tyle uroku obrazom nadaje – prośbę o ojcu(?) Zenie. Tymi dniami przed 10tym Maja wyszlę ztąd pakę z rzeczami mojemi do Krakowa, są to książki i rzeczy i bielizna którą chcę zostawić nierozpakowane ale w suchem miejscu –

Wyjeżdżamy ostatnich dni Kwietnia statkiem parowym przez Genuę do Nizzy albo wprost do Marsylii z Livorna. Chociaż z przyjemnością opuściłam Francyą ale jeszcze z większą przyjemnością wrócę do niej bo w przyjemniejszych dla mnie stosunkach, wolę, jak do Palermo, które mnie wcale nie nęci. W czwartek 28 jedziemy o 1ej do Livorno. z tąd 3 godziny drogi; o 9tej wieczór statkiem do Nizzy, gdzie będziemy na nocowaniu i niewiem jak długo zostaniemy, bo margrabia chce być 3o Maja w Lyonie, tam mamy pobyć miesiąc a potem do Paryża; mam zatem nadzieję widzieć ten sławny Paryż - Listu od rodziców oczekuję aż wdyonie skąd poszlę adres. W Paryżu zostawią jedynaka 14 let niego w politechnice, dwie córki Katarzyna 10 i agata 8 lat mające jadą z nami i maitre d'hotel, najmłodsza Marie Antonietta 3letnia zostaje z bona przy babce. W jesieni dopiero wybierają się do Palermo, i słusznie, teraz tam ma być niespokojnie. Przyjaciółka moja Emma Hartman guwernantka odebrała list od znajomych z Palermo, że armaty rozstawione po ulicach, i w włoskich miastach, Bologna, pisa były niespokojności i zdaje mi się, że to się przyczyniło wiele, iż udajemy się do Paryża, margrabia jest deputowanym i chce zgrabnym sposobem ujść zawikłań politycznych w kraju. W Rzymie byli 14 dni przywieźli mi broszkę i krzyżyk mozaikowe, i medalik święcony. Chociaż się boję morza, ale nas teraz najkorzystniejszy do podróży morskiej, zresztą bierzemy środki prezerwatywne. grog, i butelki z chloroforum nowego odkrycia - naprawka koło .. 3 a dziś dra ta bez miłosierdzia obcych wszystko en anglais

Gorąco mamy takie, że popołudnie trudno wyjść, dopiero koło 5^t lub 6^t wychodzimy na spacer. Do Henryka pisałam, ale odpowiedzi nie otrzymałam, nudzi mnie cała z nim historya. ... &

Nadszedł bilecik z Montpellier
(od Teresy de la Baume, uczennicy

Ma chère mademoiselle. Ma maladie n'a pas été grave je me porte très bien maintenant et mes soeurs aussi. Nous avons une nouvelle institutrice depuis 8 jours seulement. Je devais aller à la Baume le lundi de Pâque, mais je n'ai pas pu y aller, j'espère partir jeudi 21 avril, si je ne pars pas ce jour là je ne partirai point et cela cel me fera beaucoup de peine. Nous avons reçu des œufs de Pâques, il y avait dans chacun de très belles choses. Je pense que vous allez toujours bien. Votre petit amour est toujours bien gentil et vous envoie un gros baiser et mes soeurs et moi nous vous embrassons de tout coeur. Nous avons fait votre commission auprès de la tante Mathilde. — Thérèse de la Baume.

List Matyldy z Marsylii 3/5 1870.

Nie mogłam mimo najlepszej chęci pisać z Nizzy tak jak zamierzyłam. Byłam bardzo zmęczona a córka moja Kasia była chora. — Wyjechaliśmy w Czwartek 28e koleją żelazną do Livorna, po drodze widziałam krzywą wieżę Pizy — Objechaliśmy powozem całe Livorno jest nowe i rozległe w porównaniu z innemi

Plac (piazza grande) jest duży i ładny, gwar, handel znaczny; ozdobą miasta jest promenada nad morzem ciągnąca się na 2 kilometry parkiem, gdzie są zabudowania kąpieli morskich, nowe kasyno na 12 tysięcy gości obliczone; prześliczna, z jedney strony morze z drugiej najpiękniejsze pałace, ville, droga środkiem parku – Obiad jedliśmy o 7ej w hotelu la Pergola, któ-rey okna idą na piazza grande gdzie grała muzyka. O 9tej barką do portu, gdzie są parowce do odjazdu. Wieczór był pogodny, byłam wesoła i szczęśliwa; widzieliśmy latarnią morską z światłem różnokoloro-wém, mnóstwo statków, barek, morze zdawało się dosyć spokojne, bo byliśmy w porcie, do którego wiatr i burza przystępu a przynajmniej impetu niemają, zato gdyśmy o 11tej wyruszyli, z portu zerwała się burza, to Boże zmiłuj się, jakie to sprawia uczucie opisać tego niepodobna – a jakie nudności, co mi robili niewiem, wiem to, że nas wszystkich porwały efekcye, nawet te osoby, które do mo-rza przywykły; na nogach się trudno utrzymać, le-żąc zaś trzeba się silnie trzymać materaca, żeby nie wypaść z łóżka; kufry, krzesła spacerują z jednej strony kajuty na drugą, – to jedno dobre, że człowieka jakaś obojętność opanuje, że niemyśli i niema wyobrażenia o niebezpieczeństwie, w ja-kiem się znajduje; dopóki się leży, to jeszcze znośniej lecz najmniejsze poruszenie ręki a szczególniej głowy sprawia okropne nudności niepodobne do owych, jakie się miewa na ziemi; zamiast o 5 zdążyliśmy do Genui dopiero o 8ej zrana

Szczególniejsza rzecz, że w tey chwili, gdy się okręt
zatrzyma i na ląd się wychodzi, wszystko minęło
jak gdyby nigdy nic, ani zmęczenia ani bolu głowy
owszem apetyt; tylko głowa się kręci tak, że ze statku
wyprowadzać muszą, i dziś jeszcze, gdy chwilkę spo-
kojnie siedzę, zdaje mi się, że pokój i papier ze mną
się kręci. Powiedziałam też, że gdybym w tey chwili
miejsce miała stracić, to morzem daley nie jadę
burza nieustawała, więc mimo że mój bilet był za-
płacony do Nizzy oświadczyłam wręcz, że ani mili
więcey morzem nie jadę; zostawili mnie w Genui
i wybrałam się dyliżansem jak pierwszy raz
odpocząwszy w hotelu Rebecchino; do Savone
na obiad koleją, potem dyliżansem do Mentone
a ztąd znów koleją do Nizzy; dyliżansem gorąco
i kurz, ale wolę jak przyjemności morskie;
oni byli wcześniej w Nizzy, ja za to widziałam
dobrze Monaco, które pierwszy raz nocą przeje-
chałam — szkoda że niema kolei między Genuą i Nizzą
robią ją ale Bóg wie kiedy skończą — w Nizza
w hotelu de la ville przenocowaliśmy i byłam tak
zmęczona, że po kąpieli spałam cały czas aż na
zajutrz do godziny pierwszey. o tey wyjechaliśmy
do Marsylii. Stanęliśmy w grand hôtel de Mar-
seille, nazajutrz wzięli mieszkanie meublé Rue
S Féréol — Mamy tu być do 15°, jeżeli mi ojciec od-
pisze zaraz, to proszę pod moim adresem poste
restante, to najpewniejsza, a poczta od nas
o 2 kroki, jeżeliby mnie zaś list dojść niemógł
to proszę do Lyonu także poste restante.

Familia Fawarow prowadzi życie nomadyczne, od 15tu lat jak się pobrali, trzy miesiące tylko mieszkali w pałacu swoim w Palermo, zresztą ciągle to w Paryżu, to w Bruxelli &. Ciekawam gdzie my jeszcze zajedziemy; wszystko mi jedno byle nie morzem.

Emilki proszę powiedzieć, że list jej bardzo mnie ucieszył, nieodpowiedziałam jedynie dla braku czasu, żeby się więc niegniewała.

Spodziewam się mając w Bogu nadzieję, że rodzice do nowego mieszkania przywykli a dla ich spokojności wszystkich upewnić mogę, że zdrowa jestem i dobrze mi się powodzi — &..

List brata z Kołomyi 7/5

Już wiek mój nie potemu, żebym pragnął jakiegoś zatrudnienia, które mi doradzasz — z rana schodzi mi na czytaniu dzienników, po południu godzinkę sypiam, co mnie pokrzepia a potem przechadzka — w ten sposób nienudzę się bynajmniej i wyglądam lepiej jak za czasów służby — dziękuję Ci za życzenia może Bóg dozwoli, że jeszcze jakiś czas będziem sobie wzajem winszowali pomyślności, byleś i Ty nieoddawał się smutkowi po utracie realności, będziem ją mieli na tamtym świecie, a troski zostawmy tym, którzy tu pozostaną. Szkoda że Tyldki przechodzą tak młode lata, że tam nierobi —

Ludwik nasz zmarł i po śmierci zostawił mi kłopot; pani synowa udaje się już do adwokata, by wystaraczyć od nas datek na utrzymanie; Adolf Moszyński, Kollega Ludwika, doktor praw, prakty-

kant adwokacki, do którego się Emilia udała, wezwał mnie listownie o udzielenie wsparcia dla niej cytując nawet pod tym względem przepisy prawa. przez ten krok u-traciła zupełnie przychylność naszą. W roku zeszłym wzywałem ją aby dziecię po Ludwiku pozostałe nam oddała, lecz gdy sama chciała z niem przybyć do nas, daliśmy jej poznać, że niemamy obowiązku dla niej; niechciała się z dzieckiem rozłączyć, więc go jej zostawiliśmy aż do czasu, gdy będzie nauki potrzebowało; poczóż się ma udawać do adwokatów. Już ja się postaram, ażebym prócz pensyi nic nie posiadał, coby sąd mógł zagrabić. Zawsze jednak jestem gotów pozostałe po Ludwiku dziecię wziąść do siebie na wychowanie; jeżeli byś się z nią widział oświadcz jej te nasze dobre chęci i chciej się tém zająć, by nam owe dziecię przez najętą się mającą na mój koszt kobietę do Kołomyi przysłała. —

Druga prośba. Ludwikowi należałoby położyć pomnik na grobie. jako na miejscu małe do tego większej wartości - winien by się składać z dwóch kamieni i krzyża żelaznego, na którym Zbawiciel, pod nim zaś tabliczka z napisem: ur. 8/8 1838 + 8/11 1869. Koszt postawienia takiego nagrobka z odstawą i ustawieniem zechciej wyrachować i mnie uwiadomić bym Ci pieniądze na to przesłał, jak niemniej i koszta na przywiezienie dziecięcia Emilii, jeżeli się ona na to zgadza.

Dzieciaki przenieśli się do Przemyśla, gdzie Marcin przy kolei "Węgry=Łupków=Przemyśl" znalazł pomieszczenie na lat 3 z pensyą 1200 zr. - Bóg łaskaw

Nasza Eugenia na próżno we Lwowie bawiła; ze czterech kompetentów o jej rękę żaden się niepodobał, teraz stara się o nią Bon Heydel, dziedzic wsi Debesławic, dwie mile od Kołomyi odległey, ma lat 35, blondyn, wzrostu Ludwikowego przystoyny, więc może ten będzie owym wybranym, o czem Cię później uwiadomię... Od mojej Maryi serdeczne Was oboyga pozdrowienie a od Geni ucałowanie rąk waszych łącząc ściskam Cię z serca - Witalis

---

z Radłowa 12/5

donosi Antoni Szatala, że w sąsiedztwie leśniczym książęcym ? jest Wąsowicz, którego żona z Dunikowskimi spokrewniona, zatem jego kuzyni, dokąd dali andzią na tydzień

List do Matyldy 15/5 poste restante do Lyonu -

- zakomunikowano list stryja Witalisa - Tyralka Emerytka, której syn doktorem w Stryju, nadmieniła, że mógłby się ułożyć maryaż - dzięki Bogu, że odbyła szczęśliwie podróż morską - w Paryżu ciągłe niespokoyności, mimo korzystnego dla rządu francuskiego głosowania - podano treść listu Teresy de la Baume - o Emilii wdowie po Ludwiku - nam coraz znośniey w nowem mieszkaniu - obrobiłem ogródek - rzeczy po Kirchmajerze w Wiedniu sprzedano i w Krakowie licytacya rozpoczęto...

List do Witalisa 17/5

List Twój sprawił mi uciechę nadewszystko z tego wzglę-
du, że rozrządziłeś swoim czasem, by nie stetryczeć
i błogo przeżyć dni życia po tyloletniej pracy spo-
czynkowi przeznaczone - mam dużo pozaczynanych
prac heraldycznych, dopóki takowych nie pokończę
niechciałbym ani umierać ani iść na emeryturę, któ-
raby była bardzo malutką, żeby znowu trzeba
było postronnie pracować na życie, póki oczy
służą.

/: O metrykę ojca naszego i dzieła Kołłątaja dla
archivum - o Wincentym w Kustyniowie -
o kosztach pomnika dla syna w Chrzanowie/.

Winszuję Ci zięcia barona; jeżeli to jest
Mieczysław Heydel rodem z Zahaypola, który
stawał przed sądem w r 1863 za udział w pow-
staniu, to jest tak przystojny i ułożony człowiek
żem się sam w nim zakochał przysłuchując się
sprawie; ależ ten był żonaty a Zahaypole na-
leży prawdopodobno do Dzieduszyckich - zawsze musi
być z tey samey familii, z którey Mieczysław,
i Henryk dziedzic Łuki po Skałackiém i Świer-
kowiec w Zaleszczyckiém. Geni zalecam z serca,
aby się dobrze przekonała o zasadach owego
wybranego, żeby znów nieżałowała, obawiam się
bowiem, aby nie był polującym na jej kilka ty-
sięcy, które od Ciebie dostać musi na wiano.
Radbym bardzo, aby była szczęśliwą i gorąco proszę
Boga, aby zlał na nią błogosławieństwo Swoje

Żądam też, aby z odmianą stanu chociaż świetnie i dlatego że świetnie, niezapominała nasz Tryja, który ją kocha.

/: o Emilii, którą widziano wesołą mimo żałoby i wystrojoną — o Matyldzie, że się obiecuje powrócić do domu, gdy zwiedzi Paryż, serce Francyi :/ —

List do X. Ligęzińskiego w Chrzanowie 17/5.

/: z zapytaniem o taxę, jeżeli mi jaka opłaca od pomnika na cmentarzu — i żeby się podjął do sprawienia go z Trzebini i ustawienia na grobie :/

/: Odpowiedział przychylnie 28, tymczasem sam byłem 29go w Chrzanowie :/ —

List Witalisa z Kołomyi 20/5

Kiedy nieodmawiasz mi Twojej uczynności co do sprawienia nagrobka memu tak wcześnie zgasłemu synowi, więc Ci fundusz na pokrycie wydatków poszlę przez assygnacyą pocztową, abyś pomniczek porządny postawić kazał.

Dziś otrzymałem znowu list od Moszyńskiego który kommunikując mi list Emilii wstawia się za nią, abym jej dawał mięsięczne wsparcie na dziecię, w samą więc porę otrzymałem Twoje doniesienie o jej wesołem życiu po zgonie męża, za którym w swoich listach takie rozwodzi żale. Dałem jej więc stosowną odprawę z oznajmieniem, iż z wybraciem się do rokowania z nią względem przysłania dziecka upoważniony odemnie zostałeś. Emilia mówi, że dziecię piszczy piące na oczy, gdyby i tak w samey rzeczy było, to przy teraźnieyszem ciepłe w wagonie od kwartku zasłonięta.

Gdyby się zatém na oddanie mi dziecka zdecydowała, chciéj wyrachować koszt transportu i mnie uwiadomić, abym Ci potrzebną na ten cel kwotę przysłał.

Tak odpisałem Maszyńskiemu dodając, iż dom w Czerniowcach sprzedałem na spłacenie zaciągniętego długu a nieposiadając prócz pensyi innego majątku radzę Emilii, ażeby pracą na utrzymanie swoje zarabiała.

Dzieła Kołłątaja i korrespondencyę tegoż z Tadeuszem Czackim, razem Tomów 7 poszlę Ci.

Metryka syna naszego znajduje się u Emilii więc się u niey upomniy.

Mieczysław Hepdel, którego poznałeś, mieszka w Kołomyi niemogąc powrócić do żony, która mu też na utrzymanie z Król. polsk. posyła. – jest to stryjeczny brat Juliana konkurrenta o rękę Jeni; Henryk zaś był opiekunem Juliana, którego ojciec przed 13 laty zmarł.

Odradzenie robót ogrodowych, które już będąc w wieku będącym niszczy a nie wzmacniają.

Ja robiąc po kapellanii rydlem w ogrodzie tak sobie rękę prawą nadwerężyłem przez oziębienie po zapoceniu się, że bez cudzéj pomocy niemogłem sukni wdziać. ledwie się uwolniłem od tego cierpienia – wiek Wincentego brata naszego za dowód posłużyć może, jak długo Łuszczyńscy żyć mogą, i cieszę się Karolja

List Matyldy z Marsylii 16/5

Posełam 10 Zr bawarskich na opłacenie rzeczy w pace, która zapewne nie długo z Wiednia nadeydzie, chociaż mi tam mówiono, że mieli ąc na to potrzeba; zdaje się, że nie będzie na nich straty, bo pono drożey idą, jak austryackie –

My jeszcze niewyjeżdżamy i niewiem kiedy, może za 8 może za 14 dni, dla tego proszę o odpowiedź zaraz poste restante, abym niebyła w żadney obawie o powodzenie.. rodziców i czyli się już do nowego mieszkania przyzwyczaili –

Mnie się tu w Marsylii bardzo podoba i wcale bym niebyła od tego, pozostać tu stale. Po Paryżu jest-to jedno z nayprzyjemnieyszych miast Francyi – Ruch ogromny, handlowe stosunki z całym światem, położenie cudowne, morze tuż, powietrze zdrowe, wszędzie bulwary drzewami wysadzone, co mimo gorąca sprawia miłe ochłodzenie – piękne gmachy magazynowe, fontany wszędzie, ludzie z wszelkich stron świata, zatem zdrowo i wesoło. Byłam dwa razy w teatrze od 9° zamknięte teatra z powodu gorąca – pierwszy raz grano operę "Faust. Gounoda" co trwało od 8ey do 12tey; drugi raz ustępy z różnych oper i operetkę "Le noces de Jeanette" – Po nad morze ciągnie się Prato, promenada wysadzona drzewami tak długa, że piechoto trudno dojść, tylko powozem. Jest inna bardzo piękna "chateau de fleurs" z restauracyą i różnemi rozrywkami. Chateau Borelli jest muzeum wśród ogrodów przez miasto utrzymywane kosztem 300 tysięcy fr. rocznie –

Wszędzie wodotryski, groty, strumyki, łąki, rabaty, aleje o stuletnich drzewach – Kawiarni mnóstwo a na każdym wstępie "biere d'Autriche„ lubią tu piwo chociaż mają najlepsze wina; piwo wiedeńskie dobre ale drogie i ciepłe nie jak w Wiedniu w lodzie u [illegible], mają i Strasburskie, białe z udanych browarów, najwięcej odchodzi biere allemande.

Poznałam tu księdza, Polaka; abbé Martin, jał muzykiem w szpitalu de l'immaculée conception z [illegible], nadzwyczaj grzeczny, usłużny i cały wylany dla rodaków, po francuzku dobrze się nienauczył a po polsku zapomniał. –

Jest tu także, dość stawny i bogaty Fotograf, znany jako comte Valeri, jest to hr. Ostroróg, niewiem jakimi cudem hrabia fotografem został; mam chęć odwiedzić zakład jego i poznać go, a Tolwaić [illegible] mi przyjść fotografować się, znałam familię Ostrorogów będąc w domu hr. Grabowskiego w Radomskiem z Czachurskimi

Nieprzyjemność mam, że dzieci chore prawie ciągle a więcej udają, że chore jak są rzeczywiście, z tego powodu mało mogę wychodzić –

Dołączam list Henryka, zawsze jedno i to samo; lecz kto wie, jak mi się tu sprzykrzy albo zauważam, że będą mającyć i do paryża nieprzyjadą (bo to tylko zdecydowało mnie wtóczyć się z nimi), to drapnę do Wiednia i powiem wszystkiemu Amen; bo się Henrykowi widać bardzo przykrzy, gotów, jak mówi, rzeczy sprzedać, przytem i moje, i za mną wędrować...

Oczekuję odpowiedzi od rodziców par le retour du courrier, bo pomimo wszelkich przyjemności i piękności myśl moja jest zawsze w domu. Zdrowa jestem i wypoczęłam zupełnie po morskiej acz krótkiej podróży, od morza uciekam, gdy go zobaczę, tak mi dojadło. Proszę dla tego pisać poste restante, gdyż w razie, gdybyśmy pierwej wyjechali, uprzedzą się tu pocztę pour faire suivre. – Paki gdy nadejdzie nie otwierać, może się do Wiednia pertraktować będę, zatem mniej będzie subjekcyi, a zachować w suchem miejscu –

List Henryka do Matyldy –

Meine liebe, süße Mathilde, mein einzig Glück. Du kannst dir nicht vorstellen, welche Freude du mir mit deiner Fotografie gemacht; ja, es ist das schöne Bild, welches mir, noch eh ich dich gekannt, seit der Zeit bei Tag und Nacht vor Augen schwebt, und ohne welches ich keine Ruhe finden werde. Aber was soll das heißen: Du willst meine beste Freundin sein? Ich will das nicht; ich will, daß du mir mein Liebstes auf der Welt, mein Weib, meine Mutter, meine ganze Seligkeit bist. Liebe Mathilde, habe Erbarmen, ich bitte dich kniefällig, mache ein baldiges Wiedersehen möglich; an mir soll es nicht fehlen, alles zu thun, was du verlangst. Lilli, ich kann es nicht lange mehr ohne dich aushalten; ich warte nur noch diesen Monat etwas für mich vielleicht günstiges ab, und dann verkaufe ich mein Alles und reise dir nach, und müßte ich weiß Gott was unternehmen, denn so geht es nicht mehr, ich müßte verzweifeln,

oder elend werden, u. das wirst Du doch nicht wollen. Möge Gott Dich mir wiederzurückgeben! Ich habe während Deines Fernseins genug gelitten, mehr als Du Dir denkst, und nicht nur allein sondern in Gesellschaft von vielen Glücklichen mußte ich oft bei dem Gedanken an Dich bittere Thränen weinen &c

/: i tym podobnie druga kartka listu, którą tylko nie dołączam aby list nie był za ciężki :/ —

List do Matyldy 22/5 do Marsylii poste restante

/: List posłańcem z witalizowanym do Lyonu poste restante – o Eugeniu [illegible] – wspomnienie o Michale, który mógłby być z należytości spowodowaniem wiadomości dania o sobie – więc niech będzie i Henryk, kiedy tak kocha że rozpacz go bierze – o naszym domku, który nowy właściciel przerabia i przemienia w całości – o nagrobku dla Ludwika – o Ostrowskich genealogią, aby im fotograf dał – o obrazki piękne Ś. Eugenii i Ś. Juliana. wreszcie załączony list hrabianki Barcsai z Barcsy z Siedmiogrodu, która się dopytuje o powołanie Matyldy donosząc jej różne szczegóły o znajomych koło Dewa osobach :/

List Konstancyi z Przemyśla 16/5

Jako najważniejszą nowinę donoszę, że od 1° maja jesteśmy w Przemyślu, gdzie po wielu staraniach dostał się Marian mój do budowy kolei Łupkowskiej z płacą 1100 Zł. Jestem więc powtórnie w owym grodzie Przemysława, który piękne ma miejsce w historyi i starych kronikach, ale teraz w rze=

wistości jest brzydkiém dużém gniazdem przepełnianém żydami i błotem a po Lwowie jakże nędznem mi się wydaje. Dziwna to natura ludzka; przypomni sobie Stryj jak z początku we Lwowie niebyłam kontenta, a w końcu przywiązałam się do tego miejsca i teraz serdecznie za niém żałuję. Móy biedny Karol tam został pomiędzy obcymi ludźmi, bo tutay szkół realnych niema. ale co mam robić, narzekać niemogę, boby to była obraza Boga, któremu raczey dziękować za chléb powszedni gdy go we Lwowie już było zabrakło.

Drogo tutaj jest bardzo, niektóre rzeczy droższe jak we Lwowie a niektórych nawet wcale nie dostanie, jak w małéy mieścinie, naptyw ludności z powodu budującey się Kolei wielki, pomieszkania zatem bardzo w górę poszły, płacimy tu, za 2 pokoiki 14 Zr. — Będąc tu przed siedmiu laty byłam bardzo kontenta, czemu się teraz sama wydziwić niemogę może to młode oczy wszystko w różowém świetle widziały, gdy teraz starzejąc się wszystko się niem w szare barwy obwléka. —

Niechże Kochany Stryj napisze mi wkrótce, cała moja pociecha teraz gdy list jaki od osób sercu drogich dostanę, wtedy uciekam myślą do nich i zapominam na chwilę o nudney rzeczywistości.

Jak tam Stryjostwo kontenci na nowej siedzibie tak bliskiej dawnieyszey własnéy, czy się też Stryj niemyli kiedy idąc zamyślony zbiora, i nie idzie o jedne drzwi daley, ku staremu gankowi?

Czy widuje się Stryj z naszą bratową, dawno już do mnie niepisała; niewiem czy ją list móy ze Lwowa doszedł.

—— Ulica Sᵗ Jana N. 77

List do Witalisa 1/6

Assygnowany fundusz na pomnik dla ś.p. Ludwika odebrałem a
wziąwszy się do rzeczy przekonywam się, że kosztorys pośpiesznie prze
ze mnie preliminowany nieobejdzie się bez dodatku: krzyż już
kupiony i napis złotemi głoskami 20 zł. bez mała, kamień 5-6 cet-
narów ważący ugodzony za 15 zł. – pojechałem do Chrzanowa 29°
z.m. – taxy miejscowej mnie jako znajomemu i ze względu że
to dla urzędnika miejscowego nieliczono – ugodziłem murarza
i wypadła potrzeba dania balustrady chociaż drewnianéy
która 12 zł. kosztować będzie, jeszcze transport, grabarz,
i nabożeństwo, i nierachując jazdy mojéj dwukrotnéy
(a chciałbym z wdową) zabraknie mi, zatém zechciej je-
szcze przysłać co najmniej 20 zł.; a kiedy wszystko sta-
nie gotowém, przyszlę Ci kartę pośmiertną parę dni
naprzód, aby o jednym czasie i tam msza żałobna się
odprawiła. – ś.p. Ludwik spoczywa obok aptekarza
~~Chrzanowa~~ chrzanowskiego Sporysza, który także
piękny ma nagrobek koło kaplicy, gdzie zaś ksiądz
proboszcz miejscowy, Grzegorz Ligęziński, zgotował
już dla siebie wieczne mieszkanko, mając lat 78,
kiedy odwiedzałem Ludwika z Matyldą w r.z. nie
zastałem księdza w domu, teraz był uradowany
mojém po kilkunastu latach przybyciem, piję je-
szcze winko, a że było nie bardzo dobre, więc po-
wróciłem z bólem głowy. Emilia była ze mną
napłakała się tam i przez drogę dosyć. –
Co do jej żądań nie myśli ona o procesie, ale udała
się do przyjaciela Ludwikowego, żeby, gdy na kilka
listów nieotrzymała odpowiedzi, udał się do Ciebie
z stosownem przedstawieniem jej położenia, abyś

cokolwiek miesięcznie dodawał na utrzymanie dziecka, że może on wszystko lub przez adwokata napisał. nie jej wina i bardzo Cię zato przeprasza, boli ją tylko, że jedynie przez onegoż Moszczyńskiego lub przezemnie otrzymuje odpowiedź — dotąd niema pensyi i pewdobno niedostanie, bo nie udowodniono, że zaziębienie nieboszczyka nastąpiło w służbie; akta są już w ministerium o wyjednanie daru łaski, który najwięcey wyniesie 100 Zr rocznie. (dalej że nie nie żąda od familii tylko wsparcia na dziecię a kiedy się zdecydowała odwieźć go do Kołomyi, to chce to sama uczynić nie mogąc zezwolić, aby powierzyć dziecię obcej kobiecie.)

Odpowiedź Władysława z Kołomyi 3/6

Za uskuteczniane przygotowania do postawienia na grobku Ludwikowi składam Ci serdeczne dzięki, list Twój pobudził nas wszystkich trzech do płaczu, bolesne przypomnienie, że ten, który go miał postawić rodzicom, pierwey zeszedł z tego świata, niż oni się zajmowali postawieniem mu pomnika. Na dobrze koszta poszlę Ci również jak i awans na koszta podróży dla Emilii... Która wyjechawszy o 10 w wieczór z Krakowa, będzie w Kołomyi nazajutrz o 7ej wieczorem, będę ją oczekiwał, gdy mnie uwiadomisz, kiedy z Krakowa wyjedzie. 1° Lipca zmieniam mieszkanie, niech więc tak podróż urządzi aby przed tym terminem tu przybyła i był czas, żeby się Michasia do nas przed czas bytności matki przyzwyczaiła. Kołłątaja Ci poszlę przez Emilię, więc bez kosztu...

Niechciałeś mi wierzyć, gdym Ci o tem w r. z. wspominał, że z twemi księgami możesz przyjść do słowa, teraz sam o tém wspominasz, z tego widzę, że rzecz już traktuje się

na

na drodze względowéy; cieszę się z tego, że niedaleko będziesz odemnie, i nadzieja widzenia się naszego może tą razą nie zawiedzie, tymczasem nim to nastąpi, odwie dzi nas zapewne wasza Sylwia, gdy powróci z Francyi. Zadziwił mnie list poczty z Krakowa, list Twój z 1ᵒ otrzymałem 2ᵒ, a ja z Przemyśla od Kosłowi dostaję takowy trzeciego dnia – Oczekując Twego doniesienia kiedy w Chrzanowie nabożeństwo za duszę ś.p. Ludwi ka odbywać się będzie aby i tu takowe zarządzić ściskam Cię serdecznie ....

List Matylday z Marsylii 3/6

Nie pomnę, czy wspominałam w swoim czasie, że wikaryusz w Biols nazywał się abbé Dorr; dzieci La Bauma które widziały, że jeżdżę do Dorra (o którym im mówiłam że to mój kuzyn) sprawiły szczebiotaniem swojem że z czasem wydało się kuzynostwo; nie pozostało mi nic innego, jak wyznać, żeśmy spokrewnieni z Dorrami. Ów franciszek Dorr pochodzi z familii niemieckiej i ma krewnych w Austryi, być więc może, że jest bliskim kuzynem Henryka, któremu nic o tém nie wspominałam, gdyż jest zazdrosny i to tak dalece, że obawiałam się o tém czynić przed nim wzmiankę. Franciszek Dorr wyjeżdżając do Rzymu na Concilium wziął list mój do kr. Carpegna, który go przyjął najuprzejmiej, zaprosił kilka razy na obiad i wieczerzę i przez niego przysłał mi wydany tom swoich pierwszych poezyi, części listu jego komunikuję ojcu, z którego wyczytałam smutną wiadomość, że Alexander Hołyński i żona jego Kunegunda na Białey Rusi pomarli

marli zostawiwszy sieroty; bardzo mnie boleśnie ta wiadomość dotknęła; jeszcze on stabował oraz ona taka młoda, zdrowa... a ja miałam nadzieję spotkać ich kiedykolwiek w życiu...

Niemogę jeszcze powiedzieć jak długo tu zostaniemy aż w następnym liście, może się co zdecyduje.. Życie takie z dnia na dzień bardzo mi się niepodoba - zaniedbałam całą moją korrespondencyą - Ale mi się tutaj podoba, mnóstwo pięknych rzeczy w magazynach, tylko pieniędzy. Gorąco tu do 30 stopni dochodzi teraz w maju, cóż dopiero w lipcu będzie - róże już minęły, wiśnie już mijają; trzy razy na tydzień targ na kwiaty na bulwarach, piękny to widok, mnóstwo wtedy osób spaceruje, jest to rodzaj wystawy. wychodzę tylko rano do 9-10, a po obiedzie po 6tej dla gorąca; życie lepsze jak we Włoszech, śniadanie o 12t obiad o 7ej; ja zrana piję mléko lub jaja na miękko gotowane - w przyszły tydzień napiszę więcey.. Wesołych świąt!...

List hr. Carpegna - Roma 2/2 1870

Gentilissima Signorina! Sono stato bene fortunato di avere sue notizie e rivedere i suoi caratteri dopo tanto tempo. Il gentile abbate Dorr, della cui conoscenza io la ringrazio, mi rimise la sua gentilissima e con lui in parecchie passegiate, che abbiamo fatte insieme, abbiamo spesso parlato de Lei e della nostra conoscenza nel 1860 in Polonia. Sono quelli ricordi piacevolissimi, che non potranno davvero mai venir meno. Per suo mezzo ora che esso lascia Roma, riceverà Ella il mio volumetto di poesie; in esso trovera ricordanze di Russia Bianca ed io sarò

ben felice, se leggendolo, potrà passare un quarto d'ora senza noja e pensando all'Italia ed a me. Dal tempo, che non ci siamo veduti; molte sventure dobbiamo riggistrate nel triste libro della vita; anch'io ho avuto i miei momenti di tristezza: l'abbate Dorr le darà dettagli sulla mia assenza di due anni dal tetto paterno. La famiglia di mia madre ha avuto pur essa perdite dolorose: Ziò Alessandro, zia Cunegonda sono passati a vita migliore; la piccola colonia di Juzefoff è sparsa: e gli orfanelli sono in parte presso la mia buona e cara zia Pelagia, che ha pure perduta la cara e rispettabile sua madre, m̃a. Chmizowska. Maria a sposato Wildemaro Dernałowicz che Ella ricorderà, essa è felice, sebbene la sua salute non sia buonissima; meritava quella buona giovine un pò di felicità, dopo tanti dispiaceri! Del conte Michele Zlater non saprei dirle nulla, ma abbastanza tristi cose le ho raccontate! Povera Polonia! Creda, che io la riguardo sempre, come la mia seconda patria, ma disgrazialamente non vedo nell'avvenire un termine alle sue sventure.

L'anno 1867 passò l'inverno con noi la buona zia Pelagia, e eran con lei anche le orfanelle di zia Cunegonda. Alessandrina è ora a Lione in Francia in un conservatorio; tutti gli altri sono tornati in Polonia. Eccole, gentilissima signorina, alcune notizie, ora voglio parlarle di me. Da un anno e mezzo io ho avuto la fortuna di potter ritornare nella mia vecchia Roma e ho preso in moglie una cara compagna che mi sparge questo resto di giovinezza di qualche rosa,

rosa colla santità e tenerezza degli affetti domestici.
Da Giugno poi io son padre di una angioletta, che porta
il nome della mia povera madre ed è la mia delizia:
l'abbate Dorr ha conosciuti tutti i miei e le darà noti
zia di tutti. Se mi vien fatto consegnerò all'istesso aba
te, il ritratto di mia moglie e di mia famiglia....

List Matyldy z Marsylii 11/6 –

Dawno miałam zamiar opuścić familię Favarow, nie pi
sałam nic o tém, niechcąc tém rodziców martwić – i nie po
dobali mi się zupełnie a teraz coraz mniej; chcę
jeszcze zostać tu dłuższy czas a w lipcu wrócić
do Livorno do morskich kąpiel, dopiero wyjeżdżam
do Paryża, tak niby rozmagają ich interesa
Wymówiwszy miejsce od dni 14 i nieznalazłszy tu
stosownego umieszczenia dzisiaj ich opuszczam
i wracam do Wiédnia, nie w skutek próśb i zaklęć
Henryka, bo te na mnie wrażenia żadnego nie czy
nią, ale dlatego, że teraz o miejsce trudno. Jeżeli
w Genewie nic nieznajdę, gdzie się kilka dni za
trzymam mając do kilku osób listy rekomendacyj
ne, natenczas pojadę do Wiédnia, tam zawsze miej
sca są jeśli nie w samém mieście to do Węgier. –
Będę pisać z Genewy a może aż z Wiédnia. – od
Henryka odpowiedzi niemam na żądanie moje, aby
mi mieszkanie zamówił w hotelu, który tymczasem
miano zburzyć... Cieszy mnie, że Gena tak świetną
partię znalazła, daj Boże aby tą razą wybór był
szczęśliwy! – Marsylia niejest miastem dewotek
jak Montpellier, dla tego u Eugenii niedostałam –

Posłałam dla mamy "notre dame de la garde" obrazek ze szkaplerza marynarzy Marsylijskich. Kaplica marmurowa dopiero co ukończona dominuje nad całem miastem, widok stąd na morze nieporównany. Na wieży postawiono kolosalną statuę z dzieciątkiem Jezus, oczy tej statuy służą za latarnię morską. Nie żal mi Francyi, gdzie mi szczęście nie służyło, ani Francuzów, którzy nie zyskują wcale przy bliższem poznaniu; ale mi żal pięknego klimatu, nie życzę sobie jednak powrócić tu kiedykolwiek chciałabym tylko przy sposobności jakiej poznać jeszcze Paryż. Materialnego zysku niewiele, ale co do doświadczenia i co do wiedzy bardzo wiele; ja na wszystko wyperswadowana i dziękuję Bogu za to usposobienie, w którem mi łatwo wszystko znieść nierobiąc planów na przyszłość, nierachując już na szczęście - ani na hrabiowstwo, ani baronowstwo ani nawet na Henryka; zatem i rodzice pod tym względem zechcą być spokojni i wyperswadowani, można żyć i bez tego i innym nieszczęściem dość; nie zawsze jest szczęściem, co ludzie szczęściem nazywają. - W opisach zaległam ale ze Szwajcaryi napiszę. O Fanarach nie pisałam bo mi się szpetnie jakoś niepodobali, więc o nich zamilczałam; trzeba mi było opuścić ich we Florencyi, teraz wracać muszę swoim kosztem. Nim ten list dojdzie, może już będę w kilka dniu - ...

List Szataty z Radtowa 17/6

.. Antoni dziękując za życzenia przesłane mu na dzień jego imienin dowiaduje się z Honorcią, o przybyciu Matyldy i zaprasza do siebie w odwiedziny, mając ku temu stosowniejsze pomieszczenie, jak gdy odwiedzałam dawniej, mianowicie u leśniczostwa Wąsowiczów, którzy u nich bywają, i u których była jakiś czas i Andzia – P. Wąsowiczowa jest daleką krewną Antoniego . . .

—

List Matyldy z Genewy 17/6

Od Niedzieli jestem w Genewie (12/6) zatrzymał mnie Aldinger dyrektor hotelu de la métropole, do którego miałam list rekomendacyjny; bawił u niego X.[ks.] Fornaro z Neapolu, potrzebowano guwernantki, lecz pewno wróciła dawna, ta obietnica Aldingera mnie dłuższy czas zatrzymała. Aldingerowie pochodzą z Bawaryi, bardzo uprzejmie mnie przyjęli; w poniedziałek zaprosili mnie na jezioro; było święto narodowe, połączenie Genewy (od Francyi) ze Szwajcaryą. Delegaci ze wszystkich Kantonów, domy świetnie przybrane i banderami przyozdobione w niedzielę wieczorem był pochód studentów z pochodniami. W wycieczce na jezioro własną Aldingerów szalupą użyłam cudownej przyjemności. Wrażenie pozostanie mi do końca życia. Woda czysta jak kryształ, widno kamyczki na dnie, chociaż jest bezdeń. Na pobrzeżu najpiękniejsze wille każdy geldhab, od Rotszylda stara się mieć tu swoją;

Z drugiej strony jeziora Alpy; z którejkolwiek strony spojrzy się na to żywe panorama, zewsząd widać olbrzyma Mont blanc z wiecznie białym szczytem; jest to widok nieporównanie piękny czy to w dzień, gdy mu słońce dodaje blasku promieniem swojém czy w nocy, gdzie ondowna zapanuje ponurość — po południu kiedy goście poczęli odjeżdżać żegnano ich falwami z brzegu i na barkach a tysiączne echa odbijące się od Alp podwajały liczbę wystrzałów jak grzmoty w oddaleniu; słowem całą okazałość trzeba czuć, bo się opisać nie da. — Był też i upał, kurzu i gorąca spróbowałam co niemiara, w sobotę w nocy o 10[t] wyjechawszy byłam nazajutrz rano w Lyonie, po śniadaniu dalej; droga idzie ciągle wśród pomiędzy górami, widoki cudne, piękniejsze jak je usiłują oddać dekoracyami po wielkich teatrach; tegoż dnia o 5ej jadłam już obiad w Genewie bardzo dobry table d'hôte — ryby najwyborniejsze, miód prażny, jakiego nie widziałam, brzoskwinie & Wieczorem byłam na wyspie zwanej Russeau w pośrodku rzeki Rodanu, jest tu jego posąg wpośród odwiecznych drzew, które oświetlają weneckiemi lampami, tu daje koncert kapelmistrz sławny — miejsce nadzwyczaj romantyczne szczególniej wtedy gdy się właśnie zabierało na burzę, błyskawice okalały jak węże mokrą wysepkę a jezioro poruszone zahuczało potężnie... Będę się widziała z Patkiem pierwszym zegarmistrzem Szwajcaryi, Polakiem, który na paryzkiej wystawie uzyskał złoty medal —

Na Boże ciało byłam w Carouge, pół mili ad Genewy ponieważ mieszkańcy Genewscy po największej części są protestanci, zatem procesya odbywa się dla wszystko Katolików w Carouge. w przyszłą niedzielę odjeżdżam ztąd parowcem z Aldingerami do kąpiel: Saxon-les-Bains, tam zostanę dwa dni, poczem odprowadzą mnie do Lausanne, ztamtąd udam się do Konstanz dla wypoczynku a następnie przez Augsburg paryskim trenem do Wiednia – proszę żebym mogła list zastać w Wiedniu poste-restante. Nazywano mnie we Francyi Eugenią więc proszę o taki adres. – Może napiszę z Konstanz, gdzie jednak długo bawić nie myślę

List do Wiednia 22/6 poste-restante

Słusznie mówisz, że nieznaczne innego szczęścia obiegasz świat i bawisz się jak można; czyli raz to drugie dobrze, że nie myślisz o przyszłości, o osiero cemu, o jakimś porcie cichego i spokojnego pożycia to Twoja rzecz; przypomnisz sobie tylko zawsze, że nam rodzicom na przestrogach, na upomnieniach nie zbywało. Zdaje mi się, że nazwyczaiwszy się do ustawicznej włóczęgi po świecie nie potrafiłabyś zasmakować w spokojnem życiu domowem —
Nie są to wyrzuty, cieszymy się szczerze, gdy donie sisz, żeś zdrowa, że się bawisz po pracy zwiedzając najciekawsze w światku na tym rzeczy, tylko pocierpiamy ciągle o Twoją przyszłość...

Jam nic niezabierał, Ty niewiele, a jakoś rozwiewają się projekta robione o Henryku w Nizzie. Kiedy nie dojechawszy do Wiednia już myślisz o nowém miejscu. Pozdrów go od nas, może Twoja i moja wina, że on niepisze, bom ja mu był winien odpowiedź, alež też jeżeli myśli być naszém dzieckiem tobyznało szczęścia niepowinien - jakiś to nowy, modny rodzaj związków, jeżeli ma przyjść do nich wiekście? Była posada tłómacza w Wiedniu na 1200 zł; żebyście się byli przed rokiem pobrali, byłbym się o nią starał i pewnie ją otrzymał; alež on mnie już oodstręczył od siebie, bodayby chciaż Tobie był rzetelnym i dozgonnym przyjacielem - ja się bez niego obejdę... Kolitscher Radca sądu wyższego ożenił się z siostrą swojej pierwszy żony, ztąd dla którego miesiąc ubiegał o miejsce bory będąc przed kilku laty w Wiedniu.

List Matyldy z Wiednia 25/6

Litkiniewszy poczciwa - rodzicy, żem szczęśliwie i zdrowa przybyła do Wiednia. Bóg mnie strzegł widocznie w tey podróży i dozwoli, że będę miała spokoynieysze dni w dalszém przyżyciu. Rozstawszy się z Abingerami podążyłam wprost do Wiednia; teraz dostaje się bilet ryczałtowy do Wiednia za 101 franków i 25 Kilom. pakunku bezpł. i jazdę parowcem z Romanshorn do Lindawy na jeziorze Konstantyńskiém; o rzeczy niema żadney obawy;

Bilet służy na 8 dni, więc wsiadać i wysiadać na odpoczynek wolno: gdzie i kiedy się podoba, również jak i zostać na nocleg; jestto wielkie ułatwienie i przyjemności; widziałam się z Patkiem, owym pierwszym świata zegarmistrzem, miałam do niego rekomendacyą od jurnalistki Karola Koszy - Patek sam z osoby swojej wcale mi się niepodoba. - W Genewie mogłam dostać miejsce ale trzeba było miesiąc nań czekać; nie jest tu tak drogo jak w Wiedniu, wszakże w mieście, gdzie znajomych niema, wydaje się o dużo więcej. Odjechałam z Genewy z najprzyjemniejszemi wspomnieniami; byłabym tam chętnie dłużej pobawiła, powietrze tak zdrowe, a przyroda tak cudownie ślicznа.. tyle obcych. Nocowałam w Szurychu, o 8ej wieczorem byłam w Monachium, a nazajutrz o 10tej rano w Wiedniu. Od Lindawy do Monachium jechałam z emigrantami Niemieckimi, którzy przez 17 lat niebyli w Europie; w Ameryce zbogacili się i przyjechali na rok na zwiedzenie całej Europy - Będą za 8 dni w Wiedniu, gdybym była nieprzyjęta miejsca, byłabym z nimi kilka dni przyjemnie przepędzić mogła. Namawiali mnie bardzo, żebym się z nimi zabrała do Ameryki, gdzie szczęście i bogatego męża znaleźć bym mogła. - Z Monachium jechałam także z Amerykaninem z San Francisco, Niemiec rodem, który powiada, że za żadne pieniądze niepozostałby w Europie. Mówią, że z 50 tysięcy Amerykanów zrobiła się

cieczkę do Europy na spacer.—
Przybywszy do hotelu niemogłam nawet odpocząć
odwiedziwszy dawnego mego gospodarza Sumer
i Karolinę, która była niegdyś u Szifferów, udałam
się po 6tej, gdy fabrykę Ulrycha zamykają, aż
do Henryka. Niebył na moje odwiedziny wcale
przygotowany; dostrzegłam, że był zmieszany.
Zaledwie 10 minut upłynęło, wyszła z jego biura
porządna dama, nabierając go, z góry, dla czego
daje na siebie tak długo czekać i ją tak samą zo-
stawia. Jakoś mu się udało rozstać się z nią
i wróciwszy przyrzekł mi to objaśnić, gdy przyj-
dzie do mnie, i będziemy sami. Gdyżmy się zeszli
chciał znowu odegrać komedyę, jaka już przed
2ma laty miała miejsce. Ja znam tę osobę, miał on
z nią znajomość przez 6 lat, którą zerwał po-
znawszy się ze mną. Ona również poznawszy
mnie ustąpiła dobrowolnie, a on się przysięgał
że była przyczyną jego nieszczęścia &— Dziś ona
wygrała 22 tysięcy Kr; on jej awansował na pro-
wadzenie procesu, a wygrawszy żąda, aby się
z nią żenił; on nie jest od tego, chociaż przysięga,
żebym stanowczo rzekła, to ją opuści. Nie, od-
radziłam mu ten krok nierozważny, aby takie
szczęście miał z rąk wypuszczać; mając tyle pie-
niędzy, ma zapewnioną przyszłość, a odemnie
niema się co spodziewać, jestem dla niego stra-
cona.— Musiałam się w duchu szczerze uśmiać;

a Tajdackiewicz się pokazuje - chce kantorki

przecie

co za szczególny traf, żebym tego dnia, tey godziny go zeszła, kiedy oni tak mówiący targu dobijali.. Otóż koniec całey historyi! —

Byłabym chętnie przybyła do Krakowa, aby rodziców odwiedzić, ale przyjęłam miejsce od 1° Lipca, i 30° Czerwca wieczorem muszę się sprowadzić — o czém później, proszę o odpis: Eugenia Guérard, Wieden, Alee gasse № 19. — PS. Poznałam adwokata z Güns Karola Nidos, który naszych krewniaków tak rotmistrza Guérarda, jako też i Nadosa zna — jedna Nadosówna, za Rotmistrzem Gerstoldem ma przybyć do Wiednia a Mucki ma być urzędnikiem przy Kassie oszczędności....

List do Witalisa w Kołomyi 25/6

Odebrawszy z Chrzanowa wiadomość, że pomnik syna Twego już ustawiony i obaryerowany został, pośpieszam z uwiadomieniem Cię o tém, aby się słusznie do życzenia Waszego potrzedzi jednocześnie modlitwy wasze za duszę zmarłego. Ja wyjeżdżam 28° do Chrzanowa, dokąd już wdowa udała się chcąc tam kilka dni przebyć u znajomych, po czem powrócim razem.

Załączony list X Osieckiego w Ilarinfeszka przekona Cię że starałem się przywieść go prędzey do skutku, ale się nieudało.

Co do oddania Michalinki niezgodziła się jeszcze Emilia na termin odwiezienia jej do

do Kołomyi, ciężko jej jak widzę przychodzi roz-
łączyć się z jedyną po tak wcześnie zgasłym
mężu pamiątką, więc aż w lipcu, o czém
Cię wcześniej uwiadomię...

List do Kiszusi w Przemyślu 26/6

Stosownie do woli rodziców Twoich dopełniwszy obowiązku na mnie włożonego w posta-
wieniu pomnika na grobie brata Twego ś.p. Lu-
dwika, wzywam Was, abyście dawszy na mszą
św. połączyli modlitwy wasze za duszę jego.
W Chrzanowie będę z Emilią osobiście gdzie
prócz nabożeństwa jeszcze mam przypłacić ro-
boty około ustawienia nagrobku przedsiębra-
ne - smutne to są rzeczy. Na Twój zatem liścik,
na który z upragnieniem czekałem, odpiszę
później po formie, będąc pocieszony, że masz
chleb powszedni zabezpieczony.
Genusię i Karola, gdy przybędzie na wakacye
i Marcina, gdy tam czasem zajrzy do Was,
biedaczki opuszczone, ucałuj odemnie ser-
decznie i przyjmij przedobre uściśnienie
od Kochającego Cię Stryja

List Matyldy z Wiednia 29/6

Gdybym była miejsca zaraz po powrocie z Francyi
nie otrzymała, układałam sobie odwiedzić ro-



Za duszę

zmarłego na dniu 8 Listopada 1869 r.

ś. p.

LUDWIKA ŁUSZCZYŃSKIEGO

Adjunkta przy ces. król. Starostwie Chrzanowskiem

odprawiać się będą dnia 28 Czerwca 1870 r. o godzinie 9 z rana

MSZE ŻAŁOBNE

mianowicie w Krakowie w kościele N. P. Maryi, zaś w Chrzanowie, w Przemyślu i w Kołomyi w kościołach parafialnych,

na które to Nabożeństwa pogrążeni w żalu rodzice zmarłego, małżonka tegoż pozostala i krewni pobożną publiczność zapraszają.



dzieciom w dniu imienin taty. t. j. w wilią jak niegdyś zrobić niespodziankę - i złożyć moje dziecinne życzenia atak mogę to tylko zrobić pisemnie. Skoro przybyłam było miejsce ale embarras de richesse - czy tylko nie wybrałam gorsze. Było miejsce do hotrala Mikuli godzina od Czerniowiec 600 Zr. ale trzy uczennice... Miejsce zaś do Caro Wasili do 17 letniej panienki ale trzeba było podróżować całe lato, do Francensbad, Marienbad, Ostende potém do Galaix miejsce ich zamieszkania stałego; było także miejsce do Węgier, do Tryestu. Wybrałam u P. Eckard w Wiédniu do 11 letniej córki, a to i z tego powodu, że chciałam moje rzeczy od Henryka ze składu odebrać i uporządkować i jako lato przebyć, bo gdy mi się nie spodoba, w Wiédniu podjęcie o miejsce łatwo; płacą mi także 600 Zr, co na Wiedeń nie tyle czeczy. Warunek był żeby przed 30° w wieczór przybyć; zatém życzę ojcu zdrowia a reszta się znajdzie. Kto do pracy przeznaczony musi widać całe życie tak biedować, a życie to tak krótkie, że nie warto się bardzo frasować, co i jak to będzie. Ja go biorę jak jest, dziękuję Bogu, że rodzice zdrowi i prosząc go li tylko o zdrowie dla nich i dla siebie resztę poruczam Jego dobroci; w tylu razach doznałam widocznej Jego opieki, więc nie rozpaczam o przyszłości. Obrazek kupiony dla mamy zgubiłam a tu napróżno szukałam podobnego, napiszę atoli do znajomej w Marsylii..

Z Platerem niewidziałam się, bo właśnie niebył a umyślnie zboczyć do Rapeswyl dla mnie za kosztowne. Z Ostrorogiem widziałam się raz, ale to fanfaron, chce wszystkim imponować, i ma wielu nieprzychylnych..

P. Schifowa chciała mnie także wziąść chociaż przez lato. U P. Lamberty miałabym być także umieszczenie, jest teraz w Ems, a 1a jedzie do swojej willi w Traunkirchen koło Gmunden.–

Pa Kurandowa także szukała guwernantki —

Mego poczciwca niewidziałam więcej; pisał do mnie, że po odprawie, jaką otrzymał odemnie, niemożebnem jest, żebyśmy się widzieli; odpowiedziałam mu, że jestem najzupełniej tego samego żdania, a rzeczy moje odbiorę jak tylko znajdę mieszkanie; nie chcę bowiem żeby wiedział nawet, że ja tu miejsce przyjęłam. – Byłam u Hinkelmanów; Hermina dobrze wygląda, trudni się robieniem sukni; on zamiłowany w swoim ogródku, jak tato w swoim niegdyś. – adres mój: Naglergasse N=15. 3 piętro. Na teraz to miejsce mi wystarczy, pracy nie dużo, byleby innych jakich nieprzyjemności niebyło...

—

List Witalisa z Kołomyi 29/6

Jeszcze raz Ci dziękuję za Twoją fatygę około nagrobka i zarządzenia nabożeństw za naszego Ludwika podjętą; i my tu sprawili exekwie; był to dzień nader smutny, dzieci wysłane też przez moją Maryę

która z tego powodu zapadła na zdrowiu; około północy zemdlała. dopiero za kilka minut przywróciliśmy ją do zmysłów, dotąd jest cierpiącą i niewiem, czy się z tąd nienawinie co niebezpiecznego.

W tym stanie rzeczy jestem w obawie, czy dziecko Ludwika niebędzie nam ciężarem, gdyż jest jeszcze bardzo małe, a że Emilia prawie niezdecydowana jeszcze nam go oddać i pisała, że tylko z bólem serca mogłaby to uczynić, więc lepiey zrobi, jeżeli go jeszcze przy sobie podchowa, aż będzie potrzebować edukacyi, a przynaymniej do czasu, aż Genia nasza zamąż wyidzie i ją przy sobie chować będzie mogła. – Julian Br Heydel oświadczył się wprawdzie Geni o jej rękę, lecz przyjęty nie został, gdyż się jej nie podobał; z nim więc skończone, a Genia nie szuka wielkich tytułów ani majątku, ale człowieka którenby się mógł z zasad podobać, choćby był i niższey rangi urzędnik, byleby był z sercem i jej wykształceniu odpowiednim, czego wszystkiego w panu baronie po dłuższey obserwacyi nieznajduje.

W Kołomyi poczyna być tak drogo jak we Lwowie w nadziei zatem, że Ty możesz przeniesiesz się do Lwowa, zamyślamy i my tam się przesiedlić, spodziewając się obok was dokonać żywota naszego co dzień Bożej jak nayprędzey... W uroczystości Twoich imienin i urodzin przyjmij od nas trojga nasze życzenia wszech pomyślności i długiego życia, byśmy jeszcze mogli razem dzielić troski tego padołu i pochować jeden drugiego, który z kraju a który z łonie.

—

List Konstancyi z Przemyśla 30/6

Za doniesienie o mającem się odbyć nabożeństwie za ś.p. Ludwika rączki całuję; dałam i ja na mszę św. tutaj aby chociaż odlegle przynajmniej jednocześnie ze wszystkimi którzy go kochali, połączyć modły za duszę jego. – Dzień jutrzejszy przypomina mi miły obowiązek złożenia Kochanemu Stryjowi życzeń wszelkich pomyślności na dzień urodzin, powtórzę zawsze jedno: zdrowia, setnych lat i pieniędzy ile trzeba!

Dnia 15° Lipca opuszczam Przemyśl i jadę do Liska, gdzie Marcin do sekcyi został przeznaczony; jakoś stary zatęsknił za mną i bombarduje, żebym czém prędzej przyjeżdżała, czekam tylko na Lola aby ze Lwowa powrócił i dalej w góry Sanockie, ani się z tego cieszę ani smucę, trzeba przywyknąć do życia koczowniczego, i tu samej trudno było usiedzieć. – Przed 15tym proszę adresować do Przemyśla a później już do Liska

przypisek Eugenii Dzieduszyckiej z życzeniem obok innych najprędszego wyjazdu do Lwowa gdziebyśmy się prędzej zobaczyli –

Jeszcze i życzenia z Radłowa, które Szatałowie we troje złożyli mową wiązaną:

Antoni:

W krótkiej rzeknę dziś osnowie
Bo z radości słów mam mało:
Miej pociechę, czerstwe zdrowie
By się wszystko do cię śmiało!

Ojcze drogi! gdy poznałem
Twoją dobroć i task tyle
Już Cię kocham sercem całem
I mą duszą w całej sile
Ty-to w życiu mnie prowadzisz,
Tyś najlepszym przewodnikiem;
Jak zbawiennie wpływasz, radzisz
Chcesz, bym dzielnym był człowiekiem.
Chcesz, bym zawsze żył statecznie,
Na pociechę domu, kraju,
Działał z Bogiem, pewnie, rzetelnie
Żył po starym obyczaju.
Niech te rady w czyn dojrzeją!
Przyjm ode mnie przyrzeczenie
Że i z losów złych kolejami
Chęci mych nie odmienię.
Dziś na zdrowie nucę śmiało:
Żyj mi Stryju w setne laty
Niebo dla Cię zgotowało
Śliczny wieniec dla zapłaty.

Honorata.

Dzięki składając ręce podnoszę
do mego Stwórcy w niebios krainie
O długie życie dla Ciebie proszę
Błogosławieństwo niech na Cię spłynie
Tak każdego z wiatr lata
aże do zawarcia powiek,
Byś miał zawsze cześć u świata
Boś najlepszy człowiek.

Czerstwém zdrowiem i dostatki
Dla ciągłéy radości
Niech Cię darzy w długie latki
Pan Bóg z wysokości!

Andzia.

Najdroższy dziaduniu!
Patrz na perliste w oczach mych łezki
Błagają one, by Pan niebieski
Dziadunia mego chował w swobodzie
Czérstwe dał zdrowie, umył w pogodzie!

Bozia wysłucha o co Go prosi
Anna Szatalanka

Za życzliwe serce niech tu mają miejsce te rymy —

List do Matyldy 8/7

raczey przypisek do zakomunikowanego jej listu Witalisa i Konstancyi —

„Do Eugenii niemam co pisać - nieznam...
Niepojmuję jakie znowu zaawanturowanie się każe Ci się wyrzec własnego nawet imienia -
O tego Kpa mi nieidzie (jak zapewne i Tobie) ależe mnie boli, żeś mnie tak skompromittowała; że wie dząc jego stosunki zapomniałaś o godności dziewicy polskiej stawając do szermierki z jakąś tak po=

dzierżanej reputacji Niemkinią – i obrzydłszy, w bliższy także stosunek z takim tykiem wiedeńskim doprowadziłaś do tego, żeby odbierał i miał w rękach swojem tak serdecznie proszone listy moje. (Pomiędzy nami) bajeczka – raczej prawda – od epoki przebywania Twego w Zegartowicach poczęwszy ma zdaniem mojem zupełne do Ciebie zastosowanie – a pewniejsze i do Eugenii Witalisowej, która także mając 4ch we Lwowie a piątego barona, dotąd niewybrała –

Niech was Bóg ma w swojej opiece.

Bayka.

Przed tobą długa droga – rzecze córce matka,
Wiele na niej trzęsawisk, grobel i kamieni,
Nim zajdziesz pieszo, zniżysz siły do ostatka
A może nawet zbłądzisz pośród nocnych cieni.
Ot. posłuchaj mnie; weźmij jednego konika
Z pasącego się tutaj nieopodal stada
Wprzęgnij go w chołobełki swego półkoszyka
I z nim staniesz u celu – taka moja rada.
Dziewczę, rade z projektu, na tąkę pośpiesza
Chcąc wyszukać śród stada towarzysza drogi,
A którego wybrać? – czy tego dereszа,
Co obfitą ma grzywę, chociaż słabe nogi?
Czyli karego z pięknem, pełnem ognia okiem?
Czy siwosza, co kształtem uwagę zaprzątał?
Czy kasztanka, co chętnie na karku szerokim
Będzie dźwigał włożone nań jarzmo chomąta?

Gdy tak dziewczę rozważa, zabłyśnie myśl płocha:
Zaprzęgnę wszystkie razem do swey kałamaszki
I polecę piorunem, niech się zmęczą trocha.
A ja będę szczęśliwa z wesołey igraszki.
Co się rzekło zrobiła. Błyskawicy lotem
Pędzi pusta dziewczyna, wesoła z fortelu.
W tém trąciwszy o kamień, tam się z łoskotem
Wózek, co miał ją zawieźć do podróży celu. –
Koniki się rozbiegły – Darmo woła biédna:
„Zaczekajcie! dereszu, Kasztanku, siwoszu!"
Pośród nieznanéy drogi samiuteńka jedna
Jak powiada przysłowie: osiadła na koszu.
Z tey bajeczki wypływa nauka króciutka:
Że często stroić w dudki niedobra zabawa;
(Dudek rozum odzyska, ale bałamutka
Często na szlaku życia sama pozostawa.

B*)

Tygodnik illustr. warsz.

Na doniesienie z Radłowa (15°) że Andzia bardzo słaba na kaszel, poradziliśmy zapytać doktora, czy to nie koklusz, a w takim razie nic nie robić tylko wodę z cukrem pić dawać przez parę tygodni, piersi okładać łojem kozłowym na szmatce nasmarowanym; można prócz tego dostać z apteki białego cebulkowego soku i dawać po łyżeczce pić – ratujcie dziecię, bo go łatwiście i to utracić a znowu zapewne przez niedozór, zgrzana napiła się wody zimnéy ...
Podzięka za życzenia i cygaretki ...

Lenartowicz Teofil

Najnieszczęśliwszy małżonek po stracie towarzyszki życia wszystkiemi cnotami od Boga ozdobionéy, tkliwéj, pobożnéj rozumnéj, utalentowanéj, pracowitéy, rządnéj, poświęcającej się, litościwéj, ojczyznę głęboko miłującéj, do męża przywiązanéy, naukowo wysoko wykształconéy, pełney godności w czynach i słowach – zwraca się do przyjaciół zawiadamiając o jéj zgonie.

Zofia z Szymanowskich

uprzedziła męża swego, da Bóg nie na długo do lepszego świata, unosząc ze sobą całe jego ziemskie szczęście pozostawiając go w boleści. Zapisanem było w Boga przedwiecznych wyrokach, by przeżył i ten cios najdotkliwszy, tę stratę najboleśniejszą, tę ranę najgłębszą. Wznieście modły do Stwórcy za duszę tey najszlachetnieyszéy Polki, tego wzoru cnót niewieścich. Współczucie z nieszczęśliwym, podzielcie boleść, któréy żadne ludzkie niewypowie słowo –

Zgasła w Miłosławiu w Księstwie Poznańskiem

✝ 5° Lipca 1870

niech będzie Bóg pochwalony we wszystkich radościach naszych i zabijających boleściach!

List do Witalisa w Kołomyi 13/7

Za życzenia składam Wam serdeczne dzięki – i jabym rad z tego względu na przeniesienie do Lwowa, abyśmy razem reszty dni naszych dokonali, ależ wątpię aby mi chociaż przy schyłku życia jedna jakaś dłuższy trwająca spotkała przyjemność. –

W umowie o odstąpienie archiwum wydziałowi Krajowemu Rząd zastrzega pozostawienie aktów tych w Krakowie; wydział znowu zastrzega się przeciwko narzuceniu mu urzędników dotychczasowych archiwalnych – jak więc wszystko się zdecyduje ostatecznie to rzeczy niepewne i zdaje się w dość dalekiem polu.

Gdybyś trafił duży los a dał mi do decydowania gdzie osiąść w własnym z komfortem urządzonym domu, tobym głosował za Krakowem; jest on powabniejszy pod każdym względem, ma zdrowsze weselsze położenie, obszerne plantacye jakby na wytchnienie dla duszy wypracowanych i ustawną szczękę-nie z Lwowem z jego duszną jak w kotlinie atmosferą, zjadliwym na oczy kurzem i bez rzecznej wody bodaj na ostudzenie owych (szurum burum stom ta dratique) polityków, którym przy pierwszej sposobności Moskal pogołownie głowy kazałby okładać lodem syberyjskim.–

Bardzo mnie zmartwiło doniesienie, że pani Bratowa z żałości macierzyńskiej popadła w zatrważającą niemoc; sądzę że dotąd wydobrzała, o czem zechciej mnie powiadomić.

Z p. Baranem zapewne rozeszłoście dla pieniędzy które postawił na pierwszem miejscu; nic smutniejszego jak że Eugenia szuka serca i zasad – wątpię żeby do niey dała się zastosować bajeczka (r. 360) którą córce mojej posyłam.–

Posłałem Ci 18 Zr. reszty z Twojej ofiary, wierzaj mi,

że i mnie to dosyć kosztowało; bodajbym był raczej dla zdrowego trud i koszta podeymował!

Emilia, przewraduemiłem o decyzyi Twojej, którą dosyć zostala Mandlernowna —;..

Kończąc życzeniem zdrowia dobrego całuję Was serdecznie.

List Matyldy z Wiedenia 14/7

Pomijając bajeczkę, która zresztą jest bardzo trafna, uderzyła mnie nadewszystko wzmianka stryjowska, że tato ma nadzieję dostać się do Lwowa; czy z awansem czy bez niego cieszyłoby mnie to bardzo i zarazbym tam podążyła chcąc tam dawać lekcye raczey jak w Krakowie, do którego pod tym względem żadnego nie mam zaufania. Kupiwszy sobie fortepian zajmowałabym z rodzicami oddzielny pokój, gdziebym nauk udzielać mogła w Krakowie rachują mi lata, chociaż młodszą nad mój wiek wyglądam, a we Lwowie mnie nie znają. Wiem że i mama chętnie by się przeniosła do Lwowa; proszę zatem o wiadomość, czy jest ku temu jaka nadzieja..

Miejsce mam dobre, tylko że w samem mieście ulice ciasne, nie ma świeżego powietrza i na lato nie idą na wieś. Codzień zatoidziemy do prateru, bo uczennica moja 11 letnia Leopoldyna Stetzmüller bierze lekcye pływania; jest to tylko wychowanica p. Ekartowey, która dzieci niemając przybrała tę sierotę za swoją, i daje jej kompletną edukacyą jak własnemu dziecięciu; uczy się na cytrze, jest metr do włoskiego i do niemieckiego; ja udzielam tylko

francuzkiego przez konwersacyą i muzyki; wszystko dobre i wikt i czystość i niewiele do czynienia; tylko gorąco bo na trzeciem piętrze, gdzie jest i kuchnia; mały dom o dwóch oknach zajmują prawie cały, pierwsze, drugie i trzecie piętro - przynajmniej deszcze prawie ciągłe; co za zmiana klimatu pięknego nieba Włoch i Francyi nieżałuję, tak przez jakiś czas przyjemnie ale na zawsze bym tam nie osiadła. - Połowę rzeczy odebrałam, odwiedził mnie kiedyś Henryk dla przekonania się, jak powiada, w jakie popadłam ręce, alem go też wyprosiła jeszcze grzeczniej za drzwi - nie spotkamy się, bo ja tylko rano wychodzę. Co się stało przewidzieć niemogłam, wiedziałam, że jest nieco lekkomyślny, ależ wierzyłam jego zaklęciom, że takiego życia ma dosyć, i niemal wiedziałam, że się opamiętał, bo serce ma bardzo dobre. - Niech się tato za wszystkie moje głupstwa niegniewa, kto wie, naco mi się przydać może taka nauka. Imienia niezmieniłam dla jakiejś pewnej przyczyny, ot tak przez lekkomyślność, mówiono mi we Francyi, że imię Matylda jest nieszczęśliwe i gdy zmienię, wszystko inaczej pójdzie, w domu wiedzą o mojem właściwem imieniu więc proszę adresować jak zawsze -

Lercha kiedyś spotkałam, chory, bardzo źle wygląda. Dowiedziałam się że i professor Wrany umarł, szkoda, w tak młodym wieku; tylko dla lekkomyślności niezostałam wdową z dobrą pensyą

List Witalisa z Kołomyi (ostatni) 18/7

Donoszę Ci że się zabieram do Lwowa, stamtąd dam Ci adres mieszkania, które mi tymczasem wynaleziono na Chorąższczyźnie — Znalazłszy metrykę ojca naszego posełam Ci z innemi papierami mnie już niepotrzebnemi i z Kołłątajem.

W przeniesieniu do Lwowa robię krok ten z potrzeby, tu niema mieszkania tylko u żydów i między żydami, żona moja z powodu doznawanych nieprzyjemności słabuje ciągle i sług dostać niemożna, co się na tydzień lub czasem tylko na parę dni dostanie, to ladaco, że trudno już wytrzymać. Tu jest powietrze zdrowe i kąpiele latowe, jak też przekonamy się, że we Lwowie nie będzie nam lepiej, to zabierzemy się do Krakowa, wszak teraz jesteś my wolni, możemy iść gdzie się podoba, byle tylko Genię za mąż wydać, czego się we Lwowie także spodziewam.

List ten zakomunikowano Matyldzie, która w odpowiedzi pisze między innemi d. 1° Sierpnia 1870

.. Dla zabawy załączam list znanego doktora Adolfa z Afryki, któremu przez gorąco może nasuwają się takie górnolotne myśli .. bez sensu ... Stryj Witalis przenosi się do Lwowa, możeby się i ojciec starał o przeniesienie tamże, wszak na awans już tak dawno zasłużył, może m ja tu mogła jakie ku temu kroki uczynić ... Nasza kuzynka z Padosów Gerstholm rotmistrzowa ma przybyć do Wiednia, gdy się o tem dowiem, czy mam ją odwiedzić ... Przecież miałam jakieś dobre przeczucie, że się z Francyi zawczasu wydaliłam, miło by tam niebyło. :-

chociaż bez niebezpieczeństwa. – x –

—

Dalszy list z Wiednia 12/8 1870 ..donosi o bolu zębów, i o niewygodzie z tego powodu, że nauczycielke dają lekcye uczennicy jej w tym samym pokoju, gdzieby chciała czasem odpocząć.. Byliśmy dwa razy w teatrze, ale dla gorąca niema zabawy, krew uderza do głowy, kontenta zaleśm, gdy wychodzimy. Zrobiliśmy także raz wycieczkę niedzielną en famille do Hinterbrühl; że i czeska kucharka była przy tém, cały omnibus pełny, okolica tak piękna, że widok wynagradzał ciągłe potrzepywanie deszczu, mnie to atoli niebyło na zdrowie, bo z bolu zębu i zapuchli twarz mi spuchła, trzeba będzie wyrwać, jak mi radzi Dr Weinberger, którego znam od Kurandów; co mnie te zęby już kosztują! – Zresztą żyję jak w więzieniu, podwórzec ciasny, ani powietrza ani słońca, bo nad nami jeszcze czwarte i piąte piętro; jak dzień pochmurny to o czwartéj już gaz palimy, który w całym domu zaprowadzony. Tyle mego teraz wychodzenia, że codziennie o 9tej koleją konną jeździemy do prateru, gdzie elewka moja uczy się pływać w szkole pływania wojskowej; chciałam i ja przy téj sposobności zacząć się uczyć, ale dałam na ten rok pokój tak odkładam od roku do roku i pewno pozostanie przy tém: czego się Jaś nienauczył.. mimo to wszystko wolę, jak gdybym była dos[?]alermy

pojechała albo pozostała we Francyi, gdziebym obecnie w czasie tak zaciętey walki jako uchodząca za niemkę mogła była co jeszcze oberwać mimo galanteryi francuskiej. – Powszechnie tu życzliwi są Francuzom a obecnie gdy jedną bitwę przegrali, trzymają znow z prusakami, radabym aby ci ostatni Skaram byli porządnie za pyszałkowo i zarozumiałości, poznałam tu niedawno nowy taki egzemplarz w hrabi Solms. tutayszym chargé d'affaires pruskim, który mi się jako przyjaciel i protektor narzucał przed odjazdem swoim do Florency w missyi dyplomatyczney, a niebawem dowiedziałam się, że go sekwestrują za długi, tyle przegrał w Homburgu.

—

Przez rok cały ubiegły przechodziłem (2 razy na tydzień) z biednym lecz bardzo pojętnym i dobrze ułożonym uczniem trzeciey klassy gymnazialney gramatykę francuską – przez pilność prześcignął niemal nauczyciela – nie mając środków kontynuowania dalej szkół udał się na naukę farmacyi do aptekarza francuzka Lopot w Ciężkowicach. Pisze mi teraz Antoni Stefanowski że musię bardzo dobrze prowadzi – skarciłem go że list pisany po niemiecku – między innemi doniósł mi, że i tam w okolicy za francuzami bój toczącymi jest wielka sympatya i to od chłopków aż do dygnitarza Ciężkowickiego burmistrza, który jest doktorem –

—

List z Wiédnia 18/8 1870

..doniesienie, że na zęby lepiej i że póyrzie za naszą radą robić płukanie odwarem z kory dębowéy, zamiast uciekać się do ostatecznego środka: rwania. .. Ból przestał, ależ tyle wycierpiałam, że mi się co chwila wydaje, że mnie znowu boli; nic ja temu ani moja lekkomyślność niewinna, nie miałam dobrych zębów; byłoby z nimi to samo, chociaż bym była dotąd zamknięta w klasztorze!

Mimo niejednokrotnych zarzutów .. ojca zasłużonych i niezasłużonych przeznaczenia mego zmienić niepodobna, wiem to i ja, jaka moja przyszłość bez funduszu – trudno temu zaradzić; gdybym nad moją przyszłością ciągle się zastanawiała i lamentowała, toby już trzeba było chodzić o siwych włosach, i takby się nic niezmieniło. Do Krakowa przybyć nie z tego powodu niechciałam, aby mi tak nierachowano, ale żebym, niechcąc wpadać się w śmieszność, wyrzec się musiała wszelkiej zabawy, czegobym niezniosła – a tu nieznaney, w tłumie jakoś prędzey ujdzie. – ta odrobina życia niewarta aby sobie go bardziej zatruwać –

(Dziś mimo urodzin cesarza, tutaj cicho jak zawsze tylko parada kościelna – a my do Prateru – więc też nic nowego niemam donieść, raczey prosić o list weselszy, jak ostatni ...

List Witalisa ze Lwowa 20/8 1870

Winienem Ci doniesienie, jak się we Lwowie ulokowałem.
Po dłuższém, bo tygodniowém poszukiwaniu nająłem miesz=
kanie na Łyczakowie w domu Jana Żołkiewskiego urzędni=
ka sądowego pod N. 111 4/4 na pierwszém piętrze wprawdzie
i jest od Ulicy świeże powietrze, lecz od podwórca .. jak wszę
dzie we Lwowie – trzy pokoje. kuchnia i drwalnia, brak piwnicy.
Hałas dzieci współlokatorów i hurkot przejeżdżających kon=
trastuje dziwnie z cichém mieszkaniem naszém na partyku=
larzu Kołomyjskim, nie są to zachęty, abyśmy my starzy
na długo tu pozostać mogli, lecz tylko do czasu, gdy
Genia nasza z ubiegających się o jej rękę dwóch preten=
dentów jednego wybierze; obadwa politechnicy, i jeden
w służbie rządowej a drugi przy Kolei, zdaje się że ten
drugi wybrany zostanie – a my starzy potém udamy
się na spoczynek do Stryja. Wielkiego losu nie trafi=
liśmy a w wielkiém mieście pensya roczna 875 Zł nie
wystarczy sama; zatém myśl przeniesienia się do Kra=
kowa zaniechana a tak zamiar nasz przepędzenia re=
szty życia w pobliżu siebie nie zrealizuje się ...

W uzupełnieniu mojej odpowiedzi na list Twój w dzień
Śtej Małgorzaty pisany muszę Cię objaśnić, że Genia nasza
dała kosza Julianowi Heydl z innego jak mniemasz po=
wodu; przymierz że baronowi posiadającemu wieś nie=
chodziło wcale o tych parę tysiączków, jakie po córce offi=
cyalisty dostać się spodziewał, lecz szło mu o pozyskanie
urodziwéy i wykształconéy żony, którą się nawet już
przedwcześnie chlubił, ale Genia postanowiła pójść za
mąż jeżeli nie z prawdziwego przywiązania, to przynajmniej
za takiego towarzysza życia, dla którego by mogła mieć

szacónek; czego po nim, jako prowadzącym życie rozwiozłe spodziewać się niemogła. doszły nas wieści, że w czasie starania się o rękę Geni nawyczek swych niezaprzestał potomstwo swoje wiejskie odwiedzał i takowem przed znajomymi się chełpił. —

Emilia gotowością swoją oddania nam dziecka swego na wychowanie okazała się taką jakich wiele matek bez mężów znajduje się, wyjąwszy prawdziwe Polki —

Niezastanowiliśmy się na razie nad tem, że tym krokiem ściągniemy na własne dziecię podejrzenie, bo świat sądzi surowo - otóż dla tego nastąpiła odmowna odpowiedź. Żeby zaś dać Emilii dowód, że szanujemy pamiątkę po Ludwiku, postanowiliśmy zabezpieczyć Michalinie kapitalik gdy dożyje lat 20, przez wpłaty coroczne pewnej kwoty zakładowi nowo utworzonemu „Patria, którą to wpłatę córki nasze Konstancya i Eugenia do lat 18 kontynuować będą. Zażądaj więc od niej metryki, którą zapewne posiada i przyszlij ją nam a po zrobionym użytku zwrócimy —

Kostusia w Lisku bardzo niekontenta przez brak sługi dobrej, porządnego mieszkania i przez brak wiktuałów w miejscu. Przybędzie do nas po 1szym września dla ulokowania Karola swego do kontynuowania trzeciej klassy realnej, drugą ukończył chwalebnie uzyskawszy w klassie lokacyą drugą. —

Od twojej odezwy dużo czasu upłynęło, może tymczasem wasza Tyldzia do was przybyła, zasyłamy jej serdeczne powitanie na ziemi ojczystej — i wam braterskie uściśnienie, od Geni zaś ucałowanie rąk waszych .. Witalis

List do Witalisa 27/8 1870

I pocieszył i zasmucił mnie list Twój pierwszy Łyczakowski.

Cieszy mnie, że kochana Genia niedaleka od ostatecznego postanowienia, daj jej Boże a szczęśliwie; lepiej z człowiekiem połączyć się pracowitym, jak niemoralnym próżniakiem wiejskim.

Cieszy mnie również, że o sierocie Michalince niezapominasz — w tym celu posyłam jej metrykę — Emilia otrzymała niedawno rocznych 140 Zł nie pensyi jednak, tylko darem łaski cesarskiej i to od daty odebrania o tém uwiadomienia; odpadło jej zatém kwartalne, i że owa pensyjka nie idzie od daty śmierci Ludwika — (prośba, aby jeszcze dług jej podczas choroby jego zaciągnięty uiścił chociaż ratami p. Löschowej adjunktowej w Chrzanowie, która była jedyną przyjaciółką Ludwików) —

Zasmuciła mnie wzmianka, że znowu się oddalisz odemnie, do miejsca, gdzie drogi żelaznej jeszcze niema; czyżby to miało być schronieniem przed najazdem Moskwitów? — jeżeli w tym celu, to "nie ujdziesz lachu" raczej mazurskie podgórze jak sandeckie obrać, bo już Moskwa na Ruś z Lwowem i Przemyślem ma appetyt do nie tayno, a przy nastąpić mających według wzoru pruskiego annexyach badaj czy nie będzie trzeba również krwawe staczać boje aby obronić groby ojców naszych przed annexyą, strzeż Boże rosyjską; my zaś tu [illegible], zdajemy się na łaskę Pana, dziej się wola jego, kiedy karze tak dzielny i liczny naród jak Francuzi — Takim obrotem rzeczy zasmucony i stary ociężałem bardziej do wszelkiego komunikowania się, będzie się i Kostusia słusznie gniewać, że jej do tego bezludnego Liska nie pisałem (spóźnione [illegible] bratowej &:)

—

List z Wiédnia 31/8

- donosi Matylda, że miejsce opuszcza, gdyż otoczenie bardzo ordynaryjne - we wrześniu dużo miejsc, z których coś stosowniejszego da się wybrać - mogłaby się do Br Kübek udać do Florencyi, lecz w tych czasach ruchów i pochodu na Rzym niema odwagi - i poprzednio tęskno jej było we Włoszech, bardziej jak we Francyi, z resztą baronowa jakkolwiek grzeczną jej się okazała, jest przecież bardzo dumna, a dzieci jej - dwie dziewczynki, mają być rozpieszczone i niegrzeczne - więc zostając w stanie rozporządzalności prosi o przysłanie świadectw szkolnych pod adresa Karoliny Schauer - Mariahilfer Strasse № 6. im Hofe Stock 2.

---

d. 2 Września 1870

posłano świadectwa - a tymczasem jaki przewrót rzeczy na świecie - Cesarz Napoleon dostaje się do niewoli Króla pruskiego a armia Mac-Mahona po przegranej krwawej bitwie pod Sedanem złożyła broń - 80 tysięcy Francuzów dostaje się do niewoli; niesłychany w świecie wypadek - tak okropnie poniżona Francya

---

List z Wiédnia 4 Września

Matylda nadesłała dla ojca tancerek do zegarka nieudarowawszy go niczem w dzień imienin - i Napoleondora do gospodarstwa - dla gospodarza zaś naszego podobny tancerek z tak zwanego talmi-złota -

---

Podpisani, upełnomocnieni przez Oddział nauk moralnych Tow. nauk. krak. do uorganizowania i wprowadzenia w życie czynności komisyi, zawiązanéj celem wydawania materyałów historycznych, wywiązując się z poleconego im zadania, proszą Pana Luszczyńskiego archiwistę akt ziemskich i grodz. na zebranie poufne d. 18 Marca w Piątek o godz. 6-éj w gmachu Towarz. nauk. krak. na pierwszém piętrze odbyć się mające.

Przedmiotem obrad będzie:

1. Zastanowienie się nad środkami celem zapewnienia komisyi funduszu wydawniczego.
2. Lista członków zamiejscowych.
3. Odezwa ogłosić się mająca.
4. Ukonstytuowanie komisyi z osób wezwanych, które oświadczą się z chęcią wzięcia udziału w jéj pracach.

Podpisani przedstawią zgromadzonym projekta swoje co do 1. 2. i 3 punktu porządku dziennego.

Kraków dnia 6 Marca 1870.

K. Estreicher. Fr. Matejko. J. Szujski.

Raczy Szanowny Pan zaszczycić swoją obecnością zebranie wykołatane staraniem Sługi Szujskiego.

WYPIS Z URZĄDZENIA

KOMISYI HISTORYCZNÉJ

c. k. Towarzystwa naukowego krakowskiego.

§. 1. Komisya historyczna Towarzystwa naukowego krakowskiego zawiązuje się celem wydawania rękopiśmiennych źródeł historycznych.

§ 2. Wydawnictwo dzielić się będzie na trzy grupy:

a) Zbioru dyplomatów, wydawanych setkami (centuriami) chronologicznie ustawionemi, które składać się będą na utworzenie kodexu dyplomatycznego. Trzy centurye złożą jeden tom kodexu, który opatrzonym będzie indexem nazwisk i rzeczy. Język wydania będzie łacińskim.

b) Aktów, jako to pism urzędowych, relacyi poselskich, listów historycznych osób, wziętych z archiwalnych zbiorów krajowych lub zagranicznych, układanych chronologicznym porządkiem gwoli wyjaśnienia jakiéjś epoki, panowania, wypadku historycznego lub biografii znakomitych w dziejach osób — pod ogólnym tytułem: Akty historyczne.

c) Pisarzy historycznych, pod którym tytułem wydawać będzie komisya kroniki i annały nieznane, pamiętniki, dyaryusze sejmów i wypraw wojennych, nova i ephemerides w *sylvach rerum* napotykane, niedrukowane pisma polityczne — w zeszytach lub tomach wedle natury i rozciągłości przedmiotu.

§. 3. Jako zasady w wydawnictwie przyjmuje komisya podawanie materyału w języku oryginału, dawanie pierwszeństwa rzeczom pierwszorzędnéj wagi bez względu na ich przystępność dla szerszéj publiczności, skromność i taniość wydania, nie wykluczającą wszakże koniecznéj powagi formatu.

§ 4. Komisya historyczna upoważnioną jest:

a) upraszać do pomocy naukowéj lub materyalnéj osoby z zamiłowania dziejów znane, które też w razie przyjęcia udziału w pracy lub pomocy stają się członkami komisyi historycznéj;

b) kierować wydawnictwem wedle wykazanego powyżéj planu;

c) zawiązywać stósunki z Towarzystwami historycznemi, zarządami archiwalnemi i bibliotecznemi za pomocą listów: „Od komisyi historycznéj Tow. nauk. krakowskiego;

d) oznaczać cenę wydawnictwa swego i rozsyłać exemplarze zamienne innym Towarzystwom.

§ 5. Fundusze komisyi składają się:

a) z funduszów, które Towarzystwo nauk. krak. na wydawanie zabytków historycznych przeznaczy;

b) z dobrowolnych ofiar osób do pomocy materyalnéj przez komisyę poufnie wezwanych;

c) z rosprzedaży książek, o ile kosztem samejże komisyi wydane zostały.

§ 6. Fundusze z dobrowolnych ofiar lub rozsprzedaży książek kosztem samejże komisyi wydanych płynące tylko na cele wydawnictwa obrócone być mogą. Wszelkie te fundusze płyną do ogólnéj kasy Towarzystwa i zaciągają się pod osobną rubrykę.

Postanowienie przechodnie.

Członkowie Tow. nauk. krak. Karol Estreicher, Franciszek Matejko i Józef Szujski, wybrani przez Oddział nauk moralnych, otrzymują od tegoż Oddziału upoważnienie działania w celu uorganizowania i wprowadzenia w życie czynności komisyi.

Urządzenie to zatwierdzoném zostało na posiedzeniu komitetu Tow. nauk. krak.

Łuszczyński

Wny Pan Łuszczyński
c.k. archiwista
aktów grodz. i ziem.

List do Matyldy 14/9

podziękowanie za dary - rzeczy zimowe kiedy i gdzie przesłać - doniesienie że od wdowy po śp. Antonim Zygmuncie Helclu otrzymałem wynagrodzenie pienięzne za dostarczanie mu ksiąg z Archiwum pod czas wydania dzieła "pomniki prawodawstwa polskiego" którego egzemplarz otrzymałem od Ludwika Helcla bankiera, brata zmarłego - zabronienie korrespondencyi niemieckiey - ukłony od znajomych, z których Hendel, urzędnik przy telegrafach, dawny nasz mieszkaniec przeniesiony właśnie do Wiédnia - o nowy adres -

---

List Tomasza Najsarek ze Lwowa 14/9

(Dawny uczeń potém subjekt handlowy krakowski przeniosłszy się do Lwowa pisze że mu żal za Krakowem i za chwilami, które czasém i u nas przepędził - o podobne wchowanie przy braku znajomości trado... ponawia podziękę za udzielone mu w chwili wyjazdu błogosławieństwo niemal rodzicielskie; przebył też szczęśliwie podróż a szczególniej stawiennictwo do wojska - smutno mu wchowanie; stara się do Kolei Tarnopolskiej zamierzając porzucić stan kupiecki) ....

List Matyldy z Wiédnia 17/9

- Nieotrzymawszy naszego listu od 14.º niespokojna - była kilka dni w Vöslau u dawnéy uczennicy swojej Józefiny Spitzerowny, lecz pogoda nieprzyjazna;

zimno, wilgotno i dżdżysto, że na wsi żadnej niema przyjemności – Miejsc dosyć w miejscu i zagranicą. Nawykłszy trochę do życia niepodległego, boi się znowu zamknięcia w jednem miejscu –
Joanna Bercsay w Siedmiogrodzie zmarła.
Ciekawe w Wiedniu debaty Niemców nad toczącą się wojną francusko-pruską; w średniej klasie kończą się takowe zwykle kłótnią, przezywaniem a nawet bitką ... (Alleegasse N 19 Havacsek – Wiedeń

—

List Matyldy z Wiednia 26/9

Świadectwa przez ręce Karoliny Schauer odebrałam i dziś znowu dalszy list z domu. W tak przykrym czasie cieszy mnie, że rodzice przyjemniej zdrowi. Co do miejsca trudno mi się zdecydować, odwlekam z dnia na dzień, rzeczy jeszcze niepotrzebuję bo mam tu ciepłe ubranie – Do Włoch niemyślę chociaż miejsce jest chyba do Tryestu – jest kilka miejsc do Rossyi – jeżelibym jakie przyjęła to jadąc przez Kraków zatrzymałabym się dni kilka. – Teraz dla niepogody wszystko wraca do miasta. (o przysłanie fotografii i adres Hendlów) Było miejsce u Konsula Rumuńskiego ale oryginalne warunki rodzaju „liebenswollste Temperament, soll möglichst Uneigennützigkeit und Freundschaft der Frau Consulin – aber sonst keine Gage" – Rawicz traci miejsce u Zichego, mieszka w Peszcie, stara się do Esterhazego – niemam adresu, pisałabym do niej.

—

List z Kadłtowa 29/9 1870

/: zastał mnie już na łożu, w ciężkiej słabości :/ – Sądził, że będzie w Krakowie mając ostawić więźnia, lecz przez przeniesienie tegoż do wojska nieudał się zamiar. Andzia już chodzi do szkoły – Byli w Tarnowie u Bossowskich –, ona podobno znowu wybiera się w podróż – Jadą także na pogrzeb X

ciąg: Xcia Sanguszki zmarłego za granicą – Niemają dosłownego mieszkania, żeby można co przechowywać, a tak z groszami się żyje, czasem nawet trudno co dostać.
...

List Matyldy z Wiednia 6/10

Czemu szukać daleko, kiedy dobre blisko – tak przemyślałam i z różnych projektów o Petersburgu, Lipsku, Hamburgu i.i. przyjęłam miejsce u Kurandów w Wiedniu – znam już ten dom, dobry wikt, własny piękny salonik, jedna tylko uczennica i niezła pani domu. – Do Xcia Ignatiewa w Petersburgu była miejsce, 50 złr. miesięcznie (żądałam i byłabym otrzymała 1000 złr.) lecz obawiałam się klimatu i wydatków na toaletę, a pierwszym grubym sprawunkiem musiałoby być porządne futro. – Miałam także towarzyszyć w podróży do Włoch, ale mi dawano jedynie 20 złr prócz wszelkich wygód – 15ᵒ zaczynam.

Adres do Langiewskiego załączam; wątpię aby pozostał w Algierze, zapewne zaciągnął się do legii polskiej we Francyi pod Kruckiem czyli Dębińskim – znowu Polacy myślą krew przelewać za tak niewdzięczny naród – adres:

„Adolphe Stagieński – Constantine en Algerie médecin à l'hopital civil – place des Gallettes 76" –

Poznałam tu redaktora pisemka "die Knute", który to samo chce teraz wydawać w języku francuskim "Petite revue" i ja podjęłam się tłómaczyć niektóre artykuliki – i zapoznałam go z korrespondentem "Siecle" panem La Rigaudiere, który teraz swoje korrespondencye wtłoczem nosi niemogąc ich przesyłać do Francyi.

(Alfred Zassman Wyhowski) –

Przyszedłszy nie..o do siebie po odleżeniu trzyniedzielnem dałem odpowiedź do Wiednia i do Radłowa.

– List Matyldy z wiedna 15/10

„Widzę z jaką tradnością.. tato list pisał do mnie. Bogu dzięki, że już lepiej, bardzo mnie zmartwiła ta wiadomość, a mężczyzni w ogóle nieumieją chorować t.j. cierpliwie ból i inne nieprzyjemności znosić; wystawiam sobie, jaka to była męka dla ojca, który w całem życiu dnia całego wdomu lub też zajęcia nieprzepędził, a teraz tyle dni pokutować musiał – proszę bardzo chronić się recydywy szczególniej przez zaziębienie, bo róża lubi się wracać! – Jak mnie ojciec ostrzegał a sam się nie chronił zaziębienia – proszę być dobrej myśli, koszt da się powetować byle zdrowie (o przysłanie rzeczy i niektórych książek)

35 Zr miesięcznie – jakiś czas przesiedze Stubenbastei N1. 3t Stock –

róża z przeziębienia
zimnego

List do Wiednia 21/10

(Dałem odpowiedź na dwa ostatnie listy i wyexpedyowałem tegoż dnia rzeczy koleją w pace do Wiednia) —

—

List Antoniego Stefanowskiego z Ciężkowic 17/10

List pana wielką mi sprawił uciechę. Przyznaję, że mi z trudnością przychodzi myśl moją oddać po polsku, byłem zawsze wzwyczajony mówić i pisać po niemiecku, dlatego nie tak mi łatwo władać ojczystym językiem. Teraz będąc w domu polskim i niemając do kogo nawet przemówić po niemiecku, muszę mówić po polsku, spodziewam się też robić postępy, bo co wieczór albo moy pryncypał Pl. Zopot albo ja czytamy najnowsze dzieła polskie — Robiemy też w ogródku, w którym mamy piękną altanę powojem okrytą. Dwumiesięczny czas zeszedł mi jak sen — uczę się też dalej po francusku; farmacologii obiecał mnie pan zacząć uczyć, za miesiąc aż się obznajomię z przedmiotami aptecznemi.
Miasteczko nasze leży na wzgórzu, droga do Tarnowa tak spadzista a przeciwnie znowu stroma, że piechotny owe 300 sążni pod górę kilka razy odetchnąć musi. — U podnóża tey góry szumi rzeczka górska Biała. Pola ciężkowickie też na wzgórzach, prześliczny widok szczególniej z tego miejsca, gdzie apteka.
Przejęty wdzięcznością, że Pan raczy o mnie pamiętać pozostaję &c . . .

—

W zakomunikowaney nam korrespondencyi Alfreda Zassman-Wykowskiego znayduję na cześć Matyldy acrostichon, który zachowuję na pamiątkę błazeństw Polaka w Wiedniu popełnianych:

„Sie fragen mich, ob ich Bekanntschaften gemacht, ob ich das Ideal meiner Sehnsucht gefunden habe, nun, das wäre beiläufig die Antwort:

Mir ist's als sah ich Knospen prangen
Aus einem holden Rosenkranz.
Tausend Reize sah ich beprangen,
Hoffend schwelgt das Herz im frohen Tanz –
Ich träume (?) als hätte ich gefunden
Labsal für den Seelenschmerz
Durch ein mitempfindend Herz –
Ernst schreibe ich und Sie zum Scherz?

List Matyldy z Wiednia 30/10

Bogu dziękuję, że ojciec zupełnie już zdrów, a jeżeli się zaziębienia strzedz będzie, to ta szkaradna choroba nie wróci. Co do włosów o tyle nieprzyjemności, że ołysiała głowa więcey podlega wpływom powietrza – i mnie włosy wychodziły a nieużywałam żadney pomady ani oleyków, tylko co trzeci dzień moczyłam miejsce to a nawet i całą głowę wódką zwaną „Franzbrandtwein" za pomocą gąbki – jest to ogólny środek, którego używam gdy mnie głowa boli lub ból zębów dokucza – życzyłabym więc, żeby ojciec także próbował, nie zaszkodzi a pomódz może. –

Alfred Zasman-Wykowski, którego z jego nieodstępnym przyjacielem Jastrzębskim, obywatelem z Podolskiego,

poznałam, był pierwej w Brodach redaktorem pisma lokalnego "Gränzbothe" – przybył do Wiednia, gdzie był w technice i zaczął wydawać "die Knute„ a niedawno podjął się wydawać "la petite revue" nieumiejąc po francusku. Prosili mnie bym tłómaczyła na francuskie, co oni napiszą i dałam artykuł do pierwszego numeru, na którym zdaje się całe wydawnictwo skończy się, bo odstępuje teraz Francuzom, którzy do Paryża jeszcze powrócić niemogą. Za to mam wolny bilet do teatru, z czego jednak dla braku czasu użytku nie robię. Otóż to cała znajomość z tym jegomością, który znudów, gdy niema co robić, pisuje dla mnie długie listy, w których nato[...], a ja niemyślę odpowiadać.

Henryk, o ile wiem, dotąd nieożenił się o bodaj czy i z tamtą nie zerwał; spotkawszy mnie raz, chciał odnowić znajomość, lecz słowa jego były pixi dla mnie czczemi słowami, co za różnica w uczuciu, które obecnie zamarło – obecność jego obok mnie była mi, acz krótka, nieznośną – twierdzi, że stosunek nasz nierozerwany, że tylko my mogliśmy być szczęśliwi, że ja winna, iż wiedeń opuściłam – mniejsza za wszystko – żadnemu słowu jego nie wierzę, jest on mimo dobrej woli człowiekiem bez energii w przeprowadzeniu jakiej idei, a to niebardzo pociesznie, jeżeli żona do wszystkiego musi dotuszać – niech on idzie swoją a ja pójdę moją drogą, tak będzie najlepiej – Oto w przeciągu tego czasu lepszą miałam partię, wdowca, inżyniera, mającego majątek nieruchomy, na Węgrzech, liczącego lat 45 i już byłam zdecydowaną częścią przez zemstę, częścią ze względu na moje lata oddać mu rękę

już dałam i słowo. wszystko było już tak blisko, żeśmy od Listopada mieszkanie już naymowali - a jednakże daremnie - niemogłem się przezwyciężyć, niemogę się zdecydować dwoje ludzi zrobić nieszczęśliwemi - niepierwszy to raz, że się chcę przezwyciężyć a nie mogę, musi tak pozostać jak jest, kiedy już ani poczucie pewnoty ani miłości ku rodzicom - któraby tu najwięcej szczym była bodźcem - nic zdziałać niemoga z miłości? - ja mogę kogo bardzo kochać, bardzo mi może być miłą jego osoba, a jednakże o połączeniu się z nim związkiem małżeńskim ani myśleć -

Wkrótce napiszę o mojém prowadzeniu domowém jestem zdrowa - rzeczy odebrałam, za które tymczasem dziękuję &c ...

List do Eugenii bratanki 11/11

Zapomnieliście o mnie - omal was wszystkich nieprzeżegnałem niedawno.. mówią, że róża nienarażająca choroba a dla mnie, gdyby się jadem swym była rozlała z twarzy i czoła ku przyskorni mózgowey, niebyło żadnem lekarza ratunku. Z powodu tey słabości niemogłem Ci dziecię kochane w dniu urodzin twoich powinszować, co niniejszem w imieniny dopełniam życząc Ci szczęścia z tym, którego obrałaś za dozgonnego przyjaciela - a nadewszystko zdrowia.

Ojcusia i mamciszkę chciey ucałować odemnie - już tak dawno niemam od i o was wiadomości - niemartwcie otuchy biednego rekonwalescenta ... &c

---

List do Marcina Dziedzicka w Lisku 11/11 1870

W dniu Twego patrona przesyłam Ci Kochany Marcinie uściśnie-
nie serdeczne z życzeniem dobrego zdrowia, które jest naj-
większem dobrem – ja obłożnie odchorowałem na różę ... te-
raz zdrów ale skutek pozostał, że stryjaszek, który miał
tak gęste i twarde włosy, gubi je teraz zmiękczone i..
będzie łysy. Już chociaż białe wolałbym aby zostały.

Żonka Twoja pewnie się gniewa i słusznie, bo aż strach
niemało mnie zebrał zobaczywszy, że jej list był jeszcze
z końca Czerwca – przeproś ją tam odemnie, bom chorował,
niech mnie nie martwi a doniesie, co się tam dzieje we Lwowie
skąd mi także nic nie piszą – my zdrowi – Matylda
drapnęła w sam czas z Ustrzyki gdzie teraz taka groza..

O Francuzi czyż bez ceny rany nasze dla was są
Z pod Marengo, Wagram, Jeny, Drezna, Lipska Waterloo?
tak my długo nadarmo śpiewali; jak ich Prusacy poobi-
jają i ubezwładnią, będą dopiero wstanie ocenić nie-
szczęście poćwiertowanej Polski ... &c

Odpowiedź do Wiednia Matyldzie dana obejmowała skar-
cenie za takie lekkomyślne jakieś skoki w zawarciu
małżeństwa przez Zemełę i zalecenie wytłomaczenia
owego jakby papieskiego „non possumus" –

Nieotrzymując od brata ze Lwowa żadnej wiado-
mości, napisałem do Tomasza Najsarka, aby ich
odwiedził i donosił co się dzieje, jak niemniej
i o archiwariuszu Rojku, do którego pisałem od Lipca daremnie –

List Matyldy d. 11/11 minął się z moim —
Najważniejszem wydarzeniem tego miesiąca była utrata jednego ząbka, przymuszona zatem byłam użyć pomocy mego Dentysty Rabacza, który mnie poratował ale też i kassę na 30 Zr wypróżnił. Niczego nikomu nie zazdroszczę, jako zdrowia, co jużci na mię wycierpiałam. —

Fotografii przysłanej od ojca użyłam dla pewnych powodów do Pesztu, gdzie korrespondowałam o miejsce; rzecz nie przyszła do skutku i 2 razy o zwrot prosiłam nadaremnie — ale moja przyjaciółka ma jeden egzemplarz to później każe kilka egzemplarzy odbić.—

Proszę mi wierzyć, że o redaktorze wcale nie myślę, jest to, jak ojciec powiada w starych pismach, gotoha et Sdardus. ale co ciekawszego. P. Kazimierz Gerstenberger przysłał mi kartę inwitacyjną na zaślubiny jego z Matyldą Sl.. szukał widać koniecznie Matyldy — a gdy nie szukał pieniędzy jedno wiernego serca (treues Herz, jak to zowią) więc łatwo mu było znaleźć — czyli to serce jednak znalazł dla siebie, powątpiewam bardzo, jest to bowiem, jeśli się nie mylę, Kassyerowa owdowiała od Kolei południowej, sławna z pięknych włosów w Wiedniu, mająca kilka tysięcy oszczędzonych na dobrej pierwszego męża posadzie. Ja życzę każdemu szczęścia ... &

— List Eugenii ze Lwowa 22/11 1870
Nadzwyczaj miłą niespodziankę zrobił mi list.. który ja w dniu moich imienin, chociaż mi przykro było dowiedzieć się

wiedzieć się o przebytéy słabości i tak niebezpieczney.
Bogu dzięki, że się szczęśliwie zakończyła niezostawiw-
szy innych śladów prócz trochę łysiny, która, prawiem na-
przeciczenie, dodaje powagi... dzięki...
Powód długiego z naszey strony milczenia nieleży
ani w gniewie ani w urazie, tylko że ojciec mój odzwy-
czaiwszy się od pisania pod czas emerytury zrobił się
barzo.. dla unikniena niedelikatnego wyrazu.. leniwym
trudnym do pisania listów, więc ja teraz pełniąc służbę
sekretarza nadwornego piszę gdzie wypada; proszę
się niegniewać a obiecujemy poprawę. dziś także
wysełam list do Emilii, przy widzeniu się z nią proszę
zapytać, czy go odebrała –
Był u nas poseł Stryja p. Najsarek, niewiem, czy
się nie obraził, gdyż w toku rozmowy ogromnie nabie-
raliśmy Niemców biorąc za powód postępowanie
Prusaków we Francyi... &

przypisek brata Witolda

Winni Ci jesteśmy podziękowanie za dobre życzenia
w imieniny mojej Maryni, przyjm je choć spóźnione.
Na rzecz Michalinki nic jeszcze niezrobiłem, bo u-
trzymanie nasze we Lwowie wszystko zabiera; lecz
niezapomnę o tém gdy wyjadę do Stryja na dalszy
pobyt, co dopiero przyszłego lata nastąpi, tam przy-
najmniej kilku znajomych się znajdzie, bez któ-
rych życie byłoby nudném, zwłaszcza dla dwojga
starych jak my. Moskala się nieboimy, wszak Turek
Włoch i Anglia niebędą się bezczynnie przypatrywać
jeżeliby Austrya (o 700 krać żołnierza) poszła w zapasy.

Emilii pomódz teraz niemogę, gdyż jestem w położeniu że może sam długi zaciągnąć, czegomi w życiu wy-strzegałem. Zwłaszcza że i Genię za mąż wydać mi tu przyjdzie, dotąd wprowadzie konkurent nie oświadczył się, ale zdaje się, że to nastąpi, a w takim razie przyjmujesz jakie będą wydatki–

Dziedzikowie mieszkają znów w Przemyślu, i ich Genia już panna dorosła.

Matyldę pozdrów od nas w Wiedniu.. &

Adres: Łyczaków № 110 w domu Wrabeca 1 piętro

List Tomasza Najsarka ze Lwowa 24/11

List pański, którym mnie Pan zaszczycił, sprawił mi wielkie ukontentowanie–

Zmiany mego zawodu zaniechałem; zamierzałem towarzyszyć dla pewnej osóbki, lecz zawsze do-sunek zamyślam przy Kupiectwie nadal pozostać. Przedewszystkiem myślę wyjechać do Paryża dla lepszego poznania i wykształcenia, do czego mi przyrzekł mój przyjaciel być pomocnym– i mam nadzieję dostać się do Wrocławia, dokąd udając się, określonego roku będę miał sposobność złożyć moje uszanowanie.

Z Bratem Pańskim poznałem się i z p. Eugenią, która jeszcze za mąż nie poszła; kiedy to nastąpi nie miałem możności wywiedzieć się,– niejaki p. po-wiedział mi, że zna jej imienia i prosił aby mógł tańczyć na jej weselu, na co obojętnem "a" odrzekła–

Panny Eugenii Dziedzikówny niema przy dziadku tylko brat jej, który chodzi do szkoły realnéy. – (oni Przemyśl ulica Lwowska pod zegarem)

P. rejent Rojek dotąd jest przy Archiwum i przyrzekł mi, że w tych dniach będzie do Pana pisać, wspomniał, że dał ustnie wiadomość przez jakiegoś professora.

Obydwa żądania Panielki dopełni temi z największą przyjemnością i cieszyłoby mnie abym więcey i częściej mógł otrzymywać zleceń ... &c.

List Matyldy z Wiédnia 27/11

Umarłym jak Gerstenberger et consortes dajmy spokoy, skoro umarli, nieszczycą się, więc dla mnie więcej. Moje non possumus niepochodzi z tak dalekich przyczyn wszystkie chociaż cokolwiek negatywne ciała nietylko pod moralnym ale i pod fizycznym względem są antypatyczne; nic niemoże być dla mnie nieznośnieyszego jako zbliżenie się do człowieka, którego się nie cierpi; tak ograniczona niejestem abym dla błahych kilku sukien jedwabnych miała forsować moją naturę – więc proszę się tém niezrażać, owém doniesieniem chciałam tylko podać rodzicom nowy przedmiot do mówienia, niemogąc z resztą nic nowego napisać. –

Byłam w nowym teatrze opery, dawano operę "Mignon von Thomas" – chociaż trzeci raz grach ten odwiedzam, to zawsze jest coś nowego do podziwiania. Po sztuce tak się czuję zmęczona jak po jakiej ciężkiej prostéy ręczney pracy, tyle jest do widzenia, do słuchania i do podziwiania a trwa tak długo..

Deputowany Ignacy Kuranda, który z Delegacyą

udał się do Peszt[u], jest bratem ojca mojej uczennicy imieniem Hermana, zaprzysiężonego sensala giełdy Wiedeńskiey, i mieszka w tym samym domu z nami.
Byłam kiedyś z moją uczennicą Idą w gmachu giełdy na galeryi, niemiałam właściwego o tém wyobrażenia; w pierwszey chwili w przestrachu sądziłam, że się tam zabijają, taki gwar i hałas pomiędzy tysiącem zgromadzonych spekulantów; gdyby nie wiedziano, że to mamona ich tak wszystkich w taki ruch wprawia, toby trzeba brać to wszystko za zgromadzenie za dom szalonych [illegible]. Najstarszy syn mego pryncypała, Emil, mający lat 18, wrócił z Londynu i jest umieszczony w banku przemysłowym (Gewerbebank) co 14 dni bierze odemnie lekcyą polskiego języka. Ryszard 16letni, bardzo ograniczony chłopak jest w szkole agronomiczney w Gross au. Trzeci 15 lat mający jest najmędrszy z braci i chodzi do szkoły realnéy. Między sobą żyją te obie familie w niewielkiey zgodzie, nie mnie to wprawdzie nie obchodzi, ale zawsze nieprzyjemnie patrzeć na twarze niewesołe; dzieci wygadują na rodziców a rodzice na dzieci. Chłopcy bardzo lekko myślni, codziennie bradzydlane są rachunki porobionych długów — &
Poruszona przez Rosyą kwestya czarnomorska przeraziła mnie niemało, i myśl o mogącey znowu wybuchnąć wojnie tak blisko nas, nabawiła mnie kilku bezsennych nocy; gdyby to ojciec mógł posadę Krakowską zmienić na Wiedeńską byłabym

bardzo szczęśliwą albo gdyby ojciec poszedł na emerytu-
rę i tu się przeniosł, gdzie i jakym pracowała, po-
łożenie nasze o dużo byłoby wyśmienitsze — gdyby to
Bóg dał, niebyłoby to nadzwyczajnem żądaniem po
tylu przeciwnościach. ~ ...

Odpowiedź 6° Grudnia 1870

obejmowało oprócz domowych potocznych rzeczy zdanie, że o prze-
nosinach mnie nie myśleć, chyba jedno z nas przeniesie się do
wieczności — a i tak postanowiłem umrzeć w Krakowie

Odpowiedź do Tomasza N.. str 385 10/12

Za tak chętne załatwienie prośby mojej śliczne panu dzię-
ki składam, jak również za udzielone o sobie wiadomości —
Wizyta u brata mego skutkowała: sekretarz jego zdo-
był się na doniesienia familijne, chociaż o sobie nic nie nad-
mienił, który ów pan z rodu Popielów. (z których jednego
myszy zjeść miały w Kruszwicy) będzie tańczył na ob-
chodzie weselnym owego sekretarza wkrótce. Ależ to
jest nic dobrze niepisze — przy sposobności raczy pan
ponownie przy zastaniu ukłonu i życzeń zwiast ode-
mnie nadmienić, że i przez JO. Kaźmirowskiego żadnéj
wiadomości nieotrzymałem.
Niezły wcale zamiar Pana, zobaczenia nieco świata
pruskiego; teraz zwłaszcza, gdy Francuzi tylu ich naza-
bijają, i kampania jak się zdaje dłużéj się przeciągnie,
ludzi takich potrzebują, my ucieszym się, że go przejeżdża-
jącego zobaczymy. — Przy nadchodzącéj uroczystości
imienin chciej pan przyjąć od nas obojga serdeczne życze-
nia, najpierw zdrowia a następnie pomyślnego powodzenia
w obranym

w obranym zawodzie, najtaniej będzie panu przylgnąć
i w Wrocławiu do jakiej duszki, z którą życzę naprzód
szczęścia i 100 tysięcy dukatów!...

—

Odpowiedź do Eugenii 21/12 i o str. 383

Kochany sekretarzu nadworny! Gdybym był przed tém wie-
dział, że masz obowiązek na odezwy do ojca Twego
nadchodzące odpowiadać byłbym cię inaczej nabrał
z góry z całą opieszałością, która szła na niekorzyść
ojca. Taki sekretarz musi niedbałości, niedokładności, gdy de-
pesze rozsyłać potrzeba w czasach jak teraz 1° zamąż-
pójściowych 2° francusko-pruskich 3° czarnomorsko-
turecko rossyjskich 4° luxemburgsko-prusko-annexyjnych
a Ty Kochanie nawet na ośmdziesiątego stryja zapomnia-
łaś - gdyby nie p. pisarek, który zaraz po skończonéj
sam wszystkie rozpatrywał się nad osóbką Twoją, musiał-
bym sądzić ciągle, że Bóg wie co się z wami stało.
Biorę cię więc za słówko że się poprawisz i cieszę się
żeś zdrowa i wesoła a proszę już owę najgłówniej-
szą kwestyą od 1° załatwić i mnie o skutku skomu-
nikowanych obszernie i wymienionych depesz ser-
duszkowych swojego czasu, jeżeli da Bóg w przyszł-
kach na karnawału zaraportować do stryjecznéj ra-
tyfikacyi a cieszę się że przy nadchodzącym nieparzystéj
liczby roku zjawi się sukcesor po mieczu —
/: o Emilii, że zmartwiona odmowa ojca i że matek-
cyą prużyki w Krakowie - wreszcie o Matyldzie, że od-
mówiła jakiemuś inżynierowi ręki, zapewne z po-
wodu że 40letni wdowiec a wraz i dzietny :/ x —

—

przypisek do brata Witalisa

Kiedy ja chcąc tu jeszcze z roczek popracować, zamierzam wybrać się na pięknie do Lwowa, aby tam, pólki życia stanie, wycierać z kurzu odwieczne polonisowanszych foliały. Ty bracie kochany koniecznie chcesz umknąć ze Lwowa i pozostawić ulubionego sekretarza swego w obcem ręku.

Przedemną bo nieuciekniesz, bo gdy koleyka żelazna stanie to mnie będziesz mógł mieć za 2 godziny bardzo często w owym starym Stryju, gdzieśmy to wszyscy bracia gnietli ławy szkolne; alež Geni te obce ręce tak często niewypuszczą z uścisków, dla tego mniemam żebyście i wy pozostali nadal we Lwowie i byli świadkami szczęścia jakiego jej z serca życzę — zresztą dziej się wdawaiga.

W obecnego co się dzieje, a na co się zanosi, niemożna obliczyć jak nami pokieruje los po załatwieniu zewsząd grożno występujących w świecie kwestyi —

(: Życzenia świąt i nowego roku).

—

List matuldy z Wiednia 20/12

Dotąd mieliśmy czas prześliczny, codzień szłyśmy z Idą na spacer chociaż jest delikatna a matka jej od tego bojaźliwa więcey jak trzeba. — Zimy się nieobawiam, mam 2 płaszcze, do tego dostałam od Szymie sukna bronzowego (: damentuch:) na suknię, więc tylko robota i potrzeby kosztować mnie będą; prócz tego mam cały garnitur futrzany od śp. Henryka, który do bronzowego bardzo stosowny będzie. Na gwiazdkę zapewne dostanę suknię, więc toaleta na długi czas porządna, tylko zegarek mój już się przestarzał że mnie dużo reperacyi kosztuje a nic niewart, ten wydatek mnie jeszcze czeka —

Wieczory spędzam bardzo przyjemnie; przychodzi czę-
sto Lydia Haiman, u których dawniej lekcyi udzielałam,
i gramy na 4 ręce; robię także kołdrę szydełkową
którą Jeymć komuś dać zamierza na gwiazdkę.
Przytem czytamy z Idą po francusku mając co raz
nowszego z księgarni, nikt do nich nie przychodzi oprócz
familii i ja wolę opisaną dopiero zabawę.
Czasem też idę w niedzielę do teatru – Kommuni-
kuję fotografią nową, o którą wspólnym z Idą
kosztem postaraliśmy się –

—— List z Ciężkowic 20/12 1870

Przy zbliżających się Świętach i nowym roku mam so-
bie za powinność przesłać państwu życzenia prze-
bycia świąt wesoło a lepszego roku jaki się kończy.
Stryjenka moja przybyła o dwie mile umyślnie, abym
mógł do niey przybyć na święta, lecz pryncypał mój
odmówił, oświadczeniem dla mnie pochlebnem
żeby kogoś w domu brakowało, do którego się
nazwyczaili jakby do członka rodziny swojej. Jak
dowód zaufaniu memu jestem bardzo rad, chwilowe
nieprzyjemności muszą być aby była równowaga.
Mamy śnieg po kolana – zaczynają się polowa-
nia. Zaprawianego na nie mego pryncypała jestem
często zastępcą – myślą i zabawami; Dr Zawadzkiń-
ski i p. Szopski urządzą piknik i to w naszym
domu, bo jest jedyny największy w całem naszem
miasteczku; zaproszą i z szlachty okolicznej dużo;
potem będzie jeden dzień na wsi –

Na radzie miejskiej uchwalono odbudowanie ratusza bo teraz jest tylko dóm drewniany w środku rynku, a miasto posiada własną cegielnię. – Potrzebny jest wprawdzie, ależ potrzebniejsze jeszcze trotoary, bo w czasie dżdżystym lub odwilży wiosennej brnie się w glinie kaniebnej . . . .

List z Radłowa 23/12

/: Przy nadesłaniu opłatka :/

(Dziś opłatkiem się łamiemy
Radość błyszcza wnaszem oku
Kto wie, drodzy, czy będziemy
Znów się łamać w przyszłym roku?
Dziś się dziecię narodziło
Hymny nucą mu anieli
Bóg nam dobry żyć pozwoli
Nie zabierze z tej tu chatki
Na rok wtóry z Jego woli
Łamać będziem znów opłatki

Na święta będziemy u Księżnów leśniczostwa w Brzeźnicy . . . &

List Tomasza N. 29/12 do str. 388

Zaszczere i serdeczne życzenia mogę powiedzieć ojcowskie niewymownie jestem wdzięczen –

Byłem u p. rejenta Kojka, który oświadczył, że trzebaby i ma dużo pisać, ale sam będzie pewnym roku w Krakowie i żądanie Pana zadość uczyni..

W razie wyjazdu mego ze Lwowa będę u brata Pań skiego

aby mnie obdarzył liścikiem dla państwa.

W święta bawiłem się wyśmienicie, wilia trwała do 3 nocy przy muzyce, były i tańce; po skończoney zabawie gwiazdka, gdzie nam rozdano prezenta, potem dłóższy bawiliśmy się w preferansa do rana, w święta byłem w innych domach, gdzie tańczono – Miejsca pewnego jeszcze niemam, ale kroki poczynione...

List Matyldy z Wiédnia (przybył do Krakowa 24° grudnia, odebrałem 30° dla słabości listonosza)

Zakomunikował mi oyciec zgłoszenie się jakiegoś urzędnika galicyjskiego z pensyą 800, i dochodem z domu 250 Zr – przez gazetę po towarzyszkę życia. Korzystać z tego niemam żadney chęci – dosyć się takich zgłoszeń pojawia i w Wiédniu – przeczto to już w zwyczaj – i często się udaje skojarzenie – dwie moje znajome guwernantki idą zamąż w nadchodzącym karnawale, i to za pomocą gazety – jedna nie zna nawet swego narzeczonego tylko z fotografii, bo jest w Gracu. Ja już do tego jakoś straciłam humor i ociężałam do podobnego pisania, gdyby i milioner to się w ten sposób nie ofiarował. Kontenta jestem, że mam spokój – synek mego Jegomci pobierający 80 Zr miesięczney pensyi w banku zrobił 3 tysiące długu na weksle i rodziców zmartwił – takie urwipołcie lepiey postali, jak tysiące zasłużonych i zdolnych ludzi.

Jeymć gospodaruje także jakoś dziwnie, bez rachunku, gdyby i 10 tysięcy miesięcznie miała toby się wydało; wydaje do 900 Zł na sam wikt, więc oprócz mieszkania, opału, sukien, a żyjemy niebardzo po pańsku – Święta nieobiecują się być wesołe – bawić się zatém będę swoim duchem pójdę do teatru albo na konne sztuki Renza, który od tygodnia jest w Wiédniu. Teraz niewychodzimy prawie bo deszcz ciągle pada, ciepło jak na wiosnę ale też i błoto potemu. Lepiey dla mnie, bo się nic nie styra..

List z Wiédnia 30/12 1870.

Chcę być pierwszą z powinszowaniem rodzicom nowego roku i życzę nadewszystko zdrowia. Łączę przy tém własne moje życzenie, żebym chciała widzieć .. rodziców w przyszłym roku – spodziewam się że mi Bóg tey przyjemności dozwoli; w końcu maja lub na początku Czerwca, gdy się na wieś przeniesiemy, wyrobię sobie urlop na 14 dni. Dotychczas wszystko com silnie i stale sobie postanowiła udało mi się, zatem mam w Bogu nadzieję że i to mi się uda. Niechay tylko rodzice będą zdrowi i dobrey myśli – ja zdrowa jestem zupełnie – W pierwszy dzień byłam zaproszona, gratisiny w Karls i po dobrey kolacyi byłam o 11tey w domu. W drugie święto byłam rano u Sziffów w mojej nowey sukienney toalecie, mieszkają na przedmieściu w własnym pałacu – po obiedzie byłam w domu i czytałam bardzo piękne dzieło: „Der Kanzler von Tirol" a tak smutne, że ciągle płaczem przyjemności tey przepłacałam. Na gwiazdkę otrzymałam od mojej

użenniey czarną lustre suknią, od najstarszego syna Emi
la sztuczkę tureckiey materyi na szlafrok; od Jegomości
spodziewam się dopiero dostać co na nowy rokk, gdyż
tak i dawne otrzymywały. Prócz tego od znajomych dla
Koniki i inne drobiazgi, które znów innym przez
dawałam. Nawet Henryk! przysłał mi dwa pudełka
drobiazgow bronzowych, które mogłam rozdarować
Jazie i małym chłopcom; skąd mu ta myśl przy
szła! – ani mu podziękowałam...

Spodziewam się, że rodzice szczęśliwie i wesoło
święta przebyli, o których prośbę olist, bo już coś
dawno nie miałam. . .

Bywajże zdrów roku stary
Oszuście! bez czci i wiary,
Cyganie jakich dawno niebywało w świecie
przepadałż przecie!
Okpiłeś wszystkie narody
Narobiłeś klęsk i szkody
w polityce i w kościele . . .

Billans

Dochód . . . 1353 – 32 (z dodanemi na extrakty fundu szami, z których mała cząstka mi się dostać mogła)

Rozchód 1325 – 98

oszczędzono 27 – 34 i tegoby niebyło gdyby nie podarek od p. Hetelowey.

1871.

[illegible]

1871.

Oby rok nowy, to młode pachole
W mgły tajemne owinione,
Z gwiazdą przyszłości na czole
Strojne w nadziei koronę
Odmłodziło świat nasz stary!
Niechaj rok nowy w ludzkości rozdmucha
Miłość ojczyzny i wiary,
I z pęt materializmu wyzwoli nam ducha.
Niechaj dziewicą będzie orleańską
W znużeniu krwawém
I zgniecie przemoc szatańską
Siły nad prawem...

Kolędnik listonosza

List z Poznania 1° Stycznia

Pierwszy raz w tym roku chwytam pióro, ażeby.. panu wraz z całym zacnym domem złożyć życzenia wszelkich na rok nowy i następne pomyślności, przedewszystkiém zaś ciągłego zdrowia bez którego szczęścia na świecie być niemoże. Otóż znów jeden kamień milowy na drodze życia przebiegliśmy, a niewiedzieć ile ich tam jeszcze do przebieżenia.

Za kontrefekt bardzo panu jestem obowiązany, bardzo a bardzo mu się ucieszyłem; przyznać się muszę, że osoby, którą przedstawia nieszukałbym nad starą księgą ale raczej przy jakiej bateryi. Jak tylko mrozy ustąpią pozwolę sobie przesłać panu mój fotogram, ażeby przynajmniej na ten sposób przedstawić się...

Tyle u pana zaciągnąłem długu wdzięczności a pan żadnej drobnostki odemnie przyjąć nie raczy; czyniąc zatem zadość żądaniu, jeżeli koniecznie kompensata ma nastąpić, proszę o nabycie dla mnie przysposobności dziełka: "Słownik heraldyczny dla pomocy w poszukiwaniach archeologicznych ułożył Stanisław Krzyżanowski. Kraków."

W czoraj wprowadzony zostałem na nową posadę, jako Staats-archiv-Secretär z pensyą 500 Tal. a opuściłem urząd mój w Ziemstwie z równą pensyą. Uczyniłem to dla tego, że ziemstwo nasze krótka, już tylko ma czy stencyą, a któż wie, czy po ukończeniu się takowego znalazłbym równe i dla mnie tak ponętne zatrudnienie. Finansowo wprawdzie stanąłem niżej, aleć dwom panom dłużej nie było można służyć, wybrałem więc tego, który mi do śmierci kawałek chleba zapewnia. Zrobiono mi prócz tego nadzieję do podwyższenia z czasem tej płacy, mój szef Dr. Schuchard pobierał dotąd 600 teraz wszedł na 800 talarow – &

(: mrozu w Poznaniu samym 22, w otwartem polu więcej :)

List Eugenii ze Lwowa 1 Styczna

Drogi stryjaszku, otrzymane upomnienie, do sekretarza nadwornego wysłane, przyjmuję w pokorze, i żeby dać dowód że nie samem tylko słowem obiecałam w poprzednim liście poprawę, stwierdzam ją czynem i odpisuję zaraz w tydzień po otrzymaniu listu od.. stryja.

Czyteż naprawdę stryjaszek otyciał? niemogę sobie stryicia inaczej wyobrazić jak tylko szczą, bujną, czuprynę, którejby niejeden z naszych dandysow stryjowi pozaź.

zdrowie; dla zaspokojenia mojej wyobraźni proszę, się dać fotografować i mnie jeden exemplarz przysłać.

Tyldzia bardzo rozsądnie, że jakiemuś tam inżynierowi odmówiła swej ręki, na co z jej wykształceniem, którem ma zapewnione stanowisko niezależne, iść za mąż bez przywiązania i to tak tylko aby pójść, jak to tysiące panien czyni; chwalę ją za to, gdy stryj będzie do niej pisał to proszę jej przesłać odemnie serdeczne ucałowanie, możeby też przecie raz dała nam się poznać, a od tak dawna mamy jej odwiedziny obiecane.

Kwestyę zamążpójściową, którą mi stryjaszek załatwić każe, zostawiam jeszcze czasowi, kto się raz sparzył, ten i na zimne dmucha, więc i ja po sparzeniu się dmucham teraz ciągle. Ojciec mi wprawdzie ciągle śpiewa: nieprzebieraj panno żebyś [illegible] i odczytuje owe przysłane mi przez stryja bajeczkę, ale to bez skutku wszystko, zresztą czyż to koniecznie za mąż iść trzeba, mówię sobie ciągle jak Tyldzia: niechaj sobie będę bez męża — (życzenia — i od witalisa w przypisku.)

List Jana Kopowskiego z Ponikowic 5/1

Przyczyną, żem dotąd o sobie niedał wiadomości, była odmiana miejsca. Od Sierpnia r. z. objąłem posadę kontrolora dobr OO Dominikanów w Ponikwiey pod Brodami. Powodzenie nasze jakietakie, dobrze przynajmniej, żenam zdrowie służy i gramolić się możemy o własnych siłach.—

Niebyłem w Kudyniowie u stryja Wincentego, bo mi przeszkadzały moje interesa, szczególniej owa zmiana miejsca, Aulich niechciał puścić a dominikanie nalegali o prędkie sprowadzenie się do Ponikwiey —

Na starości zostaliśmy jak samotni, bo starsze dzieci nas opuściły. Maurycy wyjechał z Karolkiem do Wiédnia gdzie objął fabrykę wyłkiemś sto-warzyszeniu budowniczém, wykładając massą dopiero wynalezioną przez p. Klein salony balowe i lepiey mu tam idzie jak malarstwo. Seweryn ożeniony ma posadę Kontrolora w państwie Olszanica i dobrze mu się powodzi. Zięć móy w państwie Bursztyńskiém, zdrów i byt ma odpowiedni – Ludwika oddałem do Kotlarza bo niemiał chęci do innego rzemiosła. My zaś z babinią i z córkami naymłodszemi ratujemy się jak można.

Maurycy jadąc do wiédnia niemógł wstąpić w Krakowie, bo ich było dużo a to subjekcya – jeśliby zaś Stryjaszek był w Wiédniu proszę ich odwiédzić. – (Życzenia nowego roku i żądanie odpowiedzi) adres Pani Kowiec mała przez Brody.

List Konstancyi Dziedzikowey z Przemyśla 1° Stycznia

Mimo, że stryjaszek coraz więcey zapomina o nas i ledwie raz na rok napisze i to z okazyi jakich imienin, ja przeciąż niechcę oddawać pięknego za nadobne naprzykrzam się moimi listami cieszając się nadzieją, że w końcu odpowiedź wykołatam. I tak naypierwsze życzę wesołego i szczęśliwego nowego roku, niechay Bóg

nam i Francuzom dopomoże a prusaków wymrozi. Z jesienią jesteśmy napowrót w Przemyślu, z czego jestem zadowolona, bo w Lisku okropnie się nabiédowałam ani tam pomieszkania ani sługi ani rzeczy do życia potrzebnych, powiedziałabym że to Syberya galicyjska, gdyby jeszcze nie ta różnica, że w istotnéy Syberyi ma być tanio a w Lisku i tego niebyło. Zrujnowaliśmy się tylko przenosinami i tyle w zysku, w Przemyślu drogo jak we Lwowie więc nic niemożna oszczędzić. Lolo dość nas kosztuje we Lwowie w szkołach, przynajmniey dobrze się uczy, z wszystkich przedmiotów miał klassy celujące, choć tyle pociechy na świecie.

Byłam w jesieni kilka dni we Lwowie, Tatowi służy emerytura, doskonale wygląda, zapuścił białą brodę jak święty Mikołaj, mama tylko niebardzo kontenta z życia wielkomiejskiego, drogo to pewnia, przecież na życie im wystarcza a to już wiele w czasach teraźnieyszych. – My zdrowi, Marcin ma tu ciężką pracę w biórze ale się trzyma dobrze – Genia moja już prawie słuszna panna, wzrostem mnie prześcigła i dobrze wygląda, nowy kłopot, bo trzeba będzie tego roku prowadzić na bale –

Czy widuje Stryj Michalinkę sierotkę po Ludwiku, proszę mi ją opisać, czy podobna do naszey rodziny czy też do swey matki, pisała mi Milka, że cierpi na skrofuły niewiem skądby się to wzięło, gdyż to Bogu dzięki nieznana w naszym rodzie słabość. ~

List do Bo[...]wskiego w Tarnowie 8/1

Dziękując wam za pamięć i życzenia życzę wzajem

Oby Bóg najwyższy, który rzeczki i światy
Darzył was w drodze życia pomyślności kwiaty.
Sejmości w wszystkiej drodze chłopczyka małego
By ślepowron miał wradzie sukcessora swego.

A teraz interes, tylko nie uromacy się zaraz z góry bo pieniężny. Szukałem po świecie dzieła, które w moim zawodzie niezbędnie mi jest potrzebnem "herbarz Niemieckiego" znalazłem go aż w Poznaniu. Wpłacić by już pięć potrzeba mi 15 złr. które u powe obrych ci żydków wytrzaśnij a ja Ci ratami spłacę.....

Gdybym umarł, starej się nabyć to dzieło w 10 Tomach - a przy schyłku znaczeniu życia swego będzie ono już rzadkiem i możesz, dawszy np. wdowie 10 lub 15 złr. sprzedać go za 40 lub 50 złr -

Jak tego zrobić nie możesz, to powiedz, ale zaraz by szukać na innej drodze sposobu dotrzymania słowa chociaż przesadnemu - Tutejsi gietełziwci powiadają, że to u nich Geschäft - żebym chciał 300 lub 500 toby wręczey pogadali...

vedremo

List do Matyldy 16/1.
raczey przypisek na listach Eugenii i Konstancji -
z powinszowaniem... zdrowia

List do Antoniego Schneidera wydawcy encyklop. Galicyi 8/1 1871

Przykładnaiwszy ś(z) vercа rozpoczętemu wydaniu "Encyklopedyi do Krajoznawstwa Galicyi mam sobie za powinność z nowym rokiem przesłać szczere życzenia, aby Bóg dozwolił tak ogromnego zakresu dzieło podo

Taé do 12, a w dobrém zawsze zdrowiu. –
(: przezytka przywilejow na jarmarki w Chrzanowi i w Dębicy :)
W zeszycie I pod "Alexandrowicami" mowa jest o dawnym posiadaczu tejże wsi Stanisławie, w 16 wieku częste są wzmianki o nim w aktach ziemskich; naprzód wszakże upewnić muszę, że się nazywał Stanisław Iwan Karniński; w niektórych aktach zwą go wprost Stanisławem Iwan, więc by to nieoznaczało imienia własnego Jan tylko może dawniejsze jego nazwisko; jakiby mi się udało wynaleźć dokument ku dowodnemu pod tym względem wyjaśnieniu można będzie pod Kleszczowem umieścić. – Dopisek na dokumentach Chrzanowskich:
W r. 1845 było w Chrzanowie 3 tysiący mieszkańców 3/5 żydow a 2/5 katolików chrześcian. prawo dawne niedozwalało żydom posiadania domów w rynku, który jest obszerny a kwadrat założony z studnią pośrodku; dziś pozostał już tylko jeden chrześcianin utrzymał się w rynku, a przy ulicy zamkowey czyli dworskiey oprocz nowo wybudowaney plebanii są 3 domy, których posiadaczami chrześcianie, reszta domow i przeważnie w innych głownych ulicach dzierżą żydzi jako właściciele – przy ulicy dworskiey stanęły dwa piękne domy pp Sforwada notaryusza i doktora Wendy. nowszymi czasy cmentarz o kilkaset kroków od miasta na wzgórzu leżący rozszerzony i obmurowany został, wpośrodku stoi kaplica, w której przygotował sobie sędziwy 80letni tamtejszy proboszcz X Grzegorz Ligęziński grób na wieczny spoczynek. Kilka ozdobnych nadgrobków kamiennych z balustradami, między innemi sporysza aptekarza Ludwika Łuszczyńskiego b. adjunkta Harasowa obwodowego, młodym wieku tamże w r 1869 zmarłego, wreszcie

officera Beka, który w spotkaniu z powstańcami w r. 1846 tamże zginął. –

W archiwie Krakowskim jest złożonych 23 ksiąg wójtowsko-ławniczych miasta Tuchowa od 16° do końca 18° wieku niemieszczących oprócz miejscowych transakcyi nic ważniejszego. – – –

List Józefa Wojsowskiego z Tarnowa 13/1

Bardzo nam miły był liścik drogiego Dziadzia, w dobrym zawsze humorze pisany – życzenia spóźniły się, może dla tego i urzeczywistnić się nie mogły, bo mianowicie moja żona 3 stycznia r. b. powiła mi spodziewaną 5tą córkę, której imienia jeszcze nie dałem, upraszam o dalszą kratkę w genealogii ogólnej, 4 córy żyjące, jej poprzedniczka urodzona 21 stycznia 1870 imieniem Emilia (Teodora Ewa) jeszcze sama nie chodzi a już drugie cambino w pieluszkach – cóż robić – zmartwiłem się, co się także na nic nie przyda. Niech będzie wola Jego – cztery córki, cóż ja im dam? żeby czterech chłopców tobym w ostatecznym razie zrobił swoich murarzy, by z wdzięczności chociaż grób ojcu wymurowali.
.. Ponieważ nic nie przybędzie, nie będzie kim ojczyzny ratować; w braku narzekać się nie godzi, nie liczę się do Mühlfeldów i jego sprzymierzeńców, ufam w Bogu i jego łasce, że mnie nie opuści. –

Na propozycyą byłbym chętnie przystał, ale co się układało, dałem właśnie do Waszej oszczędności – śmiem się zapytać co dziadunio zaoszczędził z ośmiuset? cóż dopiero ja przy liczney rodzinie z pięciuset. gdyby nie mieszkanie, światło i opał, było by bardzo krucho . . .

Chcąc być wolnym od wszego zarzutu niewdaję się z żydkami, bo wobec nich gdybym tylko palec zmaczał, w Tarnowie i głowę bym postradał. — Przykro mi, że nic niewiem o babci i Matyldzi, czuję, że Dziadunio nie zaraz napisze a ja chociaż oddzielony zawsze dobrém sercem oddycham (sic) dla drogich mi osób…

—

List Matyldy z Wiédnia 13/1 1871

Bogu dzięki że wszelkie święta już przeminęły, cieszy się człowiek, że co dostaje, ależ były tak nudne jak nigdy czyli u mnie jak zawsze. Na wieczorku ś. Sylwestra było kilka osób, mężczyźni grali w karty, a ja z dziećmi nudziłam się porządnie, dopóki niezbędny tutay poncz niezakończył starego roku. W nowym roku byłam na koncercie dawanym przez damy, między znajomymi był pensyonowany kapitan Galicyanin, który się dziwnie Emperl nazywa. W niedzielę 8o stycznia byłam w operze "Don Juan", a w następną środę w teatrze na Wiédeniu - oto móy cały karnawał, bo na żaden bal niemam nadziei iść ani chęci do wydatków. Dowiedziałam się że Zassman Wyhowski, ów potomek hetmański, narobiwszy długów umknął z ręcznie z Wiédnia i nieopatrzył się aż w Turynie, gdzie się ogłosił professorem języka niemieckiego, a trzeba wiedzieć, że po niemiecku dobrze nieumie, przyjaciel jego Jaszczęcki powiada że mu się dobrze powodzi, na to trzeba już być tylko awanturnikiem-polakiem. Od Szangieńskiego niemam wiadomości, zapewne jest w legii polskiej we Francyi, listy jego tak mnie bawiły jak rzadko co <u>mnie</u> bawić może…

List Matyldy z Wiednia 18/1 1871

Gdybym nie otrzymała była listu od ojca w dniu moich urodzin, byłabym o nim nawet nie pomyślała. Chciałam na nowy rok mamie co posłać też nie wiedząc, co dla mamy konieczniejszém, posyłam mały pieniężny upominek, aby sobie mama co kupiła. – U nas zimno a od czasu jak jestem w Wiedniu poprzednio i teraz jeszcze nigdy tyle śniegu nie widziałam, używają też Wiedeńczycy sanny w samém mieście do dziś właśnie, bo powiał wiatr południowy, stopił śnieg, że błoto mamy jesienne – będziem siedzieć długi czas doma. – O nowości polityczne nawet się nie dopytuję, bo mnie gniewa to wszystko, co się na świecie dziś dzieje – przy tém list który otrzymałam od dawnéj mojej przyjaciółki Anny Kromerowéj; cieszą się obaje, że tato wyzdrowiał i podziwia (ona) moje odbyte podróże – wątpi żeby mnie kiedy odwiedzić mogła i zaprasza do siebie.

List do Jana Skopowskiego w Peoni-Kurwicach – poczta Brody 26/1 1871

Ucieszyło mnie doniesienie wasze, żeście zdziałali zdrowi, że wam się znośnie powodzi – zdrowia wam też nawzajem życzę, bez tego bowiem niemało znacząca w świecie nawet w najpomyślniejszém powodzeniu majątkowém... (udzielam wiadomości o przebytej podróży z Gabrysi).. Będziecie mieli drugiego [illegible], bo widzieliście już nim [illegible] –

|: donoszę, że Witalis mieszka we Lwowie, potem do Stryja – że mu Ludwik, jedyny syn zmarł – żałuję, że Maurycy nie zastąpił jadąc do Wiednia – o Matyldzie, która także w Wiedniu, gdzie się mogą poznać –)

W obec nieskończonych olbrzymich zapasów nowego cesarza Niemiec z zniszczonymi Francuzami; oprócz drożyzny i złowrogiej ciągle przyszłości nic nowego.

...

List do Konstancyi Dziedzikowey 28/1

Chwalebnie z Twojej strony, żeś się do zamrożonego w ciele lecz nie w uczuciach stryja Edzwarta. Zastał mnie list Twój przy 19 stopniach mrozu ostudzonego, jak to przedstawiają Napoleona I w powrocie z Moskwy – Zwlekałem z odpowiedzią, raz prawdę rzekłszy, że mi też już teraz ciężko przychodzi, powtóre czekałem na ważniejsze jakieś uczucie, na rozruch, a gdy ta trochę nastała, znowu przełożyłem wyglądając porządnego obicia chociaż jednego z derwydasów, Werdera, a widząc, że płonna wszelka pod tym względem nadzieja, siadam i piszę. Dziękuję za uprzejme życzenia i całuję Cię w obadwa te piękne dziś oczęta. – Z nowym nieprzeżytym życzę mamie wiele krocie, Geni pary, staremu zaś Marcinowi, co najmniej do końca tego stulecia codziennie po le boeuf-ie i po szklance wina, to wszystko pieczętuję życzeniem zdrowia, które niechay wam da ten, co wszystko daje, bez zdrowia bowiem nie ma ani uciech w świecie, ani ognia miłości, ani chęci do dobrego. Heśka –

Przebyliśmy stary rok, był też to, jak Listonosz nasz w nowomodnem stylu nazwał, rokiem

bez czci i wiary

Okpił wszystkie narody
Narobił klęsk i szkody
we Francyi i w kościele
A sam umknął jak . . . . ciele (dla rymu)

Gdy czytasz te słowa może Paryż bije pokłon w strugach krwi francuzkiej nadarmo przelanej przed nadętym nowym Cezarem - bodayby synek jego też mający został znowu niebawem książątkiem brandeburskim, pewnie katolicyzującym.

Mimo że Gambetta pędząc i koleją i balonem tędy i owędy nagania Francuzów do bitek, a P. Troszemu, który ani troszkę się nie spisał, każe po prostu: battez vous donc, zdaje się, że będą francuzka znuszeni przystąpić do zawarcia pokoju z trzecią hańbą niesłychaną, znowu krocie ludzi w niewolę i rabunek wszelkiego rodzaju broni, którą już robić nie umieją - wobec takich losu zdarzeń, ołkonych się i Bismarkowi nie śniło, my powtórzmy z jakimś starym szlachcicem modlitwę jego w księdze z r. 1768 znalezioną:

Zmiłuj się o Boże, daj nam pokój święty
Któryś w miłosierdziu nigdy niepojęty.
Gdy pod Twém imieniem rok ten zaczynamy
Niechże pod tém hasłem pokój święty mamy.

Od dobrze żeście się z tego Lwowa wynieśli, gdzie oprócz politycznych tromtadracyi nawet i kobiety się roztromtadratowały i coś tam, jak np. pani Dobieszewska, prawią o "zbawieniu prądu ludzkości" szczęśliwaś Geneizko, żeś już wyszła ze szkół,

i nie zaczerpiesz ani kszty tego tromtadratycznego lwowskiego szurum burum.

Potańcuj w starym poczciwym Przemyślu, i to dobrze potańcuj tego latka, bo na przyszły da Bóg rok wyjdzie „uniwersał żałoby" będzie to bowiem setna rocznica jak to my ongi, tak jak dziś Francuzi, znikczemnieli poddając się pod trzy noże – ciekawym, czy Francuzi i kiedy zrosną się z Alzacyą i Lotaryngią, którą im teraz jeden z tych samych noży odkroi. –

Uśmiałem się też z porównania brodatego ojca Twego z świętym Mikołajem – a cóż powiesz na mnie, gdy ja po uściskach różnych otyleję – Gena lwowska przeczy temu, bo nie może sobie mnie inaczej wyobrazić, jak „z bujną czupryną, którejby niejeden z naszych dandysów fryzjowi pozazdrościł" Ta żeby się chociaż – przypuszczając prawdziwość mego odmienienia – ulitowała; nie, ona jeszcze złośliwie dodaje „proszę się dać fotografować i mnie jeden egzemplarz przysłać" – dam ja jej – – Będziecie mieli dwóch bliskich rodem do świętych podobnych Mikołaj i choćby Antoni Padewski – chociaż rodzeni jak się kiedy zejdą, to się nie poznają, bo ja gdy zniknie owa bujna czupryna wdzieję perukę!

Co Michalince i jej matce Emilii – że Józef Stańka dział przydzie szczególna rzecz, że rycerz taki z pod Ankony nie może się dobrać do mieczał –

Tańczcie, bo zimno, bałujcie, bo dziewczę w domu, Jeszcze za mąż wydajcie a na kochającego was Stryja nie zapominajcie.

List do Józefa Bossowskiego 30/1

Wstydź się – wstydźcie się oboje – te wszystkie Emilie, Genowefy mimo tromtadratycznych emancypacyi lwowskich nie zastąpią ani jednego chłopaka z buczkiem przyzwoitniey. Kiedy już bronią, jak mili Francuzi nic zrobić niemożemy.–

Po części słusznie żona piątą Ci daje kądziel. Kiedyś ani w wycieczce z Ankony ani z owey za(płakanin*) nieszczęsnie nie niezdziałał; może też to ostatnia, a teraz poydą same nieszczęścia i będą na czas, nim się tam Madziary w wysoko obmyślaney polityce na skuteczny ratunek obszarpaney i obdartey zewsząd Austryi zdobędą.–

Jest-to i ambaras; słuszne ważne żądze
Cztery córek w domu! – Będą i pieniądze.

Daj wam Boże przy tem zdrowie a Wilusia niechaj się na przyszłość, bo niewiem które z was poprawi. Niepotrzebnie się usprawiedliwiasz – wszystkiem, jeśli można – a paralella pociągnięta z moją pensyą trochę na pychę zakrawa – więc "nie szumi" – (Dałbym ci tysiąc prawie ostatky do Krakowa, a popytałbym, ileś zaoszczędził.–

Pani siostra**) chorowała; przecież to pewnie babsko, dała na mszą św. kiedym ja pod jesień ciężko był zapadł – jeymość zdrowa tylko skarży się na zimno – to podobno tey zimy u każdego nie nowego – malutką upisuję tymczasem jako Genowefę –...

*) porucznik z r. 1863; tam zginął pułkownik Nullo od pierwszych strzałów Kozackich

**) ze mną zapisana w bractwie męki pańskiey, więc "pani siostra" – Jackowska Regina

List Matyldy z wiednia 2/2 1871

Proszę się niegniewać i bury mi nie sypać, jeśli kiedy po niemiecku napiszę - piszę jak się zdarzy i jak mi potrzebniey - trudniey mi zawsze teraz po polsku nie-mając wprawy - ależ przez to języka niezapomnę - Niebrakłoby mi przyjemności, gdybym np. tylko odpo-wiadać chciała na różne ogłoszenia się gazeciarskie tych, którzy żon szukają - załączam próbki setkami znaydują się we wszystkich gazetach - mając pisać do znajomych, niechce mi się tracić czasu na takie bezkorzystne korrespondencye. - Całą przyjemnością karnawałową, żem sprzedawszy moy popsuty już ze-garek kupiła sobie nowy w jedney złotey kopercie za 45 Zł. - Do tego pójdę raz na maskaradę nieprze=brana też tylko do zobaczenia świata w tym rodzaju w "Musikvereinsaal" - Imieniny Modzi muszę milczeniem pominąć, gdyż teraz niejestem w stanie coś porządnego jej posłać; fraszek miałabym dość ale by nawet porto nieopłaciło - więc aż sama przybędę do Krakowa, co da Bóg w kilka miesięcy na-stąpi - z Kuzynami Skupowskimi trudna sprawa nieznając ich, niewiem jakby mnie przyjęli; może jakim wypadkiem spotkamy i poznamy się -

---

Odpowiedź 5/2

żeby można wejść w korrespondencyą z jakimś Edwardem, który w skutek jakiegoś wypadku ku-leje i pragnie żony choćiażby z podobną wadą na nodze. żeby Modzi chrzestnicy kilka drobnostek przysłała a ja koszta zapłacę...

List Matyldy z Wiednia odobr. 9/2

(zezwala, abym ja znosił się z chromiejącym Edwardem "an die Expedition des Tagblattes-Schulerstrasse № 17. für Eduard M-№ 27." i to jedynie dla rozrywki, gdyż w podobney drodze zabierane znajomości związki niewierzy-i przyszła. Kilka drobiazgow dla chrześnicy Madeldy:)

Życie ludzkie.

Sen, bańka, szkło, lód, kwiatek, bayka, suche siano;
Cień, proch, mgnienie, głos, dźwięk, wiatr, nić, życie nazwano.

Tak przetłomaczony dwuwiersz łaciński:

Somnus, bulla, vitrum, glacies, flos, fabula, fenum
Umbra, cinis, punctum, vox, sonus, aura, nihil.

(Znaydujesię w księdze riskrypcyi grodzkich tt 355 str. 8. r. 1775.

List do Konstancyi Dziedzikowej 17/2

Zacna Konstancyo! Niesłychane mrozy a w ciągu nich wojny, posprzątały pomroziły wszelkie uczucia -ja odulając się jak tylko można przed zimnem innemi nale ciałemi tromta drelycznościami i dochowując miłości stryjowskiey obeymuję cię nią w uścisk serdeczny szczególniey też w dniu tym, w którym otrzymałaś obywatelstwo świata z imieniem stateczney. niechay że Ci Bóg daje do najdłuższych dni życia stateczne zdrowie i ciągłe z miłey parki działek pociechy.

Spodziewam się, żeście się dobrze bawiły z Geniuszą, bo też do szałasu carne vale-owych potrzeba jedynie, jak tam ktoś pisze, mieszka z talarkami, nóg zdrowych i młodych lat na grzbiecie – ja tymczasem bitem Krzyżaków teraz z Batorym ciągnę pod Potock

dla

dla odebrania go Moskalom, nieoglądając się ani na Konferencye londyńskie ani na wszechwładnącego Bismarka ani na nowe ministerium wiedeńskie o dwóch Końcówkach czek i netk.

Niepokoi mnie tylko wylew Dunaju w Wiédniu - żeby tylko i nam nasi rodzeni San i Wisła nie postawiły za niedługo wieżyc lodowych.

We Lwowie tych zapust widać nie. —

List Maurycego Skopowskiego z Wiédnia
Landstrasse Erdbergstrasse N 8 piętro I
Nr drzwi 25. 17/2

Zapewne zastanowi dziadzia list niezwykłym charakterem pisany -- przepraszam dziś listownie, że niewstąpiłem, spiesznie jadąc do Wiédnia, gdzie mnie oddawna oczekiwano - nieomieszkam wstąpić wracając do Galicyi... żonę moją Teodozyą Henrykę zaślubiłem 29° Sierpnia 1869; dał nam pan Bóg córeczkę Wandę Marcellę w Złoczowie dnia 24° Sierpnia 1870 urodzoną, matka mojej żony z domu Kowal ze Lwowa. Także proszę dziadzia o genealogię mojej familii, którą chciałbym mieć powoli skompletowaną, naśladując w tem dziadzia... Donosił mi ojciec, że nasza ciocia zostaje w Wiédniu, proszę bardzo o jej adres, chciałbym z serca powitać w naszem skromnem mieszkanku, jeżeliby uczyniła nam ten zaszczyt i niewzgardzi biédnymi, ale że Łuszczyńscy nie są tacy mam wzór z mojej matki, która tyle cierpień znosiła, nim nas wychowała. Możebym pozyskał rekomendacyą do rozszerzenia mego wynalazku marmurkowania w większych domach, bo dotąd brak mi znajomości.

Jestem młody, chcę korzystać ze wszystkiego, aby pro=
ceder mój podniósł się, bo że dotąd nienajlepiej idzie
jestem nało jako początkujący wyperswadowanym.
Od żony i brata ucałowanie rączek tąż i Szeku
stów dziadzia z niecierpliwością oczekuję... x

List Matyldy z Wiédnia

- o owym Kulawym nowożeńcu N 27. do którego wię-
cej jak trzydzieści chromiejących dziewcząt -
zgłosiło się - spotkała się również z dawnym
naszym znajomym Karolem Lerchem, który ze swoją
małżonką rozwieść się był przymuszany, i za-
mierzając odwiedzić żyjącą jeszcze matkę zapewne
i nas odwiédzi —

List teyże 28/2

.. jak przyjęto fraszki dla chrześnicy posłane -
żeby jeszcze Skopewskiemu nie dawać adressu
bo go przyjąć niemoże, a latem sama ich odwie-
dzi - czas piękny i niebezpieczeństwo z wy-
lewu Dunaju w Wiédniu minęło, chociaż i tak du-
żo szkody po piwnicach i suterenach, gdzie zapa-
sy drzewa, piwa, wina popsuły się, najwięcej
restauratorowie doznali szkód - całymi dniami
wodę pompują machinami ..

List teyże 7/3.

Z powinszowaniem imienin matki i upominkiem -
z powodu pogody używa z uczennicą spacerów

była w teatrze czarów "Zaubertheater" profesora Kratki – w polskim klubie, gdzie zrobiła znajomość z polakiem kapitanem Jarosz, którego córka zaręczona z niejakim Januszewskim kandydatem medycyny – był tam i Lerch, który zamyśla się żenić – wreszcie na 25ty Marca zaproszona na wesele przyjaciółki, również guwernantki Pollako...

—

List z Radłowa 8/3

Z powinszowaniem imienin – od Aadzi wierzykami, która chorowała na odry...

—

List witalisa ze Stryja 6/3

Jestem w Stryiu, w mieście, które uważam za kolebkę mego życia, tam chodziłem do szkół, zacząłem także służbę rządową, z tąd ledwie o 2 mile odległa Ruda koło Kochawiny jest miejsce mego urodzenia; zastałem tu jeszcze współpracowników moich służbowych Juszuneckiego 84, Medyckiego protokolisty 72 lat liczących, Waydę byłego burmistrza w moim wieku i wdowę Jangora, który 74 lat przeżył, mam więc nadzieję, że i ja w tutayszym klimacie zdrow pożyję obok tutayszych uzdrawiających kąpieli – mam mieszkanie z 3 pokoi, kuchni, spiżarni składającą się zabudowania gospodarcze i kawałki ogrodu, za czynsz ledwie połowę opłacanego we Lwowie wynoszącym, przy Ulicy pańskiey, dom nowy, murowany a suchy; od moich czasów miasto dość upiększone postąpiło też o cukiernię, księgarnię i kilkana scie kamienic pięknych piętrowych –

Za rok stanie Koley żelazna, Która od Lwowa złączy
się w Wereczku z Węgierską — gdy przybędziesz kie-
dyś do Lwowa, Kommunikacya tania ułatwiona,
jeżeli nam Bóg życia dozwoli.—
Z Genią naszą szczególniey się wydarza. przed
naszym wyjazdem ze Lwowa nieoświadczył się,
żaden o jej rękę z owych dwóch, którzy bywali
w naszym domu i z nią się bawili — był jeszcze
inny asystent inżyniera przy Kolei, którego mało
znała, a że nieposiadał przymiotów jej wy-
kształceniu odpowiednich, więc nieczując sympa-
tyi dała zaraz odprawę.
Emilia, jak się dowiaduję, przyjeżdżała do Lwo-
wa do adwokata swego, aby od nas datek na
dziecko wymódz i ten mnie 2 razy o to atakował —
sprzedałem dom z stratą; Ludwik swoją część
z używania wybrał, niemogę więc tej niesprawiedli-
wości popełnić i z krzywdą córek moich do dal-
szych datków jakichś zobowiązywać się, otóż ona
widząc, że na tej drodze nic nie wskóra, podpadła
sobie, abyś się za nią wstawiał co do owego dłu-
gu, który zapewne do Lwowa na podróż był za-
ciągnięty — Ludwik miał garderobę, futro niedź-
wiedzie 80 Zr. wartające, nawet robiono w na-
mieszkaniu dawnie między nimi dziatkami składkę na po-
grzeb, więc długów robić niepotrzebowała, bo prze-
cież wspierałem go w słabości i od rządu 70 Zr. o-
trzymał zapomogi — Tym sposobem zraziła sobie
całą naszą familię, będąc we Lwowie mogła Karlusię
odwiedzić, czego nieuczyniła . . .

List Konstancyi z Przemyśla 8/3

Donosi, że straszna zima dała się materyalnie i moralnie we znaki, dlatego list suchy, dowcipu, jak mówi, wymarł do szczętu. – Gdyśmy o balach myślały, jakoś w złą godzinę wydatków pożałowałam, bo i na bale nie poszłyśmy i pieniądze wydano na doktora i aptekę – Gena moja, zaziębiwszy się chorowała mocno na gorączkę przez całe zapusty leżała w łóżku, niemało miałam zmartwienia, przecież szczęśliwie minęło. – Karol ukończył kurs z klasą celującą – za wszystkie zawody i smutki Bóg mnie nagrodził dobremi dziećmi, gdyby mnie one do życia nie wiązały, nie wiem czy by mi sił starczyło do znoszenia przeciwności, których mi los nie szczędzi – Rodzice moi przenieśli się do Stryja; dziwnie to trochę wygląda włóczyć się tak na stare lata, ale niemogli się do miejskiego życia przyzwyczaić mają czysto-ziemiańską naturę, rolniczą – tato musi mieć ogród, by ryć, a mama niemoże się obejść bez króliczek, kurek itp niemożna im tego wyperswadować a my młodsze pokolenie niemożemy pojąć tego upodobania. Na jutrzejszy dzień imienin Tadkowej stryjenki zasyłamy życzenia pomyślności i ucałowanie rąk –

—

D 13 Marca

Obadwa powyższe listy posłano Matyldzie z powinszowaniem jej imienin (14/3) i uwiadomieniem, że nas odwiedził Maurycy Kraszewski w przejeździe z Wiednia do Krakowa

—

Po blisko 14 dniowéy ciszy nadszedł na odwrocie domieszczony w oryginale list Matyldy, istna a tak miła niespodzianka o

Narzeczonym

w Wiédniu dnia 20. Marca 1871

Zachowuję go z dwóch przyczyn - że niemam pisma jéy ręki z tego czasu, powtóre na pamiątkę w każdym razie, czy z tak naprędce zrobionéy znajomości i oświadczyn, nienastąpi nowy zawód - jakiś -

Jeżeli Bóg dozwoli skojarzenia, niechże pan Stanisław wié także i sekretny dodatek:

„Robiłam mu przedstawienia, żem już może nie dość młoda dla niego, ależ kiedy chcę, a mnie się podoba, dla czegożbym go niechciała.. na arystokratę trochę zakrawa ale przytém naturalny i sądzę, że szczery i sans façon; przystojny jak dla mnie aż nadto; sparzona niebardzo wierzę temu nowemu szczęściu i otwarcie mu to powiedziałam, równie że byłam zaręczona Michałowi Plater - w każdym razie musi się to rozstrzygnąć w Kwietniu, gdyż w maju musi wyjechać; prosi zatém o odpowiedź żebym mu umelą rodziców pokazać mogła - on rodziców niema, ma pisać do Warszawy po metrykę i zaświadczenie, że nie jest żonatym.. od drugiego razu oświadczył się i mimo moich przedstawień obstaje przy swojém i brat jego jest kapitanem w Krakowie, odwiedzał go przed kilku tygodniami, może będzie w Kwietniu raz jeszcze w Krakowie; nic to dla mnie biédnéy dziwne

go, gdyby nic z tego niebyło, więcey by mnie nierównie dziwiło, gdyby co z tego było; było by to rzeczywiście niespodziewanem, nieprzewidzianem szczęściem bo mi się podoba - a rzecz szczególna, że do Michała z twarzy, włosów i tiurniury podobny...

Odpowiedź dnia 24° Marca 1871

Droga córko moja! W ciągu dość długich wędrówek Twoich naukowych miałaś bezpośrednią niejednokrotną sposobność przypatrzenia się połączonym dwóm osobom, co nazywamy małżeństwem, a to nietylko we własnym Kraju ale i za granicą u ludzi różnych narodowości, od dostojników aż do niższych warstw społeczeństwa, czyli krótko mówiąc znasz praktykę życia ludzkiego.

Niepotrzebuję Ci z tego powodu przypominać ważności tego związku, który - gdy owe dwie istoty duszą i ciałem harmonizują, stanowi dla nich ray na ziemi, przeciwnie zaś, gdy albo usposobieniem albo namiętnościami niedługo po takiem opatrznem połączeniu popadną w rozstrój, sprowadza srogie na tym świecie męczarnie kończące się aż w grobie

Oto odpowiedź na Twoje w dziecinnej szczerocie nam uczynione wyznanie z doniesieniem, że poznany niedawno p. Stanisław Dochenek życzy sobie i postanowił połączyć się z Tobą węzłem małżeństwa.

My go nieznamy, i w ocenianiu ludzi sąd Twój

był

był niemal zawsze trafny a z twey strony niedałaś
nam nigdy powodu do narzekań; pochwałę Ko-
chanego zięcia Kochającey twoię z powagą oyca
do wiadomości: jesteś rozsądną i samowolną.
Jeżeli tak on, jako istotnie szlachetnego
sposobu myślenia, chlubnie przez Ciebie zalecony,
oddający się pracy, jak i Ty, dziecię moje, od wie-
lu lat dla uczenia nam spełniająca szczytny ależ
ciężki obowiązek nauczycielki, zauważyliście
w sobie równe dary nieba, obok wykształcenia
cnotliwości, pracowitości, wytrwanie w dobrem
przezwyciężanie przeciwności, które was potkać
mogą, a które niechay Bóg od was oddali, sło=
wem jeżeli znaydujecie, iż przez złączenie się
świętym związkiem małżeńskim będziecie stano-
wić jedną duszę w dwóch ciałach, natedy my
ze stanowiska rodzicielskiego, ciesząc się naprzód
waszém szczęściem niemożemy jak z całey duszy
przyklasnąć waszemu zamiarowi, pieczętu-
jąc go nayszczérszém polskiem: Szczęść wam Boże!
Jedna tylko trwożna myśl się nasuwa, że w tak
dalekie od nas podążyłaś strony. Zato między
ludem dość jeszcze dzikim związek wasz tém sil-
nieyszém splecie się węzłem, bo szczególniey w cza-
sie przedwstępnych Stanisława robót mało znay=
dując osób wykształconych, musicie sami sobie
starać się wystarczać. - Co wszakże gdy będzie bliż-
szém skutku uwiadomisz nas dla przygotowania
co z porządku rzeczy wypada, a gdyby tymczasem
był

421 a

do str. 422.



Wiedeń dn 27 Marca 1871.

Szanowny i Kochany Panie!

Z góry przeprosić muszę, że ośmielam się dawać Panu ten drugi tytuł, to jedynie powinno mi uniewinnić, że on jest wyrazem mych uczuć: tych, których żona ma przyszła kocha, i dla mnie są drogimi. Zresztą niezależnie od tego imię Szanownego Pana oddawna przestało mi być obcém, każdy Polak znać je powinien, a kto kocha swą Ojczyznę, musi czcić także mężów koło jej dobra tak niezmordowanie pracujących!

Szczęśliwemu przypadkowi zawdzięczam poznanie Córki Szanownego Pana, Jéj umysł, wykształcenie, serce, całe Jéj jestestwo wywarło na mnie głębokie wrażenie, resztę czyż mam mówić? Z ust Panny Matyldy wiesz już Szanowny Pan, że miałem zaszczyt prosić ją o Jéj rękę, a mając Jéj przyzwolenie śmiem tęż prośbę

421 b

ponownie do Pana, jako Ojca naj-
droższej mi w świecie osoby. —
Nieznany zupełnie Szanownemu
Panu muszę przedstawić Mu się i ob-
jaśnić stanowisko me społeczne, me
nadzieje i widoki. Nie zabierałbym
temi szczegółami czasu Panu tak dro-
giego, lecz przekonany jestem, że Pan
zechcesz widzieć, komu swą córkę
powierzasz.

Familija moja jest znaną Sza-
nownemu Panu, i jak z listu Jego do
Panny Matyldy wiem, Stryjowie moi
Leon i Jan byli Mu znani. Ja jestem
synem Feliksa, byłego Kapitana arty-
leryi b. Wojsk Polskich, który następnie
posiadał wieś Bolechowice w pobliżu
Krzeszowic, później zaś przeniósł się
do Warszawy. Ja więc wychowałem
się w Warszawie, i tam pobierałem na-
uki, a od dwóch lat nie widząc spo-
sobu pomieszczenia się pod rządem Ros-
syjskim, który w ostatnich czasach
Polakom wszelkie możliwe zawady
stawiał, przeniosłem się do Wiednia,

gdzie pracą, trochę wiedzy i zdolności, wyrobiłem sobie jaki taki kredyt i wzięcie. W ostatnich czasach zaangażowany zostałem przez Kompanię do budowy dróg żelaznych na Włoszczyźnie, dokąd udam się w pierwszej połowie miesiąca Maja.

Dochody me, pensja moja jako Strecken-Vorstand, jakkolwiek skromne wystarczą przecież mam nadzieję na wygodne utrzymanie domu i proszę mi wierzyć, że osoby tak mi drogiej, jak Panna Matylda nigdybym nie naraził na jakąbądź przykrość w tym względzie. —

Nie łudzę się bynajmniej i wiem, że zaszczyt, do którego dążę szukając związku z domem Szanownych Państwa, jest wysokim, lecz mam nadzieję w szlachetnym sposobie myślenia Szanownego Pana, że otrzymam Jego zezwolenie. Ja z mej strony mogę tylko przyrzec, że o ile szczęście na tej ziemi zależy od woli człowieka, o tyle

ja starać się będę całemi siłami,
uczynić Córkę Szanownych Pań-
stwa szczęśliwą. Dostatecznie siebie
badałem i przekonany jestem, że
nic mi zatrudnémby nie było, aby
tylko sprawić Jéj chwilę zadowo-
lenia, i tak mam nadzieję, że
przy dobréj woli i zobopólném przy-
wiązaniu będziemy szczęśliwi, o ile
w tém życiu szczęśliwym być można.

Mając nadzieję, że prośba moja
wysłuchaną zostanie przez Szanow-
nego Pana, w oczekiwaniu na za-
szczyt przedstawienia Mu się oso-
biście, mam honor pozostawać

z najgłębszym Szacunkiem

A Zaczonek

był w Krakowie, będzie nas cieszyć, że poznamy tak zacnego człowieka, któremu, gdy go kochasz, z ufnością możemy powierzyć los jedynego dziecka naszego, które kochamy z serca. —

List Matyldy z Wiednia 27/3

⁄. ..Spodziewam się, że załączony list Stanisława B... rodzicom podobał się będzie, szczérze i serdecznie napisany – listem ojca rozrzewnił się do żywego, wziął mi go też i nie chce oddać; ma tymi dniami wyjechać na 2–3 tygodnie do Węgier do trasowania kolei, miał już wczoraj odjechać, teraz niewiem, czyli i kiedy pojedzie. Co do naszego połączenia decyzya w każdym razie nastąpić musi w kwietniu, zależy to także od jego wyjazdu. Bardzo miły chłopiec, fanfaronuje troche, jak wszyscy Koroniarze, ale przecież serdeczny i otwarty i wzrostem mały, blondyn, gra doskonale na fortepianie, a szczególniéj tém, że w uśmiechu, w ruchach oczu przypomina mi Michała Platera, ale ładniejszy. Jak Bóg da, tak będzie;.. nie pozwalam sobie do mienia niechybnéj nadziei, aby w razie jakim nieprzewidzianém, dość będzie czasu cieszyć się szczęściem, o którém też wszyscy dopiero, gdy rzecz przyjdzie do skutku, dowiedzieć się będą mogli. ...

Załączam tedy w oryginale
List Stanisława Bochenka 27/3
na wieczną rzeczy pamiątkę. —

Odpowiedź do Stanisława B... 31/3

Kochany panie Stanisławie! Kiedy odsyłałem moją odpowiedź Tyldzi na jej doniesienie o zrobionéy z panem bliższey znajomości, żywiłem nadzieję, że i od Pana tego jej dziewiczego zwierzenia się dostanę niebawem potwierdzenie. Jakoż ziściło się tajemne oczekiwanie moje i liścik pana serdeczny, pełen wzniosłych uczuć i tak utrafionéy względności był dla nas rodziców istnie niekłamaną pociechą.

Przyrzeczenie zrobienia córki naszey szczęśliwą jest jedynem i ostatniem szczęściem, które spotyka rodziców, gdy im zachód blisko.

Matylda była od lat dziecinnych i jest dobrem dzieckiem, stąd twierdzić mogę, iż będzie dobrą małżonką znajdując w sercu sobie odpowiedniém równe współczucie w uciechach i łzach, od których nas strzeż Boże; niema w prawdzie majątku, ale obok wykształcenia chlubne przymioty duszy stanowią w małżeństwie skarb nieoceniony i ten niniejszém z całą ufnością poruczam panu, którego odtąd wolno zwać naszym Stasiem kochanym. —

Ojca pańskiego poznałem był w r 1848; oddając cześć jego popiołom proszę, byś na mnie zlał choćiaż cząstkę synowskiey miłości, jak ja wzajem ukocham syna mego i szczycić się nim będę dożywotnie.

Stryja dawniey znałem i z szczególnieyszym byłem szacunkiem dla Leona, jednego z pierwszych szermierzy o autonomią gminną za czasów pierwszéy

rady miasta Krakowa. Los porozstrącał tych także zacnych patrycyuszów starego grodu naszego, zarażonego teraz niemieckim egoizmem i skalanego niepowstrzymanym napływem żydostwa. –

Po wymianie tych pism przedwstępnych dalsze poufne doniesienia co do widoków połączenia się waszego będą bardzo miłemi tym, którzy korząc się przed wolą Boga codziennie zanosić doń modły nie omieszkają: Niech będzie z wami błogosławieństwo Boże i matki jego, którym kochane dzieci nasze, Stasia i Matyldę, polecamy. – B. i F.

Pisałem w Krakowie dnia ostatniego Marca, w dzień świętej Balbiny, patronki ś.p. babki mojej po kądzieli.

List do Antoniego Stefanowskiego w Cięszkowicach 4/4 1871

Racz mi wybaczyć, że na liścik jego i szczere w r. z. pisany z życzliwością, dotąd nieodpowiedziałem. Wiesz najlepiej z jak nieustanną gorliwością pracuję w mojem archiwie, a gdy się więcej odkrywa roboty, i ja tem pilniejszy. Gdy, odjeżdżałeś, pomnę, żem mówił, abyś się niezrażał tem, gdy ja nieodpowiem i chwilkę wolną jaką poświęcił na odezwanie się do mnie.

W ostatnim pana liście znajduję wielki postęp w myśli i wysłowieniu, widać, że obcujesz z polską rodziną i czytujesz teraz więcej polskich książek. Ależ o naszem français nic niesłyszę. Chociaż się naród mówiący tym językiem spodlił tak daleko, że z grozą czytać, co się działo i co się dzieje i o jakich

Kich jeszcze o kropnościach niebawem usłyszymy, to niepowinno przeszkadzać w dalszem doskonaleniu się tego języka dyplomatycznego, który się panu zawsze przyda... (o receptę na dobry atrament czerwony i) Wesołego alleluja! —

—

W tych dniach odwiedził nas Ignacy Szczepanowski, niegdy na Sudole dzierżawca, kmotr, obecnie na dzierżawie w Woli Lubeckiey - powiat Pilzno - córkę jego z drugiej żony Helenę trzymałem w Raciborowicach do chrztu z Matyldą, - donosi ojciec, że jest piękna ale trzyma wielki na wiek lat 15 —

—

List do Witolda w Stryju 6/4

Za odebraniem Twego pierwszego z Stryja pisania przeniosłem i ja całą moją młodość w owe strony. Zaczałem od piosenki, którą i Ty śpiewałeś „Kiedym ję szcze pasł barany &" no, baranów bo w Wesołey niebyło, ale że pasłem gęsi, to prawda a i tak mi raz w pań skie zboże wlazły; a pasło się rankiem i wołki, za nim parobek sprowadził wóz „do zarynku po chaszcz" albo wybierał się do pola, to przyczem było zwłaszcza pod czas „zimney rosy, a jak boso" - Był to czas przed szkolny - Gdzież owe towarzyszki „pasyoza" Darki, parańki, Nastki - miałeś tam i Ty swoją Nastkę, kiedyś przy nosił buty z węgierska z kutasami a dorośli się glan cowaniu ich naiwnie Ty głupio przypatrywał myśląc, że niepodobna, aby on miał kiedy takie „krasne cżo boty" - Wpierwsz to kiedym ujrzał Stryj, takie dla mnie ogromne o białych i wysokich domach miasto, albo

ów kościół zewnątrz obszarpany, wielki, porównywany
z maleńkim w gaju zaszytym drewnianym Kochanin-
skim - kiedy to mi przypięto order srebrny, na samą
Tatę zielonego surducika - kiedy nieszczęśliwym trze-
funkiem płynącą ruczajem niedaleko kościoła kaczkę
trafiłem w samą główkę - a była ona własnością profes-
sora, którego samo nazwisko "Telechowski" brzuchata
postawa, smagława "dziobata" twarz były postrachem
dla nas dzieci - kiedy po zaspokojeniu żądań owego
nauczyciela "Rechtschreibungu" dwiema tuczonemi
kaczusiami matczynemi zajechały cztery bułanki
ze Skolego po paniczka na święta, do ciebie bra-
cie kochany i t.d. i t.d. i owe bitwy szkolne, owe sere-
nady, wyprawiane Twojej Rózi i t.d. i t.d. - Żarty
na stronę - miło jest podumać nad przeszłością, jest-to
iście ziemia święta deptana naszymi i śp. matki
naszej nogami, leżą też tam i prochy ojca naszego.
Szczęśliwyś, żeś wrócił na ten podgórski czarnoziem;
o jakbym to i ja rad jeszcze raz w życiu obejrzeć te
miejsca pierwszego, patryarchalnego jeszcze w bojaźni
bożej wychowania, uczcić łzą i modlitwą grób ojca
naszego! - Jak Bóg zdrowia i życia dozwoli dołożę
wszelkich starań do ziszczenia tego zamiaru, przecież
za wszystkie prace, nieszczęścia, zawody należałaby
mi się ta łatka niebios, chociażby aż wtedy, gdy kolej
stanie, na radzie państwa już podobno uchwalona.

Przez tyle blisko lat ogłupiali nas Niemcy i Czechy
uczyli a uczyli fort po niemiecku, abyśmy o pol=

skości ani pomyśleli – dochrapawszy się jakiej takiej autonomii już zaczynamy przemrukiwać, że źle; musi wciągać na wydział krajowy, że dróg nierobi, oskarżać i oddalić gubernatora polaka, wieszać niestworzone rzeczy na ministra Polaka, żebrać teraz chociaż obez-teznego Polaka, aby znowu wszystko złe w kraju tylkojemu przypisywać – słowem nic my się nienauczyli i nic niezapomnieli – Lwów, po naszemu Tygrysów, nawet burmistra wybrać sobie niezdolny*) a nasi ongi mizerne Czechy ciągłem dąsaniem się, inaczej sobie postępując dojdą do celu jak Węgry. Biedni my! – Szkoda też naszego współczucia za bitymi Francuzami. Już za samą bezreligijność i niemoralne wybryki miastowców dopuścił Bóg na naród ten między Europei powodujący zwadę i sromotę, ani teraz w zupełnem ogłupieniu chcą kościoły sprzedawać, zapewne znów francuzki "rozum" ogłoszą za najwyższe bóstwo – Gdyby owym zwycięzcą Francuzów był Moskal inaczej by się on z nimi był uporał. – Oj kiep świat, a Francuzi na nim.

Bardzo się cieszę, żeście z owej nowo obranej, ta już dożywotniej, siedziby zadowoleni – ależ biedna Genia! cóż jej tam po tych staruchach, jak Tuszowski, u którego jeszcze za moich czasów przed Milbacherem niebyło czupryny na głowie – sprzykrzy jej się ta cisza, jak żelaznica stanie frunie wam z domu z jakim inżynierem pod Beskid, co daj Boże!

Odczytaj jej tymczasem ową bajeczkę, jak ja to czynię mojej albo zaśpiewaj znanego: „Nieprzebieraj w... Całuję ją w dzióbek; przepraszam za grube żarty; nie odpowiedziałem na jej list sekretarski z głównego tromtadratycznego miasta pisany, bo się natrząsała z mego możliwego otyłienia – rzeczywiście nie po włosku ale całą garścią włosy wychodziły jakiś czas; a teraz mogę upewnić pana sekretarza "z małego miasteczka" że porosła czupryna napowrót – gęstsze, jeszcze byłby dandys o twardym .. włosie, tylko że bardziej pobielał; alez to zdaje się skutkiem śniegowej zimy aż do kwietnia tego roku się przeciągającej – pod skwarnem lata słońcem może poczernieje...

Wszystko to tam teraz dobrze, póki jesteście we troje, ale gdy Genia odjedzie aby już nie wrócić, to wam obojgu starym ludziom bardzo smutno; jegomość latem w ogródku się zabawi, a w zimie z owymi z czerstwą starością kollegami pobaje trochę zagra w preferansa – ale mamie biednej będzie samotnie i tęskno. Oj byłoby dobrze, żebyście byli u Michasia wzięli do siebie, dziewcze wydobrzało zupełnie, wytłuściała i wyładniała przebiotka – (obrona Emilii, że mieszkała we Lwowie:) ja się za nią nie ujmuję, rzecz mówi sama, obrazek jej dzieci jest jedyną po jedynym synu waszym dla was pamiątką, a mnie zrzeszą do waszych działów zasię! A i wesołego alleluja!

---

*) właśnie w tym miesiącu mianowany został ministrem Kazimierz Grocholski; a burmistrzem m. Lwowa obrano niegdy kolegę mego szkolnego Floryana Ziemiałkowskiego.

List do Konstancyi Dziedzikowej 6/4

Bardzo ubolewam, że biedna Gieniusia nietylko nie uczestniczyła w balach ale i przeleżała czas uciechom młodzi przeznaczony. Dzięki Bogu, że zdrowa, niechay na wycieczkach latem sobie wynagrodzi powtarzając od Emausu, jeżeli wraża zima nie każe i nam jechać sankami pod Kopiec Tadeusza!

Raduję się celującym w naukach postępkom pana Karola, sprawi mi uciechę, gdy nam mi o swem odznaczeniu się donosi po ukończonym kursie - nawet niewiem w której jest klassie ani jak i gdzie pomieszczony został po wyjeździe dziadków ze Lwowa; przebywszy zapewne u was święta wielkonocne, poje sobie ruskiego mazurka, będzie miał pisankę, a ja ... nic!

Pisałem tego roku dwakroć do Ciebie, niewiem azaliś pisma moje odebrała, w pierwszem chciałem, usiłowałem być nieco dowcipnym, aby was rozśmieszyć, ale już moje dowcipy obumierają czyli wymarzają, jak słusznie mówisz

Od stryjenki (zimne) podziękowanie za pamięć, a odemnie jako kochającego was stryja-dziadunia gorące uściśnienie mamy, Lola, Geni i pracowitego ojczulka Mateusza z życzeniem: wesołego Alleluja!

---

z Radtowa 8/4

poczciwi Szatałowie z życzeniami świąt, które sami prze
będą u swych Kuzynów w lesie – przeprosiny, że oxorka nie
posyła twiego, gdyż przygotowane dwa zjadł kot pana
pisarza, gdy się suszyły. Honorcia po raz któryś wybiera
się w Lipcu do Rzymu!....

List Matyldy z Wiédnia 7/4

List ojca, na który m odebrawszy go w niedzielę Kwietną
serdecznie się zapłakałem, był bardzo piękny, nadszedł
też w sam czas, aby go mojemu panu Stanisławowi dorę-
czyć – zaraz bowiem w poniedziałek wyjechał o 8ej rano do
Węgier trasować nową linią Kolei koło Aradu, robota
ta trwać będzie ze trzy tygodnie, obiecał, że jeżeli tylko
można dozwoli, przybędzie na święta do Wiédnia w so
botę wieczorem aby znów w poniedziałek wielkanocny wie
czorem odjechać. prosił mnie zatém, aby go przed rodzi
cami wytłomaczyła, że na list ojca odpowiedzieć zaraz
niemoże, i do mnie niebędzie pisać, zostając w czystém
polu; w ogóle nieskory do pisania, twierdzi bowiem, że
listy jego suche, sztywne nieodpowiadają jego uczuciom.
Po powrocie z Węgier będzie mógł dopiero oznaczyć
pewny termin, więc moje zajęcie się zbyteczne i przy
gotowań też żadnych robić niemogę – On wie, że ja
nic niemam a on, mając pieniądze, w kilka dni tutaj może
wszystkiego dostać – a jeżeli ma podążyć na Wołoszczyznę
to nieopłaci się brać rzeczy zbyteczne niewiedząc gdzie
się pomieści, a i tak na zimę wrócić by musiał do Wiédnia.

Zapatrując się na swego Inżyniera Maciejowskiego zamierza urządzić mieszkanie à l'antique, i a zastosować się do jego woli nieomieszkam – Zamieniliśmy pierścionki, dałam mu mój pierścień z turkusem, a on odwzajemnił mi pierścionkiem także z turkusikiem oprawionym w brylanciki. Fotografii niema a ta, którą posiada dałaby tylko mylne o jego powierzchowności wyobrażenie, gdyż ja sama nie odgadłabym, że to on gdyby tego był sam nie powiedział. Jak powróci damy się razem fotografować. Byłam w teatrze na Wiedeniu, lecz sztuka tak była smutną, iż wolałabym była zostać sama i oddać się myślom o mojej przyszłości... Życzę rodzicom świąt wesołych, moje będą tu smutne, bo samotna jeżeli on nie przyjedzie –

List z Ciężkowic 16/4

Opisuje mi Antoś Stefanowski, jak przebył święta, przed tem raz pomagać musiał Józi w pieczeniu placków, iż pryncypał jego po przyjacielsku z nim postępuje, słowem że mu dobrze i nie przyjmuje myśli rozstania się kiedyś z tym domem...

<u>Recepta na atrament czerwony:</u>

„Aniliny czerwonej za 10–15 centów, rozpuścić w kilku kroplach spirytusu dodać wody ilość odpowiednią temu, jak silny ma być kolor – i mały kawałeczek gumy arabskiej...

List do Matyldy 20/4

Czekam i czekam — myślałem, że teraz listy przybywać będą już to jeden po drugim a tu i koniec Kwietnia i May się zbliża a żadań ani rozporządzeń jak niema, tak niema: Zdaje się, że

Il bello fu in tutto questo

Che amò un poco e parli presto.... Co? Drapnięt

p. Stanisław może lubi umeblowanie à l'antique, ale na żonę możeś mu niedość młoda, może pomyśli o jakieś młodziutkiey kurysce.. czego nieprzypuszczam — i w obronie charakteru jego staję; inaczey... szkodaby tylko było mego serdecznego listu, który i matkę twoją do łez poruszył... Dzieje się wola Boża! lepiey wcześniej się dobrze namyśléć, jak po niewczasie żałować..

Niech mu tam pod Aradem
... w czystém polu słoneczko świéci
A nasz i twóy frasunek niech go doleci.

Niefrasuj się, turkus wierności a rancilki to trzy radości..

Odpowiedź, zwiédma 22/4

Dziś rano odebrawszy list ojca zaraz odpowiadam żeby rodziców uspokoić. Święta przebyłam smutno, bo i listu z Krakowa ani p. Stanisława z Aradu niebyło, a do tego przy Gustawie, który zachorował na febrę gastryczną, musiałam wyręczając matkę i siostrę jego, przecie dzieci przykładając mu lód na głowę — Ha to w środę gdyśmy w południe z Idą szły na spacer, spotkał nas pan.. Stanisław! który przybył właśnie we wtorek wieczorem. Byliśmy nazajutrz razem

na Operze a potém na Kolacyi, a w piątek rano znowu wyjechał i dopiero za 2 tygodnie wróci. Wspominałam mu, że od 15go Maja wyprowadzamy się na wieś "auf die hohe Warte" za Deblingą. ale on powiedział, że do tego czasu wszystko się musi rozstrzygnąć — a co mnie najwięcey cieszyło że mu nadinżynier zrobił nadzieję pomieszczenia przy kolei siedmiogrodzkiej, nie wołoskiej, bardzobym była przeszczęśliwa, żeby to nastąpiło. Siedmiogród po części znam i zawsze to jak u siebie, a dalej to dzikie i nieznane strony i języki. Gdy więc powróci to rozporządzi sam jak będzie uważał za stosowne.

Proszę mi donieść, czy wnukowie p. Jasielskiego są hrabiami.

Dzienniczka jeszcze nie piszę, bo życie prowadzę jednostayne, mój małżonek przyszły czytając rzeczy obojętne posądził by mnie o obojętności, o zimno ści, a chociaż oświadczeń miłosnych sobie nie robiliśmy, to on przekonany, że go kocham nie na chwilę.. my bierzemy rzeczy rozumowo, w przyszłości, jak też i wiek po temu..

List do Witalisa w Stryju 26/4

Z serca ukochany bracie! Możem was tam i obraził którem ostatniem pismem moiém; byłem w duszi wesołém a drażliwém usposobieniu — a niezawsze to teraz tak bywa — zatém darujcie mi —

Upatruję codziennie w gazecie, czy budowa Kolei ze Lwo=

wa do Austryi i do Węgier już potwierdzona; już się i nowy minister Polak pojawił a z Koleją coś twardo idzie.

Obrany burmistrzem we Lwowie Floryan Ziemiałkowski jest moim Kollegą szkolnym z Tarnopola - bywał on zawsze pierwszym w Klassie, raz go tylko prześcignąłem w łacinie i cofnąłem w pierwszém półroczu na drugie miejsce, po=czem ratując od zachcianki rewolucyjnéy wywiozłeś mnie ztamtąd - on skończył chlubnie całe studia a ja od owego czasu zbłąkałem się na manowce i po długim znoju - w cierniach życia - ledwie że obecnie do znośnej bo spo=Kojnéy dochrapałem się posady, a zawsze to wszystko Tobie drogi bracie zawdzięczam.

W dniu 68tym uroczystym Twoich urodzin i imienin przyimij od 60letniego Kochającego Cię brata szczere i z serca pochodzące życzenia trzech rzeczy: czerstwego zdrowia, lat ilość konieczną do dopełnienia setki a gdyby się to panu Bogu dużo zdawało, to chociaż o 90tki - i poczciwego Zięcia; a jeżeli się te "alle gute dinge" spełnią, to samo z siebie wypływa, że obie Genie i Michalinka zrobią Cię pradziadkiem i prapradziadkiem - co Day panie Boże! -

Hultay Kukusia wyraziła się, że "ojciec zapu=ściwszy brodę siwą wygląda jak święty Mikołaj" -

Ołóż jeymści pani bratowéy rączkę, Geni dzióbka całuję, a Ciebie Kochany rodzeni zaś Cię ściska=jąc po bratersku całuję w dobranoc; dla mnie rękę i w ową mikołajską brodę - jako &...

List do Matyldy 26/4 1871

Kochana pani Stanisławowo! Wszak za niedługo będę Cię mógł tak nazywać w sercu i przed światem. – Ślicznie by to było, żebyście gdzie osiedli w kraju o 7iu grodach; w takim razie żywiłbym nadzieję że was kiedy przed śmiercią odwiedzę i owe okolice w których przebywałaś dawniej – bo na Wołoszczyźnie przepadliście. Dla nas, chyba że na zimę do Wiednia. Niechay będzie jako Bóg da, tylko róbcie prędko, bo się bardzo obawiam, żeby się nie rozrzuciło, jak to nieraz bywało...

Posyłam Ci konsygnacyą dziś żyjących w Galicyi Wiktorów, jest-to stara szlachta, którą spotykam od pierwszej połowy XVI wieku, pisali się "de Wiatrowice" hrabiami nie byli i nie są, ale są spokrewnieni z domami znakomitemi. –

W pierwsze święto byliśmy na cmentarzu a po południu przyjmowali naszych gospodarstwa, a spodziewaliśmy się ciebie albo Stasia. W drugie i trzecie święto deszcz zimny, więc ani Emaus ani tudowa Rękawka nie udały się, ostatnia odłożona do pierwszej niedzieli.

Jeżeli naglę do pośpiechu to i z tej przyczyny, że chcę kończyć moją kronikę domową, którą sobie będziesz kontynuować – a szczegółów z życia Twego wybierać nie pozwalam i z za grobu. –

Za dni dwa imieniny Witalisa, stryja Twego; mówiłem mu między innemi, że podążył do Siedmiogrodu, omal się nie wygadałem....

pamiętaj, żebyś czytała Twoje [illegible]?

—

Wiktorowie: Józefa, dziedziczka Doroszy z Gizową w Mieleckim, Smykowa i Jaysłowski w Krośnieńskiem.

Józef dz. Woykowski w Krośnieńskim powiecie
Tomasz dz. Wróblika Królewskiego w tymże
Adam dz. Wujskiego, Zatuż i Bykowca w sanockim
Joanna dz. Wróblika szlacheckiego w sanockim.
Franciszek dz. Jorzyc i Zalesia w tarnobrzeskim pow.
Jakub dz. Nowotańca i Seńkowa z wolą jaworową w sanoc.
Jan dz. Dębna, Długiego, Posady Zarszyńskiey i miasteczka Zarszyna w Sanockim i Mąkowisk w powiecie Krośnieńskim.

3/5 1871

List do nowo-obranego burmistrza miasta Lwowa Floryana Ziemiałkowskiego

Czcigodny prezydencie! Wybór Twój na tak zaszczytne w kraju stanowisko, jakie świeżo zająłeś, spełnił tylko słuszne oczekiwania tych, którzy mieli sposobności bliżej znać i poczynach poznać Twoje ogromnych rozmiarów prace, nayznakomitsze zdolności i nieugięty, prawy charakter.

Gdy na nieprzyjaznych sobie żywiołach zdobyłeś tak świetne uznanie, sądzę, że od licznych przyjaciół nie może Ci zbywać na wyrazie radości, jaką ich wyniesienie Twoje napełniło.

Niechay i mnie z skromnego stanowiska mego wolno będzie zaliczyć się do rzędu tych, którzy hołd cnocie złożyć pospieszają.

Zarzuconego niechybnie powinszowaniami długoć nie zabawię a poprzestanę na wynurzeniu Ci mojej od młodzieńczych lat żywionej części, mojego uczucia

ra

wzgardził cennego Tawtki szkolne

radości i dumy, że jeden z tych, z którymi miałem zaszczyt na ławie szkolnej (w Tarnopolu) kolegować, stanął na stopniach sposobności do tak rozległego działania ku dobru miasta Lwowa i całego kraju!

Serdeczne pozdrowienie i życzliwe: "Szczęść Boże!"
Z wyrazem wysokiego poważania &c...

i florek mia[illegible]

List Witalisa ze Stryja 8/5

Nieodpowiadałem na Twoje pamiętne pisanie, dlatego, że zbierałem dane, zaznajamiając się z mej siedzibą, aby Cię rozczarować tak jak to i my rozczarowani zostaliśmy.

Mieszczaństwo podupadło, zbiedniało przez lenistwo w przemyśle i pijaństwo. Żydzi pokupowali dużo domów od chrześcian — Od czasu jak się z tąd wydaliłem — a jest to już lat 24 — przy była tylko szkółka dla dziewcząt, które do niej boso chodzą i dwie klasy realne dla chłopców, którzy także niewiele korzystają.

Dwa sklepy korzenne zrobiła, kramy dla chłopstwa, przybyło wprawdzie kilka kamienic wszystku ale zrobiły się od ostatniej pogorzeli i puste place. Słowem porównywając Stryj z Kołomyją niedopatrzyłem, że to było miasto z siedzibą dawnego starosty czyli tak zwanego cyrkularu.

Obecnie starostwo powiatowe i sąd mieszka się w jednym domu Waydowicza, a urząd podatkowy w domu żydowskim – Komuna czyli rada miejska też w najętym domu Flechnera koło kościoła – ratusza niema – powszechne narzekanie, że dawniej lepiej było, bo nie rządzili żydzi, którzy obecnie przewodzą w radzie miasta.

Wiktuały drogie, robotnik drogi i leniwy, złe mięso, złe pieczywo, słowem w zamiarach moich prowadzenia tu gospodarki zrobiłem fiasco; obrobienie ogrodu będzie kosztować tyle, za ileby w jesieni mógł zakupić zapasów warzywnych na całą zimę – a o trzymaniu krowy ani myśleć, bo i sługi złe a pasza droga tak w lecie jak w zimie, kupujemy więc śmietankę po 7 teraz pół kr zajdlikę.

Latem ma tu przybyć życia, gdy się zjadą na sezon kąpielowy, możebyś i Ty dostał chętki wykąpać się w źródle Stryjskim, to Cię zapraszamy i Tyldzię, póki tu jesteśmy; bo gdy Genia przez zamęście opuści nas, to i my za nią powędrujemy zawiodłszy się na tutejszem eldorado.

Za życzenia serdecznie Ci dziękuję i ściskam po bratersku Ciebie i Twoją Tancię, mameczka biedująca całą przez złe sługi pozdrawia was a Genia całuje ręce wasze...

Brodę mikołajską zgoliłem, bo mi matka i córki jeszcze we Lwowie spokoju nie dały...

—

List Matyldy z Wiédnia 6/5

Chciałabym coś nowego, dobrego donieść, ależ czas upłynął tak jednostajnie, że niemam prawie co pisać. Już trzy tygodnie jak P. Stanisław odjechał, i dotąd żadnéy wiadomości. Nie chodzi mi o list, bo o korrespondencyą, dotąd nikogo nieprosiłam, a dość się listów w życiu mojém naodbierałam, ależ jest obrażającém o tyle, że jeżeli mu cokolwiek na naszém położeniu zależeć może, toć przecię powinien wiedzieć, że naydaléy 15° t.m. wybieramy się na wieś, a ja nie wiem czyli i co mam pryncypałom powiedzieć, czy zostaną czyli też mają sobie kogo szukać. — Przecież czy chory, czy cokolwiek by mu się wydarzyło, tyle czasu znaleźć był mógł, aby kilku słowy donieść, że chory lub wtedy a wtedy przyjedzie. Nie ręczę czy się powstrzymam spotkawszy go po powrocie aby mu wyciąć kapitułę, żeby mu na całe życie starczyło. Dopytywać się nie umiem, gdzie mieszka, niechcę, brzydzę się tém a powtóre żeby mi niemógł zarzucić, że go szukałam —...

Czas brzydki — gdy wyjedziemy, dam adres — Miejsce, które obierają, niebardzo mi się podoba, ale są tam przynaymniey zimne kąpiele, których użycie radził mi Dr Spaet, jeden z lepszych tutayszych lekarzy — chociaż mi nic niebrakuje będę przy tem pić wodę mineralną Eger-francens brunn ...

List z kwietnia 15/5

Nim wyjechaliśmy na wieś, dowiedziałam się na właściwey drodze, że p. Stanisław wcale nie wyjeżdżał nigdzie i pracuje w biórze Nadinżyniera na Wiedeniu. To mi już było za wiele. W ten moment napisałam mu list, który zaiste nie obeymował grzeczności. Na to otrzymałam odpowiedź, którą tu załączam a którą stara się usprawiedliwić, że nie chciał mnie martwić nie mając jeszcze posady, na którą czekał z wielką pewnością do 15° maja! — Mamy się widzieć a czyli to nie będzie z nami ostatnie widzenie się, doniosę; a bardzo jestem do takiego przygotowana... / List francuski obók usprawiedliwiania się, że nie chciał jej „causer de chagrin" obeymuje zapewnienie: je vous ai dit tant de fois: je vous aime et je ne le cesserai jamais, quand même vous me repousseriez de vous" & —

Dalszy list z kwietnia 24/5

My jeszcze ciągle w mieście dla ciągłey niepogody. Więc dopiero po świętach. —
przesłany list Stanisława był ostatnim dokumentem naszych stosunków jak dotąd gdyż mimo że mu spotkanie naprz na niedzielę lub poniedziałek coraz dogodniey oznaczyłam, ani przybył ani nie odebrałam żadney wiadomości. Może także czeka, nim ja do niego co napiszę. Bardzo się myli, jeżeli sądzi, że ja pójdę prosić, aby słowa dotrzymał, ja mam także mon orgueil — Rzecz więc ~~tak~~ jak dotąd zakończona (skończyt) —

Dnia 18 wyjechałam z pewną rodziną saską do Eisgrub
prześliczny zamek i park należy do xięcia Lichten-
steina, dobrze i świeżo utrzymany, podobno nay-
większy z prywatnych w Europie – Cudne oranże-
rye, stawy, groty, wieże, chińskie pawilony, w któ-
rych prawdziwie chińskie tapety nader kosztowne.
Czém tylko sztuka i natura mogły przy ozdobić
miejsce po temu stosowne, to wszystko tu nagro-
madzone, jechaliśmy łodziami po jeziorze na wy-
ścigi z łabędziami &c.. ależ za to w tak zna-
ney niby restauracyi prócz złey kawy i czar-
nego chleba z niczém nic niedostanie, dopiero
też o 11 w nocy w Lundenburgu zjadszy kolacyą
przenocowaliśmy i wrócili do Wiednia – Była to
bardzo miła wycieczka, która mi tak co do to-
warzystwa jako i co do pogody i miejsca tak
czarownego długo w pamięci zostanie. –
Do odwiedzenia Anny w Nikolsburgu niebyło
czasu, bo 4 godziny jazdy Stelwagenem a na tyle
niemiałam nawet urlopu.
Koło Lipca chciałabym bardzo kochanych rodzi-
ców odwiedzić, wszakże zapewnie wypadnie to aż
we Wrześniu, nawet mam nadzieję że od Kurandy
deputowanego, który także jest dyrektorem pół-
nocney kolei otrzymam wolną kartę.
O Wiktorowie pytałam się dla tego, że spotkałam
tu Tadeusza Wiktora, mającego dwoch prześlicznych
synków, posiada Falkówkę koło Żmigrodu...

Jutro mamy niewątpliwie wyjeżdżać na wieś, adres mój: Hohewarte № 211 bei Wien"–

Odpowiedź odwiedniá 27/5

Wiadomością o Twoich nowych widokach trochęśmy się rozrzewnieli, po ostatnich atoli doniesieniach o rzeczy z naszczęszonym (nie pierwszym) waśni znowu popadliśmy w apatyę i niesmak wszystkiego co się nazywa zabawą, przechadzką lub przejażdżką – przecież on iebrze nie zrywa z Tobą tylko musi czekać – a jeżeli zerwie to zapewne jedynie za prędki Twój list słówkami nie dobrze dobranemi i rozważonemi będzie tego przyczyną –...

Jeżeli masz nas odwiedzić, to już najlepiej 30 Czerwca, miałabyś pewnie 3 dni świąt, na które nie trzeba urlopu – tym czasem stać uzyska potwierdzenie kontraktu, pojmie Cię i przyjedziecie razem – proszę Boga, by tak było.. Nie bardzo się fukaj, Dziécię moje, bo i ze mną znowu zachodzi niepewność, albowiem Wydział Krajowy ma odebrać Archivum a uzyskał od rządu wszelką swobodę w przyjmowaniu urzędników i sług archiwalnych, więc niepewna czy mnie pod swoje zwierzchnictwo przyjmie....

List Tomaszka z Jezupola 31/5

Wydaliwszy się w r 1868 ze Strutyna niepisałem tak długo wyczekując po świecie należym o nową posadę; jestem obecnie w Jezupolu rządcą ekonomicznym u hr. Dzieduszyckiej. Syn mój Władysław po ukończeniu 4tej realnej praktykował przy telegrafie w Jezupolu, potem w Haliczu, w Bukaczowcach, a obecnie już

za dekretem na Stacyi Suchow pod Lwowem z pensyą 300 Zr. – Syn mój Jan jest u Zięcia Szabiny (Dzieduszyckiey hr. Bielskiego na praktyce przy zarządzie dóbr w Lipnikach za Mościskami – Syn Bronisław w Stanisławowie kończy 4tą normalną, a córki siedzą z matką przy gospodarstwie, bo na ich dalszą edukacyę nie wystarcza, tylko w domu się uczą. – Mam roczney salarii tylko 150 Zr. ale zboża 40 korcy twardego i 8 sztuk bydła – Skorowski szwagier mój opowiadał z wielką przyiemnością, że był u stryjaszka w Krakowie iadąc do Wiednia, bardzo był rad przyięciu i poznaniu – (wreszcie prośba, aby ich odwiedzić i wyjednać u kogo znaiomego przy Kolei Tarnowsko-węgierskiey, do której podał się syn jego obdarzony, aby jaką korzystnieyszą mógł otrzymać posadę...)

Listu Matyldy 1/6

Nadzieja odwiedzenia rodziców teraz, podobno będzie zawodna, bo Kuranda deputat wyjeżdża do Ischl i wróci dopiero w Sierpniu – i dwa razy w maju wydalałam się na wycieczki – mianowicie w niedzielę zielonych świątek byłam z całem samem towarzystwem (co w Eisgrub) koleją Franz Jozef w Tuln, gdzie oprócz znaney równiny Tulnerfeld nic osobliwszego niemasz, ale

ztamtąd pojechaliśmy wozową (Lohnkutscher) do Königstetten, które leży na górze i ztąd widok rozległy i bardzo piękny, a wynieśliśmy się koleją do Greifenstein, gdzie po obiedzie ruszyliśmy piechotą do zamku, który od 1806 także należy do X^ia Lichtensteina, który go odbudować i upiększyć kazał i gdzie wiele jest nagromadzonych starożytności. Cudny ztąd widok, przez starożytne malowane szkła witraż naokoło na kilka naście mil całą okolicę, przez którą wspaniały Dunaj pokryty złotkami wije się jak wstęga... W burgu tym są części sięgające najdawniejszych czasów, szczególniej piwnice w naturalnych skałach wykute, wieża której podziemia służyły niegdyś za więzienia, niektóre bez drzwi, kto tam się raz dostał więcej nie ujrzał świata, w górnym pokoju, w sali rycerskiej, sądowej po nad temi podziemiami są dotąd drzwi zapadające (Fallthür) któremi więźniów spuszczano czasem na wieczny amen. W tych podziemiach miał być uwięziony Ryszard Lwie serce – W ogóle okolica tak romantyczna, jak tylko sobie wyobrazić można: chociaż Wiedeń obfituje w piękne i malownicze okolice, w które tyle wycieczek robiłam, tu jednak znalazłam nad wyraz niespodziankę – I tak święta bardzo przyjemnie przepędziłam – tylko mnie potém nogi bolały, bośmy dużo pieszo i po górach musieli chodzić –

Tu na Hohenwarte pusto, nudno a teraz i brzydko – Hietzing jest daleko przyjemniejszy, arystokratyczniejszy

zaś tu, w Döbling i Heiligenstadt to prawie sami żydzi, kupcy, którzy po zatrudnieniach dojeżdżają do swych familii koleją amerykańską t. j. konną, tanio i nie daleko – mimo niełudnam jeszcze w mieście, tak czas brzydki – Proszę się starciem żadnym niemartwić ja cieszyć się będę, jak tato będzie miał polepszone swoje położenie, reszta mi będzie obojętna

---

List do Konstancji Dziedzikowej 6/6

Minęły święta jedne, drugie, pochowano potworną Kommunę paryską, obrano już burmistrza we Lwowie, co wszystko z takim często oporem a od i o was wiadomości jak niema tak niema, a wiecie przecież, że pisaniem żyję, do pisania wzdycham, bez niej (nie już jak kwiatek łez) jak ryba bez wody usycham. –

U mnie znowu zatrąbiono na trwogę. Nadchodzi chwila, że pono trzeba się pożegnać z moim archiwem. Rząd nasz zgodził się na oddanie go wydziałowi krajowemu "bez urzędników" – więc pan wydział obsadzi swoich, zapewne jakiego należącego z rozpierzchniętych zastępców przeklętej pamięci Kommuny paryskiej, a ze mną co też zrobi, Bogu wiadomo; jak mnie wrócą, każą mi, to przyjdzie z rozpaczy rozstawać się z taką spokojnością – (prośba o syna Pomaskowego, by mu co dano lub allegata zwrócono) –

---

p. 431 List do Antoniego Stefanowskiego w Giszkowicach 10/6

Bardzo mnie cieszy każde doniesienie, że pierwszy w obranym zawodzie czas, który innym bywa najtrudniejszy, panu schodzi najprzyjemniej. Że Cię Bóg obdarzył tak godnym pryncypałem i umieścił w tak zacnym domu, jest-to iście nagroda tego, który dawał świadectwa, za pilności, moralności i cnotliwe dotąd prowadzenie się w domu i w szkole, spotykająca poczciwą sierotę garnącą się do świata o własnych siłach.

Młodzian obecnie, postępując z zamiłowaniem w dalszem nabywaniu wiadomości na obranem dla siebie polu farmaceutyki dosięgniesz i musisz dostąpić szczęścia, za którem inni gonią gorączkowem przerzucaniem się z zawodu w zawód, pozbawieni wszakże zasad, któremi się od lat chłopięcych tak chlubnie i wytrwale uzbroiłeś. — Tego Ci też tu szczęścia obok czerstwego zawsze zdrowia życzę z okazji nadchodzącego dnia Twoich imienin, jakoteż szczerze życzliwy przyjaciel...

List do Antoniego Sz. w Radłowie 12/6

W dniu imienin Twoich ściskam Cię serdecznie życząc syna, długiego życia i czerstwego zdrowia obok pociechy z Andzi i co wam tam jeszcze Bóg ześle, aby się chowało na chwałę Bożą, a niezarażone zasadami kommuny paryzkiej i bezwyznaniowości.. — Jakoś zapomnieliście o mnie, jeżelim do was nie pisał, to nie odpłacajcie wzajemnością, bo nie wiecie, w jakich ja tu znowu kłopotach &

---

coś pro maryacku

p. 305. Stagieński Montpellier 14/6 1871

Adolf Stangurski; medecin aide-major requis, Hérault g. r. hirondelle (où à l'ecole de medecine) pisze pod moim adressem list następujący do Matyldy:

Przez rok blisko szczęku oręża, huku dział i bolesnych jęków niedoli, wspomnienia przyjaznego serca cisnęły się pod skrzydła pamięci, jak gdyby pamięć była łonem matki.

Nieraz lube westchnienie unosiłam w przestrzeń świa-tów i zawieszone na igrającej z wiatrem chmurce lub, wieczorem, oświecając sobie drogę blaskiem spadającej gwiazdy, leciało przypomnieć się przyjacielskiemu, kochającemu sercu..

Od czasu do czasu przepełnione goryczą serce słysząc złowieszcze wycia niepohamowanej dumy.. i płacz tysięcy sierot nad krwawemi mogiłami jej ofiar, obraz igrzyska śmierci w całej swej ohydnej grozie malował się w mej biednej zgnębionej tyloma nieszczęściami imaginacyi a niemogąc go zepchnąć w przepaść, otchłań niewdzięczności, porywałem w gorączkowej hallucynacyi za pióro, aby z tymi, których serce kocha co wielkie, wzniosłe i szlachetne podzielić się tem bolesnem wrażeniem, wspólną łzę uronić nad idei-ludzkości zgonem.

Niewiem czy parę słów takich przedarło się przez szeregi bagnetów, lub też zawierucha mając do przebycia drogę, biedny zwitek papieru chciał odpocząć. Zdrzymany może znienacka dostał się w ręce zwycięzców

może też zbłąkał się wśród obcych — a może też szczęśliwszy
jak ja mógł się popieścić z drobną białą mey pani rączką.
... Jey listu na bruku montpellierskim oczekiwał prosta-
rowałem, którego pewne strony wprawiają mnie w słod-
kie marzenia; aby się częściej poić ich niebiańskim nekta-
rem wynalazłem mieszkanie tuż obok kościoła s. Rocha.
Ach! tyle wspomnień... wspomnień anielsko cukrowych,.. ale
niestarczą... Ale dosyć — pióro mi z ręki wypada, imagina-
cya tonie na ich poetycznych falach... Żegnam Cię więc na
chwilę, ma droga pani, żegnam Cię, chociaż (jak widzisz)
z Tobą zostaię i z Tobą się pieszczę... Adolf...

List do Matyldy 24/6

(Z załączoney koperty widząc że panu medecin aide-major
bardzo pilno, chociaż nie znam Ci, dziécię moje, aż pilnego
pisać posyłam Ci list jego hallucinacyjny...
Czytałem go w gromadce: mężatki, panny dorosłey
i młodziutkiey ukończoney pensyonarki i pytałem, czy
co z niego zrozumiały. Ściśniętemi ramiony jednogłośne
„nie" było odpowiedzią. Zaciekawiony zaś pewien jury-
sta (Konstanty Prawdzic) u nas mieszkający, wyprosił go
sobie do odczytania. Et voilà! zachwycony tak wzniosłem
tak pięknemi słowy oddanem uczuciem oświadczył,
że w tych kilku okresach i to widocznie bez przygoto-
wania określonych wyłoniła się cała jego uczucia i szcze-
gólna sympatya do osoby, którą uwielbia —
Otóż i kochanek nowy, a raczey stary, bo starszy jako p.
Stanisław —

Sądząc, że ten Pan aide-major wraca napowrót do Algieru, gdzie chciałbym o niejakim Sikorskim z r. 1831 zasięgnąć wiadomości, piszę do niego z zapewnieniem, że list jego przesłałem adressatce zalecając także, aby mu zaraz dała odpowiedź (hallu-cinacyinę na bruk montpellierski)...

Do Lwowa odeszło od Sądu zapytanie, kiedy i w jaki sposób ma nastąpić oddanie Archiwum a przytem Sąd zaleca mnie jako obznajomionego z przedmiotem i gorliwego archiwaryusza!...

List do JW. Karola Rogawskiego, b. deputowanego seymowego, dziedzica dóbr — Kärtnerring 14. St. 3.

Nastąpić mająca zmiana zwierzchnictwa archiwum Krakowskiego, nad którym od lat 7 byłem przełożonym, zmusza mnie do uniżonej prośby o łaskawą JW. P. D. protekcyą. — Wydział Krajowy mając pod swój zarząd odebrać archiwa lwowskie i krakowskie, zastrzegł sobie, by mu dotychczasowych urzędników nienarzucano, na co rząd po rokowaniach przystał. Krakowskie ma pozostać w Krakowie i być podobno pod zarządem Towarzystwa naukowego.

Zatrwożyły mnie niemało z tego powodu nastąpić mogące alternatywy: albo mnie Wydział zechce pozostawić przy dalszem zawiadowstwie, w takim razie rozchodzić się będzie i roztrącić się rzecz może o moje lata służby, azali mię Wydział zechce przyjąć, albo ma już do tego ~~inne~~ inne, bodaj czy usposobione

indiwidua a wtedy Sąd Krajowy powołał mnie do innych czynności, od których zupełnie odwykłem, zrobiwszy rozbrat z urzędowaniem szczęśliwém, niewdzięczném, jak ja je miałem przez lata trwania rzeczypospolitey i następne niezliczone organizacye aż do r. 1865.

Tyle też jeszcze miałem do ukończenia i do uporządkowania w tey dotąd niebardzo szanowanéy resztce zabytków piśmiennych dawnéy polski. —

Otóż udaię się z usilną i uniżoną prośbą: Racz JW P. Dobr., będąc na stanowisku wszechstronnych z krajowemi znakomitościami stosunków nieodmówić interessowania swego, gdzie wypada, aby mianowicie wydział krajowy pozostawiając mnie nadal przy polubionéy pracy, któréy ciągle po 10 – 12 godzin dziennie poświęcam, zrobił ze mną względną tranzakcyę.

Zdaniem mojém do Archiwum oprócz wymaganéy znajomości historyi polskiey i łaciny nie tak dalece potrzeba uczonego, jak raczey pilnego, do drobnostkowey nudnéy pracy nawykłego i niezmordowanego pracownika, któryby obowiązku swego nie liczył na zwyczayne urzędowe godziny.

W razie nieprzyjęcia mnie nadal rozłąka moja będzie bolesną z tém, do czego całą duszą przylgnąłem, ośmiem ręczyć, że ubędzie temu zakładowi chętny i zamiłowany wszelki urzędnik, jak ja nim być się starałem; niestety w tey mierze mógłbym się odwołać na jedyne świadectwo śp. Helcla, który tylko w Tomie II swoich pomników z maluczką a tak chlubną dla mnie uczynił wzmiankę. — Na resztę upraszam o łaskawe przebaczenie &c...

—

Podobny list wystosowałem do W. Lubina Rogawskiego w Dolechowie o wstawienie się do tegoż stryja swego i poparcie mojej prośby. *)

Jako członek "Kommissyi zawiązanej celem wydawania materyałów historycznych" udałem się także z prośbą o przymówienie się - do Józefa Szujskiego professora, doktora praw i dyrektora rzeczonej Kommissyi, który mi oświadczył, że wstawienia się jego za kilku akademikami (względem stipendiów) były nieszczęśliwe - że jednak uda się do innego, mającego mir w Wydziale krajowym - a za skutek nie mal ręcząc kazał być dobrej myśli -

---

Był temi dniami członek wydziału, Cezar Haller, w Krakowie, lecz kilkanaście razy chcąc go odwiedzić nie zastałem w hotelu - a trudno iść w nocy -

---

*) Lubin Rogawski odpowiedział natychmiast że się wstawi - wi

P. Karol Rogawski również udzielając odpowiedzi oświadcza, że pisał do Zwonca, lecz nie otrzymał rezponsu, że jednak sądzi, iż ta rzecz tak prędko nie pójdzie, w tym po powrocie z kąpiel za kilka tygodni zająć się przyrzeka tą sprawą, o której skutek mogę być spokojnym. -

List Matyldy 24/6

który minął się w drodze z moim str. 448 –
.. Dowiedziawszy się z n.. rodzice zdrowi i dobrze, że
i ja zdrowa jestem – cokolwiek głowa – tylko że nie mam
nic nowego do doniesienia, ani o p. Stanisławie, o któ-
rym słych zaginął. przypuszczenia mamy, żebym
ja „o kim innym myślała choć się zarzeka a on się o tem
mógł dowiedzieć" są bezzasadne, zresztą pierścio-
nek na palcu noszony nie pozbawił mnie jeszcze
wolności, iść gdzie i z kim chcę, a towarzystwo,
w którem gdzie się znajduję, pewnie nie jest kom-
promitującem ani mojej ani jego osoby, a wreszcie
gdyby on dbał o mnie, toby nie milczał przez dwa
blisko miesiące. –
Leszkowi dawno obiecałam moją fotografię, dzię-
kując mi za nią wspomniałeś o zbliżających się
tutaj imieninach jako o stosownej okazji – od 11°
Lipca otrzyma urlop dla odwiedzenia swojej matki
i zapewne wstąpi do rodziców – nawet i mnie
namawiał, abyśmy razem rodziców odwiedzili.
„Ich bitte Dich meinen herzinnigen Wünsche
für das Wohlergehen Ihrer Eltern den Ihri-
gen beizufügen und nicht minder meine Hoch-
achtung und unwandelbare Zuneigung dem
guten Michael ausdrücken zu wollen, dass es mich
unendlich freuen würde, wenn es mir,
sie beide in diesem Leben zu sehen, gegönnt sein könnte, –
zumal um das Ehrenhafte Ihrer Hochherzigkeit

mir immerzu Ihren Dank!" –
Ja wszakże teraz niemogę, muszę czekać aż do września, aby rodzicow odwiedzić. –
Byłam na wspaniałey tutay procesyi Bożego Ciała w którey tegoroku i Cesarzowa uczestniczyła..
proponowano mi z Węgier posadę przez 4 miesiące, zapytałam o warunki – i tylko gdyby mi coś nadzwyczay korzystnego ofiarowano przyjęłabym takie zatrudnienie
Byłam raz w Döbling "Tögernitz Casino" na koncercie i dobrze się zabawiałam, i czas przyjadł pogodny i muzyka wyborna była. –
W delegacyi węgierskiey jest tu Kalman Barcsay. który chce się ze mną widzieć przy wszystkiey zapewne mnóstwo pozdrowień od moich uczennic i znajomych siedmiogrodzkich..

Winszowania na dzień 1. Lipca rozpoczęła córka –
List Matyldy z Wiednia 29/6
Z małym upominkiem przyim drogi oycze mój nayszczersze życzenia w dniu Twoich imienin, a mianowicie życzenia zdrowia i wszelkich możliwych w życiu pomyślności, szczęścia, które jedyna Twoja córka tak Cię kochająca i uwielbiająca nieprzestaje żywić w sercu swojem i prosić o nie Boga aby się spełniły i tem sobie osładzam

moje życie tak niekiedy ciężkie i smutne, że prze-
cież kiedyś, po tylu niepowodzeniach i troskach
darem nam będzie używać spokojnie i z za- jak 1890
dowoleniem; zmierzam do tego wszelkiemi 91
siłami, a tymczasem będę się cieszyć wiadomością, &c.
że rodzice chociaż ten dzień przyjemnie przepę-
dzili .....

Wczoray byłam w mieście a wracając usiadłam
dla odpoczynku w Volksgartenie – mając krótki
wzrok nie widziałam, ani przypuszczałam, że p.
Stanisław przechadzał się kilka razy koło mnie
i dopiero gdym wsiadała do omnibusa pozna-
łam go, gdy mi się ukłonił. Towarzyszył mi aż do
domu; nie mogłam się usprawiedliwiać, bo to czynią
tylko kobiety, gdy się czują winne, a on twierdzi
że się gniewał na mnie jako obrażony, albowiem
na list jego (który rodzicom zakommunikowałam) nie
otrzymał odemnie odpowiedzi. Nierozumiem
tego, gdyż dotąd pisząc krocie listów nie pomyli-
łam się aby jeden zaginął – Zdaje mi się wszakże
że idąc do niego poruczyłam wrzucenie listu
na pocztę jednemu z kurandów, być może, że
albo z zapomnienia albo z ciekawości nie oddał.
Mimo że srożył się a nawet niemal płakał powie-
działam mu prawdę – Wszystkiego wyrozumiałam
że nie jest już przy kolei wołoskiej lecz przy jakiejś
kompanii czeskiej; prosił mnie, żeby się mógł
z ojcem widzieć, czego mu ani przyrzekłam ani odmó-
wiłam – ot i tak się skończyła historya cała –

Stagiełłkiemu odpowiedziałam; on mnie tak bawi swoimi listami i wspomnieniami – Tym razem jednak lepiej list jego zrozumiałam, jak inne...

Powietrze tu fatalne, jak wiatr to podwojny, po dobrnie gdy zimno lub gorąco, bo na górze mieszkamy, już to tego lata przyjemności nie używię... ♂

List z Ciężkowic 30/6

Obok życzeń donosi Antoni Stefanowski, że 28 przybył do nich wieczorem w objeździe dyecezyi biskup z Tarnowa X Pukalski i został uroczyście przyjętym – od dwóch dni pracowano nad bramą tryumfalną zdobną w dębinę i kwiaty z chorągiewkami czerwonego i białego koloru. Nastąpiło i odpust...

List Korzeleńskiej Dziedzickowej z Przemyśla 29/6

Wielce zawstydzona biorę się znów do pisania, boć to zawsze nieprzyjemnie przyznawać się do winy – nie wiem nawet jak się wytłómaczyć, że tak długo nie pisałam. Wymawiałabym się starzeniem się ale to nie racya, bo Stryj starszy a przecież pisał dwa razy; otóż przyznam, że jakoś okropnie zleniwiałam i myśląc prawie codziennie o pisaniu dałam miejsce takiej przewłoce,

Proszę się nie gniewać i przyjąć co dnia uroczne życzenia pomyślności, niech te wszystkie złowrogie przepowiednie i obawy stryja w ostatnim liście nadmienione zamienią się w korzystne

warunki życia, co da Bóg nastąpi.

Kuzynkowi naszemu nic tutay pomódz niemożna gdyż obsadzenie miejsc przy Kolei niezależy od p. Mikuckiego, jeno od Dyrekcyi centralney odpowiedniey, gdzie podania odsełaja się; teraz gdy Kolei jeszcze niewybudowana i dokąd niebędzie otwartą, urzędników jeszcze niepotrzebują, ale niema watpliwości, aby niebył przyjęty, gdyż w dziennikach ogłoszono, że Polacy będą mieć pierwszeństwo przed innymi. Upraszać się zaś o dokumenta przed rozstrzygnięciem obsadzeń niebyłoby na miejscu. Zatém cierpliwości. —

Od siebie niemam nic donieść, żyjemy aby daley, co się bierze to się rozdaje, strach zbiera przed niepewną przyszłością, pocieszam się tylko myślą, kogo Bóg stworzył, tego nie umorzył — chociarz dzieje się i przeciwnie.

Nasz Karol uczy się dobrze, w nim też cała moja nadzieja, bo przytém ma i hart ducha i charakter

O Fyli już od niepamiętnych czasów nic nie słyszałam, niewiem czy jej tak trudno przyznać się do zaściankowey parafianki, czy może już zapomniała ojczystey mowy między obcymi? Słyszałam, że pisuja do siebie z Ludwikową, i domyślam się, że może sobie więcey pokrewne duchem; chociaż podług mnie i krew ma jakąś siłę pociągającą. — Od Marcina życzenia serdeczne...

List od Maurycego Majewskiego
ze Złoczowa 1/7 1871

Donosi że był 15 tygodni w Kongresówce, i że więcej do Wiednia nie wróci mając tu dosyć zatrudnienia; że z rodzicielstwem się nie dzieje, że brat jego Seweryn ma syna Stanisława Kostkę, a siostra jego Kornelia Żeligowska drugiego powiła chłopca: Piotra! — Od żony pozdrowienie tęskny i od swej córy Wandy Marcelli: na przyjazdem....

—

List z Radłowa 1/7

Obejmuje życzenia i na bileciku własnoręczny podpis Andzi — wreszcie zaproszenie do Radłowa gdy się Honorcia zamierzonego spodziewa...

—

List z Stryja od Witolisia 1/7

Będziesz zapewne mniemała, że my tu tak zajęci zabawami i wizytami, żeśmy o Tobie zapomnieli a zwłaszcza o dniu, w którym obchodzisz Twoje urodziny; nie, bracie Kochany i przyczyną zajęcie się gospodarstwem, właściwie bym to nazwał niegospodarstwem, bo się gotowy grosz wkłada a mała nadzieja plonu dla dziedzica i żniwa — czwartą część ogrodu zasadziłem kukurydzą która dla zimna nie wzeszła, a zasadzona powtórnie żółkła — dla ziemniaków za mokro; we Lwowie najlepszy dostać wszystkiego, a tu

oprócz z tego mięsa nic wcale, na obraz dawnéj Woliey mamy przednowek – życzenia...

Dotąd nierobiliśmy wizyt i pewno niebędziemy zabić raź znajomości, zamyślając ztąd znowu wędrować; ależ już teraz niewiemy dokąd; do Kołomyi i Lwowa ambicya niepozwala, a do Krakowa, jeźeli się tam nieutrzymałż niema także poco, bez bagaż bowiem z familii lub dobrze znajomego egzystencya smutna a tém bardziey dla naszey Geni, więc radź, Kochany Bodziu, słyszę, że i w Krakowie drogo, a coż tu mamy robić kiedy dla naszey Geni niema widoków, tada kogo nie weźmie a chciałaby równego sobie wykształceniem i dobrém sercem. Tu wszyscy żonaci i dość dużo panien nawet już dorosłych, rowieśniczek Kozłusi – dla nas starych byłoby wszystko jedno dożyć dni życia ale niemożemy dopuścić aby jedyne dziecię tu się przelarzało, niebędąc zatarzcza do jednego miejsca przywiązani – więc myśl pierwsza do Ciebie o dobrze umotywowaną radę –

Tymczasem pozdrawiamy i bratową ściskamy serdecznie – od Geni ucałowanie rąk solenizanta

---

Dnia 4 Lipca 1871

Napisałem list do Ludwika Zielińskiego we Lwowie czy są szanse otrzymania się przy archiwie z strony wydziału Krajowego –

D. 5. Lipca –

uwiadomiłem Tomasza w Jezupolu o stanie rzeczy co do syna jego Władysława

List Tomasza z Szczepiola 11/7

.. Przed kilku tygodniami dotknęło nas nieszczęście; oberwała się chmura w Szczepiolu, komunikacya koleją żelazną przerwana, gdyż most sklepiony porwała woda, kilka domów zniosło, zboża poniszczone, i moje mieszkanie zalało, szczęściem że to było około 4 popołudniu, że można było żonę i dzieci wyratować, nie obeszło się jednak bez szkody. garderobę i bieliznę w części woda uniosła w części zamulone zniszczeniu uległo. ogród jarzynny zamulony - i tak na starość. gdzie jeszcze troje dziatek bez sposobu. Bóg srogo dotknął człowieka że trudno przyjść do tego...

Władek mój obecnie w Sichowie, pierwszej stacyi od Lwowa do Czerniowiec - posłałem mu listy stryja a natomiast prezentuję twoja fotografia.

List Matyldy z Hohenwarte 15/7

.. U nas albo upał do niezniesienia albo deszcz i wiatry okropne - od 1° zaczęłam pić wodę Eger-Francenzbrun i biorę kąpiele ale letnie - mam zawsze zamiar odwiedzić rodziców we Wrześniu i sądzę że Bóg dozwoli kilka dni przeżyć przyjemnie; dotąd po dwukrotnym mym odjeździe z Krakowa zawsze dobrą nowinę otrzymałam, może i teraz Bóg zdarzy, że za mym pierwszym przyjazdem ojciec otrzyma stanowisko lepsze - przynajmniej tak się spodziewajmy - z Kalmanem Barczaj widziałam się, dawszy go wywołać z hotelu "König von Ungarn" zrobiliśmy przechadzkę dla pogadanki -

w mojém mieszkaniu, byłabym się szanowała przyjąć go na Hohenwarcie.

Co do przywileju Szembeków z Sbiell dowiedziałam się, że można uzyskać odpis z "Adelsarchiw w ministerstwie spraw wewnętrznych" - ale trzeba o to podać prośbę z wyrażeniem powodu; taxa mała i to tylko od kopiowania -

Kostusia mi robi zarzut, na który nie zasłużyć obojętna, Emilię znam jako żonę brata mego Ludwika, którego kochałam, ona zatem po takiej stracie jest pożałowania godna, więc sądzę, że mojém współczuciem i pamięcią przyjemność jej sprawię -

Dla stryja Witalisa zdaje mi się, byłoby przyjemniej żyć w Krakowie, chociaż i Kraków co do kosztów mieszkania nie jest skory, w tym względzie trzeba się zdać na los.

Ja byłam u Ludwika Grabowskiego koło Pentaw w Branowicach, syna b. ministra Michała - miał brata Leona ożenionego bogato też nie bardzo szczęśliwie, messaliance - Ludwik był ożeniony z pierwszą [illegible] miał 5 dzieci Gustawa, Władysława, Adama i Pawła i córkę Jadwigę - druga żona z Ostrorogów...

Odpowiedź 23 lipca o moich widokach i że pierwsza jej pryncypałka Julia Katuska zmarła 18go lipca w Zegartowicach

---

List Matyldy 29 Lipca 1871

Z powodu upałów cisza zupełna, więc i nowin żadnych, ale lepiej z tem jak roku zeszłego, gdy nas okropne wieści z Francyi dochodziły. Robiémy z Idą spacery i piwo zapijamy — przygotowuję też sobie wszystko na zimę, aby w krótszych potem dniach mieć spokój, bo oczy moje natężone przy świetle coraz mniej wytrzymać zdolne —
Kółku polaków dostarczyło tu kroniki skandalicznéj - Zakochana Wyszkowskiego aresztowano, Romuald Karpiński, tak dzielny młodzieniec cierpiąc na melancholię, powiesił się na oknie.
O p. Stanisławie nic niewiem, chyba tyle że jest codziennie w Volksgarten z kollegami - ja wszakże ani kroku nie zrobię, aby się pierwsza doń zbliżyć, teraz o nim nie myślę, więcej o mojej podróży do Krakowa, na którą się cieszę — a z powrotem chcę odwiedzić Annę Kromer w Nikolsburgu &c.

Odpowiedź 7. Sierpnia, żeby się widziała z Stanisławem, czyli też ja mam napisać o list mój jeżeli wszystko zerwane — Elżbieta Pyżowna poszła za mąż - o sukiennicach, które będą restaurowane podług planu hr. Platera - i że Hubrich został prezesem Sądu —

List do Witalisa w Stryju 12/8

Tak mnie znowu niepewna przyszłości moja zatrwożyła, że nie odpowiedziałem zaraz na Twoje pismo pełne życzliwości, za które dzięki Ci składam a życzę tak Tobie drogi bracie jak i szczególnie oto wnadchodzącą uroczystość imienin jejmć pani bratowej dobrodziejce dużo jeszcze latek życia na tym świecie a w czerstwem zdrowiu.

Żądasz odemnie rady ze względu na nudzącą się w Stryju Genię. Jeżbym już z tego jednego powodu dać niemógł, że sam niewiem co się zemną stanie.

Rzecz o archiwo rozstrzygnie się na sejmie, który jeszcze niezwołany. Od przychylnych mi osób ze Lwowa mam wprawdzie oświadczenie, że wniosek wypadnie będzie za utrzymaniem dawnych archiwistów na przełożonych bezkonkursu. Niezasypiam i ja sprawy, ależ wiesz, co robią intrygi a protekcye zwłaszcza tam, gdzie tacy panowie jak Sapieha i Lubomirski mają stanowisko przeważne.

Za niebosczki rzeczypospolitej patrzyłem na to jak Kamerdyner ś. p. prezesa Senatu ubiegał się o posadę Kommissarza dystryktowego! i był przypuszczony do examinu — którego rozumie się nie złożył a i tak wśrubowano się na adjunkta a następnie oczywiście z powodu niezdolności uwinęły skończył na nauczyciela szkółki parafialnej na wsi — Otóż gdyby mi się udało utrzymać się na naczelnictwie z pensyą 1000 i 200 na mieszkanie w którym to razie i Matylda może wróciłaby do Krakowa, byłaby rada moja, że i dla Ciebie

niemaią jak Kraków. Wzięlibyśmy sobie na bli-
skiem przedmieściu dworek lub i w mieście
mieszkanie porzielne duże; ale trzeba będzie na-
łożyć pewną kwotę i trzymać choćby z pół
roku jak to mówią dom otwarty, zabawy; wy-
cieczki w okolice, teatr, a wtedy sądzę że dla
Geni nie braknie młodzieży, pomiędzy którą
wybrać będzie można. Tymczasem więc, jeżeli wa-
szey nie zdecydowaliście powiedzcie w Stryju —
Jedna mi rzecz tylko trudzi, że z Władyl do Kra-
kowa nie lubi i rad by raczej do Lwowa. Które-
go ja nie lubię — podobnie i moja połowica ciągnie
coś do Lwowa a zapomina, że to temu 30 lat
jak ją tam znano i sądzi że ją tam z otwartymi
rękami przyjmować będą, a tam jeszcze więcej
rozbicia jak w Krakowie, jeżeli się nie należy
do jakiego radykalnego towarzystwa szurum-
burzystów. Lwowianie dziwią się, że w Krako-
wie obecnie nie widać ani jednego polskiego
ubioru. Nie jest to oznaka, żeby się wynarodo-
wił, ale jest poważny...

Więc czekajmy, co Pan nam Bóg zdarzy
a potem decyzja łatwa: dość wsiąść w kolej tanią
(8 zł. tam i napowrót) do Lwowa. Gdyby było z 50 reńskich
do wyrzucenia przekazalibyśmy i ja, aby zajrzeć
do owego Tygrysowa, nad którego murami [illegible]
skie przełożenie słowo mój kollega z szkoły Floretti
a tak mu będzie przekazać na Seym! Który, jak się do-
wiaduję, rozpuszczony ma 14 września 1871...

Wyciąg z listu Ludwika Słotwińskiego.

...Oddanie archiwów pod zarząd wydziału krajowego nienastąpi tak prędko, będzie rozprawa o tem przedmiot na seymie mianowicie względem archiwistów. Rozchodzi się o lata służby, starszych, co długo już swój urząd pełnili niezyczy wydział krajowy brać na swój rachunek, tylko chcieliby tak: jeżeli np. dotąd wysłużył lat 10 lub 20 a wydział go przyjmie, niechże rząd zatem 10 lub 20 lat emeryturę płaci a kraj będzie płacić za resztę lat. – Woleliby młodszych a fachowych, jak takich co się w tym urzędzie zestarzeli, chociaż są fachowi. – Ta więc sprawa nierozwiązana – wątpię by wydział z taką propozycyą na seym wystąpował – co do Jego Szanownej osoby zdolności i pracy mówiłem już i jeszcze będę mówić.. wszakże radzę starać się tym czasem o pomieszczenie w sądzie i mieć pewność, jeżeli potem utrzymają przy archiwie, łatwo [illegible] a wziąść, co lepsze. – Będę czuwał nad tem wedle możności i mówić, gdzie potrzeba....

Wyciąg z listu Antoniego Sznaydra, wydawcy Encyklopedyi krajoznawstwa Galicyi ze Lwowa.

...Tymi dniami w toczącej się rozmowie o archiwach grodzkich w 3cim biórze Wydziału Krajowego napomknąłem i o Panu.. na co otrzymałem odpowiedź, że oprócz Pana nikt inny pretensyi do tey posady po zajęciu archiwów przez wydział krajowy rościć sobie niemoże; ztąd wnoszę z pociechą, że niezawodnie Pana pozostawią, lubo to zostawiono wszystko decyzyi seymu...

List Matyldy z Wiédnia (pred) 15/8

Czas acz nudny schodzi mi przyjemnie tylko z tego
względu, że go sobie osładzam przygotowaniami
do mojej podróży do Krakowa - do tego się teraz
wszystkie moje myśli odnoszą - 1° opuszczam dom
mych państwa bezpowrotnie - że zaraz nie odjeżdżam
są pewne powody - Dnia wyjazdu oznaczyć jeszcze
nie mogę, bo są do tego inne jeszcze powody - pro-
gram na zimę już zrobiony i ustnie go rodzicom
wyłożę. O ile się cieszę, że po tylu trudach, obawach,
i niepokojach odpocznę nareszcie.. rodziców i całe
mi przykro, że nie będę w stanie tą razą nie tylko
moją osobą ale także i upominkiem jakiem udarzyć
rodziców, na dowód, jak mi pamięć ich droga i tych,
którzy o mnie w Krakowie pamiętają - niemniej
jednak cieszę się na tę chwilę. -

Że Elzia poszła za mąż nie dziwi mnie wcale,
są osoby, które się śmieszności nie lękają - ja
wszakże starzejąc się nie zaliczę się do tej kate-
goryi dziewcząt - dobrze i tak, kiedy taka wo-
la nieba. - Jeżeli możności, starałabym abyśmy od-
wiedzili Józia w Tarnowie, do tego trzeba pięknej
jesieni, któraby piękną być powinna po tak
niekorzystnem lecie. D. 15° będę na Leopoldsberg
gdzie corocznie na pamiątkę oswobodzenia
Wiédnia od Turków przez Jana III solenne
jest nabożeństwo i polskie kazanie i gdzie
wszyscy prawie Polacy udział biorą, nie Niemcy,
którzy najwięcej na tem skorzystali...

---

z Radłowa 19. Sierpnia 1871

donosi Antoni Szatała, że Honoracia powiła mu 18. tm córkę Franciszkę Antoninę – do chrztu zaprasza Szyjankę ... która odmawia

---

Wyciąg z Listu Ludwika Rojka z Lwowa

.. prosicie zna udzielam nowinkę. mamy dużo wrogów ale nic z tego, tylko musicie wszystkich posłów obeyść, by się wydziałowi naszemu nie sprzeciwiali a wszio bude w ład. p. Bohdan zostanie in loco professus cum correspondenti salario a będzie więcey jak 800, bo i na kwaterę dadzą 200 – ale sebe tycho nerypaj się, nikomu z niczem nie zwierzaj się. Za sobą trudno przemawiać ale p. kolegę starałem się w jak najlepszém świetle przedstawić tak co do charakteru jak i co do zdolności, a zatém na nie już jak w Krzeszem – manewruję, by seym pozwolił miejsca bez konkursu obsadzić co do przełożonych a dopiero na podrzędne posady konkurs rozpisać, takby się zapobiegło intrygom i protekcyom. jakkolwiek wam by nic nie zrobili, to na Lwów dużo kompetentów. koniec końców jest nadzieja że będzie dobrze – Vale et me ama

---

List Matyldy 25 Sierpnia

Spodziewajmy się od przyszłości a cieszmy się teraźniejszością. Ja przynajmniej niecierpliwie 1° wyglądam aby być w Wiedniu – mieszkanie mając tam dawnieysze "Wieden. Alleegasse N 19 bei Havatschek"

O dniu wyjazdu napiszę ci/ale i zatelegrafuję – Jadę dniem i przybędę wieczorem, gdzie proszę obojga rodziców spotkać – wyjadę 6 lub 7 września i zabawić zamyślam do końca miesiąca – żadnych przygotowań, przyzwyczajona do włóczęgi po świecie spoczynę byle gdzie a w domu zawsze mi i wszystko najlepiej smakuje – po zmęczeniu w kilka dni przyjdę do siebie – P. Stanisław pano gdzieś wyjechał na trasowanie kolei. To mi wszystko jedno. Dowidzenia! Jeszcze raz napiszę O

Listem z d. 5 września 1871 donosi że wyjazd z powodu nieprzewidzianej przeszkody nastąpi dopiero koło 12° z Wiednia, natomiast może pobyt swój w Krakowie przewlec do połowy Października –

List Władysława z Szczurowic 9/9 .. wymówki, że o nim zapomniano, coby miejsca nie miało gdyby miał tysiące .. Młodsza córka Marynia chorowała na koklusz .. Czas wrzesienny był mokry, za to teraz śliczne pogody i dobre urodzaje, żyto 5, pszenica 8 Zł – prośba o miejsce pobytu szwagrów swoich, Werlegi i Szatały...

List Matyldy 11/9 1871 .. D 12° wyjeżdża z Wiednia na obiad do przyjaciółki Anny Kramerowej w Nikolsburgu, która na nią na stacyi Lundenburg oczekiwać będzie – najlepiej wstąpi do znajomych w Prerau, zatem 15° dopiero do Krakowa –

Dnia 12° Czerwca odwiedził i zwiedzał szczegółowo Kraków
minister Grocholski w przejeździe na Sejm Lwowski –
Byłem u deputowanych: Weigla, Rydzowskiego i Zybli-
kiewicza względem archiwum. Decyzya co do odebrania
przez wydział i udotowania przyszłych archiwistów
nastąpi na seymie, który 14° w Lwowie rozpoczyna się –
Daj Boże, aby szczęśliwie i dla kraju i co do mojej
przyszłości – Truchleję na samą myśl, jeśliby się z tem
urzędowaniem przyszło rozłączyć: –

Dnia 15° Września odwiedziliśmy Matyldę na dworcu
Kolei po godzinie 9^{tey} wieczorney.

Dnia 20° Września udzielił mi Prezes Sądu wyższego
Wacław Budwiński urzędownie gratyfikacyą a przy
tem pochwałę „w uznaniu gorliwego pełnienia obowiąz-
ków i utrzymania wzorowego porządku w archiwie" 60 zł.

Że to już trzecia z kolei remuneracya, przeto załączając
odpisy tych trzech dekretów napisałem
List do posła Ferdynanda Dr Weigla.
Opierając się na łaskawej obietnicy ośmielam się przy-
pomnieć się JW Deputatowi i upraszać o wstawienie się
w chwili danej społem z JW Wszystkimi, – którzy znając uzdol-
nienie moje i odnośne prace także mi uwagi pomoc przyrze-
kali – u dostojnych członków wydziału krajowego względem
utrzymania mnie nadal na posadzie naczelnika archiwum
Krakowskiego, gdzie, jak załącznik, z zadowoleniem do-
tychczasowej władzy nadzorczej obowiązek mój peł-

nitem i nadal pełnić pragnę, niechcąc wracać do hałaśliwego urzędowania w Sądzie &c....

—

prawie co drugi dzień otrzymywała Matylda listy od przyjaciela swego, pensyonowanego podpułkownika Niessner van Gravenberg; zdaje się, że inny jak przyjaźni zachodzi stosunek, o którym milczy uporczywie udając tyle raz zaniedziwną. —

pisze on między innemi doniesieniami:

„Jetzt erwacht wieder meine Lebenslust zum Wandern und mit Freuden und leichtem Herze sehe ich meiner neuen Zukunft entgegen. Sie werden lächeln und fragen: „Will denselben Narr vielleicht gar heirathen?" Nein, jetzt noch nicht, aber Sie kennen meine überreiche Fantasie — und da habe ich mir wieder einen kleinen Himmel gebaut, und einen kleinen Engel, der ihn ganz allein ganz darin bewohnt, und in meinem armen so oft gebrochenen Herzen den Platz ausfüllen soll und wird. &c" —

Innym razem, gdzie o jej powrocie mowa, mówi:

„Empfehlen Sie mich ausserhalb achtungsvoll Ihren hochverehrten Eltern und sagen Sie Ihnen auch, dass sie stolz auf die so selten werdenden kindliche Liebe ihrer Tochter — besonders bei jetziger Welt — sein können. Diese Ihre Eigenschaft unter den vielen andern, gelten mir den Damen, die sie besitzen, bestätigte am meisten meine Achtung für Sie; und der ferneren Erfahrung von Ihnen guten Herzen sage werden Sie doch auch?

469 a

Szanowny Panie!

Mówiłem obszernie z p. Piętru-skim, któremuś Pan bardzo zaszczytnie znany i mówił z wielkiemi o Panu pochwałami. — Atoli sprawa nominacyi potrwa jeszcze czas jakiś, bo według wniosków wydziału: archiwa grodzkie — na co się ministeryum sprawiedliwości zgadza, dopiero wtedy przejdą pod wydział krajowy, jak się namiestnictwo zleje z takowym. Nominacya Pańska zaś nie ulegnie przezto kwestyi.

Łączę wyrazy rzetelnego szacunku i poważania

Lwów 25. IX. 71.

Dr Weigel

poseł sejmowy i delegat
Rady państwa

469 b

die jugendlichen Phantasie-Gaukeleien von Reichthum oder einzigem Glück fahren lassen, und nur in dem Bewußtsein von Unabhängigkeit, Selbstständigkeit und Genügsamkeit vereint mit beständiger Thätigkeit und Ausdauer Ihr ferneres Glück suchen und sicher auch finden." &c

---

D. 24 września dowiaduję się z Honorcia, czy Matylda odwiedzi Bosowskich w Tarnowie, gdzieby i ona z mężem przybyła – że Andzia co dzień chodzi na pocztę, czy nie ma listu od dziadzia lub cioci &c –

Z wycieczki tej nic; przeczuwając to Józef Bosowski odwiedził Kraków, uściskał ciocię, której już 7 lat nie widział i z koncertu wojskowej muzyki który z nim odwiedziliśmy podążył po 8 godzinnym pobycie koleją do domu.

Dnia 24 września wesele Waleryi Stalińskiej ze Kasprem Gawendą w parafii Bożego Ciała – na które zaproszona Matylda z matką bawiły się do 1ej w nocy. A gdy się i pora odjazdu zbliżyć poczynała, dała na cześć Matyldy p. Sewerynia Kwiatkowska właścicielka domu tańcującą herbatę – zabawa w kilka par trwała do godziny 3ej z rana.

List depart. Dr Weigla ze Lwowa 25/9

Szanowny rejencie! mówiłem obszernie z członkiem wydziału p. Pietruskim, któremu Pan bardzo zaszczytnie znany i mówił z wielkiemi o Panu pochwałami.

÷

Atoli sprawa nominacyi potrwa jeszcze czas jakiś, bo według wniosku wydziału: archiwa grodzkie - na co się ministerium sprawiedliwości zgadza - dopiero wtedy przejdą pod wydział krajowy, jak się namiestnictwo zleje z takowym - nominacya Pana zaś nieulegnie przez to kwestyi. Zasyłam wyrazy rzetelnego szacunku i poważania."

— List Konstantego Grawieckiego akademika (iuris) z Ostrowa 5/10 1871

„Zaszczycony przyjaźnią Pana nie mogę być obojętnym na rozstanie się z nim. Chcę zatem, nim opuszczę rodzinę, moją chatę i niwy mi znane, unieść ducha raz jeszcze w strony, gdzie biją dla mnie serca przyjazne i choć w myślach pożegnać. O gdyby można być pewnym, że los znowu nas skojarzy, chwila rozstania niebyłaby tak okropną. Lecz niestety, on jest nieraz wielkim tyranem, rozłącza przyjaciół bez nadziei powitania. Przyjm więc kochany panie mój, pożegnanie i serdeczną podziękę za pamięć i bądź pewnym, że i w oddaleniu starać się będę być godnym Jego przyjaźni. Kończąc moje wyrazy poczytuję się szczęśliwego że mogę pisać się Pana szczerym przyjacielem i sługą".

—

Zanim Matylda wyjechała zainteresowała osobą swoją jakiegoś rycerza, który ośmielił się doręczyć jej każąc list - bez adresu - i w którym prosi o podanie mu sposobności lub wskazanie drogi, jaką mógłby z nią zabrać znajomości: ..." Ihnen Sie den vollen Vertrauens-zeugung, das ich jedem Manne, der so rasch u. aufrichtig denkt und fühlt wie ich für Sie, schon lange zollt. Und=

jenige dem Papier anzuvertrauen, was eigentlich die Stimme des Herzens ist" – wreszcie prośba o odpowiedź lub o zwrot niniejszego pisma – podpisany: Artur baron Röck porucznik i adjutant pułku N 20. – Plac Magdaleny N 125. —

Że list ów doręczon w wilią wyjazdu, wzięła go Matylda z sobą, aby przy stosownej odpowiedzi zwrócić z Wiednia, i dnia 11° Października wyjechała o 7¾ rano pośpiesznym pociągiem, aby dniem przybyć do Wiednia – dobrze też uczyniła gdyż nazajutrz deszcz ze śniegiem i zimno zapowiedziały zbliżającą się zimę – Skończył się też i jarmark święto-michalski.

List Witolda ze Stryja 10/10 1871

Od czasu rozpoczęcia seymu śledzimy w gazetach wiernie rozprawami seymowemi, jak się rozstrzygnie projekt złączenia aktów grodzkich krakowskich z lwowskiemi lub pozostawienia ich nadal w Krakowie. Widzę wszakże, że obrady seymowe już na ukończeniu, a przedmiot ten jeszcze na porządek dzienny nie przypadł. Nie pozostaje nam więc nic innego jak pozostać przez zimę na miejscu, i oczekiwać drugiego seymu, który się może na wiosnę znowu zbierze. Do Przemyśla nie myślemy się przenosić, gdyż Kolej łupkowsko-przemyska jest na ukończeniu a na wiosnę zacznie się koncesyonowana Kolej od Beskidu przez Skole i Stryj do Lwowa; Dziedzik zamierza starać się o umieszczenie przy tejże, być więc może, że go tu do Stryja przeznaczą, tym sposobem położenie nasze byłoby nieco ożywionem nim się o [illegible] byt w Krakowie rzecz rozstrzygnie.

Odo.

Domyślam się, że i Ty z niecierpliwością oczekujesz owego wyroku seymowego i dlatego niedoniosłeś mi nawet, czyli wasza Tyldzia przybyła w odwiedziny po trzech latach, zatém interpelluję Cię pod tym względem i jak się macie.

Latem używaliśmy przechadzki do Olszyny, jest tam urządzony ogród spacerowy bardzo piękny, do którego uczęszczała publiczność nasza; jest źrodło czystey wody, jest stawek, po którym i my pływali — w dni powszednie używaliśmy kąpieli w rzece Stryiu, moje damy 28 ja zaś 42 kąpieli użyłem i czuję się na siłach bardzo pokrzepiony, że zdaje się nadchodzącą zimę bez cierpień przebędę.

Gospodarstwo — ziemniaki i kukurydzę ukończyliśmy, sprzęt reszty jarzyn temi dniami, bo też już zaczynają się zimna, a następnie i nudy, które trzeba czytaniem odpędzać jeżeli mi nie przyidzie chętka popracować w którym urzędzie, ale wątpię.

Laney, szwagier mój, za pół roku wysłuży jako kassyer podatkowy w Rosenau, lat 40 i otrzyma całą emeryturę 1000 Zł. nie postanowił jeszcze gdzie osiąść na spoczynek.

Ferdynand, syn Jana, obiecał mi przysłać swoją fotografią też niedotrzymał słowa, a teraz niewiem, gdzie przebywa i przy którym pułku.

Od mojej Maryi podziękowanie za życzenia na dzień jej patronki a od Geni ucałowanie rąk waszych —

Dnia 11° zaraz po odjeździe Matyldy odpisałem w kilku miejsc – a Matyldzi przesłałem urywek listu pióra tego do p. Niessnera – który niezupełnie znamionuje ściśleyszą z tym jegomością znajomość. –
Dnia 13° przesłałem list Witolda z dopiskiem adresu Panny Ligockiej, która jako uczennica szkoły dramatyczney i już występująca jako aktorka pod imieniem Henryki Gulpert mieszka w mieście Wiedniu, "Himmelpfortgasse № 19 par terre", udzielony mi przez ojca jej Aloyzego Ligockiego, radcę sądu krajowego, przy którym niegdy przez lat kilka w oddziale karnym pracowałem. –
Dopisek ten mieścił w sobie pochwałę p. Niessnera z powodu wynurzonych (str. 470) zasad i pozdrowienie

---

Przyjazdem swoim spowodowała Matylda dwa akta większej doniosłości: i najprzód – płacę; i przesłałem co ma[illegible] moja, [illegible]

I poddawszy się rewizyi cielesney lekarskiey przed doktorem Stepińskim zapisałem się do stowarzyszenia urzędników monarchii austryackiey w Wiedniu zawiązanemu i skutkiem tego zapisałem jej 1000 zr. które odbierze po mojej śmierci, jeżeli miesięczne wpłaty po 6 zr i 70 kr. uiszczać będzie regularnie do kassy stowarzyszenia – drugie tysiąc zapisał jej szczery p. Niessner de Gravenberg.

II wystosowałem w przedmiocie straconych 11 lat (podczas kwiescencyi 1854-1865) aby były policzone do emerytalnej pensyi – do Cesarza prośbę drogą Taski Ułokina, którą Matylda przyrzekła osobiście wręczyć na audyencyi i swoją dziecinną prośbą poprzeć.

Pensionowany sekretarz finansów, badacz histo-
ryczny, który i w mojem archiwie przez lata prze-
siadywał i wypiski robił, p. Ludwik Zarewicz
członek kommissyi historycznej, wydał dziełko pod
tytułem "Zakon Kamedułów i jego fundacye w Pol-
sce i Litwie" W życiorysie Mikołaja Wolskiego
h. Półkozic zrobił autor wzmiankę i o mnie
w te słowa na str. 209:

Przy tej okazyi poczuwam się do obowiązku o-
świadczyć tutaj publicznie wdzięczność moją p. Teo-
dorowi Luszczyńskiemu przełożonemu archiwu grodz-
kiego krakowskiego, który nietylko, że takowe
we wzorowym porządku utrzymuje i sporządze-
niem dokładnych, przedtem brakujących indeksów
poszukiwania w księgach archiwalnych ułatwia,
lecz nadto, czegośmy sami doświadczyli, każdemu
z największą uprzejmością z tej nieprzebranej
pozostałości naszej skarbnicy korzystać dozwala
i sam rad dopomaga." —

List z Wiednia 13o Października 1871

Pospieszam zawiadomić .. o szczęśliwym przyjeździe
moim do Wiednia, dzień był bardzo przyjemny a
tak mi było ciepło, że kapiszon zdjąć musiałem.
Jechałem z oną damą, którą W Czech odprowadzał
do dworca kolei w Krakowie, jest to panna Kraus,
która bawiła przy jego córce, zamężnej w falelskiem —

Córka ministra Krausa, Kuzyna Czechów, z nią tylko całą drogę rozmawiałem a w Oderbergu taki miałyśmy apetyt, że co tylko miałam z sobą na drogę wszystko my spożyli a nawet i kiełbasę, którą właściwie wiozłam na prezent; po czem w Prerau napiłam się czarnej kawy. Na dworcu oczekiwał na mnie miły stary przyjaciel (Niessner von Gravenberg) z którym, odesławszy rzeczy na nowe mieszkanie, udałam się na kolacyą, bulion, śledź marynowany, naturszniceł ser i orzechy, i wino którym rozczulony pił zdrowie na mój przyjazd i powodzenie.. rodziców. Od jutra zaczynam załatwienie moich interesów i wizyty....

Listem z Ciężkowic 15/10 1871

prosi Antoni Stefanowski, aptekarz, o dalsze przysłanie mu gramatyki francuskiej i kiedy przypada nań termin stawienia się do wojska jako urodz. w roku 1854.

List Matyldy z Wiednia 26/10

Zapewne.. rodzice spodziewali się wiadomości, jak się na zimę tu urządziłam. tym czasem przypuszczam z niespodzianką, że będę w przeciągu kilku dni odwiedzić rodziców, ale tylko na dni kilka. Niebyło tu nic tak korzystnego dla mnie a w widoku dużo pracy i chodzenia, gdybym kilka płatnych przyjęła lekcyi, a wszystko mało. Zważając nadto na moje zdrowie aby go nie podkopać, zważając że w zimie chyba jeden dzień tylko w tygodniu mogłabym gdzieś przyjść się zabawić, a inne wieczory się nudzić, niemogąc

nowy [illegible] [illegible] mił stary złapał Kokoszkę od mądre

nic przy świetle robić: postanowiłam na rekomenda-
cyą panny Sagalisch i pani Bach przyjąć miejsce w
Mołdawii, w zamożnym domu do jednej 8 letniej
panienki z pensyą 120 # z podwyższeniem zaraz
w pierwszym roku do 150, czyli blisko 900 Zr. czysto.
Wyjadę z tąd 1º a zabawiwszy dni 2 lub 3 udam
się na wschód, gdzie jeszcze niebyłam, pani Bach
była tam także guwernantką i bardzo dom ów chwali.
Niebędę tym razem widzieć Lwowa mego miasta
rodzinnego, ale owa pani jeździ co rok do Paryża,
gdzie ma jej synowie, więc może będę mogła z wiosną
rodziców odwiedzić i Lwów i Paryż! widzieć.
U cesarza jeszcze niebyłam z prośbą ojca, bo był
nieobecny a potem ciągłe narady z ministrami,
ale będę w tych dniach; obawiam się, żeby nie był
w dobrym humorze, bo tu ciągle teraz demonstracye
to studentów, to robotników, że „auf der Schmelz"
ciągle nieco wojska stoi w pogotowiu - tak dla
zabicia czasu jak tu mówią, „einige Regimenter
zum Zeitvertreib" - jeszcze raz napiszę przed
wyjazdem - Całą drogę mam koleją aż do miasta
Roman a z tamtąd tylko 2 mile drogi pry=
watnej. -

Dalszy list z dnia 29º Paździer 1871

Rano we środę 1º List. wyjeżdżam z tąd i przybędę
o 9 1/2 wieczorem do Krakowa, proszę zatem po mnie
przybyć na banhof -

J.

Z Krakowa do Roman iadę wprost bez zatrzymania się, a przedtém uwiadomię telegrafem panią Czarko przez Bacau w Bouhusch o mojém wyjeździe, aby ekwipaż do Roman po mnie posłała. Jeżelibym się z Józiem w Tarnowie a z Kostusią w Przemyślu mogła widzieć, bardzo mi będzie przyjemnie.

We Czwartek byłam na audyencyi u Cesarza; wyrobił mi ją p. Smoluchowski z Kancellaryi nadworney urzędnik tak przychylnie, że po jakiejś hrabinie byłam drugą z rzędu, gdy tymczasem tyle xiążąt i hrabiów czekało. Cesarz bardzo łaskawie wysłuchał trzymając odebraną od razu prośbę i przyrzekł pożądany skutek — mówiono mi, że jeszcze niezdarzyło się, aby od razu wprost komu powiedział, że to zrobi, tylko zwykłą wymijającą formułką — man wird sehen, ich lasse es untersuchen — niechże tatu podziękuje p. Smoluchowskiemu za jego uprzejmość. Rzeczy posłałam przez expedytora na miejsce nowego mego pobytu — do szczęśliwego widzenia się...

—

Emilię uwiadomiono o tém — która atoli właśnie wyjechała w okolice Dębicy i prosi, aby się chociaż na dworcu kolei widzieć mogła z odjeżdżającą;

—

Po przybyciu Matyldy w dzień oznaczony rozpisałem wiadomości o jej wyjeździe do Józefa Bossowskiego w Tarnowie, do Emilii Ludwikowey w Dębicy i do Konstancyi Dziedzikowey w Przemyślu.

Józefowa będąc w Krakowie osobiście powitała Matyldę, z którą także razem do Tarnowa jechać postanowiła.

—

D. 2° Listopada napisała Matylda list z uwiadomieniem p. Exarho, że wyjeżdża z tąd 5° w południe a spodziewając się zdążyć - jeśli żaden wypadek nie zajdzie - do Roman na godzinę 8ą wieczorną w poniedziałek 6° prosi albo o powóz albo czyli raczej nie ma zanocować w Roman dla wypocznienia a dopiero rano we wtorek przybyć do Bouhusch. - adress mój będzie: Moldavie à mdlle N auprès de mdme Exarho près de Bacau a Bouhusch: - To samo telegrafowano w sobotę.

W sobotę 4° byliśmy jeszcze dla zdjęcia fotografii w pracowni Schuberta, gdyż p. Rzewuski, wyznaczywszy termin na 11tą ranną, sam wyszedł i do 12tej nie przybył -

---

P. Artur także uwiadomiony o tym wyjeździe prosił (rozumie się bez naszej wiedzy) o rozmówienie się i poznanie, które mu też dwukrotnie dozwolonem zostało na godzinnej przechadzce - chciał ją także odprowadzić aż do Tarnowa - czego nie przyjęto - a tak

dnia 5° Listopada z gospodarstwem całym domem odprowadziliśmy Rumunkę na dworzec i pożegnali o godzinie 11tej z życzeniami -
p. Baron także przechadzał się przez całą godzinę na peronie -

---

Po tygodniowém oczekiwaniu nadszedł wreszcie pożądany pierwszy (otrzymany 12°)

List z Donkusch dnia 8° Listop. 1871

Najdroższi rodzice! Obawiam się, że ten list bardzo późno dojdzie do Krakowa. Pocztowe urządzenia tutaj bardzo liche, proszę sądzić o tém z tego, co w następnym opisie mojej podróży zamieszczę. Przybyłam szczęśliwie na miejsce mego pobytu teraźniejszego, ależ to rzeczywiście zawdzięczam jedynie opatrzności boskiej, szczególniej ku ostatkowi mojej podróży. –

Przez towarzystwo Józefowéj Bosstowskiej podróż do Tarnowa była bardzo przyjemna, bośmy sobie pogadali do sytu, na dworcu czekał już Józio i zaledwie zdołał mi podać ciastek i prosić o fotografią, pociąg ruszył unosząc mnie coraz dalej od swoich a w strony zupełnie mi nieznane. W Dębicy kwadrans odpoczynku na obiad, ale że Emilka nieprzybyła musiała zajść jakaś przeszkoda albo listu nieotrzymała, że jadę. – W Przemyślu o 8ej wieczorem, było już zupełnie ciemno, zaledwie dałam znak chustką, jużto złapała Genia moje ręce całując, mimo że jeszcze pociąg zupełnie niestanął. Kostusia i mąż jéy przyjęli mnie nadzwyczay grzecznie i serdecznie – chociaż tylko 8 minut zatrzymania, musiałam na ich naleganie wyjść dla spożycia czego ciepłego – wypiłam tylko czarnéy kawy – o konwersacyi niebyło, tylko dorywkowo. Kostusia znajduje mnie młodo wyglądającą jak 18 letnią panienkę – Genia ~~nie~~ o dużo większa wzrostem odemnie ale ładna i tęga pannica. On dobrze wygląda, niemal młodziej jak Kostusia, niemogła dosyć napowtarzać, jak ja tato

uszczęśliwił zawiadomieniem o moim przejeździe – Byli już od 4tey na dworcu oczekując, czy przypadkiem pociągiem nie przybędę. Obiecałam im pisać i przysłać fotografią. Po tak krótkiem poznaniu się, tkliwe pożegnanie, i odjazd; niewidziałam już nic do Lwowa – 11a w nocy niemogłam także nic widzieć – zjadłam befsteak i znowu (co mój zwyczaj w podróży) czarney kawy napiłoszy się ruszyliśmy dalej o 12½ – Zaczęło być trochę zimno – jechało ze mną trzech officerów – grzeczni, ustąpili mi drugiey połowy, że mogłam się położyć i wiley spałam, a major grzeczny przykrył mnie jeszcze płaszczem, mając dwa, że mi było jakby w łóżeczku ciepło – ależ wcale niespałam. Tu już pociąg szedł bardzo wolno, co kwandrans prawie stawano niewiem dla czego – stacyi nieanonsują, z czego nie jedna konfuzya, a niemal po pół godziny na stacyach stoją. O 6tey rano byłam w Stanisławowie. gdzie się officerowie pożegnali, a przybyła mi na towarzyszkę dalszey podróży dama mojżeszowego wyznania, powracająca z Karlsbadu do Jass. W poniedziałek bardzo piękna pogoda i to szczególny w mojej podróży dar nieba, okolica od Czerniowiec bardzo piękna, tam tylko zjadłam rosołu i o 8ey byłam w Suczawie a zatem na granicy państwa austryackiego i Mołdawy – Bilet ztąd (Itzkany) do Roman kosztował 5 zr – szczęściem że miałam jeszcze kilka reńskich, które mi się w dalszey podróży bardzo przydały – a jaką ta była, opiszę niebawem w następnym liście – Jestem zdrowa –

Załączony bilecik proszę odesłać do Wiédnia do p. Gravenberg który będzie niespokojny. – (w liście tym również uskarża się na nieporządek poczty, albowiem list jej z d. 2° przybył do Boutrusch już po jej przyjeździe, a telegram wcale nie doszedł – że znalazła bardzo dobre przyjęcie, dom znakomity i porządny, także spodziewa się, iż jej będzie dobrze) – Proszę o prędką odpowiedź dla tego że się obawiam aby list nie szedł z 8 dni i raczej pisać za recepisem dla pewności – Z tąd chodzi Kuryer do Bakau 3 razy na tydzień, tam zanoszi i przynoszi wszelkie przesyłki i listy –

Odpowiedź dnia 14 Listop. 1871 (recepis 30 x)

Kochana Rumunko moja!

Możesz sobie wyobrazić, z jaką niecierpliwością oczekiwaliśmy pierwszego listu Twego – odebrany 12° więc to jeszcze dosyć pośpiesznie. Ależ dopiero opis do granicy, najciekawszą rzecz zostawiłaś w zawieszeniu dla wzbudzenia większej ciekawości. Pojmuję, w jak kłopotliwem znalazłaś się położeniu, kiedyś wyszła z wagonu w Roman z kilku rencikiemi, których wziąć nie bierze wobec języka, którego nierozumiesz. Bogu niech będą dzięki, żeś to przebyła. o! moja córka to rycerz odważny – nawet przeciwko trzem officerom austryackim. List do Wiédnia odesłałem.

Poczciwy Józio – kiedy Gena pierwsza powitała cię w Przemyślu, czułem to o 8ej w niedzielę a teraz czytając Twoje o tem doniesienie także pociechy uroniłem że cię tam serdecznieńko witano – posełam egzemplarz Twojej fotografii, którą obiecałaś mu tąd przesyłać. Twojem zdaniem jeszcze nigdy nie byłaś trafioną –

Emilia być niemogła na dworcu w Dębicy, za co Cię załączonym listem przeprasza. — Wycinek z "Czasu" uwiadomi Cię o założonej nowej szkole żeńskiej w Krakowie, która ma być z czasem zwiększoną do 7 i 8 klas. Abś mogłabyś się przedtém starać do francuskiego języka i niemieckiego, ale trzeba mi tu przysłać świadectwa wcześnie, żeby komu należy uprzedzić można. Ciekawym kiedy rzeczy twoje tam przyjdą i kiedy z listami także nie tak. — Pani Czarko jako obywatelka rumuńska powinna by zareklamować, co się stało — a gdy mnie bliżej objaśnisz, to tu podam do gazety te wypadki z listem i telegramem. "Diabeł" zapowiada 5 aktów — pierwszym tu załączonym nasza gospodyni zwarjowała się — pomiędzy tymi młodzikami (o Manię) przyjdzie nie już do pojedynku ale raczej do Kijowa; niemogą tylko odgadnąć autora tego pamfletu —

W moim "Ungewitterze" jest w Mołdawii miasto Husch nad Prutem o 4 tyś. mieszkańców i uprawą w okolicy najlepszego tytoniu mołdawskiego — prosiłbym przy powrocie Twoim o trochę — ciekawym czy to jest wasze Dauhusch. — Bakau ma być także znacznem miastem handlowem — Kiedy wiem, że już jesteś w miejscu bezpieczną, dobrze ulokowaną i uposażoną, jestem spokojny i oddalszę Cię opiece Boga. Ściska Kochający Cię bardzo ojciec — Bogdan —

PS. 1. Bogdany byli książęta wołoscy, syn III° Bogdana 1529 Stefan był ostatni z samowładców i potém obierali sobie bojary z pośrodka siebie książąt potającycyh przecie. przestaraj się o dobrą historyą Mołdo-wołoszczyzny, prusaki musieli tam już w niemieckim języku wydać dzieło takie niejedno.
2. Od mamy. Staraj się kupić sobie coś leciuchnego na futerko, aby mieć do podróżowania, bo szale i chustki nigdy tego niezastąpią a tém mniej płaszcz wiatrem przeszyty chociażby "grzecznego majoral" —

Józef Dobiński 6. urzędnik senatu Krak. przyniosł fotografią córki swojej Pelagii i list z prośbą przesłania Małyłdzie — w tym liściku pomięzym wyraża się Pelesia, z Niżniowa, przez Lwów, Stanisławow:
„Ja z usposobieniem smętném, tęskném i przenoszącém zawsze serce nad rozum, ciszę i spokój domowy nad gwar i hałas wielkich miast, zadowolona czułam się zawsze z otoczenia swego i żeby nie tęsknota za rodziną i za czémś jeszcze, za uczuciem nieokreśloném, mogłabym się nazwać szczęśliwą. Kocham i ja naukę i lubię towarzystwo ludzi z wyższém wykształceniem, ale o takich zawsze na wsi trudniej. Ty zaś duszko moja chociaż także obdarzona wielkiém sercem, czuciem ale innego zupełnie usposobienia i naturalnie z większym talentem niż ja, wzniosłaś się w sferę sobie właściwą, w wielki świat, który mi atoli niezepsuł mojej Tyldziuni, zostawił mi ją zawsze anielską, dobrą, tylko wykształcił mi ją na kosmopolitkę, filozofkę, z czém Ci bardzo dobrze &c. ...

List Konstancyi z Przemyśla 16/11

.. Zamiast wymówek za długie milczenie, zaczynam list mój z podziękowaniem za oznajmienie nam o przejeździe Tylci przez Przemyśl. Bardzo my się cieszyli zobaczywszy ją choć na chwilkę i niepotrzebuję stryjowi mówić, że my się w niej wszyscy pokochali, bo jest i miła i młodo wyglądająca i ładna, żywy portret kochanego stryjaszka. Bardzo żałowałam, że się z swoją podróżą tak urządziła że niemogła się u nas zatrzymać chociaż na noc, abyśmy się z nią dłużej trochę nacieszyć mogli.

.. Chorowałam ciężko prawie przez 2 miesiące na ospę naturalną, o mało że niedrapnęłam na drugi lepszy świat; przez miesiąc leżałam, potém niewolno mi było wychodzić przez dwa i tak całe lato przesiedziałam w domu; i za to chwała Panu, że minęło i że dziobów po ospie niemam.

Materialnie nieszczególniej nam się powodzi drożyzna większa jak we Lwowie; Karol nas wiele kosztuje, ale nie żal grosza, bo dobrze się uczy, rok trzeci ukończył celująco, teraz w 4t realnéj. Zadziwiłby się stryj jaka z mojéj Geni już panna, słuszniejsza od Tylci, przy tém hoża i zdrowa.

Mamy tu teatr amatorski; występowała raz z wielkiém powodzeniem wśród grzmiących oklasków.

I tak by to jakoś wszystko było dobrze, byle więcej pieniędzy i widoków na przyszłość, bo ta zamglona. Każdy tu ma swój krzyż, który dźwigać musi na Golgotę — za pamięć imienin Geni i marcina dzięki &c.

List do Antoniego Stefanowsk. 15/11 (p 476)

Ucieszył mnie uprzejmy liścik Pana jako dowód, że o mnie niezapominasz. Mówiłem i powtarzam, żebyś się nie zrażał tém, że ja nie piszę, miłą mi będzie każda Twego odezwa. Ja zmając się ku zachodowi śpieszę z pokończeniem zamierzonych prac poważnych, więc mi chwile drogie bo policzone a jeszcze mi dużo ich zabrała córka przybywszy na kilka tygodni wytchnienia do domu. — Pan zaś obok codziennych pracowitych usiłowań ku zbudowaniu sobie przyszłości powinieneś się wprawiać do lotu, do śpiewu, więc urozmaicać sobie prozę codziennego życia, czytaniem, listowaniem lub pisaniem dzienniczka, choćby dla ćwiczeń, dla wprawy w języku polskim, aby go umieć przed wszystkiemi a przynajmniej niezapomnieć.
Jeżeliby też to był i czas skleić co po francusku, ku czemu niech Panu służy gramatyka na własności, boja jej potrzebować niebędę, a tu będzie wypadek (nie pierwszy) że uczeń prześcignie nauczyciela, z czego będzie tylko chluba dla mnie.
(dalej o obowiązku majątkowości zrokiem dopiero 1874 i że ciotka trzyma się krzepko)..

List do Witolisa 16/11 w Stryju

Dziękuję Wam, kochani braterstwo, za współudział jaki raczycie brać co do mojej przyszłości.
Niemogłem nic pisać, bo naprzód krzątałem się nad uporządkowaniem biurowem w sądzie, że przyjdzie do oddawczo-odbiorczego aktu, a powtóre

zabrała mi dużo czasu Matylda, która przecież do Krzymała raz stawa - po ponownem jej frugnięniu wziąłem się do zaległnienia Korrespondencyi których do 9cie zaległo.

Co do archiwu seym nic niezdecydował, bo wyszłat niemyślał nawet robić wniosku. (następnie wypis z listów pod czas sessyi seymowéy co do archiwu ze Lwowa otrzymanych p 464. 466, 470) -

Więc podług rady trzeciego siedzę cicho, aż znowu hr. Andrassy powagą swoją pozatyka Niemcom centralistyczne gęby i wprowadzi raz tad dając Czechom, czego prawnie i historycznie żądają, a nieodbierając tego, co dotąd dano Polakom.

Razem z rozpoczęciem seymu naszego zjechała i Matylda do Krakowa, bawiliśmy ją jak mogli; była raz na weselu znajomey, na wieczorku postępu, gdzie był teatr amatorski, i na jedney zabawie domowéy z tańcami z tańcami, rozumie się wszystko bezemnie, tylko z matką. Korrespondencyi masa z Wiedniem mnie niedała mi pisać, abym ojca niepsuł wreszcie zainteressowała mimo swojej trzydziestki jakiegoś rycerza, który acz baron jest tylko lieutenant, więc niedobry do Jeninego fulbiarka -

przed odjazdem namówiła mnie do poddania się assenterunkowi, po którego odbyciu wpisałem się do stowarzyszenia urzędników monarchii austryackiey (Beamten Verein) zapisałem

jej Tysiąc guldenów, które otrzyma po mojej śmierci jeżeli będzie uiszczać wpłaty miesięczne po 6 zr i 50 kilka krajcarów, rozumie się za mnie.
(Z tej rewizyi lekarskiej uzyskałem przynajmniej pewność !? że chociaż jeszcze 10 lat pożyję, kiedy te krótkie parere opiewa: Dienstunfähig, vollkommen gesund.
Drugi akt ważny, że Matylda była osobiście na audyencyi u Cesarza, który ją łaskawie przyjął i wręcz przyrzekł, że zrobi, o co prosi, a to prośba moja do tronu, aby mi lata kwiescencyi (od 1853 do 1865 w służbę rachowana, miałbym tym sposobem 33 lat służby nieprzerwanéy, zatém za dwa lata 7/8 pensyi - (następnie niespodzianka że pojechała do Multan) ...

Odpowiedź Maurycemu Skopowskiemu (p 457)
Bardzo mnie ucieszył list Twój pisany 1° Lipca z wiadomością, żeście wszyscy zdrowi i w dobrém powodzeniu - Mam projekt. Potrzebuję kilkanaście herbów kolorytowanych (aquarella), których w Niemczech niemasz - czybyś się niepodjął ich zrobienia, o nagrodę ułożymy się a na próbę zrób mi dwa narazie, Korczaka i Jastrzębca podług abrysów dołączonych - do tej roboty jest czasu cała zima - (o Matyldzie) - Rodzicom moje pozdrowienie a was dziatwę ściskam serdecznie od najstarszego ciebie i Dozi aż do maluczkich Wandzi i Stasia .... 17/11 -

---

List do Konstantego Prawęckiego 18/11 (p 471)

Smutno i przykro było staremu po odczytaniu listu Jego z daty 5 z m. Tylko uczucie iście przyjazne upewniało Pana, abyś aż w oddaleniu nie zapomniał o tym, który dla tak zacnego młodzieńca jest niemniej szczerze życzliwym i chlubić się tylko może jego przyjaźnią. Dlatego zaś nader przykro, że kiedy my się spodziewali uściskać Go znowu w naszym Krakusowym, inne magnetyczne uczucie kierując kroki Jego do Lwiego grodu pozbawiło nas możności spędzenia razem nie jedney chwilki przyjemnéy. Nie było ich też po odjeździe Pana z Krakowa. Córka tylko nasza kilka tygodni zabawiwszy przerwała monotonią życia dwojga starych, którzy po jej znowu odjeździe do Multan muszą sami sobie starać się wystarczać – a stąd Pan tylko potrafisz ocenić, z jaką przyjemnością czyta się wiadomość, żeśmy przecież zupełnie niezapomnieni –

Mając wizerunek Pana odwzajemniam się swoim życząc dobrego pod każdym względem powodzenia a prosząc o dalszą pamięć jako szczerze życzliwy przyjaciel

---

Odpowiedź Maurycego (p 487)

Że ma dużo zamówionych robót – że maluje tylko olejno, al fresco i klejowo-murowe roboty – więc herbów niemniej aquarelować – że matka słabuje &.

List Matyldy z Bouhusch 9/11 odebr. 20/11.

Właśnie Kuryer z Bakau wziął pierwszy list do Krakowa, lecz Bóg wie, kiedy go rodzice otrzymają, bo się wyrachować nie da; dlatego proszę ani się gniewać, ani niepokoić, jeżeli dłuższy czas nie ma wiadomości odemnie albo list nie przybędzie w porę, np. imieniny lub nowy roku. Rekomendowane listy lub z pieniądzmi mogą tylko w Bakau być oddawane, a Bóg wie kiedy ja tam będę. Nie umiem się tu z nikim rozmówić, nie mam grosza z tutejszych pieniędzy nawet na marki listowe, więc z każdym listem proszę p. Czarko, aby go expedyowała. Oszczędzone z podróży 6 zł. austr. zwracam jako dług i resztę na fotografie jeżeli już gotowe. Jeżeli dobre, to proszę jeszcze 6 dać dorobić i mnie po 2 przysłać, bo wielu osobom obiecałam, między innemi Józiowi i Kostusi.

Mnie się dobrze powodzi i po podróży wypoczęłam zupełnie. Pierwszą noc w Rumunii złą miałam – nazajutrz p. Frenkel zarządził śniadanie, zmienił mi trochę pieniędzy, aby portiera i oberżę zapłacić, po czém zajechała powózka, która mnie za 2 luidory w 3ch godzinach miała zawieźć do Bouhusz. Woźnica mój był zabity Wołoch; chciał mnie p. Frenkel odprowadzić, bo właśnie owego dnia nie miał służby ale namyśliliśmy się, że by to może źle przyjęto pokazać się z pięknym młodym nieznajomym mężczyzną w pałacu bukuresztowskim, a znałam go dopiero dzień niepełna. Podziękowałam mu za

jego

uprzejmość i o 11^tey^ z rana wyjechałam z moim Woło-
chem, wózkiem lekkim niekrytym, 4 konie w poręcz
po rusku z dzwonkami – dla tych dróg kolasą
niepodobna jechać. W Roman był właśnie jar-
mark i święto podobno S^to^ Dymitra – Tu jest ta
zasada, im większe miasto tém większe błoto –
Był dzień pogodny i to mnie szczęście, bo zimno
było dość dokuczliwe. Na 14 dni przedtém ciągłe były
deszcze, więc drogi gorsze jak zwykle – com przeje-
chała to niemożna nazwać drogą, bo jéj nawet
nieznać; przez każdy strumień mniejszy lub więk-
szy mostu niema, więc przez wodę, z wody znów
pod górę, i znowu na dół w wodę, która trochę
przymarzła, więc konie z trudnością niejedną
wlizyć musiały jak w lesie, że ich razem między
drzewami lub wyztopionym parowem zmieścić
niemogły. Co karczma to mój woźnica krzepił
się wstępując a mnie zostawiał na wietrze –
przemawiałam do niego róznemi językami nawet
po włosku aby się dowiedzieć, czy daleko jeszcze
ale on mnie nierozumiał i jechał a co karczma
stawał i pił – Nareszcie wywietrzona porządnie
przybyłam o 4^tey^ z południa do Bouhulz, które
takiem jest gniazdem jak inne tylko jeszcze wię-
cej błota jak po drodze, jest kościół nad rzéką
Bystrzycą, w wieńcu gór, 2 mile od granicy
Siedmiogrodzkiej. Dwory i domki, które przy
drodze widziałam są bardzo czyste i białe, we-

wnętrz Bóg wie, jak wyglądają. Niespodziewano się mnie wcale w Bukareszt, bo ani mego listu ani Depeszy nie odebrano. List mój z dnia 2° przybył tu 6° a depesza z 4° przyszła dopiero 11° t.m. – Ot porządek; można było sobie ten grosz oszczędzić. Pani Czarko jest mała brunetka, nieposzorna, ma minę cyganki, ale wyśmienita gospodyni, sama rządzi dobrami i od śmierci męża podwoiła swoje dochody; zdaje się być oszczędną, akuratną, ale nie skąpą. W domu czystość nadzwyczajna, ale już taki porządek i czystość, że w Wiédniu po największych domach niemają o tém wyobrażenia. Urządzenie jest z wielkim komfortem ale bez zbytku. – Na ten raz dosyć, bo Kuryer chce odjechać –....

Odpowiedź 9° Grudnia 1871

Do listu Pelagii Dobrzańskiej i Kostusi z dodaniem 2ch fotografii dopisałem, aby listy posyłała za recepissą, jak i ja czynię – co to za Frenkel: i czemu zła noc miała po Roman? – O podaniu do Cesarza, że przyszło po dołączenie allegatów wykazujących cały bieg służby mojej jeszcze za czasów rzeczypospolitej Krakowskiej; więc o bliższe opisy miejsca, osób &c

---

List Matyldy 25/11 odebr. 6/12 1871

Bardzo się ucieszyłam listem .. rodziców, pragnęłam go, w ta-
kiéj samotności każda wiadomość ze świata jest tak po-
żądaną a otrzymana uroczystém zdarzeniem. Fotografia
moja bardzo dobra proszę jeszcze dać 6 dorobić, i przy-
syłać w każdym liście po jednéj lub dwie aby osobnéj
przesyłki niepotrzebowały, z tąd poszlę koło świąt
lub nowego roku Kostusi, Józiowi i .. baronowi
Emilii proszę posłać dołączoną kartkę, bo dużo
niemogę jéj jeszcze pisać; adres do mnie ile można
jeśli krótki, bo dodatki łacine konfundują naszego
Kuryera i urzędników pocztowych w Bakau, któ-
rzy niemają widać dużo esprit do stracenia
Husch miasto jest zupełnie w innéj pozycyi,
zaś Bouhusch sous prefecture nad Bystrzycą
u podnóża Karpat czyli alpow transylwańskich,
2 godziny od granicy siedmiogrodzkiej, w środku
między Piatra, Bakau i Roman, do każdego
z tych miejsc 2 godziny drogi t.j. jeżeli kilka
miesięcy deszcz niepada że trochę przeschnie.
Do 20° był czas prześliczny, ciepło jak w maju
ale od tąd śnieg i deszcz nieustanne, tak, że błota
nieprzebyte, nikt się ruszyć niemoże, za kilka dni
i Kuryer z Bakau niebędzie mógł dojeżdżać, bo
ma w środku drogi rzeczkę, która wezbrała i nie
długo będzie do nieprzebycia – Na drugi rok podo-
bno mają robić drogę z tąd do Bakau a zatém
i most na téj rzeczce, tylko żeby nie taki jak owe,

ce budowali pod kolej do Galaczu, które się prawie wszystkie zawaliły, tak że podróżni muszą pieszo największą część drogi przebywać – proszę o dalszy ciąg owego bezsensowego paszkwilu z "Diabła„ p. Kwiat. Kowska niema się co martwić takiemi bzdurstwami, bo ani dowcipu, ani sensu ani satyry niema.

Nauczycielką do niższych klass niechcę być, tylko w wyższych do francuskiego języka z wykładem niemieckim nie polskim; teraz język niemiecki inną metodą wykładają tym, którzy go zupełnie nieposiadają – Zresztą ja nieskończyłam pedagogii chodziłam tylko na kurs wstępny, zatem niemam tey praktyki, jaką ma każda inna wychodząc obecnie z szkoły pedagogiczney.

Niewiem także, jak mi tu dalej będzie, dotąd mi dobrze i spodziewam się, że będzie jeszcze lepiej, mam bowiem nadzieję że dobiorę jeszcze jedną elewkę lub elewa z familii tey samey, w takim razie mogłabym mieć do 300 fl rocznie –

Czy nadeszła już odpowiedź z Wiednia i czy napisał ojciec podziękowanie p. Smoluchowskiemu? Proszę, o Kalendarz. Śmieszy mnie i martwi, że tu święta są i będą podług Kalendarza greckiego i że ja w moje muszę dawać lekcye a ich święta święcić – ich świąt obchodzić niechcę, więc prócz niedzieli żadnych świąt mieć niebędę. Przykro to przykro, gdy wszyscy krewni i znajomi cieszą się, mają święta a ja jedna tylko o tém nic wiedzieć niebędę. Pensyi jeszcze

nie

nieotrzymałam; p. Czarho najechał do Jass i przywiózł banknotów sobie, może i mnie tak wypłaci zatem pierwszy raz będę mogła raty od polizzy i długu Riedla w banknotach przestać.–

Rzeczy odebrałam dnia 28; z Wiednia szły tylko 3 tygodni, już od tygodnia były w Roman, ale nie można było po nie posłać, taka ulewa ciągle, Bystryca niedługo wyleje, boją się tu, aby nie było tak jak na wiosnę, że przez 6 tygodni kommunikacya wszelka była przecięta. Rzeczy w dobrym stanie przyszły, paka styrana, już do użytku niezdatna; kufer mój nowy obtłoczony, będą go myć ciepłą wodą, potem pociągniony klejem stolarskim, to będzie ? jak nowy. Nic nieuronione i nic się niezepsuło.– List się kończy a ja jeszcze winnam opis miejsca, osób & zostawić tu muszę do przyszłego listu. Chociaż gdy p Czarho pojedzie do Jass będziemy same, to ja więcej czasu mieć niebędę bo mała jest cały dzień ze mną, a tak żywa, że nią ciągle zajętą być trzeba, więc tylko rano wstawszy mam czas do pisania, a wieczór dla oczu niemogę. Żeby się chociaż raz wypogodziło aby do ogrodu na świeże powietrze wyjść można – Proszę o rychłą wiadomość o zdrowiu i powodzeniu.. rodziców ...

---

z listu do Emilii wyciąg…

..Żałowałam, żem Cię w Dębicy niemogłam uścisnąć, był półgodzinny przestanek, mogłybyśmy były nacieszyć i rozmówić się z sobą. Znając Twoje dobre serce odgadłam łatwo, że ważna rzecz stanęła Ci na przeszkodzie. [ważna]
..W przemyślu poznałyśmy się z Kostusią na kilka minut w prawdzie tylko, co mi tem przykrzey było, że serdecznem ich powitaniem do gruntu serca byłam rozrzewniona... Resztę podróży odbyłam szczęśliwie przy pięknéy pogodzie, tylko od Roman do Buhusch bałam się trochę po bezdennych bezdrożach.—
Odpowiem Ci pokrótce, że nie tak czarny diabeł jak go malują i ja też wszystko znalazłam tu nierównie lepiej jak sobie wyobrażałam; prawda, że może trafiłam na dom wyjatkowy, bo mogę Ci zaręczyć, że pod względem czystości, jedzenia i obeyścia niemieniałabym go za najpierwszy dom wiedeński.
Od czasu jak tu jestem pytano mnie już dwa razy czybym niemogła kogo znajomego rekomendować.
Jedno miejsce jest w Piatra miasteczku (préfecture) gdzie w pensyi utrzymywanéy przez 2 Francuski jest miejsce nauczycielki do niemieckiego języka i do muzyki, osobny pokój, wszelkie wygody i 100 ₶. Drugie, któreby m Ci więcey życzyła jest do państwa bardzo zamożnych, gdzie pani ma nieuleczoną piersiową chorobę, któréy niebezpieczeństwa ona niedomyśla się; mąż zaś wie o tem, że jest bez nadziei ocalenia i chce wziąść w dom une personne de confiance, któraby służyła słabéy

żonie w gospodarstwie, była jej towarzyszką i nad zrowata mamkę i bonę, tam byłoby 120 # a może i więcey. O tém mieyscu mówiła mi p Exarho, u któréy jestem, i która zasłużenie używa tu wielkie go poważania; jeżeli ona powié, że miejsce to jest do wzięcia (acceptable) to możesz wierzyć jak w ewangelią. Pomyślałam zaraz o Tobie, ale niewiedząc, czybyś się zdecydowała powiedziałam tylko tyle, że wiedziałabym osobę, za którą jak za siebie ręczyć mogę, tylko muszę wiedzieć, jakie to miejsce ze wszystkiemi szczegółami. P. Exarhowa najechać w tamte strony w nowym roku, i dowié się o wszystkiém. Napisz mi więc, czybyś to przyjęła, niepotrzebujesz świadectw, ani się kto pyta, czy gdzie byłaś - zwłaszcza po pół roku możesz wrócić; podróż nie straszna, bo koleją, a rocko sze Krakowskie też nie tak ponętne, aby je tak trudno porzucić - jeżeli masz inne projekta, to naturalnie lepiey, ja Ci to tylko nadmieniam en passant. Adres pocztowy: mdlle Guérard, auprès de madame Elise Exarho à Bouhusch par Bakau en Moldavie." -

---

List 9° Grudnia do Wilhelma Smoluchowskiego (Cabinets=Concipist mit dem Titel und Rang und Character wirklicher Hofsecretär in der Cabinets=Kanzlei S.r K.K. ap. majestat in Wien) Hofburg 1.

W. L. D. Przejęty wdzięcznością, którą do zgonu dłużen pozostanę, zasyłam WPD moją najczulszą podziękę za daną łaskawie pomoc córce mojej i ułatwienie otrzymania audyencyi u N. Pana, który prośby jej wysłuchać i skutek przyrzec raczył.

Do prośby mojej nadesłanéy obecnie przez ministerstwo sprawiedliwości dołączyłem wszystkie allegata, cały ciąg służby mojej 39 letniey udowodniające; wyjdzie ona z sądu krakowskiego wyższego w ciągu jeszcze tego miesiąca *) do Wiednia z przychylnem poparciem.

Radbym bardzo żebyś WPD. sam je wolną chwilą odczytał i przekonał się, jakie koleje przechodziłem i jak mało zostałem mimo rozlicznych pochwał wynagrodzony, szczególniey z powodu nader ciężkiego w r. 1846 poranienia, za co niełyczko awansów ale i krzyża za sługi spodziewać się mogłem. Przeto nieśmiały znosić inne krzyże i cierpienia, a teraz w polubionéy spokojnéj pracy około uporządkowania zabytków dawnych polskich w archiwie krakowskim znajdujących się, chciałbym przynajmniej mieć spokojność na te pozostające kilka lat życia.

Ze stanowiska swego i stosunków w sferach najwyższych racz WPD. dorzucić łaskawie gdzie wypada słówko przychylne w tej mojej może już ostatniej w życiu sprawie, i przyjąć obok ponownego dziękczynienia hołd mego uszanowania, jako od wdzięcznego Krajowca i sługi . . .

*) dopiero załatwiona [illegible] 22 Maja 1872

Z Cieszkowic 18° Grudnia nadesłał Antoni Stefanowski życzenia świąt z doniesieniem, że w tey okolicy górzystey spadły ogromne śniegi, tak że komunikacya przez kilka dni była przerwana, poczém nastąpiła odwilż.—

Doszło mnie niemiłe doniesienie, że Emilia zapomniawszy, co winna familii, dziecku własnemu, pamięci męża i własney cześci — w stosunkach z jakimś rycerzem — powiła nielegalny owoc i zamiast w Dębicy — jest u matki w Podgórzu — napisałem bilecik, (korespondentkę) aby się zemną widziała, lecz nikt nieprzybył a 20° Grudnia otrzymuję bilet (poczta Dębica 20/12 oddany) z powinszowaniem świąt !!

List od Konstancyi Dzierżkowey 22/12

Kochana Kostuszko! niechay będzie pochwalony Jezus narodzony! — Narodziło się też coś na Podgórzu, tylko niemogę się dowiedzieć dokładnie dziec, która z trzech gracyi pospieszyła w porę betleemską. Die böse Welt mówi, że nie panna porodziła syna — taka nas zagwiazdkę przez drugą trzecią gębkę doleciała wiadomość z apteki podgórskiey, gdzie Dobrzańskie pierwey mieszkały. Posyłałem pod zmyślonym pretextem osobę zaufaną; dotarto na mieysce, widziano

w kołysce nowonarodzone dziecię, położnicę w łóżku, ale którą, zostat sęk sęktiem. Wezwałem ją 18° aby mię odwiedziła; dawniej tego samego dnia lub nazajutrz przybyła, teraz dotąd nikt nieprzybył, na to miasto o cudo! dnia 20° odbieram list raczej bilet w kopercie od Emilki z Dębicy z powinszowaniem świąt. — Jak gdyby to trudna rzecz w skutek mey korrespondenki napisać z Podgórza tegoż dnia do pocztmistrza w Dembicy, aby ów bilet posłał z tamtąd na Kraków. — Trzeba wam wiedzieć, że w październiku wyjechała w okolice Dembicy (do przyjaciółki) i nieobiecywała się, aż w Grudniu — Niechay sobie; tać przecież przyjewa duszę i dowiema. — Jeżeli to ona: biedny Ludwik w grobie się przewróci! Biédna sierotka Michalinka! —
Liścik Twój, którym tak zachwalasz młodziutką Tylunię, żywcem do Dobruża odesłałem — z tamtąd Ci przyszle swój wizerunczek. — Bardzo Wam dziękuję za serdeczne jej powitanie i ona też z rozczuleniem o tém pisała.
Pisał mi ojciec Wasz winszowanie wierszami nie powiem mu też nic o skandaliku podgórskim, nie trzeba psuć dobrego humoru.
Z powodu tych wierszy jednak niewiem, czyli zanosi się na jaki koniec.. Dla Geni — Może dopiero, gdy się Twoja śliczna panienka z ciocią Genią zeydą, pewnie drują obie nad Zamości, co im niech daje Narodzony!

—

List Witolisa 17/12 1871.

Kochany bracie, rodziców mych dziecię,
Po dwóch już zgasłych Ty jeden na świecie!
Poczuwszy w sobie popęd do rymu
Szlę ten bilecik do Twego dymu.*)
Do nadwiślnego miasta Krakowa
Gdzie śpi snem wiecznym Wanda Królowa.
I wiele innych pamiątek siła
Jak świadczy o tem Kraka mogiła.
Oto ten bilet wyjawić szczerze
Co Ci na święta składam w ofierze:
Abyś do stu lat dożył swobodnie
Z twoją Franusią szczęśliwie, zgodnie
A w domiar szczęścia, aby Tylonka
Wybrała sobie męża baronka.
Te są życzenia od Witolisa
Kreślone niby przez wierszopisa.

—

P.S. Moja Marynia i córuś Genia
Łączą swe także z memi życzenia!

—

*) Jużci słusznie, bo dymu węglowego zimową zwłaszcza porą jest dość w Krakowie — a zresztą, gdy istniał w Krakowie podatek dymowy, więc snadno dom zastąpi dym —

List Matyldy z d 9°, oddany w Bakau 19/12

Odebrałam drugi list ojca rekomendowany i jeżeli w liście nie ma nic ważnego, to niepotrzebny wydatek, bo listy, jak uważam, dochodzą chociaż późno dla złych dróg. Uderzyła mnie wzmianka, że ojciec pisze z zawiązanym okiem, co mi dowodem, że Tato pomimo mych próśb skrobie a skrobie, żeby oczy były z żelaza, toby niewytrzymały, co Tato z niemi w dzień i po nocy dokazuje, a broń Boże nieszczęścia że wzrok się straci, co Tato potem będzie robił? jak skrobać nie będzie można; jeżeli mnie ojciec nie będzie słuchać, to ja się zaziębię naumyślnie.

P. Świdereckiego proszę o adres Dr Ziemiańskiego, czy jest jeszcze w Stuhlweissenburgu. Jest tu doktor, Polak, w Bakau, któremu się nienajlepiej powodzi, był u nas z wizytą i będzie jeszcze, obiecałam mu kilka listów rekomendacyjnych do Warcsajów i innych w Siedmiogrodzie i na Węgrach, a znając szlachetny charakter Dra Ziemiańskiego nie wątpię, gdy się rodak do niego o pomoc lub radę uda, że dołoży wszelkich starań aby mu pomódz. —

P. Exarho jest w Jassach, spodziewana za tydzień z powrotem (komis o bawełnę i inne drobiazgi dla niej) Do Mołdawy można wszystko posłać nie płacąc jeno z przekazem do adresata, ona swym dzieciom do Paryża posłała książki, futra &
(do matki o kobiecych robót próbki) —

Bardzo mi się tu dobrze powodzi. Mój znajomy z Wiednia, zręczył mi barzo dobre miejsce do Siedmiogradu, ale ja niepewnych rzeczy za pewne brać nie myślę. Mamy tu śniegi ogromne, codzień się zaniemy – P. Niessner załatwił mi już kilka kommissow z Wiednia, dla pani przysłał rulety (Luftverschliessungsrouleaux) do drzwi i okien, dla mnie nuty, książki dla mojej elewki, bo w Jassach tego wszystkiego niedostanie. – P. Frenkel jest urzędnikiem w dworcu kolei w Roman, który to i o nocleg i o owa bryczkę wystarał się a nawet chciał mi towarzyszyć do Bakuczo, czego przyjąć niemogłam – napisałam mu tylko list dziękczynny na który niedostałam odpowiedzi. – Już się list kończy, a ja jeszcze winnam niektóre wyjaśnienia które znowu do następnego listu odłożyć muszę, ale ogółem mogę upewnić rodziców, że mi dobrze, żem zdrowa i że mimo samotności, w jakiej tu żyję, na teraz nic innego sobie nieżyczę. (Życzenia świąt.) Upomnienie, aby nosić okulary niebieskie, bo wszedłszy z ciemnej sklepionej kancellaryi na dwór, gdzie od śniegu wszystko białe, to oczy bardzo cierpiał – aby wrazie przystawić jedna fotografię dla Józia, do której go przysłe bilecik w Tarnopolu –

W odpowiedzi d. 29 Grudnia

posłano paczkę bawełny dla p. Czarko, a w tey oddzielną do Matyldy z drobiazgami i fotografiami, doniesiono o pogłosce podgórskiej, o bracie Emilii, który jest przytkolei wołoskiej ku Jassom – doniesiono że hr. Przeździecki Alexander w dniu 27 Grudnia zmarł w Krakowie

List do Witalisa 29/12

Za życzenia składam Ci dzięki, wielką mi one w moiem monotonnem życiu sprawiły pociechę; ten rodzaj mowy przez Ciebie użyty znamionuje wesołość, która dowodzi, żeś zdrów; zdrowia Ci też, zdrowia nam teraz, jakby na wyłomie ostatnim pozostałym podominiku weteranom!

Donieść niemam co chyba co i z gazet wiecie, że hr. Przeździecki, który przed świętami miał rękę odciętą, zgasł w same święta w skutek zakażenia – autor Jagiellonek, pracujący właśnie nad wydaniem V^o tomu, którego świat nasz uczony zaniewczas obrał prezesem akademii umiejętności! – wielka strata dla kraju. –

Nowy rok niechay będzie dla kochanych bratestwa obfity we wszelkie pomyślności, z tych wybierając naglącą, aby się żeniła, życzę Genci wesela, a pocieszeni tem rodzice tem pewniey doczekają swojego złotego, co niech Bóg da a w dobrem zdrowiu.

List Matyldy z Bukulze 24/12

Dziś wilia! Zapewne w całym rzymsko-katolickim świecie niema nikogo, któryby ją tak samotnie przepędzał, jak ja, przynaymniey w każdém miejscu choćiaż obcém, znaydą się choćiaż dwie osoby tego samego obrządku, a ja tutay sam, nikt nawet niemyśli tu, że to święta; jutro dla mnie dzień powszedni jak inny — tém lepiey, bo ja świat nie lubię, a zawierucha nadworze okropna. Miały iść konie po p. Exarho, która w powrocie z Jass wstąpiła do syna w majętności jego koło Bakau, ale niemożemy posłać dla zamieci.

P. Exarho jest wdową, od lat sześciu, doskonałą gospodynią, zawiadującą całym majątkiem jako opiekunka dzieci testamentem wyznaczona. Naystarszy syn Georges odebrał już swóy majątek koło Bakau, ma żonę i jednego synka. Drugi syn Alexander 20letni jest na Uniwersytecie w Paryżu. Trzeci Leon w szkole agronomiczney tamże i córka Zofia 15letnia kończy edukacyą w instytucie paryskim. Na wiosnę mają wziąść do domu i chce abym ja ją w niemieckiém i w fortepianie daley prowadziła, tylko że to nie jeszcze pewnego. Jeżeliby mi przybyła uczennica, toby i pensyi przybyło. Moja Elewka Irena Cortazzi jest wnuczką pani Exarho. Córka jej Teresa poszła w 15tym roku życia zamąż za p. Latzesko, w 6 tygodni rozwiodła się z nim i poszła za Cortazzego,

z którym niedługo żyła, bo przy drugim połogu wraz z synkiem umarła. Irena chowała się u babki. Cortazzi po śmierci żony uwiódł żonę jednego z najpierwszych bojarów tutejszych, bardzo piękną i dobrą osobę i uciekłszy z nią do Paryża rozwiódł ją z mężem pod warunkiem, że ona swoje dziecko zostawiła mężowi i z posagu 500 # mu płaci, ożenił się z nią i wziął był Irenę do siebie; tego roku przeżywszy lat 3 z sobą znowu się rozwiedli a Cortazzi żeni się za dni 8 w Jassach z najpiękniejszą i młodziutką panienką. - Rozwód tu tak łatwy jak chleb codzienny. Panienki bardzo młodo idą za mąż; w wieku mojém brać nikomu na myśl nie przyjdzie - więc pod tym względem mam spokój. Po ostatnim rozwodzie babka wzięła znowu Irenę pod warunkiem, że już jej nie odbiorą aż do zamąż pójścia, co też za lat kilka nastąpić może a mając 60 tysięcy # posagu nie braknie jej pretendentów, zwłaszcza że mądra nad swój wiek, sprytna, niebrzydka, utalentowana, doskonale się uczy, po francusku wybornie mówi, po niemiecku nieźle, zaczęła dopiero na fortepianie a mając talent i chęć robi znaczne postępy - Dostaliśmy tymi dniami fortepian, który jej ojciec kupił za 150 # w Paryżu. Stroiciela zamówiono z Bukaresztu, który i pianino Erarda wystroi a ja go do mego pokoju dostanę, będę mogła sobie wieczorami grywać, a pianino wcale niezłe.

Mam mój osobny pokój urządzony z wszelkim kom-
fortem, dywanami wysłany, dywan pod łóżkiem, fo-
telo, kanapa, stół, dwa krzesła, biórko — w całym do-
mu nic zbytkownego, ale czysto jak kryształ, a gdy
Pani lubi ręczne roboty, to dużo rzeczy jest hafto-
wanych i szydełkowej roboty. Jeden pokój jest ca-
ły o żelaznych meblach. Jadalna sala na dole, salon
na pierwszém piętrze. Duży piękny ogród, drzew
owocowych masa, po za ogrodem płynie Bystrzyca.
Irenę wołają, po domowemu Duduś, a panią, doma
Kukanica. Dużo słów jest włoskich a spotykam się
i z polskiemi n.p. gospodynia, pierogi, drożdże, strasz-
no; a włoskie: casa, comprato, donna &. Nie musiałoby
to być trudnem nauczyć się tego języka, ależ ani mi
w myśli brać się do tego na starość. Gazety niema-
my żadnéy; zapisałam z Wiednia "Tagblatt" i "Bazar".
Z Baronem niema rzeczy — posłałam 2 razy, tu da-
kał 5 f 50 kr. w. a. — Reszta później do handlu Riedla —

Z Radtowa Andzia powinszowanie jako
~~[illegible]~~ napisała [illegible], a ojciec dodaje
że za parę miesięcy przeszle mi podziękowa-
nie własną ręką skréślone za mikołajki!

Billans z taxami

Dochód uzyskał 1013 zr 60
Rozchód „ 969 „ 25

Oszczędzono 44 – 35

właśnie tę kwotę, za które d 14/10 1871 zastawiono srebra na zimowe potrzeby. więc mimo gratyfikacyi 60 kr. ledwie się wszystko —

Zatoteż opłacony już cały i oprawiony 10 tomowy Niesiecki wydania Bobrowicza

1872.

Præterit iste annus, nescitur origo secundi
An labor, an requies ? – Sic transit gloria mundi !

Runął stary, zaświtał nowy – możni uwolnili się od winszowań opłatą na ubogich – nam więc nikt oprócz listonoszów, których dowcipy przesłemy córce.

—

List Konstancyi Dziedzikowéy 7/1

Bardzo się ucieszyłam odebrawszy w sam dzień wilii list stryja; ale o ile mnie dowód pamięci ucieszył, o tyle znowu niemile mnie dotknęły wiadomości tyczące się pani bratowéj. Jeżeli która z jej sióstr tak się pięknie popisała, toby było do zniesienia bo i tak nigdy się do powinowactwa z niemi nie przyznaję; ale jeżeli ona sama hańbi nasze uczciwe imię to mnie zgrozą przejmuje jej obłuda i żal za nieboszczykiem. Proszę bardzo dowiedzieć się dokładnie o tém, Kraków i Podgórze nietakie wielkie miasta, tam wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi, już dla samey sieroty potrzebaby tę sprawę wyświetlić, ojciec mój i tak ma zamiar wziąść to dziecko do siebie, bo jakżeby ją tam wychowali ? –

Acz spóźnione proszę przyjąć nasze życzenia pomyślności ! –

U nas czy się rok kończy czy zaczyna, wszystko jedno, żyjemy ot jak ptaki niebieskie, ni siejemy ni orzemy a ojciec niebieski żywi nas.

Karol był na święta w domu, ale krótki czas wyrósł znacznie; Genia, śliczna panna, czasby już na targ czy właściwie na bal wyprowadzić; tego roku balów publicznych niebędzie, zaco po cichu Bogu dziękuję, bo niestarczy na to, tańczyła na domowych zabawach dwa razy a zdaje się, że i w zapusty gdzieś cztonieczka jeszcze wyciągną.

Zapewne Stryj korrespondując z ojcem moim musi wiedzieć, że na wiosnę chcę ze Stryja wyjechać, niewiem jeszcze dokąd; niepojmuję tego upodobania w ciągłem przenoszeniu się, siedzieć by cicho i Boga chwalić, ale to już ludzka natura, czegoś szukać; Genia, ciocia, męczy się niebóga, bo tam ani rozrywki ani towarzystwa dla niey.

Tylcia pisała do nas z Multan, bardzo jest kontenta, dom i ludzi bardzo chwali.

Kończąc proszę pamiętać, że jestem nieodrodną córką Ewy więc ciekawą o dalszy ciąg owego skandaliku na Podgórzu...

List Matyldy z Bukurech 13/1 odebr. 24/1

(Odebrała listy i paczkę)

P. Exarhowa ma dochodu 15 tysięcy dukatów, a za nią, ktoby zobaczył, trzech groszy by nie dał. Ma dobra w Bessarabii koło Galacza i koło Jass. Za samą dzierżawę wódek i szynków w Bukursz płacą jej żydzi 2 tysiące dukatów. O banknoty tu bardzo trudno i drogo je kupować trzeba — na pieniądz dziś nikt się dobrze nie zna a jakem mówiła, nie ma kursu, nie ma monety krajowej. Każdy żąda i bierze jak chce. Idą tu ruble, kopiejki rossyjskie, piastry tureckie nowe i stare, napoleondory, dukaty, bani, pary, i Bóg wie jakie jeszcze. Jak co płacić trzeba, to się schodzą w kilkoro i dorachować się nie mogą; więc przesyłka pieniężna bardzo utrudniona; wczoraj i dziś święto, wszyscy w cerkwi, a ja sama w domu. W święta żadnych ceremonii nie było. W wilię rano trzech popów i kilka diaków przyszło beczeć pod drzwiami, rodzaj kolendy, a raczej żebraniny, dostali i poszli.

Syn pani Exarho. Georges był z żoną i synkiem na święta u matki, wychowany w Paryżu, bardzo wykształcony i miły, przyjaciel panującego księcia, był prefektem w Bacau, teraz dał dymissyę. On to pierwszy, z którym mogłam się rozmową zabawić, przeraził mnie mówiąc, że na wiosnę ma być wojna Rossyi z Austryą? —

Gazet od wyjazdu z Krakowa nieczytałam, teraz dopiero zapisałam sobie Fremdenblat z Wiédnia – Od Emilii miałam kilka listów, z Dembicy za recepisem, brat jej się żeni w Marcu i chce ją potém wziąć do siebie –
Za trzy miesiące naprzód dostałam 30 #, prosiłam ją o to, bo mam jeszcze splacić w Wiédniu np kantorowi stręczeń 35 zr. – przytém pzekonałam się, że ona mi daje w pierwszym roku 120 i kołkta podroży a dopiero w drugim 150 #; – jaraś mówiła pani Bach, że inaczey niejadę jak 150 – ponieważ zaś nie babka lecz ojciec mojej freny p. Cortazzi łoży na to, przeto czekam, aż się z nim zobaczę, aby mu tę sprawę wyjaśnić.
Od niego to przywiozła mi p. Czarko parę kólczyków złotych z Jass, a sama dała mi czarnéy materyi (poult de soie) 20 łokci na suknią.
Baszek mój był mi za ciężki sprzedałam więc tu córce rabina za 2 dukaty. – (o Kołdry) –
Dostaliśmy właśnie „Bazar, Tagblatt i Independance belge" – Śnieg tu dziś właśnie (13) w nowy rok taki sypie że ani śladu kuryera z Bakau, co to za drogi będą na wiosnę!
Żeby się ta zima skończyła, na wiosnę musi tu być bardzo ładnie, bo położenie prześliczne.
Ogrodnikiem był Luperusak, teraz przybył angażowany z Wiédnia – Stangretem jest an=

drzy, Galicyanin, dawny żołnierz pod Radeckim, był fiakrem w Braile potem w Bukareszcie lecz mu się nie wiodło – i tak tutaj niechce zostać tylko do wiosny. Służący mołdawianin i pokojówka, która już jest 17 lat w tym domu, była mamką do najmłodszego syna, potem kucharką, Ormianka mówi tylko po wołosku. Kuchnia u nas froterowana, piec kuchenny szklany, czysto wszędzie jak w zwierciadle przejrzeć się można, to też kto przyjedzie, kobiety i mężczyźni oglądają i kuchnię. Jedzenie dobre, tylko mięso nieszczególne pomimo, że to ojczyzna.. wołów. Barszcz często, mamałyga rzadko, bo bawoły nie ocieliły się jeszcze – Wino kiepskie, wolałabym piwo, raz posłano dla mnie, niby okocimskie, ale anim go zaczęła ani skończyła, i to w butelce z Bakau. – Bóg wie, kiedy ten list dojdzie rodziców a mnie odpowiedź, tak tu jesteśmy śniegiem zasypani –

Odpowiedź zaraz 25 Stycznia 1872

Między innemi, że Emilki oblubieniec baron Cyrenburg – że się robi składka na pomnik dla Floryana Straszewskiego, twórcy plantacyi Krakowskich – że X Grzegorz Ligęziński proboszcz w Chrzanowie zmarł w wieku sędziwym 19/1 1872. i że moja prośba jeszcze do Wiednia niewróciła.

Dnia 27go Stycznia 1872

W odpowiedzi Kostusi doniosłem, że Baborowny od świąt niepokazała się do Krakowa i że oblubieńcem Emilii był Bon Zinneburg, z którym przez lato w Podgórzu odbywała spacery i wkrótce zapomniała co winna części wdowieńskiey i swego domu.

List Matyldy z Bouhulz 25/1

Niepokoi mnie niemało, że od chwili odebrania pakietu niemam o.. rodzicach wiadomości. – Nowy rok nie wesoło mi się zaczął – Siedziemy przysypani śniegiem, chmurno, smutno, przez 8 dni ani wyjść było niepodobna. Pani mało co w domu, jeździ za interesami a my z Joanną sami – i chociaż ona jest w domu, co cały prawie niewidzia na ledwie zajęta z żydami, sprzedaje grunta, kupuje majątki – von ihr ist mir ganz National Oekonom verloren – Zauważałam, że kobiety oddane całkiem gospodarstwu tracą kobiecą miękkość i łagodność, jak stary generał na pensyi w dobrach, który niemoże odwyknąć od komendy, bo ta stała mu się drugą naturą. Takżeż i pani Czarko, ma dobre serce, wiele znajomości świata i ludzi ale tak przywykła do rozkazywania, że do towarzyskiego tonu trafić nie może, przy tem małomowna, więc niewiele z jej towarzystwa korzystamy.

Przedwczoraj było tu trzęsienie ziemi, pierwszy raz w życiu doznałam szczególnego uczucia. Było już po 10ᵗ w wieczór, w łóżku też niespałam jeszcze- pierwszy raz sądziłam, że mi się zdawało, ale po chwili wbiegła pani Czarko w największym neglizu i zaraz było drugie trzęsienie jeszcze silniejsze - czekaliśmy jeszcze, ale nic więcey czuć się niedało.

Komiczne to uczucie, a rzecz dziwna, że to wśród zimy się stało i w kraju daleko od morza położonym.

W trzy Króle tak zwany Jordan z wielką uroczystością tu obchodzono - ja niebyłam tego ciekawą chociaż podobno trzech dorobańców (milicya krajowa) strzelało! widziałam tylko później, jeszcze pozostały krzyż z lodu, gdyśmy na spacer wyjechali.

Cerkiew mamy przed bramą, a że koło cerkwi chowają umarłych więc nasłuchałam się żałobnych pieśni pogrzebowych. - Byłam raz świadkiem przy chrzcinach, pani trzymała dziecko tutayszego popa w pałacu naszym w dolney sali. Teraz wiecie że ich zwyczaj religijny niepozwala ani ojcu ani matce być świadkami przy chrzcinach, bo niewiem czyliby obojętnie mogli patrzeć na to, jak biedne dziecko za uszy i w cebrze wody zimney topią

że

że im tchu do krzyczenia niestaje. – Irena dobrze się uczy. to cała moja pociecha. podróż do Paryża nieoznaczona, i córkę Zofią chce albo wziąć do domu albo jeszcze zostawić dla wydoskonalenia się w języku niemieckim na pensyi w Dreźnie, w takim razie i Irena zostałaby na pensyi a ja bez miejsca. – Jestem zdrowa i żyję to najważniejsze – i proszę o odpowiedź i nowiny.

List ten musiał się zmoczyć – str 513 –

List Witalisa ostatni ze Stryja 5/2

Używszy aż do znudzenia się przyjemności w Stryju, gdzie w szkołach i w pierwszym urzędowaniu zostawałem, i namęczywszy rażą Genię nudami, że aż lekcye dawać musiała podstarzałej córce mego niegdy Kollegi i przyjaciela Józefa Fangora, postanowiłem, li przez wzgląd na nią, przenieść się do Przemyśla i odwiozłem tam już 26. z m. Genię ulokowawszy tymczasem u sąsiedztwów, zanim mi znajdą stosowne pomieszkanie – Tak więc zbliżę się do Ciebie i prędzey mogę odwiedzać Cię w Krakowie mając tylko 8 godzinną jazdę Koleją.

Gdybym to był w jesieni zrobił, miałbym był przyjemności

jemności poznania Twojej Tyldy, którą jeszcze dzieckiem rok ledwie mającem we Lwowie u was widziałem, a ta teraz wyrobiła się na tak odważną dziewicę, że ją setnie nie trzeba podziwiać, gdy w interesie ojca potrafiła stanąć u podnóża cesarskiego i przedstawić monarsze jego pokrzywdzenie; jest to rycerz, który ci dwóch synów lichych zastąpi. Bardzo rozsądnie postąpiła opłacając małe wpłaty do stowarzyszenia urzędników — macie z niej pociechę i spokojność o jej przyszłość — i ona jest swoim losem zadowolona, przenosząc wolność i niezależność nad stan małżeński najszczęśliwszy z grymasami męża i niedostatkiem połączony. — (Rada aby przemywać oczy wódką francuską (franzbrand-wein, co znamy) Ciekawy jestem skutku Twojej prośby w sprawie Taski zaniesionéy.. o Emilii &c.

List Maurycego Skopowskiego 6/2 1872

Rodzice w Ponikowicy — matka w skutek porażenia reumatycznego nie władnie prawą ręką. Dnia 27° stycznia urodziła mu się druga córka, którą dopiero około wielkiej nocy ochrzcić każe — ojciec narzeka, że ród Skopów (sic) zaginie. Prosi o wciągnienie do słownika artystów, którego wydaniem zajmują się P. Bartynowski i A. Szabski, jako „malarza kościelnego i historycznego w Złoczowie" —

Dnia 16 Lutego wpada do mnie panna Balcerówna z straszliwem doniesieniem, że Emilia, wdowa po Ludwiku, dnia 5° Lutego 1872 w Dębicy żyć przestała w skutek tyfusa — !

List Tomasza Najsarka ze Lwowa 8/2

.. Żem tak dawno nie pisał, była przeszkodą choroba którą odbyłem przez zaziębienie i zmartwienie.. Zrobiłem tu znajomości w pewnym domu obywatelskim z jedynaczką, i zapewniony o jej przychylności oświadczyłem się rodzicom z chęcią poślubienia jej. Oświadczenie moje przyjęte było lecz że panienka miała dopiero lat 16 a ja 23. postanowiono połączenie nasze odłożyć do tego właśnie Karnawału. Byłem szczęśliwy, bo dobra i ładna panienka i 10 tysięcy posagu prócz wyprawy - niestety to szczęście niebyło dla mnie przeznaczone, zachorowała na zapalenie, z tego wywiązał się tyfus, i dnia 6° Grudnia 1871 pożegnała się z tym światem i mnie biednego opuszczonego w żalu zostawiła - obecnie zostaję najstarszym w handlu Fanaklerna z pensyą 400 zr stół, mieszkanie i usługa.. wyjawiłem moją tajemnicę i niewymowną boleść, bo wiem, że Pan.. bierze udział przyjazny we wszystkiem, co mnie dotyczy i niejedną naukę i przestrogę rodzicielską mam Panstwu do zawdzięczenia. ....

Odpowiedź 16/2 1872

Myślałem, że oddaliwszy się dawno z handlu, w którym Pan primicye lwowskie odbywał, porzuciłeś Lwów dawno i w dalekie także wschodnie podążyłeś strony. Zostałeś widzę; przylgnąłeś do miasta tego, bo znalazłeś osobę, którą nie już z materialnego względu

518a

~~p 519~~.

Wielmożny Panie Rejencie!

Dobrodzieju!

Pospieszając zadosyć uczynić wezwaniu JW Pana Dobrodzieja, donoszę że Emilia urodzona Babor udowa po Ludwiku Luszczyńskim adjunkcie w wieku 27 lat na febrę puerperal. dnia 5o Lutego 1872 pod l. d. 282 w Dębicy umarła, i że jakaś Pani mianująca się matką zmarłej sepulturę jéj czyli extrakt z metryk wzięła. Na extrakt potrzebna marka 50c. a. w. a za wypisanie zwykle 1 złr. dają.

Z wysokiem Poważaniem Wielmożnego Pana Rejenta Dobrodzieja

Dębica 19/2 872.

uniżony sługa

Ks. Róg

Pr…

Stryja Dobrodzieja zostaje z ~~wiem~~ przywią
zana ~~z br~~ bratanka

518.c

Emilia Juszczyńska

518 d



Za duszę ś. p.

EMILII z BABORÓW
ŁUSZCZYŃSKIÉJ,

która po krótkiéj a dolegliwéj chorobie w Dembicy dnia 5. Lutego 1872 r. rozstała się z tym światem.

Odprawiona będzie w kościele Archiprezbiteryalnym N. P. Maryi dnia 5. Marca, a o 9. zrana

CICHA MSZA ŚWIĘTA ŻAŁOBNA,

na którą pogrążona w smutku rodzina przyjaciół i nabożną publiczność zaprasza.



W Krakowie w drukarni W. Korneckiego i Spółki.

ale z przymiotów duszy ubóstwiać Ci było dozwoloném. Serca wasze były już połączone. Uśmiéchała wam się przyszłość wszystkiemi świata tego przyjemnościami; tymczasem zaszło inne zrządzenie Boże. – Bardzo ubolewam nad stratą, którą opłakujesz. Jednakże pan jako mężczyzna, przeznaczony walczyć z przeciwnościami losu, potrafisz znieść ten cios istnie boleśny. Ależ mi serdecznie żal tej biednej istoty, która i w zamożności i tak wcześnie musiała świat ten opuścić. – Przeboléwszy, nie trzeba oddawać się zrozpaczeniu – bo strata niepowrotna – i pracuj dalej tém bardziej, że pozyskałeś znośne stanowisko.

I moją rodzinę nawiedził Bóg wielką boleścią (o bratanku Ludwiku i jego żonie 5tm rzgardzy) Znać w księdze przeznaczeń niema różnicy ani wieku ni płci. .... Kończąc życzę dobrego zdrowia i powodzenia jako życzliwy przyjaciel.

Napisałem 16° Lutego 1872 do X. Stanisława Roga, Kan. h. Tarnowskiego, dziekana ropczyckiego i plebana dębickiego, ozdobionego Krzyżem złotym zasługi z Koroną, o akt zejścia Emilii, aby względem pozostałej po niej sieroty odnośne poczynić starania.

Podług załączonej odpowiedzi zmarła na febrę połogową (z której wywiązał się tyfus) – daliśmy zatém na mszą św. za jéj duszę – sit ei terra levis –

List do Konstancyi Dziedzikowej 16/2

Tak przeróżne miotają mną uczucia, że nie wiem prawdziwie od czego zacząć. Ależ zacząć trzeba, bo "Wstępna" się zbliża.

Ucieszyłem się z doniesienia Witasia, że się do Was przenosi, była to także moja myśl. Kiedyś mi napomknęła, że chcą się znowu gdzie indziej przenieść. Najlepiej zrobili – ja skorzystam z tego o tyle, że was przecież prędzej będę mógł ujrzeć razem, o gdyby z moją Tyldą! –

Niestety w tę karnawałową i mazurną przyszłość zaraz uderza grom! Dowiaduję się, że Emilia w dniu 5. b. m. w Dębicy pożegnała się z tym światem. Czyż to jest do uwierzenia? – Doniosła mi o tem z płaczem dopiero dzisiaj siostra jej Tyncia. Zasłabłszy pisała jeszcze, że jej lepiej; w kilka dni atoli wezwał telegram matkę, że z Emilią źle bardzo. Udała się matka bezzwłocznie do Dębicy ale już jej Emilia nawet nie poznała będąc już w malignie śmiertelnej. Tyfus tak gwałtowny, że lekarz miejscowy zaraz nazajutrz kazał ją pochować – Sądzę że najstosowniejsza i okolicznościami wskazana pora żeby rodzice Twoi wzięli biedną Michalinkę do siebie. –

Bardzo mi to niemiło, że Ci takiem złowrogiem doniesieniem zasmucę dzień, w którym obchodzisz fest imienin Twoich. Były inne bole a przyjąć je wypadało korne zgadzając się z wolą Bożą – więc na bok smutki, owszem życzę zdrowia a przy wszelkiej pomyślności, z dwóch Gień wesołości, które całuję obiedwie w rozkoszne ich dzióbki –

List do Matyldy 17° Lutego 1872

Dopisek do oryginalnego listu Witalisa (str. 516)

List niniejszy byłby rzeczą pocieszną, jest bowiem nadzieja że się poznasz ze stryjostwem i siostrą Twoją Genią – gdyby nie wiadomość nader smutna, którą Ci również zakomunikować muszę. Donoszę Ci więc niestety, czegobyś się nigdy nie spodziewała usłyszeć, że Emilia nie żyje! (opis jak do Dziedzickiej) Nieszczęśliwa! – Teraz już szczęśliwsza bo i tak tutaj dla niej już szczęścia niebyło po upadku. Dwie uważam przyczyny tego tak wczesnego skonu kobiety tak młodej i zdrowej. Jedno, co niekażdy dziś wierzy, niebyło w kojarzeniu się z Ludwikiem błogosławieństwa rodziców a zatem i Bożego – powtóre, biedna ukrywając zapewne swój stan ściskała ciało dla niepoznaki, co szkodliwy wpływ ma na zdrowie a wreszcie wstyd, zgryzota a pewnie i niedostatek w obcej stronie z dzieckiem przyprawiły ją o śmiertelną chorobę, a jeszcze do tego doktor leczył ją na "febrę gastryczną" – Biedna Michalinka – a ta biedna matka Emilii, okropne ich położenie, jest czego płakać. Jest nauka z tego dla dziewcząt, do czego prowadzą konfidencye z austryackiemi rycerzami –

Niemartw mi się tym wypadkiem, abyś była zdrowa. Już teraz nienarzekamy więcej, żeś niepojechała za mąż, kto wie, coby się z Tobą było stało. –

Uskarżania się Twoje, że się zaczynają nudy wróżą, że niedługie Twoje tam przebywanie a z czem niema nic lepszego, żebyśmy mogli być razem. – Prośba moja jeszcze w Krakowie, niemogę znaleźć aktów ani w namiestnictwie, ani w starostwie ani w magistracie. Intrygant burmistrz (Tobijasek)

porównał akta, świadczące o niecnych denuncyacyach któremi się powodował i ludzi poczciwych prześladował i chleba pozbawiał — Do Smoluchowskiego napiszę jeszcze raz wkrótce, gdy prośba ztąd odejdzie, której referentem w radzie jest Krakowianin radca Ciechanowski —

Czy nie znalazłbyś tam sposobności sprawdzenia następującego faktu w Jassach? — Za Zygmunta Augusta jeden z możniejszych panów polskich — Łaski — dopomógł Grekowi imieniem Heraklides, do wstąpienia na tron księstwa wołoskiego. Panował dwa lata, chciał dziki ten lud zorganizować na krój europejski — sprowadził do organizacyi duchowieństwa — wtedy jeszcze podległego jak dziś — mnicha z czerwonej Rusi, Jana Łuszczyńskiego. Ale okrucieństwa xięcia, karanie śmiercią oburzyły lud i ów biskup w drodze z Suczawy do Jass w r 1563 przez zbójców trucizną został sprzątnięty ze świata — Heraklides później zabit. (Teka wileńska T III str 173, 179) Otóż czy niema w Jassach jakiego nagrobku, albo dziełka historycznego, żeby się coś więcej dowiedzieć o życiu i działaniu i o owej śmierci biskupa Jana, naszego kuzynka?! Historyk węgierski Isthyanffy chwali go —

Staraj się więc usilnie o historyą, krytycznie obrobioną Mołdo-Wołoszczyzny, może jest po niemiecku albo po francusku — Możeby to Twoja pani Exarho prędzej ci ktemu dopomogła — X.

List do Maurycego Skopowskiego 18/2

Bardzom Ci wdzięczen za liścik Twój donoszący o tém i o
owém. — Żal mi Twojej mameczki a mojej kochanej brataneczki
że na rękę zaniemogła. Bogu dziękować żeście przy życiu,
boć tu ciągle piszą a my trwożnie czytamy, że w tamtych
stronach grasuje cholera. Niechże ją tam Bóg wrzuci aż w mo-
rze Kaspijskie bez powrotu, by nie straszyła poczciwych ludzi..
U ciebie kochasiu nawet ani strachu niebyło, kiedy rzeźbisz
żywe osóbki, zamiast trzymać się sztuki malarskiej. Day wam
Boże szczęście, a nowonarodzonej (Idasi) też a mamunci też,
która stokrotnie drwi z Ciebie, że się nie zdobędziesz na porząd-
nego Skopa — i jeszcze ci hultaj do starego po radę udaje! — czy
dowcipu czy drogi pytasz? — Nie śpiesz się, życie długie, taka mo-
ja rada — wszak znane Ci zapewne przechwałki pewnego
syna przed ojcem .... Ot masz piękne za nadobne.
Ale coś mnie istnie nie do żartów .. (wypadek śmierci Emi-
lii — o Matyldzie — że niedobre miejsce, choć ojczyzna wołów,
i że niema piwa). O wpisanie do słownika artystów,
poczyniłem kroki — najlepsza, nie prosić się, jeno przysłać
na nieustającą u nas wystawę obraz jakiego Świętego, wiel-
kości naturalnej ot np. podług wzoru mego patrona ./.
a będą i pisać i pochwalą i wpiszą, i jeśli zaś zganią, toteż
będą pisać a mniejsza o przyganę, byleby płacili a dużo
a często — (ukłony rodzicom i rodzinie) —
Najważniejszą o mal nie zapomniałem — wydaje P. Czarnie-
cki herbarz, do którego familią Twoją aż do Was się wpisać
prosiłem Przygodzkiego 7 talarów abyś zaś miał i dzieło z her-
bami.. X

—

List Matyldy z Bukusch 9 Lutego.

.. Łatwo tacie pisać, abym przysłała w złocie, com winna, ale ojciec niewie, jakie tu trudności z pocztą. Mówią ciągle, że będzie urządzona stacya u nas pocztowa i telegraf, ale nim to nastąpi, to mnie już tu może niebędzie.

Pani Bach, która była pierwej nauczycielką u p. Czarko zgodziła mnie wprawdzie, ale poleconą byłam przez Kantor stręczeń p. Zagalitsch, któremu za to od 700 Zr musiałam dać 35 Zr. Potwierdziła mi to p. Bach listem, żem zgodzona za 150# ale ponieważ mnie p. Cortazzi płaci, zatém muszę czekać, aż się z nim samym zobaczę. Teraz jest w Paryżu, mało się troszczy o swoją córkę, jeszcze do niej ani razu niepisał, a ma w niej dziecię, któreby powinien uwielbiać, i miła i dobra, utalentowana, dobrze się uczy, ot dziecię, jakich mało na świecie. - Podróż p. Czarko odwleka się od dnia do dnia, wolałabym, żeby teraz jechała. Syn jej George, który był prefektem w Bacau, wyjechał także do Paryża, zostawiwszy żonę w Skineni, która się ma rozwodzić.

Po owém trzęsieniu ziemi był znowu niedawno meteor, całe niebo nad Węgrami i Galicyą w wieczór koło 10tej było jak krew czerwone, a mróz był sierdzisty. Z tego tu ludzie wróżą, że będzie w Austryi wielka wojna, bodajby nieprawdę mówili. Zimno tu ciągle, a 2° Lutego było ciepło i deszcz padał, ztąd wniosek, że zima się tu na dobre przewlecze, a jabym tak chętnie koniec jej widziała, w zimie tu jak w ogóle na wsi bardzo smutno, gdyż przyjemności wsiowe tylko w naturze. Towarzystwa tu nie ma, a zimno albo słoty, że i wyjść niemożna.

Posłałam także do bankiera Fürst 20 fl. jako ratę wkładko-
wą do pewnego towarzystwa, może co wygram — prosbę także
położeć i Rudolfów — i dzieci, które papiery najlepiej pro-
centują, i są pewne, może przecież tyle oszczędzę mimo małych
wydatków, które miałam, abym sobie z pierwszego półrocza
jaki papier kupiła. —

Zdrowa jestem, apetyt mam zawsze, nie mi tu powietrze
wszystkie służy. gdybym za każdą razą, gdy mi się jeść chce,
jeść mogła takie rzeczy, jakie mi się podobają, tobym użyła,
ale tu nadmiaru w jedzeniu niema. Rano mamy kawę
na parowej maszynce gotowaną, z chlebem żydowskim, bia-
łym wprawdzie ale niesmacznym. Obiad o drugiej — przekąska
o 10tej ależ to prawdziwy tylko kąsek. Na obiad trzy lub czte-
ry potrawy, dessert i czarną kawę. Mamałyga i barszcz
często na stole, lubię mamałygę ale z słodkiem mlekiem, tu
jedzą z kwaśnem albo serem. Chociaż tu niby na wsi,
a niemamy ani mleka ani masła; do kawy mleko kupują,
podobno z niebytności pani krowy były zaniedbane, dopiero w maju
lub czerwcu będą się cielić. Żydzi w naszem miasteczku
mają kozy, w maju będę pić kozie mléko. —

Chętnie bym się przyczyniła na pomnik Straszewskiego,
ale mi teraz z powodu wydatków niepodobna. —

Fotografia moja ostatnia nikomu się z znajomych moich
niepodobała. — K

Na to posłałem odpowiedź 17 Lutego — patrz str 521.
razem listy nasze minęły się

List Matyldy z Bukusch 22 i 24 lutego

... Podług moich wiadomości fiziograficznych i geograficznych nie spodziewałem się nigdy znaleźć w Mołdawie tak srogą zimę zdawało mi się, że tu klimat bardzo łagodny być musi chociaż do Węgier jeśli nie do Włoch zbliżony - a nie taki sybirczny, może to góry i bliskość wody sprawia takie zimno, bo mówią, że w Bukareszcie i koło Galaczu daleko cieplej.

Mieliśmy temi dniami w domu naszym wesele - Tułayszy od nowego roku zamianowany burmistrz ożenił się jako wdowiec z trojgiem dzieci z wdową o jednem dziecku, Wiedenką, która w kraju tym jest już od lat dziewięciu. Do tego wybierają sobie dwie osoby, mężczyznę i kobietę, którzy państwa młodych mają żenić czyli koronować, coś na kształt starosty i starościny u nas, ale tu mają większe obowiązki, muszą dać podarunki, czasem sprawić całe wesele, pod czas ślubu stać koło pary młodej z świecami w ręku. Otóż p. Exarhowa sprawiła im wesele i koronowała ich z p. Fotaki, Grekiem z sąsiedztwa, właściwie miał być starostą p. Latresko, prefekt z Bacau. Ślub cywilny i kościelny był w naszym salonie. Ceremonie przy tem dość zabawne i oryginalne, nawet musi to być dość pocieszne, jeżeli państwem młodym są istotnie młodzi, ale nasi starzy wdowcy komicznie wyglądali - gdy ich koronują t.j. srebrne korony na głowie kładą, pop, państwo młodzi i starostwo trzymając się za ręce obchodzą kilka razy ołtarz (tutaj stół) pod czas tego obchodu rzucają cukierki, jeden z obecnych na głowy gości i na ziemię, i wszyscy rzucają się do zbierania - i to koniec ceremonii -

Zabawy żadney niebyło, tylko obiad o 7ey potem herbata i ciastka - a o 10tey wszystko było skończone. Starszy państwo młodzi jeszcze przez tydzień u nas mieszkali niemając urządzonego mieszkania. Po owym ślubie tey samey nocy zapaliła się ściana w ich sypialni i mało się od dymu niepodusili - Był na tém weselu inżynier Botter z Piatra z żoną i córka p. Fotaki, Olympia, daley Kantymir podprefekt z żoną, która była wychowaną u p. Exarho, niemiła w towarzystwie osoba - 27/2

Wczoraj odebrałam list. ojca z smutną nowiną o śmierci Emilii. bardzo mi była bolesna; mniej wierząc w istotne lub wymarzone jej błędy, nie sądząc ani potępiając nikogo, bo nikt od błędów niewolny, żałuję w niej istotę, którey krótkie życie tak pełne było niepomyślności i która umarła z tą goryczą w sercu, że zostawia na tułactwo między obcymi biedną, stałowitą i dziś bezyoką dziecinę, która także nieszczęsna przejścia na świecie, jeżeli jej raczey Bóg także niepowoła do siebie. Gdy myśli moje zatrzymają się przy świeżo usypaney mogile. wszystko na świecie wydaje się tak czcze, tak niepewne, tak niewarte tych zabiegów i kłopotów, z których się to życie biedne składa, a które tak łatwo i prędko utracić można . . . . ! i tak się stało

Mieliśmy tu zdarzenia niemiłe - w ciągu jednego tygodnia trzy razy się paliło. pierwszy po owém weselu, drugi raz w wieczór nieodgadnionym dotąd sposobem zajął się w moim pokoju stolik, gdzie moje wszystkie do toalety przyrządy. Wszystko, co na nim było, ręczniki, serwety, pudełka, szczotki, papier, listy i już dywan na podłodze palił się ...

Weszła przypadkiem pokojówka, która się tak zalękła, że zostawiła drzwi otworem, przez co wszystko się jeszcze lepiej palić zaczęło. Szkoda nie wielka ale rzecz wcale nie miła, kilka dni niemogłam spać w tym pokoju, tak czuć było zgorzeliznę; trzeci raz w nocy zajęło się w kuchni, tu już niebezpieczeństwo było większe, całą noc niespaliśmy, dobrze że to w zimie gdy dużo śniegu na dachach.

Tymi dniami rozstrzygnie się, czy P. Exarho pojedzie do Paryża jeszcze w Marcu, czy się odwlecze ta podróż do lata.

Co do poszukiwań w Jassach o pomniku biskupa Jana Łuszczyńskiego nieznalazłam dotąd nikogo i wątpię by mi kto tu grzeczności zrobił – Ludzie tu ani rozumieją ani zajmują się tém, co było, cała tu dążność u niby oświeceńszych zbierać dukaty, aby je przepuścić w Paryżu; Paryż to dla nich ziemia obiecana, cel wszystkich zabiegów, a P. Exarho nie należy pod tym względem do wyjątków.

Cały majątek po mężu stara się ile możności powiększyć jako główna opiekunka dzieci – Gdy chodzi o umieszczenie na procencie 200 lub 500 #, umie sobie poradzić jak najlepszy adwokat, lecz co tylko nad materializm się wznosi, jest jej obcém; zna tylko swój obowiązek jako matka i należycie go wypełnia poświęcając się całkiem dla dzieci –

Przy najserdeczniejszém powinszowaniu imienin Mamy posyłam mały upominek – a co winnam jeszcze przyślę na przyszły miesiąc.

Poczta nieprzyjęła mi dukatów w liście, musiałam przez znajomego bankiera pani w Bakau zaradzić przesyłkę, która się też może cokolwiek spóźni. –

List Konstancyi Dziedzikowej z Przemyśla 8/3

Najprzód zasyłam serdeczne podziękowanie za pamięć o moich imieninach, jakoteż za wszystkie doniesienia z tamtych stron złe i dobre. Przeraziła mnie wiadomość o śmierci Emilki, ależ przy zaszłych okolicznościach podobno, że się tak stało, lepiej. Może się to stryjowi dziwném wyda, że się nie rozpisuję z żalami; ale wstrętne jest mojej naturze udawać to, czego nie czuję. Nie kochałyśmy się nigdy zbytecznie, nie wiem czemu. Szanowałam w niej wdowę i spuściznę nam niejako zostawioną po bracie; ależ po ostatnim wypadku tak nie zgadzającym się z żalu pełnemi listami za Ludwikiem, które do mnie pisywała, a którego imię i pamięć zhańbiła, że chociaż nie należę do rygorystek i umiem uwzględniać wszystkie słabości, faryzeuszostwa posuniętego do tak wysokiego stopnia nienawidzę; lepiej wszakże nie sądźmy a nie będziemy sądzeni. – Tato pisał, że weźmie Michalinkę na wiosnę do siebie. Gdybym była w lepszém położeniu albo przynajmniej miała innego męża (?) jak mam, samabym to uczyniła, ale Bóg widzi, czy mogę, o własne dzieci nie ma starać się komu, jakby należało. – Rodzice zmienili znowu swój plan i już do Przemyśla nie przyjadą, mają wracać do Kołomyi nie wiem po raz drugi wyłożeci, niemożna im tego wyperswadować, z resztą i nie próbujemy, aby potém na nas nie narzekali. Szkoda tylko tej biednej Geni, które swoje młode lata okwasi, może by stryjaszek co napisał w tym względzie dobitnie po swojemu; stryjowi jako starszemu prędzej ujdzie. Dla Geni w takiém gnieździe nie ma żadnych widoków, żywą ją tam zagrzebią.

Stryjance życzenia i do Matyldy bilet z powinszowaniem.

—

530.

List do Matyldy 12/3

Na liście oryginalnym Konstancyi dopiski – przy załączeniu biletu od Honoraty Szatatowej, listu od Anny Kromerowej z Nikolsburga; z opisem pobycia dnia imienin matki; z powinszowaniem imienin w d. 14tym t. m. przypadających – z zaleceniem ostrożności, aby jej tam kto nie nastawał na zdrowie lub życie. Których przyczyny ognia wyłtóma, czyż sobie nie umie – może czyja zła wola – wreszcie z doniesieniem, że d. 5 Marca odbyła się msza Św. za Duszę

Emilii moim kosztem –

—

List od Józefa Bossowskiego 13/3.

1. Proszony o legalizacyą dokumentu w konsystorzu przez biskupa X. Pukalskiego dopełnił i nadesłał mi szematyzm Kleru Diecezyi Tarnowskiej: / " Żałośni biedney Emilii, obydwoje tak młodo zeszli z tego świata – co na to ojciec Ludwika? sądzę, że ciężkoby mu odpowiedzieć jako ojcu i jako teściowi, najsłuszniej postąpiłby ale przytulić do łona opuszczonego, niemowlę – a skutkiem były następstwa. – Czy też dziadunio dowiedział się co o mojej matce? – siostra Wołoszka czy zdrowa i jak jej się powodzi? –

Z naszym prezydentem (Sumer) rozstaliśmy się jak najlepiej; zaszczycił nas wizytą pożegnalną poprzedzoną dekretem pochwały i uznania – Szczególnie długa wizyta wzbudziła zazdrość u niektórych ze sądu – pięknie to wszystko, ależ dosyć mi się dawał we znaki w przeciągu trzyletniej służby – dałby Bóg, abyśmy dostali człowieka, któryby nie postępiał zazdrośnie...

—

List Tomasza Neisarka ze Lwowa 27/3

..Składam moje najserdeczniejsze podziękowanie za odpowiedź i prawdziwie ojcowską perswazyą w mojej niewczesnej rozpaczy. Staram się wziąść do serca tę dobroczynną naukę, chociaż mi to prawdziwie z trudnością przychodzi, do zagojenia tej rany potrzeba dłuższego czasu, i mam w Bogu nadzieję, że to przewalczę, co mi przeznaczone, to nie minie, ja wierzę w przeznaczenie.. ubolewam nad stratą, jaką familia Pana poniosła..! Z kondycyi jestem zadowolony, mój pryncypał jest godny człowiek, bardzo mnie polubił i ja jego wzajem.. zdrowie też moje się polepszało... życzenia świąt...

List Józefa Bossowskiego z Tarnowa 27/3

... Tymi dniami otrzymałem list od mojej matki, bawi u jakiegoś ekonoma Osadzińskiego w dobrach X^cia Lubomirskiego opłatowa poczta Rozwadów w woli Rzeczyckiej - pisze, że jej się dobrze powodzi. co dzień goście, bawią się do północy &.. niewspomina czy żonaty czy kawaler ...

---

z listu Matyldy z Bukuresch 18/3.

...Pani Exarho pojechała do Galaczu, a gdy wróci zaraz jedzie do Paryża na wielkanoc ruską.. u nas jeszcze śniegu massy, a błoto bezdenne. Teraz przeglądam i porządkuję bibliotekę pani domową, i jeżeli co będzie historycznego o Wołoszczyźnie, to tacie poszlę. Opłaty do stowarzyszenia urzędników nie żałuję, zawsze oszczędzę tyle, szczególnym innym sposobem nieoszczędziła - a wpłaty muszę czynić, i jeżelibym się kiedy spóźniła, proszę mnie zastąpić..

Dukaty zapakowane w karton posłałam do Bakau w liście tego dni nie przyjęto, dopiero przyjechał p. Fornaraki, bankier z Bakau, który ożenił się przed trzema laty z siostrzenicą p. Ezarhowéj i ten mi przesyłkę ułatwił. — Poznałam przejeżdżającego przez Bukaresz p. Woronka szefa poczty i telegrafu w Bakau — Mieliśmy znowu okropnie nas przerażający wypadek, ogrodnik nasz, Wiedeńczyk, młody i zdolny chłopiec chciał drzewo duże w ogrodzie prochem wysadzić jakoś tak nieostrożnie urządził explozyą, że przy zapaleniu nie dość prędko mógł się cofnąć i cały ładunek w twarz dostał, postradał jedno oko i pół nosa mu wydarło; zbroczonego i bez przytomności włożono na sanie i odwieziono w największem zimnie do szpitala w Bakau, gdy u nas nawet chirurga nie ma. Żyć będzie ale zeszpecony i o jedném oku. Szczęściem że pani jeszcze była w domu. — Franzbrandwein nie tylko stryj doradza na oczy ale i tu w Piatra kuruje się nim dużo osób nawet w wewnętrznych chorobach. — Ludzie tu znowu nie są tak źli, jak sobie tato wyobraża, tylko próżniaki, jak pani z domu, to się niczego doprosić niemożna bez extra wynagrodzenia — jeszczem tu sobie nic nie kupowała a i tak na same pour boir kilka dukatów wydałam.

Cieszy mnie, że się mama w swoje imieniny dobrze bawiła. — Dłużej jak do jesieni tu w żaden sposób nie zostanę, przedewszystkiem zaszturmuję do wszech moich znajomych, aby mi miejsce jakie wynaleźli, dokądbym stąd wprost podążyła. —

Jak stoją indemnizacye, chciałabym choćiaż jedną z bukowińskich zastaw sobie kupić... Teraz tu post się zaczął i to bez mięsa i nabiału, ja pościć nie myślę wcale...

Lis Matyldy z Buhusch 29/3

Zawsze się spodziewałam, że z panią i elewką moją do Paryża pojadę tymczasem wróciwszy 25° tm z Galaczu zaraz nazajutrz poje- chała sama, tak więc nagle, że ani pisać ani żadnej komisyi dać jej niemogłam, a przynędłam dać zrobić konfitur i posłać aby je oddała Niesnerowi, któryby je rodzicom przesłał. - podróż także cydcje, co zrobi z córką będącą na edukacyi w Paryżu, czy ją weźmie do domu, czy do Drezna, czy się i sama do Paryża nieprzeniesie na czas dłuższy. Z wielką więc ciekawością na jej powrót czekam... Po jej powrocie zrobię także rachunek z nią, i zobaczę, co mi po- zostaje na kupienie chociaż jednej in seminaryi.. Obiecano mi że pojedziemy do Bakau, żebym i ja do kościoła pójść mogła - Śnieg zeszedł, tylko na górach go widać, w ogrodzie nic nierobią bo nieszczęśliwy ogrodnik jeszcze w szpitalu; nudzimy się we dwie, gdy wyjdziemy na dwór, bawimy się z psami...

W kwietniu zacznę kozie mléko pić, które mi żona tutejszego possessora Kantymir obiecała dostarczać, ma kozy czerwone, a od takich mleko lepsze. Po poprzedniej domowej bi bliotéki ani jednej książki nieznalazłam, któraby obejmowa- ła co o historyi wołoskiej, są najwięcej francuskie dzieła klasyczne i romanse, i kilka staro i nowo greckich książek. Jaka różnica między wielkanocą roku zeszłego, gdzież one projekta, teraz pragnę dobrego bifsztyku i piwa.. którego tu niema. Patrzą tu na mnie jak na raroga, że jem mięso ja pościć niemyślę, dosyć poszczę pod każdym innym względem. W wielki tydzień ani z masłem ani nawet z olejem niejedzą, tylko na wodzie gotowane lub surowe np. kapustę - herbata, czarna kawa, kawior - żebym to miała jeść, tobym się wszystkiego odrzekła +

Zaczyna być ładnie, już fiołki kwitną i korzystając z czasu pogodnego całymi dniami z małą jestem na dworze, na spacerze, wolę za to wieczorem przy świecy siedzieć i szyć, dosyć się nasiedziałyśmy w zimie, opalę się też, będzie pewnie prawdziwa Landpomeranze. Będę się cieszyć gdy się dowiem z listu ..ojca, żeście święta przyjemnie przepędzili ...

Że nie mam pisma ręki Konstancyi Dziedzikowej pozostawiam odcinek listu jej do Matyldy pisanego ./. na pamiątkę.

List Witalisa z Przemyśla 14/4.

Od trzech tygodni jesteśmy w Przemyślu na stałem mieszkaniu, tylko że go jeszcze nie mamy; rzeczy nasze u Dziedzików a sami w jednym pokoiku, zanim opróżnione będzie wynajęte już mieszkanie. Donieś mi, jak się macie, jak się [illegible] powodzi, co się dzieje z naszą wnuczką Michalinką, o której nie mamy od Ciebie wiadomości, a samiśmy temu winni, boś zbałamucony ogłoszeniem Kostusi, że się do Kołomyi przenosimy — mieliśmy ten zamiar ale po alarmujących protestacyach obydwóch cór naszych zaniechaliśmy tego zamiaru i pozostaliśmy przy dzieciach. Zadaniem teraz naszem najważniejszem odebrać Michalinkę od Baborów, proszę się porozumieć, może by która Baborówna ją nam przywiozła i a koszta zapłacę, a najmilej by nam było, żebyś Ty mi ją sam przywiózł, jeżeli to jest możebne, aby się i z Tobą choć raz jeszcze w życiu zobaczyć. Jakiś Władysław Leszczyński stara się o posadę przy Kolei [illegible], czyj to syn ... Ulica Lwowska N 416 pod zegarem ..

Przemyśl 20/2 872 534a

Kochana Sylciu! Zawstydziłaś mnie bardzo, drugim Twoim listem, który dziś odebrałam — a ja dotychczas pomimo iż co dzień myślę i rozmawiam o Tobie, nie mogłam się zebrać na odpowiedź. — Teraz od trzech tygodni Genia bawi u mnie, razem schodzi nam czas przyjemnie, Rodzice moi także zamyślają na wiosnę przenieść się do Przemyśla, cieszę się bardzo z tego, chociaż nie wiem, czy długo będę mogła z tego szczęścia korzystać — bo pewnie nie za długo zabrzmi złowrogie precz, dalej w świat za chlebem, jak wiecznemu żydowi. — Tymczasem dobra i chwilka radości i wytchnienia. —

Zapewne doszła Cię już wiadomość że Emilja rozstała się z tym światem, jakiś złowrogi fatalizm ciężył nad tą nieszczęśliwą parą, biedna Michalinka nie będzie

534 b

pamiętać ojca ani matki — ale po zaszłych nie dawno

na Podgórzu wypadkach, lepiej podobno dziecku nie

znać matki, niżeli się za nią rumienić. — Rodzice

moi wezmą ją do siebie, a Gemia zajmie się jej

wychowaniem, a Bóg w przyszłości nie opuści sieroty.

Z karnawałowych nowin nie mam Ci nic do opisania,

bo zabaw publicznych z powodu żałoby narodowej, nig-

dzie nie było, więc moja Gemia, tylko kilka razy

w domowych kółkach się zabawiła, występywała

także w teatrze amatorskim, i dość dobrze jej się

to powiodło. — Ale o sukcesach jakie Ty miałaś w

świecie, ani myśleć może; nie jest do tego ani dość

ładną, ani bogatą, więc lepiej że się zawczasu ze

swoim skromnym stanowiskiem oswai.

Za nadesłaną mi Twoją fotografię, jakoteż za życzenia

imienin bardzo Ci dziękuję — nie jest to zapewne wiern[y]

Twój wizerunek, bo brakuje jej tego co stanowi głowną

zaletę oryginału, to jest przyjemności która ujmuje pr[...]

List do Matyldy 21/4

Raczej dopisek na liście Witolda

Zapewne masz już wiadomości od p. Ezarho, i wiesz co i jak sobą zarządzisz — teraz masz całą najbliższą naszą familią w Przemyślu, to ją i poznasz powracając kiedyś do domu... — (o indemnizacyach — próbka na suknia —)

To wszystko furda; najważniejsza rzecz, że Cesarz nasz w roku przyszłym 1873 wydaje Giselkę swoją za księcia bawarskiego, rycerza z ostatniej wojny francusko-pruskiej — i wystawa powszechna — Od 1° Maja zaczynamy odkładać po 5 zł miesięcznie na ony rok, jeżeli go doczekamy — więc i Ty z nami bo przecież raz w życiu trzeba za rogatki Krakowa wyjechać i Wiedeń zobaczyć — przez znajomych Twoich staraj się naprzód o pomieszkanie, żeby się gdzie chociaż przespać można, bo przy takim ścisku ludzi z całego świata o domu zajezdnym ani myśleć — 40 tysięcy mularzy robi w Wiedniu nad gmachem wystawy, który będzie z muru, szkła i żelaza tak duży jak cały Kraków z przedmieściami — wtedy będą i befsztyki i nagrodzisz sobie piwem wiedeńskiem za wszystkie posty wołoskie —

—

Ten list minął się z następującym
listem Matyldy z Bukotz 17/4

P. Ezarho wróciła wczoraj z Paryża i pozostałe jej banknoty z podróży posyłam na ratę kwietniową, posyłając list ten przez p. Fornoralki z Bacau. Dała mi tylko porobić kapelusz mój w Paryżu i kupiła mi buciki — na prezent przywiozła mi broszkę i kolczyki czarne — 5 lub 6 franków może warte! —

W Wiedniu zatrzymała się krótko, mówiła z Wiesnerem, którego jako wuja jej zarekomendowałam i który ją tam oprowadzał, i mnie różne sprawunki załatwił. Chciała także widzieć się i mówić z rodzicami i prosiła Wiesnera, aby telegrafował do Krakowa, żeby rodzice na dworzec przybyć mogli, gdzie pani ze dwie godziny przesiedziała, żałowała bardzo że nikt nieprzybył – zdaje mi się że Wiesner obawiając się jakiego spisku nietelegrafował wcale, gdyż tato niebył o tém pokrewieństwie uprzedzony; o czém się dowiem z przyszłego jego listu. – Na wakacye w sierpniu przyjadą dzieci P. Czarkowej do domu i wtedy dopiero zdecyduję się jak z nimi zrobić; moja raz decyzya gotowa, której nie przerobi – wielkanoc tutaj jest największe w roku święto oczyszczą też we wszystkich domach jak u nas u Żydów – Mieliśmy na święta jechać do Skineni, dosyć panie, lecz niepojedziemy. – Załączony liścik proszę posłać Ilce pod adressem Hélène de Barcsaj à Nagy-Barcsa poste Deva, gdyż z tąd listy niepewne, bo idą na Galacz i na sam Bukarest. ...

List do Witalisa w Przemyślu 26/4

A mam Cię Kochany braciszku, Rusinku bożyj, bliżej siebie na pograniczu Rusi i Mazurów, jeżeli mi teraz nieujdziesz dzięki Geni i Kostusi staraniom. Niechaj Wydział krajowy dalszych stacyi moich nieprzyjmie; niech z podania mego do Cesarza, dotąd w Krakowie leżącego nici będą; i niechaj spółka zakupywania placów ani jednego domu niezbuduje w Krakowie; niech się wyślana powszechna Zdrowy; niech

niech Gizela Habsburczanka pójdzie lub nie pójdzie za mąż za rycerza bajerskiego; niech Bismark nadęty bardziej prześladuje duchowieństwo; niech Czechy robią, co chcą, i tyle dostaną co i my; niech Moskwa straszy jak może panslawizmem niech mi los zada jakie chce katusze, ja Cię w tym roku widzieć, wszczególności być muszę. I to najprędzej da Bóg w wilię Św. Piotra i Pawła albo pod jesień, gdy córuś moja wracać będzie z wód, bo nie chce tam być dłużej jak do roku. O jakbym rad tę chwilę przyspieszyć, aby was tam uściskać!

Pierwej może Ci podeślę Michalinkę — siostra obecnie nieboszczki oświadczyła mi dawniej, że póki matka jej żyje, nie radaby rozstawać się z Michalinką, która do niej rzeczywiście przylgnęła lepiej jak niegdyś do własnej matki a teraz mielibyście tylko kłopot ciągłem jej płakaniem, trochę ją ciotka rozpieściła — gdy więc podrośnie łatwiejszą będzie sprawa.

Władysław jest synem Tomasza Łuszczyńskiego, rządcy ekonomicznego w Jezupolu, więc nasz wnuk stryjeczny... (Wołanie żebyśmy pojechali na wystawę, a Matylda nam pomieszkanie musi wynaleźć. — chociaż to jeszcze do tego daleko) — w dniu wszystkich Twoich urodzin i imienin przyjm bracie drogi obok życzeń zdrowia uścisk braterski który z łaski Bożej za niedługo poprawię całem sercem...

Odpowiedź 2° Maja.

... (z próbkami na białą suknią — i nowinami o zmarłych:

„Dnia 21 Kwietnia 1872, pisze Czas, zmarł w Warszawie Feliks Bochenek, kapitan niegdy wojsk polskich, ozdobiony krzyżem wojskowym "virtuti militari" liczący lat 70. Drugi z synów Jana Bochenka, bankiera w Krakowie, urodził się w mieście naszém i tu nauki pobierał a następnie wstąpiwszy do wojska polskiego przebył szkołę aplikacyjną i służył w artyllerji aż do upadku sprawy 1831. Wróciwszy do miejsca rodzinnego oddał się gospodarstwu wiejskiemu i nabył Bolechowice a przed kilkunastu laty przeniósł się do Warszawy i urządził tam piekarnią na większe rozmiary" –

a ja dodam, że syn objął po nim piekarstwo ożenił się bogato i szastając po polsku przeszastał wszystko i teraz robi u tych, którzy zakład piekarski odkupili – ot i ojciec Twojego Stasia – a jam go miał dawno za umarłego –

Dnia 30 Kwietnia pochowaliśmy X. pawła Ruska, kanclerza biskupiego, rektora domu emerytów u XX. Markanów i proboszcza s^o Krzyżal, w wieku lat 42.

Podobnież zgasł Fiderkiewicz kupiec stary kawaler –

Draczne, sąsiad nasz, osądzon na 10 lat...

List Matyldy z Bukusch 2/5

... Cieszy mnie że stryj Witalis przeniosł się do Przemyśla. mam więc nadzieję zobaczenia i odwiedzenia go wjesieni, gdy powracać będę; i zabawię chociaż dzień i życzyłabym sobie, żeby ojciec też mógł wtedy przyjechać, droga niedaleka, niemęcząca a jabym nawet chętnie kołdra poniosła. Mama, wiem, że nie pragnie odwiedzić familią, tały na to niech się zarezerwuje da Bóg na rok przyszły do Wiednia. Bodajby z tylu naszych projektów te dwa przynajmniej się udały, aby trabym bardzo szczęśliwa, żeby się udały bez wymówek, bez sprzeczek, bo te zatruwają każdą przyjemność. — Napiszcie prędzej do Kostrzy, że mam zamiar odwiedzić ich w przejeździe we wrześniu — Córka starsza p. Exarcho, Zofia zostaje w Paryżu do wakacyi, a że pensyonat ten będzie zamknięty więc może ją matka sprowadzi do domu a może i wprost do Drezna lub Monachium na rok. Jeżeliby ją zostawiła w domu, nie przyjmę tego obowiązku. Jeden syn Leon przyjedzie też na wakacye z professorem swoim p. Dupont z Paryża, jeżeli starszy Alexander z nim razem nie przyjedzie; zatem dopiero w Sierpniu decyzya P. Exarcho co do dzieci nastąpi - ja zdecydowana na każdy sposób, a wjesieni w Wiedniu cały świat mi otworem; może też przez zimę popracować, aby mieć fundusz na wystawę. Mam już przejednym egzemplarzu 5, 10 bani i lecz czeki piastra - ale to niewiedziane więc przywiozę. — Nie tylko to w Krakowie mówiono ale mi nawet z Montpellier pisano, że m za mąż poszła. tym razem jednak vox populi nie sprawdziła się. — Tu święta wielkanocne uroczyście obchodzono. w Wielki tydzień wszyscy bez różnicy pościli aż do dzieci. to nawet bez nabiału i bez oleju; gołe jajka i jarzyny na wodzie, barszcz,

czarna kawa, figi, halva, to jest coś z mąki z miodem – ja
w cale nie pościłam. W sobotę rezurekcya o północy, nabożeń-
stwo trwało do 6tej rano – ja spałam w najlepsze, i tylko się
przebudziłam gdy dzwoniono i strzelano, bo kościół tuż.
Przez całą niedzielę nikt z domu nie wychodził, tylko o 12tej
do cerkwi na drugą mszą. W poniedziałek dopiero wizyty.
(Do pani Exarho jako dziedziczki była najprzód deputacya
Żydów z pomarańczami i cytrynami; dalej bogaci wło-
ścianie, każdy coś przyniósł: jaja czerwone, masło, ja-
gnięta, kury, za co dostali kartkę do propinacyi na wino.
przyjęcie gości pojedynczo i wielcy i mali, rachunki
od burmistrza (sous-prefekt) z żoną i dziećmi – tak przez
cały dzień odwiedziny. Na końcach miasta naszego były
huśtawki, kręgielnie, muzyka; w trzeci dzień też jeszcze
święto, mieliśmy gości, był syn p. Exarho, Giorgio z
żoną i siostrą żony, p. Mano z mężem z Jass; był także
młody książę Ghika i Argyropulo, który śpiewał, trochę
tańczyliśmy, notabene ja w pantoflach, bo nie byłam
przygotowana na podobne extempore – dziś odjechali
i pannę zabrali, która odjechała do Galatzu....

— List Witalisa z Przemyśla 10/5.

„na Władyczu w kamienicy Towarnickiego № 141 na dole"
Kiedy mnie tak uroczyście zapewniasz, że mnie odwiedzisz, więc
wierzę i cieszę się zobaczyć Cię po 25 latach niewidzenia jeszcze
raz w tem życiu – Należałoby mi pierwej odwiedzić Ciebie
w starym Krakowie, ale rozumiesz, że po tak kołatanych
i częstych przenosinach z całym sprzętem domowym środ-
ki się wyczerpały i zostawić muszę tę przyjemność
na przyszłe lato, jeżeli go dożyję, bo to pewna,

że człowiek po 60ce galopująco ma się ku schyłkowi; mnie wprawdzie przy zaczęciu 70° roku życia starość niezaczęła jeszcze tak dokuczać, ale zęby, z których ani jednego w życiu nieutraciłem, zaczynają pobolewać, jakby przypominając, że mi dość długo służbę pełniły – gdy mi też zaczną wypadać, nie będzie czém potraw przeżuwać, stąd trudne trawienie a następnie koniec wędrówki na tym świecie. Dlatego proszę Cię nieodwlekaj odwiedzin do jesieni i przyjedź prędzej, zwłaszcza, niechby było i na St Kolb. i Wawel, a pod jesień, gdy wasza Tyldzia opuści Włochy możesz i drugi raz na jej spotkanie przybyć do Przemyśla. –

O Miebabinkę prosiła Kostusia w naszem imieniu do Daborowey, że życzemy sobie wychować ją od dzieciństwa po swojemu i dać jej edukacyą jak własnemu dziecku; Daborowa ma równe prawo do niej, więc zostawiamy jej do woli, jeżeli się chce nią na zawsze opiekować, bo po kilku latach niebędzie jej komu oddać, a za życia naszego chcielibyśmy ją przy któréj z naszych córek pomieścić, a ja Bóg losem jakim obdarzy. Jeżeliby Daborowa niedała nam odpowiedzi, to zasięgnij języka, jak się zdecyduje –

O Władku zamałżonym będziemy pamiętali, bo teraz już obsadzone stacye kolejowe z Przemyśla do Chyrowa a dalsza budowa do granicy węgierskiej jeszcze nieukończona i przeciągnie się zapewne aż do przyszłej wiosny. –

Na wystawę do Wiédnia niewybieramy się, chyba tylko w takim razie, jeżeliby los pożyczki miasta Bady trafiła a ciągnienie 15° Czerwca r. b. ...

—

Znalazłszy w aktach dokument o szlachcicu 16go wieku "Koperny-m" dziedzicu Drnika w dzisiejszej Galicyi wypisałem go dla umieszczenia w "Czasie" którego redaktor pisze:

Kraków d 10 maja 1872.

W.P.D. Najuprzejmiej dziękuję.. panu w imieniu redakcyi za tak łaskawie udzielony nam artykuł czyli dokument o Koperniku - lub kimś podobnego nazwiska. Będzie on zamieszczony w Czasie wraz z przekładem polskim; zgadzam się bowiem zupełnie z zdaniem.. pana, że teraz właśnie, kiedy się zbliża rocznica, pora najstosowniejsza do wystąpienia z wszelkiemi dowodami, któreby raz stanowczo przekonać mogły Niemców, że Kopernik nie ich lecz naszym był rodakiem -

Powtarzając podziękowanie miło mi dołączyć wyrazy wysokiego szacunku, z jakim mam zaszczyt być
Klobukowski.

List Matyldy z Buhuszu 15/5

... o przysłanie sukni letniej - nową dla wizyty w Przemyślu przywiezą jej Czarkowie z Paryża. - Niedługo ma być stacya pocztowa i telegraf urzędowe w Buhusz - naczelnikiem poczty w Bakau jest Polak Woronka - Straszne upały o 30 stopniach nieustanne - jak śnieg zszedł, raz tylko deszczyk mały, potem ciągła posucha -

Drzewa wszelkie przez gąsienice objedzone, wyglądają jak w zimie, tylko wiśnie będą – Podobnież zniszczone róże i kwiaty; co ogrodnik posadził, to wszystko słońce wypala, więc cała jarzyna przepadła – ludzie jedzą pokrzywy zamiast szpinaku, kwasek, sałatę – Jak tak dłużej potrwa, to przepadną i zbiory zboża. Codziennie wychodzą procesye po polach z obrazami świętych, a że tutejsi miejscowi nie pomagają, sprowadzono z Piatra z monastyru świętą Annę lśniącą od złota i drogich kamieni, obnoszono ją przez dwa dni i proszono na kolanach o deszcz; popi upewniają lud, że św. Anna pociła się, co się dzieje wtedy gdy ją o coś proszą, czego nie może uczynić, ludzie źli, że nie może nic wyjednać (niezły komplement dla tutejszych ludzi) tacy sami ludzie modlą się i dalej teraz od Galacza słychać to samo, dokąd p. Exarhu przyjechała. Z tej przyczyny kradzieże i rabunki; w powiecie jednym Piatra złowiono 134 złodziei i rabunników, ale dużo także wypuszczają, bo za żydów niebardzo karzą. Tymi dniami zabito koło Bakau bankiera żyda i zrabowano mu 20 tysięcy dukatów. Niedaleko od nas pachciarz Żyd obity z familią okropnie, bo wiedziano, że miał na składkę tysiąc dukatów, tymczasem znaleziono u niego tylko 20 – Zbóje przyszli do niego na wozach – już ich 17tu złowiono.

Chciałam sobie kupić kozę za dukata i 13 piastrów, lecz tutejsza pachciarka posłała mi ją do domu, więc piję codziennie świeże. – Niechciałabym stryjowi robić subiekcyi, więc może lepiej zajadę do hotelu w Przemyślu; niech ojciec o tem pomówi z Kostusią, bo się obawiam, żeby się nie gniewali.

Na początku wiosny robiła mi p. Sagalich propozycyę aby p. Ezarho przerzucić a przyjąć miejsce albo u Tati, mieście perłowem nad czarnem morzem albo na 500 rubli u Zamojskich „Madame la comtesse Zamojska née Giżycka a Molochy, poste Lubar - par Brody en Russie: - teraz niechciałam zmieniać miejsca co chwilcy, a rada była na to, żeby znowu łademnie piękne procenta zarobić...

— Listy Matyldy z Bukuszt 31/5 1872

.. Przysłała 20 # na kupienie indemnizacyjnej akcyi galicyjskiej i na sprawunki dla siebie. Od p. Ezarho otrzymała w darze p. Galaz suknię muślinową w prążki –

Za 9 miesięcy, więc już dwa naprzód, zapłaciła mi p. Ezarho 90 #, obiecała mi z końcem roku dodać owe 30 #, bo właściwie na 150 przyjechałam do Bukuszt – przyznam wszych dnich ojca mojej córki, bo telegrafował, że nas odwiedzi i zobaczy córeczkę, której od 8 miesięcy niewidział - będę z nim mówić o owej różnicę, mówią, że jest generalnie mais un grand nouvrier – pozostawać nie zostanę cały rok, tylko 10 miesięcy tj. do 5 czerwca, więc się obawiam, że mi p. Ezarho nie wypłaci owego dodatku – ale przyjazd pana Corlazzi może zniweczy wszystkie nasze rachuby; może ją wziąć do siebie na jakiś czas, może ją dać na pensyą albo posłać do wód, bo jest bardzo watłey budowy – Roku całego dobić tu niemogę, bo przyjechawszy do Wiednia w listopadzie niemogłabym znaleźć dobrego umieszczenia – prawdopodobnie jak wczoraj pisałyśmy. –

Posłałam także do Wiednia w miejsce banko pewne 100 fl na które mi dano rewers 125 zr, odpłata miesięcznie do sparkassy wiedeńskiej po 10 zr miesięcznie - pospłacałam też raty moich długów - dosyć zrobiłam tego roku, a dla siebie jeszcze ani krajcara nie wydałam; nie mam też nic do ubrania, i dopiero w Walkanie dam sobie zrobić, bo mam w sztukach na trzy suknie. - Przerobienie kapelusza w Paryżu kosztowało 27 franków - przecież mi tego p. Czarko nie policzyła - a kupione także trzewiki de cuir doré za 28 fr oddałam jej, bo na mnie za duże. - Po dwumiesięcznej suszy mamy deszcz, ale za późno, wszystko powypalane; owoców żadnych, dzierżawcy bankrutują, ogólna w kraju desperacya. Od kilku dni otworzono tu pocztę, stacyą pocztową i telegraficzną, poczmistrzem jest młody 22 letni Francesco, mówiący po polsku. Moja przesyłka była pierwszą, ma Numer 1, a telegramem pani Czarko rozporządziła wysłaniem do dzieci do Paryża. Wczoraj odjechała do Jass, nie wiem na jak długo, więc znowu jesteśmy same, a od rodziców nie miałam dawno listu - korrespondencya moja także się zmniejsza, tak to wszystko na świecie się zmienia, najlepsi przyjaciele zapominają; i szczęściem, że ja zawsze wyperswadowana, ani na przyjaźń ani na nic nie rachuję. Proszę o prędką odpowiedź.

W odpowiedzi Matyldzie 5/6

posłałem sprawunki i suknię z doniesieniem, że 28vo Czerwca wybieram się do Przemyśla.

—

List do Tomasza Neisarka 9/6

przepraszam, że nie odpowiadałem na życzliwy liścik jego z d. 27 Marca; więc ślę moją aż spóźnioną podziękę za pamięć o nas i cieszę się z postanowienia jego, że męską siłą i pracą usiłujesz zatrzeć owo dopuszczenie Boże, owe chwile gorzkie, w których serce pękało z żalu. Umarli niech mają pokój wieczny – i nam przyjdzie czas za nimi a dopóki żyjemy chwalmy Pana i pracujmy –

Może być, że i ja się dostanę z czasem do Lwowa, miało to już tego roku nastąpić, lecz z tymi samemi co tu warunkami trudno mi zdecydować się i.. odmówiłem dla większej jeszcze jak tu drożyzny –

P. prośba o monografię Jastowca u antykwaryusza Bodka – którą dnia następnego dwucentówką (Korrespondenz-Karte) odwołałem, bo mi ją nadesłał Rojek. . .

—

List do Antoniego Stefanowskiego 11/6

Tylko przez ciotkę.. od czasu do czasu miewam wiadomość, żeś zdrów i pracowicie zdążasz do mety, która coraz jest bliżej. Pochwały za statek i pracowitość dawać, jest za mało; już tu będąc będąc chłopięciem i na tym każdy krok zasługiwał na pochwałę. Przykładne tylko szczęście matki, która takiego porodziła syna,

i rzekną rzetelnem a serdecznem: Boże pomagaj! – Dla mnie acz obcego będzie istna uciecha, kiedy powitam skończonego młodzieńca z powrotem w Krakowie, tym czasem Bożej patrona życzę… Zdrowia i dobrego powodzenia…

—

Eodem

powinszowałem imienin Antoniemu Szatale w Radtowie życząc w miejsce Dorcia innego syna, aby był szczęśliwszy –„ Jak skończę tę pielgrzymkę ziemską będę miał tam, poza grobem dwóch aniołków: mego Władzia i waszego Dorcia. Obejmą mnie za szyję rączynkami swemi i zaniosą na skrzydełkach przed Pana światów, aby mi dał nagrodę za cierpkie życie moje na tym tu świecie" –

—

Listem z Tarnowa 12/6

donosi Józef Bossowski, że wyjeżdża na 14 dni do familii żony do Ukrynowa pod Sokal, 23° z powrotem będzie we Lwowie a 24° w domu – gdybym był we Lwowie prosi o doręczenie do M. poborcy cłowego M. Pawlikiewicza w Ukrynowie

— z Lwowa 12/6

Tomasz Najsarek donosi, że jest na drodze zobrania znajomości, o której w pracy nic niezdecydowano – dziękuję za dobra i miła osoba, rządna gospodyni była mi już stanowczo przeznaczona, panu dobrze szczęścia… o mojem szczęściu doniosę…

—

Nadszedł list od Ilonki Ravacz z Adony, który przesłałem Matyldzie z doniesieniem, że Anna Crones, najpierwsza, w której domu po przybyciu mojem do Krakowa mieszkałem, zmarła w wieku podeszłym 12° Czerwca – na karcie pogrzebowej zaprasza do esporły Julia córka, która przez całe życie swoje – podobno pięćdziesięcioletnie – ciotką ją nazywać musiała, pokrywając błąd matki ze starostą brzegowskim, od którego miała 4 kamienice – i że kraj poniósł znowu stratę wielką w osobie ks. Adama Potockiego – w wieku lat 50 – który zmarł 15 Czerwca 1872 w Krzeszowicach i tam w kościele pochowany:

Do serc wpuśćcie smutną wieść
Szacnym cieniom dajcie cześć!

. . . .

Szedł przez ognie mąż ze stali
Obcy, swoi doń strzelali,
On z chorągwią białą w ręku
Pośród strzałów szedł bez lęku.

J. C.

patrz „Czas" z d. 19° Czerwca 1872

List Matyldy z Dukusch 14/6.

D. 10° odebrałam paczkę, a dziś list ojca z listem hr. Maryi Barcsay - dziękuję za sprawunki - wszystko dobre i cieszę się, że na wszystko wystarczyło, zem już nic niewinna. W powrocie niezabawię długo w Przemyślu więc dla kupienia prezentów niewarto mi zatrzymywać się we Lwowie - hotel, fiakry - chociaż to moje miasto rodzinne, to żadne wspomnienie mnie do niego niewiąże, więc mi drogiem nie jest. Każde miejsce, dopiero po przebytych w niem dłuższych chwilach cennem się staje. Dla Geni Kostuśnej mam bransoletkę, dla siostry Geni kupiony co w Krakowie i Satomi przyszłe - Kostusi niewiem sama coby było stosownego, dla stryjenki sorbet albo konfitury a dla stryja tytoń, znajdę może kogo co mi to z Sas przywiezie. Cieszy mnie to, że ojciec po 25 latach zdecydował się odbyć podróż kilkogodzinną, tylko niechże się ojciec nie spieszy znowu z Przemyśla tak gwałtem nazad do swoich spleśniałków, którym i tak 3/4 swego życia poświęca niemając za to żadnej zapłaty a z Szaniawskiego przykład, jak stoją inni archiwiści. *) Kto 25 lat nigdzie się nieruszył i przyzwyczajony do tak regularnego życia, to musi ostrożność podwoić, i sam przywykła do wszystkiego, nałamie i podława, jak to mówią, ale tato niech nocą niejedzie tylko w dzień, jazda nie =

*) Przejeżdżając przez Kraków pani Szaniawska z córką Filipiną do Szczawnicy oznajmiła, że mają w Kaliszu na 1em piętrze 4 pokoje i że już 2gi rok jedzie do kąpiel a jeszcze raz musi jechać w roku przyszłym - mąż jej ma równą mojej pensyą.

długa, o 11tej się wyjeżdża a o 8ej staje się w Pilzen gdzie ode-bywa odpoczynek 20 minut, tu można co ciepłego zjeść, a piwa ani wody nie pić tylko czerwone wino i bifsztyk tak można cały świat objechać bez obawy o dyaryą, zresztą wzruszenie, niewyspanie i tak ojca utrudzi. Żałuję bardzo, że ja nie będę mogła uczestniczyć tej radzie familijnéj, ale mam nadzieję, że Bóg da doczekać w zdrowiu Września to sobie powetuję i ojca tam jeszcze raz sprowadzę — bo przecież o tym skończeniu świata pletą, a ja nie wierzę, a będzie, to pojedziemy wszyscy razem; tutejsi uczeni twierdzą, że straszny kometa grozi ogonem; nie pierwszy to raz w życiu mojem słyszę, a nic się stało. —

P. Cortazzi jeszcze nie przyjechał, przysłał tylko 100 # dla zapłacenia mojej pensyi; wątpię, aby córeczkę wziął do siebie, dopóki się nie ożeni; ale wyjeżdżając da ją pewnie na pensyą do Paryża lub do Drezna; co dla mnie tout égal; spodziewam się, że mi co przywiezie i z tego jedynie względu wizyta jego jest mi pożądaną.

P. Czarko pojechała do Skineni, gdzie jest grób familijny Czarków i jutro mają nabożeństwo za umarłych, a pojutrze Zielone Świątki u nas. —

Byłam tu raz w cerkwi, lichota, nędzota, inne ja cerkwie w Warszawie i w Wiedniu widziałam; śpiewa-nie po rusku lub po rumuńsku bierze. —

Może Bóg da, że prośba taty dobrym będzie uwieńczona skutkiem; gdybym była w Wiedniu, tobym poszła jeszcze do sekretarza Smoluchowskiego, ale napisać mi trudno. —

po polsku; po niemiecku zaś nie uchodzi pisać Polce do Polaka a po francusku niewiem czy umié - Ojciec niech raz jeszcze napisze, jak prośba wyjdzie już raz z Krakowa. Gdy ja przyjadę, to już rezultat będzie, a jak dobry to pójdę mu podziękować. - Jeszcze raz proszę, żeby Tato sobie wypoczął i zabawił do drugiego przynajmniej Lipca. Czy będę mogła odwiedzić Szałatów w powrocie zobaczę - Indemnizacyjną obligacyą proszę u siebie zachować aż do mego przyjazdu. - Cieszy mnie że Mina Mułowé odwiedziła rodziców i że lokal obiecuje podczas wystawy, tylko że ona w domu mało co stanowi, a mężulek jej bardzo pod tym względem niemały człowieczek - Ciekawam, co zrobi p. Dąbrowska z Michalińską, lepiej żeby ją stryjowi oddała, toby jej coś i zapewnił i odwykłaby się przy lepszym rygorze od złych nałogów i kaprysów, których przez pieszczoty cioci nabrała. - Więc pozostaje mi jak życzyć, aby się podróż jak najprzyjemniej odbyła; szkoda że mama przy tej okazyi chociaż Józefów w Tarnowie nie odwiedzi aby się także trochę przejechać i rozerwać. Ukłony wszystkim w Przemyślu oddam z oznajmieniem mojego przybycia i że mnie myśl uszczęśliwia iż wszystkich razem a moich tak bliskich krewnych da Bóg niedługo poznam. - Teraz u nas co dzień deszcze, ale za późno! wszystkie prawie zasiewy zniszczone, przeorują pola i zasadzają kukurydzą. Owoców wcale niema, tylko poziomek co dzień masę przynoszą, agrest, i morwy dojrzewają.

List do Witalisa 20/6.

Jak się cieszę, że zbliża się chwila odwiedzenia i uściskania Was tak mnie martwi codzienny prawie od ś. Medarda deszcz i zimno. Ależ niechaj leje i w dniu wyjazdu mego (28go bm) to sło- wo się rzekło, obiad w Dębicy a do Was na kawkę. – przeczy- tam wam jakie mi przestrogi daje córka moja jako temu, który przez 25 lat nieruszył się z domu i nawykł do regularnego życia, drwi też niemało, że mi z trudnością przyjdzie poże- gnać się na krótki czas z mojemi spleśniałkami –

Byłem u p. Dąbrowskiej – grzecznie przyjęty – Michalinka zdrowa, miłe teraz dziécię ale pustak, cioci Zyni nieod- stępna towarzyszka, nawet śpią razem. Matylda Dąbr niepokazała się, udając że słaba, a Michasia otwo- rzywszy drzwi do niej poszła wołać: chodź ciociu, zobacz dziadzia – wie już, że jeden dziadzia nazywa się Wacław, drugi Witalis a trzeciego opisała, że ten coma wiśnie i ciastka. – Dopóki żyję, rzekła p. naczelnikowa, chcia- łabym chcieć mieć przy sobie, i córce bowiem mojej byłoby przykro i Michasia mogłaby z tęsknoty zachorować – zresztą będzie się starać dla niej o jakąś pensyjkę (Gnaden-Gabe) – nieodpisała Kostusi, bo po słabości Błygodniowej na zapalenie płuc.*)

Matylda moja obiecuje powrót swój we Wrześniu i cieszy się, że będzie mogła po drodze złożyć moje uszanowanie stryjostwu i wszystkim rodzeństwu (wreszcie prośba o kupienie Szematyzmu kleru Dyece- zyi przemyskiej :)–

---

*) 25go czerwca oddała Halcia list do Kiedrzyńskowej, który dopi- sawszy adres oddałem na poczcie –

List do Matyldy 20/6

Z próbkami – brat Baborowien ożenił się z jakąś Niemką z Linzu – siostra Tyuka była 8 dni w Wiedniu, który jej się bardzo podobał – warto go raz w życiu odwiedzić. –

Józef Uszewski, referendarz przy Magistracie krakowskim tknięty apoplexyą zmarł nagle 20 czerwca – jeden ze zdolniejszych urzędników, jednak nieżałowany…

List do Maurycego Stopowskiego w Tarnowie 24/6 1872

Kochany wnęku! Jakoś Ci się niespodobała moja rada (str. 523) kiedy ani odpowiedzi na mój list w lutym pisany dać mi nieraczyłeś; więc ani mówić o obrazie jakim na wystawę, i ona nie niedotrzymała i ja patrona postradałem. Mam o to żal, zwłaszcza w szczególności pp. zajmujących się spisem dzieł i artystów krajowych, na które chciej odpowiedzieć, albo naręcz pl. Barzynowskiego albo na moje. – Proszę przy tem przesłać rodzicom moje pozdrowienie i przyjąć uścisk mój jako od 8° Dnia 28 b.m. wyjeżdżam po 25 latach raz z domu w odwiedziny brata Witalisa w Przemyślu i zabawię do 2 lub 3° Lipca – oto całe moje wakacye, jeżeli jeszcze deszcz nie przeszkodzi, który codziennie nas odwiedza od Sᵗᵒ Medarda.

List Matyldy 27° Czerwca (odebr. 3/7)

Wiedząc, że … ojciec nie będzie … w dzień swych imienin w Krakowie opóźniam ten list, aby tato po szczęśliwym powrocie w domu zastał. Proszę przyjąć moje najszczersze życzenia, które są te same na

każdy

każdy dzień roku, proszę Boga aby ziściły się, żeby tato żyjąc jeszcze czas długi przy najlepszem zdrowiu mógł dożyć niebawem do tego, abyśmy wszyscy razem mogli użyć jakiegoś szczęścia jeszcze na tym świecie. Przytem upominelkę, który szczerém sercem ofiaruję, żałując jedynie, że stąd niemogę czémś stosownem ojcu zrobić uciechę, a bardziej, że niemogę stąd uwolnić się, aby z ojcem i familią chociaż dzień się razem zabawić; myślą jednak i sercem będę uczestniczyć w każdej chwili pobytu ojca w Przemyślu - a cieszę się, że w jesieni powetuję sobie, co mi teraz uciekła. -

Zaproszenie Ilonki dostałam chociaż mi tak miłe, na nic, przyjąć go niemogę, popsułoby to moje plany jesienne a dużo czasu wolnego niemam, z początkiem Października muszę być we Wiedniu, aby się wystarać na zimę o miejsce. Muszę w zimie popracować, aby mieć fundusz na ową stałą wystawę. Ilonce odpiszę na jej imieniny 18 sierpnia z powinszowaniem przy załączeniu fotografii na ręce ojca, aby mi także przypisał, bo to jej i jej rodzicom sprawi niezmyśloną pociechę i przyjemność.

Plan mój co do powrotu zmienia się, jak mi to często w życiu zdarza. Otrzymałam list, że cała familia Wiktorowska dobre mi z Wiednia znanych będzie o owym czasie w Czerniowcach i we Lwowie, będę z tego korzystać aby się z nimi zabawić, chcą nawet abym z nimi jechała do Jarosławia, około którego mają dobra; tego im jednak nieprzyrzekam, dość że w Czerniowcach dzień a we Lwowie kilka dni zabawić będę mogła - z Lwowa zatelegrafuję do Przemyśla, aby mnie na dworcu oczekiwano

i do Krakowa, aby ojciec wyruszył w jednym czasie z Krakowa kiedy ja ze Lwowa, i stanąć jednocześnie w Przemyślu. – Jeśli raz tylko dzień jeden zabawię w Przemyślu, toby mi nie opłaciło, aby tata przyjeżdżał. Zresztą są to wszystko plany, które Bóg wie, czyli i jak się udadzą. –

Chciałabym wiedzieć, w której ulicy i pod jakim numerem położony jest dom, w którym się urodziłam we Lwowie, żeby mu się przynajmniej na zewnątrz przypatrzyć – także co godnem widzenia we Lwowie lub w bliskich okolicach, wstyd mi ale wyznać muszę, że nic a nic nie wiem odnośnie, prócz że jakiś książę Lew miał go założyć; podobnie w Czerniowcach chciałabym co obejrzeć mając czas po temu, a dobrze wiedzieć naprzód, jeśli mi o tem mówić zdarzy. Także proszę o adress znajomych we Lwowie, nie żeby ich koniecznie odszukiwać i odwiedzać, tylko w razie przypadku po tułaczych nudach słusznie mi się wytchnienie i rozrywka należy. Rachuję też każdy dzień aż do mego wyjazdu. Sprowadziłam sobie skrzynkę wody żelaznej (Borvetter) (eisenhältig u. erfrischend). Przybędzie do nas z Bacau p. Tornoraki, siostrzenica p. Czarkowej, na 2 lub 3 tygodnie brać kąpiele rzeczne w Bystrzycy, przy tej sposobności i ja się kąpać będę, ale trzeba jeszcze czekać z 15 dni, bo przez cały czerwiec deszcze i pozimniało. – Piję kozie mleko, i spodziewam się, że będę zupełnie zdrowa w chwili wyjazdu z Mołdowy, chociaż mi i teraz nic nie brakuje – może użyję do tego czasu; ale na to roślinki powolnieją; z owoców mamy tylko wiśnie i czereśnie, szparagów bardzo mało. – (Co zaprenumerowanie Wiener Tagblatt na lipiec i sierpień) –

Listem z d. 30. Czerwca Stefanowski Antoni przy złożeniu życzeń z okazyi imienin i urodzin moich zapytuje o radę względem obowiązku jego do stanu wojskowego, który następuje z rokiem 1873. mianowicie, czy podać reklamacyą, jako jest jedynym synem wdowy, która wspiera (?) lub zgłosić się do polowej apteki. —

D. 28. Czerwca rannym pociągiem wyruszyłem do Przemyślowi, w Bogumiłowicach przysiadł się Antoni Szatała z żoną Honoracią (córką Piotra) i 2ma coreczkami z których starsza złożyła mi życzenia, własną ręką napisane, jako więc pierwsze pismo wnuczki tutaj ./. na pamiątkę zachowuję. — wieczorem byłem już w objęciach brata Kochanego i najpoczciwszego i jego familii — Szczęśliwe to były chwile! —

D. 2 Lipca zrobiłem wizytę p. Katarzynie Wtasyczyńskiej właścicielce domu przy Ulicy Franciszkańskiej w Przemyślu — jest-to rodzona siostra Maryanny Kordopackiej, która niegdyś miała być moją (p. Tom I) — postarzała się piękna niegdyś Kasia, dawno owdowiała, ma już syna, który kieruje się na rzeźnika i córkę zamężną, która przedstawiła mi także swego 10letniego synka, ładnego chłopaka. — przez nie przesłałem pozdrowienie serdeczne, niewygasłej nigdy z mojej pamięci Maryi, która w pamiętnikach stanie z siostrą Marcellą zamieszkują w własnej majętności Bóbrce w Sanockiem. —

---

ad 556.

Najdroższy Dziadzio!

Przy dzisiejszym dniu radości,
Który Twem imieniem słynie,
Życzę niechaj w obfitości,
Sto lat życia Twego płynie. ~
Niech zaginą z zeszłem rokiem
Wszystkie troski i niedole,
Niech za każdem Twoim krokiem,
Otwiera się szczęścia pole. ~
Niech Cię wieńczy szczęście stałe
W każdej życia Twego chwili
Niech Ci służy zdrowie trwałe
Niech Ci Bóg łaski przychyli. ~

wdzięczna wnuczka
Anna Sałatówna

przyłączam kaligrafię.

List do Witalisow 6/7 1872

O ósmej rano z Przemyśla a o 4t z południa już siedziałem przy moim osieroconym stoliku; a coś się to w tym czasie mignęło miast, wiosek, pól, ról, krówek, jagniąt – a 4 oczka dwóch Geniek przyświecały mi, gdy się zaciemniło przez parę lub zastęp chmur. Widziały one moje towarzystwo podróży i mogę powiedzieć, żem się nie nudził.
Mama cierpiąca jechała do Krynicy z przyjaciółką, czy krewną, miłą lecz przez ospę oszpeconą – i 8letnią Zosią. Cóż to za miła dziecina owa Zosia. – Przez jedną stacyą nie nie mówiłem, żyłem jeszcze smędną myślą rozstania – uważałem potém, że ołówkiem na zwitku papieru notowała stacye. Zbliżyłem się, poprawiłem gdzieniegdzie, zapoczątałem się o stacyą, jaka nadejdzie i tak się zawiązała bliższa znajomość. Uczęstowawszy bakalią, którąście mi dali na drogę, prosiłem, by mi co na pamiątkę napisała. Odrzekła że mi niebędzie deklamować, bo nie wyda się przez turkot, ale napisze i napisała "śpiew poety" –

Gdy na górach świta dzionek
A w dolinie srebrny rosa –
I ja śpiewam jak skowronek
I ja lecę pod niebiosa.
Lecę, gonię wspomnień mary
Z kwiatów życia wieniec plotę
Cnotę, nadzieję i wiarę
Na ogniwo spajam złote.

Na dalsze moje żądanie, kto to pisał, podpisała "Zofia ?" wyraźnie z znakiem zapytania. Po długich tedy nalegania(ch) po spojrzeniu na matkę i przychylném tejże skinieniu, dopisała "Topolnicka"

Odwzajemniając się napisałem jej śpiewkę znaną o Zosi, której
się chciało jagódek a Jaś miał pełny ogródek - i oddaję. Patrzy przy
końcu i widzi: "tak nie przyjmę" po różnych ekskuzach, że niemam
właściwie nazwiska, podpisałem "Bodziw, wujaszek całego świata" -
Dojechaliśmy do Tarnowa a pierwszy Józio otwiera drzwi od wagonu
i zaprasza na wystawę - zmartwił się, gdym mu odmówić musiał.
Dopiero p. Topolnicka w grzeczności do mnie, że istotnie na całej
drodze tak jestem znany, że wisiała moje śliczne kuzyneczki - uwa-
żacie: śliczne! - z których jedna mnie stryjciem a druga dziadziem
zwała a od Józefa znowu słyszała: wujaszku drogi! - dziękowała
mi, za konwersacyą z Zosią, której jej rzetelnie powinszowałem.
"Ona się zepsuła, rzekła, bo w dalszej podróży zapragnie podobnych
towarzyszy a tak miłego w osobie Pana utraci" - Zosia moja
zaczęła dalej nalegać, żebym się podpisał "nie żartem" bo zdrzy-
mnąwszy się zasnęła. Pod Bochnią dałem śpiącej Zosi pożegnal-
ny pocałunek i moje towarzyszki wysiadły.

Z Bochni dostałem za towarzystwo dwie piękne i wystrojo-
ne żydóweczki; po chwili pcha się żyd, po tapserdaku ubrany;
ja go nie puszczam, czekając konduktora, żeby nas rozsadził, bo
nas tu dosyć - tymczasem pokazało się, że to ojciec moich nie-
biesko-ubranych i nieszpetnych Bochnianek. Dalejże ja w za-
prosiny, że ojciec powinien być przy córkach - i w [illegible]
zem o tem niewiedział, że to jego wina, iż od razu tego niepo-
wiedział. Między komplementami wypaliłem i ten, że ślicznie
mówią po polsku. "Albo ż my to nie polki"? odrzekła jedna -
Pan ojciec ukarał mnie też jakby przypominając że "mylą po-
zory" bo pod Krakowem zrzucił wierzchni tapserdak, pod
którym był bardzo porządny kamlotowy tużurek; w reszcie

zrzucił kolikiet skórzany, przeszargany, jak to mają żydziaki idący za kupnem cieląt i wdziawszy najnowszy z pudełka cylinder kilka razy dobywał szczerozłotego ~~złotego~~ zegarka, aby na minutę wyrachować, kiedy przybędziemy do Krakowa.

Tak po polędwiczce dębickiej wysiadłszy w Krakowie palnąłem sobie sadówki i wpadłem do oczekującej z kawką mojej jejmości, która z chusteczki tem więcej zadowolona że się jej wcale nie spodziewała, bo prawdę rzekłszy nawet my się nie pożegnali, gdym stąd wyjeżdżał.

Nazajutrz nadeszła depesza od mego miłego ministra spraw zagranicznych – Niedowiarka Matylda, żebym aż trzy dni zabawił w Przemyślu – (zakommunikowano wypis z listu Matyldy)

Oto wierne oddanie myśli mego kochanego ministra – Matyldy. prosi ona kochane kuzynostwo, aby jej opisały, co jest ciekawego do widzenia i zwiedzenia tak w Przemyślu jako też i we Lwowie – Nabawiłem się trochę kataru od dymu z maszyny do okna zalatującego i dziś zaczynam leki t.j. poncz z jajem i lodowatym na masełkę ubitym cukrem.

Idąc do biura wstąpiłem do handlu Wencla i poznałem brata p. Machowskiego; wałny też młodzian o dwu młodszych a podobniutenki, zasyła panu bratu pozdrowienie, które proszę również i odemnie p. inżynierowi oświadczyć z dołączeniem, żeby z ciocią Genią częściej grywał w kompanii a wyniknie z tego niewątpliwy dla obojga zysk, którym by się w końcu dzielić nie potrzebowali...

P. Ciechanowskiej Genia z przed zegaru oświadczy moje uszanowanie, i coś więcej przy tem jeszcze, czego nie można powiedzieć &c.

List Kaspra Ciągłewicza z Poznania

Trzebacz, iży i ten, dawny subjekt w handlu Pana Federowicza, kupca i radcy miejskiego, zgłosił się do mnie o wstawienie się, aby mógł do handlu powrócić; odpowiedziałem dziś: Kując za zaufanie, że mówiłem z dawnym jego pryncypałem, który mi oświadczył, że niemając nic przeciw osobie byłby mile przyjął zgłoszenie się p. Kaspra, gdyby takowe było przed dwoma miesiącami nastąpiło, obecnie wszakże zatrudnia chłopców, których ma liczbę dostateczną ~

Pisze tego drugi 2° Lipca 1872

Za okazaną mi grzeczność i chęci niewiem prawdziwie jak mam podziękować, bo przyznać to sobie sam muszę że mojem dawnem zachowaniem się pod czas zarządu mego handlem p. Federowicza niezasłużyłem tego u Pana..; teraz dopiero stają mi przed oczy dobroczynne rady i nauki dawane nieraz przez pana.. które ja sobie lekceważąc sądziłem, że szczęście lat młodych i powodzenie dobre wiecznie trwać będą. Wiem że p. Federowicz ma setki ludzi na zawołanie ale mnie na tem tylko zależy aby go przekonać jak jestem przywiązany i jaki mam szacunek dla domu jego. Przeczuwam i najwięcej obawiam się przeszkód z strony jejmc Pani Federowiczowej, od której zawsze byłem wzgardzony i nienawidzony: sądzę jednak, że dosyć wycierpiałem za moje występki i jako upokorzony zasłużę sobie na jej przebaczenie. Ufam zatem w dalszą łaskę Pana &c—

List do Matyldy w Bukaresz 9/7

Wspaniale nas obdarzasz w dniach naszych imienin; tem cenniejsze są dary Twoje, że są z ciężko zapracowanego grosza. Dzięki Ci, dziecię moje! nie kwota, ale miłość dziecinna, pamięć na rodzicieli Twoich, czynią droższym każdy Twój dar im ofiarowany. Za to też niech spłynie błogosławieństwo Boże! żebyś przynajmniej wiek dojrzalszy spędziła zdrowo i wesoło – weselej i milej, jak my starość naszą, pozbawieni obecności Twojej. Kiedy już tak nieba kazały, abyś jedynie gościem czasem do nas zawitała. (o 2# dukatach niewspomnianych)

Jeżeli babka z ojcem waszym sami postanowią z Irenką, to ci powinni zapłacić koszta podróży powrotne, upominaj się tem więcej, jeżeli Ci p. Corlazzi nie da owych 30#, które miałaś przyrzeczone więcej.

Gazetę zaprenumerowałem jak oto odpowiedź redakcji Tagblatu a donieś czy ją odbierasz regularnie.

Zajechałem szczęśliwie, przyjmowany serdecznie, nie wiedzieli, gdzie posadzić i co będę jadł a obcałowany od obydwóch Genień spłakałem się nareszcie ze słabiejącym się Ułasiem. Dopełniłem Twoich zleceń w zaopatrzeniu się na drogę – i dosyć tam długo zabawiłem bo aż do 2° Lipca. Żałuję tylko, żem nie wziął biletu tylko do Tarnowa, gdzie na mnie już Józio czekał i drzwi mi zaraz od wagonu otworzył, a ja wysiąść już nie mogłem – straciłem na tem, bo była właśnie wtedy wystawa odnosząca się 3° Lipca – nierachowałem na wstąpienie do Tarnowa i dlatego, że mimo wszystkich cackań i wygód nie wyspałem się ani jednej nocy, co to odmiana miejsca, jadła i nawyczek; w Tarnowie trzeba było

jeszcze jedną noc nie spać. —

Do Geni Witalisowej (córa Geni) ma się inżynier od kolei p. Macharski, młody i przystojny chłopiec, byłaby ona i rodzice za nim i ja, ale on jakoś nie oświadcza się. Biedna Kostusia, jak z krzyża zdjęta; on jakoś nie fatyguje, udawała przedemną, że wyjechał na wycieczkę, którą wykonują ku Węgrom, ale brat mi wyznał, że jest w domu i unika, nie był nawet wtedy, gdyśmy wszyscy en famille byli u Dziedzików na kawie i poziomkach.

Witalisowie najęli 4 pokoje z kuchnią na wzgórzu w samem sercu miasta, cicho i wygodnie; odnajęli dwa inżynierowi Tuszyńskiemu a mieszczą się we dwóch; biedna poczciwa bratowa Marynia spała w salonie na ziemi a Genia na sofie, aby my dwaj starzy wygodnie na łóżkach wyspać się mogli — braciszek też chrapał porządnie i ja liczył godziny zegaru nad mojem łóżkiem bijącego. —

Na Twój przyjazd wkrótce, gdy się Tuszyńscy wyprowadzą, nie wynajmą mieszkania, aż odjedziesz, więc będziesz miała 2 pokoje do dyspozycji. — Gdyby zaś nie było opróżnione i ja miał przybyć, to weźmiemy pokój w hotelu, co i dla nas wygodniej będzie i im nie tyle subjekcji. Zawsze jednak ani się odzywaj z tem, że dzień u nich zabawisz, oni się tak cieszą, — jam nawet zalecił tak kierować, jeśli ma coś być z tego, żeby się odbyły wtedy zaręczyny córci Geni — ot byłaby dopiero pociecha —

Bakierowa Michasi nie odda, Witalisowie też mówią, że ona ma pierwsze prawo do córki swojej córki

Witalis już zadziadział porządnie, wytysiał, mało się miesza do rozmowy ależ rad, żeby się bawiono, mówiono, a mnie robił krętki: „pal bracie, bo to Baffra, umyślnie dla ciebie sprowadzony ze Lwowa" — pani bratowa piecze, gotuje, smaży, prazy i niczego nie pragnie, zażywszy po pracy tabaczki, aby tylko Genia poszła za mąż, a oni żeby sobie mogli w domku swoim oddzielnym dobiegać kresu życia w spokoju, zawsze jeszcze o tem myślę, żeby sobie kupić domek mały wyłącznie dla siebie, chociażby i w Krakowie, odwiedzany przez dzieci —

Zażądaj od Kostusi adressu Karola, technika we Lwowie, teraz niebył i we Wiedniu już nie będzie, jest to Twój naj= bliższy krewniak we Lwowie, i jedyna pociecha tak nie= szczęśliwej Kostusi jako też i dziadków, o Geni mówią, że podobna do ojca; wielbicica, ale młode to jeszcze, niby dziewczynka — poznała polskiego i francuskiego, za to cioci gra doskonale, jak Ty niegdyś, więc się przysposób, żebyś ci co zagrały, ona i tak mówi, że Cię kocha tak, iż zostawszy starą panną chce z Tobą żyć, gdy nas nie będzie

Z Wojakowskich, Leona Łazowskiego aptekarza pod złotym jeleniem w rynku żona, zaklina Cię, żebyś ją odwiedziła, że chce z Tobą wszędzie być i pokazać, co godne widzenia — Cały Twój program zakommunikowałem rodzinie przemyskiej z prośbą, by Ci osobliwości Czerniowic i Lwowa opisała, bo od moich czasów wszystko się zmieniło, gdzie była z piasku góra, tam najpiękniejsze spacery, tam też kopiec unii, na który dosypałeś własną ręką kilka taczek ziemi —

Znajomi matki Szumany – Heislerowa – Szwestkowa –
Dom, w którym się urodziłaś na 2 piętrze ma Numer 143 dawny (teraz podobno nowe numerowanie nastąpiło) przy Ulicy ormiańskiej, tam gdzie nieco poniżej ku Krakowskiej Ulicy jest Kościół Katedralny ormiański. W Katedrze jest ołtarz matki boskiej częstochowskiej (niedawno w "Czasie" opisany) który pewna niezamożna Kobieta, sprzedawszy kawał gruntu, wystawiła i sprowadziwszy doń obraz dobrego mistrza, po wysłuchaniu mszy św. odeszła pieszo w swoje strony.

Przez Siostrę Barcsai w załączonym liście na moje ręce przesłanym, masz ofiarowane miejsce u p. Ugron, nadżupanki w Siedmiogrodzie, mogłabyś po drodze odwiedzić i Adony i Barcsay – ależ daleko – a wystawa –!
(Do Tarnowa na każdy sposób wstąpić musisz a tam ściągną i Szatałowie

Wiktorowie! – może tam coś święci dla Ciebie – daj Boże! ja zaraz lubuję się w poszukiwaniach, jak Witaliszowie z swojej Genealogii – stara to szlachta od początku 16 wieku pisali się "de Witałowice" –

Chciał Szatała, odwożąc dzieci swego naczelnika do Oświęcima, przywieźć na jeden dzień swoją Andzię do Krakowa w dniu 13 Tm, lecz jejmc położywszy swoje veto zatruła mi goryczą kilka dni i coraz bardziej wymazuje resztki przywiązania małżeńskiego ...

Ch! tak tam zrozumie

nie bardzo m się zgniewał

List Matyldy z Buchusch 16/17 Lipca

Niepokoiło mnie nieco, że tak długo niemiałam wiadomości po powrocie ojca z Przemyśla, obawiałam się nawet, aby niebyło jakich złych skutków z tej podróży ależ wczoraj odebrałam list ojca wraz z listem Ilki Barcsaj i dziś śpieszę z odpowiedzią. - Nowego nic niema, dni moje wloką się jednostajnie. P. Exarho wróciwszy z Galaczu zapytała mnie w rozmowie, czyli, gdy rok mój się kończy, zostanę nadal - odmowną otrzymawszy moją odpowiedź usiłowała wszelkiemi sposobami namawiać mnie do pozostania - że w paź=dzierniku pojedzie ze mną i z Ireną do Paryża, że tam całą zimę przepędzimy i w Marcu dopiero wrócimy, że z jej córką Zofią będę miała wiele przyjemności, że mi podwoi pensyą, że niemogę nic jej domowi zarzucić, żebym tylko powiedziała, co mi tu bra=kuje i.t.p. Ja na to wszystko jedną miałam odpowiedź, że od=chodzę quand même. W jej obietnice niewierzę, przyrzekła mi, że mnie do Kościoła do Bačau poszle, a niedotrzymała przyrzeczenia miałaby więc łatwą wymówkę względem jazdy do Paryża - Rozmowa ta skończyła się na tém, że ona sama co do Ireny nie może nic decydować i że musi z jej ojcem pomówić, w reszcie że mnie przed skończeniem mego roku niepuści - ja zaś odpowie=działam, że w żaden sposób do Października zostać niemogę, bo i pora niebyłaby już stosowna, i żebym - com jej niemówiła - w tak spóźnionym czasie miejsca w Wiedniu niedostała. Mówi=łam po prostu, żem słaba na oczy i muszę wypocząć. Dziś więc posłała telegram do P. Cortazzi, aby niezwłocznie przybył do Buhusz dla rozsądzenia naszej sprawy; ja jej dłużej niezostanę jak do końca Sierpnia, żeby mnie uwiązała. -

Cieszy mnie, że ojciec dobrze się bawił w Przemyślu, a nic niewiem,

czy mój telegram wysłany w samo południe w niedzielę 30 Czerwca doszedł do Przemyśla. –

Co do moich odwiedzin stryjostwa i pobytu w Przemyślu nie mogę teraz nic jeszcze stanowczo powiedzieć, urządzę tak, aby sobie i ojcu sprawić przyjemność w spędzeniu kilku chwil w gronie familii – (Sprawunki dla 10 Czarko – gimpiry, firanki i 12 koszul) –

Przy tém liścik do Anny Kromerowéj niegdyś przyjaciółki Krakowskiej, z którego notuję

„Ich schmachte noch immer in der Moldau, doch naht die Stunde meiner Erlösung; im September hoffe ich dieß Land zu verlassen, welches keine angenehme Erinnerung in meinem Leben zurücklassen wird außer dem Andenken an meine kleine Schülerin Irena, welche das liebenswürdigste u. beste Kind ist, das ich je in meinem Leben gefunden. Auf dem Rückwege werde ich meine Geburtsstadt kennen lernen und auch meinen Ohm in Przemyśl besuchen &c –

Odpowiedź 29a Lipca do Butusz

= Z powodu słabości służącej musiałem przez pół miesiąca od 16. Lipca brać wikt z traktyerni – więc skarga, że haniebny – Chrześnika trzymałem ponownie do chrztu, ale tu już chrzcił ojciec, że zranił Kollegę – wyprawiono go na wieś – Staliński Józef, niegdyś adjunkt potém nauczyciel przy szkole powszechnej, zmarł w wieku lat 74 – Załączyłem do posyłki trochę pierniczków dla Ireny.

List Witalisa z Przemyśla 30/7

Ponieważ w powrocie od nas miałeś same przyjemności, więc niech to będzie rzeczą, że na spotkanie powracającego z missyi wołoskiej ministra twego jeszcze raz nas odwiedzisz, zwłaszcza gdy Ci ów minister środków do temu dostarczy, a sprawisz nam po raz wtóry ukontentowanie, nim Przemyśl na zawsze opuścimy; chociaż niemamy jeszcze planu ułożonego, czy na wschód, czy zachód czy południe wędrówkę naszą przedsięweźmiemy; do roku tu będziem wytrwać potrzeba a potém się plan ułoży.

Matylda przy układaniu planu swojej jazdy na każdy przypadek niech chociaż na dzień jeden wyznaczy odpoczynek w Przemyślu, wszak to nie zrobi różnicy a nam sprawi wielką uciechę, chociaż po Warszawie, Wiedniu i Paryżu nie znajdzie nic osobliwszego do zwiedzenia.

W Czerniowcach po naszém wydaleniu się, niemamy takich znajomych, którychby tylko w naszém imieniu odwiedzić mogła, jedni pomarli, ~~drudzy~~ przez ciągłe organizacye porozdzielani, jeden Brzozowski, kontrolor podatkowej kassy, który na przedmieściu mieszka, jest to ten sam, który pośredniczył wtedy, gdy Matylda zamierzała przed laty w te strony przybyć na guwernantkę. Jedyną osobliwością do zwiedzenia będzie dla niej cerkiew syu-nitów w nowym stylu wybudowana i pałac biskupa, o którym twierdzą, że w Wiedniu piękniejszego niemasz; —

We Lwowie nastręczą jej się, jak w każdém głównem mieście. Kościoły, teatr, biblioteka, ogrody publiczne, szczególniej tak zwany jezuicki i strzelecki.

Nasz stosunek z księciem (Dziedzilliem) nie zmienił się i to nad powodem do wydalenia się stąd chociażby i zaraz, ale dla

przyzwoitości do roku wytrwać będzie potrzeba.

Karol przybywszy 14go t. m. na wakacye okazał pierwszą nagrodę za linijkę, kawalerem ułożoną, dziękuje Ci i odwzajemni się konterfektem dziada, którego Ci wkrótce poszlemy.

Po Juszczyńskim, który wydala się do Lwowa, najęliśmy mieszkanie doktorowi od kolei Męcińskiemu. — ...

(Z listu Matyldy z Buczacza – 2/8

... P. Szarko żąda koniecznie, aby do końca roku, ale żeby mnie dworowaniami chciała zatrzymać, to nie zostanę, jak do 5 lub najdalej 9go września, zapewne też i kosztów podróży mi nie zwróci. Przytaczałam jej różne powody szczególnie powiedziałam: że idę za mąż, więc że muszę we wrześniu być w Wiedniu – Kazała mi więc szukać kogo, żeby mnie zastąpił. (prośba o udanie się do kantoru stręczeń p. Jędrzejowskiej, zamężnej Pawlukowej) pisałam także w tym przedmiocie i do Wiednia – Zastępczyni moja mogłaby zaraz przyjechać – Ze Lwowem nie wiem jak będzie, bo nie mogąc wiedzieć dnia mego wyjazdu, nie wiem czy się spotkam z Wiktorami – proszę o odpowiedź, czy jest nadzieja, aby Jędrzejowska kogo tu przysłała –

Po dwumiesięcznych deszczach mamy dni piękne i gorące. P. Cortazzi nie przyjechał i na telegram nasz nie odpowiedział, więc go nawet nie poznam. –

(: przy tem list francuski do Jędrzejowskiej, której nie przesłałem tylko jej przyjaciółkę, która wyszukać przyrzekła. –) Gdzie mieszka Kazia Nowosielska?

Odpowiedź 10 sierpnia 1872
z listem Anny Krumerowej z Nikolsburga - przy tem pusetka, i o małej nadziei otrzymania zastępczyni przez Kanclerz Jędrzejowskiej.

List do Witalisa 13/8 1872.
Mając się ku napisaniu listu siedzę od półgodziny i myślę jak zacząć. Tak mnie rozstroił list Twój, kochany bracie! Smutno mi się zrobiło od czasu doczytania go, bo i nic się nie klei z tego, cośmy omówili i my znowu z Przemyśla zamyślacie. Pojmuję to i boleję całem sercem kochającego brata, że i Wam nie wesoło - powiem więc tylko: cierpliwości! - Cierpliwość jest roślinką, której listeczki gorzkie lecz korzenie bardzo słodkie; dopiero obrażacie listki, niedaleko do korzenia. Ot matka Boża, której święto 15 obchodzi świat katolicki, oddaliła obawy ludzi o skończeniu świata, więc cieszmy się i chwalmy Pana a jakoś to będzie.
Mojej Matyldy nie chce puścić Wertorza aż roku dobędzie lub inną dostanie. Otóż udeszyła na wszystkie strony o zastępczynię - zatem niewiadomo, kiedy z Bukaczowiec jedzie. O czem później. Dziś piszę sercem życzliwem winszując kochanej pani królowej, aby długo, długo jeszcze żyła, dobrem się zdrowiem cieszyła i zaniedługo na weselu Geni pierwszego zatańczyła, a będzie potem i chatupka, i spokojne życie, dzieciom wnuczat, a potem... potem za wszystkie trudy i bóle tego świata tej prawnicie pociechy. Od wszystkich kochanej Maryi .. uściski rączek!

D. 13° Sierpnia odjechał, jak z gazet czytam, z Krakowa do Polski Zygmunt Łuszczyński, dziedzic dóbr ziemskich.

Zaś 17° Sierpnia przyjeżdżał z Petersburga major gwardyi rosyjskiej Witold Łuszczyński do Austryi — zapewne jako kuryer do naszego Cesarza imci — zapóźno się o tém dowiedziałem w hotelu Ster-teux-go "Wiktorya" —

List Matyldy z Buhutz odebr. 20/8 1842

1: Sprawunek firanek, na które 10 #; do tego informacya w niemieckim języku /. Cortazzi nie przybył — więc go znać nie będę — mój wyjazd naznaczyłam nieodzownie na 7y września, wyjąwszy nieprzewidziane przeszkody, jak choroba lub niepogoda. Xiąże Argyropulo, Grek, dawny przyjaciel pani Exarho pojedzie w ów czas do Jass, więc z nim kilka stacyi razem pojadę, a szczególniej też owę do Roman. Proszę o tym [illegible] uwiadomić Kozłusię, gdyż ja nie wiem czy będę mogła do niej pisać, tak mam dużo na wsze strony do czynienia — Na kilka dni pojadę z panią do Galatzu — Byłam tu niedawno na weselu u podprefekta, żenił się brat jego doktor, — szczegóły już chyba ustnie opowiem — Spodziewam się że ojciec będzie koniecznie w Przemyślu, o czem obszerniej jeszcze napiszę w liście następnym. —

Stońka Ravasz z Adony, dawna uczennica Matyldy, skarży się, że nie otrzymała od niej z Wołoszy listu, zapytuje czy list nie zaginął —

do Buhusz 26° Sierpnia

przesłano list ów z dopiskiem, żeby odpisała Stońce z miejsca lub z tąd, gdy przybędzie — żeby w Czerniowcach wcale się nie zatrzymywała, gdyż tam panuje cholera — że rezolucya od Cesarza przyszła na pół przychylna, na pół odmowna, albowiem zaliczenie lat w stanie spoczynku ubiegłych może być uwzględnione jedynie wtenczas, gdy interessent podawać się będzie o emeryturę. &c —

—

Odpowiedziano Stońce, że szyrmiłem dawną jej nauczycielkę, iż nie dała dotąd na jej miły liścik odpowiedzi i dodatek: „Ich habe Sie täglich vermisst Fräulein, in Ihrem Bildchen von Borsos és Doctor (fotografia, kiedy była dzieckiem) an meinem Schreibtisch. Es würde mich sehr glücklich machen, wenn ich Sie nun als stattliche Jungfrau in einem Contrefait betrachten könnte. Verzeihen Sie mir diese Kühnheit, ergänzen gütigst meine ungeduldeste Hoffnung von Ihren [illegible] unterrichten und überzeugt zu sein, dass ich stets Ihr bleiben &c —

—

Ostatni list Matyldy z Wołoszy 26/8

P. Czarku odebrała pakiet z firankami, za które dziękuje a ja przepraszam, żem tyle subjekcyi niemi narobiła — Jej i mnie podobały się, bo deseń w guście nowym —

że ojciec nic dla Kuzynek nie kupił, źle jest, ale już to ja
koś urządzę, a przedstawiam, że wydatków dla nikogo
czynić nie mogę i nie będę; gdybym o tém była pierwej
pomyślała, mogłabym była z Wiednia zamówić, czego
bym tylko była zapragnęła. —
Podróż z mojej strony stanowczo zdecydowana a
przez p. Czarko przecież potwierdzona da Bóg niedługo
zrealizuje się — Ona jest w Galacz, powróci 4go na 4te też
ma przybyć angażowana z Wiednia nie młoda, moja za-
stępczyni. P. Czarko i książę Argyropulo odprowadzą
mnie 7go do Roman a raczej koło Roman, gdzie u
Kuzyna księcia przenocujemy — 8go w niedzielę, pociąg-
giem o 9tej wyjadę z Roman nie zatrzymując się
nigdzie wprost do Przemyśla — zatém wszelkie proje-
kta zwiedzin i odwiedzin na nic — spodziewam się,
jeżeli żadna przeszkoda nie zajdzie, 9go w poniedziałek
być zrana o 8ej lub 9tej w Przemyślu — zatym ojciec
wyjedzie 8go w niedzielę, to wieczór będąc w Przemyślu
dowie się, o którey pociąg pośpieszny z Jass
przychodzi i jeżeli mnie będzie tam lub w to-
warzystwie na dworcu kolei najwcześniej dla nas
w hotelu pokoik do wypoczynku. Może się o dzień spóź-
nię, ale wątpię, raczej słowa dotrzymam, jak zwykle,
dla tego proszę dochować programu na każdy
sposób, wolę, że tato na mnie będzie czekać,
jak gdybym ja przyjechawszy taty nie zastała.
Koszt podróży ojcu zwrócę. — w razie czegoś

nadzwyczajnego, przez coby się podróż moja musiała odwlec, zatelegrafuję do Krakowa - jeżeli zatem ojciec do niedzieli rano nieodbierze telegramu, to proszę ruszać w imię Boże uprzedziwszy familię w Przemyślu przy załączeniu mego tu biletu do Kotlusi i Józia w Przemyślu, u których się także nieco zatrzymamy abym mogła poznać i Honorcię, o czem mnie z Przemyśla zatelegrafować będziemy mogli, bo ja 17° najdalej 18° mam być w Wiedniu, w Krakowie tylko dni zabawię.
U panny Jędrzejowskiej proszę odwołać a wprzód zapłacę gdy przyjadę. - Gazeta dochodziła mnie regularnie - już więcej pisać niebędę - reszta ustnie.
Od Ilonki dostałem list w którym się uskarża, że jej list do Krakowa nie musiał dojść dla tego pisać będzie do ojca - Niech tato weźmie urlop choć na 8 dni aby się rozstarać ze swemi separgatkami i mieć kilka dni wolnych - i tak krótko zabawię, że prawie domagać się muszę, aby mi ojciec cały ten czas pobytu w Krakowie poświęcił i mnie do ułatwienia wszystkiego dopomógł.

Do Przemyśla 4/9

przy załączeniu biletu do Kotlusi adressowanego dopisek. że niedozwolę aby braterstwo mieli przedtem jak pierwszym razem subjekcyą, więc mi proszę upatrzyć wobec na Franciszkańskiej ulicy pokój z 2a łóżkami pościelą - bo i Matylda potrzebuje wypoczynku po 24 godzinnej jeździe -

---

List do Józefa Borsowskiego 4/9

Słusznie gniewacie się na mnie — wiem bo z tąd, że będąc w Krakowie mnie nieodwiedziłeś — ja już sam na siebie się gniewałem, żem w ów czas do was nie wstąpił i wystawy tarnowskiej niewidział —

Chcę obecnie to powetować, jeżeli będziecie w domu. W niedzielę jadę do Przemyśla, Matylda tam przybywa w poniedziałek — zabawiemy tam dwa dni a w Środę da Bóg do was w południe — przenocujemy w Tarnowie, zatem zamiast bliżej was poobiadł przyjaciela, — albo i dwa bo zapewne ściągną Natalonie, we czwartek wyjedziemy do Krakowa...

Na Kruszinie przedmieściu mieszka jakaś rozwódka hr. Lanckorońska, mam być u niej, więc dowiedzieć się w którym domu mieszka i czy jest aby mnie kto tam zaprowadził.

List do Tomasza Najcarka w Lwowie 5/9

/ ponieważ Matylda niebędzie tamże, więc żeby od D Hirszberga odebrał dyplom nobilitacyi Kre-zykom i mnie nadesłał. /

List do Leona Łazowskiego apte-karza we Lwowie, uwiadamiający, że Matylda do nich nie wstąpi, przejeżdżając tylko przez Lwów z 8° na 9ty w nocy — 5/9

List Witalisa 5° Września 1872

A więc Tytazia wasza przemogła, że umówiwszy się od nieznośnej dla niej wołoszy pędzi z pośpiechem do swego ulubionego Wiednia, jak to z listu jej do Kochusi z Twym dopiskiem dowiadujemy się. – Bardzo dobrze urządziła, że mimo pośpiechu da się nam pozdrowić i Ciebie bracie kochany jeszcze raz zobaczemy. – Moja Marynia serdecznie Ci dziękuje za Twoje dobre życzenia w dniu 15. Sierpnia otrzymane, dzień ten w gronie rodziny zeszedł nam przyjemnie. – Oczekując wkrótce przybycia z upragnieniem zasyłamy Ci i Twojej żonie serdeczne uściśnienie!

Do godziny 9¼ rano 8° września depesza nienadeszła zatem wyruszam w drogę i uwiadamiam o tem Honoracię Szatałową.

Przemyśl 9° i 10 Września

Lotem przebiegło się przestrzeń 30 milową w objęcia braterstwa i synowie, które niespały do 2 w nocy, aby ze mną o 2giej w nocy powitać Matyldę przybyłą z wołoszy (Roman) pośpiesznym pociągiem. Exarhowa nietylko wypłaciła należytość przyrzeczoną, wyższą ale i koszta podróży do Krakowa. – W oberży hotelowej nie mieliśmy uspali, narajutro dalszą nas powitał w tym starym grodzie, którego osobliwości niemogliśmy obejrzeć, natomiast serdecznie przyjęci spędziliśmy dni dwa wesoło, a 11° w południe byliśmy już w Tarnowie u Bobrowskich, zkąd i nadciągnęła z Radłowa Honoracia dla poznania siostry stryjecznej. – Po zwiedzeniu strzeleckiego ogrodu, który przestrzeńszy jak Krakowski będzie kiedyś ozdobą miasta Tarnowa i po obfitym noclegu, wróciliśmy po żnia

daniu i wyśmienitym piwie wojnickiem wróciliśmy bez przy-
padku do Krakowa, gdzie uszczęśliwiona matka oczekiwała
nas z kawką. Omal nie doznałem straty przez zapomnienie
kożuszka w Tarnowie, który mi oddali po zatelegrafowaniu
przez znajomego officyalistę kolei, między mieszkańca mego
ks. Zuchera, w kilka dni później. Tyle tylko zabawiła
Matylda w Krakowie, ile modniarki potrzebowały na
jej oporządzenie i pozałatwienie sprawunków dla Czar-
kowej 18 września odjechała do Wiednia —

Listem z d. 10 września

donosi Tomasz Najsarek ze Lwowa, że p. Hirschberg nie
wygotował dla mnie przesyłki z powodu zaszłych przeszkód;
był w Tomaszowie dla odebrania części majątkowej, nie o-
trzymał jej i zerwał stosunek z osobą, z którą się chciał
połączyć, odkładając zamiar tego rodzaju na później.

List od Witalisa 18/9

o wyjeździe Matyldy, o odpisanie kilku dokumentów,
które prosił by mu nadesłać dla uzupełnienia [illegible] i ponowna
podzięka za przyjęcie ofiary

Listem z d. 16 września

donosi Józef Bojanowski, że ekonom jego (żona) zmarniały,
gdyż mu ktoś dwoje nierogatych, przez co ponosi szkody na 70 fl
zapytuje czy przez radę wyższego Budowniski szlachcic i
jaki ma herb, gdyż mu zamierza [illegible] ponieść ozdobne
na imieniny pozdrowienie (Wacława)...

List Witalisa 20/9

Śmiało nadsyłaj bracie robotę, jeżeli sporo nie obciąży Twego budżetu [illegible], teraz nastają dni słotne, przechadzać się nie można, więc siedząc w domu szukam zatrudnienia i chcę być i Tobie w czém przydatnym. Matyldzie Twojej, w której wszyscyśmy się zakochali przeszlij od nas serdeczne pozdrowienie. – U nas nic nowego, odwiedził nas p. Macharski jako rekonwalescent o wycieńczonych siłach, żałował bardzo, że nie wiedział, żeście byliście u nas…

Listem z Ciężkowic 24/9

pisze Antoni Stefanowski aptekarz, że mu boleśno, iż był przed tém i zaraz potém, kiedym ja znajdował się w Tarnowie – dalej o zamiarze podania się jako ochotnik do apteki wojskowej, aby go w r. 1873 pod karabin niewzięto, jeżeli go wzrok krótki i podeszła w leciech matka od tej koniecznej powinności nie wyzwalają…–

List do Witalisa 5/10

Podzięka za kopiowanie – posyłka grubszej roboty, dwa przywileje niemieckie, wykaz czyli spis na dwie rzeczy przywilejów w liczbie 104. – Był tu Smólski, ów dawny nasz przyjaciel ze Lwowa – spędziliśmy całe popołudnie przy kieliszku "Okolczany". przypominając sobie dawne szkolskie czasy. Dobrze wygląda, ma 700 zł pensyi – ale sam osierocił. Kazał was pozdrowić, wstąpić nie mógł. – Dla Gen-ma urodziwego chłopczyka, wielkich nadziei, aplikanta przy urzędzie telegraficznym; jako niemający potrzebowałby pomocy, o ile zna jego i Genię, uważałby oboje za bardzo szczęśliwie dobraną parę… zatém tylko porozumienia …

List Matyldy 22/9

Z przyjemnością pospieszam Rodziców uwiadomić, żem przyje-
chała szczęśliwie do Wiednia w towarzystwie jakiejś damy, któ=
ra mi i czas przyjemnie przeszedł, i która mi pomogła do spoży=
cia danych na drogę specyałów - na kolei oczekiwał mnie p. Ben=
rau, który najpierw wyjechał do Graz z niewielkim mo=
im żalem. - Od przyjazdu mego deszcz leje nieustannie tak że
wyjść niemożna, - dotąd nigdzie niebyłam. D.a Kübek jeszcze
w Salzburgu, wróci za 8 dni - stanęłam u mojej p. Hlawacz=
kowej, która mnie przywitała nowiną, że córka jej ma już
4 tysiące pensyi - czemu ja niby uwierzyłam. - Probuję się nie
smucić zwłaszcza rozstaniem naszem, żyję nadzieją, a czego
życzę zdrowia...

List drugi 27/9.

Dotąd jeszcze nic niewyszukałam w Wiedniu - prawda że chcia-
łam odpocząć - D.a Kübek powróciwszy przyjmuje mnie ale
chce robić kontrakt czyli umowę na 3 lata, czem ja się
wiązać niechcę, - a cóż by się obróciło życzenie nabrze zwie-
dzić powszechną wystawę. - Od p. Hawacz niemam odpowie-
dzi żadnej, pisałam jej kumiem, że ją odwiedzę lub na
kilka miesięcy niemogę chyba pod dawnemi warunkami -
Traktuję także o miejsce w Pesztu, ale do dzieci uczennic
i Żydzi, to mnie odstrasza. Odwiedziłam znajomych a z ni-
mi teatr, i sztukę wyprawuję i wypisałam się do gazy tran-
nej. - Baron po urlopie miał wracać na Wiedeń - ale go
dotąd niema - Niebyłam nawet w miejscu, gdzie stawiają
gmach wystawowy ani na Kahlenbergu, gdzie robią
jakąś kolej na drutach. ...

Dalszy list 4/10 października.

Zdecydowałam się przyjąć miejsce u bankiera Baumgartena w Peszcie — "Dreikronengasse N 15. 1e piętro" dwie panienki o 14 i 12 latach — Za dni kilka odjeżdżam pociągiem po-śpiesznym dniem tak że stanę o 10 w nocy w Peszcie. P. Jedevon tam mnie zarekomendowała ma być jeden z pierwszych domów — Tymczasem jeszcze się ociągam, bo jest drugie miejsce, tylko że państwo ci bawią w Vöslau i dziś jutro mają powrócić się do miasta. Wolę w Wiedniu za 40 jak do Peszta za 45 fr miesięcznie — Dziwno mi, że już trzy tygodnie niemam listu z domu*) — Tu ciągła niepogoda. Dałam się fotografować i egzemplarz poszlę, jak tylko będzie wygotowany — wątpię żeby się udał koterfekt bo niebyłam właśnie wtedy w humorze — Używam na piwie i mówią, że dobrze wyglądam — dalsza wiadomość za tydzień — a proszę o odpowiedź.

—

List dalszy 17 Października

Niemogę pojąć przyczyny milczenia rodziców na tyle moich listów — już się martwić zaczynam i głowę sobie suszę nadaremnie. Przyjęłam nareszcie stanowczo miejsce u J. O. Petschek, bankiera wiedeńskiego „Eslinggasse N 10. 42 Th. 4" i dziś wstępuję wpołudnie — Jest panienka 13 letnia i chłopczyk, tylko do francuskiego i do muzyki bo chodzi metr muzyki, Angielka i professor do niemieckiego języka — Na próbę i wolę tu jak jechać do Peszt[u], gdy się tu utrzymam, to i rodzice także w tym samym domu znajdą pomieszczenie pod czas wystawy — posełam fotografię — jak się podoba? — wykonanie

*) nie data adressu —

bardzo piękne i mówią, że dobrze utrafiona jestem. tylko podobno starsza, jak w naturze. - Jak się tu urządzę, będę pisać do Geniów, tymczasem proszę je pozdrowić. Co odpis, i paczkę z potrzebniejszemi effektami)*) –

List Witolcia 23° październ 1872

(przysłany z dworca kolei od inżyniera Heppego :) –

Ukończywszy przysłaną mi robotę, która wypełniła godziny popołudniowe od 3 do 5 odesłałem Ci wskazaną drogą, którą także mógłbyś i dalsze przysyłać dla oszczędności f. Makowski bowiem – zastanowiwszy się widać nad intrygami, któremi go zrażono – porzucił znowu częściej bywać, póki znowu co nie zajdzie, bo jest nadzwyczaj ostrożny i płochliwy; i ma w gruncie rzeczy rację, bo małżeństwo jest krok ważny, wymaga dobrego zastanowienia się. –

Propozycya Smoleńskiego nie jest do przyjęcia, pójść za mąż i żyć Bóg wie jak długo owdowiałym kobietem, to nie do przyjęcia. Jak się do wiosny co lepszego nie nadarzy, zamierzamy zebrać się stąd i wracać do Kołomyji –

Gdzie Sylcia przebywa, już trzeci tydzień od jej ostatniego listu – musiała już dawno pisać. –

List z Wiednia 25° październ

Moi państwo mają dom jeszcze niegotowy, na wiosnę sprowadzą się do niego – mają willę w Vöslau i trzymają powóz – i lożę w teatrze dwa razy na tydzień abonowaną. – Jak dalej będzie nie wiem – dotąd nieźle – P Czarko otrzymała wszystko całe i co tak pięknym wyjeździe odesłał.

*) odpisałem zaraz z posłaniem żądanych rzeczy.

Obarczyła mnie znowu nowemi kommissami – Opis szczegółowy domu i obejścia opiszę później – byłam już raz z nimi w teatrze w operze Wagnera "fliegende Hollender" Oglądałam także obraz Matejki "Stefan Batory" który tu wielce podziwiają i ze wszech stron pochwałami obsypują, na które też ze wszech miar zasługujė.

Co do panny Cukrowiczowny, poleciłam ją biórowi miss Briegaby przybyła niebawem, toby się dało co zrobić, jest miejsc dużo dla nauczycielek na pół dnia, może także dawać godzinami muzyki i rysunków – niech się zniesie wprost z p. Brie, Wallnerstrasse № 7. St. 4 z odwołaniem się do mnie – jeżeliby chciała mieszkać osobno, to najlepiej w instytucie guwernantek, który utrzymuje Szwajcarka panna Blairville, Kolowratring, Pestalozzi gasse № 6. St 4. – Za oddzielny pokój z wiktem 16 Zr. tygodniowo, w dormitarzu z innemi (dortoir) taniej – więcej nic uczynić niemogę, bo czas mam zajęty chociaż często wychodzę ale nie sama ...

Kamilla, córka s.p. Gustawa poh., jest u p. Krzysztofowiczów w Jazłowcu polnym, poczta Horodenka.

List do Tomasza Neyssarka we Lwowie ⁄₁₁

... Trzymamy się dotąd zdrowo; u was tam było troche strachu z cholera, która Bogu dzięki ustała; natomiast, tyfus grasuje w Przemyślu, szczególniej pomiędzy niechlujnem Żydostwem: obawiam się o brata i jego szczątek dziewczynkę, jesień łagodna ułatwia przystęp tej azyatyckiej pladze ... ÷

Nic słuszniejszego, jak zaniechanie projektu żeniaczki teraz, który chcąc w pełnem znaczeniu być niepośledním musi oprócz przymiotów dobrej żony i rządnej gospodyni, potrzeć nieco grosza; z czasem i to się znajdzie...

—

List Matyldy z Wiednia 5/11

..(o przysłanie rzeczy i dwóch książek - bawi się obok swych zatrudnień odpowiadaniem na różne po gazetach zgłaszania się o żonę - otrzymane odpowiedzi będzie nam przysłać aby je składać jako materyał niegdyś śmiechu godny. - guwernantka z Wołoczy już wróciła, niedługo po Matyldzie miejsca zagrzawszy —..)

—

Tomasz Neyczarek 8/11

sądząc, że 9° mają imieniny wypalił list z powinszowaniem a przy tém nadmienił, że jeżeli bratanka moja jest taż sama osobą, którą poznał we Lwowie, uważać jąc może piękności lwowskiej. zwłaszcza gdy się zważy ułożenie i inne przymioty duszy..-

—

List Matyldy z Wiednia 9/11

..przyjęła miejsce 17° październka u p. Petschek, dorob kowiczów z Czech, teraz ludzi bogatych - mają dom in der Börsengasse, i willę w Vöslau. mają kupić jeszcze dom w Wiedniu i willę drugą auf der Hohenwarte - synów i 14letnią córkę Charlottę, do której została przyjętą, - dwaj starsi w Dreźnie w instytucie Krausego, Izydor i Jan - zaś Armin, Zygmunt i Max w domu, do któ=

rych dochodzi nauczyciel (tutaj hofmeister) Fröhlich, słuchacz medycyny. Wikt dobry i dają obfito - tylko w obejściu dużo uszczerbku pozostaje. - Była w operze: Lucretia Borgia - i w teatrze nadwornym (Burg) gdzie grano: die beiden Klingsberg. Dla Czarhowej wybrać guwernantki niemożę, bo nie mieszkam, które się zgłaszają.

List Matyldy z Wiednia 26/11

.. Nie zimno ale wilgotne powietrze; nic nowego; codzień o pół do piątej wychodzę na spacer albo wyjeżdżam z uczennicą do protektora - Wołowski emigrant, którego list oddałam, pełen prostoty - do niczego, chociaż obiecałem że się spotkamy, lecz nie myślę odwiedzać ... Tyle różnych osobistości poznaję tym sposobem, ale mnie już nie bawi i nie śmieszy, jak z początku.. Ot, aby przecie jaka odmiana w tém nudném i jednostajném życiu.. Tutaj niesłuszne rzeczy wyrabiają z mieszkaniami, i trudno o nie i drogie - Aby.. rodziców niezadowoliło wymówienie mieszkania, lepiej szukać zawczasu.. proszę o odpowiedź -

(Adresu nie podała) -

List do brata Witalisa ..19/11

W niemałej jestem o was obawie od czasu, jak złowroga cholera zaczęła zbierać Żydków - tylko nie bać się, nie zmieniać zwyczajnego trybu życia, jeść mięso a pić wino czerwone, wystrzegać się zaziębienia a wychodzić po obiedzie za miasto na świeże powietrze ...

Odwiedził mnie p. Macharski; narzuciłem delikatnie jak jest mile u was widziany - a on na to: prawdziwie mierzem, czém sobie nasze względy zasłużyłem - gdy mnie zapytał, czyli i kiedy będę w Przemyślu, odrzekłem, że na weselisko z pewnością - a on znowu: trudno mi myśleć o żenieniu, człowiek sam ledwie wyżyje, a to na utrzymanie więcej potrzeba i tp. Ucichłem, niemając upoważnienia np powiedzieć: uważałem, że p. Eugenia sprzyja panu, albo. że rodzice mile widzą zbliżanie się - że pomogą w początkach - albo, że jabym był bardzo szczęśliwy mieć w tak jakby drogocennej dla siebie osobie. tak szanownego Kuzynka - więc proszę Cioci Geni o jasne upoważnienie - (Daj wam Boże wszystkim zdrowie a strzeż od nieszczęściał!

— List Eugeniijsko odpow. na powyższy.

Drogi Stryjaszku! Gdy ten list piszę jest u nas p. Macharski - daruje mi stryjaszek, jeżeli w liście tym niewiele wyczyta nowego, bo.. jestem roztargniona, - do pisania porządnego listu potrzeba spokoju i czasu - daję tylko krótką relacyą o naszém zdrowiu, które mimo cholery jest w dobrym stanie, więcej nic a nic nowego!

Wyczytałam z wielką radością, że.. stryjaszek nic nie wspomniał o mojém sprzyjaniu pewnemu panu i proszę bardzo i nadal tego nie czynić - Mimo to polecam jak najserdeczniejsze przyjęcie oddawcy tego listu *) bo musi stryjaszek wiedzieć, że on jest formalnie zakochany.. w stryjaszku -

Geny ÷

*) Tu sam p. Macharski

Otrzymałam od Tylci list z fotografią, skarży mi, że stryjaszek ją nazwał "alte Betschwester" jakteż można być tak złośliwym! - ja zachwycona jestem tą fotografią i wielu tylko ja ale wszyscy, ktokolwiek ją widzi -
Tato i mama zasyłają serdeczne pozdrowienie - a proszę choć o kilka literek, aby mój pusel miał z czém przyjść do nas. ...

List Matyldy 30/11

.. Rzeczy z kufrem odebrała - czasu mało do pisania - powodzenie dobre, tylko oczy pobolewają - P. Czarko dostała guwernantkę z Paryża - p. Gulperl, córka Radcy Ligockiego jest angażowana przy nowo otworzonym "Residenz-Theater - na placu wystawy nie będzie jeszcze, zdaleka widać wszystko pod dachem. Ładnie i ciepło jak nigdy niebywało ...
Przytém list niejakiego Wölfla, officyalisty przy kopalniach w Styryi - i jakiegoś Karola, przy którym dopisuje: on myślał że ja zaraz się stawię na jego pensyą.. Cóż to !? - posłałam się na złość, bo co dzień dwa listy przysyłał, aż mnie to kompromitowało.

List do Geni Witaliszowej ⅓/12

przez p. Macharskiego -
Drogi dziabku mój! Musiał cię zaczy gość ściskać za rączkę, gdyś do mnie list zaczynała, bo i linia ołówkiem zrobiona była krzywa, i początek opuścił szybko kierunek linii i wszedł innym manowcem - Niedziw; i osobno

życzyłbym więcej podobnych rozstargnień, bo pewien pan nie w stryjaszku ale w dzióbku Twoim jest zakochany. Uważam ja to, ale milczę. wszakże rozkazałaś i teraz i dawniej: ani mru, mru! — Ot dziwaczyszz naprawdę. wiem że chcesz (bo którażby nie chciała) a uzbrajasz się to jak w pancerz jakiejś niby obojętności. w jakieś: to mi wszystko jedno, a prosi, żeby miał "z czem przyjść" — aj ukarałbym Cię tej chwili, żebym mógł stać się iskrą telegraficzną, ażby Ci dwie czerwone plamki na buziaczkach zostały...

Cieszę się, że owa dżuma żydowska minęła — a wy dobrze robicie, że tańcując jej się nieboicie.

Przez moje expeargaty i przywileje zapomniałem o dniu Twoich imienin i tamtej pieszczoszki — przebaczcie mi, wszak wiecie, że Was kocham, żebym z nieba chłopczyków nachylił, gdybym miał tam przystęp, a wybrałbym od takiego dla Ciebie jak pewien pan.. Aniołów wam szczęsców życzę t.j. pierwej cioci, potem siostry, do której już trotoar pewnie ukończony, aby gdy przyjadę w porę, zdrzystała dojść suchą nogą. Daty wasy, mamy zaiste, a Ty daj co chcesz, wszystkie serdecznie całuję.

—

List do Matyldy Esslinggasse № 10
St. 2. Th 4 — 7/12

O Lolu, któregośmy 5 grudnia pochowali — o pożyczce miasta, by chociaż jedną obligacyą (losów 75 tysięcy po 20 kr) kupiła — — —

—

Nad grobem Wincentego Pola.

Już wiek upłynął, jak kraj w żałobie,
Kraj ukochany, po ciężkiej próbie
Dźwiga kajdany wrogiej niewoli,
Cierpiąc za synów czyny swawoli..
Już nieraz łuny strasznej pożogi
Okryły Polskę srodze znękaną,
Bo polskie syny na matki wrogi
Powstali zgrzeszą nieubłaganą.
Lecz szczupła garstka dzielnych szermierzy
Chociaż się składa z wojskami zmierzy
Ulec musiała tak wielkim siłom...
Toć naturalnem następstwem było
Groby szeroko pokryły ziemię,
Tuląc w swem łonie ciała zsiniałe
Jakby wymarło już polskie plemię..
Ludów uczucia już skamieniałe!..
Jednak zostali z walk tych rycerze,
Aby potomnym czyny swojemi
Wpoili miłość dla swojej ziemi -
Atoli i tych śmierć zwolna bierze.
Jedni swój żywot kończą tułaczy
Zdala od lubéj, biédnéj ojczyzny,
Na piersiach nosząc dawnych walk blizny,
W sercu zaś zemstę dla swych siepaczy
Inni na łonie gasną ojczyzny
W niewoli wiodąc żywot stroskany.

Broniąc swém słowem dawnej spuścizny –
Tylu klęskami kraj skołatany.
Dziś znów wawelski gród nieszczęśliwy
Okrył się świeżym kirem żałoby.
Bo w murach jego zgasł wieszcz sędziwy
Co nucił pienia do późnej doby.
Zgasłeś nam wieszczu, jednak nie cały,
Twoje bo dzieła nam pozostały
Które po wiekach będą mówiły
Że Pola niwy polskie zrodziły.
W młodszych swych latach stawałeś w boju
Walcząc z innymi w szeregach bratnich
Pieśnią swą cucił braci w pokoju
Troskliwie do dni swoich ostatnich.
Dzisiaj nam zgon Twój dzwony Wawelu
Smętnym swym jękiem w niebo głosiły,
W serca przyjaciół Twych szczerych wielu
Smutek głęboki – żałość wnosiły.
Czyniąc ostatnią posługę Tobie,
Ziomku nasz miły. młodź na pogrzebie
Pomnąc Twych zasług w rodzinnej glebie
Zwłoki złożyła. – Cześć wieszczu Tobie!

Piotr Germański.

Kraków 5/12 1872

List Witolda z Przemyśla 17/12

Już się o nas nie obawiaj, Kochany Bodziu, co do cholery, przeczyściwszy Przemyśl z pijaków i żydów nędznie i nieczysto żyjących poszła sobie dalej; wiesz może, że we Lwowie z powrotem zabiera ofiary z inteligencyi i dość gęsto, nie bez tego, że i do nas może wrócić; nie robi to na nas wielkiego wrażenia, wszak i bez cholery czas nam pożegnać doczesność, zatém niechaj się dzieje wola Boża.

Z odpisami dyplomów spóźniłem się z powodu krótszych i niepogodnych dni, posyłam Ci je przez p. Macharskiego. Przepisując te szpargały pomyślałem, że mając materyały pod ręką, mógłbyś zrobić coś podobnego i dla na potomstwa naszego. Ja niegdyś opłaciłem taksę w archiwie grodzkiém lwowskiém, lecz mi oznajmiono, że niemasz tam nic o naszych przodkach — Wesołych świąt i zdrowia.

Przypisek Geni.

Rączki całuję za kalendarz i list doręczony mi przez pewnego pana; wielkodusznie sobie stryjaszek postąpił ze mną za tą krzywą linią — teraz już na dopisek wzięłam liniuszka, by nie dał powodu do ponownego prześladowania mnie tym pewnym panem. Za życzenia całujemy rączki, byłyśmy i jesteśmy przekonane o dobrych dla nas chęciach drogiego stryjaszka. Mamy wciąż amatorskie przedstawienia, koncerta, wykłady na fundusz szkół, więc bawimy się dobrze —

List Matyldy 21/12

.. Załączam najserdeczniejsze życzenia wesołych świąt. –
Petschek jedzie do Drezna, dla przepędzenia świąt z tam-
temi dziećmi – Dziś idę do miejskiego teatru, gdzie
dają pierwszy raz: Täuschung auf Täuschung,
historisches Schauspiel von Schütz – jutro z Elewką
i jej matką idę do Burga słyszeć: die Schöpfung
von Haydn – Od Ilonki*) załączam list, zakochała
się w Aleksandrze N., porucznika od huzarów i to
na zabój, ma przybyć do Wiednia na święta
prosi mnie, żeby się o jego familii dowiedzieć –
Biletu ani losu na krakowską pożyczkę nie
wezmę, gdy teraz premiarze bez procentu tak, jak
i owe 2 Rudolfy – wygrać i tak nie wygramy. –
Zgłosił się do mnie już niemal na serio nauczyciel
języka francuskiego Chicard, rodem z Sternbergu
w Moravii – alem go też na serio odprawiła.
Moi państwo kupili willę na Hohenwarte. –
Paweł Schiff gwizdnąwszy swój dom za pół a interes
za 7 millionów złł. wyjechał z całym domem na
trzy miesiące do Nizzy, osobnym pociągiem,
za który zapłacił 5 tysięcy złł. – Ot jak Żydzi za-
czynają żyć na świecie – Niestety, prawa tylko
Żydzi, bo nasza arystokracya bardzo ubożeje. –

---

*) Ilona Kovacs z Adony, dawna uczennica Matyldy

Antoni Stefanowski z Ciężkowic 22/12

obok życzeń świąt i opisu swoich zatrudnień domowych, gdy pryncypała w domu niema pisze: p. Szopek zamie-rzał wystarać się o filię, lecz ucichł — wtém wieść, że będzie droga żelazna z Tarnowa do Leluchowa a główna stacya Ciężkowice, znowu p. Zopot stara się o filię; przewiduję, że gdy ją uzyska, mnie przeznaczy na pustelnika w tej filii — z jednej strony przemawia wdzięczność, że mnie po rodzicielsku traktują, z drugiej zaś ciągnie chętka w świat dla zwiedzenia więk-szych miast i zdobycia więcej wiedzy, ćwiczę też far-makopeję, chemię, botanikę, aby w ogólności asy-stenta uzyskać excellenter — więc nie wiem jeszcze jak wypadnie...

List do Witolda 23/12

Serdeczne dzięki za tyle trudzenia się nad rodowo-dem Boguszów; już niezaraz zatrudnię Cię taką pracą; chyba nasz ostatny rodowód Ci prześlę który nie sięga jak do 1719. Dałem go już w skróceniu do herbarza, który wydaje p. Czarniecki w Drez-nie. Zamówiłem egzemplarz trzy talary kosztować mający. Że z naszych przodków żaden nie był chociażby pisarzem ziemskim lub susceptantem, dla tego nawet szlachectwa przez wydział krajowy potwierdzonego uzyskać niemożemy, same possesory, ekonomy i po-siadacze cząstek dóbr ziemskich — miejsca oto, synów niemamy.

Dla Kostusi serdeczne uściśnienie i jej dziatek. – Względem Geni małej obawia się moja magnifica, żeby zamiłowawszy się w wydoskonaleniu dilletantek nie zachciało się naprawdę być artystką – a jest uroda i wzrost i głosik po temu.

Cioci Geni dzióbka całując proszę pisać i na szczytnych liniach, żeby tylko z pewnym zapałem buda już na wprost dążącej, abyśmy da Bóg na przyszłą Św. Wilię któryśmy mieli żywy Christkindel.

Piszę w biórze, zimno, ciemno, chmurno, odwilż więc krótko: życzę wam kochani braterstwo wesołych Świąt i szczęśliwego najlepszego roku w zdrowiu z dziatkami – krakowskim opłatkiem podzielcie się po okruszynie i doczekajcie każde z osobna: Nowego roku!

—

List Józefa Lekszyckiego archiw. z Poznania 30/12 1872.

Nie mam wyrazu, ile ucieszył mnie liścik pana, który odebrałem właśnie, gdy się zabierałem do przerwania półrocznego milczenia i do odnowienia tak pożądanej zawsze a cennej dla mnie gawędki.

Pozwól pan, abym zaczął od złożenia szczególnej rodzinie pańskiej w mem i żony mojej imieniu najszczerszego, niekłamanego z głębi serca pochodzącego na rok nowy życzenia, ażeby Bóg ziścić raczył to wszystko czego państwu do prawdziwego potrzeba szczęścia

i to wszystko, czego Nam potrzeba. Przecież wszystko ma swój koniec, toć też i nasza bieda wiecznie trwać nie może, jakkolwiek tracimy jednego po drugim z naszych Lewitów, a ubytek ich się leniwo zapełnia.

Za szczere współczucie na cierpienia mej żony oboje najczulsze składamy dzięki, wszakże cierpienie to ogranicza się na zbyt często wracającym bólu głowy, na który szukała żona moja na próżno za poradą lekarzy ulgi w Kołobrzegu.

Uregulowanie i zinwentaryzowanie tutejszego archiwum miejskiego oddałem Wo. tow. Zawiera ono prócz ksiąg miejskich zaczynających się z r. 1386 pisanych w pierwszych latach po niemiecku, 540 pergaminów, z których najstarszy z r. 1254, szkoda że oryginalny przywilej Przemysława, lokujący Poznań na prawie magdeburskiem z r. 1253 w bieżącem stuleciu bezpowrotnie zapewne zaginął. Ważne według mego zdania historyczne zdarzenia w kraju współczesną, zapisywane ręką, odpisałem dla siebie w zamiarze umieszczenia ich gdziekolwiek.

Mówisz Pan w liście swoim o odsłużeniu się, stokroć podobno lepiej dla mnie, gdy się z sobą obliczać nie będziemy, bo ciężki dług na mojej pozostałby stronie, z którego rzeczywiście nie wiem, czyli się kiedy wypłacić zdołam. Jako przywiązany sercem i duszą do kraju i rodziny, ileż to rozkoszy

czerpie…

czerpię w nieocenionych, tak starannie i mozolnie zebranych wypiskach Pana; a chociaż jestem ostatni tego nazwiska marzę ciągle o zapełnieniu szczerby w mej historyi rodzinnej; ale napróżno odzywałem się dotąd do kolegów archiwistów w Królestwie; listy moje albo niedoszły albo niezostały uznane za godne odpowiedzi....

List Matyldy 31/12

... pomyślności w nowym roku i dalszych, które nam jeszcze dozwolone będą do przeżycia. ... Na gwiazdkę otrzymałam wszystkiego 5 #; to jest zawód, bo spodziewałam się coś porządniejszego tem więcej, że opuściłam z moich żądań biorąc to miejsce ...
W wilią byliśmy u siostry mojej pani, która jest za kupcem hurtowym Szenk; kolacya świetna, towarzystwo przyzwoite, graliśmy w karty "Ein und zwanzig" do trzeciej rano. - W pierwszy dzień świąt byli u nas goście, do późna także bawiliśmy się - w drugi dzień byliśmy w operze "Armida" Glucka - wystawa świetna, jaką sobie wyobrazić można.
.. Zapytanie o Dutkiewiczów, jeden ożenił się z Geppertówną - drugi także bogato w Królestwie ale się pewno rozwiedzi -

---

Z danej 3/1 odpowiedzi nic osobliwszego

W tym roku powiększona pensya z powodu drożyzny wzięty awans, i policzone wszelkie kursy nadzwyczajne na wycieczki i konferencye (Kluczycki z Warszawy 100 f., Krzyżanowski z Czerniowiec 50 f.) brutto wykazuje:

dochód 1858 Zr. 74
Rozchód 1801 - 98

zatem zdołano oszczędzić na podróż do Wiednia zaledwie 56 Zr które też dano do kasy oszczędności. Tom 19. str. 460 № 9783 na stopę 6% ! —

a stara służąca moja od 20 kilku lat pobierając 30 Zr rocznie zdołała oszczędzić 120 Zr. dane także w kwocie 100 Zr do banku hipotecznego na 7, a 20 Zr do kasy oszczędności na 6% procentową stopę.

Pomiędzy realne moje wydatki znajdują się zamieszczone także wypłacane [illegible] miesięcznemi ratami dodatki po Zr 6 na podróż do Wiednia. Które stanowią również 54 Zr oszczędności ~

Bogu dzięki i za to.

1873.

Kopernika 400 letnia rocznica.*)

Mistrzu! Któryś nieznane odgadł ruchy ziemi
I świat cały zadziwił odkryciami swemi,
Zdobiąc drogą ojczyznę nieśmiertelną sławą,
Próżno chełpliwe Niemcy roszczą do Cię prawo,
Próżno chcą brać plon cudzy i żąć cudzą rolę.
W Polsce zrodzon, wychowan w jagiellońskiej szkole
Naszym jesteś! żyć będziesz w narodu pamięci
Który Twoim zasługom dziś cześć w dzień święci.

List Matyldy 14/1

... w niedzielę byłam na koncercie filharmonicznym z dawną moją uczennicą Josefina Spitzer, a w wieczór w operze: Hans Heiling - von Marchner - Byliśmy także na placu wystawy z cała tym domem; już wszystko pod dachem, dla niektórych oddziałów już szafy stawiają - w ogóle nic jeszcze niegotowe, a wszystkie go obejrzeć ani sposób naraz, z planem w ręku trudno się zorientować, cóż to będzie pod czas wystawy. Masy robotników różnej narodowości, tak żeśmy się bali o życie, szczególniej ci, co mają pieniądze. - Proszę ojca nie pisać (nie skrobać) dzień i noc, proszę ze mnie przykład brać, że nawet porządnego listu napisać nie umiem....

---

*) Wiersz ten umieszczony pod przezroczem Kopernika 18 Lutego w "postępie" rękodzielników i przemysłowców Krakowskich

List do Matyldy 16/1

Życzenia urodzin z tém aby z anonsujących się wybrała już jakiego Welfla lub Meresa mogąc jeszcze uchodzić za 25letnią, bo co rok dalej, to będzie za późno +

—

List Antoniego Stefanowskiego 29/1

Doczekałem się nareszcie z wielką uciechą roku 1879. w którym naukę moją mam ukończyć, aby przestać być ciężarem dla matki i tak już troskami o nasze wychowanie dotkniętej. Liczę miesiące, dnie i godziny do chwili opuszczenia tego miejsca w randze assystenta - z jednej strony uciecha a z drugiej ciężko na sercu, gdy się będzie miało opuszczać te skały nasze i te mieściny, gdziem tyle i przykrych i wesołych chwil przeżył. Osobiście też podziękuję Wam.. za tyle łaskawości.. Bolesno mi, że z różnych stron po 2 i 3 miesiące nieotrzymuję odpowiedzi - O kiedyż będę mógł być swoim panem, z pracy własnych rąk żyjącym; czuję już teraz, że mam potemu ułożenie, zasady a nawet i wiek odpowiedni - jeszcze trzeba się dość długo kształcić do tego, taka była wola ludzi fachowych; gdy ja będę aptekarzem nie inaczej z młodzikami bym postąpił -

U nas 15 stycznia już orano, aż w kilka dni pokazała się zima na dobre z mrozem i zawieją.....

—

List Matyldy 1/2

.. Spotkałam kiedyś Karola Lercha pierwszy raz jak teraz jestem w Wiedniu. mówił mi, że i Kramer jest tutaj ucząc się służby przy Kolei żelaznej..

Z anonsami rzecz taka, że niektórzy chcieliby mnie rzeczywiście też ja ich nie chcę, a ci znów mnie nie chcą, którzy mi się nadają i podobają – ot zabawka –

Od dwóch dni mamy dopiero śnieg –

Widziałam też operę "Prophet„ pierwszy raz w należytej okazałości.

Nasze dzieci na imieniny matki dadzą koncert: symfonią Romberga – będą i skrzypce.

Ilonka Ravasz już jest zaręczoną z swoim porucznikiem huzarem i będzie na balu w Stuhlweissenburg, będzie się także widzieć z Dr Ziemiańskim.

List Matyldy 11/2

Mimo brzydkiej pogody zdrowi jesteśmy, co, gdzie jest sporo dzieci, wielkiem jest szczęściem, a nie okropniejszego jak chore dzieci. Zegarek mój nieregularnością denerwował mnie, doprowadzał do desperacji, zamieniałam go też za ankrowy dodawszy do mego 45 Zł. Pierwszy raz widziałam operę: Die lustigen Weiber von Windsor p. Nicolai – Od tygodnia nie wychodzimy wcale taki czas okropny. Tylko dwa razy w tydzień bierze moja elewka lekcye tańców u Mr Crombé, a ja jej towarzyszę. co mnie dużo nudzi, rozumie się, że jedziemy powozem, bo ja wolałabym iść pieszo –

Bywam także codziennie u professora okulistyki Dr Artla, gdyż ją oczy bolą a raczej są zaczerwienione. Przy tej sposobności pytałam się i o moje, ale jego nie pierwszy raz dał mi odpowiedź: "Schonen [illegible] das Clavier ganz aufzugeben" Czyż to można w moim zawodzie! –

Nowy pretendent, urzędnik Bon Stifft, od którego oczekuje jeszcze odpowiedzi i wytłómaczenia się z niedotrzymania rendez-vous. –

List do Konstancyi Dziedzikowej 17/2

I dziatki i krewni i przyjaciele wynurzają Ci życzenia w dniu, w którym świat polski święcąc pamięć słynnego gwiazdziarza składa hołd geniuszowi: Sta sol! Pragnęłabym i ja złożyć Ci pierwszy życzenia, niemogąc osobiście posełam żeleźnicą.

Ile obchód w Toruniu, Lwowie i Krakowie kosztować będzie, licząc na polskie złotówki, ile liter w rozprawach na cześć Kopernika wydanych, tyle Ci chwil pomyślnych życzę w najdłuższém życiu Twojém, Kochana Konstancyo, a że owa pomyślność czyli szczęście ziemskie stanowią zdrowie i pieniądze, więc życzę zdrowia, którego by żadne usterki domowe zachwiać niezdołały a pieniędzy w tysiącach, ile głosek w niniejszém życzeniu. Sądzę, że gdyby się ono spełniło, byłabyś i będziesz szczęśliwą, mając pewną, tak chlubną w przyszłości podporę w jedynym Karolku. – Jemusia zaś Twoja, moje dziecię, gdy znajdzie swoją podporę, przyrzekam pośpieszyć

na obchód tych pierwocin szczęścia domowego, aby mamę i córę serdecznie ucałować co i teraz czynię....

Codem do Witalisa

Za pamięć w przysłaniu mi przez p. Kuleckiego rubrycelli duchowieństwa Dyecezyi przemyskiej ślicznie dziękuję i należytości zwracam. Tak mnie obarczono teraz pracą ale taką, co nic niepopłaca, bo dla biednych, bo w celach naukowych – że istotnie trudno mi choćby wdomu zna. leźć chwilę, aby list napisać do was, dawnego się już tak dawno zbierałem.

Był u mnie p. Macharski; ja znowu napomknąłem nieco z daleka, a on ... nic; nawet tańczyć tego roku niebędzie z powodu jakiejś familijnej żałoby.

Niechże kochanaljenia niezbakając na to bawi się co najlepsze i wy bądźcie zdrowi i weseli, a nieuciekajcie ani z Przemyśla, bo gdyby gdzie daleko, toi na wesele nieprzyjadę –

Odpowiedź do Ciężkowic 26/2 n. 599.

Pojmuję, że to nieprzyjemnie, kiedy się na list nieotrzyma odpowiedzi i przepraszam, że należę do liczby tych, którzy panu tę nieprzyjemność zwiększają, ależ prosiłem usilnie i błagalnie, być się milczeniem mojem niezrażał, bo ja prawdziwie umęczony różnego rodzaju pracą

Ostatnie dwa listy pana bardzo mi się podobały i pismo piękne i pisownia poprawna –

Cieszę się ogólnym we wszystkiem postępem rzetelnie.

Przebywszy ciernicte elementaria pharmaceutica, znasz Pan już drogę do dalszego doskonalenia się w zawodzie obiorą gładzą, na której mogę tylko życzliwe rzec: Boże pomagaj! aby jak dotąd wszystko szło eminenter i excellenter.

Czas zbiegnie prędko a bardzo rad będę uściskać go po Złotnikiem niewątpliwie a następnie spotkać np. w Poraterze, dokąd jak Bóg da zdrowia wybie= ramy się tego roku widzieć cudotworny 19° wieku, nie jeden punkt nagromadzone – ...

—

List Matyldy 27/2

.. w Karnawał nie była na żadnej zabawie.. była w teatrze miejskim, gdzie grano 2 Komedye: „Ein armer Edelman" i „Man sucht einen Erzieher." – w tea= trze nadwornym, w 200 setną rocznicę Moliera gra= no "Skąpca" jego. – O lokal mieszkalny na czas wystawy czas jeszcze, znajdzie się, ku czemu dopomo że Lehman" in Central-Bureau für Wohnungen." w końcu Kwietnia będąc w Hohenwarte wy= starała się o mieszkanie dla nas w Döbling za ro= gatką, skąd omnibusem Tramway dojeżdża się do miasta. – Odczyt profesora Lützow o Goethe'm –

—

Kopanowiec 4/3.

.... O śmierci X Kajsiewicza i prałata Kogutowicza –

—

z Radłowa 8/3

Z powinszowaniem Franciszce i bilet na 14ty Marca dla Matyldy na dzień imienin — przy tém donosi Antoni Szałata, że się przeniesie na posadę i pojedzie do Krynicy, gdzie będzie bliżej swoich krewnych w Muszynie... Honorcia spodziewa się.. na Lipiec

—

List Matyldy 7/3

Z powinszowaniem matce imienin i z datkiem dziecinnym. Drożyzna w Wiedniu się wzmaga z powodu wystawy — Stroje zbytkowe — są ukończone po 800 zr. Kapelusze 70 zr. Po wystawie podobno zdaje się na Węgry, gdzie ją p. Kavaiz do swego domu węgierskiego zaprasza — Sama mniema, że dawno czas radzić o sobie na przyszłość, bo i oczy pobolewają — ale trudno idzie, a przy rodzicach o 900 zr. pensyi dziś trudno będzie wyżyć — z radością do omówienia wszystkiego, gdy przyjedziemy na wystawę do Wiednia — U Rotundy jeszcze rusztowanie nie zdjęte, jakoś się obawiają, aby nie runęła — ot byłaby blamage — przygotowana do teatru domowego i koncertu w ogrodzie u pani Petschekowej —

—

List Konstancyi Dziedzicowej 8/3

..podziękowanie za pamięć o imieninach...
(Dobra rzecz te imieniny, inaczej niedoczekałobym się była listu od stryja, który naówczas przewidziawszy kartką mnie zawiadamia; przez cały rok, jak ojciec mój mieszka w Przemyślu nie odebrałam żadnego ani jednego listu - chociaż mam uwiadomienie gdy stryj pisze do taty, to zawsze byłoby mi przyjemnie otrzymać kilka słów do mnie samej pisanych - więc proszę pamiętać, że mieszkam.. pod zegarem - Budowa kolei łupkowskiej na ukończeniu więc i my stąd z Przemyśla, potem nie wiem gdzie nas los popchnie, Marcin mój myśli do Turcyi, gdzie także kolej budować będą aż do Bagdadu - jeżeli dobrze zapłacą, trzeba się będzie zdecydować do drugiej części świata, nie mogąc się tu dorobić. - Mając już Genię dorosłą, byłam na trzech balach, dość się ludziom podobała - Karolek mój był także na wieczorku, zdziwiłby się stryj jak ładny i śliczny chłopak się z niego wyrobił - miał pierwszą lokacyę w tym kursie, przy tem i charakter się w nim wyrabia stały, nieugięty jak go mężczyzna mieć powinien - Do tych w tych dniach odpiszę ...

List Witalisa z Przemyśla 8/3

..Dawno już nie pisałem do Ciebie, nie było bodźca, jakiegoś wydarzenia, coby przynagliło wziąść się do pióra, którem się całe życie szermowało — teraz na uroczystość imienin Twojej Frani przesyłam jej i wszystkim Wam trojga życzenia wszelkiej pomyślności, dobrego zdrowia, i długiego życia — dziękuję Ci też za ostrzeżenie względem pana U.., będzie mi to wskazówką do dalszego z nim ostrożnego postępowania — Z naszą Genią byliśmy tylko raz na balu, jakich tu było cztery walnych, dobrze się bawiła i przyznano nazajutrz, że była Królową balu — sposobiąc się na staruszkę, jakoś nie miała więcej chęci do podobnych zabaw — zaś Genia wnuczka moja była na trzech balach, mimo to mówiono, że ciocia Genia zaćmiewa ją i urodą i ułożeniem i dorzecznością — Ot najważniejsza, że nie wyjedziemy z Przemyśla, aż się Dziedziłowie przeniosą do innej Woli — Nasz rodowód, jeżeli gotowy przyszlij mi do odpisania, nim wiosna zawita a z nią przechadzka na Zamek, nasze plantacye, odpisałbym ten elaborat...

—

odpowiedź 3/4

Z nieopisaną radością powziąłem wiadomość, że zostajecie nadal w Przemyślu, może Bóg

dozwoli uściskać was znowu kiedy choć na krótką chwilkę.

Byłbym zaraz odpowiadał na list Twój, ale mnie zaskoczyła robota, i już pewno tłomaczyłem się Wam, że i umrzeć nie będę miał jeszcze czasu - do tego uczynili mi honor zaproszeniem nadal na członka komisji historycznej w Akademii Krakowskiej - a na jej posiedzenia; jak i dziś jest jedno, trzeba przywieźć sporo materyału więc pracy (rozumie się bezpłatnej) - już mnie też i oczy pobolewają - trzebaby wytchnienia bo i ręka moja dużo niedomaga, jak się oczyta forsuję bezustannie.

Rodowodu Ci nie posełam, bo go kompletuję - znalazłem przez warszawskiego archiwistę jednego dygnitarza mianowicie 1793 był skarbnikiem wschowskim Ignacy Łuszczyński - pisałem też w tropie za nim w księstwie poznańskie, gdzie żył także Mikołaj Ł. i Maryanna z Łuszczyńskich Ćwierciakiewiczowa żona Jana + prócz tego ustaliłem tymi dniami tabulka Kazimierza Ł. do siebie, chłopię ułożone, pracowite, o własnej sile uczęszcza do szkół i pisuje wolną godziną w towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń ogniowych, pięknie pisze i rysuje jest on synem Samuela, celnika we Lwowie a wnukiem Antoniego, który jeszcze żyje + ołoż coś się nawet dowiem o tych dalekich kollateralnych +

Gdy się więc co jeszcze nazbiera i ułoży, służyć Ci będę.

Na wystawę zbieramy się - ale aż owo powiększenie pewnej roślinki, o której ustawa dopiero jest w drugiem czytaniu w izbie panów + Bawcie się wesoło i przypatrujcie się budowie fortecy przemyskiej na wielkie rozmiary.

Wesołego alleluja!

Stefanowski z Ciężkowic 8/3

prosi o radę, czy zostać nadal jako asystent przez wdzięczność dla swego służbodawcy, któryby mu powierzył ekspozyturę apteczną w Tuchowie - czy dążyć do Babilonu wiedeńskiego, gdzie więcej światła i nauki +

---

odpowiedź zaraz 10/3

Żądasz rady - pokrótce brzmiałaby taka. Nie można wdzięczności tak dalece posuwać, by przez nią samego siebie o niepowetowaną szkodę przyprawić. Jeżeli pana po rodzicielsku trzymano, toś za to odpłacał sowicie skromnem, pilnem, wiernem, porządnem prowadzeniem się i bezpłatną pracą, z której pryncypał aż nadto korzyści sumiennie rzec można, żeś dopełnił [illegible] tego obowiązku - Umowa obopólnie dopełniona, więc rozwiązuje się z upływem zastrzeżonego wzajem terminu. W takim partykularzu, jak Tuchów, słuszna obawa, żebyś się nic więcej nie nauczył i wreszcie zektopiał,

nieocierając się o świat wyższy - zatem nie wypada jak podziękować i dążyć po znanym w Krakowie odpoczynku do Wiednia, gdzie może być stosownie ulokowanym i mieć otwartą do karyery w stano=dzie swoim drogę. —

Że pana uważano za odludka lub jak się sam wyrażał za dzika, to tylko chlubę panu przynosi - wiadomej zasady, że "skromność zdobi młodzieńca" trzymać się; na wszelkim świecie obfite panu w dalszém życiu przyniesie owoce. mens sana in corpore sano. Smutno to tu patrzeć, jak zeszłej i tej zimy kilkanaście młodzianków 17-20 letnich pożegnało świat ten przepuszczeni na rozkosze, których gdy się za wcześnie i niezmiernie, opłaciwszym wynikiem suchoty i śmierć - Tej obawy o Dziadku nie mam - zatém nie zmiennéj wytrwałości! ... (podzięka raz 12/3) -

---

List do Matyldy 17/3

Jeżeli byś zechciała mogłabyś ojcu swoj dopomódz do chap-nienia kilka dukatów rumuńskich, na które mam apetyt. oto napisz do twojej ongi Rumunki mniej więcej w ten sposób: ojciec mój jest konserwatorem dawnych aktów publicznych - znalazł że w r. 1855 niejaki Eudoxius Hormuzaki zwiedzając archiw krakowskie szukał dokumentów odnoszących się do historyi Rumunii i Siedmiogrodu

i zapewne mało co lub nic nieznalazł, bo niema skoro-
widzów – zaś ojciec mój od lat 10 szperając w tych statut-
kach historycznych znalazł kilka nazwiska dokumen-
tów z r 1572, 1599 i 1755 – jeżeliby więc który z uczonych
Rumunów – którym to może donieść – życzył sobie mieć
onych wiadomość lub wypisy, niechaj wejdzie z ojcem
moim w korrespondencyą – a prezencik byłby –

Lit Matyldy z Wiednia 22/3

Dziękuję za życzenia na dzień moich imienin, proszę i Szata-
tom podziękować – pisała mi Kostusia i obydwie Genie-
wcie uczennice prawie wszystkie – a w domu nikt
niewiedział – mimo to otrzymałam przypadkiem prezent.
W urodziny p. Petschekowej, 13° tm dawaliśmy damowi
wielkie przedstawienie teatralne, jak załączony afisz
musiałam wziąść rolę Adelhaidy, żony półkownika
którego grał kollega mój, również nauczyciel p. Fröhlich.
Graliśmy także symfonią Romberga, Kinder-orchester,
każde dziecko na innym instrumencie – i poszło nam
doskonale – po prologu wygłoszonym przez Fröhlicha
grałam z Karoliną uczennicą moją, ouverturę "O-
thello" i wreszcie deklamowali – trwało to aż do
2 z rana; mieliśmy wypożyczone kulisy, których jak
i kostiumów wypożyczenie kosztowało do 100 zł –
Otrzymała też solenizantka bukiety, których

wartości 15–20 Zr. – bo wszystko tu trzeba ewaluować na pieniądze. Od męża dostała przed 4 rzędy z agrafą z dwoma diamentami wartości 38.000 Zr.! – Czy warto to było budować tak dalece życie, kiedy inni za to, coby drugim szczęście stanowiło na całe życie, kupują głupstwo, aby go schować do szafy, i raz lub dwa razy pobłyszczeć do roku najwięcej. – Ja za moją fatygę dostałam parasolkę czarną haftowaną kolorami – kosztowała pewnie z 16 Zr. a za to mogłabym była mieć coś pożyteczniejszego. – ...

W interesie rumuńskich dokumentów napiszę do Bukurez i także wprost do p. Rozmowanu, prefekta w Piatra i petrgyropulo deputata – może się co da zrobić. ....

—

List Matyldy z Wiednia 3/6

..Tego miesiąca tak dużo mam wydatków, że nawet raty do stowarzyszenia urzędników dać nie mogę. – niech mnie ojciec zastąpi. – Przed dwoma tygodniami byłam u Hinkelmanów, dom kupiony za 6 sprzedali za 12 tysięcy Zr. on pełni za dziennem 12 Zr wynagrodzeniem w powiecie herbaltkim, jest ojcem ubogich (Armenvater in der Gemeinde) córka Hermina szyje ładnie a Malcia jej na maszynie pomaga, ależ syn Fryderyk, porucznik, narobił tyle długów, które ojciec 2 razy zapłacił, a trzeci

raz niechcący, dostał pomieszania zmysłów i jest w szpi-
talu obłąkanych w Lainz pod Wiedniem.

Po 16 latach widziałam się z Kromerem, zmienił się do niepoznania i schudł – w maju kończy naukę, potem otrzymawszy posadę, opuści Nikolsburg z Anną, z którą się przecież zobaczę tego roku – nie mając w Nikolsburgu nic do czynienia, uczył się Kromer u tamtejszego rabina i teraz mówi jak wyrocznia, samemi sentencjami na sposób mędrców orientalnych – Anna wiem że jest dobrą żoną, i matką, i on nie może się dość nagadać jak jest z nią szczęśliwy – jednak ja, że nadto deklamuje o tem, zupełnej mu w tym względzie wiary nie daję – syna najstarszego Hugona oddaje na jesień do szkoły wojskowej – córeczka ma lat 9, a młodszy syn Ryszard lat 5, jeden zmarł.

O Lerchu mi mówił, że poznawszy jakąś starą bogatą wdowę, mającą 5 tys. zł rocznego dochodu, chce się z nią żenić, tylko pierw musi się rozwieść z żoną, a potem jechać na leki do Gräfenbergu –

My 20 kwietnia wynosimy się na Hohenwarte mieszkanie, ideałem to miejsce nie jest, byłam tam już od Kurandów – a mieszkania dla rodziców my staramy się w Döbling – drożyzna – fiakr na jedno miejsce odwieźć żąda 5 zł! – U krawców strike

1892 – 28 lat

Pewien krawiec, którego znam, ma roboty na 20 tysięcy obstalowanej, a tylko dwóch czeladzi chce robić u niego. Była tu wystawa materyałów i robót szkolnych do przez 14 dni otwarta – byliśmy raz przez 3 godziny nie obejrzawszy ani 3ciej części, a jest to ziarno piasku przy górze, jaką stanowić będzie wystawa powszechna – były tam wyroby ślepych z instytutow wiedeńskiego, praskiego & modele, plany szkół, ławek, preparata fizykalne, mapy &c. &c.

Byłam na balecie, który będzie wystawiany podczas wystawy, będzie tu nagromadzone wszystko co tylko fantazya człowieka wymyślić i zamarzyć może.... &c.

List do Konstancyi Dziedzickiej 9/4

Zapomniała droga Kostewka na zdanie o kotle i garnku i bij zabij na tego stryja, który na wszystkie strony musi się odjadać i ani dały Boże teraz nikogo zadowolnić – wszak to ja podobno także tylko raz lub dwa razy do roku liścik z pod zegara dostaję – wszak i piśmiennie i kiedym tam za zegarem osobiście stworzył protiy starego cmentarzyka ustne otrzymałem przyrzeczenia, że otrzymam obrazek mojej kulającej Dzidzi, wszak to ja ze wszystkich innych stron otrzymuję donosy o popisywaniu się mojej Dzidzi to w teatrze, to krolowaniem na balach a

a jednak oddalony o 30 milową przestrzeń niemogąc jej widzieć i w chwili jej popisów uratować. dotąd niemam upragnione go wizerunecżku, żeby chociaż w myśli nad nim porozkoszować. Otóż napisałem to wszystko do Matyldy i list Twój w oryginale przesłałem do osądzenia, czy jest po mojej stronie niesłuszność czyli też zegar winien. Nim ta decyzya nastąpi, bo to i mój minister a teraz sędzia polubowny musiał tam jakiejś sztuki "fader Unsinn" użyć się i jako fraileczka Gérard naimienny jejmc p. Peczekowej występować, ut figura! *) — zdaje mi się niech będzie zgoda między nami, a jeżeli mimo to zechcesz mnie ciągle ostrém a tak miłém dla mnie słówkiem pobijać, to Cię jeszcze więcej kochać będę zwłaszcza że zamierzacie się sturczyć.

Marcinowi będzie to na zdrowie, bo tam już przeważnie czarnej kawie i antybce musi wolne godziny poświęcać idąc zakrajowym zwyczajem. —

Jak Mapo, są odezwy Twoje a każda mi sprawia pociechę, gdy słyszę o dziatki i o zacnym, znakomicie postępującym Karolusie, więc pociesz mnie dopókiście my bliżej i uściskaj odemnie Karolka, którego sądzę nie weźmiecie ze sobą, boby go tam jaka hurytka gotowa oczarować i chłopiec zgubiony — zostawcie go tu jako obrońcę świętej wiary naszej, która zewsząd zabiegami bismarkowskiemi i bezwyznaniowością zagrożona.

*) afisz niemiecki domowego teatru

Od mojej magnifiki, która jak to w starości bywa, troszkę ślepa, troszkę krzywa, podziękowanie za pamięć na jej imieniny, które jakoś nadzwyczaj wesoło obyliśmy; nie ta-kie będzie alleluja, bo deszcz leje trzeci dzień bez ustanku, zaniedługo będą jeszcze plecionki kwietniowe z Zadymką śniegową, która w Marcu nie odbyła swego debiutu*)! — O! to już za długo się rozpisałem, doczytaj resztę z listu do ojca Twego pisanego o pierwszym z całym domem życzenia wesołego alleluja!....

List Witalisa 21/4 – patrz str. 606

Nie z tego się cieszę, że w Przemyślu zostajemy ale raczej nowym projektem naszym, że do Krakowa przesiedlić się zamierzamy – dopieroż to będzie uciecha, bo będziemy razem – zresztą ja opuszczając kiedyś ten świat, zawsze jako starszy wyprzedzę Ciebie, umrę też tem spokojniej, gdy obejmiesz opiekę nad żoną i niewydaną dotąd za mąż córką moją, nie mam też nikogo lepszego na świecie jak tylko jedynego Ciebie.

Także tu we trójkę powzięliśmy postanowienie, taniego życia już w całej Galicyi nie znajdziemy, oprócz chyba na wsi, gdzie jednak dużo niedogodności a zajmować się gospodarstwem kłopotliwem wieśniaczem już dla nas za późno. —

*) dopiero 25° Kwietnia spadł śnieg całodniowy i przymroziło — biedne wiśnie już kwitły.

Planu przesiedlenia się do Stryja musieliśmy zaniechać bo przez kolej i tam wszystko podrożało - a rudy, życia niema - opisała nam to dokładnie Fangorowa, która po śmierci niezamężnej córki, utrzymującej w Stryju kon-wikt wyjechała z tamtąd do zamężnej córki w Rzeszo-wie.

Wprawdzie odradzałeś mi przesiedlenia do Krakowa ze względu na drożyznę i brak pomieszkań, donosił mi także stem szwagier mój Lanczy w Rosenau na Węgrzech emerytowany poborca podatkowy mając wiadomości o Krakowie od swego szwagra Lewandowskiego, kommissarza straży finansowej tamże urzędującego - to jednak nas nie zraża, bośmy postanowili w bliskości Ciebie skończyć nasz żywot. (: prośba o mieszkanie chociażby na Podgórzu, ale w lecie) ..

—

List Matyldy 22/4

.. Mało nowości od ostatniego listu mego - listów adoratorskich niemam i nieodbieram, bo anonsom gazeciarskim dałam pokój, szkoda czasu, oczu i pieniędzy chociażby kilku krajcarów - z końcem tego miesiąca wybieramy się na wieś - niemam jeszcze adresu, zatem proszę, jeszcze o jeden list przed pierwszym - święta dość dobrze przepędziłam; na rezurekcyą do burgu spóźniłam się, żałuję bo była cesarzowa. - Z uroczystości weselnych arcyksiężniczki Gizeli (20/4) widziałam tylko zajazd gości -

W pierwsze święto byłam w cyrku Renza dla dzieci tylko, gdyż ja tych sztukmistrzów dosyć się napatrzyłam. Fotografii próbkę w połowie posełam gdyż osoba, która się ze mną fotografowała, nie upoważniła mnie do posyłania swego contre-fait (?!) a nic ciekawego ani widzenia godnego; ciekawam jak mnie rodzice znajdują, podobno suknia kaszmirowa, którą dałam przerobić najlepiej trafiona — Wystawa, chociaż będzie otwarta pierwszego Maja, jeszcze niegotowa ani w połowie; cały Maj będą mieli do uzupełnienia...

List do Witalisa 23/4

W tak uciechy pełne doniesienie domieszałeś smutną myśl o zgonie — Niewiemy kto z nas z kraju. Niewiemy który z nas pierwszy tam potrzebny — Mogą tam nasi na nas zaczekać. Ujrzeć poczciwych rodziców naszych będzie miło — z Jędrzejem i Piotrem niebędzie ponętnego zajęcia — Kosmopolita Ludwik niebędzie się z nami wdawał — ale obskoczą nas tam zaraz nasze aniołki, ja mam Władka a Tyszkiewiczowie — nas potém, ale to później — dwóch i dwie babiny i będzie nas czeredka 12^tu wybrańców. Albośmy to Trapiści, żeby o tém ciągle myśléć: — Kto poczciwie pracowicie żył, śmierci się nie lęka — jabym o tyle chciał sobie wyrobić moc ducha i proszę o pomoc boską do tego, abym w ostatniej chwili mógł się uśmiać i z uśmiechem na ustach świat ten pożegnać — wybieraliśmy kiedyś gwiazda stałe razem bądźmyż i przy wszystku razem — wyborna myśl, zakończyć żywot w pierwszej polskiej stolicy, w szczęśliwym Rzymie...

Są tu i dla starszych przyjemności a będą i dla biednej Geni, któraby na partykularzach lub co gorsza na wsi z swoją krasotą, umem i kochającem a kochaném serduszkiem zmarniała –

Co takim ślepie muszę najprzód ostrzedz, aby się nie spieszyć – na 1^y Maja ani Czerwca nie znajdzie się tu mieszkanko stosowne – jakkolwiek można i płacić miesięcznie, to mieszkania wszystkie zawsze są od kwartału – Od 1° Lipca mam już dwa mieszkania dla was na przedmieściu Piasek, przy ulicy Batorego, gospodarz Arinatowicz kończy wielką kamienicę a mieszka w swoim także dworku podle, albo więc ten wam ostąpi, sam przenosząc się na 1^e piętro albo ma dla was w nowym pałacu 3 pokoje – co wolisz zamówię na pewne. Ponieważ od 1° Lipca spodziewam się podwyższenia pensyi, a prawdę mówiąc nakłaniam się jak w jednym pokoju, więc może także w tej kamienicy się pomieszczę – bylibyśmy więc bardzo blisko siebie, chociaż dla żony ociężałej i słabowitej bardzo służącej wolałbym bliżej miasta. Później nie tak trudno będzie o mieszkania, tego bowiem roku tak się wszystko zaczęło dobudowania, że cegły zabrakło. Bank buduje gmach ogromny, w drugiém miejscu zakupił domy i place, które we 2 lata zabudowane dostarczą mieszkań do wyboru – – – –

Odpowiedź Witalisa 24/4

Jak nas wszystko troje ucieszyłeś twojém doniesieniem, że mamy mieszkanko, że nie mogę się powstrzymać, ażeby Ci zaraz

niepodziękować za wybawienie nas z Przemyśla – przyim więc serdeczne dzięki za te staranności i ugodę ów dworek Armatowicza dla nas, może być i ogródek – ciekawym o czynsz i jeżeli za duży dla nas, czy da się co odnająć Kawalerom. Żeby tylko nie wilgoć –

Rozśmieszyłeś mnie żartobliwą swoją na początek mego listu odpowiedzią – nie chciałem przez to powiedzieć że się już zabieram do wieczności, bo któżby chciał się tam spieszyć – ani się tej chwili nie obawiam: Szukam miejsca w Krakowie, by tam ustalić mój pobyt i w Twojej bliskości dokonać żywota, a nim to nastąpi, pozostałe godziny życia mile z Tobą przepędzić, i, powtarzam, pozostałych moich pod pieczą Twoją oddać; odkąd przeniosłem się w stan spoczynku, włóczę się po kraju już w trzecim miejscu nie mogąc znaleźć spokojnej dogodności; wszędzie mi jakoś obco i pusto a w pobliżu Twojem będzie nam miło – Mimo że tam u was coś o cholerze wspominają, to nas od zamiaru przesiedlenia się do waszego grodu wcale nie odstrasza, bo my się już z nią obeznali –

Kollega Twój szkolny Dr Ziemiałkowski został ministrem! bardzo mnie to ucieszyło; powołaj mi szczegóły życia tego męża, po którym kraj dużo się spodziewa, by Polaków uwolnić od wpływów wiedeńskich...

—

Dr Floryan Ziemiałkowski

później był ministrem [illegible]

„Presse wiedeńska" pisze: urodzony z ubogich rodziców 1817 po roku 1830 był skazany na śmierć za zbrodnię zdrady głównéj; dworowi, który go dziś na doradcę Korony powołał, zawdzięcza swoje ułaskawienie. W r. 1848 w parlamencie Kromieryzkim grał wielką rolę należąc do stronnictwa liberalnego – potem oddał się adwokaturze aż do r. 1863, w którym znowu za zbrodnię stanu skazany był na 3 lata więzienia, po odsiedzeniu potem kary ułaskawiony – obrany posłem stanisławowskim przyczynił się do ustawy 2 Marca 1867 o utworzeniu Delegacyi – następnie wiceprezes rady państwa, znał tylko lojalną opozycyą, – przeciwnik chorągwi federalistycznéj Smolki i krzykaczy brukowych Lwowa potem złożywszy mandat posła obrany burmistrzem głównego miasta Lwowa używał powszechnego poważania u wszech stronnictw – 23 Kwietnia" —

Dodam tylko, że w r. 1829 był razem ze mną w pierwszej humanitatis w Tarnopolu, gdzie mu w pierwszym kursie odebrałem laur pierwszego premianta za łacinę, ja przez rewolucyą wywieziony przez brata stamtąd do Lwowa odtąd nie widziałem Floryana jak raz w r. 1849 z daleka we Lwowie w przejeździe do Zaleszczyk. –

—

W dniu zaślubin arcyksiężniczki Gizeli z Leopoldem księciem bawarskim śpiewano w teatrze krakowskim w "Krakowiakach i góralach" 20° kwietnia:

Dzisiaj uroczystości wielka
w habsburskiej stolicy
Odbywa się ślub małżeński
Cesarskiej dziewicy.
Niechże ją Bóg błogosławi
I szczęściem raduje
Jej rodzina przez swe czyny
Na to zasługuje.

A o Cesarzu:

On nam wrócił ojców mowę
I darzy oświatą
Niechże Bóg na jego głowę
Laury zsyła za to.

Dnia 25° kwietnia Cesarz 20, a d. 26° arcyksiążę brat jego 5 tysięcy ZR. przysłali piśmie na ręce Józefa Majera, prezesa Akademii Krakowskiej, na rzecz tejże akademii —

---

na 28ᵍ Kwietnia

Witaj dniu uroczysty, z dawna pożądany
I od grona przyjaciół, i od Bodzia brata!
Ten dzień święci brat drogi, witaj ukochany,
A gród przemyślawowski dziś mu wieńce splata.
Luba żoneczka Marynia wciąż mu życie słodzi
I córka Konstancya na ojca pociechę,
Szczebiotkę Genię i Lola dziadzi na świat rodzi;
Łączną tedy miłością zdobią jego strzechę.
Utratą syna swego mocno był dotknięty –
Smutne wyroki boskie każdy z nas przechodzi,
Znośmy je, bo tak każe stwórca niepojęty.
Cierpliwość chrześciańska boleść każdą słodzi.
Zapomnieć zaś niemożna o prześlicznej Geni
Y z nią jeszcze pociecha dla ojca wyrasta;
Niech się tylko mąż zacny z Genusią ożeni
Szczęście rozkosz rodzicom zakwitnie – i basta.
Krakowski brat rymuje jak na kamień młyński
I woła: „Niech zdrów żyje Witalis Łuszczyński!

—

D. 26/4 do Matyldy
przesłałem list Witalisa o jego zamiarze opiewający
z zapytaniem co ona na to? –

—

List do Witalisa 30/4

/: Doniesienie o zgodzonem mieszkaniu u Armatowicza na Piasku przy ulicy nowoutworzonej Batorego za 400 Zr. a tylko trzy pokoje z kuchnią – i opis onego :/ Śnieg – i zimno

---

List Witalisa z Przemyśla 2/5

.. Mieszkania tak drogiego nie najmę – staraj się o inne chociażby na jesień, nie drożéj jak 250 Zr. a jeżeli więcej pokoi, to tak, żeby można jeden odnająć ...

Za życzenia dziękuję, dożywszy 70lecia pragnę przebyć resztę dni żywota mego w bliskości Twojej – Uroczystość obchodziliśmy w kółku familijném, które i dziedzic powiększył przybywszy wieczorem w dobrym humorze; odbył jakiby komedyą. bo padł pokornie na kolana tłomacząc się, że do zachowania się dotychczasowego dał mu powód fałszywy przyjaciel nabajawszy mu, że go nielubiemy i niejesteśmy mu życzliwi – więc przyjmując tłomaczenie jesteśmy z sobą niby w zgodzie

Tyldzia także pisała mi z pozdrowieniem list a ja nie=mam jej adresu, który chciej mi udzielić ..

---

w liście do Matyldy

donoszę jej, że otrzymam z 1szym Lipca około 1200 Zr. jeżeli mnie posuną do klasy wyższej Xtej, w XI bowiem nie dostałbym jak 2 Zr więcej miesięcznie – z mieszkaniem dla Witalisa niemały mam kłopot tak trudno go dostać, jak sobie życzy. – Arcyksiążę przyjedzie 7. Maja dla inaugurowania Akademii Krakowskiej – wreszcie załączona Karta węgierska pośmiertna o zmarłej którejś hr. Marcvajowej ...

---

z listu Matyldy 6° Maja

..D. 8 przenoszą się na wieś Hohenwarte N 186 bei Döbling – plan Wiednia już mam, ale dla oryentowania się trzeba kupić plan gmachu wystawy. – Postanowienie stryja przesiedlenia się do Krakowa niemało mnie zdziwiło ale i ucieszyło, ciekawam czy zamiar ten przyjdzie do skutku, powodem będzie pewnie jakieś nieporozumienie z Kostusią – Ciągła niepogoda – wystawy jeszcze niewidziałam. – moja uczennica Karolina Petschek przyszle tacie swoją fotografię. poszlę także i owej Ilonki...

—

podobnież 17° Maja

..Kryzys finansowa, której ofiarą padł pierwszy Petschek jednak w 8. dniach wypłacił do 2 milion. Zł. aby się okazać rzetelnym – kredyt i zaufanie znikło tu zupełnie – mieszkanie w Hohenwarte niebyło gotowe i dwie pierwsze nocy spać musieli na posadzkach niemogąc sprowadzić mebli, gdzie jeszcze robią malarze, szklarze i tapicerzy – Na dobitek moja jejmość z tych zgryzot wydała płód nieżywy, o mało życiem nie przypłaciła, a jednak mają jeszcze tyle, że o 10tą część tego, co im zostało, bylibyśmy wielkiemi panami – za tę rzetelność wszystkie gazety podniosły go należycie i nazwały „die charactervollste Firma" – anons pośmiertny dałam sobie przetłomaczyć, umarła Ilka Barczaj Földvary, babka mojej niegdy uczennicy – Córka Konsyliarza Zygodzkiego pod nazwiskiem Gutperl angażowana stale do teatru w Wiedniu. – Mam jechać na kilka dni z moją elewką do Baden – Gospodarstwo moje kiepskie sama to czuję, ale odmienić tego niemogę.

—

Witalis 26° Maja

przypominając się o mieszkanie donosi, że w Podgórzu mieszka szwagier jego Lewandowski, kommissarz finansowy, któryby również sam lub przez swoich podwładnych mógł się zająć wyszukaniem mieszkania ....

Poznałem się z nim i nastręczył mi obok siebie zaraz porządne z kuchnią pokoi mieszkanie za czynszem rocznym 300 Zr.

—

Witalis 30° Maja

wyjaśnia właściwą przyczynę wydalenia się z Przemyśla by sobie na starość życia nie zatruwać, ~~[illegible] twej Jeni~~ „Jeśli naszej Jeni nie zdarzy się pretendent porządny, z którym by los życia dzielić mogła, to w Krakowie będzie mogła odbyć pedagogię, a potem założyć konwikt i żyć sama bez męża. – Co do mieszkania polegam na Tobie, byleby w Krakowie ale nie w Podgórzu i to na dole lub na 1em piętrze –...

—

Matylda listem z d. 1° Czerwca

donosi, że wskutek różnych i licznych bankructw, i jej się dostała w udziale strata upłaconych rat w jakiemś giełdowem stowarzyszeniu, które raczej pójdą do kryminału wprawdzie ale o wynagrodzeniu prywatnych niebędzie mowy.

—

Witalis listem z d. 10 Czerwca

przyjmuje mieszkanie w domu Szeuricha za 340 Zr. i postanowił niezwłocznie wyjechać 1° Lipca ....

Dano zadatku 20 Zr.

—

DUDUWŁ

625 a

№. 68. d. 5. Grudnia 1873

W. J. Łuszczyński Teodor Członek T. D.

zwrócił artykuł składkowy №: 164. ofiarował

na budowę domu Tow. Dobr. w Krakowie zł. w. a. . . . 20.

Dwadzieścia - zł. w. a.

Wyszelski Kasyer T. D.

625c
62

L. 164

Do

Wż^{ne} Teodora Łuszczyńskiego
członka Tow. Dobr.

Rada Ogólna krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności w przekonaniu, że Wielm. Pan Dobr. chętnie zawsze śpieszysz tam, gdzie chodzi o dobro bliźnich, ma zaszczyt niniejszem **zaprosić i upoważnić** Wielm. Pan Dobr. do zbierania składek **na budowę domu schronienia dla ubogich w Krakowie**. Rada Ogólna Tow. Dobr. ma nadzieję, iż Wielm. Pan Dobr. nie odmówisz swéj pomocy i poparcia, a składki zebrane odsyłać raczysz wprost na ręce podpisanego prezesa Tow. Dobr. (Ulica Kanonna Nr. 126), lub też na ręce hr. Stanisława Mieroszowskiego (Ulica Krupnicza Nr. 145) wiceprezesa Tow. Dobr. i przewodniczącego w komisyi budowy domu, albo wreszcie wprost do kasy Tow. Dobr. (Ulica Sienna Nr. 466).

Kraków dnia 15 maja 1873 r.

Sekretarz

Józef Głęboc[illegible]



Prezes

[illegible] Horzowski

odebrałem 29/5 1873.
T. Łuszczyński

Matylda d. 6° Czerwca

.. Byłam na wystawie sama, aby przecież bez żenady co ważniej-
szego obejrzeć. - wyjechałam z domu pół do 10tej rano a przybyłam
za 15 kr po 11tej do Prateru - że na wystawie wszystko droższe
więc zjadłam śniadanie w kawiarni, gdzie grała muzyka.
herbata, porcya szynki i 2 bułki 1 zł 60 kr. bilet na wystawę
50 kr. Opisywać i trudno i wyczytać można z gazet wszystko
co i jak się znajduje - obszar na wystawę zajęty pomieścił-
by zdaje się i Kraków z przedmieściami, drogi pokryte
żwirem bardzo nieprzyjemne i utrudzające czynią chodzenie
Od 12tej do 6tej wieczorem chodziłam bez wypoczynku, a zwie-
dziłam tylko niemiecką, francuzką wystawę i rotundę - wśród
mnogości i piękności rozmaitych przedmiotów (w końcu nie wie-
m co się widziało, a znużenie ogromne szczególniej oczu,
gdyż ja nie będąc szkieł używać - wystawa trwa do 7ej. ale
byłam znużona - Niedaleko restauracyi włoskiej, gdzie
gra muzyka Straussa, zjadłam znowu szynki i kufelek
piwa za 80 kr - więc dzień cały kosztował mnie przeszło
3 zł. - Wejście można za 10, a gdzie muzyka gra za 20 kr -
więc trzeba rachować 5 zł. gdyby się jadło na wystawie,
pomnożyć przez liczbę osób i dni i do tego mieszkanie co
najmniej 2 zł na dobę. łatwo wyrachować ile trzeba
mieć pieniędzy. - proszę o termin przybliżony kiedy
rodzice przyjadą - Prawda, że drogo trzeba zapłacić ale za to
opłaci się widzieć coś takiego, czego widzieć więcej w ży-
ciu nie zdarzy się taką sposobność - plan wystawy
mam i prześlę sama lepiej rodzicom towarzyszyć -

Do Antonich { Stefanowskiego w Ciężkowicach
Natali w Radłowie

listy z winszowaniem imienin 13° Czerwca

Do Matyldy 14/6 1873

W ostatnim liście wyrażenie się Twoje „jeżeli rodzice przyjadą" upoważniało nas niejako do przypuszczenia, że niechętnie widzisz przybycie nasze do Wiednia lub że ci ono może z jakiego powodu nie na rękę; taki ktoś. rozstrojenie, brak życia i zdaje się wszystko z braku nerwu życia. wszak nie zamierzamy na Twoj koszt przyjechać, owszem chcielibyśmy i Ciebie przy sobie ugościć i nacieszyć się naszym najmilszym cicerontkiem, byleby tylko wynalazła dla nas pomieszczenie na dole lub conajwyżej na 1em piętrze, w obszary in der Alleegasse lub owej okolicy, niedaleko gmachów wystawy - tylko z końcem Czerwca niepodobna, bo właśnie brat Witalis zjeżdża 1° Lipca o 3 lub 4 po południu, najałem mu mieszkanie u Scheuricha &...

List Matyldy odebr 19° Czerwca

Może się w liście moim niedobrze wyraziłam, bo nie podróż ro. dziców w wątpliwość podałam ale zdecydowanie się uważałam za trudne - da się wszystko urządzić a czasu będę też miała podostatkiem, bo otrzymałam właśnie wypowiedzenie miejsca od 1° lub 15 Lipca, do mego wyboru, jak mi dogodniej - dotąd niewiem jak sobą pokieruję. może mi się uda na jakiś czas towarzyszyć jakiej nowoprzybyłej damie nieznającej języka niemieckiego lub francuskiego.. będę szukać

widzenia, aby i rodzice mogli się ze mną pomówić - moi państwo
ostrożności zaprowadzają, sprzedają konie, biorą dzieci z Drezna do domu,
nawet lożę w operze odstąpili i bilet na czas cały wystawowy od=
przedali - Setki guwernantek i hofmajstrów zostały bez miejsc -
prędzej lokaje znaleźć można - mnie to zastało przygotowaną
trochę, jednak sądziłam, że się chociaż do jesieni przeciągnie -
Do 1° proszę jeszcze listy adresować jak dawniej a niebawem donio
sę, co się dalej stanie. Warto by było na czasie, żeby rodzice w Lip
cu przyjechali, jeśli bowiem w Lipcu miejsca nie znajdę, to
przyjmę miejsce do Węgier lub w inne strony. W załączeniu
list od mojej dawnej uczennicy Ireny Cortazzi z Bouhouček -
Procesyi nie mogłam dobrze widzieć, bo się spóźniłam atoli
obcych był niezmierny, miejsce na wzniesionych trybunach
kosztowało 5 do 10 Zr. Ku końcu deszcz lać zaczął a gdym umy=
kała spotkała mnie p. Hendlowa, co u nas mieszkała dawniej -
schroniłyśmy się do pałacu Montenuovo - mieszka daleko od
miasta na Wehring, dałam jej mój adres nie sądząc, że dłu=
go na Hohenwarte nie pobędę. - Cieszy mnie bardzo, że stryja
sprowadzacie do Krakowa i życzę, by rodzice z nim w har=
monii i przyjaźni tak blisko-pokrewnej chwile przyjemnie spędzali.
Jeślibym dostała freikartę, to wpadnę do Krakowa chociaż
na dwa dni. - Byliśmy na Sievering u studni, gdzie ludzie
chodzą procesyami po numera! i widzieliśmy numera
6. 22. 35. niech tato stawia . . .

Witalis 17° Czerwca

Bodaj to za Twojem pośrednictwem przesiedlać się, wszystko mi tak ułatwiłeś, że ci tylko podziękować i ucałować pozostaje, czego dopełnię za dni 14. – wyjeżdżamy stąd niezawodnie 1° lipca przed 8^a rano więc tam będziemy o 3^ciej z południa chciej nas oczekiwać, inaczejbyśmy dopytać się niepotrafili do mieszkania – Miło nam też będzie zobaczyć się z Lewandowskim kuzynem, którego od nas pozdrów. –

Od 30^tu lat zaniechałem granie na gitarze, teraz przypominam sobie cokolwiek, z początku wcale nieszło, a przecież co raz to lepiej; dlatego i Ty rób ćwiczenia na skrzypcach byście mogli grywać z Genią, wszak byłeś wirtuozem...
– (Jeszcze o Kasiusi, która obmową starała się odstręczyć Stasia M.. chcąc go pozyskać dla swojej córki, a on pewno dla żadnej nie będzie). –

List Konstancyi Dziedzikowej

Otóż przecie moje połajanie listowne przydało się, bo wywołało prędką odpowiedź, która mi bardzo przyjemna. Nieomieszkam tak skutecznego środka używać w przyszłości, jeżeli stryj popadnie w dawną opieszałość. Niemogłam się wywiązać z obietnicy przysłania fotografii mojej córki, którą stryj Dzidzią nazywa, ale nie moja w tym wina, bo Dzidzi trochę samopas puszczona, uporu trochę z ojca Mazura a z matki Rusinki, uroiło się nie dać się w Przemyślu fotografować, bo nieumieją robić odbicia w świetle à la Rembrandt, a jechać po to umyślnie do Lwowa trudno; ale już ja jakoś temu zaradzę. – Karol dobrze się uczy, a też mnie kosztuje 30 guldenów miesięcznie na wikt, niemówiąc o rękcie

Nasz plan szukania szczęścia w Europie już złożony ad acta - nie wyszedł on z mojej głowy, bo niemam tak bujnej wyobraźni, ale też nieprotestowałam przeciwko niemu, wiedząc z ewangelii, że niewiasta porzuci ojca i matkę i pojdzie za mężem, ale ciche demonstracye wolno robić, to już należy do Kodexu małżeńskiego, który nigdzie niebył drukowany, tylko nam biednym w tradycyi dostał się po matce Ewie. - Dotarzam list do Tylci, bo niemam jej adressu, miała bowiem wyjechać z Wiednia na wieś. *)

Odpowiedź 22 Czerwca

Dziękuję za obiecankę... nadobna dziaci ma po części racyą nie dać się sfuszerować; tak powinna i kwoli innym zachceniom Przemyślaków postąpić, bo kupić konika lub spaść, to już żadnego a raczej z dobrego.

Matylda ma miejsce wypowiedziane z powodu bankructwa jej pryncypała cietarzisty - zamyślamy ją odwiedzić w lipcu.

W tych dniach (16°) pochowaliśmy Hubricha prezesa sądu a 3° dnia potem zabrano u wdowy zapęcie ruchomości za dług 600 Zr. Ot my bogatsi, bo mało mając nikomu nic niedłużni, ja nawet od 1° lipca o 100 Zr. bogatszy a was zawsze gorąco miłujący Dziadźkyi...

Zapytałem Witalisa ostatnim listem, czyli i jakie rzeczy przywiezie, by wszelnie znajomych do tego obstalowaci ludzi - i donosiłem o Michalince, którą widziałem.

---

*) o zajściu z rodzicami ani słowa - i ja też -

Witalis 22 Czerwca

Arcy ważny jest Twój list ostatni, chociaż go nazywasz niepo-
nętnym – postanowiłeś przybycie nasze i tém uprzyjemnić, że-
by wysiadłszy nie troszczyć się o rzeczy, których z sobą będziem
mieli tylko 3 sztuki – więc pójdziemy z dworca jak wielcy
panowie, co tak podróżują, a służba o reszcie pamięta –
Bóg Ci zapłać zato i za przyobiecane przyjęcie nas w dniu
pierwszym i drugim Lipca – udzielałeś mi też przestrogę a ra-
czej Geni względem B...ko, co dla nas również wielkie ma
znaczenie. –

A więc trwacie w postanowieniu zwiedzenia wystawy
mimo odstraszających wieści dziennikarskich – przyznaję
wam słuszność, bo chociażby tam okazało się jakie rozcza-
rowanie, to odwiedzicie przynajmniej nasze jedyne
dziecko i obejrzycie osobliwości Wiednia, a toby zastąpiło
i niedobory wystawowe.

Dziś u nas otwarcie solenne towarzystwa strzele-
ckiego w lasku zwanym na Budach – przy gościńcu do Jaro-
sławia pół mili za miastem w majętności X[ia] Sapiehy –
smutno nam było, że nie możemy uświetnić obawiając
się skompromitowania przez Dziedzika – ale gdyśmy list
Twój otrzymali, śmialiśmy się do rozpuku nad Twojém
utyskiwaniem, że grana skrzypcach tego dnia i że prze-
zwałeś się za to Bohdanyszkiem – Bodaj Cię Bóg
kochał, nigdym się jeszcze tak nieuśmiał – i to nam zupeł-
nie starczyło za otwarcie strzelnicy –

. . . .

List Konstancyi Dziedzic 30/6

...W gronie, które tego roku ustnie będzie składać swe życzenia, niech i moje skromne pisemko nie będzie ostatniem, i niechaj .. stryjowi przypomni, że nie tylko w tym dniu uroczystym ale w każdej chwili życzę .. wszelkiego dobra, jakiego tylko na tym nędznym świecie doznać można. ·

Mogłabym stryjowi foliały zapisać o zajściach, które tu przebyłam w ciągu tego roku a szczególniej w ostatnich tygodniach, ale obawiam się .. kroniki familijnej, więc niemogę chcieć, aby takie brudy przechodziły na potomność, niepowiem już nic, chyba aż się kiedy zobaczymy, albo gdy stryj sam na sobie doświadczy chociaż trochę tego, co ja tu przecierpiałam. Opisać się to nie da i nie było by do uwierzenia! -

Czytałam raz niepamiętam gdzie, że Szwabi dopiero w 40tym roku przychodzą do rozumu, z doświadczenia przekonałam się o tem na własnej osobie. Przypomni sobie stryj: z listów i mów, że dotychczas byłam wzorem córek, i bez próżności mogę sobie dać świadectwo, że moje sumienie nic mi niewyrzuca, chciałabym żeby moje dzieci, były dla mnie takiemi, jaką ja byłam względem moich rodziców, aż w jednej chwili spadłam niżej jak akcye financistów wiedeńskich. Czemu i za co, niewiem. - Przypomni sobie stryj owe przejścia, które biedny Ludwik przebywał, i które mu życia ukróciły, za to, że chciał być człowiekiem -(?). Bo chociaż miał swoje wady jak każdy śmiertelnik, przytem jednak nigdy nie łgał - Otóż podobne chociaż innego rodzaju przejścia przeszłam i ja i jak po bolesnej operacyi dopiero przyszłam. Przychodziło mi wyrzec się nazwiska rodzinnego ... ale po namyśle przekonałam się, że niesłusznie bym postąpiła w żalu .. ojciec mój, chociaż go już widzieć niebędę, i niemogę, zawsze w moich

ojciec jest człowiekiem prawym; świat i dzieci, przyjaciele do rozumu przyznać mu to muszą. Ale to człowiek cały zawojowany, sam myśleć nie odważy się; biedny starzec nad grobem ostatnie chwile życia na tułaczce, jak Ahasverus goni po świecie za spokojnym kątem, ale trudno, żeby gdzie znalazł spokój nie mając go w własnej chacie. Raczej chlubić mi się nim, bo prócz słabości nie ma plamy w jego życiu. – Dziękuję Bogu, że nie ma we mnie ani jednej żyłki ani kropli krwi Bańkowskich, bo wtedy samabym siebie pogardzić musiała. – Prawda stryju, że to miło dojść do takiego przekonania. Ale co robić, przebolało się niejedno zawczasu, przetrwa się i to jeszcze. (Der da oben lebt noch.) –

nie po- ciągnął tym Cezo

Jeżeli stryjaszek łaskaw na mnie, zechce mi choć czasem o sobie donieść, nie potrzebuję dodawać, ile mi każde słówko udzielone jest miłem. I na wzajem pozwoli sobie o nas donieść, proszę o to najusilniej ale pod warunkiem, żeby mojej dawnej rodzinie nigdy o mnie ani o mojej korrespondencji nie wspominać i na wzajem mnie o nich, proszę na to o verbum nobile, inaczej choć z bólem serca musiałabym ostatnią zerwać strunę i uważać się za całkiem osieroconą) – Przepraszam, że dziś tak wszystkiemi z jeremiadą się wybrałam, ale lżej mi teraz na sercu, jak po spowiedzi. Czekam tylko na rozgrzeszenie, tymczasem całuję rączki.... (Przypisek Geni z życzeniami, i Marcina w ten sens: „Babci proszę ucałować rączki w mojem imieniu – a z mej strony przesyłam wszystko, co Wesłusia pisała – Kochający Stryja Szymon Marcin". –

—

Niewiedząc, z jakiej właściwie przyczyny takie nastąpiło poróżnienie między córką i rodzicami, zanim Witalisowie wyjechali do Krakowie, dałem

Odpowiedź Kostusi 30/6

Droga moja Kostusiu! List Twój mnie rozrzewnił — Nad temi nieszczęśliwemi w familii nieznaski ubolewam z rzetelnem współczuciem — póki tu sam jeszcze jestem, odpowiem nieco, i gdy to czytać będziesz, bratersko będą już tu na Ciebie rozpatrzyć żale. Była mi wzbroniona przedtem wszelka poznanka przed wami o ich wyjeździe z Przemyśla, chociaż o ich zamiarze musieliście dobrze wiedzieć.

Poczciwy brat mój, istnie biedny, niemając spokoju na te ostatnie życia dni, które sądziłem, że słodko mu przeminą wpośród dziatek i wnucząt. Obawiam się bardzo, żeby mu w Krakowie nie zaszkodził. Kocham go jak niegdyś sercem młodzieńczym, tylko o moją Magnifikę mi chodzi, od której teraz wiało zimno jak niegdyś widziałem Ludwika ta i was nawet; wrodzona oddawna w sobie, że ją zakrawaną nie uważacie — więc tu obecnie każda żart, na których mi czasem nie brak, może spowodować rozstrojenie lub skaranie — a jakżem tak rad, żeby tu było w zgodzie miłości i pokoju — dołożę starania wszelkiego z poświęceniem całej mojej spokojności, która mi była najmilsza, gdym sobie dni i nocy rozpamiętywał się w pamiątkach naszej przeszłości —

Zawsze mi to niejasno, co stać się mogło, że takie między nami zaszły waśnie — zapewne przez baśnie — i bodaj że to zakrawa coś na pieśnie o Hryciu... na wieczernicach

Ciocia Genia i dziadzi Genia coś nabroiły. a starsi się zbyt niepotrzebnie wmieszali - oraz to pokaże i obustronne wyrzekania.....

Zamieszkania, o które tu trudno, nie wiem czy będą kontenci, dlatego drożyzna gotowa ich stąd jeszcze wydalić, a wtedy byśmy tu już razem umierali. Kiedy wy, dzieci nasze, nie skąpicie nam nieprzyjemności; nie stosuje się to tak do Ciebie jak raczej do mojej Wierdeńki, która na małem skromnem nie chce poprzestać, aż zostawszy sama bez oczu dobrych, bez siły stawienia przeciwnościom oporu a w końcu bez funduszu, bardzo smutną, strzeż Boże, może mieć przyszłość -

Tobie o tyle miałbym za złe, że chwaląc ojca ganisz matkę, z której kości i krwi przyszłaś na świat i że jak gdybyś wyrzekła się urodzenia więcej szarych ro-dziców - to nieładnie, dzieci moje, to żal, aż może najsmutniejszy, ale nasze za daleko posunięty. to zawziętość Kobiety, która na ruskiej zrodzona ziemi, a i ojciec Twój i ja stamtąd - wy młodzi, macie więcej filozofii teraźniejszego życia, powinniście nam starym więcej folgować... ot gdybym więcej pisał, przybyłoby więcej gderania - całem bez urazy, jak u nas mówią. proszę przyjąć dzięki za szczere wasze życzenia ....

Pierwszego Lipca jest podwójny, bo życzenia ze wszech stron - i Witaliostwo przyjechali o godzinie 3cy z południa powitani serdecznie

---

List Matyldy 30/8

II Darwingasse 13 Stok I bei Schlechter

Przyjm najdroższy ojcze w dniu swego patrona najserdeczniejsze moje życzenia wszelkich pomyślności i zarazem prośbę, abyś mnie tak kochał jak ja Ciebie i zdrowo a wesoło do Wiednia przybył, gdzie razem zabawić i ucieszyć się będziemy mogli. – Przy tem proszę przyjąć bagatelkę, za którą może sobie ojciec co potrzebnego kupić, ja bowiem niebędąc blisko jego osoby, niewiem, coby mu radość sprawić mogło. – Mieszkanie mam najęte, które jednak nie sama zajmę, lecz z drugą towarzyszką niedoli. Dla rodziców wszakże będzie wygodny pokój na tém piętrze o 2 łóżkach (hotel garni) po 1 zł 50 kr dziennie niedaleko mnie, tak żebym po odprowadzeniu rodziców mogła sama wrócić do siebie – niedaleko od kolei i od Prateru, do którego pieszo dojść można, a koleją Tramway wszędzie dojedzie. – Będę prosić p. Dutkiewicza, Kommandanta ekspresst. Nichtsperceranych pociągów z Galicyi, aby był u ojca we Lwowie i porozumiał się o termin wyjazdu – pociągiem wieczornym, bo nie będzie tak gorąco – on się postara o osobne coupé, tak że rodzice sobie bez żenady i odpoczywać będą mogli i przespać się; przesiadywać się nie będzie potrzeby ani kupować zapasów na drogę, prócz wina czerwonego i cielęciny lub pieczonych kurcząt. Hermina Winkelman prosi o wzięcie z sobą p. Maryni Przybyszewskiej, na którą będzie czekać w dworcu wiedeńskim. – Miejsca na razie nie przyjęłam, zatrudniam się wszakże tłómaczeniem artykułów do gazety "Le Danube". a potem zobaczę. –

ziotko

Na wystawie od Zielony ch światełk niebyłam — od Hendlów u których z przeproszeniem, że pożegnać się niemogli wyjeżdżając z Krakowa, bo im czasu niestarczyło. — — Składałam i Rosicie życzenia i prośba codzien nie do Opatrzności zanoszona, aby rządząc nami się ofiekować raczyła. . . .

Wyrobiwszy sobie Kartę do jazdy za zniżoną ceną napisałem do Matyldy, że 16° Lipca postanowiliśmy jechać, obejrzeć w Wiedniu owa sławiona wystawę, na co otrzymaliśmy odpowiedź Matyldy 10/7

Cieszy mnie, że rodzice zdrowi i że stryjostwo przejeli, się zjechali do Krakowa a to wszystkie w dzień imienin Zoly, przed kilku laty niespodziewali ciemy się, i niecy przeczekamy takiej niespodzianki — proszę ucałować stryjostwo i Genię serdecznie, może będę miała czas wolniejszy, to skoczę do Krakowa by ich powitać osobiście.

Chociaż miejsca niemam, zatrudnienia mam dosyć i spodziewam się, że mi go przybędzie, gdy za kilka dni będę umieszczona w biurze pour les étrangers do korrespondencyi francuskiej et pour représenter la maison, służyć za interprète dla obcych różnych wyjaśnień — jeżeli mnie dobrze pójdzie, mogę z czasem być przyprowadzona do spółki i oddam do tego oddział: placements pour les gouvernantes, na co od rządu otrzymam także pozwolenie. . nie źle więc wszystko, tylko że falum innego rodzaju grozi upadkiem całej tej budowy spodziewanych zysków: jub

Sub rosa, żeby się w dziennikarskie uszy nie dostało, donoszę że u nas niedługo cholera ale i dżuma pojawiły się na dobre – niechaj to gruchnie po świecie a nikt nie zajrzy z zagranicy na wystawę. Jak gdyby się wszystkie żywioły sprzysięgły na tę nieszczęśliwą Austryi wystawę, a okazałością swoją rzeczywiście nie zasługuje aby takie fiasco robiła. Hotele największe na Leopoldstadzie, jak Donau, du Nord zamknięte i policya pilnuje, by na razie nie przyjmować passażerów, stoją próżne; w hotelu Dona w ciągu 2ch dni 8 osób na dżumę umarło.. Dla tego odradzam najzupełniej rodzicom przyjeżdżać teraz do Wiednia. Gorąco nie do wytrzymania, od 12 do 4tej trzeba w cieniu literalnie przeleżeć, bo z gorąca ani chodzić, ani spać, ani jeść niemożna a pijąc tylko ciągle rozstraja się cały organizm; kanały w swej wielkiej burzy przerywane, woda zepsuta zupełnie, pić jej niemożna, bo jak trucizna. Proszę się wstrzymać do końca Sierpnia lub początku Września, będąc bowiem w śmiertelnej trwodze obawie aby ta zupełna zmiana powietrza i trybu życia nie wpłynęła najszkodliwiej na zdrowie rodziców; łatwiej się zaopatrzyć przeciw zimnu jak przeciw gorącu a wystawa się nie zmieni oprócz upiększania się codziennie. –

bo Dutkiew[illegible] nieprzyzwycz[illegible]

Był tu teraz ojciec p. Dutkiewicza z Królestwa z córką, byłam raz z nimi na wystawie, do 12tej byli już tak zmęczeni że wprost na [illegible] podążali, by odpocząć nie patrząc na nich, żeby im złote góry obiecywano – przybyłe prowincyałowie mają nie traktować lekko – odłożone, niestracone –

żeby przynajmniej deszcz się pojawił kiedy niekiedy, ale od tej wielkiej nawalnicy, która tyle szkód na wystawie narobiła, ani kropli niema. Pod czas burzy, w gazetach opisanej, byłam właśnie na Hohenwarcie po resztę moich rzeczy. Pożegnanie moje było wcale nieczułe, ja też nauczyłam się w podobnych razach przy łzami nie krępować, przekonawszy się, że to [illegible] ...

Dutkiewicz zmęczony odjechał, a młody w Krakowie nie za raz będzie — Flerminy siostrzenica już jest w Wiedniu, lepiej, nie będą rodzice mieli subjekcji. — Dziś o 9ᵗ rano 28 stopni gorąca w cieniu a kurz nie do wytrzymania. Ja tylko prawie rosołem żyję i piwo butelkowe piję, które mnie ogromnie robi ociężałą do pracy, tak że mi się pisanie nie klei, myśli trudno zebrać — Rawaszowa z Węgier ma być w sierpniu, a Dr Ziemiański obiecał się w lipcu — tymczasem flaszki Rawaszowej rozeszło się. &c ...

Niebawem 12° Lipca list z Kalwaryi

Od dziś jestem w biórze pour les étrangers (fremdenbureau) Pfeiffra, z pensyą 80 zł miesięcznie, i 4% od tych czynności, które sama kantorowi przysporzę albo załatwię, — jak zabiegowe ogłoszenia, które proszę kazać po znaczniejszych hotelach rozdać. Upał ciągły; kontenta jestem, żem dopięła swego, bo mi się te dzieci bardzo już sprzykrzyły — Ktokolwiek jedzie do Wiednia, proszę mu dać mój adres: Bellariastrasse N 4. Fremdenbureau ...

—

z Ciężkowic 14° Lipca

donosi Stefanowski Antoni Filip, że 13° w Tarnowie złożył egzamin farmaceutyczny przed Kommissyą: fizykiem Dr Demetrykiewiczem, aptekarzem Juliuszem Reid i Tenczynem. Zwykle taki egzamin trwa do 3ch godzin, jego uwolniono w niespełna godzinę z zupełnem examinatorów zadowoleniem. Cieszy się że nie będzie dalej ciężarem matce i kreśli już plany swej dalszej przyszłości – prosząc o wyjęcie metryki –

Odpowiedź 18° Lipca

Bardzo mi było miłem doniesienie, że rezultat popisu wypadł świetnie. Wytrwałość i cnota zniewoliła mimowolnie obce osoby do szacunku, na jaki mimo młodego wieku i niedoświadczenia starałeś się zasłużyć, mogę Pana upewnić, że podzielam radości matki Jego z równem uczuciem – postawiony horoskop przyszłości nie chybi, gdy niezmierne będzie Ku Lemu będzie dalsze postępowanie, o którem nie wątpi życzliwy – przyjaciel.

D. 23° Lipca

napisałem znowu do Matyldy, że zamyślamy 2° Sierpnia wyjechać do Wiednia – czy w obec stanu rzeczy niebardzo tak trwożnego ma co przeciwko temu – gdyż ambrem śmiertelność na cholerę w Krakowie wzmaga się...

List Matyldy 22/7

... Wielkie zajęcie niedozwoliło mi odpowiedzieć zaraz, aby rodzice niebyli w obawie o mnie. Życie nasze teraz jak i zawsze w ręku Boga, ja należę do tych, którzy się cholery nieboją i którzy wierzą, że termin nasz zakreślony, byleby śmy, rozumie się, sami niebyli przyczyną przyśpieszenia — Dziwne też to z tą chorobą: w jednym dużym np. domu, na jednych schodach wszyscy wymierają, a na około w tym samym domu nikt. Ja niemam nawet czasu o niej myśleć będąc teraz zajętą od 8ej rano do 8ej wieczór; na chwilę biuro się niewypróżnia, mam też konwersacyą z różnymi ludźmi, różnych narodowości i o różnych rzeczach — podoba mi się moje to zatrudnienie, pierwszy raz w życiu. Wprawiwszy się w tego rodzaju pracę, zagodziłabym się na całe życie, aby mi się tak powodziło; spodziewam się i dobrej tantiemy. W mojem miejscu był poprzednio Bar. Seckendorf, który teraz założył własne biuro w Praterstrasse. Zarobek uczciwy, nieuwłaczający mi więc ani przed Ziemiańskim, ani przed Vitalisem ani przed całym krakowskim światem. Bodajbym miała także miała zatrudnienie a guwernantką raczej starą chcę być niepotrzebowana. — Co do widzenia wystarczy najlepiej będzie, jeżeli rodzice przyjadą w końcu sierpnia albo 2° września, wyrobię sobie urlop na dni osm bo i ja bym chciała odpocząć i co widzieć ...

Dotąd nic nie widziałam: teraz nawet mi święto niewolne, bo do 2 musiemy siedzieć, potem obiad, 4ta, to i nie warto iść na wystawę na tak krótki czas, więc się cieszę, że się razem zabawimy a i ja odpocznę. Lekarze radzą się kąpać i czystości w domu i koło domu ściśle wymagać mam receptę na Dezynfekcyę ozonowanie pokoi. Miejsce to jest tylko na czas wystawy, ale w jesieni łatwiej mi miejsce znaleźć.. Stryjostwu ukłony a pisać niemogę dla braku czasu. ...

Listem 31 Lipca

donosi Szatala z Radłowa, że d. 30go Lipca urodził mu się syn, i prosi abyśmy w kumy przyjechali.

odpowiedziałem 2o Sierpnia, że ze względu na gorąca i szerzącą się cholerę, rzecz niepodobna, zalecając skromność w tego rodzaju wydatkach.

List Matyldy 2 Sierpnia

.. Gorąco nie do wytrzymania.. dopiero 1go burza z deszczem ochłodziła trochę powietrze — Tarliczna wyniosła 20 zr miesięcznie — wspomnienie o dobrej harmonii ze Stryjostwem, aby takich listów nie było jak ów od Karlusi — Strata przez krach giełdowy poniesiona może mi się wrócić, Kommissya pod tym względem jest bardzo czynna. dyrektor biura Pfeiffer jedzie do Szwajcarii urządzić pociąg spacerowy. Dzienniki opowiadają o Szachu perskim — W okolicy Preszburga ma być familia Guérand. może się co o niej dowiem..

Z listu Leszczyckiego z Poznania ..

... ex publicis nic niekommunikuję, bo mnie pisma wy-
ręczą; wszakże zaprzeczyć niemożna, że tu w strasznie
ciekawych żyjemy czasach. Owa zacięta walka z Kościołem
i językiem nietrwoży tu nikogo; tylko urzędnicy, Polacy,
mianowicie profesorowie żyją jak na złym przewozie
oczekując co chwila translokacyi gdzieś nad holender-
ską granicę... Prócz 6ciu wypadków epidemii, cholera nie
grasuje; stan zdrowia u nas pomyślny. Dałby Bóg, żeby
biedny Kraków i reszta ziemi naszej wolną była od tego
utrapienia ... S.

— List do Konstancyi 10/8

Zapewne obraziły Cię moje w ostatnim liście poczynione
zarzuty, że nie miewam od was żadnej wiadomości — ależ
ja niemogę teraz milczeć, kiedy czasy takie, że człek
może zamilknąć na wieki, nie rzekłszy słówka tym, któ-
rych kocha. — wymagałaś pewno verbum nobile, aby o
rodzinie wzmianki nieczynić; jak tu raz co napisać
niewspominając o tém, co nas przynajmniej najbliżej ob-
chodzi. Co się tu dzieje nie opisałby tak łatwo; a że verbum
jeszcze niedałem, powiem krótko po obserwacyach i doświad-
czeniu, że „co tylko Ludwik naopowiadał i co w ostatnim
nadmieniłaś liście, wszystko istna prawda" — straszna to
kobieta dla swojej własnej krwi — ja tam dochodzę,
ale z moją żoną od pierwszego tygodnia na bakier — Od
2go Lipca, w którym rodziców twoich ugościłem obiadkiem,
niebyli jeszcze u mnie.. Genia chciała przychodzić czasem,
ale widać niewolno.. Ot szczęście, które sobie obiecy-
wałem, a cieszyłem się jak dziecię . . . .

Biedny witaś milszy, mówiąc, że chce spokoju; przychodzi do biura mego, gdzie sobie pogadamy; biedna Zenia czasem cichaczem łzę uroni — biedną Hałkę wychowuje, Pogórzanki przewijemu — Oh, biedna Dziadzi, biedni my wszyscy! —

Moja dziewucha żaleca ciągle harmonią — od harmonia.

Znasz moją żonę, wspomina nie raz o Tobie, a w ten sposób: „Kastusia mi nieraz dociekła, ależ kobieta rozsądna, bywała u mnie i ja u niej, kochaliśmy się jak mogli — teraz wierzę, co musiała doznawać od matki i co Ludwik opowiadał." Sądzę, że to zdanie osoby, która schlebiać nie umie, zawsze częściowy balsam na zadane rany, chociaż niekiedy takie rany niegoją się nigdy —

My tu w polach czyli opałach podwójnych z gorąca i cholerki, która po półkopku dziennie zmiata ludzi i jakby sobie upodobała, nie chce ustąpić, bo urządza ją już dla niej 4ta i 5ta chałupkę (szpital).

Miałem jechać jeszcze 16° Lipca potem 2° Sierpnia do Wiednia — podróż odłożona ostatecznie do 2° Września, jeżeli jaka inna klęska Boże chowaj nie nastąpi. —

Ciekawy dla mnie będzie 15^{ty} b.m. Na twojem miejscu postąpiłbym jak dziecko bez względu na to co zaszło, a wydaję to oznaką znakomitej wyższości. — Kiedym był jeszcze przy pierwszej komunii, pobiegł officer do naczelnika rządu na skargę na mnie z powodu bramki co szła lewo — ja czekałem na jego powrót i zaprosiłem do siebie na obiadek — odtąd byliśmy serdeczni przyjaciele jak długo był w Krakowie —

Odtąd nie będę pisał nic o rodzinie, za tę próbę niechaj przemówi na kończącego Wasz stryja — dziada

—

Obiecała Genia będąc u nas, że przyjadą en famille z wizytą, a że nadaremnie onej oczekiwaliśmy, postanowiła połowica moja ignorować dzień imienin bratowej — W wilią wniebowzięcia wieczorem spadł deszcz rzęsisty a piorun zapalił zabudowy na Kromnowskiej u gospodarza Kujlara i mimo ulewnego deszczu łuna długo trwała za nim ogień przygasł bez zrządzenia większej szkody.

Rano 15° pierwszy wpadłem z Emilkiem i winszowaniem a w południe z kuzynem Lewandowskim, Kommisarzem finansowym, i Dr Michałem Hieronimem Dobrzyńskim oddałem etykietalną wizytę gdzie i Halkę z ciotką Tyńcią zastałem — Na obiad też

List Konstancyi Dziedzikowej 12/8

Łaskawy Kochany stryjaszku. Już od dwóch tygodni zbieram się odpisać obawiając się, że stryjaszek sobie pomyśli, iżem się obraziła za uwagi Jego. Tak nie jest; słuszności nawet nieprzyjacielowi nieodmawiam, a przy wszystkich innych wadach, jakie mam jako stworzenie ułomne, zarozumiałą nie jestem. Przyjęłam wszystkie uwagi chętnie i bez urazy, bo wiem z jak szczerego pochodzą serca. Ale Kochany stryju, pisz swoje a czort swoje, otóż i ja nic uczynić niemogę; niemogę się podnieść do szczytu Boga-człowieka, który przebaczał i modlił się za swych nieprzyjaciół, ani do pokory księdza Bodouin, który po odebraniu jednego policzka nadstawiał drugi, aby tylko dano składkę na biednych; niemogę, niemogę, niech Bóg nas rozsądzi; dosyć robię, jak staram się zapomnieć.

Przy

Przytacza mi stryj swój własny postępek; szlachetnie to i pięknie
ani słowa, ale ja niechcę, za lepszą uchodzić jak jestem i powia=
dam szczerze, że zrobić tego niepotrafię. - Przypomnę stryjowi
wielkiego poetę i znawcę serca ludzkiego, który mówi w Zbój
cach: Das Erbarmen ist zu den Wölfen geflohen - otóż i ja
Versöhnung zu den Wölfen odsyłam. - Niezgrzeszyłam dotych
czas przeciw czwartemu przykazaniu, bo wierzę, czy w o=
patrzność naszą chrześciańską czy w nemesis pogańską
i mam to przekonanie, że każdy zły czyn będzie nam jeszcze
na tym świecie oddany. Mam dzieci, w nich cała moja
nadzieja na przyszłość, bo teraźniejszość, niepotrzebuję stryjo
wi mówić, jest drogą Kalwaryjską. Ale jeżeli ja kiedy
przeciwko nim postąpię sobie, jak ze mną postąpiono, niech
mi w twarz plwają, a ja wtedy uderzę się w piersi i powiem,
że zasłużyłam - naturalnie jeżeli nie stanę się na starość taką
.. i niebędę wszystkiego mierzać złotem...

Proszę mnie oświecić w jednej wątpliwości; po tych wszyt=
kich awanturach przychodzi mi na myśl, czy ja jestem aktu=
alną córką państwa Luszczyńskich; może tylko przybrali
i wychowali jako sierotę, której potem podobało im się
zaprzeć; wiele już w świecie widziałam i więcej jeszcze na=
czytałam się z tego, ale jakieś uczucie naturalne, wiara
w dobroć najwyższą niedozwala mi wierzyć w takie wyna
turzenie się. Chociaż Ludwik był podobno ich synem, a
także wieleby mógł o miłości rodzicielskiej powiedzieć -
Genia ta najukochańsza, z duszy i ciała do swej mamy po=
dobna córeczka z wielkiej miłości jest moralnie zabitą, i dla
tego niewiem, co mam myśleć o sobie - proszę o objaśnienie -

Smutno to nie znać swej matki, ale podobno jeszcze smutniej nie módz jej szanować. – Dotychczas nie wiedziałam, za co ta złość na mnie, dopiero kiedyś mi się trochę rozjaśniło; gdy się rodziców tu pytano (właśnie ta sama pani, której się stryj każe kłaniać) z jakiego powodu na mnie zawziętość a szczególnie na moje dzieci, z ogromnem rozżaleniem powiedziała mamunia moja i ciotunia, że uważam moją Genię ładniejszą i mądrzejszą jak jej rodzona ciotka. Uważa stryjaszek, c'est une raison; czyż mnie już i myśleć nie wolno? (Do tego wszystkiego głupi Przemyśl nie potrafił poznać się na cioci Geni, i nie składał hołdów, jak to poczciwa Kołomyja robiła. – Ta biedna, nieszczęśliwa Dzidzi, która jest gorszej smoka wawelskiego w oczach babki, miała na jednym balu ten fatalny wypadek że dobrze wyglądała i jeden głupi stary jenerał powiedział o niej: das ist ein liebes Kind; znowu jeden głupi człowiek powiedział o tem babci, myśląc, że ją tem ucieszy – i wyrok śmierci na Dzidzię a przytem i na mnie został podpisany; otóż z małej przyczyny jak wielkie skutki. Marcin sam usłyszał od mamy, że jego żona bardzo źle dzieci wychowuje i bardzo jest nieprzyzwoicie, że jego córkę pochwalił jenerał. – Niechże teraz stryj powie, co ja mam o tem myśleć, jak z takiemi ludźmi żyć, aby ich nie urazić – bo mój własny rozum na to mi nie wystarcza.

W przeszłym liście wspomniał stryjaszek o Hryciu i czy nie o tego Hrycia nam poszło. – Jego Hrycia stryj zna i kochać się w nim trudno, bo prócz gładkiego liczka nic za nim nie mówi, gdyby nie mały wąsik można by go wziąć za przebraną kobietę, ale jest dobry, potulny (stryj wie, że

ci dobrzy ludzie zbytkiem rozumu nie grzeszą) Znam go już prawie lat 10, wiem, że byłby z niego mąż dobry, coś tak w guście starego Łuszczyńskiego. – Ułożyłam sobie tedy ciotkę za niego wyswatać i pracowałam nad tem lat kilka; znam ją, i wiem, że dla niej potrzeba bardzo miękkiego człowieka bo ma naturę swojej mamy. Ale cóż, zrobiłam fiasco z moją swadźbą – Z początku ciocia nie chciała, bo miała nadzieję na coś lepszego, ale gdy lata zaczęły mijać i nie zjawił się ani książę rzeszy niemieckiej, ani hrabia, ani starosta, tylko jeden kiepski baron, który naprzód zapowiedział, że matki w dom swój nie wpuści, że posagu chce 15 tysięcy i że żonę po ślubie odpędzi od fortepianu i książek a da jej do zabawy kury i gęsi – zaczęło się interesować moim Hryciem i już byłoby go się wzięło nie kochając go: ale mój Hrycio zwyczajnie nie poznał się na skarbie, którym go chciałam obdarzyć i powiedział właśnie tymi dniami Marcinowi, że ciocia jest ładna, ale żenić się z nią nie myśli, bo zauważył, że nie potrafiłby zadowolić cioci ani swojem stanowiskiem, ani osobą, ani wykształceniem, przytem wiele słyszał złego o jej pożyciu z pierwszym mężem, poznał i sam, że jest złośliwą – więc z mojej pracy nic; aż się zdumiałam, skąd się u Hrycia wzięło tyle rozumu i przenikliwości, nigdy go o to nie posądzałam. Nie potrafi stryj ocenić, nie będąc kobietą, ile takie zachowanie się Hrycia obrażało samą heroinę, zaślepioną w niej aż do śmieszności matkę a nawet mnie jako swatkę, zwłaszcza, że mu się dało poznać, iżby go się przyjęło.

Hrycio chodził, herbatkę spijał, słodkie oczy robił i do ciotki i do siostrzenicy, bo u niego już taka natura, ale nic stanowczego niegadał. – W końcu babka wyrozumowała, że Dzidzi temu winna i nuż mnie dokuczać – a ona biedaczka już na serjo zamyślała, że trzeba się z nim lepiej obchodzić, kiedy zostanie wujciem, bo dotychczas dość z góry go traktowała – i gdzieżby znowu śmiała mierzyć się z moją ciotką, która jest i znacznie starszą i jako wdowa ma więcej doświadczenia i była sławną pięknością na całą okolicę Kołomyjską; tak naiwną znowu Dzidzi przy całej swojej prostocie nie jest. – Przepraszam za list czysto babskiej natury, żeby może choć stryjanka odczyta go i trochę się uśmieje..

Proszę jeszcze raz o sekret o naszej korrespondencji przez wzgląd na samego siebie, bo gotów i stryjaszek czasem kommunikacji ściągnąć na siebie. – Słyszałam już od Hrycia, że państwo na bakier, ale niechciałam wierzyć, że to w tak krótkim czasie nastąpiło, boleję nad położeniem stryjaszka, bo sama podobne przebyłam. –

Proszę o odpis bo niedługo naszego w Przemyślu pobytu może już z początkiem Września trzeba będzie dalej wędrować – Niewiem, co się z Tylcią dzieje, bo mi niedała odpowiedzi.

Przypisek Karola, że mi obiecuje rysunek własny przed wyjazdem do Lwowa – a Genia:
„Biedna Dzidzi, która przeczuwa, jak brzydko musi być opisana przed dziadziem, przypomina się serdecznym ucałowaniem rączek. G."

—

z Radtowa 15/8

donosi Antoni Szatala, że 9go Sierpnia ochrzczony został syn jego Teodor Ignacy, którego trzymali Kunzek Kancellista sądu powiatowego z żoną. –

List z Matyldy z Wiednia 16/8

„Niech tato przeprosi stryjankę, żem niemogła pisać na imieniny z powodu zatrudnień; napiszę przy najbliższej sposobności. Nasz dyrektor wrócił z Szwajcarii, gdzie przeziębiwszy się, leży chory niebezpiecznie, obawiają się tyfusa.

Recepta na Krople anticholeryczne.

„Nux vomica – Kamillentropfen – Melissengeist: – z tego mélange" a proporcyą musi umieć aptekarz.

Recepta na dezynfekcyą pokoi mieszkalnych:

„Acidi carbolici dr. duas

Spir. vini rectif. unc. sex"

Środek ten zalecony przez władze w Wiedniu; rano, gdy się sprząta i okno otwarte, nalać łyżkę stołową tego płynu na spodek porcelanowy i zapalić – gdy się wypali do spodu i zgaśnie dolać jeszcze łyżkę stołową i postawić np. na szafie to zabsorbuje wszelkie miazmata szkodliwe –

Cholera jest i w Wiedniu, ale śmiertelność niewielka, bo też czystość nadzwyczajna – właśnie czystość i świeże powietrze najwięcej się przyczyniają do utrzymania zdrowia wśród tej epidemii. Zdrowa jestem, tesz więcej wydaję, bo niepiję piwa, tesz wino same albo z wodą sodową; czystej wody od kilku miesięcy niepijem. – Słyszę, że w Krakowie znaczna śmiertelność, co mnie niepokoi i martwi – tylko niezmieniać trybu

życia i pijać wino czerwone dobre przy obiedzie, to i to zte mnie bo przecież na przedmieściu powietrze czyste i zdrowe.
Hermina przyjęta jako dame de compagnie miejsce u bogatej starej damy at 15° b.m. - Zresztą nic niewiem tylko tyle, co się od podróżnych dowiem: Teraz niby wszystko się rusza, widać większy ruch, ale jednak nie taki, jaki być powinien. - Pomiędzy tylu przyjeżdżającymi z Galicji nie spotkałem ani jednego znajomego -
Kamasarowa i Dr Ziemiańskі niebyli jeszcze na wystawie
Bardzo bym była szczęśliwa, gdyby rodzice w przyjaźni w zgodzie i miło czas spędzali, ale pono niema w naszej familii tego błogosławieństwa - niema go też w świecie całym; walczą ludzie va mi pomiędzy sobą, niepomnąc, że życie krótkie - Chrzanów jak szybko spadł się i i u nas widać często tumy, nawet był pożar na wystawie - O ostatecznym terminie przyjazdu rodziców do Wiednia umówiemy się ...

List do Konstancyi Dziedzikowej 26/8

Chciałem Cię widzieć na podwyższeniu, z którego byś górując umysłowo nieznacznie zasypywała przepaści między familijnac i nawiązywała ogniwa dawnej spójni, ale niema zgody w Polakach. - Kiedy kontra, to ja passe.

Nikogo tak niezadowolnitaś opisem przyczyny swarów familijnych jak moją żonę, która jednem uchem słuchała skargi swojej bratowej, drugie nadstawiała długo Ku Przemysłowi, jak sędzia, co wyroku niewydaje aż wysłyszy obronę „audiatur et altera pars”, więc co tylko doszło do tego drugiego ucha wszystko się zgadza z jej przewidzeniami, przeczuciami i wniosłkami, wyrozumieniami z charakteru po wstalisanej.

Ani sama niebyła ani biletu nieposłała na dzień 15ty, tylko ja (jak zawsze galantuomo) olbrzymi posławiwszy bukiet przem kradem, by uniknąć materialnej podzięki.

Wątpliwość, o której chcesz być objaśniona, jest zapewne i dla was bardzo jasna: żeby z tych kilku tysięcy nie dać ani Dziedzi ani Michalince sierotce nic, a moja dodaje i wodaj pewnie niemyśli że „ona i Geni innej nic nieda, rzęsiście będzie obdarowywać a odeple do pośmiercia” – Voilà, pieniądz, pieniądz i jeszcze pieniądz! więcej te oblicze*) nic nie umieją i nie cenią; ale mogę Ci upewnić że przed światem uchodziłaś zawsze za pierworodną córkę. Ot same fałsze, brudy i chwasty familijne, tam gdzie się rozżyczli, bez względu na to, że możemy jutro zdawać gdzieś tam rachunek przed sprawiedliwym ale i surowym sędzią.

Niech tam sobie Kotluchwostko **)
Świątek co chce gada
Wzorem nowej męczenniczki
Ty żyj moja rada. Trav.

Cały Twój liścik przechodzi do Kroniki na „wieczną pamiątkę”, a oryginał przesyłam mojej Wiedeńce, którą postanowiłem odwiedzić na dniu 3go p.m. –

Kochana Dziadzi, kiedy już niemam jej Kunterfektu, niech mi co napisze na pamiątkę do Kroniki, którą zamykam

Bo zrywając do reszty
Z tą ziemską ojczyzną
Gardzę światem i tą jego
Rozkoszną trucizną. Siemiński

Jeżeli wy wędrujecie dalej (och, cobym dał za tę pociechę aby do Krakowa!) to proszę by przeszłość niewyrugowała Wam z pamięci

ci kochającego dziada-stryja –

P.S. Kochanemu Karolkowi dziękuję za tak życzliwą pamięć, raduję się naprzód ofiarowaną mi pamiątką własnej pracy; błogosławię go na dalszej drodze życia: Bóg-syn

Niechaj mocą swej ofiary
Ze szatańskich sideł
Wybawi go i osłani
Opieką swych skrzydeł – Siemieński –

Dziadzi życzę w Stryjskiem albo chociaż i w Kragujewacu jakiego urodziwego Hrycia – a Marcina ściskam serdecznie

—

List od Magdy 26/8

Odebrałam list ojca i Kortusi – wystaram się o mieszkanie albo gdzie sama mieszkam albo w jakim hotelu niedaleko mnie i gmachu wystawy, po 2 osoby 2 f 50 dziennie – do Semeryngu odchodzą pociągi spacerowe o 6tej rano, druga klasa 3 zr tam i na powrót. Łatwiej na Kahlenberg parowym statkiem do Kahlendörfel a z tamtąd drucianą koleją (Drahtbahn). – Proszę tylko o pewną wiadomość, którego dnia i o której godzinie wyjazd z Krakowa. –

Nasz dyrektor wyzdrowiał i jest w Römerbad w Styrii, przed 1szym przyjedzie zatém wolę o urlop wyprosić a gdy mi go nie da, tego sobie sama wezmę; więcej jemu na mnie zależy jak mnie na nim. – Cholery niema – a więc proszę przyjeżdżać i uszczęśliwić... swoją córkę. ..

—

*) Witalisowa nazwała moją: starą i brzydką, a moja wzajem ją o "pergaminowym obliczu" –

**) w średnich wiekach nasze prześmiotliwe Kortusia nazywano Kostuchna –

Wystawa wiedeńska.

Cały miesiąc Sierpień zeszedł na czytaniu przychodzących zew-
sząd smutnych wiadomieniach o ofiarach cholery. W stronach Ga-
licyi całe osady wyludniała — w Krakowie oprócz gęstej śmier-
telności ubóstwa i Żydów padło także kilkanaście ofiar
wyższego i majętniejszego stanu. Gdy z Wiednia pod tym
względem pomyślniejsze nadchodziły wiadomości, puściliś-
my się w imię Boże 3° Września rano do Wiednia a o 8ej
wieczorem z Matyldą zasiedli w restauracyi Taubera
na Praterstrasse do kolacyi, która kosztowała 4 Zr. —
Wspaniała dojazda koleją żelazną, gdy się raz wsiądzie
do wagonu zapomina się na wszelkie wypadki możebne
i myśli tylko o celu podróży, zwłaszcza że dla nas było
wszystko nowe, niewidziane i kraje i ludzie. Powolny
wjazd wieczorem do Wiednia przez oświetlony most na
Dunaju jest coś uroczyście wspaniałego — Mieszkanko
staraniem Matyldy dość wygodne na Augarten Allee stras-
se N° 23, mimo struzenia niemożna było pierwszą noc usnąć.
Przez pierwszy dzień pobytu w Wiedniu (4/9) objechaliśmy
Ringstrasse i środek miasta zwiedzili, ogród w Burgu,
Kościół katedralny S° Szczepana (dość brudny) a wieczorem
Tramwajką (koleją konną) do teatru rozmaitości. Or-
pheus, taki dzionek kosztował do 15 Zr. Dnia 5° po ka-
wie u Bauera (Praterstern) na wystawę przez dzień cały —
Wspaniałości i ogrom budynków i Rotundy wobec nagro-
madzonych z całego świata przedmiotów od maszynki do
nawlekania igły aż do największych machin i wobec tłoku lu-
dzi różnych narodowości — nie da się opisać — a całość

nie w trzy dni ale w 3 miesiące zaledwie dałaby się obej-rzeć. Co krok zdumienie. – 6° czas dżdżysty, znowu na wystawę, wieczorem do Karlteatru, i 7° jeszcze na wy-stawę, – wydatki codzienne takie, że przestałem zapi-sywać, jedno pozostałem zaglądać do rezerwowego mies-ka, aby na powrót wystarczyło – listy z Krakowa że wszystko zdrowe i cholera ustaje i dom w porządku. 8° Tramwajką do Schönbrunn, prawdziwe cesarskie letne mieszkanie – pokazano nam i pokoje gościnne odnowione na przyjęcie zwiedzających wystawę mo-narchów. przepyszny widok z glorietty w ogrodzie – zwierzyniec, którego tylko w przechodzie cokolwiek widzieliśmy – obiad w Hietzing, gdzie przed kościo-łem stoi posąg nieszczęśliwego Cesarza Maxymiliana. 9° porobiwszy sprawunki na Mariahilf, gdzie zapisać wypada nader smaczne rozbratle i piwo u Kummera; po zakupieniu podarków dla domu 10° szczęśliwy powrót do domu – dla siebie kupiłem bambus ja-poński, z którego kazałem zrobić laskę na pamiątkę. Byliśmy także w operze wystawiającem coś coś wspaniałszego – nie starczyło czasu ani pieniędzy na zwiedzenie Kahlenbergu drutową koleją i paro-wym statkiem i na dojechanie do czarownych okolic Mürzzuschlagu zatunelem semeryngskim. – I tak koszt cały wyniosł 130 Zr. bo i Matylda była zawsze z nami i znalazł się jeszcze, któremu za tanie mieszkanie trzeba było być obowiązanym – a to drożej wyniosło, jak gdyby niebyło podobnej obligacji –

Dla otyłości magnifiki byłem w niemałej obawie, czy wytrzyma chodzenie ciągłe i jazdy po całych dniach bez odpoczynku prawie a oto wzmianka z listu Matyldy do Geni dowodzi, jak była jejmość lekką, zdrową i wytrzymującą wszelkiego rodzaju fatygi i niewygody:

"J'ai été bien contente, que le séjour de mes parens à Vienne ne leur a pas fait du tort pour leur santé, car en tous cas une telle escapade est assez fatigante – mais j'ai été emerveillée, comme maman a supporté toutes les exigences de la vie d'une grande ville... Tout cela a passé comme un rêve."....

—

List Matyldy 17/9 1873

...Mieszkam w tym samym pokoju, gdzie rodzice byli i to mi jest przyjemnie, że mi ich tu pobyt przypomina – dali mi go dość tanio, ale tylko na czas wystawy – Przyjezdnych teraz mniej, bo i deszcze także, że do mego dawnego mieszkania dla Otola niemogłam już dochodzić – po wystawie trzeba się będzie o co innego starać a może i gdzie powędrować, bo z p. Pfeiffrem niemogłam się już dalej ugodzić, chciał mi pensyą umniejszyć i zresztą postępowanie jego ze mną tak zaczęło być haniebne, żebym sama przed sobą szacunek straciła, zostając tam dłużej. Solińscy*) wyjechali tego samego dnia wieczorem z Wiednia a z rana byli jeszcze na Kahlenbergu. –
(Dutkiewicz**) niebył dotąd w Krakowie, więc i odwiedzić rodziców niemógł – zdaje się, że niebędzie, bo pociągi spacerowe co raz rzadsze i nieliczne.

*) Obywatele z Krakowa, byli z nami razem w Schönbrun i w Hietzing na obiedzie.
**) Bolesław Dutkiewicz, z którym się Matylda durzy, widocznie na próżno. zostały [illegible] – ot głupia – i z nim i z nami [illegible] się [illegible]!

O funt bryndzy –.. Na wystawie byłam odtąd 2 razy kupiłam sobie maszynkę bardzo praktyczną do nawlekania igieł a dla moich słabych oczu przydatną. – Drugi raz byłam z Bolesławem, widzieliśmy Wiktora Emanuela i na wystawie koni, która właśnie dla niego przez naszego Cesarza inaugurowaną została, wstęp dla publiczności był wzbroniony aż Cesarz z gościem wyszedł o 3ciej. Potem na arenie przejeżdżano konie arabskie – zaprząg ruską trojkonną z woźnicą ruskim powszechnie uwielbiano. Jedliśmy odtąd w restauracyi amerykańskiej, table d'hôte po 1 f 50 od osoby – Zupa Julienne, rosbef jarzyny dwie i sér, piwo angielskie w pintach metalowych, od jednego kufelka takiego w głowie się zakręci. Króla włoskiego publiczność sympatycznie przyjmuje tylko pogoda mu przez wszystkie 4 dni pobytu nie sprzyja – ukłony znajomym i bilecik do Geni –..

Kochany

—

z Listu Matyldy 25/9

..Miałam od dawna projekt starania się o Koncessyą do otworzenia tu biura sług = Dienstvermittlungsbureau für alle Branchen des Lehr- und Dienstfaches" – byłam w tym celu u radzcy magistratualnego Bukowskiego, który mi w otrzymaniu jej robi nadzieję. Potrzeba do tego Heimathschein, metryki urodzin i świadectwa z Krakowa, że tato jest urzędnikiem rządowym – wreszcie świadectwo moralności rodziców a więc i mojej – prócz oraz o ułożenie prośby do namiestnictwa lwowskiego, a mam tu osoby, które prócz tego dadzą za mnie rękojmią..

projekty wszystkie

—

Wyrobiłem potrzebne papiery a świadectwo moralności podpisali mi: Excell. Wiktor Kopff, b. prezes sądu apellacyjnego, tajny radzca – i X. Stanisław Jabłonowski, obywatele miasta Krakowa – Odesłałem 1/10 do Wiednia –

—

Antoni Szatała zapytuje czyby niemógł się prosić o posadę drogomistrza lub nadzorcy rzek, przez namiestnictwo rozpisane – jeżelibym miał kogo we Lwowie, któryby żądanie poparł skutecznie + 10/10 odpowiedź

—

List Matyldy 9/10 z Wiednia

Dziękując za przysłane papiery muszę zarazem przeprosić, żem tyle gwałtu o nie narobiła, bo podobno na nic. Podania nie oddam; jak sam ojciec zauważył, że ani dosyć obrotności ani sprytu do tego bym nie miała, jestem za nadto wygodnicka a łatwowierna i, co grunt szczególniej z początku, brak mi funduszu, który do takiego przedsiębiorstwa potrzebny, nim się rozwinie i zacznie się rentować. Liczyłam na wspólną przyjemną pracę *), na zarobek mały ale do przyzwoitego utrzymania dostateczny, tymczasem na przyjaźń, która i pracę uprzyjemnia i zawód osładza, ale – rozczarowałam się i sama dalszych starań zaniechać muszę. Szkoda pieniędzy na stemple i taxy, mając taką koncesyę mogłabym ją sprzedać albo wydzierżawić ale postanowiwszy wydalić się z Wiednia niemogłabym zatem chwilę a tymczasem kazanoby mi jeszcze i podatek płacić dochodowy. Za fatygę przepraszam, przynajmniej ojciec.

*) Rachowała na Bolesława Dutkiewicza, którego wspierała, gdy był w Wiedniu a teraz, jak przewidziałem, cofnął się +

przez te dwa dni oderwał się od swojej pracy chodząc za tym moim interessem. - Gdzie się obrócę, dotąd niewiem -
Lerchowi żona umarła, z czego bardzo zadowolony.
Chorował na solitera, którego jakimś medykamentem wyprowadzono kilkadziesiąt łokci długości - To mi dało do myślenia, czy ja także niemam coś podobnego, bo wciąż jestem głodna a jeść niemogę, muszę się poradzić D^ra Weinbergera.
Henryka Dorr spotkałam, każe się rodzicom kłaniać.
Byłam na wystawie w oddziale włoskim, oglądałam statuy i korale, a we francuskim wyroby jubilerskie i kwiaty porcelanowe, tam sławny harfinista Godefroid probował arfy koncertowe i grał cudowne sztuki Erarda. Odwiedziłam moich dawnych pryncypałów na Hohenwarcie ugoda z giełdą nie idzie - dłużnicy mu niepłacą, a wierzyciele dużo żądają a on by chciał wyjść z honorem.
Moje wkładki także przepadły. ....
Na to niedałem żadnej odpowiedzi...

—

List Matyldy z Wiednia 25/10

Przykro mi bardzo, że od.. rodziców niemam odpowiedzi. Wiem, że się ojciec gniewa - ale niemoja w tém wina, że zamiaru mego zaniechać musiałam. Może to wyjdzie i na dobre. Szukam miejsca, i dużo mi się trafia. Zamojski koło Berdyczowa, ale żąda także języka angielskiego - Było miejsce u Komerów koło Bielska, ale tam ja niechcę, bo ona podobno dziwaczy [?]. Do tego wszystkich w Pandekcie [?], ona Gniewoszówna z domu, nie majętni, 3ie dzieci i dają tylko 450 f.
Jest miejsce w Bernie, ale do wdowca, do czworga dzieci, żąda tylko francuskiego i dozoru (la surveillance) toby mi było na rękę, bo do nauki oczy mam słabe - to się w tych dniach zdecyduje, bo mieszkanie mam tylko do 1° Listopada - więc teraz proszę nie pisać, aż dam adres. -

Drugi Tajdak [?]

Załączam list Dra Ziemiańskiego, który mnie o swojem przybyciu
zawiadamia i rzeczywiście przybył, 15° tm widziałam go po
10 latach; mówią, że 10 lat wiele znaczy w życiu kobiety a
tu przekonałam się, że także wielkie ma znaczenie i w życiu
mężczyzny. Ogromna różnica. Zawsze smutny i dumny, ale
wyłysiał i na jedno ucho nie słyszy prawie wcale a na drugie
niewiele. Stryj jego ks. Kanonik miał tu także zjechać z Prze-
myśla i nawet w Krakowie mieli się zjechać — co jednak
nie nastąpiło. Byłam z nim 3 razy na wystawie, raz w
Karltheater a raz na Kahlenbergu. Ta wyprawa jest bardzo
męcząca, ale widok prześliczny wynagradza trudy. Nie-
wiem czyby rodzice mogli byli wdrapać się na tę wysokość
bo kolej drutowa nie idzie na samą górę, trzeba kawał drogi
iść pieszo — pogoda sprzyjała — byłam tam pierwszy raz —
Na odjezdnem dał mi na pamiątkę pierścionek z brylan-
tem, który był mi za duży, dałam go podłożyć masą, co
się nazywa füttern, jubiler pracował go na 70 kr. — Jak
mi opowiadał ma do 5 tysięcy dochodu z praktyki a wy-
daje 8; jest mało ale wszystkie damy żywi cukierkami —
kosztuje ma po 12 kr. co dwa lata inne, tak mu praczki
psują — kelnerom płaci po 10 kr czy ma co przyniesć czy
nie a Zahlkelner dostaje 50 kr i 1 kr. — Pan; polnische
Wirthschaft — Marzy ciągle, że wszystkie damy w nim się
kochają ale on tylko Walli kochać może, nie Węgierki —
Żal mi go, bo nie jest szczęśliwy — sam nie wie czego
chce, chciałby wrócić do Galicyi i nie jedzie —
przez p. Furnaraki, kuzynę p. Czarkowej, ukończyłam
z ostatnią moje rachunki — z nią też byłam na wystawie

P. Ezarhowa szuka znowu guwernantki – ale ja tam nie myślę wracać. – Powiedziano mi że na wystawie w oddziale włoskim jest statua do mnie podobna, ale ja już tam nie będę. – Ziemianski twierdzi, że teraz lepiej wyglądam jak przed 10 laty; nieszczególny komplement: bo jakżi wtedy musiałam wyglądać, kiedy dziś lepiej. a jednak wtenczas mu się podobałam – Bobika mi darować nie może... —

Odpowiedź moja odeszła z potężną burą za wszelkie myślności od Adony zaczynając a na Dudkie wieku kończąc – których tu nie wypisuję —

List Matyldy z Peszt 6/11

(: Mr. Murray Jackson, Rudolphs-Quai N 4 :)

Od 4° tm jestem w Peszcie. Dałam Bolesławowi list do rodziców, ale obawiam się, że zapomniał o nim. Traktowałam o kilka miejsc, nawet do Petersburga do Rzymu – ale wszystko po 400 Zr. czyli 100 # – Aż nareszcie przez biuro Reznerowej dostałam się w dom inżyniera budowli statków parowych na Dunaju. Dzieci nie mają, tylko ich dwoje. On o 20 lat starszy od niej, ona młoda, jak na Angielkę żywa, więc jestem u niej Dame de Compagnie, bo on cały dzień przy budowli, rano odjeżdża a o 8ej wieczorem wraca statkiem parowym. Zamieszkują całe piętro wraz z Kancellaryami, piękny widok z okna na cały Peszt.

O 8mej wyjechaliśmy pośpiesznym pociągiem a o 9½ byliśmy w Peszcie. Oni przez drogę spali, a że okolica monotonna płaska więc i ja za ich przykładem. – Niewiem jak dalej będzie ale dotychczas bardzo mi dobrze. Spokojnie w domu jak w klasztorze; żyją dla siebie, mało gdzie bywają i mało kto u nich. Kochają się – On piękny mężczyzna choć siwy, typ prawdziwego gentlemena angielskiego ona mała, i pulchna, prawie okrągła. Aż się boję mego dobrego tu powodzenia, ja do niego tak nieprzywy=kłam. Czasem się ona tak rozserdeczni, że mnie w rękę całuje, nie pojmuję, aby mnie w krótkim czasie tak po=kochać mogła i trwożę się tém – Do roboty prawie nic niemam, ona niechce nic robić. nawet grać niechce. Gospodarstwa prawie niema – a jest kucharka, lokaj, pokojówka i na zawołanie do 2 tysięcy robotnika z werfty. Aż mnie strach przejmuje, tak długo niemiałam wiadomości z domu …

—

Odpisałam znowu z burą szczególniej za to, że powierzyła list stawiejkowi, który niechciał jéj być pomocnym w ziszczeniu zamiaru, udawał przyjaźń a nareszcie opuścił.

—

List Matyldy z Pesztu 1871

Listem ojca bardzo się ucieszyłam. że rodzice zdrowi – bura swoją drogą. Niemam co żałować, że miejsce u Pfeiffra zaniechałam – wolę być tu z mniejszą gażą ale z wszyst=kiemi wygodami jak wiedeńskie kłopoty. Tu prawie nic do czynienia niemam. bo czyż to nazwać pracą, że

idę do spiżarni wydać, przeradruję bieliznę, haftuję trochę gram na fortepianie, nalewam herbatę, idę z nią na spacer i to rzadko etc. Ona o 20 lat młodsza od męża, musiała być kiedyś pięknością angielską niepospolita blondyna. pierwszym jej mężem był pułkownik Hornsfall który zginął w czasie powstania w Indyach, ona Lady, teraźniejszy mąż najsławniejszy u nich inżynier budowy statków parowych, nie jest szlachcicem. Z pierwszym miała 4 dzieci które żyją w Anglii u opiekuna. Z tym niema potomstwa; uważająca na szystkość, ale jedną okropną ma namiętność że czasem przez dwa tygodnie ciągle pije i śpi – na te wypadki ja jestem, by ją zastąpić. Sześć lat już żyją tak zgodnie, zakochani w sobie jak gdyby się przed tnemi dniami pobrali. On tak delikatny, pobłażliwy, że nigdy jej najmniejszego zarzutu nieczyni, wszystkim pokrywa jej stan jak może, dla tego u nikogo niebywają. Gdy ją te paroxyzmy miną, to pije mineralną wodę, i znowu jest zachwycająca pod każdym względem. Podobnego miejsca w życiu mojem niedostanę więcej. Dlatego obawiam się, aby mnie ja kie nieprzewidziane okoliczności onego niepozbawiły. Spotkałam tu niedawno Stockę z matką, wielką była nasza uciecha, mówiły żem się niezmieniła i że tak pięknie wyglądam. Stocka bardzo miła i interessante, jak to mówią, tylko swego zaręczonego officera zapomnieć niemoże, za którego ojciec zapłacił 75 tysięcy Dlugów a Kasi(?) dać niechce. Teraz jej się trafia adwokat, którego ona niechce, czem się matka martwi, bo

chciałaby ją wydać, majątku [mienia] a ojca jej mogą pensyonować
później będzie bardzo krucho. Zaprosiły mnie na Koncert
na cześć Liszta dany. Sam Kawacz przyniósł mi bilet,
był po węgiersku więc daliśmy go do Kancellaryi prze-
tłomaczyć. Stonka bardzo dobrze grała. po pierwszej sztuce
przegranej przyszedł sam Liszt do Kawaczowej i winszował
jej a dziękował Stonce. przedstawiła mnie p. Kawaczowa
jako pierwszą córki nauczycielkę. widziałam więc z bli-
ska tę znakomitość. po Koncercie tańce, lecz ja poszłam
do domu. — Zapraszali mnie na Święta do Adony, lecz nie
wypada domu opuścić i nadto ma Dr Ziemiański do Pleszku
przyjechać i odwiedzić mnie ... —

Ciot. Matyldy 25/11 z Pesztu

(Do stowarzyszenia nauczycielek prywatnych Wde chciała na-
leżeć jeno proszę o statuta, których ojciec dostanie od Mar-
celiny Holettiej przy Ulicy [illegible] — Za opłacone wkładki
do 60 Zr wynoszące nie otrzymałam z powodu krachu
ani grosza, w z. m. dawano mi jeszcze 8 Zr., nie chciałam
sądząc, że otrzymam więcej, teraz ani grosza dać nie
chcą. Tak mi się wiedzie we wszystkich spekulacyach —
może kiedyś będzie lepiej. — Moja Angielka pije peryodycznie
Takto ludzie bogaci, niewiedzą, że z zbytku co robić, mogą
się oddawać wszelkim namiętnościom; ci zaś co służą nie
mogą mieć ani nawyknień, ani zamiłowania w czemś, ani
zdania, bo zatłoptali, wszystko zapomnieli. Nieraz so-
bie tak myślę widząc tyle kobiet złych, przewrotnych, zbesty-
wionych, nałogowych, którymto jeszcze mężowie na usługi —

a inne, któreby umiały drugich uszczęśliwić, muszą za-
przeć się wszystkiego – Obecnie niemogę się jeszcze
skarżyć, wolę tak jak do dzieci, do których już niemam
cierpliwości. Czas mamy tu prześliczny, ale dla mnie
to obojętna, bo rzadko wychodzę. – Pesth wznosi się wspa-
niałością do pierwszorzędnych miast, są gmachy, któ-
rem by się i Wiedeń mógł poszczycić; nasze mieszkanie
położone niedaleko mostu łańcuchowego, cudowny widok
na Zamek Królewski, cały Ofen, Altofen, Blocksberg, cy-
tadellę szczególniej wieczorem gdy Ofen oświetlony
przed naszemi oknami jest stacya statków parowych
miejscowych i niższego Dunaju . . .

---

z Listu Matyldy 3/12 z Pesztu.

... Miałam jakieś przeczucie, że moje dobre powodzenie
niedługo trwać będzie i na to się coś zanosi – moja Pani
ciągle pije, nerwy ma już tak rozstrojone, że dotknięcia znieść
i jeść, często nawet i pić niemoże – gdy potem ze dwa dni
lepiej, taka opryskliwa, przykra, szkalująca, że niewiedzieć
jak jej dogodzić - tylko wraz dla niej wszystkiem w zdro-
wym i chorym stanie. Moja cierpliwość na wielką próbę
wystawiona, niewiem, czy długo wytrzymam; a nuż
przyjdzie jej kaprys, że mnie niepotrzebuje, a tu teraz
o tej porze trudno o miejsce. Niewiem cobym w ta-
kim razie robiła, chybabym u Kawczańskiej przezimowała.
Pogoda ciągle – Illuminacyi niewidziałam wczorajszy
gdym wyszła, wiatr się zrobił i gaz i lampy gasił...

Właśnie doszłam do końca listu i chciała pieczętować i pieniądze posłać, gdy zrobiła się scena, jakiej opisać mi trudno. Już tyle lat jestem między ludźmi a coś podobnego mi się nie zdarzyło – obawiam się, bym się z tego powodu nie rozchorowała – od jutra zaczynam łożyć wszelkie starania o inne miejsce.. O tem trafiła – Gdybym nie zaszła [?] w stronę to chyba jechać do Czarkowej – Napiszę także do Dr Lumianskiego, ale co on mi może poradzić. Możeby Jędrzejowska w Krakowie miała jakie miejsce. Żeby to wiosna, tobym wróciła do domu, ale teraz gdzież się obrócić w tem mieszkaniu.

Odpowiedziałem 6° Grudnia, w którym to dniu uderzył grom i w moją spokojność nowy prezes Tarnawski wychodząc z zasady, że Archiw aktów grodzkich żadnej sądowi nie przynosi korzyści, a urzędników ma mało, postanowił Archiw zamknąć a mnie oddać naczelny nadzór nad połączoną registraturą sądów Krajowego i Delegowanego miejskiego oraz aktów trybunalskich dawnych Krakowskich. Wszelkie remonstracye nadaremne – dodał tylko nawiasem, że to czyni nawet w moim własnym interesie, abym obznajomiwszy się z czynnościami sądu mógł uzyskać wyższą posadę, gdyby wydział Krajowy odbierając Archiw mnie nie przyjął lub skrzywdził – Musiałem więc rzucić spokojną pracę a wrócić do gwaru i nieładu śród 12tu podporządkowanych mi urzędników i officyalistów.

Zacząłem dyplomataryusz, zacząłem Kodex heraldyczny i uzupełnienie herbarza Niesieckiego, nieskończyłem skazowników (index) do aktów ziemskich a tu mnie odrywają do nieznośnej mi pracy — spłakałem się jako dziecię — i archiwum osierocony opuściłem postanowiwszy go chociaż w święta odwiedzać i co się da w godzinach pozaurzędowych dokończać... ‡

W tym czasie doniosł i kuzynek Kazimierz, jednoroczny ochotnik, z Wiednia, że nietylko niezmieniał wystawy a w swoich oczekiwaniach zupełnie się rozczarował. Przybywszy 1° października do Wiednia oddany został do 49° pułku piechoty Br. Hessa i umieszczony z innymi w koszarach (Rudolphs-Caserne) — Od 2° zaraz wzięty do ćwiczeń, które trwają od ½7 do 11 rano, po południu od 1½ do 6¼, następnie godzina szkoły — przez 14 dni żaden z koszar wyjść niemoże, po tych otrzymał 14 dni domowego aresztu za nieposłuszeństwo — przez 8 dni zaś musiał w kompletnem ubraniu (Sak und Pak) ćwiczyć się, za nienależyte oczyszczenie broni, dopiero w końcu października oddany będzie do szkoły — spanie razem z rekrutami, hałas taki, że listu napisać niemożna, a po 9tej wieczorem niewolno świecić. — Sądził biedak, gdy odjeżdżał, że będzie na równi z <u>officerami</u>... cierp, cierp!

List Matyldy 8/12

Bardzo się zmartwiłam doniesieniem, że i ojciec miał taką nieprzyjemność przez zmianę urzędo

wariatswego - to jeszcze gorsze od mojego położenia - Ależ po rozwadze widzę, dla ojca takie miejsce, gdzie jest więcej ruchu i więcej ludzi - zresztą, nierozumiem tego tak bardzo tylko tem się cieszę, że, jakkolwiek z początku będzie przykro, to pójdzie ojcu na dobre i może zostać dyrektorem, na co od tak dawna nadaremnie czeka. -

Rozmówiłam się z panem Jackson, że ja nie czuję się na siłach, by dalej kaprysom jego żony podołać. Rozstropny przyznał, że nieprawdopodobieństwem, że szukał osoby utalentowanej i z wychowaniem, aby żona jego przy takiej się żenowała i trybu życia zaniechała - jakoż w pierwszych dniach zdawało się rzeczywiście, że pójdzie lepiej - nie broni mi odejść gdy się miesiąc mój skończy, wszakże radził, bym jeszcze probowała, prosił, może się da to wszystko naprawić. Cóż mi z próby, gdy za parę tygodni znowu będzie miała podobne napady - sama sobie perswaduję, że to czyni osoba nieprzytomna, boli mnie to i martwi, ależ moje takie usposobienie, że zdaje mi się iż coś ponownie podobnego nie zniosę. -

Od Rzyznerowej dostałam rekomendacyą do Schlesingerowej w Peszcie. Byłam. Żydówka, ma 2 córki 12 i 13 lat mające. Ależ inny rodzaj dziwactwa: o 6tej rano wstawać, od 8 rano do 8ej w wieczór lekcye, przerywane tylko śniadaniem i obiadem. Z nikim rozmawiać na spacerze, w niedzielę rano całe lekcye, korrespondencyi żadnych, bo przynoszenie w jej dom listów sprawia jej nieprzyjemność!? przez dwie godziny stawiała mi swoje warunki i za to wszystko 500 złr. - Jeszcze lepiej bym trafiła -

Napiszę do Esterchowéj dalSultan (do wiédnia muszą mię oddać a do Krakowa swoim Kosztem –
Aby się przedstawić także baronostwu Fejerwary w Peszcie żądałam wydania świadectw, których mi pani Jackson wydać nie chce prosząc, bym została do wiosny. przepraszała i nakłaniała mnie znowu – cóż miałam robić? męczyć się tak z bachurami, do czego ani zdrowia, ani sił ani cierpliwości już niemam. więc przyrzekłam wybyć do wiosny, i moja dusza uśmierzona – a radabym teraz wiedzieć, jak się ojcu w nowem urzędowaniu powodzi – czy tak strapao, że niedowytrzymania?
(: prośba o opłatek i o niektóre fotografie dla umieszczenia całéj familii w książce angielskiej, którą otrzymała w darze od przepraszającej pani Jackson :)

—

Kazio donosi, że sytuacya jego polepszyła się nieco – od 2 do 6tey szkoła a reszta czasu na naukę – wnielkim opuszczonym ogrodzie stał przez 10 godzin na warcie przez czas 24 godzin –

—

(Dnia 2° Listopada zmarła Magdalena z Nowaków Łuczkowa, niegdy pierwsza Matyldy piastónka – a nowego roku niedoczekał Dr Szymon Wróblewski, powszechnie w mieście naszém żałowany poczciwy i nieinteresowny lekarz – pokój ich popiołom! –

—

List Matyldy 22/12 1874

którym donosi, że jakoś znowu nastał spokój; że wypowiedzenie i płaca niepewne, więc 4° Lutego lub 4 marca „Jakkolwiek tu wymagają, aby być zawsze czysto i elegancko ubraną, ja sprawiać nic niebędę jeno oszczędzać a z wiosną łatwiej mi będzie sobie radzić. Dotąd kupiłam tu tylko parę rękawiczek, które jak w Krakowie kosztują 1 f 30 kr. Wa. Drożyzna ustaje; mięso, chleb, cukier potaniały. Świąt tu niema u protestantów - nigdzie nie wychodzę, i niewiem, co się w świecie dzieje, czytam tylko „Wester Loyd„ dość liche gazetę, wolę Tagblatt, ale mi go żal prenumerować, taka jestem oszczędna!! - Życzenia świąt i uktóry stryjostwu! -

—

Od Szalatów życzenia świąt -

Od Kostusi zaś ani słówka, a ja niemając jej adres u również pisać niemogę - Jakaś zaszła intryżka - Dwa razy w tydzień dla wytchnienia gramy z Hemaidudy i tyle odwiedzin naszych - do nas ledwie raz raczyli przyjść braterstwo na dłuższy wieczorek -

—

List Matyldy 29° Grudnia

Jeszcze nigdy tak smutnych świąt niemiałam, jak tego roku. Wilii u Anglików niebyło, u nich niema tego zwyczaju, jedli zwyczajny obiad z mięsem, ja kazałam sobie z kuchni podać kawałek ryby, jako znamię Wilii - Dostałam od pani Kotniczyc wodny czyli kryzę jak dziś noszą, którą zamieniłam w sklepie na inny z czarnym, bo był z niebieskim -

Ot i święta i prezenta. W pierwszy dzień świąt nawet w kościele niebyłam z powodu ponownej słabości Angielki.
Przyjechał i Dr Ziemiański z aptekarzem z Sthulweissenburga; był w kwaśnym humorze. jak nigdy - podobno z powodu długów, które przypada na nowy rok spłacić.,
Coś tak się dorobił jak ja. Stary hipochondryk, ciągle mówi, że długo żyć niebędzie. Znudzony, zepsuty przez kobiety, panny i mężatki wreszcie, i zakonnice, u których przesiaduje. Żyje, zmienił się fizycznie i moralnie. Mimo swojej nauki niewidzi, że korzystają z niego, z jego zachceń pańskich - A ojcu się zdaje, że się myśli żenić - może ze mną? - On, żyjący w takim liberalizmie. Pojmuje on, że lepiej byłoby dla niego mieć żonę dla gospodarstwa i oszczędności, ale się obawia, ruchają i w ciągłych projektach powrotu do Galicyi, do Lwowa lub Krakowa. Tu nie chce zostać, sam niema po co, z familią się poróżnił - ot dziwak, Boże zmiłuj się. Szczęście z takim człowiekiem byłoby bardzo problematycznem -
Życzę rodzicom, co może być najlepszego w świecie może się inaczej ułożą, i jakym u domu trochę odetchnęła, i do sił wróciła, bo prawdę wielkiej bardzo mi ich zaczyna niedostawać. Chociażby szczupłe mieszkanie, życzyłabym sobie jednak tak, żebym mogła mieć swój własny kącik do wytchnienia i jakiej takiej pracy, bo już do tego tak jestem przyzwyczajona.
Tu miejsce z dniem każdym prawie staje się niepewniejszem z lada kaprysem. - Lerch zapytuje o Weigla, który został wiceburmistrzem m. Krakowa -

—

W ciągu tego roku przeszło przez ręce brutto, biorąc i awanse na kwerendy, extrakty po potrąceniu opłacanych taks i stempli z pensyą powiększoną: w Dochodzie 1670 Zł. 8
w rozchodzie 1662 " 60

Oszczędzono 7 Zł. 48.

Ważny to rok, który z dniem 31 Grudnia zapada się w przeszłość:

Bóg nawiedził miasto Kraków cholerą, która nas szczęśliwie zostawiła przy życiu –

Od Maja powiększono płacę na 900 Zł. i 240 Zł dodatku –

Od Xcia Czartoryskiego za pośrednictwem Dra Łepkowskiego otrzymano 100 Zł. za sumaryusz i rodowodowe tablice, co mi umożebniło zwiedzenie wystawy i dało wyobrażenie o Wiedniu, stolicy państwa austryackiego.

Od 1go Lipca zjechał brat Witalis na stałe do Krakowa mieszkanie, z którym w skutku z jej przyczyny niema pożycia, jak się spodziewałem –

W reszcie od 6go Grudnia wyrugowano mnie z Archiwum a osadzono w registraturze sądowej –

—

1873.

O roku niegodziwy siedmdziesiąt trzeci!
Przeklinają cię starcy, niewiasty i dzieci;
Żaden tyran na ziemi, ni żaden despota
Nie zrządził takiej klęski, jak twoja niecnota!
Nawet mąż stanu Bismark z całą swą czeredą
Nie traktował nas jeszcze tak straszliwą biedą.
Gdybyś w ludzkiej postaci stanął tu przed nami
Kazałbym cię jak łotra okładać knutami!
A potém na Syberyą wysłać na wygnanie,
Byś nabroiwszy szelmostw pokutował za nie.....

Józef Pietniewicz
Listonosz

Et animæ mortuorum cum cara
olim serva Magdalena
requiescant
in pace
Amen.

1874.

Das arme Herz soll stets Lein leiden;
selbst die Erinnerung der frohen Tage
sind ein Weh!

Joanna Bobrowska
w testam. 1863.

Smutny roku początek, cały jego przebieg i zakończenie.
Franciszki mojej słabość od Bożego narodzenia pogorszyła się kaszlem, który mimo usuwania go środkami domowemi nie ustawał.

—

Doniesienia od Matyldy niepocieszne; podjęty obowiązek jakkolwiek w wielkiem mieście Budzie bardzo przykry, przyjęła go dla tego, ażeby nieco wypocząć od ciągłego nauczania i nadwyrężania oczów, tymczasem jejmć Angielka podlega nałogowi zapijania się aż do nieprzytomności i następstw podobnemu stanowi towarzyszących. "Położenie moje, pisze, jest czasem nie do wytrzymania, gdyby mieszkanie rodziców było potemu, natychmiast to miejsce opuściłabym" –

Niemożność była uwolnić ją od tych kałuszy; mieszkania większe drogie, najmniej 300 złr rocznie, a przez wzgląd na chorą i ociężałą trzeba koniecznie mieszkać na dole, i prócz tego wiedzieć, czy nie chce już stale przy nas zamieszkać..

List ten przedmiot omawiający zginął, najprawdopodobniej go pryncypałka przejęła i przetłomaczyć sobie kazała.
Z tego powodu od 4° Marca miejsce sobie wypowiedziano obopólnie. "Na wystawie robót damskich (der ungarischen Hausfrauen, pisze Matylda, niemogłam być, a była tam między innemi serweta, paciorkami haftowana, nad którą 30 lat pracowano (!?) – Nie darmo to nielubiałam już dawniej Anglików nieznając ich, a cóż dopiero teraz przy poznaniu takiego potworu w angielskiej spódnicy – Żebym tylko jedną lekcyą

w Krakowie dostała, to niedostawszy się w Wiedniu, dokąd się przez Adony udam, przyjadę do Krakowa – na fortepianie trudno mi już dawać lekcye, bo mnie oczy pobolewają i lekarze mi tego zabraniają grożąc, że mogę wzrok postradać..

10/2 Proponowanego miejsca w Bernie do czworga dzieci Strakosza, majętnego obywatela, że wdowiec nieprzyjęta.

Listem z winszowaniami matce*) imienin donosi Matylda, że udało się jej wymknąć pod nieprzytomność umyślnie Angielki, była w Adony, gdzie miło jej było widzieć dawną uczennicę swoją, teraz rozwiniętą dziewicę, Ilonkę, lecz zastała smutek domowy z powodu ciężkiej choroby Ignacego Rawasza, ojca Ilonki, który w tym roku pożegnał się z tym światem – zobacz Kartę pośmiertną przy końcu.

W dalszej podróży do Wiednia odwiedziła w Albie (Stuhlweissenburg) Dr Ziemiańskiego, który ją raczył kolacyą i nazajutrz obiadem. – Z Wiednia donosi (23/3) że przyjęła miejsce do Pressburga, dokąd 7/4 przybyła statkiem parowym. „Spodziewam się, pisze, że mi tu dobrze będzie, mam tylko jedną dziewkę i chłopczyka, bardzo dobre dzieci, tylko do francuskiego i do muzyki – więc żeby tylko mama wydobrzała z wiosną, to o mnie proszę być spokojnym" –

---

*) niestety, nieprzypuszczaliśmy nigdy, że to ostatnie życzenia; przeleżała ten dzień solenizantka, mocno kaszlem osłabiona –

Domagano się zewsząd odemnie listów, a ja m chodził jak struty, gdy Franciszka zapadała widocznie na zdrowiu, mimo zmienianych na jej żądanie lekarzy.

Dochodziły często listy od Matyldy z udzielaniem rad i leków matce, której stan taiłem, by córki nie martwić, zresztą ufałem lekarzom, którzy dawali nadzieję polepszenia.

W lecie przechadzała się wprawdzie chora, lecz zacząłem przewidywać katastrofę, gdy mi sama pewnego razu oznajmiła, że zbliża się koniec życia; była zupełnie zrezygnowana, prosząc bym jej zakupił osobne miejsce na cmentarzu niedaleko jej matki - by kości jej nieprzerzucano -

pragnęła widzieć córkę, która donosi z Pészak, pałacu letniego hr. Bayzathow w Banacie za Gross-Kikinda, że odbyła febrę, snadź po melonach, które tamże w wielkiej ilości spożywała. -

—

4. Października po odbyciu rocznej służby wojskowej przybył do Krakowa Kazio, był u nas zrana a wpołudnie najawszy sobie pokój w hotelu wystrzałem odebrał sobie życie z niewiadomych nam pobudek - wypadek ten takżi szkodliwie wpłynął na zdrowie chorej, która powtarzała, że jej ciągle przed oczyma stoi - i woła za sobą! -

—

Po powrocie z Pészak nadesłała Matylda z Presburga winogron matce, i te bardzo chorej smakowały -

powtarzała życzenie, by córkę mogła jeszcze zobaczyć -

Dnia 3go Grudnia doktor Jaszczurowski wręcz oznajmił, że nie robi nadziei. Napisałem już otwarcie do córki:

„Tyle pocisków losu wytrzymałem ze stoicyzmem; udawałem obojętność, nawet niby wesoły humor, chociaż rana bolała, a była już w życiu mojém ciężka niejedna; jednak teraźniejsze położenie moje jest okropne, niewytrzymałbym gdybym się z Tobą, dziecię moje niepodzielił i niepowiedział już bez ogródki, że nieszczęście domowe lada dzień nastąpić może. Ciężko mi to przychodzi, bo wiem że Cię zmartwię a bardziej by mi ciężyło, żebym przed Tobą dalej zamilczał istotny stan rzeczy.. popłacz w kąciku, jak ja, by nikt nie widział i miej rozum, żale i rozpacze chorej ulgi nieprzyniosą...

Matka Twoja a moja 30stokilkoletnia towarzyszka życia, najpoczciwsza żona, najczulsza matka.. dogorywa.. powolna, długotrwała choroba dochodzi do kresu.. na gorsze; od dziś bardzo i niebezpiecznie chora, tak mi doktor na stronie objawił, nietając, że ratunek niepodobny.. jeść już nic niemoże puchlina od nóg posuwa się ku żywotowi, aż dójdzie do serca i... Koniec!

Służąca jak wiesz stara, głucha... wziąłem charytkę na noce...

Jeżeli cios padnie według przeznaczenia, działajmy rozsądnie, byśmy samym na zdrowiu nieszwankować; jeszcze mamy żyć jedno dla drugiego; więc Ci zalecam niemartwić się zbytecznie lecz mi zaraz telegrafem donieś czy możesz przybyć niebawem, czy masz zimowe okrycie, czyli ci też takowe posłać, żeby nie późno...

Druga rzecz czyli ci hrabstwo pozwolą; bo jeżeli matka umrze, to mnie przecież samego niepocieszonego niezostawisz, a wracać z tąd po rzeczy lub dla dobycia roku, aż inną znajdą, to już zostawiam Twemu rozsądkowi i znanej obrotności...

Miałem zamiar nic ci nie donosić ależ i matka chce Cię widzieć i żebyś mi może dozgonny robiła zarzut, gdyby śmierć nastąpiła". V

—

Nieczekając ani na postanie futra ani niezważając na porę zimową doniosłszy telegrafem że wyjeżdża z Preszburga puściła się w podróż za zezwoleniem poczciwej hr. Daizatowej i przybyła 6° Grudnia o 9tej wieczorem do Krakowa, lecz niestety

Franciszka tegoż dnia, 6° Grudnia 1874
od 10tej z rana już bezprzytomna,
w lekkiej agonii o godzinie
6tej w wieczór odda-
ła Bogu ducha!

—

Choroba: vitium cordis, hydrops universalis.

Obrzędu pogrzebowego dopełniliśmy według woli zmarłej - Obesłano kartę pośmiertną do krewnych i znajomych - zwłoki odprowadzone przez jednego Księdza Złowodzkiego pochowane w głównej ulicy cmentarza w miejscu opłaconem, by prochy jej niebyły nigdy naruszane - nad niemi postawiony skromny nagrobek. -

—

Pierwszą kondolencyą nadesłała z Sącza Joanna Michalewska, najdawniejsza z panieńskich czasów nieboszczki we Lwowie przyjaciołka, chrzestna matka Matyldy, po officyale sądowym wdowa

—

W smutku i krzątaniu się koło nowego trybu życia zastał nas rok

1875

Postanowiwszy nie wracać do Węgier pisała Matylda w ten sens do hr. Daizatowej, do której i ja następujące wystosowałem pismo:

Hochgeborne Frau Gräfin!

Aus den uns hochgefällig zugeschickten Zeilen fliesst so viel zarte Güte und wohlwollende Herablassung, dass ich, ein sechzigjähriger Greis mich wirklich nicht schäme zu bekennen, dass mir dieselben heisse Dankes- und zugleich Schmerzensthränen entlockt hatten.

Wir weinten beide mit Mathilde. Die traurige Lage, in die mich der Verlust der unersetzlichen Gattinn versetzte, macht noch peinlicher der Gedanke, mein einziges Kind ferne von mir zu wissen, wenn der Herr auch über mich gebiethen sollte.

Gott liest auch in meinem Herzen, wie gerne wünschte ich es andererseits, damit Mathilde Hochdero Kindern, die ihr mit so viel Liebe anhangen, weitere Dienste leiste und nicht den Makel der Undankbarkeit auf sich ziehe. –

Unmögliches kann ich für ihre unabsehbare Zukunft nicht bitten, wogegen sie bei ihrem tüchtigen Wissen durch unermüdeten Fleiss und Ergebenheit in weiterer Ertheilung des Unterrichts ihrer geliebten Irma die sicherste Gewähr für ihr einst verwaistes Leben in Hochdero Hause finden würde.

Um meiner Tochter die Rückkehr nach Pressburg zu ermöglichen und mich doch nicht von ihr zu trennen gedachte ich, mich

pensioniren zu lassen und ihr nahe in Zurückgezogenheit zu leben, allein die Pension würde kaum ausreichend sein, als dass ich ihr nicht zur Last fallen sollte und der Landessprache unkündig würde ich trotz meiner im Archive erprobten Unbescholtenheit und Biederkeit in Ungarn kaum irgend eine wenn auch private Stellung mit auskömmlicher Anstellung erhalten. Nebenbei noch der Umstand, dass gerade im laufenden Jahre der Landesausschuss von Galizien die altpolnischen Akten übernehmen sollte und würde mich derselbe in der weiteren Direction des Archivs belassen, so dürfte ich auf eine merklich grössere Gage rechnen und mich erst dann pensioniren lassen; doch hätte dies alles erst zwischen April und Juni zu geschehen und ich sehe ein, dass Hochdero liebe Tochter eine so geraume Zeit ohne Stütze in der weiteren Bildung nicht belassen werden könnte. –

Bei diesem grausamen Theil des Geschickes finde ich nicht mehr Ausdrücke um die schmerzlichen Gefühle zu schildern, von denen mein untröstliches Gemüth überwallt; Euer Hochgeboren, gnädigste Frau, sind zu gütig, zu grossmüthig um nicht Erbarmen zu üben an einem alten Vater, dessen einziger Trost nur gute, sich zu ihrem eigenen Schaden aufopfernde Tochter ist. Hiebei wage ich zu zeichnen Euer Hochgeboren unendlich dankbarer & treu ergebenster und stets bereitwilligster Diener. –

—

Wzniosłą tej pani odpowiedź zachowujemy ku wiecznej pamięci, zwolniła ją z serdecznem ubolewaniem, a mała Irma ciągle płacząc zapytywała, kiedy jej Juli-Tokki wróci –

Mogę tu dać prawdzie świadectwo po przeczytaniu listów hrabiny i odpowiedzi Matyldy, jaką walkę staczała z sobą biedna córka, jak złote okazała serce, decydując ostatecznie raczej słodzić ostatnie chwile ojca niżeli być w największych wygodach w domu zamożnym, gdzie ją również jak własne dziecko pokochano. O! bo ten ojciec mimo skupionego ducha, by się nie oddawać smutkowi, mimo że się starał oddalać takowy zajęciem biurowem – począł być ociężałym, zobojętniałym, po bezsennych zwłaszcza nocach, kiedy w wyobraźni przesuwają się obrazy przeżytych chwil życia szczęśliwych i bolesnych, które kończy nicość, ciemność, w jakiej pogrążona przyszłość każdego śmiertelnika!

—

Przy pomocy znajomych Matylda otrzymuje kilka lekcyi i od rady miejskiej nominacyę na aplikantkę przy szkodzie wydziałowej miejskiej, aby zostać nauczycielką.

—

Konstancya Dziedzikowa uwiadamiając że córkę swoją Eugenię wydaje za Zygmunta Medweckiego kasyera przy towarzystwie zaliczkowem we Lwowie a były w liście jej wieszcze słowa:

„Któż przyszłość przewidzieć zdoła! Kto może mieć za złe matce, gdy się lęka o dziecko najmilsze, jedyne, przy kroku decydującym na całe życie!“ –

Odwiedzili nas państwo młodzi 1° Maja – niestety w Lipcu nowe nieszczęście, gdy Zygmunt za sprzeniewierzenie popadł w proces kryminalny .. i ... skazany. Ot marzone szczęście Geni –

Artur, syn Wiktora Łuszczyńskiego, przy budowie kolei żelaznej tarnowsko-leluchowskiej zginął tamże nagłą śmiercią, niemam wiadomości w jaki sposób - rzecz szczególna, że pogrzebany został w Żegestowie, miejscu urodzenia Zygmunta Medweckiego!

Wdowa po Wiktorze, której jedyną podporą i nadzieją był syn Artur, osiadła w Stanisławowie, przez Witalisa dała do zrozumienia, czylibym owdowiawszy nie pojął jej córki Lodzi za żonę!! -

—

Umarł Józef Kremer, znakomitość naukowa, professor uniwersytetu i członek akademii krakowskiej - i kolloga jego Libelt w poznańskiem.

—

Sędziwy Ojciec święty rozpisał jubileusz - pobożne panie postawiły prześliczną kapliczkę w rynku głównym m. Krakowa ubraną w festony białe z złocistemi girlandami i herbami w improwizowanym lasku z choiny; z wieży maryackiej powiewały bandery olbrzymie, jedna w papiezkich druga miasta Krakowa kolorach. Processyi, która wyszedłszy z klasztoru szarytek zaległa rynek, towarzyszyły wszystkie bractwa, zgromadzenia świeckie i religijne krakowskie i kilkanaście z ludem z parafii wiejskich okolicznych, więc ludzi wszelkiego stanu, wieku i płci do 40 tysięcy - duchowni, zakonnice, dziatwa - wszystko strojne; dziewczęta w bieli z wianeczkami liliowemi, panie dzierżące chorągwie z sercem Jezusowem i wstęgi sięgające do baldachimów -

Uroczystość nie do opisania - podobnej w życiu nie zobaczę. - Niechajby się byli przypatrzyli Car i Bismark, prześladowcy rzymsko-katolików, z jakim spokojem, w jakim porządku korzył się lud katolicki na słowo papieża!

—

Matylda przez całe lato sposobiła się do egzaminu na nauczycielkę przy szkołach publicznych i takowy złożyła świetnie, uzyskawszy z każdego przedmiotu „bardzo dobrze" i patent na nauczycielki szkół wydziałowych "pierwszego stopnia"
Otrzymała też niebawem nominacyą na nauczycielkę przy szkole wydziałowej miejskiej na podwalu w Krakowie z roczną pensyą 700 Zr. W a.

—

A tak doczekawszy się tej pociechy i spieniężywszy pracę archiwalną odnoszącą się do rodziny hr. Lanckorońskich pracuję nad herbarzem - Kronikę zamykam i dalsze jej prowadzenie kochanej córce poruczam

—

Metryka, świadectwa szkolne i prywatne i nominacye dla pamiątki tu zachowane / w odpisach -

1. Metryka Franciszki z Guérardów

Anno 1812 Antonius Liwiński cooperator ecclesiae metropol. leopol. baptisavit Franciscam Juliam filiam Francisci Guérard mercatoris et Apolonia Lurker; levantibus Hilario Siemianowski, herede bonorum et Thecla Dulska domini litui Rozwadowskie...

2. Metryka Matyldy Łuszczyńskiej (T IV p 73

Anno Domini 1838 die 17 Januarii nata est Mathilda Karolina, filia Theodori de Łuszczyński, iudicis politici et Franciscae Guérard coniugum; patrini Carolus Kuhn et Joanna Schabenberk virgo. – in ecclesia parochiali leopol. corporis Christi 27/1 baptisata

3. Na pensyi Ksawery Skarbińskiej w r. szkolnym 1849/50 jako uczennica klasy II uczyniła postęp celujący i otrzymała publiczną nagrodę Wieniec.

4. Toż w klasie III w r. 1851 – podp. D[r] Piertkowski

5. Toż w klasie IV w r. 1852 D[r] Piertkowski, X Anderski, Kamieński, Kulkiewicz, Zawadziński – Skarbińska

6.

6. Świadectwo. Ł. Łuszczyńska Matylda uczęszczała do mojego zakładu przez lat 4; w czasie tym okazała największą zdolność, wzorową pilność a przykładnem postępowaniem była zachętą dla innych współuczennic. Po ukończeniu nauk przepisanych dla większej wprawy a mojej pomocy zostawała jeszcze przez rok z największem mojém zadowoleniem.

w Krakowie 29. Kwietnia 1854 Aniela Skarbińska

7. Lehrbefähigkeits-Zeugniss.

Vorzeigerin dessen Frl. Mathilde Łuszczyńska hat im Schuljahre 1856 den Vorlesungen an dem einjährigen pädagogischen Kurse in der k. k. Mädchenhauptschule bei St. Johann zu Krakau sehr fleißig beigewohnt und sowohl in der schriftlichen als mündlichen Schlußprüfung bewiesen, daß sie erlernt hat (przedmioty specyfikowane "sehr gut, z metodyki: gut i recht gut")

Cholewkiewicz, Volksschulen Oberaufseher

Spławiński, Vorstand u. Lehrer des pädagogischen Kurses

Patrycja Hutkowska, przełożona

Mit Rücksicht auf die beigeschriebenen Noten hat dieselbe einen sehr guten Fortgang gemacht u. kann dieselbe als Lehrerin an wirklichen Privat-Erziehungs und Unterrichtsanstalten u. als Unterlehrerin an öffentlichen Mädchen Haupt-schulen verwendet werden.

Krakau 15t Juli 1860.

S. Świadectwo Kunegundy z hr. Piaterów Hołyńskiej

Mademoiselle Mathilde Luszczyńska a été chez moi pendant deux années jusqu'au mois de Juin 1861 en qualité gouvernante pour ma fille Marie agée de 13 ans et la dite fille a fait pendant ce temps de grands progrès dans la langue françoise et principalement dans la musique.

C'est dont avec beaucoup de douleurs, que je me sépare d'une personne aussi capable qu'estimable et recommandable à tous égards de sa moralité en lui souhaitant de meilleurs succès.

En fois de quoi je lui ai delivré le présent pour lui servir et valoir ce que de droit. Soi.

Josefów le 21 Juin 1861 Cunégonde Hołyńska
née comtesse de Brecht-Platter mp. (L.S.)

9. Zeugniß. Ich bestättige hiemit, daß Frl. Mathilde Ficrard Luszczyńska, aus Lemberg gebürtig, vom 1t Oktober 1863 bis heute, somit durch ein Jahr und 8 Monate bei mir die Erziehung meiner 11jährigen Tochter leitete, während dieser Zeit dieselbe in allen Volksschulgegenständen, im Klavierspiele, französischer u deutscher Sprache u Handarbeiten unterrichtete, dabei den größten Fleiß u Kenntniß zeigte, bei ihrer Schülerin in dieser kurzen Zeit die schönsten Erfolge erzielte, wegen ihres edlen Charakters u festigem Wesen allgemein geachtet u geliebt war, so daß ich nicht umhin kann besagtes Fräulein jedermann bestens zu empfehlen.

Was ich hiemit über Ansuchen &...

Adony 25t Mai 1865 Ignaz Ravasz, mp
gefertigt (L.S.) Kertsek Notar. Mezővaros

10. Zeugniss.

Ich bekenne hiemit, dass Frl. Mathilde Lucrezi-
cka in meiner Pfarre zu Adony als Gouver-
nante der Mädchen des H. Verwalters von
Lavasz vom 1t Oktober 1863 bis 1t Juni 1865
gewirkt hat u während dieser Zeit sich nicht
nur in ihrem Berufe sachkundig u fleißig
bewiesen, sondern stets auch ein moralisches
u wahrlich christliches Leben geführt hat.

Dem zufolge empfehle ich sie jedermanns Wohlge-
wogenheit auf das nachdrücklichste empfehlen.

Gegeben zu Adony in Ungarn Stuhlwei-
ssenburger Comitat 31 Mai 1865.

Johann Koller Pfarrer u Schulen Director (L.S.)

11. Zeugniss. Ich bestätige hiedurch, dass Frl.
Mathilde Guerard Lucrezicka vom 15 Oktober
1865 bis heute den Unterricht u die Aufsicht
zwei meiner Kinder eines Mädchens von 10 Jahren
u eines Knaben von 7 Jahren leitete, während
dieser Zeit dieselben in allen Volksschulgegenständen
lehren.

französischer und deutscher Sprache u. im Clavier-
spielen unterrichtete u. dabei einen lobenswer=
then Fleiß u. Ausdauer an den Tag legte.
Wegen ihres bescheidenen sanften Wesens zollte
ich ihr während der ganzen Zeit ihres Aufenthaltes
meine vollste Anerkennung wie andererseits durch
das freundliche u. liebevolle Benehmen zu den
Kindern sie die vollkommenste Zuneigung der=
selben erworben hat. &c.
Mietzing 19t 9ber 1867. Rosa Schiff, Großhändlers
Gattin (L. S.) –

12 Zeugniß, daß Frl. Mathilde Guerard Lu-
szczynska, absolvirter Zögling der Haupt=
schule zu St Johann in Krakau die französi-
sche Sprache praktisch sehr gut verstehe,
daß sie sich ferner auch in theoretischer Hin=
sicht, namentlich in Bezug auf Grammatik
und Orthographie, auf das Studium dieser Sprache
mit solchem Erfolge verlegt habe, daß sie
bei der auf ihr Ansuchen mit ihr daraus vorgenom=

menen

meinen mündlichen u. schriftlichen Staats-examen Prüfung ganz genügend bewiesen hat, daß sie die französische Sprache fertig grammatisch richtig und zwar mit einem natürlich guten prosodischen Accente sprechen und orthographisch ganz korrekt schreiben kann wird hiemit der Wahrheit gemäß mit dem Beisatze bestätigt, daß sie die Befähigung besitzt in dieser Sprache auch anderen einen entsprechenden Unterricht ertheilen zu können. Urkund dessen &c

Wien 7t Mai 1868 – Georg Legat m.p.
Professor der französischen Sprache und Literatur an der hiesigen k.k. Universität und an sämmtlichen Studienabtheilungen des k.k. polytechnischen Institutes. (L.S.)

13. Bezeuge hiemit, daß Frl. Mathilde Luszczyńska bei mir vom 15t Oktober 1867 bis 4t November 1868 u. vom 1t Oktober 1870 bis 15t Oktober 1871 den Unterricht

die Erziehung u. Aufsicht meines Kindes, eines Mädchens von 12 Jahren nicht nur in allen Gegenständen der Volksschule leitete, sondern auch in der französischen Sprache u. im Clavierspiel gründlich instruirte. – Ihre Leistungen, ihr Fleiß, ihre Geduld, ihr liebevolles Benehmen und ihre Anspruchslosigkeit verdienen nicht nur meine vollste Anerkennung, sondern ich erachte es als meine angenehme Pflicht, das Fräulein Jedermann wärmstens zu empfehlen... &

Wien 21t Oktober 1871 Amalie Kuranda (L.S.)

14. Je certifie, que mademoiselle Guérard Leszczynska est resté chez moi depuis le 10 Octobre 1871 jusqu'au 10 Octobre 1872 en qualité d'institutrice Que pendant ce temps je n'ai eu qu'à me louer de sa bonne instruction, de la distinction de ses manieres, qu'enfin je n'ai que des eloges à faire et de son merite et de sa personne.

En foi de quoi je lui delivre le présent certificat munie de la signature des autorités pour lui

ser

servire en cas de besoin. Fait à Bou-
houch le 9 Octobre 1873. Elise Exarho.
Roumanie. Mairie de Bouhouch. Je certifie,
que la signature ci dessus apposé est bien celle
de madame Elise Exarho, propriétaire de
la terre de Bouhouch, en foi de quoi je signe,
Mairie de Bouhouch Septbr 27 / Octobre 9 1873 N 64.
Nicu Tadiranu (?) (L. S.) —

15 Świadectwo Julii Lötscher z r 1873 niepodobna odczytać.
16. świadectwo biura stręczeń (Wiener-Fremden-Bureau)
z d. 24 Września 1873.
17. Ostatnie świadectwo Heleny Bajzáth otrzymane po śmierci matki:

Unterzeichnete bestätigt hiermit, dass Frl. Marie Hilda Guérard-
Luszczyńska vom 7ten April 1874 bis 7ten December 1874
folglich durch 8 Monate meine Töchter als Gouver-
nante umgeben hat. Ihre Fähigkeiten sind sowohl in allen
deutschen Fächern als in französischen Sprache
sind vollkommen, ihr Unterricht im Clavier ganz
vorzüglich, durch ihre seltene Herzensgüte, ihre

v.

Sanftmuth, ihr liebevolles Benehmen mit den
Kindern, ihre Geduld und Ausdauer, so wie
durch ihr bescheidenes charaktervolles Wesen
hat sie die aufrichtigste Verehrung u. Anhäng-
lichkeit sich in meinem Hause erworben und
nur durch die traurige Veranlassung, den Tod
ihrer geehrten Mutter schied sie mit betrübtem
Herzen aus meinem Familienkreise scheiden
um zu ihrem greisen Vater zurückzukehren.
Pressburg den 7t Dezember 1874.
Helene von Bajzáth geb. von Erösz mp. (L.S.)

18. Dekretem rady szkolnej okręgowej 13° Mar-
ca 1875 № 113 R.S.O. przyjęta na aplikantkę
przy szkole 8 klasowej żeńskiej.—

19. Do niemieckiego języka przyjęta za wy-
nagrodzeniem godzin płatnych (1 Zr 50) przez
radę szkolną okręgową 1° Września 1875
№ 458. R.S.O. (podp.) Dr. Zyblikiewicz-
Twaróg – mp.

20. Mianowana przez radę szkolną okręgową miejską d. 9 października 1875 № 501. RSO. nauczycielką w szkole wydziałowej z pensyą 700 złr WA - (podp.) Dr Zyblikiewicz. Twaróg.

21 patent przez Komisyę egzaminacyjną 18° Września 1875 № 19. po złożonym z bardzo dobrym postępem egzaminie na nauczycielkę szkół wydziałowych (podp.) Józefczyk dyrektor. Henryk Stroka - Jabłoński.

22 Świadectwo dyrektora szkoły wydziałowej Goetlicha, jako wykładała języki niemiecki i francuski w klasach VI, VII i VIII.

23 Minister wyznań i oświecenia reskryptem z d. 30 Listopada 1876 № 18822 zamianował nauczycielką do języka francuskiego i do robót ręcznych w c.k seminarium nauczycielskiem żeńskiem z pensyą 800 złr i dodatkiem aktywalnym 240 złr. - Intymat rady szkolnej krajowej, z d. 18 Grudnia 1876 № 12155. (podp.) Karasiński. Przysięgę wykonała 31/12 1876 - Jabłoński wp.

24 Tenże minister wyznań postanowieniem z d. 7° Sierpnia 1877 №12744 udzielił zapomogę w kwocie 100 złr. na kuracyą w Vöslau.

25. Tenże minister reskryptem z d. 31° Grudnia 1876 do L. 20557 mianował członkiem Komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych i wydziałowych w Krakowie – Intymat rady szkolnej krajowej z d. 10. Stycznia 1877 №227.

26. Takież ponowione mianowanie na członka Komisyi egzaminacyjnej –
Intymat rady szkolnej krajowej z dnia 3° Kwietnia 1880 №3338. (podp.) Załocki

27. Dr Straszewski. profesor uniwersytetu przewodniczący w komitecie reformy szkoły 8 klasowej żeńskiej zaprasza o wzięcie udziału w naradach nad kwestyami w tym przedmiocie z wypowiedzeniem swego zdania – 30/5 1880.

28. ponowne mianowanie członkiem Komisyi egzaminacyjnej. Reskr. rady szkol. kraj. 13/3 1881 №1628.

29. Rada szkolna krajowa z d. 8/5 1881 N 4167 wyraża piśmienne uznanie za sumienną i skuteczną pracę w nauce robót ręcznych. Intymat dyrekcyi seminarium nauczycielskiego żeńskiego z d. 8/6 1881 N 113 (podp.) Dr Seredyński

30. Asygnacya pierwszego dodatku kwinkwenalnego z rady szkol. kraj. 31/12 1881 N 13235 - (Potocki)

31. Rada szkolna krajowa 23/4 1882 N 4096 w skutek pomyślnego stanu nauki robót kobiecych ręcznych w seminarium żeńskiem wyraża nauczycielce zasłużone uznanie

32. Minister wyznań d. 9 Września 1887 N 15861 nadsyła nominacyę na egzaminatorkę języka francuskiego - reskr. rady szkolnej krajowej z d. 24 Września 1887 N 635, intymat dyrekcyi komisyi egzaminacyjnej z d. 6/10 1887 N 195. Jabłoński

33. Asygnacya 2° dodatku pięcioletniego w kwocie 100 złr W.a. przez radę szkolną krajową pod d. 27° Stycznia 1887 N 18718 (podp.) Loebl mp

34. Wpisana w poczet czynnych członków Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, gdzie Zygmunt Sawczyński przewodniczącym a Dr W. Zajączkowski sekretarzem. – Ze względu na poczet uczonych – arkusz wpisowy załącza się na str. 740 w oryginale

35 Świadectwo Dra Ponikły, lekarza powiatowego z d 21 Maja 1889 № 123 (metritis chronica, stan ogólna niedokrewność".

36 Trzeci dodatek pięcioletni na 100 Złr. W.a uchwałą rady szkolnej krajowej z d. 4/, 1892 № 22849/11 (podp.) Bobrzyński mp.

37 Minister wyznań zamian oświat na dalsze Znytecie członkiem Komisyi egzaminacyjnej reskryptem z d. 21 Sierpnia 1893 № 1362. Intymat Dyrekcyi c.k. Komisyi egzaminacyjnej z d. 28/9 1893 L. 138 (podp. Jabłoński.

38. papiery pogrzebowe.

Oryginały oddano do akt seminaryum

1887 12 grudnia urodził się w Lublinie Jerzy Ma-
ryan Aleksander Karol Dziedzic syn Karola i Ma-
ryi córki Józefa Jastrzębiec Wierzgłowskiego i
Florentyny z Rupprechtów siostry Karola członka
Rządu Narodowego 1863 r.

1887. 25 grudnia zmarła w Lublinie Marya Dzie-
dzicowa pochowana w Warszawie

1888. 28 maja zmarła w Skrzyni Marya z Bańkow-
skich Łuszczyńska.

1888 6 sierpnia zmarł we Lwowie Witalis Łuszczyń-
ski

1888. 24 września zmarła w Nowym Sączu Olga
Teodora Ewa Bossowska córka Józefa syna Józefa
i Maryanny z Łuszczyńskich

1890. 12 września zmarł w Krakowie Karol Dzie-
dzic.

1894. 16 września zmarła w Immenstadt w Ba-
waryi Matylda córka Teodora i Franciszki
Gierard.

1896. 19 lutego zmarł w Krakowie Teodor Łusz-
czyński

1903. 22 ia zmarł w Muszynie Zygmunt
Medwecki syn Alojzego i Maryi Kleefeld
mąż Eugenii z Dziedziców.

aktach Szyllera.

* Z wczorajszego popołudniowego przedstawienia zasługuje na wzmiankę druga sztuczka „Takie to one wszystkie", w której występowały po raz pierwszy panie Gérard i Kwiecińska. Pierwsza we wczorajszem przedstawieniu okazała, że ma niepospolite warunki na dobrą dramatyczną artystkę. Postawa piękna (tylko trzeba aby się bardziej prosto trzymała), fizjonomja wyrazista i sympatyczna, głos miły i donośny, którego jej każda z naszych artystek pozazdrościć może, a przytem widoczne choć błędne zastanawianie się nad rolą, oto zalety, które dają nam prawo do wypowiedzenia zdania, że pani Guérard może się stać w krótkim czasie bardzo dobrym nabytkiem dla naszej sceny. Wczorajsza jej gra była z gruntu źle pojętą, pani G. przedstawiała sobie, że jest co najmniej Amelją w „Zbójcach", tragikowała się okropnie, przewracała oczy, załamywała ręce itd. Błędy te jednak zdradzają wielki talent do dramatu; zadaniem reżyserji jest ten talent ogładzić, umiarkować, słowem wykształcić. Pani Kwiecińska grała swobodnie i wcale dobrze, jak na osobę będącą drugi raz na scenie; tego cośmy powiedzieli z powodu pierwszego jej debiutu, nie cofamy.

— (cz.) Na wtorkowem przedstawieniu „Jedynaczki" hr. Aleksandra Fredry (syna), które w części było jakby improwizacją, gdyż parę ról trzeba było prawie przed samem podniesieniem kurtyny obsadzić nieprzygotowanymi artystami (p. Zamojski objął rolę Szumbalińskiego, i mimo nieprzygotowania wywiązał się z niej w kilku miejscach znakomicie) zasługuje przedewszystkiem na wyszczególnienie — pani Guerard, która jak wiadomo, zaledwie parę razy dotąd wystąpiła. Mimo to, że rolę dostała w dzień przedstawienia, odegrała ją z taką naturalnością i rozwinęła w niej szególnie tak bogatą mimikę, używała oraz tak umiejętnie głosu, jakby co najmniej jednoroczną miała za sobą praktykę sceniczną. Pani Guerard coraz bardziej umacnia nas w przekonaniu, że będzie z niej wkrótce bardzo użyteczna artyska.

Tego samego wieczora, co „Posażną Jedyna

701

w Stryju d. 23 Grudnia 887

Kochany Bracie!

O pomnożeniu się familii naszej przez Karola Dziedzika, zostałem uwiadomiony przez córkę Kostusię więc powinszowałem jej odwrotnie że została babunią, i prosiłem by przy sposobności powinszowała i od nas bo nieznany mi adres jego, a że posiadam tylko jego kawalerską fotografię, więc oświadczyłem życzenie żeby nas obdarzyły i jej, to jest żony Karola fotografią.

Wspominasz bardzo ostrożnie o zamiarze Tyldzi połączenia się w stan małżeński, dajże jej Boże żeby się ten zamiar ziścił, wszak przeznaczeniem jest każdej Panny, łączyć się

z mężczyzną, i stać się przezto użytecznym społeczeństwu i ojczyźnie, zasełamy jej więc życzenia szczęścia do tego stanu, i oczeku jemy doniesienia, ażeby z tej mąki koniecznie był już chleb.

Gdyś był łaskaw tego lata nas odwiedzić, przekonaliśmy się że ci zdrowie doskonale służy jeszcze, do dalszej wędrówki na tem świecie, więc nie obawiaj się liczby lat w kształcie siekierek, które sobie wyszukują ofiar łatwych do pokonania, a ty ciesz się, że będziesz w krótkim czasie kołysał wnuka a syna swej córki Tyldzi, co daj Boże, Amen.

Jutro spodziewamy się przybycia

naszych dzieci z wnukami na całe
święta, więc i wam nawzajem
zasyłamy wam obojgu wesołych
świąt i pomyślnych układów po świę-
tach z twym narzeczonym Józi
Witalis i Maryja

704



FRANCISZKA JULIA z GUÉRARDÓW

Łuszczyńska

urodzona w r. 1812, po długiej i dolegliwej chorobie, w dniu 6 Grudnia 1874 r. o godzinie 6téj wieczór rozstała się z tym światem.

W żalu pogrążony mąż wraz z córką, zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok dnia 8 Grudnia z domu pod L. 117 przy ulicy Biskupiej, o godzinie wpół do 3ej wprost na Cmentarz;

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawi się w Piątek dnia 11 Grudnia, o godzinie 9 z rana w kościele OO. Kapucynów.

Dusza mi w łonie na śmierć się osmutnia!

Bohd. Zaleski

707



Gustav Bajzáth von **Pészak** k. k. Oberst ausser Dienst, giebt in seinem und im Namen seiner Gattin **Helene Bajzáth** von **Pészak** geb. **Erös** von **Bethlenfalva,** seiner Kinder **Stefan** und **Irma,** ferner seiner Schwägerin verwittweten Frau **Marie Bajzáth** von **Pészak** geb. **Jankovics** von **Csalma** mit tiefbetrübtem Herzen Nachricht von dem Hinscheiden seiner innigstgeliebten Mutter, resp. Schwieger- und Grossmutter, der

Hochwohlgebornen Frau

Sofie Bajzáth von Pészak geb. Tallián von Vizek

welche am 31. Dezember 1874 um 3 Uhr Nachmittags nach andächtigem Empfang der heil. Sterbesakramente an Altersschwäche im 96. Lebensjahre seelig in den Herrn entschlafen ist.

Die sterbliche Hülle der theuern Verblichenen wird im Trauerhause Valeriegasse Nr. 4 den 2. Januar 1875 um 2½ Uhr Nachmittags eingesegnet und in die Familiengruft nach Pészak überführt.

Die heiligen Requiem-Messen werden in der Leopoldi Kirche Montag den 4. um 10 Uhr Vormittags, in Pészak Dienstag den 5. gelesen.

Budapest, 31. Dezember 1874.

Friede ihrer Asche!

709



Ravasz Ignáczné szül. vadosfa és zsidi **Németh Julia** saját és kiskorú gyermekei **Ilona** és **László** nevében mélyen szomorodott szívvel jelenti felejthetlen férje, illetőleg édes atyjuk

Ravasz Ignácz

Adonyi uradalmi kormányzó tiszttartónak,

életének 63-dik, boldog házasságának 27-dik évében, folyó hó 11-kén esti 10 órakor, a halotti szentségek ájtatos felvétele után, szívhüdésben történt gyászos kimultát.

Hült tetemei f. hó 13-án délután 4½ órakor fognak lakásáról — Belváros, Bástya-utcza 3. számu házból — a kerepesi út melletti sirkertbe nyugalomra tétetni.

Az engesztelő szent mise-áldozat f. hó 15-én délelőtt 10 órakor a Ferenczrendiek templomában fog az Úrnak bemutattatni.

Budapest, 1875. februárhó 12-én.

Áldás poraira!

710







711

Geehrter Herr!

Nehmen Sie mei-
nen wärmsten
Dank für Ihre freund-
liche Erinnerung
zu meinem Na-
menstags-Fest





Herrn
Theodor Luszczynsky
Landesarchivs Director
Krakau



716

dieten Empfehlungen
gen

Ihr dankbar
ergebene

Irma Bajzáth



7 II

Geehrter Herr!

Nehmen Sie meinen wärmsten Dank für Ihre freundliche Erinnerung zu meinem Namenstage. Weil

711a

vielen Empfehlun-
gen

Ihr dankbar
ergebene

Irma Bajzáth

[...] Empfehlun[...]

gern

Ihre dankbar-

-ergebene

Irma Bajzáth

712 Pressburg den 30t Jenner.
1874

Geehrter Herr Luszczynsky!

Verzeihen Sie, daß ich Ihr werthes Schreiben, so spät beantworte, doch vielseitig in Anspruch genommen, war es mir bis jetzt nicht möglich. Weit entfernt den Ent-
schluß Ihrer lieben Tochter

713

zu leiden, muß ich gestehen
daß wir mit Ihnen der
traurigen Gewißheit Raum
geben, dieses uns so lieb-
gewordene Wesen, nicht
wieder in unseren Fa-
milienkreis aufnehmen
zu können, doch giebt
uns Ihre Handlungsweise (?)
unwandelbare Treue, Ihr
edles liebes Gemüt,

welches den Pflichten folgt
die ihr das Schicksal auf=
erlegt hat, Gott weiß,
und wird sie dafür segnen.
Unsere Freundschaft soll
jedoch Ihre gute Mathilde,
durch's Leben begleiten,
wie die aufrichtige Ver=
sicherung Ihrer und
Wohlwollen ergebenen

Th. Batthyány

715

Škazownik

717

727

725

P.

733

~~731~~

742







Towarzystwo pedagogiczne

wpisuje

Szanowną Pannę

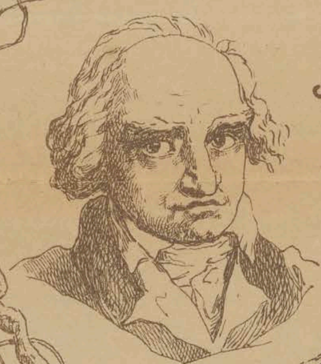
Matyldę Łuszczyńska

w poczet członków czynnych

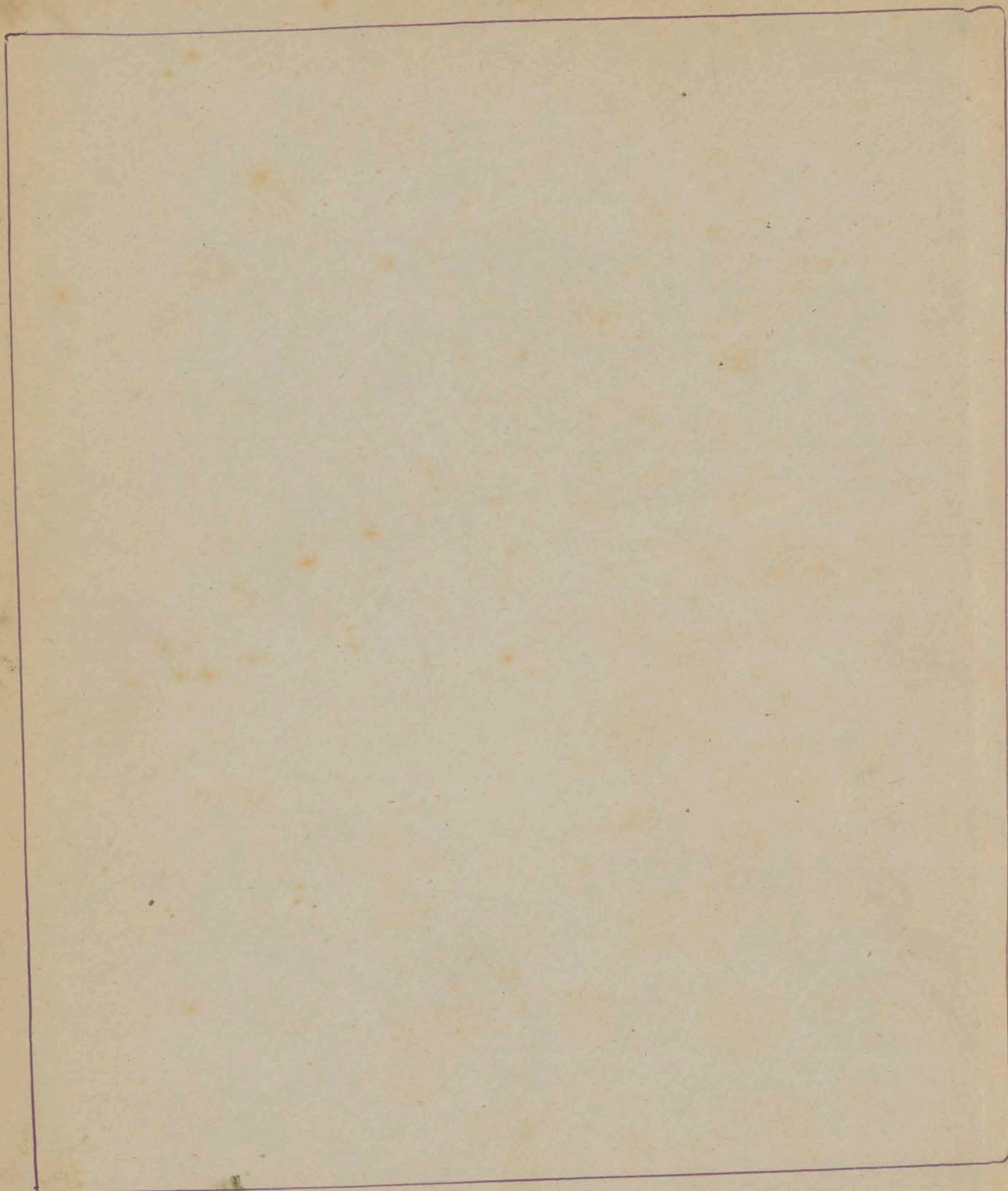
we Lwowie

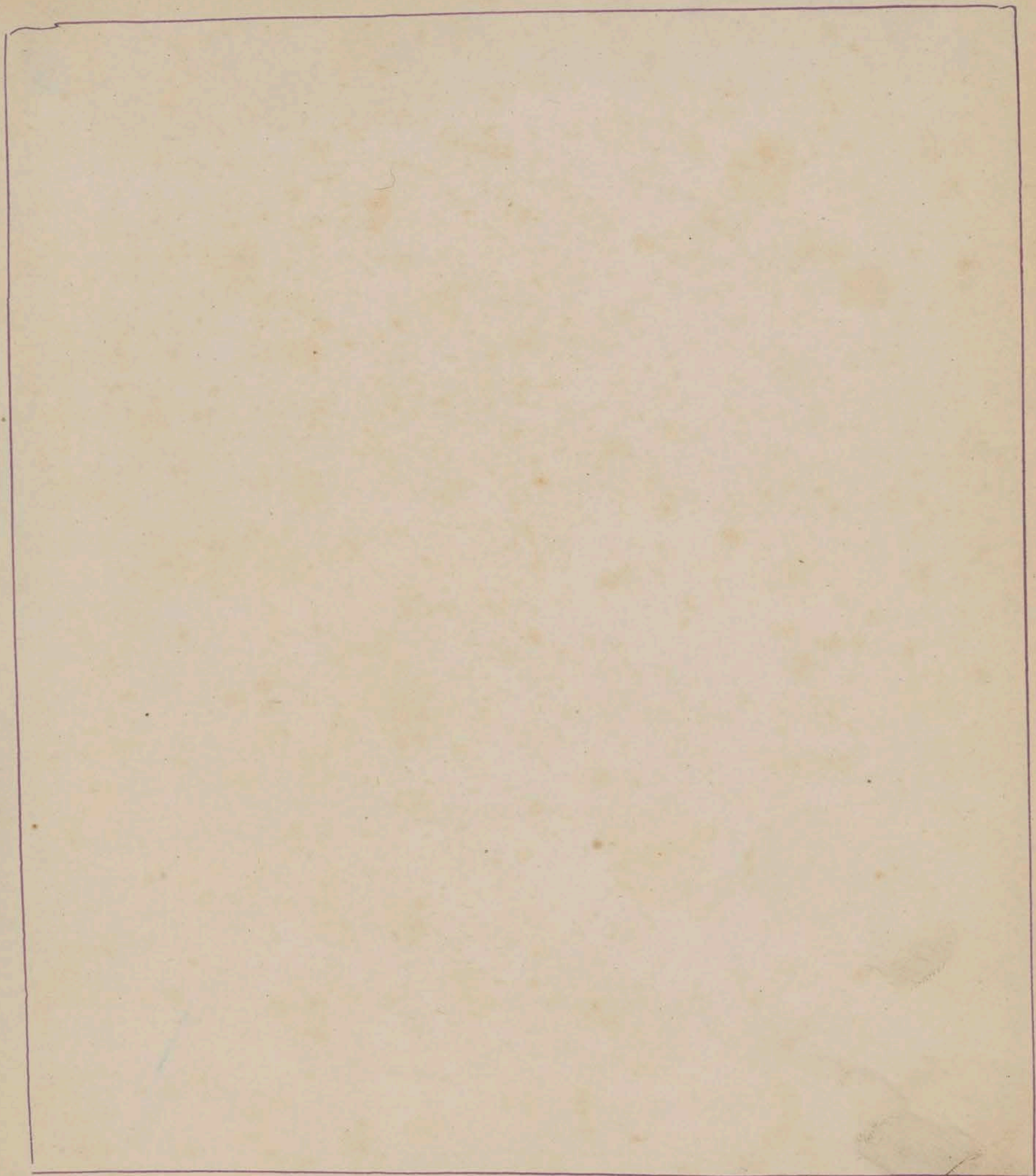
Zygmunt Sawczyński
przewodniczący.

Dr. F. Zajączkowski
sekretarz.









747

Serce to miało spać w własnej ziemi,
A dziś zamarło między obcymi.

Dziewczko moja, ja z mą żałobą
W krótce podążę za Tobą!

11/3 1895.



Za duszę ś. p.

Matyldy Łuszczyńskiej

nauczycielki c. k. Seminarium żeńskiego,

zmarłej dnia 16 Września 1894 r. w Immenstadt w Bawaryi,

odprawi się

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

we Czwartek dnia 27 b. m. o godzinie 10-tej rano w kościele O. O. Kapucynów.

Drukiem A. Słomskiego i Sp. w Krakowie.

750



W rocznicę śmierci

ś. p. MATYLDY ŁUSZCZYŃSKIEJ

odprawiona będzie

MSZA ŻAŁOBNA

w poniedziałek dnia 16. września 1895 r. o godzinie 8ej rano
w kościele OO. Kapucynów.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

